

POLSKA

WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA LELEWELA

W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH

POSTRZEŻENIA.

TOM II.

- VI. O ZWIĄSKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH
I TITULE JICH KRÓLEWSKIM.
- VII. ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.
- VIII. BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO UPADEK.
- IX. GROBOWE NAPISY I GROBOWCE BOLESŁAWÓW
W POZNANIU I OSSJAKU.
- X. OPISANIE POLSKI I JEJ SASIEDZTWA ZA CZASU
BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.



POZNAŃ.
NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1856.

DK 414
L57
v. 2

NO VINYL CUTTING PLANT

MILUKOV LIBRARY

Poznań czeionkami Ludwika Merzbach'a.

ay

PORZĄDEK RZECZY

TOMU DRUGIEGO.

ZRZÓDŁA, na które powoływać się przyszło.

KOLÉJ ZDARZEŃ, które się w następnych badawczych rozprawach objaśniają, albo na które powołać się przyszło.

VI. O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TITULE JICH KRÓLEWSKIM, DO CZASU SYNÓW KRZYWOUSTEGO.

Wstęp, 1, widzenia różne co do dani i tytułu.

Stosunki polityczne Słowian z Niemcami przez wprowadzenie chrześcijaństwa. — 2, apostołstwo Niemców orężne: 3, ucisk; zwierzchnicy korzystają; 4, kościół i cesarstwo jedno.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieczysława 965, 966. — 5, Jordan, Gero, Dombrówka; 6, nowochrzczeniec jest w kościele i cesarstwie.

Mieczysław członek rzeszy niemieckiej; Polska ochrzczona 965 do 983. — 7, Mieczysław urosł; Jordan; 8, zwycięzca Udon; małżonek Ody krzewi chrześcijaństwo.

Dalsze dowody, że Mieczysław należy do rzeszy niemieckiej, 984 do 992. — 9, daje kontingensa; wspierany; marchjo.

Bolesław królem polskim uznany; królestwo polskie od wszelkiej zależności uwolnione, 1000. — 10, Oda wygnana, kontingens dostawiony, Sławiańszczyzna zdobyta; 11, Otto w Gnieźnie, traktat; 12, warunki jego; 13, następstwa.

W różnym szczęściu wojennym, ani z królestwa polskiego, ani z krajów zdobytych Niemcy od Bolesława wielkiego żadnej nie wymagają podległości 1008 do 1018. —

Polska. Tom II.

14, Zajazd Luzików; 15, Czechów; pokój w Poznaniu; 16, pokój w Merseburgu; 17, pasowanie na rycerza; 18, pokój Budiński, warunki; 19, służba kościołowi; kontingens od cesarza.

Władcy polscy od samego początku panowania Piastów, noszą tytuł króla. — 20, kronikarskie tytułowania; 21, Mieczysława; królowie polscy; 22, sławiańskich mian król, książę, przekład łaciński.

Znamiona królewskie. — 23, wkładanie korony na głowę; 24, włócznia romfaja.

Bolesławowi tytuł króla przez Ottona przyznany 1000. — 25, Otto obdarza znamionami; 25, kiedy? próżność jego, tron złoty.

Bolesław stara się o namaszczenie 1004, 1005. — 27, to zależy od papieża; 28, kronikarskie i legend płataniny; 29, świętopietrze; 30, Ody w Rzymie darowizny; 31, zamysł starania się o namaszczenie, pustelnicy pozabijani; 32, bezkarnie; intrigi w Rzymie.

Koronacja namaszczałna Bolesława wielkiego i jego następców. — 33, Bolesław koronuje się; 34, toż Mieczysław II.; 35, jego z cesarstwem zajścia; 36, Bezbrajim i korona; 37, Rixa królowa i Kazimirz.

Koronacja Bolesława szczodrego 1077. — 38, uroczysta; 39, co o tym krajowi pisarze; 40, dla czego się tym cesarstwo obraża.

Królowie następni nie koronują się, tytuł ustaje, zmiana wyobrażeń. — 41, mniemanie o koronowaniu przez Ottona; 42, cesarz namaszczałną udziela Czechom; Władysław Herman i Krzywousty królami czczeni; 43, urojenie o odjęciu.

Stosunki królów polskich z Niemcami i Czechami, od Bolesława wielkiego do Krzywoustego, 1025 do 1102. — 44, Mieczysława II.; 45, Kazimirza; 46, wierny cesarstwu; 47, Czechom się opłaca; Bolesław śmiały; 48, ścisła przyjaźń Władysława Hermana z dworem cesarskim; 49, Czechom danina.

Domaganie się dani przez Niemców urzędowe, objawia się za Bolesława III., 1109, 1135. — 50, rozerwanie jedności cesarstwa z kościołem; najście Henrika V; 51, upominanie się Lotarjusza z powodu Lutików.

Synowie Krzywoustego i zakończenie. — 52, Polski jinne od jinnych krajów z cesarstwem stosunki; 53, najście Fridrika barbarussy; 54, nie wymaga dani.

VII. ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

1, Panowanie Polski za Mieczysława; 2, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści kronikarzy krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250; 3, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści przejstaczają się u krajowych kronikarzy przed Długoszem, od roku 1250 do 1450; 4, o zdobyczach Bolesława wielkiego powieści długoszowskie i kromerowskie wiernie powtarzane od roku 1450 do 1800; 5, zdobycze Bolesława wielkiego, oznaczone przez ostatnich historików; 6, zdobycze Pomorza i pomniejszych ludów sławiańskich; 7, zdobycze Silesji, Chrobacji z Krakowem aż do Dunaju, roku 999; 8, zdobycze Łuzików, Milzjenów, Syrbji, Czech i Morawji, roku 1002, 1003; 9, utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005; 10, 11, 12, zdobycie nieustratne Łuzików i Milzjenów 1007, Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013; 12, 13, dalsza wojna, pokój w Budziszynie 1018; 14, zdobycze Rusi roku 1018, 1019; 15, zakończenie.

VII. BOLESŁAWA SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO UPADEK.

Wstęp.

O śmierci Stanisława biskupa, powieść Galla, 2, przypomniana przez Sarnickiego, wyjaśniona; 3, text Mateusza posądzony.

Powieść o wojnach Bolesława szczodrego, Mateusz przerobił z Galla. — 4, 5, 6, porównanie textów.

Wojna domowa z ludem, własną jest Mateusza powieścią; ustęp do Węgier wzięty jest z Galla. — 7, wojna domowa, srogość; 8, ustęp do Węgier; 9, porównanie textów; 10, 11, omówienia Bolesława i zgon.

List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza zbytyczny? — 12, Sarnicki go nieznał; 13, 14, 15, gdyby miał być podsunęty, trzeba by mieć w podejrzeniu liczne inne ustępy; niepodobieństwo zmyślenia; jest autentyczny.

Zrządca żywociarza świętego Stanisława co ma z Galla. — 16, 17, żywociarz i pismo o cudach świętego Wojciecha w powieści o Bolesławie wielkim, jedno brzmienne; w czym grunt, Gallus.

Zywociarza świętego Stanisława do panowania Bolesława szczodrego źródłem, Mateusz, — 18, 19, porówna-

nie textów, powstania ludu i zawziętości Bolesława; 20, 21, zmiana stanowiska w powieści i powołanie się żywociarza na kronikę Mateusza.

Zywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława, wzięta z Mateusza. — 22—25, porównanie textów; odmiany w powtórzeniu.

Powstanie ludu po zgonie Mieczysława II, 1036 do 1042. — 26, usposobienie; 27, najście Czechów, ruina chrześcijaństwa; 28, o co szło ludowi? jaki z tąd wypadek; 29, Maśław; Mateusza omawianie kmiecego rodu Piastów.

Powstanie ludu za Bolesława szczodrego, 1078 do 1081. — 30, usposobienie; 31, Bolesław wojenny; 32, o co szło ludowi.

Bolesława szczodrego upadek. — 33, 34, surowy w dopełnianiu sprawiedliwości; 35, spiski nań, nowy obyczaj; 36, ustęp do Węgier; 37, cześć przez zlehciców wyrządzona pamięci biskupa Stanisława.

Zgon Mieszka 1089. — 38, sprowadzony, otruty; 39, z nim starego obyczaju nadzieje; pokuta i nagrobek Bolesława śmiałego.

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud. — 40, drobiazgowo kronikarskich wyrazów wyrozumiewanie; 41, z jakiego stanowiska uprzedni los ludu ukazuje się; 41, stopnie, jakimi lud politycznie podupada; 41, toż w towarzyskich stosunkach.

Przewidzenie, jakie się dadzą widzieć stosunki między zlehcicami a kmieciami. — 43, dwojaka posiadłość dwojaki stan obywateli; 44, kiedy kmiecie górą, jak było, 45, jak sobie zlehcice poradzili.

IX. GROBOWY NAPIS BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU, TUDZIEŻ GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSJAKU.

1, Poznański grobowy napis Bolesława wielkiego zaczępiony; 2, 3, wiadomości o nim podane; 4, już zniszczony; 5, text z warjantami; 6, ossjacki Bolesława śmiałego późniejszego utworu; 7, ze sztychu o piśmie poznańskiego; 7, leoniny; 9, Chrobry; 10, mnich; 11, 12, tytuły, koronacja; 13, późniejszego tedy utworu; 14, ossjacki; 15, 16, dwie jego części; 17, pokuta; 18, myśl obu odniesiona do losów Łokietka.

X. OPISANIE POLSKI I JEJ SĄSIEDZTWA ZA BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO 1102—1139 OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

Wstęp. — 1, łacińscy pisarze; arabscy, Edrisi.

Łacińskie Polski opisanie Galla i Helmolda. — 3, krańce Polski; 4, podział Sławiańszczyzny; 5, plody Polski; 6, Helmold.

Polska przez podróżujących znana. — Benjamin z Tudeli, Petachja z Ratisbony; 8, jinni Polski odwiedzające.

Arabskie Polski opisanie przez Edrisego. — 9, krajobrazy i opisanie Polski; 10, uczeni w Polsce.

Prusacy. — 11, z Edrisego nic; 12, z Helmolda.

Pomorze. — 12, w północy Noteci; 13, nad Odrą biskupstwo.

Seleucja, Luty. — 15, wisileni; 16, pod Polską; 17, djecezje.

Saxonja. — 18, co jest; 19, miasta u Edrisego.

Czechy, Karintja, Węgry wedle Edrisego 1154. — 20, Karintja; 21, 22, Boemja; 23, Onkarja.

Miasta polskie w Gallu i Edrisim. — 24, u Galla; 25, 26, u Edrisego; 27, Ruś.

Arabskie Rusi opisanie Edrisego. — 28, 29, 30, Ruś południowa; 31, Estonja; 32, Ruś północna; 33, Ruś turecka; 34, Nibarja.

Komani, Połowcy wedle Edrisego i Petachji. — 35, jich napaści; 36, miasta nad Dnieprem; 37, na stepach; 38, morze Rusja; Tmutarakan; 39, Komanja, Chazarja, Alanja; 40, obyczaj Połowców; 41, Bartas.

Handel, przemysł, zmiany towarzyskie. — 42, 43, 44, 45, przedmioty handlu i przepychu; 46, Kijów; 47, drogi handlowe; położenie Polski; 48, żydzi, zmiany; 49, zmiany w Polsce.

Polska, Lechja, podziały jej. — 50, rozsypaność Sławian; 51, Lechici; 52, Krakowskie; 53, Lechja; 54, Pomorzanie; 55, działy synów Władysława Hermana; 56, synów Krzywoustego; 67, hierarchji; 58, biskupstwa lubuskie, kruszwickie; 59, provinciae, regiones.

Grody, zamki i wsi w Polsce czyli Lechji. — 60, o tym krótko; 61, Pomorze; 62, zmiany a trwałość w Lechji; 63, rozciągłość metropolji; 64, prowincja Znin; 65, Gniezno i co na zachodzie Warty; 66, Kujawy, Ner, Czerwińsk; 67, Krakowskie.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA rozważanych lub wspomnianych rzeczy.

Z R Z Ó D Ł A

na które powoływać się przyszło.

W pismach pierwszego tomu, rozprawując nad różnymi przedmiotami, wiele nieraz opuszczaliśmy wątpliwości nierozstrzygnionych. W pismach tomu drugiego, przedewszystkim czasy dwu pierwszych Bolesławów obejmujących, mamy pociechę, nieledwo wszystko stanowczo objaśnić, do czego posłużyły nam dostateczne źródła. Albowiem grzeszylibyśmy gdybyśmy na brak ich narzekali: utyskujmy raczej, że się chwytano jałowych, chudych powieści, jakie później z przypomnienia skreślono, które, przypominając dawne zdarzenia, potwornie je koszlawiły, a zaniedbywano czerpać we współczesnych.

W badaniach prawdy, pierwszym obowiązkiem jest pytać naocznych świadków, świadków współczesnych, zdarzeniom obecnych, z pierwszych ust powtarzających: a takich czasom Bolesławów prawdziwie niebraknie.

Porzucmy później piszących dziejarzy naszych, bo oni nic nam pewnego niedostarczą w obec tych co są współczesni. Po długich latach ogólnym przesuwają wyrażeniem, dorywczo zapisują przypomnienia, coś zapisują, aby mnogie zdarzenia milczeniem pomijać, *st- leamus*, aby je w zapomnienie, *oblivioni* podać. Porzucmy jich w każdym razie w którym obce pisma

obecnym piórem niepospolity zasób wiadomości dostarczają. Kiedy zamierzamy przeszłość z zapomnienia wydobyć, o niej w należyтым poszczególnieniu rozprawiać, prawdziwie, ci, co w zapomnienie puszcząć zamierzeli, przemilczeniem się pokryli, przez żaden żywy sposób objaśnić nas niemogą.

Panowanie pierwszych pochrzczonych Piastów miało rozgłos po Niemczech od Elby do Mozy. Chciwie, czasem ze strachem nasłuchiowano najświeższych wiadomości z Polski. Gońcy polscy przebiegali Niemcy, sami królowie polscy zjeżdżali do Niemiec, opowiadacze chrześcijaństwa w Polszcze wsparcie i opiekę znajdowali; biskupy i pany niemieckie jeździli umawiać się, cesarze Polskę odwiedzali; Niemki byli królowemi, Piastowie liczne pokrewieństwa między figurującemi panami niemieckimi liczyli. Współcześni mnogie te spotkania zapisywali. W Merseburgu, Bremen, Hildesheim, Korbej, Kwedlimburg, Fulda, Brunwiller, Utrecht i po jinnych miejscach i klasztorach otwarte były księgi do zapisywań. Zakonnicy i biskupi, kanclerze państwa, kroniki obecnych zdarzeń kreślili, gdzie jak i kiedy królów polskich widzieli, jak i kiedy co się wydarzyło w Polszcze i w Niemczech z powodu zajścia sąsiedniego. Ginie jaki pan niemiecki w potrzebie z Polaki, umiera król polski, nekrologi zakonne dzień zapisują. Rok po roku ciąg zdarzeń, często dniami nieledwie godzinami zapisywany. Ledwie Bolesław do Kijowa wjechał, duchem wiadomość o tym zanesiona w śród Niemiec w kroniki zapisana. Czyny, słowa wyrzeczone w otwarte ciągle annały wciągane. Jeden po drugim następował zapisywacz, aby je jak dzienniki ówczesne przeciągać. Jedź do Fuldy, do Hildesheim, ujrysz tam współczesne owego czasu, dotąd ocalone, różnego jak po sobie następowały pióra, ciągle zapisywania, a to dla tego aby zdarzenia *oblivioni*

niepopadły. Dotykając pisma, ujrzysz i dotkniesz się niekiedy działaczy spraw owego wieku, posłyszysz ich głos, bo mówić chcieli, a co jim pociechę przyniosło, co jim strapienie sprawiło, o tym nie milczeli. Są i dokumenta z owych czasów, bulle i listy papieżkie, diplomata, mianowicie nadań i fundacij. Zróżdła prawdziwie mnogie, ogromny dostarczające zapas wiadomości, badaczowi należy z nich sumiennie korzystać. A każdy co tych źródeł dotknie, niechaj w przód sam siebie zapyta czy niejest w błędzie, czy sam się niemyli, nimby się poważył współczesnego świadka o zmyślenie posądzić, albo nieświadomość lub błąd mu zarzucić.

Uczyniwszy tę uwagę, do tego drugiego mianowicie ściągającą się tomu, obliczamy lat porządkiem źródła, na które w tym tomie powołać się przyszło.

- 947, *Masudi Kotbeddin* dziejop. arab. zmarły 957.
- 950, *Abu Ishak* istachri, geogr. arab.
- 959, *Konstantin* porfyrogenita.
- 960? geograf bawarski.
- 966, † *Flodoard*.
- 968, *Luitprand*, ticinensis, biskup kremoński.
- 968, *Witikind* korbejski.
- 977, *Ibn Haukal* bagdadenski, geograf arab.
- 993, annalista hildeshejmski I.
- 995, donacja Ody, Gniezna i Polski papieżowi.
- 999, *Jan* kanaparz, żywot święt. Wojciecha.
- 999, *Richer* remeński.
- 999, *Ademar*.
- 1002, annalista kwedlinburgski, z powieści Adelaidy siostry Ottona III.
- 1005, *Bruno*, żywot święt. Wojciecha.
- 1008, † *Aimon*.
- 1018, † *Ditmar*, biskup merseburgski.
- 1021, *Adalbold*, biskup utrechtski † 1027.
- 1022, annalista hildeshejmski II (*Thangmar*).

- 1025, annalista kwedlimburgski.
1030, *Abu Rihan* biruński, geograf arabski.
1038, annalista hildesheimski III (Wolfher).
1040, *Piotr Damiani*, żywot święt. Romualda.
1040, *Othlo*, żywot Wolfganga biskupa ratisbońskiego.
1046, *Wippo*, kapelan dworu, żywot Konrada salskiego.
1054, † *Herman contractus*.
1063, *annales corbejenses*, od roku 841, następnie przez współczesnych pisane.
1075, mnicha brunwillerskiego żywot Ezona, Mathildy i Ryxy.
1075, list Grzegorza VII do Bolesława śmiałego.
1076, *Adam bremenski*, kanonik.
1077, *Lambert z Aszafenburga*, zakonnik.
1086, przywilej Henrika IV na biskupstwo pragskie.
1090, *Berthold konstancjeński*, kontinuator Hermanna contractus.
1101, annalista hildesheimski IV; klerik biskupa Udon.
1110, *Gallus*, kroniki polskiej księgi I i II.
1110, *Hartwik* biskup ratisboński, żywot święt. Stefana.
1112, *Sigebertus gemblaceński*.
1116, *Nestor*, mnich kijowski.
1120, Idziego legata, zatwierdzenie Tyńcowi nadań Bolesława III i Judity.
1124, *chronicon pegaviense*, czyli mnicha pegawskiego, życie margrab. Wiperta.
1125, † *Kosmas* pragski.
1136, bulla Innocentego II, obliczająca posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.
1137, annalista hildesheimski V, paderborneńczyk.
1140, interpolator Ademara.
1140, żywot Ottona bamberskiego.
1150, annalista Saxo.
1154, *Edrisi* nubejski, geograf arabski.

- 1158, † *Otto* frisingeński.
1160, *Radewik*, o sprawach Friderika rudobrodęgo.
1161, presb. *Diokleas*.
1166. † *Mateusz*, biskup krakowski.
1167, *Wincenty*, pragski.
1173, *Helmold* bozowieński presbyter, dzieje Sławian
1173, † *Benjamin* z Tudeli, ben Jonas, podróż.
1185, *Petachja* z Ratisbony, podróż jego opisana przez
Juda Chasid.
1186, *Saxo* grammatik, pisarz duński.
1188, chronograf *Saxo*.
1226, *Henrik* Łotwak, proboszcz Ymer.
1240, kronika węgiersko-polska, czyli legenda o świę-
tym Stefanie.
1247, *Jan Plano Karpini*, Włoch, franciszkan, podróż.
1267, *Benedikt* Polak, franciszkan, towarzysz podróży
Jana Plano Karpini.
1247—1250, o cudach świętego Wojciecha.
1253, *Wilhelm Ruisbruk*, (Rubriquis) franciszkan, po-
dróżnik.
1260, żywot świętego Stanisława, (*Wincenty*).
1261, *Nassir Eddin*, astronom i geograf arabski, zmarły
1273.
1281, *Guido Colonna*, tak zwany anonim notariusz
Beli.
1295, *Marek Paweł*, wenecjanin, podróżnik.
1323, *Abulfeda*, arabski geograf, zmarły 1331.

Ta lista służy do kilku badawczych tego drugiego
tomu rozpraw.

KOLÉJ ZDARZEŃ

*które się w następnych badawczych rozprawach
objaśniają, albo na które powoływać się
przyszło.*

- 862, Warjagi Rusy, sadowią się koło Ladogi: Rurik Sineus i Truvor.
- 862, z Warjagów Dir i Askold, wyganiają z Kijowa Chazarow.
- 871, Method chrzci czeskiego Borziwoja.
- 880, Wiching biskupem Nejtra.
- 880, król królów z lechita Popiel strącony, Ziemowit syn kmiecia Piasta przez Polan na tron wyniesiony.
- 884, Methoděj wzywa Wyszewita wiślickiego aby chrzest przyjął, jeśli chce w domu pozostać.
- 885, Madjary od Pieczyngów parci, koło Dniestru.
- 894, zgon Świętopługa morawskiego, Mojmir. — Madjary zajmują Kroację.
- 907, Morawy upadły, Madjary panują; morawska obrządku słowiańskiego ludność rozbiega się. Popiele z Wiślicy wyparci; Michał syn Wyszewita do Zachlumu serbskiego ustępuje.

- 922, Henrik ptasznik, zburzył Lubusę nad Odrą, na Winulów nadodrzańskich dań nałożył.
- 927, w Czechach Ludmilla umęczona.
- 928, 929, Henrik ptasznik urządza marchję.
- 946, Otto zakłada biskupstwa u Winulów.
- 955, poselstwo króla Sławów gebalim (Chrobackiego) do kalify Korduby.
- 958, Jordan biskupem polskim w Poznaniu.
- 963, Gero margrabia zdobywa Luzików i Selpulów; przyciska Mieczysława, który się uznaje cesarstwu uległym ~~na~~ po Wartę; uczczony margrabią.
- 965, Mieczysław poślubia Dombrówkę.
- ~~966, biskupstwo pragskie założone.~~
- 967, Wigman z pomocą Mieczysława zwojowany. — Bolesław się narodził.
- 968, Otto zakłada arcybiskupstwo magdeburgskie i inne biskupstwa.
- ~~972,~~ Udo od Mieczysława na głowę pobity; a 24 czerwca, pod Cidini, Sigfrid od Cidebura.
- ~~973,~~ biskupstwo pragskie założone.
- 973, Mieczysław na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie pacifikacja.
- 974, Henrik duk bawarski i Abraham biskup frizyjski, nęca Mieczysława do nowych kabał.
- 975, Prokuj z Węgier uchodzi do Polski.
- 977, Dombrówka umiera.
- 978, Oda z Kalau przez Mieczysława uwieziona.
- 982, chrześcijaństwo w Polsce szerzone. — Ditmar biskup pragski umiera, Wojciech po nim wyniesiony.
- 983, Jordan biskup polski umiera; Unger po nim następuje.
- 984, Otto II cesarz umiera; Mieczysław sprzyja Henrikowi bawarskiemu.
- 985, zjazd w Kwedlimburgu i pacifikacja; Mieczysław

obecny; posiłkuje w wyprawie cesarstwa na Lutików.

- 986, Mieczysław, w powtórnej na Lutików wyprawie, daje Ottonowi III, wielbłąda. — Siostra jego Adelaida poślubiona Gejzie węgierskiemu.
- 988, Włodzimierz ruski chrzest przyjął.
- 988, Judit Adelaidy pasierbica, zaślubiona Bolesławowi, staje się matką Ottona Bezbrajima.
- 989, Judit porzucona; Kunilda córka Dobremira, poślubiona.
- 990, w zatardze Mieczysława z Bolesławem II czeskim, cesarzowa Theofania w lipcu z Magdeburga w pomoc wyprawia mu arcybiskupa Gisilera. — Bolesławowi narodził się Mieczysław.
- 990, 991, Czesi zdobyli Wrocławskie i Krakowskie ziemie.
- 991, 15 czerwca Theofania umiera. — Mieczysław posiłkuje cesarstwo, przy zdobyciu Brandenburga.
- 992, 25 maja Mieczysław umiera. — Bolesław wielki, od posiłkowania cesarstwa, wyprawą na Ruś wymawia się; wygania macochę Odę z jej dziećmi i Dagonem; Odyljena i Pribuwoja oślepia. — Poselstwo czeskiego Bolesława Ondricha do Włodzimierza ruskiego.
- 993, Włodzimierz ruski, zajmuje grody lackie Czerwieńska.
- 994, Bolesław zdobywa Pomorze, Gdańsk.
- 995, Sobiebor z Czech przybywa do Polski. — Oda z synami wygnana podarowała papieżowi w Rzymie Gniezno czyli Polskę.
- 996, Wojciech biskup pragski i Puppas, apostołują w Węgrzech. — Bolesław z Sobieborem, z wielkim wojskiem posiłkuje cesarstwo w wyprawie na Obotritów; dzieli się Sławiańszczyzną z Ottonem III.

- 997, Bolesław II czeski, morduje ród biskupa Wojciecha, zdobywa Libic. — Biskup Wojciech apostołuje koło Gniezna i w Prusiech gdzie śmierć znalazł, ciało wykupione. — Pustelnicy Jan i Benedykt od kameduły Romualda przysłani. — Giejza węgierski umiera.
- 998, wdowa Adelaida w Węgrzech odpiera intrigi; Kuppa do Polski uchodzi (pewnie 1001).
- 999, Bolesław wielki zdobywa, Kraków i Wrocławskie ziemie, oraz Morawy. Prokuj otrzymał zamek na granicy Węgier.
- 1000, Otto III, cesarz w Gnieźnie, zakłada arcybiskupstwo i cztery biskupstwa; wyzwala Bolesława, uznaje go królem; zawiera traktat przymierza. Bolesław odprowadza go na kwietnią niedzielę 25 marca do Magdeburga. Otto III. świętuje wielkanoc 31 marca w Kwedlimburgu, poczym zmierza do Akwisgramu zkąd z Bolesławem wzajemne dary. Sylwester II, papież traktat gnieźnieński zatwierdza, — Stefan węgierski koronuje się i zakłada arcybiskupstwo Strigońskie oraz biskupstwa, Wesprin, Petz i Javarin.
- 1001, Mieczysław syn Bolesława wielkiego, żeni się z Rixą.
- 1002, 24 stycznia, Otto III umiera. Bolesław obstając za Ekkihardem 30 kwietnia zamordowanym, po jego zgonie jako przyjaciel Henrika zajężdza margrabstwo Geron a aż po rzekę Elsterę. — 6 czerwca Henrik II, obrany na cesarstwo w Moguncji. — W Merseburgu napróżno się z nim Bolesław umawia o Misnją; zajęchane margrabstwo zatrzymuje. — Włodowój brat jego od Czechów wezwany, krótko tam rządzi.
- 1003, Bolesław wprowadza do Czech Bolesława III; wezwany od Czechów, tegoż oslepia, stolicę Pragę

zajmuje; dając w listopadzie komesowi Henrikowi, pomoc włość Głomazy aż do Cirin i Mogelini złupił. Henrik komes z jinnymi schronił się do Bolesława do Czech w grudniu. — Gjula umiera w czarnej Magjarji od Stefana zwojowan.

- 1004, w styczniu, Bolesław napadł na Bawarję; a w lutym Henrik II. pustoszył Milzeńską ziemię; we wrześniu, Bolesław z Pragi wypłoszony; Sobiebor zginął; w październiku stracony Budiszin i Milzawja. — Bolesław zamierza pozyskać koronę u papieża w Rzymie, odwiedza pustelników, którzy wnet pomordowani.
- 1005, 15 sierpnia, wyprawa Henrika pod Poznań: pokój w Poznaniu.
- 1007, Bolesław zdobywa Luzików z Budiszinem i Milzjenów czyli Gerona margrabstwo; zapędza się aż pod Magdeburg.
- 1009, w końcu listopada, Bolesław usiłuje podchwycić Misnię.
- 1010, założenie biskupstwa Ksonad w Węgrzech. — Wyprawa Henrika II wstrzymana, tylko w lipcu, łupież pod Głogowę, wraca we wrześniu; z końcem grudnia pokój na lat 5 w Merseburgu.
- 1011, w lutym, Henrik II odbudowywa Lubusz.
- 1012, 9 czerwca, Unger umiera, biskupstwo poznańskie pod arcybiskupstwo gnieźnieńskie przechodzi. — W tymże czasie umawiania się w Sciciani; w lipcu, Niemcy osadzają Elbę; 23 sierpnia Lubusz zdobyty od Bolesława, w nim biskupstwo założone. — Powszechne Sławian powstanie i od chrześcijaństwa odpadnienie, pod Mistiwojem i Mizzudragiem.
- 1013, 6 stycznia Henrik II w Altstidi przymuje Mieczysława; 2 lutego w Magdeburgu, tam Mieczysława na rycerza pasuje; 23 maja w Mer-

Merseburgu pokój zawarty; 24 maja Bolesław na rycerza pasowany; pokojem otrzymał beneficjum i posilki niemieckie na wyprawę ruską. — Córka Bolesława i Kunildy niedawno wydana za Świętopełka odprowadzona na Rus przez biskupa Rejnberna, niebawem więzienie wraz z mężem i biskupem znalazła: Bolesław z posilkami niemieckimi w lipcu albo sierpniu jak mógł mógł się tą razą. — Henrik II w październiku udaje się do Włoch, niedoczekawszy się Bolesława.

1014, w lutym, inauguracja Henrika cesarza w Rzymie. Gońce Bolesława do margrabi Yvrea podburzają Włochów na cesarza.

1015, w styczniu, w Merseburgu cesarz zapowiada wojnę; w kwietniu poseł Stojigniew do Merseburga przybył; a Mieczysław w Pradze od Udalrika uwieziony przez cesarza wyzwolony. — 8 lipca wyprawa cesarska rusza ze Sklanciswerde; 3 sierpnia, bitwa za Odrą; 1 września cesarz pobity w błotach uchodzi do Strela; 13 września Mieczysław szturmuję do Misni. — Ejd, biskup misieński wysłany do Bolesława, wróciwszy z poselstwa umarł 20 grudnia. — Włodzimierz ruski umiera.

1016, Bolesław od Jarosława ruskiego żąda siostry Prędisławy w małżeństwo: odmówiona. Świętopełk wygnany. — Kazimirz Mieczysławowi się narodził.

1017, w styczniu, umawiania się; poczym Morawcy wpadają do Bawarii. — W czerwcu, Henrik bawarski wysłany do Bolesława; 8 lipca, rusza cesarska wyprawa od Lęska; 9 sierpnia, pod Głogową; pod Niemczą; ustępuje do Czech. 15 sierpnia, Polacy Bilgorę opasują; 19 września, przechodzą Elbę. 6 października, jeńców odprowadzają. — Jarosław cesarza zawiódł.

- 1018, 30 stycznia, pokój Budiszincki; 3 lutego, Otto Bezbrajim w Cicu, przyjmuje Ode Ekkihartdównę; którą Bolesław za przybyciem jej do Budiszina, wraz poślubił. — 22 lipca, bitwa z Jarosławem w której poległ Henrik komes; 15 sierpnia, Bolesław wjeżdża do Kijowa; odprawia przez niemiecki kontyngent; wysyła do cesarza opata do Toni. — 1 grudnia, Ditmar biskup merseburgski umiera.
- 1019, Bolesław wielki po dziesięciu miesiącach, w połowie czerwca opuszcza Kijów; w lipcu, z Jarosławem bitwa u Buga.
- 1023, Oda mniszka, wdowa, Bolesława wielkiego matkocho umiera.
- 1024, 13 lipca Henrik II cesarz umiera; 8 września, Konrad obrany na cesarza koronowany królem w Moguncji; wnet potem Bolesław wielki koronuje się.
- 1025, 3 kwietnia, Bolesław wielki umiera. Mieczysław II, koronuje się. Otto Bezbrajim zniewolony ustąpić, uchodzi na Ruś. — W Kruszwicy biskupstwo założone.
- 1028, Konrad cesarz podmyka się pod Budiszin; wzajem Mieczysław wtargnął za Elbę.
- 1031, wyprawa Konrada cesarza, w skutek której ~~został~~ w październiku pokój z Mieczysławem II; w listopadzie Otto Bezbrajim, Mieczysława II z Polski wypłoszył, cesarzowi się poddał i koronę mu wydał. Mieczysław II, uszedł do Czech. — Emerik Stefanowi, węgierskiemu umiera; Wazul oslepiony, Andrzej i Bela do Polski uchodzą.
- 1032, Bezbrajim Otto, zabity. Mieczysław II wraca; 7 lipca w Merseburgu unia się cesarzowi Konradowi, koronę odzyskuje, Romanowi, synowi Bezbrajima Ruhja w posiadaniu zostawia; Theor

...dorikowi stryjecznemu wydziału odstępuje, Theodorik niedługo potym zeszedł ze świata; królowa Rixa usuwa się odedworu, w rozwodzie.

1034, Mieczysław II umiera: Rixa na dwór powraca.

1035, Pomorzanie z Jomsburga wyrzucili Danią i Wikingów, wzniesli miasto Wolin.

1036, w sierpniu, Rixa z Polski uchodzi, Konradowi cesarzowi w Saxonji koronę wydaje. Zamieszanie w Lechji rośnie.

1037, powstanie ludu; wojna domowa; Kazimirz do Węgier uchodzi; Masław w Mazowszu rządzi.

1038, Czesi wpadają do Polonji w całej zniszczenie szerzą. — Stefan węgierski umiera, Piotr następuje; Brzetisław bez skutku wzywa go do wydania Kazimirza.

1039, Kazimirz ustępuje z Węgier do matki do Leodjum. — Brzetisław we wrześniu z Polonji wraca do Pragi ze skarbami. Henrik III upomina się aby mu je wydał.

1040, wyprawa Henrika III do Czech. Kazimirz wraca do Polski; pacifikacja; żeni się z Dobrogniewą.

1041, Bolesław śmiały się narodził. — Piotr z Węgier wygnany, Aba Samuel na tronie osadzony.

1042, Masława upadek.

1044, Henrik III i Brzetisław przemogli Abę nad Raab, Piotra do Węgier wprowadzili.

1047, Piotr strącony i oślepiony, biskup Gerard zamordowany; Andrzej królem.

1050, w tych czasach wojna domowa między czterema narodami Lutików. — Komani Połowcy roztrącają i ze step czarnomorskich spędzają Piecingów.

1054, Kazimirz odzyskuje umową Wrocław od Czechów, pod warunkiem daniny.

1058, 28 listopada Kazimirz umiera.

- 1061, Bolesław śmiały prowadzi Bełę do Węgier, poczem udaje się na polowanie pod zamek Galis.
- 1063, Bela umiera, Bolesław śmiały sadza Salomona; przegon przez Karintję do Krakowa. Gejza, Władysław, Lambert uchodzą do Polski i wnet wracają do Węgier. — Wratysław czeski żeni się ze Swatawą, siostrą Bolesława śmiałego. — Rixa królowa umiera.
- 1064, Bolesław na weselu Salomona w Węgrzech, z kąd udaje się na Ruś.
- 1067, Bolesław śmiały żeni się z Wiskawą.
- 1068, 2 maja Bolesław Izasława wprowadza do Kijowa.
- 1069, 1070, Bolesław koło Przemyśla.
- 1072, Bolesław we Wrocławiu, z powodu elekcji biskupa; zajścia jego z Czechami.
- 1074, Salomon strącony; Bolesław śmiały sadza Gejzę.
- 1065, legat Grzegorza VII w Polsce. — Bolesław śmiały wchodzi w umowy z Sasami przeciw Henrikowi IV.
- 1076, 9 października koronacja Demetra Zwonimira kroackiego.
- 1077, Bolesław śmiały sadza Władysława w Węgrzech; jest obecny na jego koronacji; 25 grudnia sam się koronuje, (węgierska korona bułgarsko-byzantińska tego jest czasu).
- 1078, powstanie ludu, wojna domowa; Bolesław za ludem obstaje.
- 1079, Stanisław biskup krakowski Bolesława upomina; zmowy na wyrzucenie króla; 8 maja, Bolesław biskupa zabija.
- 1080, Bolesław ustępuje do Węgier. — W tych czasach urodził się Władysławowi Hermanowi Zbigniew.
- 1081, Zlechcice nad ludem górą. Bolesław śmiały w Węgrzech schodzi ze świata. Władysław

- Herman na tronie posadzony. Obrządek słowiański z Polski wyrzucony, staje się ruskim.
- 1083, Władysław Herman żeni się z Juditą Wratysławówną.
- 1085, Wratysław pisze list błagalny do antipapy Kle-mensa, aby się nie gniewał na Władysława Hermana. — Błagalne dary wysłane do świętego Idziego do Francji. Bolesław III narodził się 2 września.
- 1086, Bolesław krzywoustego matka Judita umiera. — Wratysława czeskiego i żony jego Swatawy, a podnioty cesarza Henrika V, koronacja w Pradze. — Otto bambergski u tegoż cesarza posługuje jako swat.
- 1087, Judit wdowa po Salomonie węgierskim, Władysławowi Hermanowi zaślubiona.
- 1088, kości biskupa Stanisława przeniesione do kościoła świętego Wacława; wspaniały kościół Władysław Herman budować zaczyna. — Mieszko syn Bolesława śmiałego z Węgier sprowadzony.
- 1089, Mieszko żeni się z Eudoxją, wnet oboje otruci.
- 1091 czy 1092, wyprawa na Pomorzanie, rozprawa na polach Drzu. — Kroacja przechodzi pod Madjary.
- 1093, Zbigniew ze szkół krakowskich do zakonnych w Saxonji wyprawiony. — Dumny wojewoda Sieciech sprzyja ludowi; malkontenci tulają się po Czechach. — Brzetisław czeski upomina się o zaległą dań, jego napaść.
- 1095, Zbigniew z klasztoru sprowadzony.
- 1096, wojna domowa ze Zbigniewem, Kruszwica zburzona. Dział Lechji między Zbigniewa i Krzywoustego. — Brzetisław ponawia napaść. — Krzywousty zdobywa na Pomorzanach Międzyrzec.
- 1099, Bolesław krzywousty w Saczu od Brzetysława

na rycerza pasowany; ze Zbigniewem podnosi wojnę przeciw Sieciechowi i ojcu. Sieciech z kraju wywołany.

1100, danina Czechom wypłacona po raz ostatni; 15 sierpnia Bolesław krzywousty od ojca na rycerza pasowany; Połowców zagon znosi; 22 grudnia Brzetisław czeski umiera.

1102, 5 marca Władysław Herman umiera; Paschał II papież, pisze do biskupów polskich, daje dispensę na ślub Bolesława krzywoustego ze Zbislawą, odprawiony 16 listopada.

1103 — 1107, wojny Pomorskie.

1108, Zbigniew ruszony ze swego działu. — Borzywój czeski znajduje pomoc w Polsce.

1109, wyprawa Henrika V cesarza pod Głogów i aż na psiepole. Świętopełk morawski zginął.

1110, Bolesław krzywousty w Bambergu, ułożył się z cesarzem; syn jego Władysław ślubuje Agnieszkę. — Sobiesław czeski znajduje pomoc w Polsce; wzajemne z Czechami napaści.

1111, pośrednictwo Swatawy godzi braterskie w Czechach zwady.

1114, Żydzi z Kijowa wywołani, precz uchodzą. — Bolesław pielgrzymuje do Węgier.

1115, Bolesław w lutym odbył wyprawę na Prusaki; później godził Czechy.

1116, Zbigniew do Polski wraca i zabity.

1119, bunt Świętopełka w Nakle pokromiony.

1120, Wyszogród nad Wisłą na Pomorzanach zdobyty.

1121, w lutym Szczecin zdobyty; zaczynam cała krajina Lutików i Rugja zajęte.

1122 czy 1123, Bolesław odwiedził zamorską Rugję; potem targnął Węgry.

1124, Otto bamberski na Pomorzu apostołuje.

1125, biskupstwo Julińskie powstaje.

- 1127, nalezienie głowy sgo Wojciecha; Bolesław pokutuje; podwoje katedry gnieźnieńskiej ulane.
- 1128, Bolesław pielgrzymuje do grobu sgo Idziego we Francji.
- 1129, Otto bamberski w krajnie Lutików apostołuje.
- 1135, 9 lutego, Wislica zburzona. — Zjawiają się, domagania się cesarskie Lotariusza daniny, za posiadanie krajiny lutickiej i rugji; Bolesław na zjeździe cesarstwa w Bambergu; potem w Merseburgu, gdzie na rycerza przez cesarza pasowany; w Magdeburgu po królewsku przyjmowany.
- 1139, Bolesław krzywousty umiera. Dział Lechji na księstwa.
- 1145, Mateusz biskup krakowski, wzywa Bernarda klasztoru klarewańskiego opata aby przybył apostołować przeciw ruskiemu obrządkowi.
- 1148, Władysław z Lechji wygnany, poddaje Polskę cesarzowi Konradowi III; skarży się na soborze w Rejms; papieżowi Eugenjuszowi, który grozi klątwami; miota je, nieprzyjęte.
- 1154, podwoje dla kościoła w Płocku sporządzono.
- 1157, 22 sierpnia cesarz Friderik barbarussa wkracza do djecezji poznańskiej; ugoda Kargowska.
- 1164, synowce Władysława przyzwani, otrzymują wydziały nad Odrą.
- 1164 — 1168, zupełna Sławiańszczyzny wynulskiej i rugjańskiej przez Niemców i Duńczyków zagłada.
-

Nota. Nikt tego obliczenia zdarzeń za zupełne poczytać niemoże: brakuje wiele i bardzo wiele. Niemieliśmy na celu wybierać wszystko, objęliśmy to, co w nasze poszukiwanie wchodzi, dla ułożenia w kolój jak rzeczywiście było, albo jak widzimy. Niémogliśmy mieć zamiaru wyczerpać wszystko, bo do tego nie-dostaje sposobów, od nich oddaleni, do nich przystępu niémając. Przeświadczeni wszakże jesteśmy że do poszukiwania, prostowania, objaśnienia, wiele jeszcze pozostaje — jinnym.

Bruxella, 11 października 1845.



22

23

24

25

26

27

28

29

VI.
O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI
KRÓLÓW POLSKICH
I TITULE JICH KRÓLEWSKIM
DO CZASU PODZIAŁU SYNÓW KRZYWOUSTEGO.

*Fortuna saevo laeta negotio, et
ludum insolentem ludere pertinax;
transmutat incertos honores.*

Horat. carm. III, ode XXIX. 45.

O ZWIĄZKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH

WSTĘP.

I. **R**ozdrażniły się nawzajem pióra; dowodzące hołdownictwa lub niehołdownictwa królów polskich cesarzom niemieckim i rozjätrzyły rany niechęci narodowych. Mimo prawd wyjaśnionych, prędność niepo-wściągniona, zaciera i gardzi skromnie wyjawionemi z rozproszonych zamętów, w dawnych dziejach wize-runkami. Najmniejsze owego czasu losu poniżenie, bo-leśnie jest przyjmowane, gdy nie każdy jest w stanie, nie wszyscy są usposobieni, nawet w przeciwnościach ścigającego przeznaczenia znajdować prawdziwą chlubę i zaszczyt. Ztąd dannictwo Niemcom, z odrazą wspo-minane, wspominane chyba tylko dla zaprzania się jego, jakby nieboleśniejsze było dla dolegających przy-czyn, opłacanie się w czasie swoim Turkom przemo-żnym! A kiedy jeszcze niepodobna było zarzec się pra-wdy historycznej, trzeba było przynamnieć jęj całość wyludzić, jistotę jęj osłabić, szukać wymówek w po-dobieństwie, jak przemożni władzcy do rzeszy niemiec-kiej należą; uskąpiać wyraz historycznego podania, tym, że danina, jedynie tylko do zaodrzańskich ściaga się

krajów, albo przynajmniej, że do samych tylko włości między Odrą i Wartą, jakoby bieg tych rzek był ścianą odsłaniającą rozległe płaszczyny, a stawiającą niemożność uniżenia się z za nią. Z jinnéj strony, stosunki różnych stanów w narodzie, poczęści w powieści chowane, rozmaite dania historyczne zmieniające, oraz bałamutne długoszowskie twory, przejistoczywszy dzieje początkowe w osnowę dziwaczności i wielosłownych baśni, rozpuseiły w powszechną wiarę, obrócone baje, stólkrotnym echem powtarzane, że kłatwa Grzegorza VII, odejmując Bolesławowi II, i następcom jego, od-
tąd tytuł królewski ustaje, a znizona godność monarsza do książęcej, dopiero śmiałością Przemysława i Łokietka dźwignioną zostanie.

Hartknoch, Lengnich, za nim Schmidt, Albertrandi, nareczcie Naruszewicz, a po nim Jerzy Samuel Bandtkie, w różnym sposobie oparli się wylewowi uprzedzenia, tyle pokoleń gbarczającego i nie zaraz zatamować się dającego. Nie zawsze dość łatwo i najczystsze prawdy do wziętości przychodzą: przesady z najżywszą zaciętością stają jim na zawadzie. Długiego czasu, częstego prawd powtarzania potrzeba nim staną na równi z przeciwnym sobie oddziaływaczem. A gdy w takim razie powtarzający je czyni prawdziwą przysługę, radbym żeby słaby mój głos stał się dość szczęśliwym złagodzić w tej mierze rozdrażnione zapędy; zdołał się utrzymać w torze prawdy; odnawiając wyjaśnienie związków Polski za Bolesławów z Rzeszą niemiecką, a z tymi, stosunki mającą wiadomość o tytule królewskim; umiał, tych interesownych spraw początkowych dziejów wzrastającego i ustalającego się królestwa, dotknąć, w prawdziwym ich duchu i upowszechnił ocalenie i naprawę jakiejś cząstki skruszonych prawd historycznych.

* * Ten był cel niniejszego w roku 1810 (w pamiętniku naukowym, oddział literatury, t. I, p. 37, 91.

158, 252, umieszczonego) pisma, to jest i w ponowieniu jego 1844go. Poszukujący prawdy, po jej śladach postępując, niemoże sobie pochwalić aby ją od razu ujrzał i poznał w całej głębokości, w czystości aż do dna; ucieszony jej widokiem, niezawsze ją z wszechstronnego stanowiska rozważy, niezawsze wszechstronnie wystawić ją i różnostronnemi dowodami dostatecznie poprzeć zdoła. W ponawianej rozprawie rozkwiera się jego widzenie i dostarcza mu do jej wyłożenia środków. W lat przeto dwadzieścia pięć od pierwszego ogłoszenia pisma mego, memu widzeniu powinno było onych przybyć, a takowych niechęć zaniedbać. Tymczasem niedawno, ukazało się dzieło Jędrzeja Moraczewskiego, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej do piętnastego wieku*, w Poznaniu 1843, mające zaletę przed jinny, że odnosząc się do wyrazów źródłowych, polegając na rzeczywistych świadectwach, na źródłach współczesnych, myśli i pojęcia każdego wieku kreśli we właściwych wyrazach, w różnostronnym publicznego i prywatnego życia, i towarzyskości owych czasów opatrywaniu, stawia czytelnikowi wizerunki przeszłe, starannie i silnie odróżnione od obecności w której żyjemy. W dziele tém czytelnik przeniesiony jest w inny świat, widzi na ziemi polskiej zwanie się nowości łacińskich ze starym obyczajem sławiańskim. Wyznać potrzeba, że pisarz, zajęty silnem nastawaniem nowego, nierychło dostrzeżąc odpór, jaki mu stary obyczaj dawał: zarzucić mu można, że chwycony siłą nastawającego, często nie dostrzegł obrony i powodzenia napadzionego obyczaju starego, tak już nieraz zapomina, zaniedbuje przytoczyć zdarzenia i wyrazy wieku za tym przemawiające, powiedzieć można, że kreśli napaść żywiołów obcych ze zbyt czynnem wyrzuceniem się siebie. Nie zamierzam czynić mu wybitówek, ani wstępny bojować co krok z nim się ucierać, ale miło mi wyznać, że dzieło to dało mi nowy pocho-

i pobudziło do przyrzucenia w niniejszém piśmie mo-
jém, nie jednej jeszcze uwagi, która posłużyć może do
rozprawiania o zapadłej przeszłości, do różnostronnego
jej opatrywania. Przydatki te do tego dawnego pisma
mego gwiazdkami * odznaczam.

*Stosunki polityczne Sławian z Niemcami przez
wprowadzenie chrześcijaństwa.*

II. Mijam tu dorozumiewane podania późniejszych
historików obcych, jakoby już dowody były, że Ziemowit
był chrześcijaninem, a przynajmniej mocno chrześcijań-
stwu sprzyjającym, dla tego, że na biesiadzie u Świę-
topelka morawskiego, zasiadał z chrześcijanami u stołu,
kiedy książętom pogańskim, na ziemi (wedle jich oby-
czaju?) miejsce naznaczono: za czym jidzie wykład,
więcej dowcipu niż jistoty mający, że dwaj cudzoziemcy,
od księcia Popiela progów odparci, na postrzyżynach
Ziemowita w domu Piasta przyjęci, byli, bądź anioło-
wie, bądź święci pańscy, zesłani na oświecenie, czy
przedwczesne natchnienie, mającego być królem, dobrej
już wieszczby Ziemowita. Mijam téż, niezawodne wy-
padki, jak po rozbieciu wielkiego królestwa Moraw,
chroniąc się przed Węgrami, różni, w wielkiej części
pochrzczeni Sławianie, rozbiegali się po Chrobacji, a na-
wet i po Lechickich ludów posadach. Bo pierwsze
w bajecznych dziwach, nic stanowczego nieprzynosi;
drugie, łagodność i gościnność Sławian, dających prze-
śladowanym przytułek, poświadczając nic jeszcze na
towarzyski jich stan niewpływa i politycznego stanu
niezmienia: ci albowiem zbiegowie chrześcijanie, tylko
se przodem zanoszą wyznanie Christusa, tam, gdzie
dotąd opowiadanie bezskuteczne było. Więcej oto
uwagi na się zwraca, nastawanie niemieckich, broni
i nawracania.

Za czasu Karóla wielkiego, chlubny wyraz przybocznika jego Eginharda, oparł z pośpiechem zwycięzki Franków oręż o Wisłę. Jeżeli niewątpliwie zabory Franków podówczas dotykały Syrbów, Obotritów i Lutików, Wilców (Weletabów), chyba jaka przelotna wyprawa do Wisły dotarła. Odtąd niemieckie prawo i cesarska władza powiedziały sobie, że się nad Sławiańszczyzną rozciągają.

Koło Łaby siedzący Sławianie, jistotnie doświadczają wszelkiego ucisku, jaki niedawno dotknął Saxonów. Szło tu o wyrzeczenie się bóstw domowych; o przyjęcie władzy duchownej, ze świecką mocno zamieszanej: o dawanie jej, w obszerném znaczeniu i ściśle wybieranej dziesięciny, a opłacanie się najwyższej zwierzchności niemieckiej i Niemcom do wybierania opłat zsyłanym; o dostawienie ludzi do wypraw wojennych; o przyjmowanie na swe ziemie, chcących w nich osiadać Niemców; o słuchanie rozkazów niemieckich; o cierpliwość w ucisku, o wszelką podległość.

Czynność w tej mierze niemiecka na Sławiany, straszliwie się zaostrzyła, kiedy z domu saskiego księcia, najwyższą godność cesarską sprawować poczęli, kiedy plemie saskie pierwszeństwo w rzeszy trzymając, wciągnęło czynniej w swą sprawę na Sławiany, wszystkich jinnych książąt niemieckich. Czechy podówczas, jeśli nie w podległości zupełnej, przynajmniej pod jakoweś zwierzchnictwo jednego księcia poddane, opłacając dań cesarzom stały się częstką państwa niemieckiego.

Jinne ludy sławiańskie, ku północy, między Żoławą, Łabą i Odrą siedzące, niemając dość poważnych książąt nad sobą, bez silnych dość szerokich ogniw politycznych, w niestatku swoim, niemogły zyskać tych względów co Czesi. W składzie feudalnym niemieckim, potrzeba było, dla utrzymania nad nimi porządku, pa-

nów, a takich, począł jim narzucać Henrik ptasznik w komesach, tworząc dla nich marchje pograniczne, którym poruczał, do pilnowania, wykonania przepisanych, orężnie strzeżonych obowiązków, tamiecznych ludów sławiańskich; wkładanie ludów, które się w jich wydziały dostają, do uległości i poddaństwa; straż bezpieczeństwa wnętrza państwa w skorym powściągnięciu łotrostw niespokojnych nowochrzczeńców, i tak dalej.

III. Ucisk nieznośny przez tych marchjonów czyli komesów dopełniany, od samych Niemców źle widziany, oburzał postronnych Sławian. Rozniecał się straszny pożar wojny, zaborów i wyćpienia ludzi, czynnie działający aż na ludy ku samej Wiśle przesiadujące: bo, pomimo najdzielniejszego i najzapalczywszego oporu Sławian, wszelka przewaga na stronie niemieckiej stała. Cesarz na czele książąt niemieckich będący, sprowadzał z łatwością siły potężnych panów od Rodanu do Łaby ludy sprawujących. Między narodami sławiańskimi, żadnego związku niebyło: pokoleji, pojedynczo gniecone, od dawna pochrzczone, mimo powszechnego interesu niepodległości, gdy do tego się miesza ojczystych bożyszczów przekształcone wyznanie, gdy wiele z nich trwa, choć kryjomo, ale statecznie we czci boga chrześcijańskiego, gdy niemało między nimi, na jich ziemiach prawdziwych Niemców osiadło i rozgościło się, niejedno pokolenie Sławian, związkiem czci i krwi, w tym przeciągnionym zbiegu okoliczności, przybliżyło się do Niemców. Interes ów niepodległości, był tedy częstokroć osłabiany, przetrącany i pomimo trwania jego, wśród zwycięstw i klęsk, te ludy Sławiańskie, usposabiały się do podległości Niemcom, do jarzma.

Do tego osłabienia ostatecznie dołączyły się jeszcze niezgody, nie tylko między samymi narodami, ale nadto między jich zwierzchnikami czyli naczelnikami, których najwięcej potrzebowali, kiedy do boju jich niepodległość

zabezpieczać mającego stawali. Zwykle rządzący rad się wdziera do obszerniejszej władzy. Stan rzeczy sąsiedni u Niemców gdzie książęta i komesy więcej mogli niż królikowie i wodzowie Sławian, zachęcał tych królików do różnego występowania z karbów swobód powszechnych, dla niechęcenia sobie narodów, które chciały widzieć w nich swoich opiekunów i jedynie strażników swęj niepodległości. Tym nareszcie ci królikowie i wodzowie w jistocie byli, tym być sobie życzyli, byle jich własny interes, z interesem ludu mógł być połączony, niczym nierozzerwany, w niczym się nie zmieniający. Lecz skoro ściągnęli na się ludu niechęć, jak interes jich osobisty się poróżniał, owi pankowie sławiańscy szukali środków do utrzymania się, bądź przy wdzierstwach swoich, bądź przy prawnej ale znienawidzonej władzy swojej, wtedy wszystkie sprężyny sprawujące trudność utrzymania niepodległości sławiańskiej, oczywiście były dla nich najpoważniejsze dla interesu własnego poruszone.

To chrześcijaństwo, wiążące jich z resztą zachodniej Europy, wskazujące w chrześcijaniach miejscowych lub w Niemcach na ziemiach jim podlegających osiadłych, przyjaciół, a pomoc od książąt niemieckich. Te związki i przyjaźń z Niemcami, wiecznymi jimienia sławiańskiego nieprzyjaciółmi; z jich książętami, komesami. Wabienie Niemców pod swe panowanie, poddanie się pod jaki tribut cesarzom w lekkiej opłacie, w dostawieniu małej liczby zbrojnych do boju, a tym sposobem, porównanie się z komesami i książętami niemieckimi, co zwykle zacierali królikami sławiańskimi i należenie do interesów powszechnych niemieckich: były różne środki, różnie od różnych królików sławiańskich przedsiębrane do rozprzestrzenienia panowania swego. — Tak się dźwigali i utrzymywali książęta czescy, tak królikowie Obotritów, tak i jinni. Jim

zaś większe i liczniejsze stąd niezgody między Sławianami powstawały, tém silniej na nich, wpływ i napływ Niemców działa: ród tępieje, przemoc bierze górę, ziemie Sławiańskie przetwarzają się w niemieckie.

IV. * * * Zwrócić też należy baczną na powszechne pojęcia chrześcijaństwa jedności kościoła, myślą ich kierujące. Po rozsypce państwa rzymskiego na zachodzie rozpadło się chrześcijaństwo widoczniej niż wprzody na dwa obrządki. — Różniła ich widocznie zapuszczona lub golona broda: apostołowały w Sławiańszczyźnie oba. — Brodaty grecki zaszczeplił swą winnicę nad Dunajem i Dnieprem, w bogobojnym natchnieniu, niepowodowany politiką światową, nienarażał niepodległości krajów ochrzczonych, wynikał z patriarchatu konstantinopolitańskiego, niewmawiając pochrzozonym aby do cesarstwa należeli, pochrzczeni wiedzieli że należą do powszechnego kościoła chrystusowego ale nie do cesarstwa, tak jak do cesarstwa nie należeli chrześcijanie Persji, Indji lub Abissynji. Obrządek ten czynnością i politiką łacińską z Moraw wyparty, niezasięgnął do nadodrzańskich i nadwartańskich okolic, nad Łabą i Wisłą niezasiedlił się w życie, schodzi przeto z uwagi naszej. — Niestaje się jednak obojętnym dla dziejów widokiem. Chóć się niezasiedlił z wielu względów powołuje śledzce oko do rozpatrywania się w nim, jak o tym nadmienimy w innych pismach naszych.

* W rozpadłej części rzymskiego cesarstwa łacińskiego, długo królowie barbarzyńscy wiedzieli, że byli urzędnikami państwa rzymskiego, jako takim powolni i ulegli byli ujarzmieni obywatele, ludy barbarzyńskie pamiętały, że posiadały prowincje państwa. Myśl jedności państwa w rozerwaniu niegasła, hierarchja biskupa rzymskiego i łaciński obrządek ją żywił. Frankowie, rozciągający nad wszystkimi Niemcami, nad Sasami

i Bawarami panowanie, rozprzestrzeniaли tylko i rozszerzali tę myśl jedności.

* Karól wielki namaszczony na cesarza w Rzymie wyobraził tę w pamięci niezatartą jedność, i znalazł do tego usposobione umysły. Władał sam od Ebru do Łaby: asturijscy z Hiszpanji, i z za morza anglosaxonscy, jako łacińscy prowincij rzymskich uznali jego dostojność cesarsko-rzymską. Odtąd cesarz w Rzymie koronowany był naczelnikiem łacińskiego chrześcijaństwa. Zdrój obmywający grzech pierworodny, płynął z dostojności i władzy cesarskiej, dowiadawali się o tém chrzczeni królowie Normandów i Duńscy, i ludy sławiańskie.

* Wydzierana Karolowingom, fakejami włoskiemi cesarska w Rzymie korona, nieosłabiła tego pojęcia, w swych przeciwnych dolach, pomnażała pamięć jój wskrzesiciela Karola wielkiego. Z upadkiem Karolowingów, Sasi od niego przytarci, świetnym oddziaływaniem przewodząc w Niemczech, podnieśli jego politykę i cesarską dostojność przywiązali do Niemiec. Nikt namaszczenia cesarskiego w Rzymie dostąpić nie mógł, tylko królowie Niemiec. Zapowiedziane to prawidło, Ottonowie do skutku przywiedli, i nikt się nie ważył ani raz, przeciw temu prawidłu krok jaki uczynić. Jeśli niebyło namaszczonego cesarza, był w królu niemieckim nominat, władzę jego sprawujący. Królów pomazańców było wielu, cesarz jeden: królestwa za obrębem cesarstwa drobne, cesarstwo wielkie, opowiadaniem chrześcijaństwa rozszerzające się.

* Cesarz rządził chrześcijaństwem. Niebyło kraju któryby cesarskiej dostojności nad króle wyniesionej nieuznawał. Cesarz sadzał na biskupstwo w Rzymie głowę kościoła christusowego; niebył biskupem, kto od niego nieotrzymał różczki biskupiej. Cesarz zakładał biskupstwa, rozgraniczał djecezje. Wszystkie

biskupstwa i arcybiskupstwa w Skandynawji i Sławiańszczyźnie z władzy cesarskiej powstały. Apostołowie jidący opowiadać wiarę i obrządek łaciński, na Ruś, do Polski, do Prus, szli z ramienia cesarskiego. Nawracany, dowiadywał się o jedynym bogu stwórcy i zbawicielu, nawrócony o jedynym cesarzu i że zostając chrześcijaninem, wszedł na łono kościoła i cesarstwa. Duchowieństwo nieumiało jinnego pojęcia wszczepiać. W drugiej trzeciej rodni pochrzczonych rodzin, gdy się zakorzeniła wrzająca wiara, myśl jedności kościoła, przywiązywała do cesarskiej dostojności: a tą dostojnością była władza niemiecka.

* Powodzia tych pojęć zalana Sławiańszczyzna, znalazła się porwaną i uwikłaną w politykę niemiecką i bieg przejistoczeń towarzyskich. W Niemczech żywioł feudalny krzewił służebność, wznosił pany i arystokracją; w tym żywiole jak w mętym kale, możni i króliki sławiańskie łowili swą dołę. Podbojem traciła Sławiańszczyzna niepodległość. lud jój wycieńczył swą żywotność nowemi pojęciami, arystokracja go ujarzmiła, wynarodowienie poczęła i zrzadziła. Polska jedna temu skuteczny opór stawiała, sama jedna dalszemu wylewowi zapobiegła, słuszną jest przeto, nietylko sam wylew rozważać, ale dostrzegać wypadki, które okazują ponawiane powstrzymywanie jego i zatamowanie.

*Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieczysława
roku 965, 966.*

V. (IV.) Przemiany i okoliczności w jakich się Sławianie między Łabą i Odrą znajdowali, wspomnieliśmy że wielki mają wpływ i na ludy między Odrą a Wisłą siedzące i z małymi odmianami z niejakim zesłabieniem, podobnież na nie działały, podobnież jim w tych smutnych czasach groziły. Urzą-

dzenia Henrika ptasznika, dzielna prawica Ottona wielkiego utrwała: a że chrześcijaństwo dosyć się pomyślnie między Sławiany aż do Odry i za Odrę rozszerzało, stawiano tam liczne kościoły i Otto urządza biskupstwa. Pod archidiecezją magdeburgską poddani roku 972 nowo święceni biskupi Merseburgski, Misneński i Cicu, nadto dawniej ustanowione biskupstwa w Hawelbergu, Brandeburgu i w Poznaniu: *additus est his confratribus brandenburgensis ecclesiae pastor ante hoc unctus et Jordan episcopus posnaniensis primus*, Ditmar, II, 14, p. (335, vel 80, 81, vel 20), 750⁽¹⁾; Adami brem. hist. eccl. (61) II, 8; (Helmold, I, 11).

Z jinnéj strony tymże sposobem były urządzone djecezje północnego pobrzeża Sławiańszczyzny w krajach Obotritów i Lutików Wilców. W jinnéj jeszcze stronie, groźne i czynne panowanie Ottona, rozkazywało Chrobatom koło gór karpackich siedzącym i mającym swego wojewodę w Krakowie; a w Pradze roku 973 stanowiąc dla Czechów biskupstwo, Otto z żarliwości sam dla niego przywilój kreślił, Kraków i Chrobacją nim obejmował.

Margrabiowie w Sławiańszczyźnie posadzeni, utrzymywali przygniecone ludy w cichości, i na wschodzie przeto Odry, gdzie królikowie polscy swe zabory rozszerzali, groza niemieckiej broni była straszna. Królikowie rozszerzali swę władzę nad narodkami Polanom postronnymi powiększėj części Lachickimi, a w obawie niezadziernienia z margrabiami, nielicząc pomocy potężnie jich siły pomnażających, z siebie już równie silnemi jak wspomnieni wzmagający się królikowie, pod swe berło mniej jim przyjazne narodki garnący: ci

(¹) * Kilkerakie kart kroniki Ditmara przywodzenia, są z wydań: *najprzód*, Leibnitza; *powtóre*, tłómaczenia niemieckiego Ursini; *potrzecie*, Reineka; *naostatek*, tomu III. Pertza.

królikowie, oczywiście, rzecz to w moim pojęciu prosta, bądź wrodzoną narodom w większej części rolniczym powolnością, bądź polityką zniewalani, nieśmieli stawiać żadnych zawad rozszerzaniu chrześcijaństwa a z nim przemocy niemieckiej. Wszakże czas pokazał, na wschodzie Odry, nie szły rzeczy Niemcom tak szykownie, dopóki niepomysłności Mieczysława polskiego króla nie dotknęły.

Z różnych zdobyczy przodków swoich, posiadał on roku 960, władzę nad wielą narodków, a niespokojne postronne począł przycierać: *ducatum adeptus, ingenium animi cepit et vires corporis exercere, ac nationes per circuitum bello sepius attemperare*, Gallus, I, 5. W trudnym położeniu dotykał on od zachodu ziemiom sławiańskim, będącym pod rozkazami Gerona margrabi wschodniego, który (roku 963) włości Lusików i Selpulów aż do Odry zagarnął pod cesarskie panowanie. Mieczysław też ze wszystkimi sobie podległymi z kolei tegoż losu doznał (przed rokiem 965, w którym Gero umarł): *Gero orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Miseenem quoque cum sibi, subjectis imperiali subdidit ditioni*: Ditm. II, 9, p. (333 vel 69, 70, vel 18) 748. Mieczysław któremu Sławi Licicaniki podlegali, od Gerona we dwu bitwach przemożony; w tych bitwach brat jego poległ, a Gero wielkie łupy wycisnął: *Misakam regem, cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaniki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, praedam magnam ab eo extorsit*: Witikind, III, (57) 66, edit. Pertz, t. III, p. 463.

Ta niepomysłność, przymuszająca go do przykrój uległości, może przez się była pobudką do skłonienia się do chrześcijaństwa. Z tym wszystkim, powieść krajowa głosi, że niepłodność siedmiu żon jego, skłoniła go do jednożeństwa. Szukana do łoża królewskiego księżniczka czeska (już niemłoda i wdowa czyli raczej

rozwódka), jimieniem Dombrowka, wjechała roku 965 do Polski z Czech w licznym orszaku duchowieństwa (czeskiego), a jej staraniem i usilnością, skłoniony nareszcie został Mieczysław do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, mającej go tym ściślej z Niemcami wiązać: Ditmar IV, 35, p. (359, vel 218, 219, vel 46,) 783; Gall. I, 5 (A. D. DCCCCLXV, *Dombrowka venit ad ducem Mesiconem DCCCCLXVI Mesico baptisatur et fides catholica in Polonia recipitur*: breve chron. inter scr. siles. Som. t. II. p. 79; *et tandem DCCCCLXV anno Dambraucam sororem sancti Wenceslai duxit in uxorem; anno sequenti cum tota gente Lechitarum scilicet Polonica, uxore suadente ac divina gratia inspirante, sacrum baptismum suscepit*: annal. pol. ap. Boguph. ibid. p. 24; A. D. DCCCCLV (LXV), *Dombrowka de Bohemia nupsit Mesikoni duci Polonie, qui Mesiko secundo anno baptizatus est*, annal. kujav. ibid. p. 81). Patrz o tym w jinnym artikule naszym Polski średnich wieków XIX, 23, 24.

VI. * Królowie i ludy sławieńskie owego czasu rozmaitym sposobem cesarstwu podległemi byli. Najmniejsza podległość była nałożonym i opłacanym tributem, roczną daniną przepisana, zostawująca wreszcie niepodległe działanie byle spokojności cesarstwa nie targał. Nałożony obowiązek dostarczania kontingensu i służenia na zawołanie w wyprawach wojennych cesarstwa, był jinny dowód podległości. Oba te obowiązki równie nakładane były czy na bałwochwalców czy na pochrzczonych. Lutici Weletabi upornie przy bałwochwalstwie stojący, dawali kontingens, byli sprzymierzeńcy ale podlegli, bo danie kontingensu dowodziło podległości równie jak tribut: a każde jieh poselstwo z darami przybywające poczytywane było za okazywanie hołdu, trwałej uległości.

* Królom wszakże pochrzczonym zostawał do wy-

boru jinny jeszcze rodzaj, daleko ściślejszej podległości ale zaszczytniej jako wynikającej ze szczególnego dla nich cesarskiego względu. Rodzaj ten podległości zasadzał się w pozyskaniu prawa jakie mieli wielcy urzędnicy cesarstwa, czyli panowie niemieccy, duki, komesy, marchjony, landgrafy. Królik z wiary chrześcijańskiej i wierności wyprobowany, niebył już dannikiem, ale jak duki i komesy zawiadował swym krajem, wspólnie ze wszystkimi panami do wypraw wojennych należał, na zjazdy i narady zjeżdżał, stawał się słowem cesarstwa rzymskiego członkiem. Pod pieczęcią cesarską panowanie jego było bezpieczniejsze, od chciwości duków i marchjonów zasłonięte, władza nad ludem, nowym węzłem umocowana. Nauka chrześcijańska wiodła go do tego, interes osobisty od niepodległości ludu oderwany do tego skłaniał. Mieczysławowi zostawał wybór pozostać dannikiem, czy wcielić się w cesarstwo rzymskie, zostając członkiem królestwa czyli rzeszy niemieckiej ⁽²⁾.

(2) *) Czyli jinaczej, czy miał być dannikiem czy urzędnikiem królestwa niemieckiego. Urzędy te poczynają się przemieniać na feuda. — Lennik trzymający lenność czyli feudum był niewolny, zależał z osoby i z ziemi od senjora czy suzerena, osoba i ziemia do senjora należały. — Płacący daninę był tylko on sam i ziemia jego tributem daniną obciążona: senjor był właścicielem tributu, a nie miał żadnego prawa własnego do odpowiedzialnych za tribut ziemi i osoby. — Hołd czyli homagium był akt, czasami powtarzany, a pospolicie jednorazowy równie od lenników jak danników dopełniany: przezeń wchodzili w stosunki z senjorem: tak już przezeń i lennik i tributarjusz są hołdownikami. — Za Mieczysława wieku w Niemczech, dojrzałych lenności jeszcze niebyło, jeszcze miały wyraz urzędów, na które cesarz sadzał lub z nich ruszał. Wszakże pretensja dziedziczenia uzyskiwała wzgląd i poczęła nadawać barwę feudalności, która wnet Niemców przejistoczyła w stugłowne ciało.

*Mieczysław członek rzeszy niemieckiej, Polska
ochrzczona, od roku 965 do 983.*

VII. (v.) Przyjęcie to wiary, w ciasnym położeniu Mieczysława i przykrym poniżeniu jego, koniecznie stan jego osłodziło. Jakoż, okazuje się, że zostawszy chrześcijaninem, Mieczysław, nie, jako królik upokorzony i podbity cesarskiej władzy, *imperiali ditioni*, ale jako członek państwa cesarskiego występuje. Odtąd jego sprawy jinać się wydają.

Podległe mu ludy ujrzały połączone jego siły z niemieckimi i koniecznie w niespokojności swęj uci-chły. Mieczysław jako margrabia jako komes, był wiernym cesarzowi i dań płacącym aż po Wartę: *im-peratori fidelis tributumque usque in Vurta fluvium solvens*: Ditmar, II, 19, p. (337, vel 90, vel 22,) 753. Mówi to współczesny cudzoziemiec. Późniejszy zaś znacznie kronikarz krajowy, starożytne pisma przepisujący, (na swój styl przetwarzający,) zaręcza że to uznanie się Mieczysława feudatarjuszem miało miejsce w Poznaniu: *qui ibi (in Poznan) se recognovit ipse (Mesko) imperii feudalem* (Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 4).

* Termin feudatarjusza od pisarza XIV wieku użyty jest pewnie do tego aktu niestosowny, dość że w Poznaniu, zapewna przy chrzcie, stał się *imperatorii fidelis*. Czyli zaś płacenie tributu *usque in Vurta fluvium*, dosłownie brać należy, że mu jego posiadłości na wschodzie Warty położone ze znamieniem niepodległości zostawiono, czyli że, aż do Warty może znaczyć wszystkie koło Warty posiadłości, sądzę że zbytesznie trapić nie może w obec zdarzeń, które następnie obliczamy (¹).

(¹) *Usque* znaczy tyle co *circa*: nowochrzczeniec tribut płacił kościołowi i cesarstwu, nie z części ale z całej posiadłości swojej.

Zaraz więc, (w skutek umów i zobowiązań,) roku 967 z posiłkami Bolesława czeskiego teścia swego, a równie cesarskiego dannika, wojował Wigmana komesa na Lüneburgu buntującego się przeciw cesarzowi. * Wigman po różnych przygodach, wywołał Wolinów Sławian przeciw Mieczysławowi przyjacielowi cesarza: *egitque cum Slavis qui dicuntur Wloini (Wolini), quo modo Misacam amicum imperatoris, bello lacerarent.* Bolesław nadesłał Mieczysławowi dwa pułki, ale wraz i duk Saski Herman Billunk, stał z Mieczysławem do boju. Schwytany Wigman, kazał się prowadzić przed Mieczysława; w drodze oskoczony od tłumu, gdy się próżno ścina i śmierć przed sobą widzi, dogorywając, oddał pierwszemu ze znamienitych (z pomiędzy Lechitów Licicaników) miecz, mówiąc: oddaj go panu twemu (Mieczysławowi) na znak zwycięstwa, niech go przeszele cesarzowi przyjacielowi swemu *imperatorique amico transmittat*, aby się ze śmierci nieprzyjaciela natrzęsał, albo nad powinowatym zapłakał: Witikind, III, (63) 69, t. III, p. 464. Zaszło to zdarzenie roku 967, 22 września: Mieczysław był *amicus et fidelis imperatoris, et imperator amicus* Mieczysława wiernie mu służącego.

Uzupełniając Mieczysław nowe porządki, (zgodnie z wolą i postanowieniem cesarskim) wyniósł roku 968 Jordana na biskupa poznańskiego czyli polskiego: *anno vero DCCCCLXVIII, Jordanem in episcopum Polonie ordinavit*, annal. pol. inter. scr. siles. Somm. t. II, p. 24; *item anno domini DCCCCLXV* (in mscpto Zamosc. DCCCCLVIII) (*ubique error loco: DCCCCLXVIII*) *Jordan primus episcopus in Polonia ordinatus* (annal. cujav. ibid. p. 81): *Mesico episcopatus Polonie instituit et dotavit, quorum prior fuit Poznani* (Johan. chron. ibid., t. I, p. 4). To jest, biskupa poznańskiego od niemałego czasu biskupującego, nada-

niami dochodów uposażył: a tego Otto, roku 970, urządzając archidiecezję magdeburską poddaje pod arcybiskupa magdeburgskiego jako szóstego suffragana: *et Jordan episcopus poznaniensis primus*, [Ditm. II, p. (335, vel 81, vel 20) 750; (cf. Chron. Saxo, sub a. 970, p. 182). Tym sposobem Polska politycznie i hierarchicznie z cesarstwem spojeną zostaje.

VIII. Upokorzony dawniej od margrabiów Mieczysław, nieśmiało w kierej wchodzić do domu w którym się komes czy margrabia Udo znajdował, ani usiąść przed stojącym Udonem; *vivente Udone... domum, qua eum esse sciebat, crusinatus intrare, vel eo assurgente numquam presumpsit sedere*: Ditmar V, 6, p. (367, vel 255, 256, vel 54) 793 ⁽³⁾: będąc już sam uważany jako margrabia, śmiało szedł w zatargę z tymże margrabią Udonem, i sprawnie go pobił: powalona duma niemiecka ziemię gryzła; bitny marchjo Udo z podartemi chorągwiami z placu uszedł: *actum est bellum cum Polanis, dux eorum Mesico, arte vicit; humiliata Theutonum magna anima terram lambit; Otto pugnae marchio laceris vexillis terga convertit*, Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598. Posiłkował Udoną młody komes Sigfrid, a Mieczysława brat Cidebur, na miejscu Cidini (Steinau) roku 972, 24 czerwca cały oddział Sigfrida zniszczył. Na tę niepocieszną wiadomość, cesarz, mocno niespokojny, wysłał gońców z Włoch do Udoną i Mieszka, rozkazując obu, jeśli chcą jego łaskę utrzymać, aby dotąd się między sobą spokojnie zachowali, dopóki za przybyciem sam rzeczy nieroztrąsnął; *si gratiam suimet habere voluissent, usque dum ipse veniens causam discuteret, in pace permanerent*: Ditmar, II, 19, p. (357 vel 90, vel 22,)

(³) * Nazwisko *krusina* zachowało się w czeskim, jak pisze Szafarzik: *w krzezno odieny*, (starożytn. sławian. 37, p. 735).

753. Oba powolnymi rozkazowi byli. Na zjazd w Kwe-dlimburgu roku 973, na wielkanoc 23 marca, przybył z jinnymi za rozkazem (za pozwem) cesarza Mieczysław: *huc confluebant imperatoris edictu Miseco...* Ditm. II, 20, pag. (91) ead. (Chronogr. Saxo, h. a. p. 187), i tam zgoda stanęła.

* Ciągnął Mieczysława roku 975 duk bawarski Henrik w jakieś znowy, przeciw cesarzowi, w które wchodzili i książę czeski Bolesław i Abraham fresingeński biskup: ale prędkie duka upokorzenie się który się stawiał *ad placitum per edictum invitatus*, rzecz zaspokoiło: Lamberti annal. h. a. t. III, p. 63 edit. Pertz): nieuszczerbiło przyjaźni i łaski cesarskiej Mieczysławowi.

Tą drogą wzbijał się Mieczysław w znaczenie i powagę między sobie równymi marchjonami i książętami, którzy dawniej nim zacierać chcieli, a wierne obstawanie przy sprawie cesarskiej, dzielne w każdym razie stawienie się, sprawiło, że się go nieco obawiano i więcej poważano. Po śmierci Dąbrowki, roku 977, porwał on z klasztoru Kalva (nad Sałą), mniszkę Ode, córkę Ditricha niegdyś margrabi północnego. Niepodołało się to wszystkim biskupom a mianowicie własnemu jej pasterzowi (Hillibardowi biskupowi Halberstadskiemu), że w zarozumiałości swjej, niebieskiego ślubnika, dla męża rycerskiego porzuciła: dla dobra atoli ojczyzny i utrwalenia tak potrzebnego pokoju, nie przyszło z tego powodu do wojny, a nawet stało się zbawiennym lekarstwem do ustalenia zgody: bo się za sprawą tej Ody sług Christusa pomnożyło, wielka liczba jeńców wojennych, do ojczyzny wróciła, niewolnicze więzy rozpuszczone, nawet przestępcy wolność zyskiwali. Była ona wielce poważana i od Polaków kochana, kiedy jej rodacy (Niemcy), znajdowali w niej prawdziwą dobrodziejkę: *sed propter salutem patriae et corroborationem pacis necessariae, non venit hoc ad dissi-*

dium, sed reconciliacionis continuæ remedium salubre: namque ab ea Christi servitus omnis augebatur, captivorum multitudo ad patriam reducitur, vinctis catena solvitur, etc. Ditmar, IV, 36, p. (359, 360, vel 220, vel 46), 784. Przyczyniły się do starań Ody i prace Jordana biskupa, który ciągłemi naukami i przykładem, dopinał swych życzeń: *multum cum eis sudavit, dum eos (Polonos), ad superne cultum vineæ sedulus, verbo et opere invitavit*: Ditmar, IV, 35, pag. ead. (221), i widział powszechne chrześcijaństwa w Polsce roku 982 zaprowadzenie *DCCCCLXXXII, sanctus Adalbertus in eppum pragen, consecratur et fides catholica in Poloniam suscipitur*: brev. chron. in mspto Zamosc. p. 117, conf. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79. Poczym niedługo życia dokonał⁽⁴⁾.

Dalsze dowody że Mieczysław należał do rzeszy niemieckiej od roku 984 do 992.

IX. (VI.) Ze zgonem Ottona II, roku 984, Henrik książę bawarski na nowo począł piąć się do cesar-

⁽⁴⁾ Ditmar kładzie zgon Ungera następcy Jordana 1012, 9 czerwca po 30stoletnim sprawowaniu biskupstwa *eodem die Vungerus, poznaniensi cenobii pastor, consacerdos suus et suffraganeus* (archieppi. Magdeb.) 30 *ordinationis suae anno obiit* (Ditm. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75,) 825). Wypadłaby więc śmierć Jordana na środek roku 982 albo w pierwszej połowie 983. Jak dalece datę tę krajowe annały zatwierdzą, dalsze prace koło annalistów okażą. Przytaczany annalista kujawski, te najdawniejsze lata, z annalisty daleko dawniejszego wypisujący oczywiście ma datę zepsutą *et obiit DCCCCLXXXVIII* (annal. cuiav. inter scr. siles. Som. p. 81; mspti zam. p. 217). — Uważmy że w owych czasach, dioecesia, parochia, coenobium, ecclesia, były często toż znaczące co episcopatus. — Oda mniszka, małżonka, apostołka w Polsce, zmarła dopiero 1028, *religiosissima domina, homine exuta, wdowa?* (annal. quedlinb. t. II, p. 294, edit. Leibn. t. III, p. 88, edit Pertz.)

stwa i królestwa niemieckiego. Wciągnął on do swęj sprawy wielu książąt niemieckich; a jak Bolesław czeski, Mestwin obotricki, tak i Mieczysław polski, posiłki mu, jako królowi i panu z zaprzysiężeniami zaręczył, *auxilium sibi deinceps (Henrico) ut regi et domino, cum juramentis affirmantes*: Ditmar, IV, 2, p. (348, vel. 152, vel. 35,) 768.

W Kwedlimburgu roku 985, zgoda między Niemcami stanęła. Należeli do nięj Bolesław i Mieczysław: wszystko weszło w karby, obwarowano się wzajem. Bolesław i Mieczysław byli tam osobiście, a tamże tychże dni Mieczysław dopełniając Ottonowi III obowiązki uległości, między darami, dał mu osobiście wielbłąda tudzież odbył z nim dwie wyprawy: *huc etiam Bolislavus et Miseco cum suis conveniunt, omnibusque rite peractis, muneribus locupelati discesserunt: in diebus illis, Miseco semetipsum regi dedit, et cum muneribus aliis camelum ei presentavit et duas expeditiones cum eo fecit*: Ditm., IV, 7, p. (349, vel. 164, vel. 36) 770; (annal. Saxo sub a. 986, p. 345; chron. Saxo eod. a. p. 199); *obtulit ei unum camelum et alia xenilia multa se ipsum etiam subdidit potestati illius* (annal. hildesh. et quedlinb. sub. a. 986, t. III, p. 67. edit. Pertz). Podarunek ten wielbłąda, zdaje się być czasu drugiej wyprawy roku 986.

* Dwie te wyprawy były roku 985 i 986 na sąsiednich Mieczysławowi Lutików, w zamięszaniu niemieckim, na Niemców poburzonych. Raz przybył Mieczysław *cum magno exercitu*, drugi raz *cum multitudine nimia* (annal. Saxo; chron. Saxo pag. 198, 199: annal. hildesh. et quedlinb. p. 66, 67, his annis).

Tyło przysługami Mieczysław zjednał sobie Niemców i w zatargach z Bolesławem czeskim, roku 989, 990, kiedy Bolesławowi ci Luticy pomoc niosą, Mieczysław u cesarzowej Theofanji z łatwością na swą

prośbę uzyskał niemieckich hrabiów posiłki. * Bawia wówczas Teofanja w Magdeburgu i jak tylko Mieczysław o pomoc upraszał, *praedictae imperatricis adiutorium postulat*, niezwłocznie wyprawiła arcybiskupa Gilsilera z hrabiami Ekkihardem, Esikonem, Bmizonem, Sigfridem, Brunonem, Udonem i jinnymi, którzy ze swym poczem zapęd Bolesława powstrzymali: Ditmar, IV, 9, p. (349, vel 166, vel 37) 771.

Jeszcze Mieczysław dopomógł Ottonowi III, w r. 991, do zdobycia Brandenburga (annal. Saxo, h. a.; annal. hildesh. h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz); był tegoż roku na zjeździe w Kwedlimburgu, gdzie z jinnymi składał swe dary i był z tych co je wzajem otrzymali (chronogr. Saxo, h. a. p. 200; annal. quedlimb. h. a. t. III, p. 68, edit. Pertz).

Po czym niedługo, roku 992, 25 maja, jako *dux marchjo* i komes sławiański umarł: *obiit Misacho marchio et comes Slavus* (necrolog. fuldensis, sub a. 992 inter scr. brunsvic. t. III, p. 765; Ditm. IV, 37, p. 360, vel 220, vel 46) 784; annal. hildesh. sub. a. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz; *dux Slavonus Miseco* (chronogr. Saxo, l. c). Załowany od Niemców tym więcej że zostawił syna Bolesława.

Sprawy te i stosunki Mieczysława, tu pokrótce porządkiem lat wyliczone, są tak w całym ciągu od współczesnych prawie i dobrze świadomych kronikarzy i annalistów niemieckich opisane. Ditmar przynajmniej, biskup merseburgski był synem Sigfrida komesa Stade o którymśmy wspomnieli, że z Mieczysławem wojował i był pobity, a potym w jinnym razie wiódł mu posiłki.* Jich opowiedzenie takie, jest tym szczerze, że sprawia w nich zupełne zadowolenie; że ciż sami opowiadający z gniewem narzekając na jego syna, wystawiają ojcowe jako wzorowe i że powiem z nim się pieczę. Nie chęć poniżenia Mieczysława nimi powo-

duże, nie jaki na nim odniesiony triumf, ale to jedynie, że jich życzeniom we wszystkim zadosyć uczynił.

O chępliwość tedy posądzać te świadectwa w téj mierze, albo usiłować jaki, jich zupełności w prostocie ucieszonego serca wyrażonej, uszczerbek uczynić, będzie ze strony Polaka, albo próżnym zapędzaniem się za znikomą i bez dowodną chlubą, albo niedołęztwem i nieprzezornością oka, w zamęcie swych uniesień i uprzedzeń, czystej prawdy widzieć nieumiejącego. Różne się nadto okoliczności znajdują i w krajowych najdawniejszych historycznych pomnikach, jeszcze dość nieskażenie przechowane: ani się godzi onym zastawiać, bez obrazy zdrowej krytyki, mieszaniny lub przewrotne przekształcenia późniejszych kronikarzy. Najdawniejsi zaś historycy krajowi, dobrze zrozumiani, dość bliskim czasów Mieczysława i Bolesława świadectwem swoim jak wnet uważać będziemy, jistotę dotąd wyluszczonych rzeczy, zupełnie zaręczą.

Bolesław królem polskim uznany, królestwo polskie od wszelkiej zależności cesarstwu uwolnione, roku 1000.

X. (VII.) Wzgląd na ojca Mieczysława ułatwił pierworodnemu Bolesławowi urządzenie się w objętym królestwie. Miało być mieczysławowe państwo między synów podzielone: ale się Bolesław zawinął, Niemkę Odę macochę swoją i synów jej a braci swoich wygnał. Ditmar, IV, 37, p. (367 vel 220, vel 46), 784. Przerzucał spokojnie żonami Niemkami i Węgierkami, panował nad narodami pochrzconemi, ale świeżo: sam chrześcijanin ściśle te ludy trzymał na oku i ostro nowo zaszczerpionej i jej obowiązków dopilnowywał. Podbijał okoliczne jeszcze niepochrzczone narody starając się one

niegwałtownie do chrztu skłaniać⁽⁵⁾. Dopomogły mu, niemało w tym starania Wojciecha biskupa pragskiego w Chrobacji, jeszcze przed oną zdobyczą dokonane⁽⁶⁾. Miał ten apostoł co do czynienia roku 997 i koło Gniezna, gdzie przechodem umocowywał w wierze i nawracał, i po drodze aż do Gdańska: Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 27; Brunonis, vita ejusd. cap. 24; (interpol. Ademari ad lib. III, 31; miracula scti Adalb. cap. 4). Ten apostoł, poległ nareszcie za Christusa w Prusiech, a ciało jego przeniesione do Gniezna, stało się niejako powodem do wielkiej przemiany w stosunkach politycznych między królem polskim a cesarzem.

* Był właśnie zajęty Otto III, walną przeciw Brennanburgowi wyprawą, kiedy Bolesław po ojcu rządy objął. Oczekiwano po nim aby z jinnymi przybył, ale ten, sam przez się stawić się nie widział potrzeby, albowiem groziła mu wielka od strony Rusi wojna, nadesłał wszakże dosyć wiernie zbrojne poczty: *Bolizlas vero, Misachonis filius, per seipsum ad dominum regem venire nequaquam valens, imminebat quippe illi grande contra Ruscianos bellum, suos sibi satis fideliter milites in ministerium regis direxerat*: annal. hildesh. sub. an. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz; annal. Saxo sub eod. anno). Chociaż wymówka była słuszną, niemogła jednak dobrego na Niemcach uczynić wrażenia. Ale widać rychło zapobiegł temu Bolesław, gdy

(5) Prócz Pomorzan, długo, jeszcze roku 1017, górzysta włość Sileńska w okolicy miasta Nemeci (część Szląska od strony Czech koło Nimptsch) była bałwochwalczą, bo pamięć góry Sileńskiej pełnej uroku, na której *execranda gentilitatis veneraretur*, nie łatwo osłabioną być mogła, Ditmar VII, 44 p. (415, vel 507. vel 101) 855.

(6) * Nadmienia o tym XII wieku interpolator Ademara ad lib. III, 31, t. IV, p. 129, edit Pertz. Mogło to być wtedy, kiedy odwiedzał Węgry: Bruno vita scti Adalb. cap. 16; Hartwici vita scti Steph. cap. 4, koło roku 994.

niemiał, przeszkód w tym co w domu porabiał a wy-
parta z synami Niemka tak biskupom z powodu apo-
stolskiej żarliwości miła, widać niespodziewała się zna-
leść cesarskiej otuchy kiedy nieszukając onęj udała się
do Rzymu.

Stosunki tedy Bolesława z Ottonem III, utrzymy-
wały się statecznie zgodnie. Jako należący do ciała
niemieckiego i cesarstwa, stosownie do zobowiązań się
ojca, dawał mu posiłki i sam nawet stawał osobiście
przeciw Sławianom cesarskim nieprzyjaciołom (annali-
sta Saxo sub a. 994, 995). W roku 996 był na ce-
sarskiej wyprawie osobiście, wraz z Sobiebozem biskupa
Wojciecha bratem, który tym sposobem ocalał, gdy
w Czechach jinni bracia wymordowani zostali: *unus
autem ex suis fratribus dum haec mala geruntur cum
Boleslavo Polaniorum duce foras in expeditione impe-
ratoris erat*: Johan. canap. vita sct. Adalb. cap. 25, t.
IV, p. 593, edit. Pertz.

Była to wyprawa na Obotritów w której Bolesław
z wielkim wojskiem nadbiegł: *occurritque in auxilium
Bolizlaus filius Misaco cum magno exercitu*: (annal.
hildesh. sub. a. 995, t. III, p. 91, edit. Pertz). I w Sła-
wiańszczyźnie między Odrą i Labą stała się cisza i ule-
głość (od 995 do 1003): *pax continua fuit, Slavi sub
tributo servierunt*: Sueno rex Daniae ap. Adamum hist.
eccles. (69) 11, 17; albowiem Bolesław sprzymierzony
był z Ottonem i nałożyli daniny: *Bolezlaus Polonorum
rex, confoederatus cum Ottone, omnem Slaviam quae est
ultra Odoram tributis subiecit . . . pax continua fuit*:
(Helmold, I, 15).

Jako należący do ciała niemieckiego, chociaż król
w swym narodzie, był od Niemców i cesarza uważany
jako kómes, najwięcej być mogło jako dux, książę do
rzeszy należący. Wszakże sława jego, poogromniona
wielkim rozszerzeniem państwa, nagłymi obszernych

ziem zdobyczami, rozniosła się mocno i ściagnęła uwagę Ottona, a cuda głoszone od grobu świętego Wojciecha skłoniły go do odwiedzenia Polski.

* Słowo Ottona, skłoniło było ostatecznie Wojciecha ze się pusił na niebezpieczną apostołkę i naraził na męczeństwo. Wojciech ruszając w podróż zegnał Ottona w Moguncji z którym dni i nocy na duchownych trawił rozmowach. Czułe były dla Ottona wspomnienia zgasłego ojca duchownego. Przepowiadany, ledwie nieoczekiwany koniec świata z rokiem tysiącnym, kołysał jego umysł, wiódł kroki pobożne, a sposobił przychylnie serce dla Bolesława, który równie Wojciecha szanował, jego rodziny był przyjacielem, Wojciechowi dawał z wylaniem pomoc i opiekę.

XI. Z Rzymu więc roku 1000, Otto III cesarz, przybywa na krańce królestwa króla polskiego Bolesława. Od Ilwy (Halbau) we włości Djedesów leżącej, z wielkimi przyjaźni oznakami, przyjął gościa Bolesław, i nie do opisania, ani do pojęcia wydało się Niemcom, z jaką wspaniałością cesarza przez swe kraje aż do Gniezna prowadził, *dictu incredibile ac inefabile est*: Ditm. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43), 781; Gallus 1, 6; vita scti Adalb. ap. anon. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 17; annal. quedlinb. sub a. 1000, t. II, p. 286, edit. Leibn. t. III, p. 77, edit. Pertz; (chronogr. Saxo, sub a. 996, p. 205, miracula scti Adalb. cap. 9, t. IV, p. 615).

Ujrzawszy zdala to pożądane miasto cesarz, szedł doń, modląc się boso. Unger biskup tego miasta (biskup poznański czyli polski), przyjął go z wielkim uszanowaniem i prowadził do kościoła. Po modłach, niepytając o zezwolenie wspomnionego biskupa, pod którego pasterstwem cała krajina (Polska) była, wyniósł Otto Gniezno na archidiecezję, mianował brata świętego męczennika, Radima, arcybiskupem i poddał mu biskupów;

Rejnberna kolbergskiego, Popona krakowskiego i Jana wrocławskiego wyjąwszy od tego Ungera poznańskiego: *videns a longo urbem (Gnesin).... et ab episcopo ejusdem Ungero venerabiliter susceptus.... nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tamen praefati praesulis, cujus dioecesi omnis haec regio subjecta est, committens eundem praedicti martyris fratri Radimo; eidemque subiciens Reinbernum... cholbergensis ecclesiae episcopum, Popponem cracuiensem, Johannem Kuratizlaensem: Ungero posnaniense excepto: Ditm. IV, 28, p. 357, vel 209, 207, vel 43), 781: zostawując tego Ungera pod archidieceją magdeburgską: *consacerdos suus et suffraganeus (Ungerus Taginonis archiepiscop. magdeb.) Dit. VI, 43, p. (392, vel 386, vel 75), 825 (¹).**

Współczesny pisarz, dostatki i bogactwa Bolesława widzący, główny a osobisty, i Bolesława i pod jego berło zostających ludów nieprzyjaciół, Ditmar, więcej o téj okoliczności niepisze. Zapewnia tylko, że szczęśliwie wszystko to cesarz ukończył. Książę Bolesław, obdarzył go wielą darów, między którymi, najwięcej mu się podobali, trzysta zbrojnych mężów, *tercentis militibus loricatoris*. Nadto sam Bolesław, towarzyszył cesarzowi, z dobraną czeredą, do Magdeburga, na kwieciańską niedzielę: *hunc abeuntem, Bolizlavus comitatu usque ad Magdeburg deducit egregio: Ditm. IV, 28 pp. ead.*

(¹) Jakież później względem założenia wspomnianych biskupstw zamieszkania pisarze polscy i niemieccy (na przykład, *annal. hildesheim et Lambertus Schafnab. sub a. 1000, t. III, p. 92; vita Meinverci eppi paderborn. cap. 9, t. 1, p. 520, etc.*) popełnili, to objaśnienia i sprostowania wymaga, a powinno być uchylone, nie bruzdzić wiadomościom niezamieszanym, współczesnym i czystym. — Kronika trzemeszeńska, pisana między 1490 a 1522, dobrze mówi: *iste Boleslaus et cathedrales ecclesias fundavit sex, bo prócz katedralnych dla wspomnianych nowych pięciu, stawiał dla szóstego lubuskiego (in codice niemcevicziano et pulaviano).*

Po czym na wielkanoc, cesarz do Kwedlimburga się udał, a Bolesław do siebie powrócił.

Ale tenże Ditmar narzeka: niech Bóg odpuści cesarzowi (Ottonowi III), że z dannika, zrobił Pana i tak go wydzwignął: *deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum adhuc unquam elevavit*: Ditm. V, 6, p. (367, vel 259, vel 54), 793. Odtąd ze wszystkich swoich posiadłości był wolny i niepodległy pan: co jaśniej wykładają krajowi pisarze najdawniejsi.

Widząc Otto wielkie dostatki i zamożność Bolesława, zdumiony na swą cesarską zaklął się koronę że co widzi jest większe nad to, o czym słyszał; a naraższy się ze swymi panami, przed wszystkimi wyznał, iż niegodzi się, takiego męża, jakoby jakiego z książąt (niemeckich), dukiem lub komesem mianować, ale na poziom królewski chwalebnie uzyskany, koroną wynieść. A biorąc cesarską ze swój głowy koronę, takową na głowę Bolesława, na węzeł przyjaźni włożył. (Było to w czasie biesiady: Johan. chron. inter scrip. siles. Somm. t. I, p. 4). I taką lubością wtedy unieśli się oba, że cesarz go bratem i współnikiem cesarstwa ustanowił, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem nazwał. Nadto jeszcze w duchownych godnościach, cokolwiek do cesarstwa należało, czy to w królestwie polskim, czy w podbitych czy mających być podbitemi krajach barbarzyńskich, zdał na jego i jego następców władzę. Téj umowy wyrok, papież Silwester II, świętego rzymskiego kościoła przywilejem zatwierdził: *non est dignum tantum, ac virum talem, sicut unum de principibus, ducem aut comitem nominari, sed in regale solium, glorianter redimitum, diademate sublimari: et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Boleslavi, in amicitiae foedus imposuit.... et tanta sunt illa die delectatione cogniti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit et populi romani amicum*

socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus, quidquid ad imperium pertinebat, in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo, vel superandis regionibus barbarorum, suae suorumque successorum potestati concessit. Cujus pactionis decretum papa Silvester, sanctae romane ecclesiae privilegio confirmavit: Gallus, I, 6; (Mataeus, II, 11; anonymi szamotulan. p. 321; vita scti Stanislai, p. 321; miracula scti Adalb. cap. 9, t. IV, p. 615, edit. Petrz⁽⁸⁾; confer. Długosz, II, p. 130, et seq.).

XII. (XIII.) Oczywiście więc, dotąd, aż do czasu

(⁸) * Wyrazy XIIgo wieku żywociarza i pisarza de miraculis, znajdują się przytoczone w zupełności w piśmie: Bolesława śmiałego; upadek, rozdz. 17.

Annaliści szczególnie zachowali wyrażenia o wyzwoleniu Bolesława przy téj uctowej cesarskiej koronie koronacji. Anno dni 1001, Otto rufus III, imp. limina scti Adalberti in Gnezdna visitavit et ibi magnum Boleslaum coronavit: propterea de corona absolvens et liberans ipsum ab omni praevincione imperiali (in codice gnezn. zamosc. p. 14, 6.) — 1002, sanctum Adalbertum imp. Otto rufus III, visitavit et Boleslaum nimio desiderio vidit; iste Boleslaus ab imperatore praedicto in regem sublimatus, inditam sibi libertatem exercuit (in codice gnez. zamosc. p. 327, 6; dzirsviano p. 99; lubieniano, p. 53.) — 1001. Otto iter arripuit et ivit Poloniam causa devotionis et peregrinationis; cui, Boleslaus rex Polonorum obviavit cum magno comitatu et muneribus quam plurimis, in Gneznam secum adduxit; et corpus de Tre mesno scti Adalberti in Gneznam transferri mandavit, de quibus ossibus brachium scti Adalberti dicto imperatori donavit; qui eodem die coronavit manu propria in Gnezna et ab obedientia imperiali liberavit (annal. sandomir. in plurib. codicib.; gesta cronicalia, in codice vitoviensi.) — Boleslaus pius . . . hunc Otto III, cesar Romanor ab imperiali servitute liberum reddidit; . . . huic Boleslao Otto cesar diadema imperiale ad caput imposuit et pro munere lanceam beati Mauricii et clavum domini obtulit! Boleslaus vero rex, in signum mutuae dilectionis, brachium sancti Adalberti, Ottoni, dotavit (cron. trzemesn. in codicibus niemcewicz. et pulaviano).

odwiedzin i traktatu gnieźnieńskiego, podług przysiężeń krajowych pisarzy, Bolesław wielki, *sicut unus de principibus*, jakoby jaki pan do rzeszy niemieckiej, do cesarstwa należący, jako hołdownik, lennik cesarski, cesarzowi podległy, był (tak jak ojciec jego Miecysław), przez cesarza i Niemców komesem lub dukiem, hrabią lub księciem mianowany. Tu cesarz oświadcza, że przynależy go, przyznaniem mu własnego jego królewskiego tytułu, na królestwo wynieść. Ani koronacji, ani namaszczenia tu niema: jedynie, jako znak przyjaźni, korona cesarska, (którą na króla koronowaćby się niegodziło), włożoną jest na głowę Bolesława.

Oczywiście jeszcze, że w kościelnych i duchownych urządzeniach, cesarz, dotąd, w Polsce i krajach królów polskich mógł wiele, że się w nich rozrządzał jak w krajach swoich hołdowników, w krajach sobie podległych, w których hierarchja biskupia do jego dyspozycji należy; że odtąd, jak poniżania godności króla polskiego zrzeka się, jak podległości jego niewymaga, tak przelewa na niego wszelką swą władzę i w rzeczach duchownych i kościelnych, tak że król i królestwo polskie, zostają zupełnie i na zawsze odłączone od państwa niemieckiego i cesarskiego czy to z ziem, z jednej strony, czy z drugiej strony Odry leżących. Królestwo Bolesława, uważane, jako równe cesarstwu, miało go wspierać, w statecznej i szczerzej przyjaźni.

Stało się to, pojąć trudno z jakich pobudek, dobrowolnie przez Ottona III zdziałane. Żadne okoliczności na pobożnym cesarzu tego niewymusiły, kiedy mu Bolesław aż do Magdeburga towarzyszy. Tenże Otto III, interesuje się do koronacji węgierskiego, a o węgierskich biskupstwach, ani o hołdach, o daniach tam niewzmiankuje. Dość jeszcze z siebie poważna była dostojność cesarska, aby się o tę próżność jak w następnych wiekach ubiegać miała.

Z tym wszystkim, nie wszystkim Niemcom, nie wszystkim klasztorom dość dokładnie wiadome były te w Polsce umówione układy. A gdy się popsuły rzeczy między Polską a cesarstwem, i strony podrażniły, znowu z zakatów zakonnych pisarze niemieccy poczynały wywoływać hołdy i dąnnictwa. Do tego się dołączyło w strząśnienie i poniżenie władzy najwyższej cesarskiej. W swym niedołęstwie, przyjęła ona w gościnę, mnisi odgłos na swój dwór, sądząc że demagania się rzeczy stanie za jej jistotę. Głośno, niedołężna i niemocna dostojność, wytrząsała wszystkim postronnym krajom urojone poddaństwo. W uprzedzeniach wieki tamte i w pokrzywionych podaniach, o najdawniejszych zdarzeniach już czystego zdania dać niemogły.

* Wyzwolenie to jednego z panów cesarstwa, a królestwa niemieckiego, jedyne, będąc zdarzeniem nadzwyczajnym, nieprzewidzianym, wynikłym zapewne, z uczuć Ottona opojonych serdecznością i zachwyceniem pobożnością przejętej duszy jego, a z przejednanym datkiem i zakupionych przyzwoleń obecnych tam panów niemieckich, zdarzeniem nieprzewidzianym, sprawiło wielkie na umysłach niemieckich wrażenie bo nigdy podobnie cesarska osoba uczczoną niebyła. Niewidac w kronikach wieku, aby dostrzegano gruntu rzeczy, ale widać jile zajmuje blask i odgłos jaki ta bytność miała. Od Mozy do Łaby wspomnienia przepychu, uprzejmości, pobożności, rozpogadzały czoło; rozbijały niechęć, uspiły, zawisć, przyćmiły wzrok uszczerbku imperji w tym niedostrzegający, przeciągnęły tylko podziwienie, które wymyślając jak zobaczymy, wspaniałość cesarską Ottona, wymyślonych, prawdziwie monarszych jej darów, nieumiały zwracać jindziej tylko na Bolesława.

Co zaś do krajowych w Polsce pisarzy, ci, w sto lat lub więcej po spełnieniu uroczystości odwiedzin Gniezna piszący, jeszcze prawie nieskażenie całą sprawę

przedwieczną powtarzając, już jistoty jój pojąć niemogli. Zjawilo się jakieś mniemanie, (może staraniem jakiego duchowieństwa cudzoziemskiego rozniesione), że Otto, Bolesławowi tytuł króla nadał, że go koronował (Gal., epitaph. Boleslai); że Bolesław w ówczas był namaszczany i tak dalej, z wieki dziwacznie rzecz się wyradzała (Dług. Krom.).

XIII. * * Obie strony serdecznie się umawiające, pewnie nieprzewidywały skutków z traktatu gnieźnieńskiego. Mogli je cokolwiek przeczuwać Polacy, bo trzydzieści pięć lat uległości cudzoziemcom (od roku 965 do 1000), niezatarło w nich dawnego obyczaju niepodległości, pewnie jednak nietyle coby jim należało w chwili kiedy myśl narodowa nadspodziewanie ujrzała, że z niej nałożone krzywdzące ją formy jedności chrześcijańskiej nagle zdmuchnięte zostały: Niemców zaś olśnął, blask chwilowy, widzieli niemogli. Na potym został Niemcom wstyd że odwiedziny Gniezna, które mogły umocować od lat trzydziestu pięciu nałożone na Polskę jarzmo, przeciwnym zwrótem, wyzwalały ją: Polakom zaś został obowiązek, umieć z tego korzystać, swe położenie zrozumieć, byt i niepodległość utrzymać.

Z układów tych Bolesława z Ottonem wypadło: naprzód że zarządzenie rzeczami duchownemi, zupełnie wypadło z pod władzy, cesarskiej: odtąd też cesarze do tego się nie mieszają, nawet biskup poznański, spokojnie roku 1012, przeszedł pod archidiecezją gnieźnieńską; powtóre, że cesarze niemieccy powinni byli królów polskich, królami tytułować: co jak się miało? niżej razem się wyjaśnia; po trzecie na ostatek że Otto i Bolesław podzielili się niewierną Sławiańszczyzną. Było to dobrze póki zgoda trwała, jak jednak ta zerwaną została, a pod następcami Bolesława potęga Polski słabła, domagania się danin, w różnym sposobie jawić się poczynają.

* Otto, niewiele względu okazując dla Ungera biskupa Polski ze czcią go w Gnieźnie przyjmującego, odrywał z jego rozległej djecezji, obszerne prowincje, i w nich równie jak w zdobytych świeżo Bolesława krajach trzy ustanowił djecezje i nad nimi archidjeceją gnieźnieńską przełożył. Praw arcybiskupa magdeburgskiego, tykać się nieważył i Ungera pod jego naczelnictwem pozostawił.

* Bolesław tedy w owym czasie dwóch metropolitów arcybiskupów z jich suffraganami w swoim państwie miał: *suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat*: Gallus, I, 11, p. 22. Ci metropolitanie są arcybiskupi gnieźnieński i magdeburgski. Z suffraganów tego drugiego mieli swe djecezje w granicach państwa Bolesława, poznański całą, a misieński w części. Docierał pod jich arcybiskupie miasto zwycięski Bolesław oręż w suffraganjach i archidjecezji szukał granic zachodnich, ale wnet niecierpliwie znosił obcego niemieckiego arcybiskupa nad suffraganami polskimi zwierzchność. Bolesław powziął myśl utworzenia hjerarchji narodowej, zatym, w ciągu bojów, braterstwo jakie w Christusie z Dziewieczym miastem (to jest z Magdeburgiem) wprzód zawiązał, z nieprzyjazną ostrością rozerwał: *fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis prius conjunxerat, hostili asperitate disruptit*: Ditmar, VI, 24, p. (344, vel 384, vel 67), 815.

* Bolesław stawiał liczne kościoły, i biskupów z przyzwoleniem papieża, czyli papież przez niego stanowił: *episcopos per apostolicum, immo apostolicus per eum ordinavit*: Gallus, I, 6, p. 37. Hjerarchją urządził. Jeden był arcybiskup w Gnieźnie którego uposażył. Uposażył i suffraganów jego, krakowskiego, wrocławskiego i kolbergskiego; dodał do jich liczby poznańskiego którego z pod zwierzchności obcej mag-

deburgskiej wylamał; przydał oraz biskupstwo lubuskie które sam za Odrą założył, (Boguph. inter scr. siles. Sommersb. t. II, p. 25; annal. sandomir. in codice Alb. de Radoszice et plurib. aliis; gesta cronicalia in cod. vitoviensi), aby poznańskiego odgradzało od archidiecezji i wstrzymywało wdzierstwa odepchniętej metropolii magdeburgskiej. Cesarz więc w te rozporządzenia nie mieszał się, cesarstwu było do tego nic. W tej mierze pakt gnieźnieński był jasny niewątpliwy i święcie dochowany.

W różnym szczęściu wojennym, ani z królestwa polskiego, ani z krajów zdobytych Niemcy od Bolesława wielkiego żadnej niewymagają podległości 1008 do 1018.

XIV. (ix.) Umarł Otto III, przyjaciel Bolesława i z nim zgaśł szereg Ottonów, z którymi roztropnie przyjazne związki Piastowie utrzymywali. Margrabia Ekkihard dobijał się do godności cesarskiej, do czego wciągnął dwóch Bolesławów: ozeskiego czerwonym zwanego na rycerza sobie, polskiego zaś przyjaciela poufałego, obietnicami i groźbą sobie zniewolił: *Bohemiorum ducem Bolizlavum qui cognominatus rufus, ad militem sibi, aliumque ad amicum familiarem blanditiis ac minis adipiscitur.* Ditm. V, 5, p. (366, vel 249, vel 53), 792; (annal. Saxo, p. 381).

Zgon Ekkiharda, otworzył Bolesławowi pole do wielkich niepokojów. Opanował wszystkie kraje od Bobry rzeki aż do Elstery z miastami tamiecznemi, udając się za przyjaciela Henrika cesarza, i jeszcze jako przyjaciel stawiał się roku 1002, w Merseburgu. Tam wassalów cesarskich sprawa, łącznie się załatwiła, przysięgami stwierdzona; Bolesław atoli, nadaremnie wyszukiwanych trudów użył i wiele pieniędzy wysypał,

ażeby się przy wszystkiej grabieży utrzymać, ażeby przynajmniej Misnją posiadał: bo to dla państwa nieznosnym było i od króla (Henrika) niesłuchane. Za ledwie nawet wyjednał, że miasto Misnją, bratu jego Guncelinowi zdano, samemu zaś Bolesławowi oddano Ludizów i Milzjenów: *omnes regi manus complicant, fidele auxilium per sacramenta confirmant. Bolizlaus autem Misnensem urbem tantummodo innumerabili pecunia acquirere satagebat, et quia opportunitas regni non erat apud regem non valebat, vix impetrans ut haec fratri suo Gunzelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzieni regionibus*: Ditm. V, 10, p. (369, vel 263, 264,) 795; (chronogr. Saxo sub a. 1002, p. 214).

Zdawałoby się, że tym sposobem, Bolesław płatał się w nowe z rzeszą związki, że się wiązał nie samą przyjaźnią ale obowiązkami feudatarjusza. Z tymwszystkim z tego się okazuje już jest prawdą co krajowi polscy kronikarze piszą, a jest prawdą w całej zupełności, że cokolwiek do cesarstwa należało, (tam jest mówiono co do rzeczy kościelnych, a to się równie i do świeckich ściąga,) czy to w królestwie polskim, czy w podbitych, czy mających być podbitemi krajach barbarzyńskich zdane jest na Bolesława i jego następców władzę. Widać z tego, (bo ani tu w tym razie, ani nigdzie o przyjętych obowiązkach służebnych lub danniczych nie ujrzymy,) że Bolesław przekonywał Niemców już Milzjeni i Luzicy, choć w jich margrabstwa zamieniane, były jeszcze barbarzyńskimi krajami, w których mu wolno było swą władzę rozpościerać. Prawda ta, nieutwierdza się samym jednego miejsca, mniej wydatnym wyrażeniem Ditmara współczesnego: ale całym ciągiem powieści jego. A tym jaśniej się wydaje, że był rzeczy świadomy i z familji i z osoby swojej; do wypraw wojennych nawet należący; jako biskup merseburski i na zjazdach świadkiem był wszy-

stkiego. A to w czasach, w których srogą wojną, Niemcy, ciężkie klęski i wielkie straty poniósłszy, z rozjątrzoną czułością usiłowali poniewierać nieprzyjaciółmi. W najwyższej niechęci ku Polenom (Polakom), ku Bolesławowi, na którego Ditmar jakie tylko może narzekania i oskarżenia, (aż o samo z otyłości sapanie,) wyszukuje, niczego z tego rodzaju rzeczy niezapomina. Uniesiony chępliwością i próżnością wysokiej dostojności cesarskiej, kiedy sądzi, że Rusini koło Kijowa dali się pochrzcić z obawy broni niemieckiej, kiedy i na Bolesława nieszczędzi słów, jego przemożność poniżających, nigdzie się przecież nie dopuszcza trwającej podległości lub jakiego obowiązowanego dannictwa.

* W długiej wojnie toczył się spór czyli ziemie sławiańskie między Odrą i Łabą są barbarzyńskie czy niemieckie. Niemcy utrzymywali że to są jich królestwa, cesarstwa, cesarstwa marchje i dukostwa, cesarzowi służbę obowiązane, a *cooperator imperii*, Bolesław twierdził dowodził, że są barbarzyńskie, plemienia sławiańskiego, niemcom obce, w których gdy co zdobędzie lub posiedzie; to wedle ugody gnieźnieńskiej bez obowiązku trzymać i posiadać może. Że ta była jego myśl i w tym rozumieniu, chciał utrzymać chwycione Milzjenów i Luzików powiaty, najmocniejszym stają się dowodem wnet zaszłe wypadki w Czechach, gdzie pretensje i prawa niemieckie najbardziej ugruntowane były.

XV. (x.) Niedługo roku 1003, wezwany, opanował był Bolesław Czechy i sam się czeskim księżęciem uznać pozwolił. Henrik cesarz zniósł to cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swoim to, co w państwie dolegliwego zachodziło. Z tym wszystkim wysłał do Bolesława, oświadczając, że jeżeli ziemię (czeską) świeżo zdobytą, z jego cesarskiej łaski podług starego

prawa chce zatrzymać i wiernie mu we wszystkim służyć, to w takim razie skłania się do jego chęci, jnaczej zaś, chce go zbrojną ręką wyprzeć. Jak bądź sprawiedliwe to wezwanie było, jednakże Bolesław źle to przyjąwszy, na zemstę zasłużył: *haec omnia rex (Henricus)... honesta gravitate animi patientis tulit, etc... Itaque.., nuncios ad Bolizlavum misit, mandans ei, si terram nuper occupatam, de sua gratia, ut ius antiquum, possit retinere, sibi in omnibus fideliter velle servire, se ejus voluntati in his assentire; sin alias, se armis illi velle contraire. Hanc legationem, etsi justam, tamen Bolizlavus, indigne suscipiens, etc.* Ditmar, V, 19, p. (372, vel 277,) 799.

W tym więc razie wzywano Bolesława do służby obowiązków cesarstwu z nowo zagarnionej posiadłości, ale dla jego wyniosłego umysłu, jest mu to nieznośne, nie oddający żadnego hołdu, ze wzdargą to odrzuca: jakżeby miał Milzjenów i Luzików kraje z obowiązkiem jakim posiadać?

Rozpoczyna się wojna. Bolesław prawie wszystkie na Niemcach zdobycze traci. Pokój stanął pod Poznaniem roku 1005. Na tym się skończyła sprawa, chciwego zaborów, chytrego przyjaciela.

Wnet rozpoczęła się jinna, otwartego nieubłaganego i nieprzytartego nieprzyjaciela. Znowu Bolesław zajęchał ziemie Luzików i Milzjenów. Niemcy, ubolewając nad wyzutym z margrabstwa wschodniego Geronem, jego margrabstwo, przez Bolesława stale już posiadane łupili. Jako nieprzyjaciół podbijając i utrzymując się w tych margrabstwach, Bolesław, oczywiście że o hołdownictwie niemyślał, o boju zawsze choć walka nierównie stała.

Ani rozciągłość kraju, ani zamożność, ani liczba wojska, ani skojarzenie lepsze państwa bolesławowskiego niemogły jść w porównanie z Henrikiem świeżo

po Ottonach panującym. Państwo Bolesława, było nader w stosunku szczupłe, lasami więcej zarobka niż uprawne i zamieszkałe; posady i grody, dopiero w nim dźwigane, świeżo skleione z ludów niezgodnych, swego zdobywcy, jeśli by w nim szczególnych przymiotów nie znalazły i tych poważać nieumiały, nienawidzących, po wielkiej części te ulegały raczej w sposobie daninowym. Ale porządek w państwie, jędrność władzy, osobiste zdolności Bolesława, wszystko zastąpiły.

Znał on swą słabość jistotną i wstrzymywał swych wojaków ażeby się niewydzierali do niepewnych zapasów, bo jistotnie niewątpił o dzielności Niemców, bo wiedział, (że nie szczędząc ludzi,) że choćby zwyciężył, cesarz, z łatwością jinne takie wojsko wystawi i na nowo, bezbronnego w ówczas znajdzie. Więc przekładał wojsku swemu lepiej z oierpliwością znieść zniszczenia, a jile możności, chwycać dogodne chwile, w którychby temu dumnemu wojownikowi (cesarzowi), bez wielkiej straty własnych, szkodzić można i zemsty na nim dopełnić. Ditmar, VI, 38, p. (390, vel 376, 377, vel 73,) 823. Jakoż wszystko to w doświadczeniu sprawdził. Niszczone były jego zdobycze, ale za tym szła niechybna wielka wojska niemieckiego strata, często zupełna klęska, a Bolesław przy zdobyczy zostawał. Tak trwając najprzykrzejszym jaki w ówczas był nieprzyjacielem, wśród najzaciętszych niechęci, był przez cierpiącego nieprzyjaciela karesowany.

* W tego rodzaju wojny stanął pierwszy pokój w Poznaniu, w początku października 1005 umówiony. Na prośbę swych panów zatrzymał się pod Poznaniem Henrik, a na żądanie Bolesława wysłał don magdeburgskiego arcybiskupa Taginona. Pokój był zaprzyjęzony z przyzwojitymi poprawami: *cum juramentis, ac emendacionibus condignis, firma pacis foedera*: Ditm. VI, 20, p. (382, vel 333, vel 66), 813; zyskany pokój

dla cesarstwa niedobry: *assumpta non bona pace: annal. quedlinb. sub a. 1005, edit. Leibn. p. 287, edit. Pertz, p. 79.* Z tych popraw *emendaciones*, niedobry pokój przynoszących, w którym naoczny pisarz nieważy się *de fidelitate*, zaprzysięganą mówić, koniecznie przeświadczyć się trzeba, że był *pax et foedus*, niedługo trwały a niezamierzający zależności wymagać.

XVI. (XI.) Prosił Bolesław roku 1013 o pokój, (tak Niemiec Ditmar powiada). Zatem miał syn królewski Mieczysław nadjechać. Przybył do Magdeburga z darami wielkimi, stał się królewskim (cesarskim) rycerzem i wiarę przysięgą zareczył. Po czym, z wielkimi honorami pożegnano go i życzone rychłego powrotu: *Miseco Bolislavi filius, cum magnis veniens muneribus regis amicus* (*miles*, *annal. Saxo, sub a. 1013; chronogr. Saxo sub eod. a. p. 224*), *efficitur et fidem cum sacramento firmat, dehinc, cum honore magno remittitur et ut iterum veniret delectatur*: Ditmar, VI, 54, p. (397, vel 413, vel 81), 832.

Sam Bolesław przybył też do Merseburga roku 1013, nad wieczór przed zielonemi świątkami, widzieć się raz drugi z Henrikiem osobiście i najlepiej był przyjęty. W dzień świąteczny dotknięciem ręki, rycerzem uczyniony, a po przysięgach, królowi (cesarzowi), do kościoła jidącemu, jako odoreźnik (miecznik) towarzyszył: *et optime suscipitur: in die sancto manibus applicatis miles efficitur et post sacramenta, regi ad ecclesiam ornato incedenti, armiger habetur.* Nazajutrz, 25 maja, króla, (mówi Niemiec Ditmar), wielkimi darami od siebie i małżonki swojej przebłagał, zaczyn, z królewskiej wspaniałości daleko od tych większe i lepsze, to jest: piękne za nadobne, z dobrodziejstwem długo pożądanym otrzymał: *in secunda feria, regem magnis muneribus, a se et conlectali sui oblatis placavit, deindeque regia largitate, his meliora, ac multo majora, cum*

beneficio diu desiderato suscepit. Z czego wielce był Bolesław uradowany: Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 414, vel 81), 833; chronogr. Saxo, loco cit.). Był tu zawarty pokój z uszczerbkiem niemieckiego państwa *non sine regni detrimento* (annal. quedlin. sub a. 1013, t. II, p. 289, edit. Leibn. t. III, p. 82, edit. Pertz).⁽⁹⁾

* * Dwie rzeczy się tym pokojem Merseburgskim wytaczają: *beneficium*, i *miles armiger*. *Beneficium* jest trzymanie i posiadanie czasowe cudzej ziemi, cudzych włości, prawem niedziedzicznym; jakiego komitatu, marchji, jakkolwiek małej czy obszerniej. Tą więc razą otrzymując żądane ziemie lenne, królestwa niemieckiego feudum, spuścił ze swoich wymagań aby to co sdo-będzie było bez obowiązku. Z tego *beneficium* winien tedy *auxilium*. Jeśli jednak pod tym warunkiem coś powierzone mu było, cóż za *detrimentum regni* w tym zaszło? Wzięcie takiego *beneficium* nieczyniło królestwu niemieckiemu uszczerbku, nie uwłaczało królestwu polskiemu, gdyż to była rzecz osobista Bolesława, *auxilium* obowiązany nie z Polski, ale z wziętego *beneficium*. Z tymwszystkim niedługo trzymał go pod tym warunkiem, a więcéj żadnego przykładu dzieje, jile wiem nieprzytaczają aby królowie i książęta monarchowie Polski, gonili o posiadanie czyjich lenności czyli feudów, aby się nimi kiedykolwiek obarczyli.

XVII. * Co do pasowania na rycerstwo, niechże

⁽⁹⁾ * Wyrazy annalisty kwedlimburskiego od ditmarowych odmienne są: Henricus . . . Merseburg se colligens, obvium habet Boleslavonem cum magno apparatu diversorum numerum, pacis gratia sua omnia seque dedentem; quem benigne suscipiens, paucos dies secum morantem, ut par erat regiae dignitati, claro honore adauctum, non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare. — Dziwne to *detrimentum regni*, gdy Bolesław i siebie i sua omnia oddawał? zapewne, te sua omnia są munera które z sobą przywiósł.

nikt w tym lennictwa nieupatruje. Nigdzie a nigdzie tego znaczenia nie miało, aby *factus miles*, pasowany na rycerza miał z ziemią swoją i posiadłościami być pasującemu obowiązany. Pasowanie to było ceremonją rycersko religijną, w owym czasie z wysoka poczynającą się rozpowszechniać. Starszy wiekiem, dostojnością wyższy pasował młodszego w dowód z duszy wynikającego rycerskiego szacunku. Zawiązywało się między nimi rycersko duchowe powinowactwo, kumostwo. Jak syn ojcu, ojciec synowi, tak oni wzajem sobie obowiązani: w tym atoli żadnej służebności osobistej.

Zaciągnęli więc tym sposobem, sam Bolesław i syn jego Mieczysław obowiązki rycerstwa, jakie zwyczaje wieków tamtych, dla obu stron zaszczytnemi czyniły. Stosunki te nowe, posłużyły w swym czasie, roku 1015 cesarzowi do przypodobania się Bolesławowi przez wyzwolenie Mieczysława z więzów w jakich go niegodnym sposobem książę czeski zatrzymał. Jako o swiego odbocznika: *ut satellitem suum redderet*: upominał się u niego: o Mieczysława cesarz. Poczym, pieniądze ułatwiły wyswobodzenie Mieczysława i z rąk niemieckich. Gero arcybiskup merseburgski czynił na radzie uwagę aby opóźnianie uwolnienia, niepozbauiło na przyszłość wiernych usług obudwu: *ut in posterum fidelis servitii in ambobus careatis*: a tłum radzący, bez westchnienia, przekupionemi powodowany, skłonił się do tego; naco żeby się Bolesławowi przypodobać: *ut hoc Bolizlavio carius esset*: Henrik zezwalał. Wydał Mieczysława ze wszystkim co przy nim było, otrzymał co za to przyrzeczono; obu zaś synowi i ojcu, przypomniał, aby pomnieli na Chrystusa i przysięgi, więcj cesarzowi niesprawiali umartwień, żeby nawet nie dopuszczali szkodenia jego przyjaciółom. Na to uprzejmą otrzymał odpowiedź: *ut memores Christi et firmæ dei, nullum cesari incommodum amplius infer-*

rent, nec suos decipi paterentur amicos. Huic duci hortatui, fistulae blandientis more, ab his protinus respondetur: Ditmar. VII, 7, 8, p. (402, 403, vel 443—447, vel 87, 88,) 839, 840; krótko o tym mówią, annales quedlinb. sub a. 1014, t. II, p. 290, edit. Leibn. t. III, p. 83, edit. Pertz).

Tym sposobem powrócił Bolesław do względów Henrika, który niedawno, nieco wprzód w tymże roku 1015, obrażony wyniosłemi odezwaniem bolesławowskiemi przez poselstwa czynionemi, nieposłał przeznaczonych dla Bolesława darów, z łaski go swojej wypuścił: (chronogr. Saxo. sub a. 1015, p. 227, 228). I tak rozgniewany, zjeżdżał cesarz do Merseburga, gdzie sobie sprzyjającym panom, wyjaśniając bolesławową wiarę i pomoc, wzywał ich jednomyslnych, aby był przyzwany do usprawiedliwienia się, albo do naprawy krzywd zaskarżonych: *Bolizlavi fidem et auxilium suis innotuit fidelibus, et ut ab eis ad excusationem aut indictae rei emendationem is vocaretur, unanimes poscit: Ditmar, VII, 5, p. (401, vel 437, 438, vel 86,) 837.*

XVIII. Tak więc, wśród wykroczeń: przeciw obowiązkom rycerza, *fidelis militis*, przeciw służbie z lenności otrzymanej *auxilium e beneficio*: i w nieprzyjaznych stosunkach, gdy dumny Bolesław odzywał się zuchwale, że raczej woli, *non sua diripere*, zdobywać cudze, a niżeli już posiadane zdobycze oddawać, (chronogr. Saxo, loco cit.) nigdzie mu daniectwa, *tributarii*, nie przypominano.

Ledwie zaś syn jego uwolniony został, zaraz się rozpoczęła wojna i Mieczysław Krosna bronił. Tu mu cesarz przypominał, że go z niewoli wyswobodził, przypomniał mu przysięgi rycerskie *de premissa sibi fide*. Przyznawał mu je Mieczysław: *agnosco... vobis fidem promisisse et eam libenter in omnibus adimplerem*: i oświadczał jżby one we wszystkim dopełnił, gdyby

obowiąski ojczyźnie i ojcu, niestały na zawadzie: Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 89), 841.

Nareszcie stanął pokój w Budiszinie roku 1018, 30 stycznia, nie jakby cesarstwu wypadało, ale jak się go zawrzeć udało: *non ut decuit sed sicut tunc fieri potuit: pax sacramentis firmata*; Ditmar, VIII, 1, p. 427 vel 569, vel 105), 861, a wśród rycerskich przyrzeczeń i przysięg, wśród przypominania rycerskiej wierności nigdzie wzmianki, by téż z pozoru, jakiego dannictwa, *tributarii*, niemasz. Narzekając owszem współczesny, tyle razy wspominany historyk niemiecki Ditmar merseburgski że Bolesław, w niczym, ani do ojca, ani do matki podobnym niebył, że przy dumie, lisich wybiegów używa, przyjaźń jego szkodliwą i niebezpieczną, obecnie i na przyszłość widząc; wyrzekając, że kłamstwem skażony, był klęską matek, dopuszczał się przestępstw, i tak dalej: Ditm. passim. Wzdycha do niebios, żeby Bóg wszechmocny czuwał nad Niemcami i działając co mu się podoba, dobroliwie pożytek objawił: Ditmar, VIII, 2, p. (427, vel 569, vel 105), 861. A niech Bóg przebaczy cesarzowi (Ottonowi III), że dannika (niegdys Bolesława), czyniąc panem, *tributarium faciens dominum*, (królem niepodległym), do tego stopnia dźwignął że ten niepomny na swego ojca prawidła: *ut oblita sui genitoris regula, semper sibi praepositos auderet in subiectione paulatim detrahere, vilissimoque pecuniae transeuntis inescatos hamo, in servitutis libertatisque detrimentum capere*: usiłował zawsze, zwolna, sobie przełożonych (marchjonów, komesów), w podległość, (od cesarza) odrywać i najplugawszą znikomych pieniędzy wędą przyłudzonych, do służby z utratą wolności łowić: Ditm. VI, 6, p. (367, vel 256, vel 54), 793. Umiał uwolniony dannik, od samych Niemców podległość wyludzać i nad jich komesami panować. Przełożonych, *praepositos*, jakich w krajach

zajętych od cesarza ustanowionych znalazł, komesów, kasztelanów, urzędników królestwa niemieckiego, zostawując przy urzędach, umiał przekonywać że równie jhm dobrze pozostać urzędnikami królestwa polskiego, jak byli urzędnikami niemieckiego.

Czuję być rzeczą niezawodną że Bolesław, od czasu bytności Ottona w Gnieźnie, przestał być dannikiem cesarskim i czyli to jako przyjaciel, czyli nieprzyjaciel, wytrzymując, przenoszącą krajowe siły wojnę i w nabytkach z pod władzy niemieckiej oderwanych, nigdy już ani on, ani który z następców jego dannikiem niebył. Wszystkie więc wyobrażenia, o holdownictwie dannictwa Bolesława wielkiego, przez późniejszych pisarzy głoszone, są skutkiem, niechęci, uniesień i uprzedzeń wiekowych, niemogących w niczym widocznej i niezawodnej prawdy niszczyć, ani osłabiać.

XIX. * * * Nauka wprowadzonego chrześcijaństwa powiedziała nowochrzczeńcom, że jest jeden kościół i jedno cesarstwo rzymskie. Z cesarza ręki duchowieństwo i nauka jego, wśród przygód i przeciwniej doli, powiedziały Polsce że służąc Chrystusowi jest częścią imperji i Polska przez lat 35, stała się częścią niemieckiego królestwa i płaciła dań cesarzowi, obowiązana służbę wojenną, tribut i podległość.

* Żywioł narodowy u grobu Wojciecha otworzył oczy, następnie rozpoznawał swe siły i stanowisko, poznał jedność kościoła, pozostał w niej, odczepił się od jinnoplemiennego cesarstwa: ocalił narodowość i niepodległość, bronił onych w następne wieki, nie ugiął się więcej do tego aby cesarstwu podlegał, aby tribut płacił, kontingensa mu dostawiał. Pamięć tylko pozostała w dalsze wieki że Polska cesarzom dostarczała pieniędzy i zbrojnych na obronę rzymskiego kościoła: *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae*: Gallus, III, 2, p. 256: bo pod tym tytułem Polska przez lat

35. cesarstwu służyła, bałwochwalce Sławiany na jego rzecz wojowała.

* Od czasu gnieźnieńskich układów, wojowała bałwochwalców na swoją rękę, cesarstwu ani płaciła, ani zbrojnego ludu dostarczała. *Cooperator imperii*, podzielną dostojności cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjaciel Bolesław wojował i zdobywał na siebie; dani niepłacił i zbrojnego ludu ani raz nie dostawił; nawet z otrzymanej lenności, *beneficium* zobowiązanego *auxilium*, usługiwania, nieujszczał się. Miewał on u siebie lud zaciężny *hospites*, pospolicie z Piecingów lub Węgrów, złożony: Ditmar, VI, 55, VIII, 16; z tego ludu zapewne w roku 1000 w Gnieźnie, Ottonowi III, trzystu zbrojnych darował, co się najwięcej Ottonowi podobalo: Ditmar IV, 28: ale odtąd Bolesław w dostarczanie cesarstwu, własnej swój zbrojnej pomocy wcale się niewdawał, do żadnej więcej wyprawy cesarskiej nienależał, ani on, ani jego następcy, ani do tego powoływani byli. Od gnieźnieńskich układów ustalo to na zawsze, a Bolesław strzegł się od podobnej ze swój strony powolności. Dzieje żadnego zdarzenia niedostarczają, żadnej poszlaki niedają aby jaki kontingens do jakiej cesarstwa wyprawy był dostawiony. Niech nikt nie utrzymuje że to wynika z niedbalstwa niemieckich najwięcej o tych rzeczach mówiących pisarzy, albo z tego, że Bolesław w ustawicznie ponawianej z cesarstwem znajdował się zatardze: ponieważ były chwile pokoju, po merseburgskich 1002 i 1013, i budiszińskich 1018 układach, w których coś podobnego, gdyby miejsce mieć mogło, pojawiłoby się; a pisarze niemieccy nie zaniedbaliby to powiedzieć, jak nie zaniedbali zapisać gdy w skutek tych pokojów coś wcale przeciwnego zaszło.

* Pokojem merseburgskim roku 1013, cesarz zobowiązał się dostawić królowi polskiemu zbrojnych lu-

dzi do wyprawy na Ruś i Bolesław, po zawartym pokoju na Ruś, z naszymi, mówi pisarz niemiecki Ditmar, na to przeznaczonemi posiłkami, pośpieszył: *post haec vero, Ruciam nostris, ad hoc, auxilantibus petiit*: Ditmar, VI, 55, p. (397, vel 411, vel 81,) 833. Biorący w ówczas *cooperator imperii* od cesarstwa *beneficium*, pozyskując tę pomoc, niechciał w niej uważać kontingensu jakiego ani poniżać cesarstwa, pragnął tylko doświadczyć czy na równi stoi.

* Pokojem budiszińskim roku 1018, cesarstwo zobowiązało się znowu dostawić królowi polskiemu na wyprawę ruską trzystu zbrojnych. Jakoż gdy Bolesław na Ruś pośpieszył i do Kijowa wjeżdżał miał w posiłku ze strony cesarstwa trzystu zbrojnych, nadto Węgrów pięciuset, a Pieczyngów tysiąc: *fuerant in auxilio predicti ducis ex parte nostra trecenti et ex Ungariis quingenti, ex Petineis autem mille viri*: Ditmar, VIII, 1, p. (427, vel 569, vel 105) 861. *Bolitzlaus Ruciam auxilio Saxonum sibi subegit*: annal. quedlinb. sub a. 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, tom III, p. 84. Niemcy byli, *hospites*, goście cudzoziemcy jak Węgrzy, jak Pieczyngi, ale nie zaciężni, bo byli *ex parte nostra*, ze strony cesarstwa i królestwa niemieckiego w skutek zawartego w Budiszinie pokoju, tak jak wprzód w skutek merseburgskiego pokoju *ad hoc auxilantes* dostawieni. *Cooperator imperii* Bolesław doświadczał czy cesarstwo na równi z nim stoi. Doświadczał czy jest równie gotowe dać mu posiłki, *auxilium*, jak zwyciężeni i dostawić one obowiązani Węgrzy; jak sprzymierzeni stronnicy jego, *fautores*, Pieczyngi.

Tyle, co się tycze zupełnego wyłączenia się Polski z pod niemieckiej władzy, czego świetnie Bolesław wielki dokonał. Teraz zwróćmy oko na okoliczności tyczące się tytułu króla.

*Władcy polscy, od samego początku panowania
Piastów, noszą tytuł króla.*

XX. (XII.) Władcy ludów sławiańskich, nosili nader rozmaite tytuły: panów, żupanów, wojewodów, kniaziów czyli książąt, królów i tak dalej. Po łacinie piszący w owych wiekach pisarze, wyrażali te tytuły przez *rex* albo *dux*. Potężniejszy w jich wyobrażeniu pan, był *rex*, mniej potężny, albo którego za niższego od wysokiej godności udzielną uważać chcieli, nazywany był *regulus*, *dux*, a niekiedy *princeps*. I długi czas w tym, między nimi statku niebyło. Naczelnicy i dowódcy Obotritów a nawet i Lutików, są raz *reges*, drugi raz *duces*. Czescy pospolicie są *duces*, a przecie Bolesław I czeski *regem Bohemiorum* tytułowany: Witikind, III, (12) 8, t. III, p. 452; edit. Pertz. Ruscy książęta chociaż się sami kniaziami, książętami zwali, od krajowych kronikarzy kniaziami są zwani, od niemieckich jednak po łacinie piszących są wspominani z tytułem *rex*: *regisque Ruscorum*: Ditm. VIII, 52, p. (417, 418 vel 520, vel 103,) 829; *rex Ruscorum*: idem, VIII, 16, p. 426, vel 565, vel 113,) 870; *ad regem Ruscorum*: Petr. Damiani vita scti Romualdi, cap. VIII, 45; Anon. vita scti Ottonis bamberg. p. 649, 650! chronogr. Saxo, sub a. 1089, pag. 270; Albericus sub a. 1052, p. 87, *Ruthenorum rex*; Gallus, chron. pol. 1, 7, 10, p. 44, 57, 11, 37, p. 210; *Ruthenorum regis filia*; annal. augustani sub a. 1089, t. III, p. 133, edit. Pertz. Nieżałowali nawet kronikarze tytułu tego regis pomorskim książętom: Saxo grammat. p. 235.

Ale polscy królowie szczęścia tego nie mieli, wszędzie jich Niemcy tylko *dukami* raczą i czescy kronikarze samego tylko *dukostwa* udzielają, zarówno to,

królom przed Bolesławem wielkim jak i po nim panującym: jeden tylko Mieczysław II, zasłużył u Niemców na szczodre udzielanie tytułu *regis*, a raczej małżonka jego Rixa. Że nieprzytoczę setnych przykładów na tytuł *ducis*, godzi się tu wyzwać tylekroć powoływanego Ditmara, który wiedział że Bolesław był królem, (królem od cesarzy niemieckich uznanym,) wszakże ledwie raz nic nieznaczającym wyrazem, z mianem *rex* spowinowaconym uczciwszy Bolesława, *Boleslavus Polentorum rector*, Ditmar, V, 18, p. (371, vel 275) 799, wszędzie go książęciem mianuje. Być może że to czyni dla odróżnienia od Henrika cesarza, którego królewską godnością tytułuje: a Bolesław u niego zwykle bez tytułu zostaje.

Wszakże Bolesław nosił tytuł króla jako to oczywiście z Nestora widać. Powiada on, że za kniażenia swego Włodzimierz żył w mirze i lubości z okólnemi stronami i z królami Bolesławem Lackim, Stefanem Ugorskim: *i s koroli s Biełosławem Liatckim i Stefanom*: Nestor sub a. 6506, p. 109. Prócz Ditmara, niektórzy też niekrajowi pisarze współcześni lub bliscy czasu, wiedzieli, że Bolesław był królem i dawali mu tytuł *rex*: *rector*, Ditmar, V, 18, p. (371, vel 275) 799; *rex*, Petrus Damiani vita sancti Romualdi, cap. IX, 48, 49, 51, (edit. Pertz, cap. 28, t. IV, p. 852); Hel mold, I, 15 Nieżałowali nawet niektórzy tytułu tego i dla ojca bolesławowego Mieczysława I: *Miscam regem, cujus potestati erant Slavi, etc.* Witichind, III, (63) 69, edit. Pertz, t. III, p. 464, inter scr. rer. german. Meibom. t. I, p. 660; *Buslavus Sclavenici regis (Mecielai) filius*, Petrus Damiani vita sancti Romualdi, cap. VIII, 39, (edit. Pertz, cap. 16, t. IV, pag. 850). Są i krajowi pisarze ce tenże tytuł w łacinie zachowują jemu: Johan. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 4. Ziemomysł jego ojciec jest u nichże królem: Bo-

guphal. ibid. t. II, p. 24, i Popiel jest królem *rex Johani chron. loco cit.*; Gal. I, 3, p. 25, 26, bo podania narodowe wiedziały że wszyscy z pierwotnych czasów byli królami: *rex Leszko, rex Gracus*: Matteus libro Imo.

XXI. Bolesław i Mieczysław są tytułowani *reges, duces slaronici*, królami sławiańskimi. Petr. Dam. loco cit.; annal. quedlimb. sub a. 991 et 1000, t. II., p. 281, et 285, edit. Leibn. t. III., p. 68, 77, edit. Pertz.; annal. hildesh. sub a. 990, ib. p. 68; epitaph. Boleslai in Poznaniensis vers. 11. Nie dla tego żeby jistotnie tytuł sławiańskiego przybierali, ale że w Sławiańszczyźnie panowali. Był to u Niemców termin ogólny, często niewiadomość ściślejszego oznaczenia pokrywający. Tak był sławiańskim księciem Bolesław, a *duce slaronico Boleslavone*: annal. quedlinb. sub. a. 1000, również ojciec jego Mieczysław *dux slaronicus Miseco*: annal. quedl. sub a. 991; annal. hildesh. sub. a. 990; chronogr. Saxo sub a. 991, p. 200, jak ów książę ruski ojciec Anny królowej francuskiej: *filia Georgii regis Sclavorum*: Alberici chron. sub. a. 1052, p. 87; jak stujinnych królików i panków, książętami sławiańskimi od Niemców mianowanych. Był nareszcie swego czasu, i Bolesław, i ojciec jego: Ditmar, IV, 35, p. (359, vel 219, vel 46), 783; annal. hildesh. sub. a. 990, 992; annal. quedlinb. sub a. 991, 1000; necrolog. fuldens. sub. a. 992, inter scrip. brunsv. t. III. p. 765; chronogr. Saxo, p. 200; *princeps, dux, comes, marchio Slarus, slaronicus*, sławiańskim, jak wielu okolicznych margrabiów niemieckich, co sławiańskimi byli. Prawdziwe zaś romansowe są wywiązki tych, co z owych tytułów, król, czy książę, czy marchjo sławiański, roją sobie powszechne, od Sali i Hamburga aż za Kijów Bolesława nad Sławiańszczyzną powszechne panowanie i w tym celu rozmyślnie przez niego samego miana sławiańskiego przybieranie.

* Królowie byli polskimi, i jedynie tylko polskimi się mienili: Niema śladu aby inne jakie miano przybierali. Jeden tylko Witikind o Licicanikach pisał: III, (63) 69, t. III, p. 464; wszyscy wiedzą jedynie o Polanach Lechitach ⁽¹⁰⁾. Od czasu Ziemowita z Polski rozszerzyły się w inne strony Piastów posiadłości i polskimi nazwane. Jest *korol lacki* u Nestora, sub. a. 6506, p. 109, bo Ruś Polany Lachami zwała. Współczesny Nestorowi w Polsce piszący Gallus zna tylko *regnum Poloniae, ducatum Poloniae, reges vel duces Polonos*: III, epist. p. 239, I, 2, p. 24: *rex jest Polonicus* I, 10, p. 58; *dux* także *Polonorum*, III, 23, p. 300. Niema jinnego miana tylko *Polski*. Takie tylko Niemcom znane, bo takie tylko przybierali *reges et duces* po obu stronach Warty panujący.

XXII. *. Tituły *knież, książę, król*, są polskie, lechickie, sławiańskie z żadnego cudzoziemskiego języka niepożyczone. Nie dla tego są sławiańskie że po całej Sławiańszczyźnie znane, ale dla tego że mają myśl i znaczenie języka sławiańskiego, że mają źródło w języku sławiańskim.

* *Kniaz, kneż, kniż*, z czego *ksonże, ksondz, książę, książę, i* wszystkie inne z ksyczenia wyrodzone powstały: *kneż* mówię, wynika z *ku-nieć*: *niecić*, z niczego tworzyć, *nizać* z niczego wątek oiągnąć; *k'nieó, k'niez* ku tworzeniu, ku działaniu przeznaczony, (jak *znied, znać*, i tym podobnie), w czym *N, ON*, jest korzeń, głoska, niezego i niskości, niecenia i wznoszenia daje znaczenie. *Kon, k'on*, przestarzały wyraz na prawo,

(¹⁰) * Miano Licicaników najpewniejsza że od Lechitów zlehciców niepochozi: Mieczysław mienił się królem Polan, ale jeśli w czasach jego wypraw o których Witikind pisze półki łączyckie przed jinnymi dokazywały, łatwo w pospolitych gadankach Mieszka królem Łęczycanów zwano. Łęczicaników czy Łęczicawików; najedno to, zawsze są to Łęczicanie nie co jinnego.

czyli za posadę za źródło prawa które jest za-k'on, przepis do czynu, do działania, do konania, wy-k'ona-nia, do-k'onania: k'onąć, k'ończyć, k'oniec, k'uniec, k'nieć, k'niezić, k'nież, wykonawca.

* *Korol, k'ral, król*, ma w sobie przepadły korzeń OR, R, wyrażający obojętność, patrzenie, dozorowanie. Pozostaje on w pochodnych, któreby znaczenia nie miały gdyby or swą siłę traciło z'or, ź'er; oz'oro, oz'ero, jeź'oro, z'orza, po-z'or, do-z'or; po-ź'erać, do-ź'erać; ź'orkało, z'orkało, zw'orciadło, zw'erciadło. W tym wazy-
atkiem ani z, ani po lub do nie są źródłem: są przy-
rostkami: or, er, jedynie są źródłem i znaczeniem. Wysoko szybuje orzeł, orąc, orłąc nad światem: ku orlénium, ku dozorowaniu jest k'orol, k'ról, k'ral. (Orol i Rol królowie Daków i Gotów plemienia i rodu które wzięło nazwę Sławian.) ⁽¹¹⁾.

* K'nez i K'rol, ze znaczenia swego, różnej po-
słudze publicznej właściwe były i różnie wysokie do-
stojności oznaczały (Maciejowski prawodawst. sławian.
t. I, p. 81, 82), nim powszechniej król wyżej nad księ-
cia przełożony został. Michał Ducas, cesarz byzantin-
ski, dając w darze koło roku 1070, regi Ungarorum
koronę mianuje go na niej *krales Tiurkias* (Alexi Ho-
rany, commentar. de corona Hungariae); wnet Nestor
regem Ungarorum, mianuje, *korol Ugerski*; tenże i Bo-
lesława, regem Polonorum, mieni, *korol Lateki*: gdy
przeto po opuszczeniu i zarzuceniu tytułu regis, tytuł
ducis w Polsce na księżęcia przełożony został, musi
być pewno że to miano korol, król, rex Bolesław rze-
czywiście przybierał i sam się królem mienił; a Gal-
lusa kroniki rex, tłumaczyć należy przez król. Znane

⁽¹¹⁾ Jak każdej głoski korzenną znaczenie rozgałęziało
w liczne idee, tak głoski R, OR, jest korzenną i rozgałęzioną w rój,
ród, rada, raj, kraj. Patrz uwagi nad Mateuszem chol. rozdz. 22.

przed rokiem 1136, Królewice niedaleko Krakowa, ku Sandomierzowi blisko Wisły położone (bulla Innoc. papae; in codice dip. pol. edit. Raczyn. p. 4), dowodzą, że w owych wiekach nazwa król swojską była w Polsce, jak Gniezdno, Gniezno wskazuje że w nim kniezske, ksionżęce, ksiondza było siedlisko.

* Kiedy więc Gniezdno było jądrem i rodzinnym państwa polskiego siedliskiem tytuł jego władców musiał być knezów, księdzów, książąt. Jakoż najdawniejszy pierwotnych czasów obraz kreślący Gallus, twierdzi że *Mesco ducatum adeptus*, I, 5, p. 31; u niego *dux Mescho*, I, 6, p. 35; *Semimizl dux*, I, 4, p. 29; *dux Popel*, I, 2, p. 22; a posiadłość jego jest *ducatus Poloniae*. Ależ obok tego Mieszko posiada *regnum Poloniae*, I, 6, p. 35; *de regno Popel, a regno expulsus*, I, 3, p. 25, 26: zarówno jich państwo księstwem królestwem zowie. Wszakże to *regnum* jest i za jego czasów gdy panujący na tytule *ducis* przedstawiali: *regnum* pozostało z tego, że Bolesław został *in regem ab imperatore sublimatus*, I, 6, p. 41: a poprzednicy jego niebyli *reges*, tylko *duces*, knezami z Gnezdna.

* Takiemu atoli wyrozumieniu potężne zaprzeczenie daje sam Gallus. Upewnia on że wzrastały kmiecia Ziemowita zdolności i wziętość tak, *quod rex regum et dux ducum*, Popiel, *eum Poloniae ducem concorditer ordinavit*, I, 3, p. 25. Był tedy Popiel, knezem nad kneziami, księdzem nad księdzami, królem nad królami i Ziemowita z jich zgodą stanowi wojewodą czyli knezem polskim. Z tego jasno że w okolicach tamtych było dużo wojewodów, knezat i królów; byli wojewodowie od ludu albo rady starszej wybierani, byli knezie w Gnezdnie, królowie w Łęczycy, Łęczycaników; a ten pod którego zwierzchność weszli, był król królów, knez knezów, był nad wykonawcami knezami, dozorujący korol. Zarówno władcy Piasto-

wie, tytuł kneza i króla używali: a koniecznie króla miano piastowali, jako ozorcy i zwierzchnicy licznych konawców jich władzy, knezów, księdzów: zaniebować go niemogli i przed Bolesławem statecznie na znak zwierzchnictwa u siebie przybierali, i opuszczać go, zaniebować niemogli, dopóki z wieki łacina stanowiska rzeczy nieprzejistoczyła, dopóki się stanowisko tytułów niezmieniło i inne pojęcia nie nastały.

Znamiona królewskie.

XXIII. * Żeby dobrze zrozumieć co zaszło z mianem królewskim w Gnieźnie i potem, oraz co się działo z koronacją królów trzeba zwrócić pilną uwagę na pojęcia wieku, na obyczaje czasu, baczyć na zmiany pojęcia i następne zdarzenia. Nad niektórymi przynajmniej trzeba nam się zatrzymać.

Roku 626, Herakljusz imperator wschodni, w swych wyprawach przeciw Persom, pomknąwszy się ku Kaukazowi, wezwał w pomoc Turków wschodnich czyli Chazarów. Pod Zibelem wędzem, po chaganie pierwszym, jedna z hord przez Kaukaz ruszyła. Ujrzawszy Zibel imperatora oddał czołobitność; synem nazwan, do przyjaźni wezwany. Uściskali się z sobą, a imperator na głowę Turka Chazara, prawicą swoją, koronę włożył. Gdy go na biesiadę zaprosił, wszystkie mu biesiadne naczynia i ozdoby z królewską szatą i kosztownemi zausznicami podarował. Niceph. patriar. p. 11, 12; Theophan. p. 263, 264; Anastas. p. 95, 99; Cedren. t. I., p. 415.

We dwieście lat potem, roku 826, Harald król duński (z Jutlandji), z żoną, synem i wielu Normanami, okrętem przybył do Moguncji do cesarza Ludwika I dobrotliwego. Przyjęty w pałacu w Ingelhejm, przyjął ze swymi chrzest. Według zwyczaju wszysoy

otrzymali białe suknie, a sam król, jego żona i syn jich pyszne szaty, korony i inne podarki: Eginh. annal. sub a. 826, inter scr. Ducheshii, t. II., p. 169; astromi vita Ludov. 26, ibid, p. 304.

Dwór cesarzy rzymsko-frankskich czyli niemieckich, naśladował dwór rzymsko-grecki. Jak w tych razach, tak i w jinnych, były podarowane, były i na głowę wkładane korony królom, panującym i wodom, co jich tytułów niezmieniało. Po przyjęciu na swą głowę cesarskiej korony, wódz Zibel nieprzemienił swych chazarskich tytułów; przed otrzymaniem korony, Herjold od cesarza Ludwika, za króla był znany. Nie widzimy nigdzie ażeby za wieku Ottonów przechodziło komu przez myśl, że cesarskie rozdawanie koron, królów stanowiło i nikt o to Zibela i Herjolda nieposądził: bo do odmiany rzeczy jak była, powodu się nieznalazło.

* Pepin wzięwszy koronę i królestwo Merowingów, sprowadził biskupa rzymskiego papieża do Francji aby go namaścił. Od tego czasu na zachodzie weszło we zwyczaj że królowie, według obyczaju namaszczonych królów Izraela, namaszczali się. Biskupi tę ceremonję religijną dopełniali w skutek woli panującego który jim dopełnić tę posługę kościelną rozkazał. Biskup rzymski papież namaścił Karola wielkiego na cesarza, następnie tedy papież jako naczelnicy kościoła namaszczali cesarzów w Rzymie. Był to akt jedności kościoła i cesarstwa. Królowie niemieccy namaszczali się w Akwisgranie. Królowie nowochrzczeńców, aby jich chrześcijańskie królowanie lepszy blask miało, pragnęli być także namazanemi.

Włożona tedy na głowę Bolesława przez Ottona korona, nieczyniła go królem pomazańcem: traktat z Ottonem zawarty, tytuł mu króla przyznawał, a za zezwoleniem papieża odbyta koronacja, miała go między pomazańców bożych pomieścić, dla tego, o takie

szewolenie w swoim czasie starał się: o takie konie-
czenie bogobójny Włoczek Stefan, i wystarać się musiał
-omni Włoczek i czasach, w lat kilkadziesiąt, kiedy
walka papieskiej władzy z cesarską wybuchnęła, pa-
pięka znajduje się w posiadaniu przysnanego od wszy-
stkiego chrześcijaństwa mocy rozdawnieństwa: koron
i stanowienia królów pomazańców: a o taką jako rzecz
świecką, władzę cesarską, jak o swoje, do siebie na-
bieżącą, upominają się, bo jej wprzód nieposiadali, bo,
jeśli Karłowingi synom swoim korony dawali i z ota-
rzą braci kazali, były to korony ich rodu; jinni nie
ich rodu, sami sobie one brali, a tytuły i posiadanie
nich traktatami przyznawane były; namaszczali zaś
biskupi na ich rozkaz powolnie.

Królowi węgierski według podania od cesarza greckiego
koronę otrzymał, gdy jeszcze królem namaszczalnym,
ukoronowanym nie był, aż się to stało, tą samą jak
i podanie koronę, za łaską i zachętą Ottona,
a zezwoleniem papieża: *imperatoris gratia et hortatu,*
genus Henrici ducis Bavariorum, Wlaci (rex Pannoniae),
in regno suum et episcopales cathedras faciens, coronam
et benedictionem accepit. Ditmar, IV, 38, t. III, pag.
784, edit. Bertz. *Annales Saxo*, sub a. 999.⁽¹²⁾

⁽¹²⁾ Koronę tak zwaną świętego Stefana od cesarza byzan-
tyńskiego królowi węgierskiemu podarowaną jest ogłoszony opis
przez pijara Alexjusza Horanyi (*commentarius de sacra corona*
Hungariae, ac regibus eadem redimitis, Pesth. 1790, in 8vo).
Korona ta jest bogata w napisy i różne obrazy. Na przedniej
stronie tej korony jest Zbawiciel ze swymi jmnieniami IC XC; na
prawej jego stronie archaniołowie Michał i Gabriel; na złotym
półkole męczennicy Kosmas, Jerzy, Demetrjus i Damjan; z tyłu,
prócz cesarza *Konstantina porphyrogeniti*, jeszcze dwie głowy
z napisami około nich: koło jednej, *ΚΡΑΛΗΣ ΤΥΡΚΙΑΣ* (król
węgierski), koło drugiej napis oznajmuje że jest *Michała Du-*
Wasa, brata bułgarskiego króla a rzymskiego cesarza. Wszystko
to jest greckie poświadczające że korona dla Węgrów umyślnie

XXIV. * * Korona była bezwątpienia znamieniem królewskim ale niesama: równie i strój cały, mianowicie płaszcz i paludament, ustrojenie było odmienne.

zrobiona była. Prócz tego jednak na wierchu téj korony, znajduje się obraz Christusa i ośmiu apostołów z łacińsko-longobardzkimi, czyli mnichowskiemi głoskami, co już jak uważa Horanyi, okazuje już przeszła przez ręce papieskie, wtedy, kiedy się Stefan o pozwolenie namaszczenia starał.

* Wedle tego opisanja, korona ta stawia niesłychane trudności, które niewiem jak są przez badaczy węgierskich rozwiązane. Za czasu Gejzy i Stefana, przed rokiem 999 i do czasu zgonu Stefana 1038, jest Konstanti porfyrogenita niedołęga wspólnie z bratem starszym Bazylim II., od 975 do 1025, a potem sam do zgonu 1028 cesarzujący. W tym przeciągu żadnego Michała niema, a królestwo bułgarskie byt swój jeszcze miało do roku 1018: jakże Michał Dukas mógł być bratem w rodzinie macedońskiej.

* Michał Dukas syn Konstantina Dukasa, był cesarzem od 1067 do 1081 i wypisywał wszędzie nazwisko familji; miał przytym za kollegów cesarzowania dwu młodszych braci swoich Andronika zmarłego 1070, i Konstantina, który że się urodził w czasie cesarzowania ojca swego (1059 a 1067) zwał się porfyrogenitem, królestwo bułgarskie nie existowało i tytuł był w domu Dukasów. Ten Konstanty porfyrogenita nie długo po bracie Michale zeszedł też ze świata 1082. Podobieństwo więc że on jako król bułgarski dar korony królowi węgierskiemu uczynił: sam porfyrogenita, brata starszego cesarza Michała z jednéj strony siebie, a z drugiey bezjmiennego króla Tiurkji posadził. Mogło to być w przeciągu lat czternastu od 1067 do 1081 kiedy przeminęło trzech węgierskich królów Salomon do 1074, Gejza II. do 1077 i Władysław u którego schronienia szukał Bolesław śmiały.

* Były to lata w których przyjaciel Bolesława śmiałego, papież Grzegorz VII papież (1073—1085) szafował koronami, kiedy onéj 1076, Zwonimirowi kroackiemu udzielał. Wtedy zapewna i ta byzancka węgierska, łacinskie Christusa i ośmiu apostołów przystrojenie uzyskała, a uroczysta 1077 roku Władysława koronacja, na której obecnym był Bolesław śmiały co sprawę Węgrów podźwignął: dodała owéj koronie wieczystéj w narodzie węgierskim wziętości; a jeszcze większej świętości nabyła przypuszczeniem że była koroną pierwszego Stefana. Wszakże być

I stolec czyli tron, w ręku glob, kula ziemską czyli świat mianowicie cesarstwu powszechnemu przyzwojita, w drugiej ręce berło którego zastępował miecz albo dzida, włócznia, lanca. Przekazane wszystko to było pomnożonym cesarzom i królom w puszczynie po imperatorach rzymskich, tylko biegiem czasu we wszystkich stronach niejakim zmianom i przetworzeniu uległo; na barbarzyńskim łacińskim zachodzie więcej od wzoru odskoczyło. Rycerski duch zachodu więcej się ozepiał miecza i dzidy, aniżeli berła. Dzida zrazu nad miecz pierwszeństwo trzymała. W czasie militarnego rozerwania państwa rzymskiego chętnie chwytaną była przez przemijających imperatorów jako znak pochwyconej władzy; Justinjan jeszcze trzymał ją wszędzie, zostawując następcom greckim i barbarzyńcom łacińskiego zachodu. Przepaska na czole lub szyszak, zastępowały u niego miejsce korony. U imperatorów rzymskich korona mało znaczyła, lanca, włócznia, wszystko. Barbarzyństwo podnosiło znaczenie korony, a część oddało niezapomnianej a znalezionej laney.

* We Włoszech pewien znamienity komes Samson znalazł się w posiadaniu osobliwszej włóczni, i przed oslepieniem swoim przez króla Hugona (Luitprandi antapodosis III, 41), przed rokiem 928, podarował ją Rudolfowi II, królowi burgundji. Dzida ta była różna od zwykłych. Zeleziec jej koło opętkości swój miał na wszystkie strony okienka, a spodem w pochyłości ku drzewcowi dwa przesliczne nacięcia; na opętkości przy-mocowane były krzyżyki z ćwieków męki christusowej złożone. Upewniano że to była dzida Konstantina wiel-

może że ów Christusa z ośmiu apostołami obrazek, był rzeczywiście przystrojeniem świętego Stefana korony, w te czasy 1077 roku, na byzancką przeniesiony koronę, tak już ta byzancka bogobojnego Władysława korona, jest razem koroną świętego Stefana.

kiego⁽¹³⁾. Skoro o tym Henrik ptasznik król niemiecki posłyszał, pomyślał, że taka dzida do niego należy, jak cesarska godność o której myślał. Upomina się tedy o nią, Rudolf za nic odstąpić jej niechce. Henrik wojnę grozi. Powoli skruszało Rudolfa serce, uznał upominania się słuszność, roku 931, wydał ją, za co uradowany Henrik odstąpił mu części Szwab. Zwano tę dzidę *romphea*, *ρoμφαια*, a Henrik ze zgonem przekazując tę dzidę Ottonom, przebijał dla nich świetną przyszłość: Luitprandi ticinensis, antapodosis, IV, 24, t. III, pag. 322, edit. Pertz.

* Dzida Konstantina wielkiego stała się cesarskiej dostojności Ottonów oznaką. Trudno było każdą dla każdego panującego dzidę relikwiami świętych krzyża uświęcić. Otto III, na ich miejsce, wkładał relikwie świętego Mauricego i takie dzidy rozsyłał królom którym tytuły przyznawał. Taką dzidę świętego Mauricego otrzymał od niego Wajc węgierski⁽¹⁴⁾. Świętego Mauricego znamieniem była chorągiew, to jest dzida z proporcem. Taka więc dzida była razem chorągwią,

(13) * Erat enim excepta caeterarum specie lancearum, novo quodammodo, novaque elaborata figura, habens juxta lumbum medium utrobique fenestras. Hae pro pollicibus perpulchrae duae acies usque ad declivum medium lanceae extenduntur. Hanc igitur Constantini magni, sanctae Helenae filii vivificae crucis inventricis fuisse affirmant: quae media in spina, (quam lumbum superius nominavi), ex clavis manibus pedibusque domini et redemptoris nostri Jesu Christi affixis cruces habet. — Lancea ta czyli raczej żelaziec był chowany w skarbcu do końca cesarstwa, i zapewne dotąd gdzieś cały spoczywa lat 900.

(14) * Quem (Stephanum), Otto imperator, natali protomartiris Stephani, a baptismo excepit, et regnum ei liberrime habere permisit, dans ei licentiam ferre lanceam sacram ubique sicut ipsi imperatoris mos est, et reliquias ex clavis domini et lancea sancti Mauricii ei concessit in propria lancea: *saeculi XII, interpolator Ademari ad lib. III, 31, t. IV, p. 130, edit. Pertz.*

była niższa od cesarskiej, dla tego też w różnych oznakach dostojności, chorągiew mniej znaczyła, od dzidy bez proporca. Otto III, dużo był zajęty blaskiem dostojności monarszej, jak to wnet powiemy.

Bolesławowi wielkiemu tytuł króla przez Ottona przyznany, roku 1000.

XXV. (XIII.) Cokolwiek bądź zdaje się że Bolesław z przodków swoich zwyczajem krajowym nosił tytuł króla, regis. Przynajmniej nie uzyskał go od nikogo. Za bytności w Gnieźnie Ottona, Otto, uzyskaną już chwalebnie godność królewskiego poziomu, królewskiego stolca, *regale solium*, swoją cesarską koroną uczcił, czyniąc to na znak przyjaźni i porównania dostojności króla ze swą cesarską: Gallus, I, 6; Mat. II, 11. I ów Ditmar współczesny, który, w prawdziwie chępliwych i śmiesznych wyrazach twierdzi, że za łaską i zachęceniem Ottona, książę Wajc (Stefan), na króla się węgierskiego koronował: Ditmar, IV, 38: znając jakośmy mówili Bolesława za króla: Ditm. V, 18: nigdzie się nieważy nienawidzonemu od siebie Bolesławowi wytrząsać, żeby od Ottona, który go tak wielkim i tak dumnym panem zrobił, żeby jakie tytuły otrzymał.

**. Z powodu odwiedzin i uroczystości, nastąpiło wzajemne odbarzanie się. Dary musiały być prawdziwie monarsze, jeśli nie kosztowne to wysokiego znaczenia i stosowne do uroczystości. Podanie niesie, że Otto Bolesławowi podarował koronę i pałasz *szczerbcem* nazwany, na którym znajdujący się napis upewniał że pochodził od Ottona, a szczerba dowodziła że był tym, którym Bolesław nacinał bramę złotą Kijowa. Jedno i drugie do końca chowane było w skarbcu rzeszypospolitej, jako klejnoty do koronacji służące: korona zwała się *originalis sive privilegiata*, pałasz *szczerbcem*. Jinnych klejnotów z owego czasu w skarbcu nie było.

Nikt z pisarzy naszych te dwa klejnoty władzy [opisania] ich nie dał⁽¹⁵⁾; niemożna więc podaniu, ni przeczyć ni potakiwać, z tym wszystkim co do korony przy najmniej, jest pewna trudność czy wątpliwość.

* Gallus w sto lat po bytności Ottona piszący a wypisujący o tym z poprzednio pisanego żywota świętego Wojciecha, niepowiada czyli cesarska na głowę Bolesława włożona korona przy nim pozostała; wie zaś że za chorągiew, za znamie uroczyste, świec krzyża christusowego, z dzidą świętego Mauricego w darze dał: za co mu się Bolesław ramieniem świętego Wojciecha oddarował: *pro vexillo triumphali clavem in cruce domini cum lancea sancti Mauricii dono dedit*: Gallus, I, 6, p. 49; (vita, scti Adalb. cap. 1, p. 323; miracula scti Adalb. 9, t. IV, p. 616; annalist. w. nocie 8, wyżej przytoczeni).

* Kiedyż to dary były dane? Jeśli Otto przygotowany do ukrońwienia Bolesława przybywał; wszystkie te znamiona królestwa musiał z sobą mieć; jeśli jednak cała uroczystość niespodzianie wypadła trudno aby one naprędce gdzie znalazł, w takim razie musiał one nadesłać później.

* Współczesny annalista kwedlimburgski z opatkami siostrami Ottona rozmawiający a do roku 1002 piszący, powiada że Otto od Bolesława był z najwyższym wysileniem przyjęty, darami wszelkiego rodzaju dostatku po całym kraju najstaranniej wyszukanego, uprzejmie obdarzony, chociaż nie w owym czasie nie-

(15) * Wiadomo tylko z notat Czackiego, że korona oryginalis z dziesięciu części złożona była; że nienaruszona została aż do czasu ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który ją nadpsuł, dodając ję nowy obłok złoty aby w niej pięknie wyglądał. — O Szczerbcu mówi kronika trzemeszeńska: isto (Bolesław) per angelum gladius dictus szczyrbiech datus est (in cedicib. niemcewicz. et pulaviano).

przyjął, ponieważ nie dla ohwywania lub brania, ale z powodu rozdawania i modlitwy w owe miejsce przybywał: *ibi (in Slavia) summo conamine a duce slavnico Bolizlavone susceptus, xeniis omnigeni census ubique terrarum studiosissime quaesitis obsequialiter donatur: licet, nihil hunc temporis ex his acceperit, quippe qui non rapiendi nec sumendi, sed dandi et orandi causa eo loci adventasset.* Wszakże ramie świętego Wojciecha pewno przyjął; a jinnych darów nie miał już powodów odrzucać gdy się z Bolesławem po raz ostatni w Menseburgu zegnał. Jakoż ten sam annalista wie, że Ottonowi oddarować się wypadało i że się oddarował. Po objazdce z siostrą opatką, zatrzymał się w Akwisgramie i spoczął, wzajem Bolesława obdarzając: *sororem suam, Moguntiae, Coloniae, Aquisgrani... fraterna caritate comitante, remunerato Bolizlavone, perduens... quievit: annal. quedi. sub a. 1000, t. II, p. 285, editi Leib. t. III, p. 77, edit. Pertz.*

XXVI. * Należyż podarek znamion królewskich odnosić do czasu rozdawania (jałmużn) *dandi causa*, czy do czasu oddarowania *remuneracionis*, odnosić? Jakoż lubo zbijający wszystko w jedną chwałbę Galus, uszykował oddarowanie się Bolesława ranieniem świętego Wojciecha za *popuszczenie* mauricową, sądzę raczej, że Otto, jeśli już był w Gnieźnie obdarzony ranieniem, z Akwisgramu dopiero wzajem się wywiązywał w *remuneracji*, znamionami królewskimi a to z następujących powodów.

* Z młodego wieku Otto dosyć próżności okazywał. Próżność ta nieopuszczała go i po przeminięciu lat dwódziestu życia. Sam zajęty blaskiem swego dworu i cesarskiej godności, równie sąsiadom i królom owego blasku chciał udzielać. Syn cesarzówny byzantińskiej Theofanji, dowiadywał się od niej o cesarskich w Konstantinopolu etykietach, które mu bardzo do myśli przy-

padały. Chcąc starodawny rzymski obyczaj w wielkiej części zarzucony odnowić, wiele wymyślał co na różnych różne sprawiało wrażenie. Sam sobie osobno przy stoliczku w półksiężycu na wyższym miejscu zasiadał. Karola wielkiego kóści gdy była wątpliwość, wzruszywszy tajemnie posadzkę, gdzie sądził że się znajdują, wygrzebał. Krzyż tylko złoty, na szyji zwłok zawieszony, z częścią szat jeszcze nie zepsutych, zdjawszy, resztę zasypał: Ditmar, IV, 29, p. (358, vel 207, vel 44), 781. Tym się po powrocie z Gniezna w Akwisgramie zabawiał. Znalazł tam dziwne i rozmaite osobliwości, ale przez to łamał kościelne boskiej religji przepisy, a w jaką kaźń u wiekujistego karciciela popadł, dowiedział się gdy po spełnieniu takiego przestępstwa, sam Karol wielki jemu się ukazał i zapowiedział: annal. hildesh. sub: a. 1000, t. III, p. 92, edit. Pertz.: rychły zgon.

* Pogadanki okoliczne dochodziły tych osobliwości dziwnych jakie w grobie mógł znaleźć i co z nimi zrobił: a zajęte umysły świetnością podróży do Gniezna i zgwałconym grobem, nie miały gdzie zwracać znamion królewsko, cesarskich, tylko na Bolesława. Niedaleki od onych zdarzeń; w stokilkadziesiąt lat za Rhenem przepisujący Ademara, dopisywał, że Otto za relikwie świętego Wojciecha, przesłał królowi Bolesławowi sto lec szczeró złoty Karola wielkiego, który z grobu wy dobył zrzuciwszy zeń zwłoki: a wtedy król Bolesław otrzymawszy taki dar, przesłał cesarzowi ramie świętego: *solium ejus (Karoli magni) aureum, imperator Otto direxit regi Bolislavo pro reliquiis sancti Alberti martiris: rex autem Bolislavus, accepto dono, misit imperatori brachium de corpore ejusdem sancti.* Przy tych zdarzeniach Karol wielki świętości nabywał; już było pewno że do chwały niebieskiej przyjęty: interpol. Ademari, ad lib. III, 31, t. VI, p. 130, edit. Pertz.

Tron zaś Karola, *solium ejus*, interpolatorowi Ademara przyzwojita było Bolesławowi przesłać, jeśli w Gallusie wyczytał że Otto zamierzył Bolesława *in regala solium sublimari*, a wyczytanie miejsce mieć mogło (*).

* Gdy tedy siostry Ottona poufnik w Kwedlinburgu wie, iż Otto z Akwisgramu dopiero wywiązał się darami Bolesławowi, i pogadanki na tym z Akwisgramu wywiązaniu się oparte, wymyślały powiększone znamion królewskich dary: sędzę, że Otto przyznawszy w Gnieźnie godność królewską z Akwisgramu dopiero stał jej potrzebne znamiona, to jest *potpasek*, a może i koronę i szczerbiec. Wszakże szczerbiec mógł mieć z sobą za bytności samej w Gnieźnie jako przyjacielski upominek. Pogadanki wiedziały zgodnie z powieścią Galla, że ramie świętego było dane za włócznie, niema więc nic niepodobnego że dopiero po bytności, do Akwisgramu Ottonowi posłane zostało, a powieść Galla w swoim zsummowaniu zdarzeń czasem nieco odsadzonych, tego niewskazała. — Zatrzymałem się nad tylą drobnostek nieco dłużej, ponieważ

(*) O tronie złotym jako dowodzie najwyższej zwierzchności i majestatu jest gadka z powieści wschodnich wykuta. Chakan Chozarów mówi Ibn Haukal, ma tron i namiot złote, a nikt podobnych posiadać nie może. W mieście Serir, położonym u stóp Kaukazu blisko morza Kaspickiego, wedle tegoż Ibn Haukala był tron złoty: opowiadano bowiem że pewien mocarz Perski chcąc to miasto jednemu z synów swoich wydzielić wysłał go tam z tronem złotym aby rządził. Serirzanie też, niemając króla tylko tron złoty, nieprzestawali mocarza Persji za swego poczytywać. Jinna powieść twierdzi, że ten złoty tron w Serir czyli Sahab el Serir był odwieczny, przez Greków Rumów gdy Serir łupili szanowany; a przez jednego króla perskiego zabrany. Edrisi, clim. V, 7, p. 337. — Ibn Said (1274) i Abulfeda (1322) zwracając uwagę, że *belad al serir* znaczy kraj tronu, która nazwę jakoby od owego tronu otrzymała (Büschings Magazin, Abulf. p. 316): objaśniają, że nazwa miasta i krajiny do wymyslenia powieści powód dała.

jich objaśnienie odejmuje wszelką możność przypuszczenia namaszczałnej przez Ottona koronacji.

Przez się, z jimienia, znaczenia i potęgi król, będąc Bolesław chrześcijaninem, czuł że jeszcze mu czegoś w dostojności poważnej niedostawało, kiedy jeszcze nie spełnił koronacji, koronacji namaszczałnej, (bo jinnéj wieki tamte nieznały), jaką za jego panowania, sąsiad Stefan, król węgierski odbył, a to za zezwoleniem najwyższej władzy duchownej. Nawet niewidzę dotąd przykładu pretensji pod owe czasy cesarzów niemieckich rozdawania koron. Cesarze wschodni greccy rozsyłali je. Taką otrzymać miał książę węgierski i tą koroną, *gratia et hortatu*, za łaską i zachęceniem Ottona III. Wajc (Stefan) w królestwie swoim, biskupie katedry stanowiąc, *coronam et benedictionem*, koronacją i namaszczeniem odbył: Ditmar, IV, 38, p. (360, vel 221, vel 46), 184; annal. Saxo, sub a. 999. Mógł stanowić biskupów, bo zwyczaj był, że się tym zupełnie władze świeckie zajmowały; ale namaszczać się, bogobojny król niemógł bez pozwolenia papieża, od którego to pozwolenie za zachętą Ottona, za jego łaską, to jest wstawieniem się, przez Astrika arcybiskupa strigońskiego, czy jaką jinną drogą, poddając swe królestwo opłatom i daninie, u Silwestra II wyjednał.

Władza duchowna królów i cesarzów koronowała, od niej arcybiskupi i biskupi otrzymywali pozwolenie odprawiania w swych krajach téj ważnej ceremonji. Bez takiego pozwolenia, ulegli w całej ścisłości, stolicy apostolskiej biskupi, pewnie się nieważyli dopełniać uwieńczania panujących, a panujący, życzący sobie dogodzić mniemaniu powszechnemu, w religijnych obyczajach, w owym namaszczeniu, prawdziwe pierwsze znamie dostojności po chrześcijańsku upatrującemu; musieli się ubiegać o łaski i pozwolenstwo najwyższej władzy duchownej, zanosić jój wielkie ofiary i dary,

uznawać się jej podległymi, aby uzyskać dla swoich biskupów, przelanie władzy do uświęcenia swęj do-
stojeńsci.

Bolesław stara się o namaszczenie r. 1004, 1005.

XXVII. (xiv.) I królowie zatym polscy, stawszy się chrześcijanami, królami będący i znani za królów, przed dopełnieniem tych świątobliwych obrządków: Petr. Damiani vita scđi Romu. VIII, 39; żeby sobie właściwy tytuł króla dochować, powinni byli odbyć obrządek koronacyjny z namaszczeniem, *cum benedictione*; w czym, jakie zabiegi ze strony Polski czynione były, prawili niemało kronikarze krajowi i przetworzyli one w prawdziwe niewida. Nad tym naprzód pokrótce zatrzymajmy naszą uwagę, pomniąc na to, że oprócz kronikarzy krajowych jakich dotąd przed okiem z najdawniejszych czasów mieć możemy, liczba znaczniejsza była, że wielu z nich, i niemało pobożnych legend za zasadę początkowych dziejów historii krajowej służących, są, albo zatracone, albo niewynalezione.

Uważmy, że Mieczysław I, miał syna Bolesława wielkiego który był ojcem Mieczysława II; a w zamieszaniu dziwów, łącno Mieczysław z Mieczysławem się mieszały, potomstwo pierwszego przypisywano drugiemu, mianowicie z matek Niemek spłodzone, (z Ody, Rixy).

Nadto, te klechdy i nieświadomi w swych zakątkach klasztornych pisarze cudzoziemscy, częstokroć pod jímie Mieczysława, wciągnęli sprawy synowskie, sprawy królów polskich w powszechności, bo u nich, jímie Mieczysław lub Bolesław służyły za nazwę faraonów.

W powszechnie mających się okolicznościach i pojęciach, byle jednoż nazwisko nosiły osoby, jużci ciastnemu i niedoleżnemu kronikarza umysłowi, jedną i tą samą wydawali się osobą. Z tąd, królowie mnichami,

maisi biskupami, synowie ojcami swych ojców zostawali, wnuki ze swymi dziadami w jedno zlewani.

Czas zdarzeń powikłany; na lata względu dostatecznego, zupełny brak; zbiegiem łamion powodowany, pisarz przenosił dowolnie zdarzenia, z roku do roku, jaki obalamuceniu jego dogodniejszym się wydał.

Tak się uprzedziwszy: pierwszą powieść o pierwszym w roku 1001 staraniu się korony u stolicy apostolskiej przez króla polskiego, wyczytuję w kronice węgierskiej mieszanej z polską czyli w legendzie o świętym Stefanie w wieku XIII, pisaną. Jest tam, że Mieczysław książę polski, wysłał Lamberta biskupa krakowskiego do Leona papieża, starając się o koronę, właśnie w tym czasie, kiedy Stefan książę węgierski we czwartym roku panowania swego, po zmarłym 997 roku ojcu, wysłał Astrika strigońskiego biskupa: (chron. Ungaror. mixta Polon. cap. 5, mansepti zamosc. p. 352; conf. Anonymi chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 21). Było to 1001 roku. Z tym wszystkim Leo VIII, sprawował papieństwo miesięcy cztery w roku 965, jinnego tego imienia w bliskości niema: Mieczysław umarł 992; w Krakowie biskupstwo założone dopiero 1000 roku, a jako pierwszy biskup sprawował je Popo, Lambertowie, dopiero od lat 1059 i 1079 tamże biskupowali.

Z tad roztryskuje się okwity powód dla kronikarzy polskich, do popraw tyłu oburzających klechdy błędów. Ależ ta dziwna i stara klechda, prawi, że dziwy nie bez zasad, a zatym Mieczysławów i Lambertów z owych wieków ścigać potrzeba, bo oni dostarczyli do tej powieści aktorów.

XXVIII. (xv.) Ze źródeł historycznych współczesnych, jest wiadomo, że Mieczysław I ojciec, z Dombrowki Bolesława polskiego i Włodoweja czeńskiego, z drugiej żony swojej Ody Niemki mniszki, zrodził

Mieczysława, Świętopelka i Bolesława⁽¹⁶⁾: Ditm. IV, 36, p. (360, vel 220, vel 46,) 784; wiadomo nadto, że Mieczysław ten Dagon, (tak go wypis ze współczesnego dyplomatu nazywa,) i Ote (Oda żona jego) i synowie jich Misika)Mieczysław(i Lambert za papieża Jana XV, roku 985, 996 w darze świętemu Piotrowi państwo swe z miastem Gnieznem przynieśli: donatio civit. Schinesghe, in Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V., p. 831⁽¹⁷⁾.

Żaden z synów Mieczysława i Ody na chrzcie imienia Lamberta nieotrzymał. Ten więc Lambert, musi być przeimieniony Świętopelk albo Bolesław. Tymczasem czytamy jeszcze, w pisarzu nieodległym tych czasów, że za cesarza Ottona III, między rokiem 988 a 1002, Busklaws (Bolesław) syn króla sławiańskiego, podarował świętemu Romualdowi konia i mnichem od niego jest uczyniony: Petrus Damiani vita seti Romualdi cap. VIII, 39.

Że ten pisarz imienia Polski użyć nieumiał, bo u niego król Busklaws (Bolesław wielki) jest także królem sławiańskim, więc sądzić się godzi, jak to jest stosowne, zgodne i konieczne z czasem i okolicznościami, że król sławiański, ojciec Bolesława mnicha

(¹⁶) * Ten Bolesław jest właściwie annonym bezimienny, jak niżej powiemy. Wszakże imię jego urosło, jak inne niewiada i posłużyło do onych rozwinięcia.

(¹⁷) * Donacja ta jest z lat 993 a 996, Ote jest Oda wspomniona, Dagon, jest Dagon i czym był na swoim miejscu niżej w rozdz. 31. powiem. Zbyteczne było domyslanie się Naruszewicza, za którymśmy w roku 1819 poszli jakoby i miano ducis i imię Mieczysław miało być na Dagon judex przemienione: ale cale nieszczęśliwe jest jakkolwiek dowcipne, Alexandra Wacława Maciejowskiego wynalezienie *Dejuxa*, w wyrazach *Dagon judex*. Dziwna, coby Węgrzyn Dejux porabiał z wdową panią w darowiźnie Polski papieżowi. Dagon lub Dogon jest imię czysto sławiańskie.

jest Mieczysław I, król polski. Czas i wszystkie zdarzenia na to przyzwalają i koniecznym to czynią, a zbieg czasu, imienia, związków ówczesnych z Włochami i świętym Romualdem, każą sądzić, że z pomiędzy synów Mieczysława I, wygnanych przez pierworodnego swego Bolesława, Bolesław z nich najmłodszy, już mnichem będący, Lamberta imię noszący, z Mieczysławem bratem, (gdy Włodawę w Czechach szczęścia szuka,) udali się do Włoch, szukać protekcji wielowładnej stolicy i poddali jej swe utracone państwo z miastem Gnieznem.

Co bądź widać z tego że Mieczysław I, prócz Bolesława wielkiego miał jinnego syna tegoż imienia Bolesława-Lamberta, mnicha, z braćmi od brata wygnanego. To zdarzenie, u najpierwszych kronikarzy niezapisane, nieznane, z naniesionych legend z Włoch, czy wprost, czy przez Węgry lub Czechy, przybłąkało się do późniejszych, w dziwnych sposobach.

Oto w wieku XIII, przyczepiono to do Mieczysława II, i powiedziano że Mieczysław II, miał synów Bolesława i Kazimirza. Bolesław tego Kazimirza wygnał i Kazimirz pod imieniem Lamberta mnichem został: Boguphal. inter scr. siles. Somm. t. II, pag. 25, 26: conf. Anon. chron. ibid. t. I, p. 21; Dąbrowską, comment. ad Mat. II, 15. Powieść potworna o Bolesławie Mieczysława IIgo synie, niezasługuje na żadne rozprawianie, nie warta zastanowienia, a sprawa młochowska króla Kazimirza dostatecznie przez Naruszewicza objaśniona w tym razie do nas nienależy.

Ale uważmy, że z pewnych źródeł historycznych, niezawodną jest, iż za panowania Bolesława wielkiego (którego różni legendyści i kronikarze, Mieczysławem mianują,) z Polski był w Rzymie Lambert, który królestwo pod opiekę stolicy apostolskiej poddawał: nosząc to imię, był zakonnikiem, był duchownym.

Jak więc z tych okoliczności nam wiadomych, do których może z czasem inne się odkryją, jak z nich legendista, wyklecił powieść o proszeniu korony przez Mieczysława; jak papieża Jana na Leona, (ma być Silvestra) wymienił; jak Lamberta, wiedząc o Lambertach biskupach krakowskich wybiskupił; jak to zetknął z węgierskim o koronę staraniem się, jeśli kiedy wspomniona wyżej dziwaczna klechda źródło wiadomości o proszeniu korony udzieloną publiczności zostanie⁽¹⁸⁾, poruczam bacznosci każdego miłośnika prawdy: a widzę, że od czasu niewidów z tą legendą powstałych, w sto lat właśnie, dopiero pierwsza w krajowym piśmarzu znajduje się o tym wzmianka w annaliście mnichu pośród XIV wieku piszącym: annal. monach. edit. gedan. p. 33, 35⁽¹⁹⁾.

Pod koniec tegoż XIV wieku, anonim kronikarz, z jakiejś kroniki wyczytywał, że Lambert w roku 995, zostawszy biskupem krakowskim za Mieczysława II, syna bolesławowego, do Silwestra II, po koronę był posyłany: quodam chron. apud anon. chron. inter. scr. siles. Sommersb. t. I, p. 21. A skoro w sto lat potem, Długosz pilniej się w tej rzeczy rozczytał, rozpiśał, poszykował ją, dopełnił dziwotworu; Długosii lib. II, p. 121: już odtąd i przesłowcy jego i tych przesłowców dalsi przesłowcy, o tym w całości powtarzali, przenosząc to, już na Mieczysława, już na Bolesława podług upodobania⁽²⁰⁾.

(18) * Ogłoszoną została ta kronika czyli legenda w r. 1823, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego: patrz pisarze dziejów w Polsce rozdz. 32.

(19) * Jest jinna nieco dawniejsza, rychłe legendy węgiersko-polskiej po Polsce krążenie dowodząca: to jest żywot świętego Stanisława, który ją przytacza i jej słowa wypisuje: vitae scti Stanisl., cap. 32, edit. bandtk. p. 379. Legenda wymyślona była koło roku 1240, a żywot pisany jest 1260.

(20) Do porównania jest co o tym mówiono w rozbiórce

XXIX. (xvi.) Porzucając wreszcie Lambertowe staranie się o koronę, przestając na tym że Lambert po roku 992 był w Rzymie, to jeszcze z tamtych wieków pozostaje, że jak inne narody nowopochrzczone, tak i Polski obowiązany był opłacać stolicy apostolskiej daninę świętopietrzem zwaną. Unikał tego Bolesław, a szukając wybiegów w kłótniach z Niemcami, gdy utrzymywał związki z panami Włoch przeciw cesarzowi i sprawę cesarską tamecznie psuć niezaniedbał, składał się, że niemoże daniny *promissum principi apostolorum Petro persolvere censum* papieżowi posyłać, bo cesarz posłańców przejmuje i niebezpieczną sprawia drogę: Ditmar, VI, 56, p. (397, vel 415, vel 82), 833. Do tego jistotny pozór dawały zabiegi Henrika w nie dopuszczaniu aby Bolesław namaszczałnej nieuzyskał korony.

* Poczynamy od téj uwagi, aby z góry upewnić, że świętopietrze było płacone. Przy szczerym przyjęciu chrześcijaństwa, pojęto że należało uposażyć duchowieństwo; czyniono to chętnie nawet przechodnim nie zbywało na niczym. Wojciech dobrą gościnność znalazł. Bruno otrzymał od Bolesława i innych bogaczy liczne dobra, które przekazywał ze swéj ręki kościołom, swym towarzyszom i ubogim rozdawał⁽²¹⁾. Uciążliwsza była dla mieszkańców dziesięcina a niżeli świętopietrze: świętopietrza równie jak dziesięcin wymagał opowiadacze chrześcijaństwa, wszystkie kraje je płaciły. Pojmowano że jeżeli przyzwojita opatrzyć hierarchją, nie było zdrożno pomnieć aby jéj głowie na

grobowego napisu Bolesława wielkiego i tamże w nocy 29 tygodnika wileń. t. I, p. 305, 306, 307. — (Ponowienie ogłoszenia pisma tego znajduje się niżej, artykuł IX).

(²¹) * Multa a Bolizlavo ceterisque divitibus bona suscepit, quae mox ecclesiis ac familiaribus et pauperibus, nil sibi retinendo divisit: Ditm. VI, 59, t. III., p. 834.

dochodach niezbywało. Raz naznaczona tytułem utrzymania lampy przy grobie apostoła Piotra, pilnie była przez stolicę apostolską wybierana. Wiedział Bolesław że niewypłacenie onęj w czasie, tworzyło tylko zaległości z których później ujść się należało. Do opóźniania jedynie tylko polityczne lub przypadkowe powody skłaniać go mogły. Nam należy przyczyn tego w biegu zdarzeń poszukiwać, i pobudek wstrętu dochodzić. Do czego aby dojść zaczniemy od objęcia rządów Bolesława.

XXX. * * * Mieczysław dannik Ottona cesarza a świętopietrze papieżowi płacący; roku 977, w 55 wieku życia swego pojął drugą żonę młodą mniszkę Ode z której miał trzech synów Mieszka, Świętopelka trzeciego którego jemie właściwie nieznane, podsunionym jimieniem Bolesława zastąpione zostało. Zgorzgniętością mniszki, biskupi niemieccy, wkrótce błogosławili temu stadłu. Młoda exmniszka Oda, pani pobożna, umiała znaleźć miłość u Polaków i wszystko mogła u starego męża: Ditm. IV, 28 et 36, p. 781, 783, (22). Zyskała sobie przemożnych stronników, Dagona, Odiljena, Pribuwoja i krajem rządziła. Jak zwykle się dzieje macochom, stała się pasierbom, a mianowicie Bolesławowi i Włodowejowi nieznosną, kto wie nawet czy niebezpieczną. Przypuścić można że jeżeli

(22) * Z powodu tych trzech synów Ody wydawcy Ditmara kroniki u Pertza t. III, p. 784, mówią: in cod I, sicut et apud A. S. I. I. spatium relictum, quod in priore manus, saeculi XVII, nomine *Bolizlavum*, supplevit: a ze swojej strony życzą dopisać *Włodoweja*, de quo Ditmarus agit libro V, 15, et 18, że w roku 1002 przez Czechów był z Polski przyzwany. Substitucja nienajszczęśliwsza. Trzeci syn Ody mianem Bolizlavonis suppletus, niemógł zawitać do Czechów z Polski, bo był z niej wygnany, nie było go w niej. Wreszcie ten trzeci dopisany Bolesław może anonymem, bezjimiennym pozostać: zowie go Bolesławem dla zwyczaju.

nieco innego, ~~ale~~ pragnęła dla synków swoich jakie wydziały lub posiadłości pozyskać, co Pribuwoj, Dagon, Odiljen popierali, co też i nastąpiło a było Bolesławowi cale nie do myśli. Dit. IV, 37.

* Ze zgonem męża starego, w 61 roku życia swego 992 z tego świata schodzącego, pozostała młodą bo wdowiła jeszcze lat pięćdziesiąt i sześć; a władanie jój pasierbowi ustąpić musiało. Uwiął się Bolesław, schwycił jój powierników Odiljena i Pribuwoja, obu oslepił; macochę z jój synami wygnał: Ditmar. IV, 37, p. 784. Włodowój przy bracie w Polszcze pozostał. Dagon czy Dogon, wysoki dostojnik, sędzia czy wielkorządzca, z Polski uszedł, za wdową pociągnął.

* Ponieśli żale i skargi, nie do Ottona cesarza ale do Rzymu. Przybyła do Włoch Oda roku 993 z synami, z których najstarszy mógł mieć lat 14, (Świętopełk może już nieżył) opiekunem jich stał się zbiegły a wierny wysoki dostojnik Dago. Najmłodszy z synów Bolesław, (czy jakie inne jemie mający,) mógł mieć lat jedenastcie, poznał świętego Romualda od roku 983 w Tibur przebywającego, darował mu konika i habit przywdział: Petri Damiani, vita scti Romualdi, 26, t. IV, p. 850, edit. Pertz, cap. VIII, 39 (23). Zostając professem jak zwykle zmienił jemie, Lamberta wziął. Zbyt młodociany wiek nieprzeszkadzał zostaniu professem, i nieprzeszkadzał do aktu o którym mówić mamy.

* Popierając swę sprawę Oda u papieża Jana XV,

(23) * Text żywota niesie: *Habebat autem (Romualdus) equum satis egregium, quem sibi Busclavi slavonici regia filius dederat, factus ab eo monachus.* — Dwa są tylko środki do wybrnięcia z trudności jaką text ten przynosi: albo sądzić że Busclavi jest zamiast Mecislavi, albo że Busclavi można zmienić na Busclavus. Wszelkie inne w anachronismy wiodą. Patrz grobowy napis Bolesława.

wespół z dwoma synkami i opiekunem jich, Polskę roku 994 lub 995, stolicy apostolskiej podarowała. Dagon sędzia i Ote senatrixa i synowie jich Misiko (Mieczy-sław) i Lampert (najmłodszy Bolesław? który to jinnie zakonne przybrał zostawszy mnichem), świętemu Piotrowi podarowali miasto Schinesghe (Gniezno) ze wszystkimi jego przynależnościami w akcie opisanemi: donatio civit. Schin. ap. Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831 (24). Akt w Rzymie pozostał a daw-

(24) * *Dagon judex et Ote senatrix, et filii eorum Misica et Lampertus* leguntur, mówi Muratori akt przed sobą przed rokiem 1738 mający, *sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis etc.* Akt znajdował się na Watikanie, ze wszechmiar interesowny, przez nikogo z naszych nie był ani przepisany, ani widziany. Przed laty, czyniłem bezskuteczne starania aby się przeświadczyć czy jeszcze istnieje. Ponowione zabiegi świeżo upewniają mię, że go już niema na świecie. Marino Marini dzisiejszy prefekt archiwum watykańskiego zawiadamia, że z wielo jinnymi przepadł w roku 1798 przy nagłym za czasu rzeczypospolitéj rzymskiej z rozkazu wojennego Francuzów, ruszenia i przenoszenia ogromnego archiwum (*memorie istoriche degli archivi della santa sede, (e manoscritti di Gaetano Marini)*, Roma 1825, p. 34). Dziś więc, tyle go znać, tyle o nim mówić możemy jile się jego w ułamkowym przytoczeniu Muratorego znajduje. Wedle tego przytoczenia, *filii eorum* kazaloby sądzić że Misiko i Lambert, są synami Ody i Dagona. Ale przytoczenie to rozłącza Dagona z Odą, wymienionymi jich dostojności tytułami, on jest *judex* ona *senatrix*: jój tytuł, jój dostojność jest wyższa od *judicis*. *Judex* znaczy w ogólności urzędnika dostojnego. *Si tibi aut judicibus tuis placet*, wyraża się w bulli swój 880 papież Jan VIII, do Światopługa morawskiego. — *Senatrix* mianowicie w Rzymie pięknie mogło zastąpić niepewnego jeszcze przekładu miana księcia czy króla; więcej nawet wydać się mogło, aniżeli *ducis, comitis* lub *marchjonis* przez cesarstwo jój zmarłemu mężowi dawanych. W niedoli, znajdując się z dziećmi małoletniemi potrzebowała opiekuna. Dostojnik *judex*, jako mężczyzna, jako przybrany ojciec sierot, z tytułem urzędu przodkuje, a Misiko i Lambert są *filii eorum*. — Niemając dziś aktu w całości, zapóźno o jego autentyczności wąt-

czyni po niejakiem czasie usunęła się do Niemiec gdzie w klasztorze zapomniana, długie lata pędziła: *annal. quedinb. sub a. 1023, t. III, p. 88, edit. Pertz.*

* Tymczasem z zachęty i za wstawieniem się Ottona III, roku 999, Stefan król węgierski, świętopietrze płacący pozyskał od Sylwestra II, pozwolenie namaszczenia się i koronowania. Z taką to uczynił pokorą i uniżonością, że odtąd stolica apostolska poczytywała Węgry, za podległe sobie, poddane i tribut płacące, a dowodem dannictwa było świętopietrze.

* Następnego roku dopiero Otto III, bytnością swoją w Gnieźnie, obudził w Bolesławie myśl, aby czegoś podobnego zażądał. Otrzymawszy znamiona królewskie niekwapił się jednak z tym, przestając na przyznaniu świeckiej cesarskiej Ottona władzy, która, póki żył Otto uchybić mu nie mogła, bo z nią niezerwał.

XXXI. Wspomnieliśmy wyżej wszakże, że lubo uznany Bolesław za króla, powinien był jednakże kiedyś wystarać się o koronację. Jako więc owego wieku prawowierny chrześcijanin, chcąc koronę swego państwa, rzymską powagą otrzymać: *volens, coronam sui regni ex romana auctoritate suscipere*, czynił w swoim czasie wszelkie do tego kroki. Trzeba było tym końcem nie szczędzić nakładów i ofiar. Wszystkiego tego Bolesław nieżałował. Było to właśnie czasu wielkich strat, utraty Czech i Budiszina, świeżych a pięknych zdobyczy. Różne uczucia mogły dojmować odwrótnych losów doświadczającego króla. Uzyskał on przyznanie tytułu od Ottona, z Henrikiem po zerwaniu takich umów niebyło, mogły być przynajmniej przymówki że nie pomazaniec. Żeby uciszyć nieprzyjemności, w poruszeniu, nic dziwnego że się rzuca w stronę Rzymu.

pić, należy go przyjąć jak jest i zrozumieć. — Patrz nareszcie w Pol. średn. wieków ostatnie me pojrzenie XIX 27, nota 40,

Osiadło było w Polszozie siedmiu pustelników mnichów ze szkoły świętego Romualda, do nich się roku 1004 Bolesław udaje i nadaremnie zażądał aby zanieśli wielkie dary ojcu świętemu przeznaczone, bo z niczym się oddalił. Łakomstwo zawiedzione pozabijało na ubóstwo skazane sługi boże, a Henrik cesarz nasrożył się wszędzie ścigając wysłańców, którzyby z Polski do Rzymu z tym żądaniem śpieszyli. Otrzymała stolica apostolska wiadomość o męczennikach, ale ją ofiary niedoszły: Petrus Damiani vita scti Rom. cap. IX, 48, 49; vel cap. 28, t. IV, p. 852, edit. Pertz.; Cosmas prag. I, p. 21; (annal. monach. etc.). To zdarzenie zasługuje na pilniejszą rozwałę.

* Kiedy jeszcze in Pereo przebywał Romuald (gdzie przesadywał do roku 1001) na prośbę Bolesława za wstawieniem się Ottona cesarza wysłał (roku 997) kilku, a mianowicie Jana i Benedikta. Ci z nie-małą pracą nauczywszy się sławiańskiego języka, w siódmym roku pobytu w Polszozie, roku 1004, wyprawili pewnego mnicha z pomiędzy siebie do Rzymu, aby wyjednał u papieża pozwolenie opowiadania wiary (w kraju jeszcze niezupełnie ochrzczoney). W tymże czasie zamierzył Bolesław koronę królestwa swego rzymską otrzymać powagą: poczał więc wspomnionych mnichów wiele obiecującym błaganiem prosić, aby sami liczne jego dary papieżowi ponieśli i koronę jemu od stolicy apostolskiej przynieśli. *Busclavus autem volens coronam sui regni ex romana auctoritate suscipere, praedictos venerabiles viros coepit obnixa supplicatione deprecere, ut ipsi plurima ejus dona papae deferrent, et coronam sibi a sede apostolica reportarent.* Odmówili téj posługi, niechcąc się wdawać w światowe rzeczy: Petrus Damiani vita scti Rom. sap. IX, 48, vel cap. 28, t. IV, p. 852.

* Wszakże przez króla mnichów odwiedziny, roz-

rzuciły mniemanie że jim skarby powierzył, tym bardziej że dwu chłopaków dla bezpieczeństwa mnichów na straż dodanych jim było. Straż ta była niedostateczna, a mimo jej pilności łotrzy się wdarli do celek i mnichów pozabijali. Bolesław ruszył obławę i w lasach zabójców schwytał, i skazał jich, nie na śmierć, ale na przykucie do śmierci przy zwłokach pozabijanych, zostawując świętym męczennikom uwolnienie z więzów, jeśli by jim się to zdało. Jakoż ledwie zabójcy rozkazem króla do grobu świętych mężów przywiedzeni byli, więzy jich pękły: *qui cum ad sanctorum tumultum fuissent ex praecepto regis attracti, mox ineffabili divinitatis omnipotentia fractis sunt nexibus absoluti*: Petrus Damiani cap. IX, 49 vel cap. 28, t. IV, p. 853.

XXXII. Po ludzku mówiąc, uszło jim to bezkarnie, bądź że wina niebyła tego rodzaju co łakomstwo łotrów lub rozbójników prostych; bądź wysokiego z lehciców byli rodu, którym zostawało po spełnieniu czynu, pokorą u grobu przebłagać cienie pomordowanych: a sądzić się godzi, że tym co się morderstwa dopuścili, niepodobało się, aby posyłać uniżone do Rzymu dary, dla wyżebrania namaszczenia z cudzoziemskiego zezwolenia.

* Zamyśl Bolesława, niebył tajemnicą, bo Henrik cesarz był tym stroskany. Wiadomy o zamysłach przecinał wszystkie drogi, strażą obsadził, aby, jesliby Bolesław do Rzymu posły stał, w jego ręce wpadli: *imperator autem Henricus Busclavi consilium non ignorans, undique vias custodiri praeceperat, ut, si Busclavus Romam nuncios mitteret, in eius ilico manibus devenirent*. Zamiast posłów schwytał mnicha przez nieboszczyków wyprawionego, który, *mox carcerali custodiae mancipatus*, anielską opieką do Rzymu się dostał: Petrus Damiani, vita scti Romualdi, cap. IX, 50 vel cap. 29, t. IV, p. 853, edit. Pertz,

* Podanie wiedziało że stolica apostolska Bolesławowi odmówiła, że od niego wymagała podobnego uniżenia jakie węgierski Stefan uczynił, do czego Bolesław niechciał się skłonić. Wymaganie podobne jest niezawodne, jest konieczne, znane zdarzenia czynią go pewnym. Stolica apostolska stawiała z darowiznami małoletnich Mieszka i Lamberta, podobne mieć od Bolesława pragnęła; chciała opłatę świętopietrza za daninę poczytywać, kiedy Bolesław widział w tym jedynie wsparcie skarbu papieżkiego. Toćże to świętopietrze dostawiane było i gońce Bolesława dobiegały Rzymu: wszakże co do namaszczenia nie mogło przyjść do końca z powodu warunków i wymagań. W kraju na pół jeszcze bałwochwalczym, nietylko ci co mnichów po korne zabiegi podejrzanych pozabijali, stali Bolesławowi na zawadzie, ale niemniej ożywiona myśl narodowa i pewnie własne Bolesława stanowisko rzeczy rozpoznanie. Wyzwolony od cesarstwa, niechciał się płatać w więzy papieskie, jeśli powagi Rzymu dla namaszczenia się szukał, to życzył sobie uzyskać ją bezwarunku.

* Po zawartym w Merseburgu pokoju, roku 1013 we wrześniu, Henrik udaje się do Rzymu. Do towarzyszenia w podróży wzywał Bolesława i miał od niego obietnicę. Była pora Bolesławowi odwiedzić Rzym, z tym wszystkim jak w jinnych razach zawiódł Henrika, kłamcą się okazał, do Rzymu niespieszył: *ad supplementum hujus itineris, Bolizlavus antea invitatus (per Henricum in Merseburg), nil aspiravit, et in bene promissis, more solito, mendax apparuit*: a na dokonanie swego kłamstwa, skarżył listami, już z powodu rozstawionych po drogach przez Henrika zasadzek, zwykłej apostołowi opłaty dostawić niemoże: *insuper antea damno papae questus est per epistolas, portitorem, ut non liceret sibi, propter latentes regis (Henrici) insidias, promissum principi apostolorum Petro, persolvere can-*

...: tymczasem wyprawił tajemnie gońców, którzy śledząc co Henrik porabia, obiegali Włochy i kogo mogli z włoskich panów z cesarzem różnili i wąsnili: *tunc vero missis illo nunciis, tacite rimatur qualiter rex in his partibus haberetur; quoscunque potuit ab ejus gratia, per hos, amovere conatus*: Ditmar, VI, 56, p. (397, vel 415, vel 82), 833. Wzajem odplacał się Henrik goszczący w Rzymie, kłamstwa i machinacje Bolesława wykrywał, wymaganiom stolicy apostolskiej otuchę dawał, podsyczał je. Do pozyskania jej upoważnienia na koronację i namaszczenie przyjść nie mogło. Miał tedy przyczyny Bolesław użalania się na Henrika cesarza: korony z Rzymu nieotrzymawszy, lat kilkanaście ubijał się z tymże Henrikiem, ucząc jak ma być poważany.

Koronacja Bolesława wielkiego i jego następców roku 1024 do 1041.

XXXIII. (xvii.) Aż nareszcie, nieotrzymawszy i podobno niestarájąc się więcej o koronę w Rzymie, mało co przed śmiercią, (między 1024, 13 lipca, a 1025, 3 kwietnia), sam przez się odbył namaszczałną koronacją. Na co są niezaprzeczone świadectwa, mianowicie cudzoziemców współczesnych.

Bolesław książę polski, o zejściu Henrika cesarza (zmarłego roku 1024, 13 lipca) posłyszawszy, dumą uniesiony, w truciznę pychy tak dalece się wyłał, że namaszczałną sobie koronę zuchwale przywłaszczył, za którą swego umysłu zarozumiałości zuchwałość, wraz boska nastąpiła kara, w krótkce bowiem, smutnemu śmierci wyrokowi, powołany jest ulec, śmierć go zaszła (roku 1025 3 kwietnia): *Boleslaus dux Poloniae, obitu Henrici imperatoris comperto, animo elatus viscere tenus superbiae veneno perfunditur, adeo, ut unctam sibi coronam, temere usurpavit: quam animi sui praesumptio-*

nie audaciam, divina mox subsecuta est ultio: in brevi namque, tristem mortis sententiam compulsus est subire, annal. quedlinb. sub a. 1025, t. II, p. 295, edit. Leib. t. III, p. 90, edit. Pertz; annal. Saxo, p. 457; Chronogr. Saxo 239.

Bolesław (mówi jinny w lat dwadzieścia potym) z rodu sławiańskiego książę polski, znamiona królewskie i królewskie jmie na zniewagę króla Konrada (ce-sarza, królem niemieckim koronowanego 1024, 8 września), sobie przybrał, a tę zuchwałość jego rychła śmierć (roku 1025, 3 kwietnia) zniweczyła: *Boleslaus sclavigena dux Bolanorum, insignia regalia et regium nomen, in injuriam regis Chuonradi sibi aptavit, cuius temeritatem cita mors exinanivit: Wippo vita Conradi salici inter scr. germ. Pistorii, t. III, p. 470. Bolizlaus Sclavus, in regem unctus est: ac non multo post, mortuus est: annales corbejen. sub a. 1025, t. III, p. 5, edit. Pertz* ⁽²⁵⁾.

* Koronował się tedy, bo od Ottona koronowany niebył; podniósł znamiona królewskie które przed dwó-dziesto kilka laty w darze od Ottona otrzymał; kazał się namaścić niemając stolicy apostolskiej upoważnienia, i pomazany został przez biskupów krajowych. Nieuczynił tego za życia Henrika, być może już miał przeszkody z jego strony podnoszone, że się wiązał przyrzeczeniami że tego nieuczyni, a ceniąc więcej posiadanie zdobyczy, przyrzeczeń dochowywał. Zgon Henrika, usuwał zawady, nieczując jinnych jakich nowych spełnił obrządek uroczysty. Imperjum i pisarze

(²⁵) Późniejszym jeszcze Niemcom zdawało się, że od Henrika podbity Bolesław, począł się za Konrada wylamywać i królem nazywać: *in primordio regni ejus (Conradi) Boleslaus Poloniorum dux, qui ab antecessore suo Henrico noviter subactus fuerat, a regno dividi, rexque per se vocari molitur*; Otto fresingen, rer. ab origine mundi, VI, 28.

jego oburzyli się na to, prawa niezaprzeczyli jak następne koronacje i zdarzenia okazały. Czas téj koronacji jest między wrześniem 1024, a kwietniem 1025; a że współczesne i następne zapiski kronikarskie naznaczają rok 1025 na nią najprędzej tedy mogła przypaść na boże narodzenie 25 grudnia 1024. Naśladowający pradziada prawnuk śmiały, ten dzień uroczysty do namaszczenia swego obrał.

XXXIV. Nasi krajowi polscy kronikarze (piszący od XIIgo wieku dopiero), niewspominają o tym, lubo ślad wiadomości w annaliście z wieku XIIgo pozostał. Zaświadcza on, że roku 1025, pierwszy Bolesław uczynił się królem wielkim: *anno MXXV, primus Boleslaus efficitur rex magnus*: breve chron. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79; jinni w tym roku zgon jego wymieniają, który za świadectwem współczesnych, jistotnie po koronacji i namaszczeniu nastąpił. Dla czego zaś kronikarze krajowi o namaszczeniu niemówią powiemy niżej.

Z tychże niemieckich pisarzy widno że Mieczysław II, w téj mierze zaraz niezwłocznie ojca naśladował: bo gdy Bolesław namaszczałą koronę sobie zuchwale przywłaszczył, potym Misuka syn jego starszy, niemniejszą dmąc pychę jad zarozumienia daleko i szeroko rozpostarł: *unctam sibi (Bolizlavus) coronam temere usurpavit: post hunc filius ejus Misuka, natu major, haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffundit*: annal. quedlimb. sub a. 1025, t. II, p. 285, edit. Leibn. t. III, p. 90 edit. Pertz. *Miseco dux Polonorum qui contra romanum imperium, regale sibi nomen usurpavit*: chronogr. Saxo, sub a. 1030; annal. Saxo, p. 457. Mieczysław był królem Polanów: *Polanos et regem eorum Misignum*: Adam. bremen. (93), II, 39.

Pisarze krajowi mniej pilni w téj mierze, przestają na prostym nazywaniu Mieczysława II, królem.

Piszący zaś w XIV wieku krajowy na Śląsku kronikarz, twierdzący że Mieczysław koronacji nieodbył tylko tytuł króla nosił: *chron. anonymi inter scr. siles. Som. t. I, p. 21*, (tytuł zwykły panującym w Polsce), niemoże ni psuć, ni osłabiać gniewnych i bolejących niemieckich wykrzyków.

XXXV. *. Mieczysław II, królem pomazańcem został zaraz roku 1025, w niewiele miesięcy po uprzednim namaszczeniu ojca: a pomimo wszelkiej przeciwniej doli jakiej ze strony cesarstwa doznał, tytuł uświęcony niebył mu zaprzeczany. Zowie go współczesny annalista kwedlinburgski słusznie najstarszym, bo miał z téjże matki młodsze rodzeństwo. Ale z jinniej matki miał brata wiekiem od siebie starszego, od następstwa czy swym tylko zabiegiem czy wolą ojca odepchnionego, a ten upominając się o swoje zakłócił mu spokojność.

* Bolesław wielki pierwszą żonę odpędził; z drugiej miał syna Bespera czyli Bezbrajima i tę odpędził; z trzecią dopiero żył statecznie i z niej miał Mieczysława. Obliczając w zupełności potomstwo Bolesława, biskup Ditmar o tym upewnia: *lib. IV, 37*. Powiada przytym osobno że Bolesław miał syna Ottona, *lib. VIII, 1*, którego jimienia w poprzednim obliczeniu niewymienił. Jako ten Otto był tymsamym co Besper przeświadczają różne powieści owego i następnych czasów pisarzy, gdy tego co Wippo współczesny Ottonem mieni, współczesny annalista kwedlinburgski Bezbrajimmem zowie i tak jinni jednego lub drugiego jimienia używają mówiąc o tym samym który posiadanie tronu bratu Mieczysławowi II mu zakłócił. Z licznych zdarzeń jakie są znane widac że Bolesław syna Bezbrajima Ottona chętnie używał do sprowadzania żon, a do boju i dyplomacji raczej Mieczysława: być przeto może że sam z dorywczego małżeństwa zrodzonego Bezbrajima Ottona od następstwa usunął: wszelako Mieczysław

był zniewolony brata wygnać i Bezbrajim Otto usunął się na Ruś czekając pogodnej pory by *ignem seditionis* rozniecić.

* Między cesarzem Konradem II, a Mieczysławem II, przyszło w roku 1028 do wojny. Mieczysław od lat kilku (1025 do 1028) sławońskie królestwo po tyrańsku sobie był w brew cesarskiemu majestatowi przywłaszczał: *regnum Sclavorum, tyrannice sibi contra imperialem usurpabat majestatem*: annal. hildesh. sub a. 1028, p. (295 vel 725) t. III, p. 97. Konrad zatym wtargnął w ziemie łużyckie, dotarł do Budiszina niegdys królestwa niemieckiego miasta, a widząc że niezdola pokonać, odłożył wyprawę: annal. Saxo p. 460. Tymczasem Mieczysław ze swjej strony wtargnął za Labę i krajinę całą aż do Sali, jak fałszywy chrześcijanin, ludobójca, tyran, *falsus christianus, homicida, tyrannus*, srodze łupił, sto wsi spalił, lud pomordował, 9065 obojēj płci chrześcijańskich brańcow uprowadził: (niegodzi się przypuszczać aby annaliści niemieccy exaggerować chcieli): annal. hildesh. sub a. 1028, (p. 295 vel 725), t. III, p. 97, edit. Pertz.; chronogr. Saxo sub a. 1030; auctor vitae Meinwerci eppi paderb. cap. 100, inter scr. bruns. Leibn. t. I, p. 558.

* Konrad dopiero we dwa lata potym 1031 roku, w jesieni ponowił wyprawę, a zdobywszy kilka miast, zniewolił długo opierającego się, *diu sibi resistantem*, Mieczysława do zaprzysiężenia pokoju: annal. hildesh. sub a. 1031, (p. 296, vel t. I, p. 725), t. III, p. 98; vita Meinwerci eppi paderb. cap. 108, t. I, p. 560.

XXXVI. * Korzystał z téj wyprawy Bezbrajim Otto który nędznie lat kilka na Rusi przesiedziawszy z Konradem się zmówił i z jinněj strony działając w miesiąc po ugodzie (roku 1031 w listopadzie,) brata z Polski wyparł. Mieczysław uszedł do Czech. Bezbrajim, koronę z jinnymi królewskimi znamionami,

które był sobie brat jego nieprawnie przywłaszczył, przesłał cesarzowi, a przez posły pokornym oświadczeniem obiecał podlegać cesarzowi: *Bezbraim imperatori coronam, cum aliis regalibus, quae sibi frater ejus injuste usurpaverat, transmisit: ac semet, humili mandamine per legatos suos, imperatori subditurum promisit*: annal. hildesh. sub a. 1031, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, vel 477; annal. Saxo, pag. 462; chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.

* Niedługo było panowania Bezbrajima: gdy się sroży, z naprawy brata od swoich zabity; Mieczysław II, niezwłocznie powrócił, a bacząc na okoliczności wyprawił do Konrada posły, aby widzenie się umówić. Zaczym, zapominając o koronie i całej swój królewskiej ozdobie: *coronae, ac totius regalis ornamenti oblitus*: stawiał się w Merseburgu i roku 1032, dnia 7 lipca, cesarskiej się władzy pokornie oddał: annal. hildesh. sub a. 1032, t. I, p. 726, edit. Leibn. t. III, p. 98, edit. Pertz; Wippo, p. 438, edit. Pist. p. 477, edit. Struv.; monach. brunwil. vita Ezonis. cap. 3, inter scr. brunsw. Leibn. t. I, p. 320.

* Uniżył się Mieczysław, zapominając na swę dostojność królewską, na koronę którą z taką zarozumiałością przywdział, na królewskie oznaki w które się stroił: ale niezapomniał przez brata Bezbrajima Ottona przesłanych cesarzowi znamion swój królewskiej dostojności, i te odzyskał. Być może że całe uniżenie się, cała pokora miała na celu odzyskanie tych znamion. Co bądź Konrad II, niewzdrygał się, zwrócił one komu należało. Mimo wykrzyków kronikarskich, dwór cesarski nieprzeczył że te znamiona do królów polskich należą. Mieczysław je przywiózł nazad⁽²⁶⁾.

(²⁶) * W Merseburgu Mieczysław napotkał nowy dla siebie kłopot. Cesarz wstawił się za jego stryjecznym bratem Theodo-

* Niedługo się nimi cieszył, przedwczesnym swym zgonem z tego świata roku 1034 zeszedł: annal. hildesh. h. a. t. III, p. 99; anonymi chron. inter. scr. siles. Som. t. I, p. 21. Po jego zgonie królowa Rixa w parę lat wyniosła się z Polski⁽²⁷⁾.

riklem i skłonił Mieczysława do wydzielenia mu części królestwa. Wnet pozbył się Mieczysław gościa i znowu całe sobie przywłaszczył: *quem (Miseconem) imperator clementius quam ipse optinaretur suscepit, eique et ejus patrueli cujusdam Theodrico regnum, quod ipse solus ante possederat divisit: quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit*: annal. hildesh. sub a. 1032, t. III, p. 98. — Ditmar, mówiąc o zgonie Włodoweja, niedaje poszlaki aby potomstwo zostawił. Theodorika jemie jest cudzoziemskie: musiał się za granicą rodzić: jest tedy podobieństwo że był synem Mieszka wygnança, mniszki Ody Theodorikówny syna, Ody jeszcze żyjącej. Nie dziwnego jeśli, przy targu o zwrócenie koron dopadli Konrada i względy uzyskali. — O tych wszystkich zdarzeniach nasi historycy, mówi Jędrzej Moraczewski, woleli całkiem zamilczyć (Dzieje rzecyp. pol. 15, p. 41): a przecie to wszystko jest *ignis seditionis*, przez umierającego Bolesława wielkiego przepowiadany: Gallus I, 16, p. 78. Więcej o nim, patrz, Bolesława śmiałego upadek.

* Dzięki współczesnemu annaliście hildesheimskiemu, wiemy o jimieniu Theodorika stryjecznego z którym się Mieczysław dzielił. Współczesny kapelan dworu Konrada II, Wippo, upewnia że *caesar, divisa provincia Bolanorum in tres partes Misconem fecit tetrarcham reliquas duas duobus aliis commendavit*: Wippo vita Conr. salic. edit. pistor. p. 488, struvia. p. 477. — Dość Theodorika, za tym trzecim niema co obstawać. Po jimieniu niewymienił go Wippo. Kapelan pisze skrócenie, skreślił rzecz w treści ogólnej być może że dla swój satisfakeji zbilł w jedno już nieżyjącego Ottona Bezbrajima z Theodorikiem, aby się lepiej z przygód Mieczysława natrzasał. — * Ten trzeci jest Roman syn Bezbrajima w Rusi, w Rugji: patrz w Pol. średn. wieków, ostatnie me pojrzenie XIX, 27.

⁽²⁷⁾ * Zakonnik brunwillerski piszący życie Richezy, powiada: *eodem tempore Richeza regina, facto inter se et regem conjugem divorcio, per odium et instigationem cujusdam suae pellicis, cum ei jam peperisset Chatimerum, (cujus generosa posteritas divitiis et potestate nobiliter insi-*

XXXVII. Straszliwe rozruchy po jego zgonie Polskę trapiły. Królowa Rixa czyli Richeza, uciekając z królestwa, uniosła z sobą, (w Merseburgu zwrócone przez Konrada Mieczysławowi II) obie korony, to jest mężowską i swoją tudzież koronne znamiona, i wszystkie znowu Konradowi cesarzowi poruciła: *accepit namque Conradus, ab ipsa: duarum, ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia: monach, brunwil. inter script. brunsw. Leibn. t. I, p. 320.* Powtórnie tedy korony i znamiona w niebezpieczne powierzone ręce.

*gnis permanet usque hodie,) veste mutata paucis se fugam clanculo agentem adjuvantibus, (utpote fastus ejus intolerabiles simul et barbaros Slavorum pertaesa ritus,) venit, ad imperatorem Conradum in Saxoniam: vita Egonis, Mathildis et Richezae, cap. 8. inter script. brunsw. Leibn, t. I, p. 320. — Ciekawy ustęp. Rixa żaliła się na *fastus et ritus* Słowów, które ją znudziły; żaliła się na niestatek męża, na jego niechęć wynikłą, z podżegań jakiegoś faworyty nałożnicy. Z tych dwa powodów porzuciła męża, rozstała się z nim, *facto divortio*, i na ustroni siedziała. Po zgonie Mieszka, zmarłego 1034, *Kazimirus puer parvulus remansit*, miał lat (1016—1034) 18, a Rixa *go libere educaret et pro modo feminino regnum honorifice gubernaret.* Aż ją *traditores de regno propter invidiam eiecunt, puerum suum in regno tenuerunt, qui adultus aetate,* miał rok 20sty, *regnare cepit:* Gallus, I, 18, p. 86. Rixa, zmieniając odzienie, przy pomocy niewielu tajemnie umknęła i korony uniosła, które cesarzowi Konradowi II, w Saxonji wydała. Było to roku 1036. Mówi zakonnik brunwillerski że Herman brat Rixi po zgonie Piligrina arcybiskupem został. Piligrin umarł 1036, 24 sierpnia. *Eodem tempore*, ciągnie dalej tenże brunwillerski zakonnik Rixa do Saxonji do Konrada przybywa. Konrad w roku 1036 dwa razy był w Saxonji, w maju obchodził wniebowstąpienie pańskie w Paderbrun, a *aestivo tempore* powtórnie w Saxonji gościł z powodu wyprawy na Lutików: *annal. hildesh. sub a. 1036, t. III, p. 100,* właśnie tedy był w sierpniu, tegoż czasu co zgon Piligrina i następstwo Hermana przypadły; tu tedy w Saxonji w sierpniu roku 1036, Rixa, wedle zakonnika brunwillerskiego, z Polski zbiegła, do Konrada II przybyła. Zakonnik brunwillerski zupełnie jest zgodny z tym co Gallus powiedział.*

* Richeza odtąd do zgonu w Niemczech przebywała, w różnych aktach tytuł królowej brała, panowie niemieccy takowego nieprzeczyli, w tychże aktach królowej tytuł i cesarze jój dawali. *Richeza Boemiae quondam regina*: diploma Henrici III, 1051, 17 julii, in Lacombleti, Urkundenb. für Geschichte des Niederrhein, 184. — *domina Richeza nomine, quondam regina Polonie*: confirmat donationem Henr. III, 1051, 20 aug. ibid 186. — *ego Richeza regina*: in donatione 1054, 7 sept. ibid. 189. — *domina Richeza regina*: dipl. Annonis archieppi colon. 1057, 25 junii, ibid. 192. — *quod Richeza regina in Clottano habuerat*: decretum Herim. archieppi colon. 1090, ibid. 244. — *quod bonae memoriae donna Richeza regina*: conventio Geldorfi abbtis brunwil. 1176, ibid. 457. — 1063, obiit *Richeza regina*: annal. brunwillar. sub hoc a. t. II, p. 100, edit. Pertz.

XXXVII. W niebezpieczne ręce powierzone korony i znamiona, dostawszy się do młodocianej Henrika III dłoni, powróciły bez trudności na głowy Piastów; przynosząc w obliczu całej Europy dowody, jak dalece płytkiej jistoty są kronikarskie wywoływania. Koniecznie je bowiem oddał Kazimirzowi odnowicielowi królestwa polskiego cesarz. Niemka Rixa bezwątpienia ułatwiała w tej mierze układy. Niemiała cesarska godność żadnej pretensji do Polski: kronikarskie Niemców, nietyczyły bynajmniej układów politycznych. Być atoli może, że na łasce Henrika niejako będący wygnaniec, odzyskując od niego piastowskie korony, że wtedy je przyjął jak od nadawcy: to jest jakby od Ottona jidąc z cesarskiej władzy pochodziły. Cesarska godność, coraz widoczniej słabiejaca, przyrządzana do najsmutniejszych poniżeń, już poczyniała sobie przyswajać błyskotki które jój powagę ukrzepiać miały.

Co bądź, Kazimirz, osiadłszy tron przodków od
Polska. Tom II.

wszystkich krajowych pisarzy za króla jest poczytany, ale niedbałstwo kronikarskie, jeszcze w pozostałych dotąd kronikarzach bliższych owego czasu, niezostawiło śladu jego koronacji. Twarde i uparte w tej mierze zachowują milczenie. Aż w XIV wieku najprzód, przepisywacze czyli wypisywacze dawniejszych kronik, a w potwory je przetwarzający, zapewniają, że *Casimirus monachus ab Henrico imperatore pio, coronatus*: Kazimirz od Henrika cesarza koronowany (Johan. chron. in̄ter scr. siles. Som. t. I, p. 5; annon. chron. ibid. p. 22). Z kąd wreszcie Długosz te milczeniem duszone rzeczy uzupełnił, wskazać dotąd trudno.

Koronacja Bolesława szczodrego, roku 1077.

XXXVIII. (xviii.) Bolesław wielki przez się swym rozkazem i wolą koronował się i namaścił; syn niezwłocznie w jego ślady wstąpił; wnuk jile jest podobieństwo niezaniechał przy powrocie do panowania tegoż obrządku, odbywanego przez krajowe duchowieństwo.

Bolesław II szczodry, z przodków królewskie jmie noszący, mający aż do pradziada przykłady samowolnego koronowania się i namaszczenia, niewiadomo dla czego tę uroczystość, już używaną, od nikogo niezaprzeczoną, zaraz na początku królowania swego zaniechał. Z jimieniem pradziada, w młodym wieku tron jego obejmując, szedł w jego ślady i śladem jego namaszczenie opóźnił. Młodzieńczy umysł, ufający sobie a próżnością rozkołysany chciał wprzód na koronę zasłużyć i opóźnienia pomazania podał mu myśl. Odbył wprzód wiele wypraw, odpadłe w zawieruchach domowych ziemie odzyskiwał, losami Węgier i Rusi rozrządzał, daleko groźne swe jmie rozniósł i doczekał się zbiegu rzeczy drażliwych w których odbyta

namaszczenie koronacja, stawała się jedną z okoliczności dotkliwiej strony poważnione dojmującą. Spierał się w ówczas Grzegorz VII, z Henrikiem IV, i powtarzał że papieska władza jest słońcem, a cesarska księżycem jaśniejącym, pożyczonym i udzielonym od władzy papieskiej światłem. Ten spór może przyspieszył od wielu lat opóźniany obchód. Bolesław występując z nim obu stronom okazywał z jakiego punktu władza u niego wytryska i nic dziwnego jeżeli religijną ceremonją rozdrażnione cesarstwa pretensje obrażał.

Wszelako odbył w tym spóźnieniu spokojnie konację, a do tego z wielką i nadzwyczajną uroczystością. Książę polski, mówi współczesny blisko Rhenu piszący kronikarz niemiecki, który przez lat wiele Niemcom był dannikiem, którego państwo dawniej już niemiecką dzielnością podbite i w prowincję zamienione, (owóż znane ze swęj wagi kronikarskie tego wieku wyrażenia!) nagle w dumę wyniesiony, postrzegając niemieckie książęta zwaśnione w domu, niezdolne do zwrócenia swęj broni na jinne narody, królewską dostojność i królewskie jimie sobie przybrał, koronę włożył i w sam dzień bożego narodzenia (roku 1077 (1076), 25 grudnia) od piętnastu biskupów na króla poświęcony: *in superbiam elatus, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diademā imposuit, atque ipse die natalis domini, a quindecim episcopis in regem est consecratus*. Na odgłos tego, sprawę publiczną więcej na sercu mający książęta niemieccy, mocno to uczuli, nawzajem na się narzekali, że gdy wewnątrz niechęcią się rozdzierają, potęgę barbarzyńców do tyła podsycają, że już po trzecie czeski książę niemieckie państwo żelazem i ogniem pustosząc nawiedził; a teraz, książę polski, na znieważenie państwa niemieckiego, przeciw prawom i zaręczeniom przodków, jimie i królewską koronę beczelnie przyswaja:

et nunc (1077) dux Polonorum in ignominiam regni Teutonici, contra leges et jura majorum, nomen regiumque diadema, impudens affectasset: Lambertus schafnaburg, sub a. 1077, (p. 807, seq.) inter. scr. germ. Pistorii, t. I, p. 417; dux Poloniae se in regem coronavit: Berthold. constantien. sub a. 1077, p. 347.

XXXIX. Jak o wszystkie koronacje niedbali pisarze krajowi, z licznych podań, ogólne tylko dorywczo spisując starych dziejów wiadomości, tak i o koronacji tak uroczystej Bolesława II, przepominali. Wszakże o niej, przebija się cokolwiek więcej wspomnień, jak o którejkolwiek. Annalista najdawniejszy, bliski, bo w 70 lat po koronacji piszący, wymienia też koronacją Bolesława, pod tąż samą datą: *MLXXVIII (error pro MLXXVII) Boleslaus secundus, coronatus: breve chron. inter scr. Siles. Som. t. II, p. 76; mspti zamosc. p. 119.* Później w wieku XIV, annalista mnich jeszcze jest świadomy koronacji Bolesława w tymże roku: *MLXXVII, Boleslaus secundus coronatus est (coronatur in mscrp. lubien.) Annal. monach. sub a. 1077 mscpti. dzirsw-kuropatn. p. 101, mspti lubien, p. 54; (deest in mspto zamosc. p. 326, et in edit. gedan. p. 35); apud paraphrast. annal. monach. mspti zamosc. p. 15) (28).*

Tegoż wieku, krajowy pisarz, Niemców wypisujący, także o koronacji Bolesława szczodrego powiada (jidąc za powieścią Lamberta szafnaburskiego): że Bolesław, w taką rozjechał się wyniosłość, z powodu za-

(28) W przywiedzionym naostatku parafrascie czyli przesłowcu, na początku kodexu czyli rękopismu Zamojskiego będącym, jest: *MLXXIV*, oczywistą omyłką, bo i tu jak we wszystkich rękopismach wzoru, to jest annalisty mnicha, wraz następuje rok 1078: więc poprzedni powinien być: 1077, *Boleslaus secundus coronatus est.*

możności w dostatkach i w ziemiach, już niechciał cesarstwu podlegać, lecz przez się i przez wszystkich być królem nazywany: *Boleslaus vero, in tantam superbiam est eVectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quot nollet imperio subjacere, sed a se ipso ab omnibus rex vocari*: (anonymi chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 23). W jakikolwiek atoli sposób wystawuje tę rzecz niezgrabna chępliwość kronikarzów niemieckich, jest pewną rzeczą, od czasu samej koronacji, przez wieków cztery niezaprzeczaną, że Bolesław szczodry, niewiele przed końcem panowania swego, odbył uroczystą koronacją z namaszczeniem.

Było na niej obecnych piętnastu biskupów: siedmiu krajowych, jinni z Węgier gdzie pod archidiecezją strigońską dziesięć biskupich katedr (o których jest niejaka niepewność żeby je wszystkie Stefan ustanowił,) już w większej części byt mających. Doliczmy tego ruskich, obrządku greckiego, których mógł także zawołać bo tu wszędzie było Bolesława panowanie. Zjazd ten biskupów daje się wyrozumieć zbiegiem koronacji, Zwonimira kroackiego 1076 9 października; Władysława węgierskiego 1077; naostatek samego Bolesława 1077 25 grudnia (patrz wyżej rozdz. 23 i nota 12). Wreszcie mniejsza o liczbę: ciekawszaby była odgadnąć co o téj uroczystości myślał, obecny tam Stanisław ze Szczepanowa.

Długoszowi w lat 400, czyli że wyczytał, czyli zdawało się jinać! tak że drugie lat 400 czekać potrzeba na powrót niełitościwie wygnanej prawdy. A jeżeliby Grzegorz VII, miał mieć przyczynę jakiemu królowi polskiemu tytuł odejmować, to nie Bolesławowi śmiałemu, ale raczej Władysławowi Hermanowi którego dwór skumany z dworem cesarskim był jakby jedna rodzina i jeden dom, a antipapę Klemensa przeciw Grzegorzowi VIImu uznawał.

XL. **. Z wprowadzeniem chrześcijaństwa wdzierała się władza cesarska na wschód i północ do Węgier, do Czech, do Danji, do Polski, aleby w błędzie był, ktoby mniemał że to wdzieranie było jednostajne, rozmajitość tego, same zdarzenia okazują. Czechy i z biskupstwem i z całą ziemią weszły do ciała królestwa niemieckiego, nie tak było z jinnymi. Węgry ciśnięte były nieraz daniną i hołdami, a hjerarchja jich rychło stanęła własną siłą; niewzdrygały się przytym słyszyć że są stolicy apostolskiej feudum, lennością. Danja równie daniny i hołdy cesarstwu składała, w tribunale cesarskim wyroków słuchała, z rąk cesarskich korony przyjmowała; a u grobu świętego Piotra, poddawała się stolicy apostolskiej, za jój pośrednictwem reformuje u siebie zasiadłą hjerarchją niemiecką aby swoją narodową rozwijać. Polska, od razu przyswoiła sobie hierarchją i od niemieckiej odłączyła, nieznała się do daniny cesarstwu, nie słyszy aby była stolicy apostolskiej lennością, jój koronacje gniewem cesarstwo napelniają. Wszystko to co jinnego: w każdym z tych krajów jinaczéj szło, rzecz jinny obrót wzięła. Dla tego że tak w Danji, tak w Węgrzech było, niegodzi się twierdzić że równie i w Polsce. Co się dotyczy hjerarchji, chociaż we wszystkim muszą być większe niż w czymkolwiek podobieństwa i tożsamości, wszakże różnice są jasne; co do danin, co do hołdów, co do korony królewskiej, rzecz musi zostawać w sporze i odmęcie gdy rozważanie nie wychodzi na osobne od jinnych Polski stanowisko, i różnicy nierozpoznaje.

* Dziwna wszakże rzecz, panujący w Danji i Węgrzech, po tyle kroć hołdy składający, bez wzdragania się tributarjusze, biorą tytuły króla, koronują się, namaszczają, to cesarstwa nie obraża, od cesarzy są królami, reges, statecznie tytułowani. Jedna tylko Polska klinem, każdą koronacją krzyki oburzenia wywołuje.

rzadko kiedy potakiwanie tytułu uzyskuje: dzieje się to, *contra leges et jura, injuste*: jest to, *usurpatio, injuria, ignominia imperii*. Są to głośne krzyki jawne zdarzenia mówiące że z tego względu stanowisko Polski było różne od jinnych, jój jedyne. Muszą być tego przyczyny i są, to w języku, to w zbiegu przypadkowym okoliczności, to w ceremonji koronacji i namaszczenia, to w traktatach i umowach, to w pretensjach cesarstwa i papieskich, to w tym nareszcie że Polska była wyzwolona i niepodległa; a pretext diplomaticzny że namaszczenie odbywało się samodzielnie bez przyzwolenia stolicy apostolskiej.

* Duńskie *konungi* posiadali z języka tytuł *rex, kōnig*, bo jakżoby go Niemiec przełożył. Czy w lasach, czy na polach, czy na kilku łotrowskich łodziach panowali, posiadali go za równo i dyplomacja cesarska jinnego jim wymyślić nieumiała. Jeszcze przed wprowadzeniem chrześcijaństwa tytuł królewski, *rex, kōnig*, był dla nich ustalony, namaszczenie uświęciło. W Węgrzech tytuł królewski jest papieski dla tego zaprzeczenia w cesarstwie spotkać niemógł: raz ustalony, niewzniecał więcej żadnych sporów lub niepewności. W Polsce był tytuł własny i cesarstwo trapi.

* Chociaż *rex Ungarorum*, po sławiańsku był *kral*, a władzca Polski był *król*, Niemcy niepowni byli jak tytuł króla przekładać. Tymczasem Mieczysław i Bolesław byli *marchiones, duces* jak czesoy *duces*. Obotrycy naczelnicy obok konungów duńskich stawali się *reges*: ale polsey obok czeskich z jednego rodu i języka, raczej jak czesoy *duces*. Z natchnienia Otto III, uznał tytuł króla Polsce (nie koronował, nie nadał, tylko uznał) i nie dla żartu bo znamiona królewskie przesłał. Trzeba było papieskiego pozwolenia dla jich użycia. Starał się Bolesław, Henrik II przeszkadzał. Bolesław sam swoją wolą namaścić się kazał; ducho-

wieństwo było mu powolne; cesarstwo w krzyk, bo się niepodległość od dwu chrześcijańskich naczelnych władz, zuchwale objawiła. Posiadania wszakże znamion królewskich przeczyć niemogło i po dwa razy chwyciwszy za nie, nie bez targu, zwracało. Polska wszakże nie myślała szukać u cesarskiego dworu, ni u stolicy apostolskiej pośrednictw lub pozwolenia. Niebyła w dyplomacji, ani cesarskiej, ani papieskiej za dojrzałe królestwo poczytywana, wszakże sama niepodległe jak królestwo postępuje, a za każdy raz krzyk i dezolacja imperji. Ostatnią ignominją wyrządził mu Bolesław śmiały: duchowieństwo polskie, jak w jinnych zdarzeniach, tak i w tym powolne było. Nareszcie, mimo braku upoważnień naczelnych chrześcijaństwa władz, mimo protestacji i krzyków, dyplomacja cesarska i papieska poczynaly się oswajać z niepodległą koroną i tracić wstręt do jęj przyzwojitego uczczenia, kiedy własne Polski zaniedbanie się stanowisko opuściło. Stało się to po zejściu Bolesława śmiałego króla.

*Królowie następni nie koronują się, tytuł ustaje,
zmiana wyobrażeń.*

XLI. (xix.) Byli więc od początku królowie polscy królami bez koronowania się, czterech z nich różnym sposobem przez własną wolę brali namaszczenie. Ostatni po koronacji niemógł się utrzymać w kraju. Obsiadły go spiski i zdrady niechęć stanów ku niemu zawrzała. W momencie kiedy dostojność monarsza na zachodzie najsrożej jest przez stan duchowny prześladowana, Bolesław drażnił ten stan (w Polszcze cudzoziemstwem jeszcze powodowany) zapewniając najwyższe w kraju duchowne godności dla krajowców, odsuwając od nich szczególnie Włochów. Musiał ponawianym zamachom zacny król ustąpić, okryty hańbą

za zabójstwo przykładnego w rzadkiej podówczas obyczajności biskupa: za to hydzony. A gdy raz duchowni cudzoziemcy w kraju w znaczenie wchodzą, (Francuzi i Niemcy), unizona w następcy Bolesława, w osobie Władysława Hermana władza monarsza, w przykładnej pobożności i chrześcijańskiej pokorze, wywyższenie znajdując, zrzekała się samowolnie tytułów z naddziadów jej przyzwojitych.

W triumfach nad cesarskim poniżeniem, wywoływano więcej niż kiedy że bez władzy papieskiej korony brać niewolno. Grzegorz VII, nadawał tytuł i namaścić się pozwolił Demetrjuszowi Zwonimirowi królowi Kroacji. Wzajem cesarska strona, sobie tylko moc rozdawania koron przypisuje, szuka okoliczności do zjisczenia tego. Wratysłław przeto księżę czeski, roku 1086, na króla z ręki Henrika V cesarza koronowany i namaszczoney.

Następcy dwu dzielnych Bolesławów, szanowali groźne obu stron pioruny, żaden z nich nieśmiały wziąć należących jim namaszczen, z obawą stronili od tytułu samego. Wiadomo było w kraju, że nie z pozwolenia papieskiego Bolesławowie się koronowali: a bez koronacji za cóż tytuł mógł być poczytywany? Koronacja bezbożnego zabójcy, stawała się równie bezbożną; a jego pradziada, obwołaną zostaje jakoby miała być z łaski Ottona. Słowem zmieniły się wyobrażenia o koronie królów polskich.

* Nie przez zaprzeczanie lub wzbronienie cesarskie, ani przez zakazy papieskie gasł tytuł królewski, ale przez własne Polski zaniedbanie. Skoro się duchowieństwo ulękło lub interesem powodowane, wzdragało się popełnić wykroczenie jakiego się piętnastu biskupów dopuściło namaszczając Bolesława śmiałego, tytuł musiał być zarzucony. Jeszcze on się objawia

różnym sposobem w osobie Władysława Hermana, zgasy jest za krzywoustego.

* Co znamy, co nam pozostało kronikarzy dzieje krajowe dostarczających są duchowni, są wszyscy z tych oto, lub późniejszych czasów, w początku pod wrażeniem niepewności a zaniedbywania tytułu czyli myśli samodzielnej piszą; potem pod obuchem odmetu sprzeczności: z razu z interesu przepominali i milczeniem pomijali wspomnienia o uroczystym pomazywaniu, potem w odmęcie znaleźć onych nieumieli: w obu razach krzyżowały jich myśl, pretensje papieskie z pretensjami cesarskimi: wiedzieli że dawniejsi byli królami koronowanymi, a co niebyło *romanae auctoritatis* pozyskaną, a więc stało się to *auctoritate imperiali*: i rzecz dziwna, kiedy niemieccy pisarze wykrzykują bez końca o uzurpacji, o przywłaszczeniach królewskiej dostojności i korony przez Polskę, polscy pisarze wmawiają w siebie że od cesarzy dostała, przez cesarzy koronowaną była. Jednym i drugim zaprzeczają zdarzenia i akta.

We trzydzieści lat po wypędzeniu Bolesława II, to jest koło roku 1110 już zapewniano w Polsce, że Bolesław na króla od cesarza tak świetnie wyniesiony, częstował go w czasie koronacji (czy konsekracji): *in regem ab imperatore, tam gloriose sublimatus, . . . cum tribus suae coronationis (consecrationis in mspto zamosc.) diebus convivium*. Chociaż, obok tego, prawie bez skazy, w brew temu przeciwne umówione układy powtarzano: Gallus, I, 6, p. 41; a w półtorasta lat potem, pewną już stawało się, że Otto zaraz Bolesława namaścić (arcybiskupowi) rozkazał, *consecrari percepit: vita seti Stanislai mspti Zamosc. p. 308; edit. bandt. p. 322; epitaphium Bolesl. in Poznan*.

XLII. (xx.) W tym przejściu rzeczy, dzielą się myśli krajowe, jedni już znają Władysława Hermana

tylko jako książęcia: Gallus, II, 1, 2; jinni w urzędowym przemawianiu królem go tytułują i jego samego i jego żonę: *Vladislaus dei gratia rex Poloniae et conjunx regina Juditha* (anno 1084): Mathaeus, II, 23. Sami téż oboje w różnych nadaniach rzeczywiście brali ten tytuł królewski: *a Vladislao rege et Juditha regina concessae*: (Szczygielsci tinea, II, 1, p. 138). Być atoli może że w aktach diplomaticznych nieważył się być tak śmiałym.

Z tym wszystkim cudzoziemcy szanowali go królem i do cesarskiego papieża (Klemensa) piszący Wratysław książę czeski, powiada (w r. 1085): uwiadomił nas król polski (Władysław), *significavit autem nobis rex Poloniarum*: Wartislai eptla in codice dipl. hist. Bern. Pezii, t. VI, (20). Jest to tytułu użycie diplomaticzne. Że jeszcze w tych czasach tytuł króla był w użyciu powszechnym, utwierdza próżna chluba współczesnego kronikarza czeskiego z powodu zaszłej koronacji (roku 1086) tegoż Wratysława na króla, nazywającą go królem czeskim i polskim: Cosm. II, p. 41 (30).

* Był ten tytuł wymyślony na przekorę Grzegorzowi VII, roku 1085 na zjeździe w Würtzburgu: na sejmie mogunckim 1086 wedle tego uchwalony i arcybiskup trewirski niezwłocznie jechał do Pragi nowego króla pomazać: chron. pegavien. seu vita Vigberti com. groicien. cap. 2, 3. Zapłacił za tę koronę Wratysław

(20) * List ten Wratysława był pisany stosownie do woli cesarskiej do cesarskiego antipapy Klemensa którego był Władysław Herman jakimś słowem obraził: Wratysław był pośrednikiem dla ukojenia gniewu Klemensa: pisze błagalny list omawiając króla polskiego że *offendisset sola nominis simplicitate*. Naruszewicz mniema że ta obrażająca simplicitas nominis było chybem użyciem tytułów w piśmie do Klemensa. W takim rozumieniu, miano *regis*, tym właściwsze się staje i mocy nabywa.

(30) Wyjaśnienie tego zdarzenia, patrz w Naruszewiczu hist. nar. pol. t. III, ks. I, 4, nota.

4000 grzywien cesarzowi a 30 cesarzowej, wyprawił oraz syna w 300 orężników w pomoc cesarzowi do Włoch. Lud stolicy Pragi, patrząc na dziwo nigdy dotąd niewidziane w czasie koronacji wykrzykiwał: *Wartislao regi, quam bohemico tam polonico, a deo coronato, vita, salus et victoria!* a kronikarze ucieszeni twierdzili że Wratysław został dubeltowym dwu królestw królem: Cosm. II, p. 41. Lud Pragi mógł wykrzykiwać miana króla polskiego, bo o królestwie polskim z dawna słyszał, a świeżo się o czeskim dowiadywał; że zaś kronikarze przymieszali to miano obce, nic dziwnego, gdy więc Władysław Herman płacił Wratysławowi daninę.

* Wszakże jeszcze przeciągało się użycie dyplomatyczne tytułu króla w Polsce. Arcybiskup gnieźnieński w piśmie do stolicy apostolskiej mienił Władysława Hermana królem i papież Paschał II, w odpisie roku 1102, królem go nazywa: *significasti frater carissime*, mówi Paschał: *regem et regni majores.... consueverunt rex et magnates*: epist. Pasch. II, 6, in bullario rom. Tak już dowodnie jest, już w owym czasie, ani cesarska ani apostolska strona niewzdragały się udzielić co było przyjętym. Jak pisano, tak odpisywano.

* Po zgonie już Krzywoustego, założone przez niego biskupstwo julinskie w Pomeranji zatwierdzający 1140 papież Innocenty II, jeszcze zna ten królewski tytuł, gdy kończy: *decrevimus igitur, ut nec regi, nec duci seu alteri omnino hominum liceat praefatam ecclesiam temere perturbare*: ani urzędnikowi królowi (apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pomer. I, p. 2). Własne tylko zaniedbanie w Polsce, mogło popchnąć w nieużycie tak tytułu jak namaszczenia.

Niezawodnie są ślady, że Bolesława III krzywoustego, w pospolitym mówieniu królem zwano, *regnum Poloniae* odziedziczył: Gallus, II, 20, 21, p. 175, 178, (edit. gedan. p. 86, 87). W pismach urzędowych Bo-

lesław przestawał na pokorniejszym tytule księcia: Gallus, III, 11, 13, 16, 20, III, 2, 4. W takim razie najwięcej kiedy mu przypisano użycie miana monarchy: *invictissimo Polonorum ac Maritimorum monarchae Boleslao, Colomannus Ungarorum rex*: Mattaeus, III, 5. Za synów Krzywoustego tytuł króla, zdaje się zupełnie ustał nawet w pospolitym użyciu.

XLIII. W XIII wieku, jeden kronikarz niezaprzecza ani Hermanowi ani Krzywoustemu miana i tytułu króla: Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 28, 29, 30, seq.; Dzirsza, edit. gedan. p. 17, seq. Jinny zapewnia że Bolesław szczodry, nie tylko koronę i życie sobie odjął, ba i Polszcze całej, królestwa chwałę i zaszczyt: *non solum coronam sed et vitam sibi ademit, imo toti Poloniae usque ad praesens tempus, regni gloriam et honorem*: a jak on głowę biskupowi odciął, infułę potyrał, tak królewska korona następcom jego odcięta: *regni dyadema suis posteris amputaret*: vita scti Stanisł. cap. 32, p. mspti. zamosc. 325; edit. bandtk. 377, 378.

W XIV wieku annaliści, książętami tylko Hermana i Krzywoustego raczą: annal. cujav. inter scr. siles. Som. t. II, p. 81; annal. monach., edit. gedan. p. 35. Kronikarze zaś, oznajmując że zabójstwo świętego Stanisława stało się za papieża Grzegorza VII: *trucidavit temporibus domini Gregorii papae septimi*, zapewniają, że kiedy Bolesław III, miał się na króla koronować, anioł koronę z głowy jego zerwał i królowi węgierskiemu włożył: *huic Boleslao cum in regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit ac regi Ungariae Michaeli imposuit*: Johan. chron. inter. scr. siles. Sommersb. t. I, p. 56; annonymi chronogr. ibid. p. 22, 37.

W piętnastym wieku przesłowcy Mateusza i Wincentego, nieszczędzą dla obu Bolesława II następców

tytułu króla, niewskazują przyczyn utraty jego w następach: Joh. Dombrowka, comment. ad. II, 23, 25, 29, etc.

Żywociarze świętego Stanisława nie niewiedzieli o utracie korony przez jakie zakazy albo klątwy. Prócz zerwania jej z głowy Bolesława III krzywoustego, co jest zastosowaniem legendy o odmówieniu jej Bolesławowi wielkiemu czy Mieczysławowi i gońcowi jego Lambertowi, odmówienia uczynionego za natchnieniem anielskim; prócz tego mówię, przez całe lat 400, nie doczytuję się jinnéj powieści o utracie, aż dopiero pod koniec wieku XV Długosz, piorunuje strasznymi Grzegorza VII klątwami, niszczy ze zgonem Bolesława II dostojność królewską: Dług. lib. III, p. 295. Czyliż tego doszedł ze słów tu dopiero co przytoczonych? także je wyrozumiał? takżeby się z nich, w nim potworno baje wylęgły?

Taka jest osnowa zjawienia się, trwania, ustalenia tytułu królewskiego, oraz dziwnego przetwarzania się prawdy historycznej, którą tak trudno podźwignąć.

*Stosunki królów Polskich z Niemcami i Czechami
od Bolesława wielkiego do Krzywoustego od
1025 do 1102.*

XLIV. (xxi.) Zostaje mi jeszcze mówić o dalszych od Bolesława wielkiego stosunkach Polski z cesarstwem niemieckim, tudzież z hołdowniczymi mu Czechami.

Z kronikarzy niemieckich uważać było można, że koronacja Bolesława wielkiego i syna jego, była dla Niemców przykra, uważali oni w tém zniewagę cesarstwa. Z tym wszystkim, powstający coraz więcej nieład w Niemczech, coraz mniej dawał Niemcom sposobności do działania przeciw Polsce wspólnymi pod dowództwem cesarza siłami.

Po zgonie Bolesława, powstały były dwie w Sławiańszczyźnie kołodrzańskiej, z dwóma Mieczysławami wojny. Wyprawa przeciw polskiemu oparła się bezskutecznie o Budiszin: annal. Saxo, p. 460. Gotował się cesarz na rok następny pokonać króla polskiego, do czego nieprzyszło: król tylko Mieczysław dał też samą wyniosłością jak ojciec, z mieczem i ogniem za Elbę wypadł: annal. hildesh. sub a. 1028; chronogr. Saxo; vita Meinwercei eppi paderb. cap. 100. Ponowiona cesarska wyprawa skłoniła króla do zaprzysiężenia pokoju: annal. hildesh. sub a. 1031.

* Tymczasem rozlał w Polsce *ignis seditionis* od Bolesława zmarłego przewidziany i przepowiedziany. Mieczysław schronił się do Czech, Bezbrajim Polskę opanował, i wraz przez posły cesarza poddanym się oświadczył: *semet per legatos suos imperatori subditorum promisit*: annal. hildesh. sub. a. 1031; Wippo, p. 434; annal. et chronogr. Saxo; Otto frising. VI, 28.

* Bezbrajim wydał był cesarzowi znamiona królewskie. Mieczysław, zbyt cennie takowe, a więcej niż własnej osoby dostojność ceniąc, jechał do Merseburga z cesarzem się umawiać; tam 1032, 7 lipca, pod cesarską władzę pokornie się oddał: *in imperatoriam potestatem, humiliter se dedit*: annal. hildesh. sub a. 1032. Skończyło się na tym: Polanie i król jich Misung został pokonany. a pomocnicy jego Czesi i inne sławiańskie ludy weszły pod tribut. *Polanos et regem eorum Misungum magna virtute perdomuit et auxiliores eorum Bohemos, caeterosque Slavorum populos sub tributum misit*: Adam bremen. (93) II, 39; Wippo, p. 438; monach. brunwil. vita Ezonis. *Seditiones* tedy zrzędziły, że król cesarzowi się uniżył: pewnie się opłacił: o kontingensowej służbie śladu niema, choć były częste na Winulów wyprawy. *Toczyła się je-*

szoce walka z jinnym Mieczysławem w Sławiańszczyźnie między Elbą i Odrą grasującym ⁽³¹⁾.

XLV. Ale téż zkądjinąd i Polska wycierpiała przez ten czas najokropniejsze wstrząśnienia (od 1036 do 1042) tak już niebyło nikogo, coby hołd składał, daninę posyłał: kronikarze o tym zniewoleni są zapo-

⁽³¹⁾ Niemcy sprawy tych dwóch Mieczysławów srodze pomieszali; o czym Naruszewicz, t. II, ks. II, 37. Nędzny ten błąd, wedle jego uwag, może pierwszego Wippona: *vita Conradi salici inter scr. germ. Pistor. p. 431, 438; Struvii t. III, p. 470, 477*, kapelana Konrada II cesarza, a przeto zasady pewności mającego, rozlał się po licznych kronikarzach niemieckich. Jest to rzecz ważna, z tego bowiem obłędu zdaje się roztoczyły się w dalsze lata wywoływania kronikarskie o daniny, przeniesione na dwór i do gabinetu cesarskiego. Że atoli poczynawszy od Wippona, straszny po kronikarzach panuje zamęt; że ci zamieszali Mieczysława polskiego z Obotrickim, czuli to, Bangert, Szulc, Jonston, Naruszewicz: ostatni, jak zwykle, pracowicie swe pióro i nad tym mordując, nader zawikłaną rzecz zostawuje.

* Wszakże ona nie jest tak zawikłana jak ją okrzyczano. W pierwszym wydaniu pisma mego, roku 1819, pominąłem te zdarzenia, składając się niedostatkim zgromadzonych miejsc źródłowych, a właściwiej było, żem w owój porze nie miał odwagi słuchać cudzoziemskich świadectw, gdzie własne milczały; własne, które, gdy *laudes* piszą, oświadczają: *de Meschone sileamus*: Gallus, I, 17, p. 85. W różnych annalistach i pisarzach, mianowicie cokolwiek późniejszych zaszło zamieszanie, Mieszków, Ottonów, Lutików z Luzikami jednych za drugich wzięto: dla Bezbrajima wszakże coś pozostaje. Zamieszanie z niezamieszania i roz osobnionych dań powstało; uchylmyż więc zamieszanie i sprawców odmętu, a jidźmy jak w jinnych razach, tak i w tym razie czystym współczesnego świadectwa źródłem. Świadectwo to wyklada zdarzenia jasno, obmierzyło mu miejsce, obliczyło czas, najmniejszej nie zostawiło wątpliwości. Bezbrajim - Otto w tych sedicjach które Polskę trapiły był panem Polski miesiący kilka, całą zimę z roku 1031 na 1032. Współczesny kapelan dworu widzi to jasno, zamieszania niedopuszcza. Z podniesieniem téj prawdy w polskim języku wyprzedził mię Jędrzej Moraczewski: dzieje rzecyp. pol. II., 15, w Poznaniu 1843. — Patrz co się niżej powiedziało w rozdz. 36, i nocie 26.

mnie. Prawy następca tronu z królową matką, w Niemczech przesiadywał, korony były powtórnie u cesarza złożone. Kiedy roku 1040, na żądanie, z powszechnych mordów pozostałego jeszcze przy życiu duchowieństwa w Polsce i o całości ojczyzny i państwa myślącego stanu świeckiego, Kazimierz przedsięwziął do Polski powracać, znalazł względy u młodego cesarza Henrika III, odzyskał korony i cokolwiek ludzi zbrojnych otrzymał. Być może, już odstąpienie dziedzictwa, alodjów, lenności, jakie w Niemczech po matce na Kazimirza spadało sprawę ułatwiło: *hereditatem maternam... imperator... ei ducatum satis magnificum dare vellet: (Kazimirus) proverbialiter, ut pote homo literatus respondit: nulla haereditas avunculorum vel materna, justius vel honestius possidebitur quam paterna: Gallus, I, 19, p. 91, 92.* Najmniejszego atoli śladu nie pozostało, aby godność cesarska, korony wydając, koronowanie się tego króla za swą zniewagę uważała, aby jakich obowiązków domagała się od króla polskiego.

Wziął owszem Henrik III, strapionego królestwa polskiego obronę i zemstę, mianowicie przeciw zachwałym Czechom: Cosmas prag. lib. I, sub a. 1040, 1042, p. 28, 30; annal. Saxo, p.; chronogr. Saxo, sub a. 1042, p. 248, 249. Upokorzony był wojną Brzetisław czeski i dań wypłacić musiał; pokutując za świętokradztwa, klasztory stawiał. Wyznawał cesarzowi: ziemią (Czeska) twoją jest komora i my twą jesteśmy i pozostać twymi pragniemy: *nam terra tua est camera, nosque tui sumus et esse tui cupimus: Cosm. pag. 30.* Ale drapieży Polszcze niezwrócił, bo jej hojnie i w Rzymie i na dworze cesarskim używał, zabórów w całej zupełności nieodpuszczał.

Kazimierz zaś wrócił do ojczyzny, gdzie co żywo wszystko doń się garnęło. Złatwością zdawało się od-

zyskuje ojcowskie ziemie, ale w nich wszystko z zasad przewrócone, osady poburzone, lud rozegnany, swego siedliska znaleźć niemoże; nie zaraz powściągniona zuchowałość, równając się z najwyższą dostojnością, której ugiąć się niechce, kraj między różne pany rozrywa. Wojną domową wytepić je było potrzeba, a kraj wynędzniony, wyludniony, tron w najwyższym niedostatku, pierwszych potrzeb wojennych niebył w stanie ognać⁽³²⁾. W tak okropnem położeniu niepodobna było Kazimirzowi na cesarskiej lub papieskiej pieczy spokojnie polegać. Czesi go wszelkimi sposobami przed cesarzem czernili. Niemógł rozpoczynać bezsilnemi rękami wojen postronnych: ratując przeto naród i koronę, okolicznościom uniżyć się wypadło, byle coś z pod grabieży czeskiej wyzwolić.

XLVI. (XXII.) Był zawsze trwale Kazimirz dla cesarza Henrika III, względny i utrzymujący z Niemcami, jile to być mogło, przyjazne stosunki, co samo wyznanie współczesnych Niemców poświadcza, że Kazimirz wiernie służył cesarzom: *Casimirus ejus* (Mieci-słai) *filius, huc usque fideliter serviebat imperatoribus*

(32) * Dają czuć ten niedostatek krajowy krajowi pisarze. Kazimirz, już to aby przyswojona przez zlehciców, i pragnienia jich gasząca Piastów rodzina niewygasła, już to dla pokrzepienia skarbu pojął żonę ruską *cum magnis divitiis*. Matka jego Richeza była pani w Niemczech wielce bogata: niektóre jęj posiadłości leżały nawet niedaleko granic polskich, między Salavelt i Koburg i w powiecie Orlańskim; i zamek Salaveldon i inne. Zawiadywał tymi posiadłościami roku jeszcze 1057, jej comes miles Starkhare: (patrz Lacomblet, Urkundenbuch, nro 192; vita Ezonis et Richezae, cap, 3, t. I, p. 322, edit. Leibn. Pewnie synowi Kazimirzowi gdy się z powrotem wybierał, dostarczyła pieniężnych środków, ale potym na nie liczyć niemógł. Zrzekł się macierzystego. Ani w kronikach, ani w dyplomatach, dokumentach niema śladu, aby kiedy który z Piastów alodjów po niej pozostałych poszukiwał, albo w Niemczech co posiadał.

nostris. Wippo, *vita Conradi Salio inter script. germ. Pistorii* t. III. p. 477.

* Czasby było zrozumieć co znaczy to wierne służenie. W strapieniu jakiego doznawała cesarska dostojność, wiernie służył ten, kto jej nieszkodził, kto się w jednym z nią politycznym stanowisku znajdował; kto nie miał potrzeby wdawać się w zatargi z nią będącymi książętami lub stolicą apostolską: do tego wszystkiego Kazimirz nie miał ni pobudek, ni pochopu. Jego służby nieznają polscy pisarze. Jeżeli oni powodowani spaczonym pojęciem wieku, wymyśliłi nadanie tytułu królewskiego pomazańczą koronacją przez cesarza, nie dopuścili się wymyślić podległości lub dannictwa; przemilczanie tego, które, czas jakiś (965—1000), lub chwilowo (1031, 1032) miejsce mieć mogło, powinno być wybaczone jim, nie z tego powodu że laudes pisali, ale z tego powodu, że ustawicznie zniewoleni byli protestować przeciw pretenajom, wykrzykom, a później wdzierstwu imperji. Protestacje te są zaszczytne i znaczące, objawiające myśl narodu, która mogła być obrażona podługym się interesem dynasticznym, alb przeciwną dola przy chwilowej niemocy, która jednak stawiała stateczny opór i ugiąć się nie dała: oświadczając, że gotowa *pecuniam et milites in auxilium romanae ecclesiae*, każdego czasu poświęcić: Gallus, III, 2, p. 256: ale *pro timore vel conditione, nec ullum vilem obulm*: Gallus III, 14, p. 279. Badacz, który na te oświadczenia względu niema, krzyczącej dopuszcza się niesprawiedliwości, rzeczywistej prawdy rozpoznać nie chce. Jakby ciągłym wiekiem danniczemu narodowi mogło przyjść na myśl współcześnie protestować że nie jest dannicznym, gdyby nie czuł się od tego wolny, gdyby nie widział, że przymówki są fałszywe, potwarcze.

* Jeśli więc w szeregu niemieckich pisarzy doczy-

tujemy się podobnych przymówek i wywoływań, pytajmy o dowody aby protestujących zawstydzić: niech wskażą kontingensa służebne, jilość i wypłatę daniny, zdarzenia w których miejsce miały. Dzieje ówczesne nie są tak огоłocone z mnogich, licznych wypadków zapisan, aby miały być onych pozbawione gdyby miejsce miały. Kiedy przez trzydzieści pięć lat (965—1000), Mieczysław z synem służył zbrojnymi i daniną cesarstwu, rok za rokiem jich służbę dzieje znały i zapisały. Odtąd z nią umilkły: zapisały dorywcze poniżające ugody (1031, 1032, 1114), a żadnej służby, ani jednego przykładu dostarczonego kontingensu, lub wypłaconej daniny z jakiego ciągłego obowiązku. W obec tego przyznać trzeba że zaprzeczający i protestujący pisarze polscy mają za sobą zdarzenia; niemieccy nie tylko niemają żadnych, ale wszystko przeciw sobie: że zatym co o dannictwie cesarstwu niezmordowanie powtarzają, jest wykrzykiwaniem cale dla nich niezaszczytnym, mało godnym jakiego zakonnika annalisty, a tym mniej kapelana dworu jakim był Wippo: chociaż ten twierdzi tylko że Kazimirz *huc usque*, wiernie służył, to jest niebył przeciw cesarzowi; o dalszym czasie wątpił.

XLVII. Lecz w zbiegu różnych stosunków rzeczy czeskich, węgierskich, niemieckich o Polskę się opierających, oczerniany Kazimirz, już się stawał okrzyczany za buntownika: jako na buntownika, cesarz gotował wyprawę: *imperator contra Gazmerum ducem Polonorum rebellionem molientem, expeditionem parat, gravique infirmitate detentus, pacem, pactumque eum petentem suscipiens, debessit*: Herman. Contract. sub a. 1051, inter. scr. german. Pistorii, t. I, p. 292.

Tymczasem Kazimirz urządzał wycieńczony kraj na nowo duchowieństwo podupadłe sprowadzał i dźwigał, biskupstwa wkrzeszał. Ale biskup wrocławski,

tulał się po Smogorzewie, Byczynie, a katolika swego
 a Wrocław długo zostawał, z piękną częścią kraju pod
 czeskim panowaniem. Okupując tę niedolę kraju król,
 przeznaczył ojczyzny odnowiciel, skłonił się do układów.
 Zaczynając, Wrocław i inne miasta, roku 1054 od ksa-
 żeja Brzetysława oddane Polakom, z obowiązkiem, aby
 jak Brzetysławowi, tak jego następcom 500 grzywien
 srebra a 30 złota rocznie opłacali: *Urbs Wratislavi et
 alias civitates a duce Bretislao redditae sunt Poloniae,
 ea conditione, ut quam sibi tam suis successoribus quin-
 gentas marcas argenti et triginta aurei annuatim solve-
 rent*: Cosmas prag. sub a. 1054, p. 30.

Obowiązek przykry i ciężki, nietylko uciążliwy co
 poniżający, dowodzący że Czesi jedynie na widoku
 mieli Polski poniżenie; obowiązek, smutne położenie
 kraju wystawiający. Niepodobny zdrową rozważą do
 zaprzeczenia, bo z kądby na myśl Czechom to danni-
 ctwo, (na które mówią patrzali,) przyjść mogło, gdyby
 jistotnie miejsca za jich żywota nie miało? Głuche jest
 miłoznienie o to dannictwo przez czas panowania Bole-
 sława szczodrego. Rozrządzał on niekiedy losami cze-
 skich książąt rozdzielonych między sobą, miał jich pod
 swą pieczę: więc przez się obowiązek ustawiał, niedługo,
 przy sposobnej porze odnowiony i przypominany.

Od strony zaś Niemiec, zawieruchy wewnętrzne
 tego kraju do najwyższego doszły stopnia, ubijanie się
 dość pomyslnie Lutików z rozetwanymi niemieckimi
 siłami, czyniło Polskę spokojną z téj strony i młodego
 Bolesława wzrastającą wielkość, nieczuła od Niemiec
 żadnej przeszkody. Bolesławie stoli Niemcy przyjmowali
 odbył tego Bolesława IIgo koronację roku 1077; na-
 rzękali że on przez wiele lat będąc dannikiem, a jego
 państwo od Niemców zdobyte i w prowincję zamie-
 nione: *qui per multos jam annos regibus teutonicia tri-
 butarius fuerat, cuius regnum jam olim Teutonicorum*

virtute subactum, atque in provincia redactum fuerat. Patrzali oni na ową koronację, jakośmy wyżej wspomnieli, jako na nieprawę króla polskiego wdzierstwo; za dowód że Bolesław niechce cesarzowi podlegać: Lambert. schafnab. sub a. 1077; (anon. chron. inter scr. siles. Som. t. I, p. 23). Tak żałośnie narzeka kronikarz niemiecki w którego zapiskach przed stem laty zaszłe (965) zdarzenia były na jego kartkach bliskie obecnie zachodzących. Próżne u rozsądnego badacza wieków nic nieznaczące ciasnoty klasztornej wywoływania. Niezważał Bolesław na pretensje, o wykrzykach pewnie niewiedział.

XLVIII. (XXIII.) Ustąpił z Polski zacny król Bolesław: brat jego niedołężny Herman, poniżoną dostojność monarszą objął. Duchowieństwo cudzoziemcze, myślami jego kierowało i uzyskało mu przyjaźń z cesarzem. Wysłany Otto roku 1088, później pomorski apostoł, sprawił to, że dom cesarski a książęcy, stały się jakoby jedną rzecząpospolitą: *Otto internuncius et fidus mediator fuit: factaque est per eum quasi una respublica domus imperatoris et domus ducis.* Cesarz mniemał, że przyjaźnią rzeczy Polskie uczni, a przyjaciół mocnych i chwałę uzyszcze: *addit caesar hoc commercio duos populos confederari, Poloniae res nobilitari, amicos potentes et gloriam conquiri:* a wywzajemniał się większymi niż otrzymywał darami: *Sefridi vita scti Ottonis bamberg. I, 2.*

* Już on wprzód był ścisłym Henrika IV sprzymierzeńcem. Przeciw politice Grzegorza VII szedł za cesarskim Klemensem, jeszcze wymaganiom Paschała II opór stawiał: *epist. Paschal II, ad archiep. gnezn. in bullario rom.* Był wiernym przyjacielem Henrika IV, jak król Franeji, którego w ostatnich dniach swoich Henrik IV listami, wiernym przyjacielem mienił.

A w szerszym opowiadaniu, jak się takie zaprzy-

jażnienie i z tąd wynikłe małżeństwo zawiązało, współczesny pisarz, najmniejszej nie daje poszlaki aby podówczas cesarz o jakowe nad Polską zwierzchnictwo, domagania się wznawiał; niema śladu aby cesarz o nim zamysłał, sam wyzuty prawie ze wszystkiego; w sporniewieranej powadze swojej, właśnie przez rozdawanie swym hołdownikom królewskich tytułów, znikomego pokrzepienia szukający.

Wrocław książe czeski roku 1085 od niego miał przyznany tytuł króla czeskiego i z jego woli na króla koronowany: *monach. pegavien. vita Wigberti comitis groic. p. 3; Cosm. sub a. 1086, p. 41.* W tym czasie żyjący kronikarz czeski, powodowany widzieć głosem jakowejś narodowej pretensji, (albo płochym ludu wykrzykiem), wywołuje że Wrocław król czeski był razem królem polskim: *Cosmas. p. 41: chociaż przyjazne Hermana z Henrikiem IV stosunki coraz ściślej się wiązały; chociaż przyjazne stosunki Wrocławia z Władysławem Hermanem, usypiając czeskie o daniectwo żądania, nawet w urzędowych pismach do stolicy apostolskiej, księżęciu polskiemu, tytułu króla, widzieliśmy, nieszczędziły: epist. Wratislai ad Clem. papam, in codice dipl. hist. Bern. Pezii t. IV, p....*

XLIX. Po zgonie atoli Wrocławia króla, roku 1092, zaraz roku następnego 1093, następca jego Brzetisław II, odezwał się o daniectwo, którego srogim popierając łotrowaniem, powrócone niegdy Polszczyźnie, w wielkiej części, od zamku Recen (Hradeo nad Elbą) aż do Głogowa (Głogów mały) w okolicy Niemczy w jistną pustkę zamienił i nieprzestał się srożyć, aż za dwa lata jego rządów, zaległość, (bo o czasy Wrocławia dopominać się nieważyl), we wspomnianym drugim roku panowania, w liczbie 1000 grzywien srebra, a 60 złota, wypłaconą nie została: *donec princeps Poloniae Wladislaus, cum magna supplicatione*

praeteriti et praesentis anni tributum usque ad unum solvenet obitum. Cujus censum haec summa facit; mille marcas argenti et sexaginta auri. Przysiągł nawet Władysław, że ten tribut od Brzetysława ustanowiony, rok rocznie w czasie oznaczonym za uzyskany pokój wypłacony będzie: *dat sacramentum, quod tributum, olim a duce Brzysłao constitutum, D marcas argenti et XXX auri, annuatim sibi pro concessa pace solveret, determinato tempore.* Cosmas prag. II, a princ. p. 49.

Czyli ta danina wyciśniona oręcznie na niedołężnym królu Hermanie, i od niego na nowo zaręczona, stale była wypłacona, gdy na to śladów niema⁽³³⁾: jest jeszcze ostateczna o niej w roku 1100 wzmianka, jako o wypłaconej i użytej na wiadome całemu narodowi czeskiemu wydatki, a jest jeszcze w tym sposobie zapisana przez tegoż po wielekroć wspomnionego kronikarza czeskiego Kosmasa: *tributum autem, quod fuit eo tempore de Polonia allatum... per manus episcopi fecit dare per monasteria.* Cosmas, II, sub a. 1100, p. 53. Ani zaś pojmuje jakby mógł w obliczu ziomków swoich, bez narażenia się na oczywistą pogardę i szyderstwo, z wnoszeniem do skarbu książęcych i klasztornych dóbr, fałszywie się odzywać. Wypłata dla tego może wspomniona, że na zawsze kwitująca.

Wzrastał albowiem syn Hermana, dziedzie jmień i rycerskich zaszczytów naddziadów. Książę czeski, wspólnie z pogromionymi, uwielbiał dzielność młodzieńczą, a czując być coraz mniej dorzeczne domaganie się okolicznościami wyciskanego daniactwa, wezwał do siebie młodego bohatera roku 1099, na dzień bożego na-

(33) * Do tego pewnie w dalszych latach wypłacanego tributu jest alluzja w Gallusie gdy mówi, że dane w roku 1095 przeciw Zbigniewowi Władysławowi Hermanowi od Brzetysława posiłki, plus dedecoris et damni quam honoris et proficui habuerunt: Gall. II, 4, p. 148.

rodzenia do miasta Sacz, a przy biesiadzie, za zezwoleniem wszystkich czeskich panów, uczynił wnuczka swego Bolesława rycerzem, a po biesiadzie odpuszczając go do domu, daje mu dary i stanowi: już za rycerską dostojność i onęj obowiąski, będzie miał z daniny, którą ojciec jego Władysław zawsze rocznie opłacał, sto grzywien srebra i dziesięć złota: *dux Bretislaus, in nativitate domini, Boleslaum per sororem sibi propinquum invitat, ad convivium, quod erat in urbe Satec dispositum. Ubi, in ipso festo, conscientibus omnis comitibus Bohemiae, factus est Boleslaus ensifer avunculi. Quem post festum dux remittens ad propria, dona dat ei, et constituit: quatenus ensiferae dignitatis, pro ministerio, ex tributo quod pater suus Wladislaus solvebat, semper annuatim centum marcas argenti et decem auri talenta habeat: Cosmas, III, p. 52.*

Umarł niebawem (roku 1100, 22 grudnia), odebrawszy ostateczny wyżej wspomniony tribut z Polski, Brzetisław II, i wszystko o daninie ucichło. Podniesienie na rycerza Bolesława w Sacz, było w Polsce za nic poczytane, uważano go za walecznego młodzieńszka jeszcze mieczem nieprzepasanego, *nondum cinctus gladio*: aż mu (15 sierpnia 1100 roku) sam ojciec Władysław takowy, wśród wielkiej uroczystości i płasów z jinnymi przypasał: *balteo militari cinctus: Gallus, II, 17, 18*⁽³⁴⁾. Wnet i Władysław Herman umarł, w Polsce Bolesław III, (roku 1102) panować zaczął, i, nie część, ale cały tribut Czechom należny sobie przyswoił. Było tedy tributu daniny Czechom wypłaconej od roku 1054 do 1058 lat 4, od roku 1091

(34) * Był to dowód że od czeskiego król polski był coś lepszego, dostojniejszego; tak jak 1185 trzecie przez cesarza Bolesława na rycerza pasowanie stało się dowodem że cesarz jest coś dostojniejszego od króla polskiego.

do 1100 lat 9, ze wszystkim lat 13, po potrąceniu przekazu na młodzieniaszka Bolesława, w summie 6400 grzywien srebra, a 380 złota ⁽³⁵⁾.

*Domaganie się dani przez Niemców urzędowie
zjawia się za Bolesława III, r. 1109, 1135.*

L. (xxiv.) Opłata pewnej obowiązanej ilości pieniędzy, dostawienie jakiejś obowiązanej liczby ludzi do boju, były pospolicie oznaki podległości lub dannictwa. Bolesław wielki, godząc się w Merseburgu i ostatecznie w Budiszinie, z cesarzem, jak sam dawniej dawał zbrojnych ludzi, tak otrzymał od cesarza nawzajem podobne posiłki ludu zbrojnego niemieckiego, które używał do wypraw ruskich. Niebyło to oznaką podległości, bo dostojność cesarska, będąc wyższą od królewskiej, daleką była od zarzutu dannictwa, był to dowód wyciśnionej zgody, przyjaźni. Kazimirzowi, cesarz dobrowolnie dał pomoc rycerską, może w wymian za zrzeczenie się prawa do alodji po matce.

Wreszcie, pomimo dziwnych wywoływań kronikarskich, przypominających sobie dannictwo Polski za Ottonów, najmniejszego śladu rzeczywistego zależenia jakiego Polski od cesarstwa i cesarów doczytać się nie można. Dostojność cesarska zawsze była wyższa od królewskiej, sama tym wyższą znać się chciała, jím

(³⁵) * Została Czechom nadal do korony polskiej pretensja: roku 1157 28 stycznia, cesarz Friderik rudobrody, zamierzając w tym roku wyprawić się przeciw Polsce gdy książęciu czeskiemu udziela prerogatywę w pewne dni świąteczne noszenia złotój korony, dodaje: ad haec, praedicto duci Bohemiae et successoribus ejus, addimus et concedimus, censum de terra Poloniae, quem antecessores ejus duces Bohemiae a Polonis retroactis temporibus, accipere solebant (apud Lunig; deutschen Reichs Archiv, Continuat. I., p. 2).

mocniej stawiała się poniewierana: gdzie mogła to niepodległe sobie godności poniżała. Z tych powodów jest wielkie podobieństwo, że lubo i za Kazimirza i za Hermana, ściśle związki przyjaźni królestwa polskiego z cesarzem zachodziły, że jako do niższego, (do wylamanego, do uwolnionego od hołdu,) króla polskiego pisząc cesarze, zwykle jim samego tytułu księcia *ducis* używali, (co wielce do myśli kronikarzom przypadło). Ale przytym, najmniejszego domagania się podległości niebyło, bo trwała zgoda i przyjaźń, domy cesarskie i książęcy składały jakoby jeden związek publiczny, jedną towarzyszkę.

* Tymczasem od czasu zatargi cesarza z Grzegorzem VII, zachwiało się pojęcie jedności w cesarstwie chrześcijańskim. Kościół chciał nad nim i za niego panować, a tym sposobem odczepiał się od niego. Ciała osobne i niepodległe, gotowe *pecuniam vel milites in auxilium romanae ecclesiae* dostarczyć, traciły myśl jedności w cesarstwie, pojęcie jedności politycznej nawet przenosiło się w papieża. Żywioły narodowe znalazły w tym orzeźwienie, uczuły lepiej jistność własną, przestały znać przewodzenie cesarstwa. Żywioł polski w tym nowych sił nabywał mimo dobrej z cesarzami zażyłości. A tymczasem dziwny wysuwa się wypadek. Kiedy tyle o daniectwie krzyczący pisarze niemieccy, ani raz, ani jilości dani, ani przypadku dostawionego kontingensu wskazać nieumieją, protestujący pisarze polscy sami jilość jednego i drugiego wskazują i co to jest objaśniają.

Długa ta zgoda, za Bolesława IIIgo krzywoustego, zamieniła się w zatargi i wojny. Liczył cesarz wiele przewinień Bolesława a występując zbrojnie oświadczał już niegodnieby było na cesarza i prawa rzymskie, *imperator legibusque romanis*, z nienacka na nieprzyjaciela, a tym bardziej na swego rycerza, *fines*

sui militis nachodzić, nieostrzegłszy go wprzód. Dla tego wzywa, aby Bolesław brata do połowicy państwa swego przyjął, a samemu cesarzowi rocznie trzysta grzywien dani i tyleż wojownika na wyprawy dostarczał: *qua propter, aut oportet te fratrem tuum in regni medietatem recipere, mihi que CCC marcas annuatim tributarias vel totidem milites in expeditionem dare*: Gallus, III, 2, p. 255, 256.

Widząc cesarz w ciągu wojny że Bolesława nieprzemoże, odpuścił nieco od żądań swoich, domagając się, samych tylko na raz grzywien trzystu, które dostawszy odejść przyrzekał: *meorum principum consiliis acquiesco et CCCTas marcas recipiens, hinc pacifice remeabo*, Gallus, III, 13, p. 278, mspti zamosc. 101. A to żądanie dowodzi że cesarze niemieli żadnej pretensji do Polski, w żaden sposób za należną sobie nie uważali, nic z niej rocznie niewybierali. Z najopłakaniejszego położenia swego z psiego pola, zesła w sposób ucieczki cesarsko-niemiecka dostojność, zapraszając króla co ją spędził, na zjazd do Bambergu i znowu przyjaźń na dawnym stopniu stanęła.

LI. (xxv.) Oparł się zatym Bolesław przemocy niemieckiej, ale niemógł z tego nabyć ochoty do odnowienia zawsze nierównej łamaniny. Z tymwszystkim, jeszcze zbieg różnych okoliczności, a mianowicie wdawanie się w sprawy Sławian zachodnio-odrzańskich, jeszcze zamieszło sprawy Krzywoustego z niemieckimi.

Podbił on był, czyli pod jakoweś zwierzchnictwo zagarnął (roku 1121) Lutików ziemię i Rugję, napętniając strachem północne Haweli kraje. Były to okolice od dawna Niemcom podległe, a zdobywca, jich jaki bądź, wdzierający się do państwa Niemieckiego, niemógł ująć opłat lenniczych, feudalnych. Zdaje się że ta okoliczność jest przyczyną nowych dla Bolesława przykrości. Minęło atoli lat wiele i Bolesław nieznal.

się na tych obowiązkach. Wezwany później dla nowych umów do Bambergu, napotkał (roku 1135) pomyslnie unżoność wielu północnych panów zyskującego cesarza Lotarjusza, w drodze do Saxonji; a to spotkanie nieprzyjemność królowi (Lotaruszowi) zrządziło: annal. Saxo, sub a. 1135. Nieprzyjmował cesarz darów księcia polskiego i niedopuszczał go do siebie, dopóki nie wypłacił z lat dwónastu dani, to jest po 500 grzywien corocznie, tudzież za Pomorzan i Rugów hołdu niezłożył, a wierności i podległości przysięgą nieutwierdził. *Polonorum ducem, cum multis muneribus obvium habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari quam tributum XII annorum, hoc est D libras ad singulos annos persolveret et de Pomeranis et Rugis homagium sibi faceret, subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret*: Otto fresing. rer. gest. VII, 19.

W czternastym się to roku zdobył Pomorze zachodnio-odrzańskiego działu, a w jedenastym panowania Lotarjusza. Z kądby więc na lat dwanaście zakroił jak to później pisarz niemiecki prawi, trudno objaśnić: być może że pierwsze dwa lata, niebacznie opłacone były. To atoli oburzające żądanie, sprawiło odjazd Bolesława. W czym widzieć można nowy dowód że Bolesław nigdy dani nie płacił.

Dopiero u posłów poskich cesarz znowu się dopraszał osobistego przybycia Bolesława do Merseburga: annal. Saxo... Przybył Bolesław na żądanie cesarskie a o daninie! na tym zjeździe ani w kronikarzach nic niema. Zaspokoił się cesarz pasowaniem Bolesława na rycerza. Pasowany po raz trzeci książę polski, za młodu ozdobiony rycerskim mieczem przez dziadka Brzetysława, i przez ojca Władysława, został z przyłożeniem rąk Lotarjusza rycerzem i do kościoła jidącym, przodem niosł miecz: *dux autem Poloniae Bo-*

leslaus, in die sancto, manibus, applicatis, miles efficitur et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit: annal. Saxo, sub a. 1135, p. 292; chron. Montis sereni, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 175.

Odwiedził po tym obrządku Bolesław relikwie świętego Godeharda; a gdy z tąd przez Magdeburg do domu powraca, na żądanie cesarza, uroczyście, z processją był przyjęty, do Magdeburga wprowadzony; a przykładu podobnego niebyło, jak tylko niegdy w początkach magdeburgskiego arcybiskupstwa, takimże sposobem Herman duk saski był przyjmowany, o co podówczas, Otto cesarz mocno się gniewał. Tu zaś cudzoziemiec Sławianin taki zaszczyt uzyskał: chronogr. Saxo, sub a. 1135, p. 292, 293.

Obrządek zaś rycerzowania, niegdyś poważny, poczynął nieco u wyższych osób powszednić i wychodzić z wyniosłości i karbów: a wyszukany w dawnych uprzedzeniach zaszczyt, pokumania się, stawał się przez cesarską godność nakręcanym do jakiejś podległości, chcących uważać w rycerskich obowiązkach hołd i uniożność. Ztąd, jak bądź załatwił swe interesa w Niemczech Bolesław i w tym obrządku nieznalazł przyjemności, tylko poniżenie.

Te przykre z Niemcami stosunki, różne przeciwności losu, jakich następnie doświadczał i przykrości ze wszystkich stron, od Czechów, Węgrów, Rusi, tyrały jego słaby umysł, dręczony niespokojnością w odpokutowaniu za bratobójstwo: a w pogarszającym się osłabieniu króla wyrzeczony nieszczęsny podział królestwa między syny, otworzył nowy stan rzeczy w narodzie.

Synowie Krzywoustego i zakończenie.

LII. (xxvi.) Z kądby, to od króla polskiego Bolesława III, i od Polaków tak źle widziane, a nigdy

ani od niego ani od przodków jego, by też na ras niedopełnionej jakowéjs dani dopominanie się wynikło? z kądby z kronikarskich wywoływań do dyplomatyki i polityki się przeniosło? jinnych przyczyn oznaczyć niepodobna, jak w uniżeniu władzy cesarskiej, w próżnych zakrojach swą wielkość i potęgę ukazującej. Rozbiła się jedność chrześcijaństwa w cesarstwie, dźwignęła raczej w papieżu⁽³⁶⁾. Ale przestarzałe tradycje że *orbis* jest *imperium romanum*, więcej niż kiedy z trzaskiem podniesione dręczyły w sennych marzeniach umysły cesarskie, a miały ze świata jedno cesarstwo utworzyć, wmawiając w mocarstwa i narody które można było targnąć, że są jego częścią że mu podlegają: Te mocarstwa te narody nieznały się jednak do tego: wymus chwilowy mógł na nich coś wycisnąć, miejscowe wrodzone przeświadczenie karku nie ugięło⁽³⁷⁾.

* Jeszcze raz przypomnijmy że do krajów Niemcom okolicznych, do Danji, do Polski, do Węgier zaszczerpione chrześcijaństwo wprowadziło myśl jedności chrześcijaństwa w cesarstwie, a każdego z tego stanowiska odmienne rozwinęły się z cesarstwem stosunki. Niezastanawiając się nad tymi jakie miejsce miały między cesarstwem a Węgrami, Czechami i Danją przypomnijmy że Polska zrazu na sposób czeski uplątana, wnet wyzwoloną została. Odtąd przez półtora sta lat toczą się jakieś ciemne i niezrozumiałe stosunki: a zdarzenia wymagają przyznać że były odmienne od jinnych krajów. Dostrzegać z nich można że żywioł

(36) Cesarstwo i korona cesarska było *beneficium*, które papież cesarzowi udzielał, poruczał.

(37) * Po sławnym kompromissie korony i królestwa duńskiego r. 1152 przed cesarzem Friderikiem: toż samo diploma podpisuje: *Sveno rex Danorum, qui regnum suscepit de manu regis (Frederici)*, a wraz po nim *Kanut alter Danus, qui regnum manu domini regis refutavit*.

narodowy usiłował swę niepodległość utrzymać i utrzymał.

* Potocznie w kronikach niemieckich pełno jest o podległości o daninie; w pokojach, umowach, tego niepośledzi. Z Czech, z Lutików i Pomorzan, ziem rzeszy niemieckiej, w tych umowach wymagana była w latach 1004, i 1135 powinna tych ziem opłata i służba, z Polski samej jedynie *fidelitas*, *debita de terra fidelitas*. Dopelniający tego król, jest *cooperator imperii*, *amicus fidelis*. A chociaż Bezbrajim oświadczał się *subditurus imperatori*, Mieczysław *perdomitus in imperatoriam potestatem se dedit*, wszelako niema ni tributu, ni służebnego kontingensu. Na ozymże tedy ta *fidelitas* zależała?

* Sądzę, że wynikając z pojęcia jedności kościoła w cesarstwie, niezym więcój niebyła tylko formą, która niekiedy obrażała myśl niepodległości a ubliżenie onę, stawało się *rebelją*, nie zachowaniem *debitae fidelitatis*. Niewzdragła się Polska, kościołowi rzymskiemu wierna, oświadczać papieżowi *obedientiam*, a cesarstwu nieprzeczyła *supremacji*. *Cooperator imperii* pierwszy przyrzekł cesarstwu, *auxilium romanae ecclesiae*. Polska niewzdragła się ponawiać te przyrzeczenia i na tym kończyła się *debita fidelitas*, tym sposobem król Polski był *miles imperatoris*. Przy każdym wstępie na tron, przy każdej sposobności, ponawianie oświadczeń w formach umówionych, z wymianą darów stawało się dowodem dochowywanej *fidelitatis* było *fideliter servire*. Zaniedbanie zbyteczne, a mianowicie umyślne uchybienie, zrywało harmonję, stawało się niewiernością. W widzeniu mym jest najpewniejsza że jinnych związków między Polską a Niemcami i cesarstwem niebyło. Polska poczytywała się za niepodległą, a cesarstwo i Niemcy chcieli ją uważać za zależącą, podległą. Rychlej czy później formy zaniedbane być musiały. Tych tylko od

Polski cesarstwo wymagało, tych, prędzej czy później Polszcze odmówić należało.

LIII. Nieszczęsny atoli rozdział Polski między syny naraził ją, zaraz na początku, na najdolegliwsze z tego względu zdarzenie, jakie kiedykolwiek w owe wieki monarchów polskich dotknęły. Wyznany z Polski pierworodny Władysław, wyzuty z królestwa ojczystego, udał się do łaski cesarskiej roku 1148, i w poddaństwo cesarskie Konrada III, utracone swe królestwo oddając, przyjmował z rąk cesarskich księstwo polskie, usiłując z niego swych braci wydziedziczyć.

* W skutek tego, Konrad III, nabywając wcale nowe prawa, czynił demonstracje w interesie Władysława, zbrojne. Widział 1146 w swym obozie jego braci, od nich coś pieniędzy otrzymał: wszakże na wezwania i pozwy niestawili się jemu. Zanosił tedy przedstawienia na synod w Rheims, roku 1148, polecając sprawę kościołowi i papieżowi. Eugenjusz III, przez legaty i przez siebie rzucił klątwy: te się z wiatrem rozlatywały, równie jak ponawiane cesarskie pozwy. Nad tym wszystkim dość ciekawie objawiającym się narodowym żywiołem nie zatrzymujemy się.

Gotowało się przeto do wojny z Polską. A ciężka ta wojna odwlekała się aż do objęcia cesarskiej godności przez Friderika rudobrodego. Zadrżała pod nim Europa, a potężne niemieckie siły, niezmiernie polskie przemagające, prowadził sam Friderik, już pierwszymi powodzeniami podniesiony, a zdolnościami osobistymi mocno przewyższający swych poprzedników w Polszcze wojujących. Niezbywało Polakom (według wyznania Niemców samych), ochoty do boju: ale niepodobna było podolać. Postępował (w roku 1157) Friderik ku Odrze, o której już pamięć zaginęła że ją niegdyś Niemcy przechodzili. Była ona murem oddzielającym Niemcy od Polski. Przebył ją cesarz 22 sierpnia, i wkroczył

do biskupstwa poznańskiego. Zniszczenie własnego kraju za jedyną Bolesław kędzierzawy obronę stawiał, naśladować w tym jimieników przodków: ale pośpiech Friderika w wielkiej części bezskutecznymi i te środki czynił. W tym zamachu okrutnym, obrał Bolesław środek roztropny choć mało godny, narażenia własnej osoby na poniżenie, byle z kraju nieprzyjaciela wyprowadzić.

W poznańskim biskupstwie na miejscu Krisgowe (Kargów), u nóg cesarskich, w obecności książąt, był do łaski cesarskiej przyjęty. Tak przysiągł za siebie i za wszystkich Polaków, że brat jego wygnany, nie na zniewagę państwa rzymskiego. Potym przyrzekł dać 2000 grzywien cesarzowi, 1000 książętom, 20 grzywien złota cesarzowej, 200 grzywien srebra dworowi, a to, za opuszczenie się już się przed majestatem niestawił i z ziemi powinnej niedopełnił wierności. Przysiągł nadto wyprawę włoską, oraz przybycie na zjazd do Magdeburga, gdzie miał brata zaspokoić. Na zaręczenie tego, dani zakładnicy, brat książąt Kazimirz i jinni szlachta: *Friderici imperatoris epistola ad Wibaldum abbatem, in monum. veter. Martini et Durandi, t. II, pag. 393* ⁽³⁸⁾. *Radevici, vita Freder. I, 1—5.*

⁽³⁸⁾ * *Epistola Friderici ad Wibaldum corbejensem et stabulensem abbatem* brzmi w tych słowach: *quantave gloria! . . . Poloni sub jugo dominationis nostrae reducti, protestantur, dilectioni tuae duximus significandum. . . . Dux itaque Poloniae, cum rerram totam et populum a facie manus nostrae periclitari videret, principes nostros, tum per nuncios suos, tum in persona propria aggrediens, multis praecibus, multis lacrimis, vix tandem impetravit, ut sub jugo dominationis nostrae redire et gratiam nostram recuperare mereretur. In praedicto itaque episcopatu poznaniensi in territorio Crisgove, praefatus dux Bolislaus, pedibus majestatis nostrae provolutus, interventu principum hoc ordine in gratiam nostram est receptus. Primo, juravit pro se et pro omnibus Polonis, quod frater suus exul, ad ignominiam ro-*

* Płaczem tedy wyblagał Bolesław IV, pokój i ustęp, *pedibus majestatis provolutus*, rzucając się do nóg cesarskiemu majestatowi; przystępując bosy a goły miecz nad głową trzymając: *discalceatis pedibus, nudum super se ferens gladium*: Vincenti chron. bohem. p. 46. Był to obyczaj owego wieku błagalnego homagjum, zwanego po polsku pokorą: (*homagium, vulgarter pokora juxta antiquam consuetudinem*: statuta Joh. Ducis Mazov. de a. 1390, edit. bandtk. p. 422): błagający bosy, *pedibus provolutus*, ugiął kolana i przyklękał przy osobistym hołdu oddawaniu.

LIV. * Z warunków przepisanych jakie sam Fryderyk oblicza, widać, że niebyło najmniejszego przypomnienia jakowej daniny lub służby, ani z przeszłych czasów zaległej lub niedopełnionej, ani na przyszłość zastrzeganiej: idzie jedynie cesarstwu o to, aby ziemia, kraj, był nazwany cesarskim. Bolesław kędzierzawy płaci sztrof, grzywny że zaniedbał oświadczyć *de terra debitam fidelitatem*, obowiązana wierność, to jest zaniedbał powitać wstęp na tron, w którym powitaniu trwały pewnie jakie formuły wynikające z jedności chrześcijaństwa w cesarstwie, a które pewnie stawały się nieprzyzwojite, o których zapomnieć należało, jakoż nadal niewitano i o witanie i *fidelitatem* więcej upominać się niema. Obiecana włoska wyprawa niejest z obowiązku

mani imperii non fuerit expulsus. Deinde pollicitus est, dare duo millia marcarum nobis et principibus mille, et uxori viginti marcas auri, et curiae nostrae ducentas marcas argenti; pro ea negligentia, quod ad curiam nostram non venerat, nec de terra debitam nobis fecerat fidelitatem. Juravit quoque expeditionem Italicam. Deinde, juravit, quod ad curiam nostram Magdeburg in natali domini celebrandam venire debeat, super querimonia fratris sui expulsi plenarie responsurus. Sicque jurata nobis fidelitate et de supra dictis omnibus fideliter explendis, acceptis obsidibus Casimiro fratre ducis et aliis nobilibus gloriose deo duce revertimur.

ciągłego, niejest dowodem téj *fidelitatis*, tylko obietnicą jednorazową, zobowiązaniem się jakim się przed czasy zobowiązywało cesarstwo gdy w skutek umów Bolesławowi wielkiemu do wypraw ruskich, zbrojny zastęp dostarczało.


* Niezwłocznie sam Friderik listem swym o skończonej wyprawie zawiadamia opata korbejsko-stavelockiego Wibalda. Widać z listu jego jak jest rozradowany, że wyszedł z chwałą patrząc na bosiny pokory, a unosząc z sobą dwatysiące grzywien, zakładników i obietnice. Mogło to rozradować Friderika, zjednać mu chwałę, nieodpowiedziało jednak oczekiwaniu Władysława. W jinnym razie dawniej cesarstwo skłoniło Mieczysława II, do tetrarchowania; tą razą, ów potężny i niezłomnej woli Friderik rudobrody, sprawy Władysława do téj ostateczności nieprowadził. Seditiones w ów czas ułatwiały cesarstwu wyjednać poćwiertowanie, tą razą nieugięła się wola żywiołu narodowego, a Friderik chciał z chwałą wrócić.

Ale z tych uciążliwych obowiązków nic prawie niebyło. Bolesław na zjazd się niestawił, ani zastępczych pełnomocników nieprzysłał, ani do Włoch się niewybrał: *Radevici vita Frid. I, 5*. Władysława żywił u siebie Friderik do zgonu, zakładnicy do kraju wrócili, o ponowieniu wyprawy myśli niebyło, w lat kilka stryj Bolesław IV, o losie synowców Władysława synów sam z siebie obmyślił⁽³⁹⁾.

Na tym się kończy diplomaticzne o daninę i hołdy odzywanie się. Nieprzyszło już więcej do wojny z ca-

(³⁹) To było w roku 1164, a w lat kilka 1178 Helmold presbyter bozowieński mówi: *Polonia quondam habuit regem, nunc autem ducibus gubernatur; servit ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati* (Helm. I., 1, paragr. 9). Nic dziwnego, gdy niedawno oddał ją cesarzowi Władysław II, jak niegdys Oda papieżowi.

łym państwem niemieckim, to jest z cesarstwem: Ratował rozerwaną Polskę nieład w Niemczech: szarpali ją tylko margrabiowie i otworzyły się jinnego rodzaju stosunki. — Te są dowody jile jich znać mogę, wskazujące zdarzenia, ściągające się do tytułu króla polskiego w Polszcze, podległość Polski cesarzom w czasie wprowadzenia do niej chrześcijaństwa, uwolnienia od tego za Bolesława wielkiego, spokojności w téj mierze za następców, czasowego uniżenia się Czechom i jakoś odnowienia domagania się dani za Krzywoustego. Przewrótne wyobrażenia późniejszych kronikarzy przeciw temu nic stanowić niemogą.



VII.

ZDOBYCZE

BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Ad nos vix tenuis fama perlabitur aura.
Virgilio Aeneis VII, 646.

ZDOBYCZE

BOLESŁAWA WIELKIEGO.

Panowanie Polski za Mieczysławem.

I. Mówiąc o początku Polski⁽¹⁾, powtórzyliśmy podanie, jakie przed siedmio wiekami historycy narodowi mieli, o królikach wrastającego narodu na sto i dwieście lat przed jich życiem panujących: a tam widać było że wszyscy Bolesława wielkiego poprzednicy, byli zaborcami. Ziemowit, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, przymnażali kraju: Mieczysław był królem Polaków i Licicaników (Łęczycanów). Żaden z nich zdobywszy przodków swoich nietracił, więc zdobycze Bolesława wielkiego do zdobyczy jego ojca, dziada i naddziada nienależą, a zdobycze tych jego poprzedników, oparły się tam, z'kąd swoje Bolesław rozszerzał⁽²⁾.

⁽¹⁾ Uwagi nad Mateuszem Cholewa, rozdz. 45.

⁽²⁾ * Że każdy coś zdobywał, a żaden nietracił, twierdzi podanie od Galla i Mateusza powtarzane: niegodzi się jemu zaprzeczać. Wszakże nie należy brać tego dosłownie. Toć sam Bolesław zdobywał, a czasem tracił. Zwykle dorywcze i chwilowe zdobycze, uprawują najeżdżane ziemie dla przyszłego zdobywcy.

Oczywiście więc, Mieczysław posiadał, (bo tego Bolesław syn jego niezdobywał, a przecie potomkowie jego do swych dziedzin liczyli,) prócz Polanów od Odry (od Krosna), ku Wiśle się rozciągających; Mazowszanów po nadwiślu siedzących, od Ossy aż ku ujściu Pilicy; Łęczycanów, zapewne i Sieradzianów.

Z północy i wschodu niezmiernie za Notecią i Ossą puszcze, niepewnie oddzielały to państwo od Pomorzan i Prusaków pobrzeży się morza trzymających, i od Jadźwingów czyli Podlasian, wytrzebione miejsca w borach ku wschodowi rozciągłych posiadających.

Od południa siedzieli Chrobotowie z miastem Krakowem za trwającą jeszcze potęgą Franków pod Saxonami, cesarzów Sasów niejakie zwierzchnictwo uznający. Ale w tych czasach obszerne, jich posady rozrywali między sobą Magjary od lat stu między Chrobotami zasiedli; Rusini i Czesi.

Rusini pod swym Włodzimierzem Bielo-chrobotów czyli Wielkochrobotów stronę wschodnią, czyli Chrobacją czerwoną czyli Czerwieńsk, aż do Bugu i Sanu zajęchali, to jest, (jak jinnym czasem Lachów-Radimiczów nad rzeką Piszawą, a Wiaticzów także Lachów,) tak tu Lachów grody: Przemyśl, Czerwień i jinne (roku 980 pozdobywali⁽³⁾).

Czesi pod Bolesławem II, stronę zachodnią, czyli Chrobacją białą właściwą, Bielo-chrobacja, z Krakowem, aż do gór Tritri⁽⁴⁾.

Pewnie poprzednicy Bolesława nie jeden powiat dlań uprawili. Zdobycze morawskie, czeskie, a pewnie i jinne, przygotowywały zdala różne strony dla wzrostu Polski.

⁽³⁾ Nestor, sub a. 6489, edit. e mspto Nikon. t. I., p. 66.

⁽⁴⁾ Regni terminos, quos ego dilatavi usque ad montes qui sunt ultra Krakow, nomine Tritri (Cosm. I, p. 18). — W roku 992 wysyłali Czesi posłów do Kijowa do Włodzimierza (Nestor, sub a. 6500, 6506, p. 105, 109), zapewne jako sąsiedzi. — Stał

O to, Mieczysław żadnej z nimi rozprawy nie miał, chociaż się z Czechami ucierał i nawzajem sobie (roku 990) wiele szkód poczynili. Bolesław czeski, miał w posłku Lutików, Mieczysławowi szli w pomoc Sasi. We włości Selpuli, (ze strony zachodniej rzeki Sluby) dowódców saskich złudził Bolesław, i z sobą jich wzięwszy pociągnął ku Odrze, gdzie, gdy Mieczysław obojętnym się na niebezpieczeństwo Sasów okazuje, Bolesław niszczy okolice i wzięwszy jakieś miasto, powraca⁽⁵⁾. Te łupieże Bolesława, okazują, że na wschodzie Selpulów i Luzików, zachodnie strony Odry, włość Dedosenów do Mieczysława należała. W tej włości zapewne te boje i zniszczenia toczyły się, bo Czesi od dawna mieli sprzyjających sobie Lutików i nieraz trzymali panowanie nad Sarawami.

Jak dalece Mieczysław na zachód Odry swe panowanie pomykał? trudno jest z tych okoliczności oznaczyć. Nad Dedoseńską ziemią władał. Lutici czyli Luzicy byli mu niepodlegli i nieprzyjaciele. Wojna zaś jego którą (roku 972) toczył z hrabiami niemieckimi, w której on sam Udoną, a brat jego Cidebur Sigfrida, zupełnie na miejscu Cidini Niemców pobił⁽⁶⁾, niewiadomo z której strony Odry toczyła się. Może być że koło Stinawy⁽⁷⁾.

się ten zabór przed rokiem 992, lub 991. Wrocław i okolice Czesi dawniej już posiadali (cf. comment. II., 9).

(⁵) Ditmar, IV, 9, p. (edit. Leibn. 350; versionis germ. Ursini 166; edit. Reineccii 37) Pertz 771.

(⁶) Bruno, vita scti Adalb. cap. 10, t. IV, p. 598; Ditmar II, 19, p. (357, vel 90, vel 22) 753.

(⁷) Żeby Cidini miało być Siczin, (Sezen, Setzensin) miasteczko w województwie sandomirskim, blisko Pilicy, jak tego chce przekładacz Ditmara niemiecki Ursinus, niepodobna przypuścić, bo ledwie niepewno, że Mieczysław w tej części Chrobacji niepanował. — Trudno też z Naruszewiczem saskie od Magdeburga wojska z polskimi od Poznania w taką ustron jaką jest

Nareszcie, wyrażenie współczesne (z roku 995), zgodnie z wytkniętymi tu okolicznościami granice jego państwa ze stołecznym miastem Gnieznem, ograniczały, od strony morza Prusy, dalej Ruś, dalej Kraków aż do Odry w jakimś miejscu Alemura, a od téj Alemura dalej granica tykała ziemi Milzawskiej i znowu przez Odrę przechodziła ⁽⁸⁾.

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści kronikarzków krajowych najdawniejszych od roku 1100 do 1250.

II. We wszystkim większy od przodków i następów swoich Bolesław wielki, większe téż od nich

Szczecin, za nieprzebytymi wówczas puszciami położony, dla spotkania się przenosić. Jest to przekład, gdzie myśli i życzenia chępliwego chlubnisiostwa zwycięstwa swojaków z wiatrem roznoszą: Niemiec w Sandomirskie, Polak w Saskie ziemie zajechał. — Cidini może się da pozornie szukać w Stinawie.

⁽⁸⁾ Dagon judex et Ote: (Oda druga żona Mieczysława) senatrix, et filii eorum Misica (Mieczysław) et Lampertus (Bolesław czy bezjimienny, który mnichem zostawszy to jemie nosił), *leguntur* Sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gniezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere Longum mare (Pomorze) fine Pruzza (Prusy) usque in locum qui dicitur Russe (Ruś); et fines Russe extendente usque in Cracoa (Kraków), et usque ad flumen Odere (Odra), recte in locum Alemure (?); et ab ipsa Alemura, usque in terram Milzae: et finae Milzae (Milzienów) recte in terra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (donatio civitatis Schinesg. Johann. XV, anno circit. 995, apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831). Conf. Ditm. IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43,) 781. — Patrz o téj donacji, Związki z Niemcami królów pol. rozdz. 30.

* *Longum mare*, w tym nadaniu znaczy Pomorze, krajinę przymorską, a nie samo rozciągle morze. Gdyby miało znaczyć morze, wypadałoby z tego, iż Mieczysław Pomorze do śmierci

wszystkich zdobycze poczynił, a te dla próbki, jak się zwolna rzeczy przetwarzają, jak się w powieściach kronikarskich przejistaczały, może nieźle będzie wyłożyć po kolei; na odczytanie których, uprasza się czytelnika o małą cierpliwość.

Pierwszy historik krajowy w sto lat po Bolesławie piszący Gallus, ogólnie wyraża: „on, Morawją i Bohemją ujarzmił, a w Pradze książęcą stolicę otrzymał i swojimi ją stronnikami sprawował, on Węgrów często w walkach przemógł i wszystką ziemię, jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagarnął; niepokonanych zaś tak dzielnie Saxonów poniżył, że na rzeczce Sala, pośród ziemi jich, metą żelazną krańce Polski zamknął. Jakaż więc jest potrzeba zwycięstwa i triumfy z narodów niewiernych po kolei wyliczać, które bez wątpienia on jakby nogami podeptał? On bowiem Seleucją (Szląsk), Pomeranją i Prusją, tak dalece, albo w niewierze opierające się przytarł, albo nawrócone w wierze umocnił, że kościołów tam wiele i biskupstw przez apostolskiego, ba, apostolski przez niego ustanowił⁽⁹⁾.”

Niedługo po Gallusie, Mateusz herbu cholewa, właśnie tym miejscem, właśnie tym opisem Bolesława zdobyczy, okazujący, że miał pod ręką Gallusa i w swój go dziwotwór przelał, dowodzący tego przez powtarzanie kolejne wyrazów i wyrażen nieco przerobionych Gallusa, tak rzecz tę wyraża: „Bolesława wszystka ozdoba albo w duszy uposażeniach jędrniała, albo w orężnej dzielności zajaśniała. Czym, Seleucją (Szląsk), Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją (Czechy), do swych dołączając dzierżaw, swoim następcom daniczem zostawił, w mieście Pradze, niższą sobie stolicę

posiadał, a z tą gdy Bolesław Pomorze zdobywał, przypuścićby należało, że sam wprzód go stracił nim zdobył: coby nieładnie było.

(⁹) Gallus, I, 8.

królestwa stanowiąc, Hunnów czyli Ungarów (Węgrów), Kroacjów (Krakowian) i Mardów ⁽¹⁰⁾ lud mocny w swoje zagarnął państwo. Ba i Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że na Sali rzece słup zatknął żelazny, jakoby jakiemi Gades, końce swego państwa od wschodu i zachodu oddzielał: albowiem, od wschodu, w złote Kijowe podwoje, jinną metę wycisnął, gdzie miecza uderzeniem potężnym, za wzięciem miasta, jakoby jaką bijką (quodam boiice), znamie w złotej miejskiej bramie naciął ⁽¹¹⁾.“

Właśnie w tym opisie prawie nic jeszcze Gallusa opis niestał się przewrócony, ale już dołożono bałamućnie, zarówno Pomorzowi, Prusom, Rusi i Czechom, że te ziemie Bolesław danniczemi następcom zostawił; ale przybyli z Justina Mardowie ⁽¹²⁾; ale wyraz meta stał się herkulesowym w Gades słupem żelaznym w Sali tkwiącym, a téj mecie zachodniej odpowiada meta wschodnia w karbach na złotej bramie naciętych.

Jedna meta obok drugiej wspomniana, tak jak inne dopiero uważane okoliczności, są zasadą do przetwarzania się rzeczy, do złego onych obejmowania i wykładania. Jakoż z Wincentego rzecz tę biorąc w sto lat po Mateuszu żyjący Boguchwał, to jest z Wincen- tego Kadłubkowego, który Mateusza przepisywał, tak ją opisuje: „że gdy pomieniony król Bolesław, mety polskie w Kijowie, który jest Russji metropolją i Czi- sawją a Danubjusem (Dunajem) rzekami Węgier a Ko- rincji, i Zalawą (Sala) rzeką od strony Diryngji (Tu- ringji), a morzem północnym ustanowił, mężnie odzy- skując przez swoich poprzedników potracone; że on

(¹⁰) Czy nie Alemura nad Odrą?

* Nie, bo Mardy znaczą Piecingów: patrz uwagi nad Ma- teuszem, rozdział 22.

(¹¹) Matthaeus ap. Vinc. Kadłubk. II, 13.

(¹²) Mardos gentem validam: Justin ex Trog. XLI, 5.

wystawia zamków wiele ⁽¹³⁾“ i tak dalej, prócz dziwnego dokładu, dotąd nieznanego (może téż do Boguchwała nienależącego): że odzyskiwał potracone, są dość ogólnie, bez wymienienia kształtu, mety zdobyczy Bolesława wytknięte.

Tegoż czasu, pisarz żywota świętego Stanisława, równie krótko to wytykając, twierdzi: „że Polska od Danubjusza (Dunaju), wielkiej rzeki w królestwie węgierskim, aż do Solawy (Sali), rzeki w Saxonji i od kijowskiego miasta, które jest metropolją Russji, aż do gór Stirji, swoje rozciągając granice, odległe od siebie leżące swym berłem rządziła narody ⁽¹⁴⁾.“ W czym przyrastają zdobycze w Stirji, pochodzące ze złego wyrozumienia legendy pod tytułem chroniki węgierskiej z polską pomieszaną i przypisania Bolesławowi wielkiemu tego, co należy do szczodrego (co może się kiedy przy sposobniejszej porze dokładniej wyjaśni).

O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści przejstaczają się u krajowych kronikarzy przed Długoszem od roku 1250 do 1450.

III. Z tego początkowego rzędu, powoli w niezgrabnych ramotach kronikarskich, poszły rzeczy dalej: „ów Bolesław wiele stoczył bitew, podług Jana kronikarza, z Pannonami (Węgrami), Ruthenami (Rusinami), Gerami to jest Lithuanami, (tak więc, Prusacy, Getami zwani, przejstaczają się w Gerów, którzy mają być Litwą i Litwa do pobitych ludów przybywa); Po-

⁽¹³⁾ Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25.

⁽¹⁴⁾ Mscrpti zamosc. p. 307.

* Co żywociarz świętego Stanisława i Boguś o zdobyczach czyli posiadłości Bolesława mówią jest współbrzmienne z wyrazami pisma de miraculis sancti Adalberti pisanego 1247. Patrz o tym Bolesława szczodrego upadek 16.

meranami, Danami (może znowu z jakiejś legendy wynikłemi z Krzywoustego na wielkiego Bolesława przeniesionemi), Bohemami (Czechami) i Saxonami, mając za granice od wschodu Rive (Kijów), od zachodu Sals rzeki, w której wetknął pal żelazny, od południa Danubjus, od północy morze ocean⁽¹⁵⁾.“

Dokładniej to oparty na różnych dawniejszych kronikarzach; wyraża jakiś anonim mało co później żyjący. „Z pomocą bożą,“ mówi on, „Bolesław tak Morawją jak i Bohemją (Czechy) ujarzmił. W Pradze książęce siedlisko ustanowił i Węgrów w walkach często zwyciężając, ziemie jich tęgą do swego dołączył panowania aż do Danubjusa. Z Rutenami, Pomarzanami, Lithuanami, (tu już się Litwini od Prusaków oddzielili), Gethami (Prusakami), Danami, tłukąc się ciągle; nadto Saxonów i narody sąsiednie, (dodatek wiele mogący!) upokorzył i w rzece Sali, utkwionym palem, koniec naznaczył. Wierze opierających się przycierając nawróconych zaś w wierze, dzielną ręką utrzymując. I granice jego były: od wschodu Kijów; od zachodu Sala, w której wetnął pal żelazny; od południa Dunaj; od północy, morze ocean⁽¹⁶⁾.“

(¹⁵) Johan. chron. inter scr. siles t. I, p. 5.

(¹⁶) Anonym. chron. ibid. t. I, p. 17, 20.

* Annalista in codice dirsviano, p. 98 et lubieniano, p. 53, pisze a. 967, Boleslaus magnus filius Meskonis qui dicitur Chrobri, natus est. Iste, Behemos et Ungaros, Saxones edomuit et in flumine Szolave meta ferrea fines Poloniae terminavit. Słowa wyjęte z Gallusa. Jinne annalistów zapiski niezdają się wdawać w słupy, ani za terminem meta nieuganiają się. — Annalista in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6. przewrócił zdarzenia i Bolesławowi śmiało przypisał co do pierwszego należało, mówiąc: anno 1081 rex Boleslaus obiit, qui in amplissimum profecisse traditur regnum a Danubio flumine regni Ungariae, usque ad Solavam fluvium Saxoniae: a Kijoviensi civitate qua est metropolis Russiae usque ad montes Karinthiae in cronica declaratur

Kommentator Mateusza i Kadłubka wiążąc powieść swego wzoru z Boguchwałowską, „Silesją (Szląsk), Pomeranją, Russją, Morawją i Bohemją, tak Bolesławowi dołączone do dziedzin uczynił, że je, jego następcom zostawił pod daniną i jarzmem. Hungarów zaś i Kroatów, (nie sądzi on tu o Krakowianach, ale pewnie o węgierskich Kroatach), jako téż i Mardów, nawet Saxonów pod swoje panowanie podbił⁽¹⁷⁾.”

Dzirswa, przesłowca (paraphrastes), czyli raczej po prostu powtarzający Mateusza i Kadłubka, (w tym razie płacząc powieść Mateusza z jego komentatorem)⁽¹⁸⁾ opisuje: że „Bolesław Seleucją, Pomeranją, Prusją, Rusją, Morawją, Bohemją, swym dołączając dzierzawom, następcom swoim zostawił dannicze. W mieście Prazkim, niższą sobie stolicę królestwa stanowiąc, Hunów czyli Ungarów, Krauatów i Mardów, lud mocny w swoje zagarnął państwo, bo Saxonów niepokonanych, tak poniżył, że w Sali rzece, którą my Zolawą nazywamy, słup zatknął żelazny, jakoby jakim pewnym Gades, swe oznaczając państwo. Ten Bolesław Prutenów, (ma być Rutenów), w takiej wyciął liczbie, że aż Bug rzeka, krwi zsiadłością gęstwiała⁽¹⁹⁾.”

Przez ten czas wszystek, kiedy powieść Galla o zdobyczach Bolesława wielkiego przez wiele piór w kraju powtarzana, różnie na różnych punktach wzrastała, o zdobyczach tych pisali téż cudzoziemcy. Pisali oni téż z powieści i cząstkowie, ale więcej w szczegule

superius. Przebijają się w tym wyrażenia z pisma de miraculis acti Adalberti. Płatanin takich niemało, rozważać je i na nie uwagę zwracać wydawcom annalistów obowiązkiem będzie.

(¹⁷) Johan. Dombr. comment. II, 13.

(¹⁸) * Trzeba rzecz odwrócić téj płataniny. Dzirswa jest dawniejszy. Pisał koło roku 1290, a komentator Dombrówka dopiero koło 1440.

(¹⁹) Dzirswa, edit. gedan. p. 18; mscpti soc. varsav. p. 39.

niż Gallus, lub z niego dotąd wynikłe krajowe zwięzłe powieści; pisali je tyle jile się one jich okoliczności dotyczyły, a dziwnym jakowymś, w tamte wieki nie-rsadkim obłudem, srodze mieszały z Bolesławem wielkim, jinne królów polskich jimiona, mianowicie Mieczysława. Czesi zdobycz Pragi, przypisywali Mieczysławowi⁽²⁰⁾; Węgrzy obszerne za swego króla Stefana Polski pod Bolesławem po nad Dunajem granice, i na nich zjazd monarchów, opisywali pod jimieniem Mieczysława⁽²¹⁾. Zbieg rozmajity, do naszego widoku teraz nienależący, dziwactw i krętaniny, prędko przez pisarzy krajowych polskich poznawany, w niedostatku kritiki, plątał powieści kronikarzy, kaleczył daty annalistów czynił niezrozumiałemi pierwotne podania, bo z takiego przejstaczania dań historycznych, przewrótnie się wyobrażenia w powszechnym zawierzeniu utkwione potworzyły.

*O zdobyczach Bolesława wielkiego powieści
Długoszowskie i Kromerowskie wiernie powtarzane
od roku 1450 do 1800.*

IV. Długosz dopiero, (mówiąc zawsze co do pierwotnych dziejów narodowych), rozpoczyna nowy szereg kronikarzy, staje na czele, jako wzór następnych prze-słowców i powtarzaczy swoich.

Miał Długosz przed sobą w rękopismach większą pewno liczbę annalistów, kronikarzy, pobożnych legend, niż my jich dzisiaj mamy, miał i cudzoziemcze kroniki: czeskie, węgierskie, ruskie, a niezdolny z rozgarnieniem onych użyć, splełtany wszędzie w matni obłudów: stosunków i spraw polskich w te czasy najważniejszych

⁽²⁰⁾ Cosm. prag. I, p. 19.

⁽²¹⁾ Chron. Ungaror, mixta Polonor. mpti Zamosc. p. 354.

ze strony Niemiec niezna; od strony Rusi nieszczęśliwie je wykłada; od Czech i jinnych okolic, w nieznośnym gadulstwie, kleci często nierozwikłane duby. W okwitości wyrazów i rozwlekłym krótkich rzeczy opisie, rozdyma je i z własnego dowcipu dopełnia. Ale niedość Rusi i Czech, niedość Prus i Saxonji aż do rzeki Alby (Elby) zdobywał nadto Bolesław Pomeranją niższą Kaszubską i jinne zamorskie strony (?), które téż w ów czas Slawi zamieszkiwali (?). Z powodu niecnego zabójstwa jich książąt, z działanego przez Popiela niegdy polskich krajów monarchy od myszy zjedzonego, od dawnego już czasu, od ciała królestwa polskiego i uległości odstrychnione i oderwane były⁽²²⁾. A wszędzie, to jest, przy ujściu Suli do Dniepru, Sali do Alby, Ossy do Wisły, z twardego żelaza, słupy pozatykał, stawiając w nich wieczyste Gades, czyli krańce, jak Herkules na ostatkach Hesperji, podobnież słupy stawiał⁽²³⁾.

Tak więc Długosz, niezmierne owe zdobycze, w pewne karby wprowadził. Wyrzekł się ze swymi następcami wszystkiego tego, co można było na Węgrzech w Stirji, u Piecingów lub w Danji, do rozszerzenia królestwa nabywać i słupami z twardego metalu, ostateczne orężne zawody, u Suli, Sali i Ossy wskazał. Przyczyny zaś czyli źródła tak rozmnożonych słupów, z owęj pierwotnej mety, łącno szukać w textach najdawniejszych historików krajowych, przez Długosza przed okiem mianych, jeśli tylko texta te, w sposobie odrywczym, odciętym od całości, uważane będą: *in flumine Sala meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gallus); *columnam fixerit ferream, quasi quibusdam gadibus sui fines imperii ab oriente, occidentequae disternavit* Nam

(22) Długosz, II, p. 161.

(23) Długosz. II, p. 154, 160, 163.

ab oriente in aureis Kiioviae valvis alteram metarum (Matthaeus); *nam cum metas Poloniae in Kyow et Czi-sowa et Zolavam fluvium, ac mare septentrionale* (Ossa) *statuisset* (Boguphal.) Jak wszędzie mety, łatwo kolumnami stawać się mogą!

Owoż Decjusz o czterech wie słupach żelaznych, na cztery strony świata stawianych ⁽²⁴⁾: Miechowita przestaje na Długoszowej powieści ⁽²⁵⁾; Kromer, kraszając dobrańszemi rzecz wyrazy i tym zyskując jemie między kronikarzami wzorowego historika nietylko przesłowując Długosza, ale znając nieco niemieckich pisarzy, gdy usiłuje niejedną okoliczność prostować i poprawiać; najnieszczęśliwszym sposobem wdaje się w zdobycze i wojny Bolesława. Bije on wespół z Długoszem trzystronowe słupy, a do tego ogromne *columnas permagnas*; wojnie z Węgrami niewierzy; a nie-pohamowanym zagonem, pędzi miecz łotrowski króla, do chersonesu Cymbrijskiego, za jego wieku Danją lub Dacją zwanego, zdobywa strasznym zaborczego potoku rozlewem i wywraca z kolei: Magdeburg, Misnją, Hildesheim, Meklemburg ⁽²⁶⁾.

Już odtąd nic następcom do uzupełnienia, do ostatecznej wzdętości doprowadzonej tej sprawy, już nie-pozostało. Ważyły się zdania kronikarzy, między, częstokroć jednosłowne wzory Długosza i Kromera. Nie-przydały się miedziane Gwagniniego słupy ⁽²⁷⁾; próżno Herburt, zapomniawszy o jinnych, o jednych tylko w Ossie słupach pamięta ⁽²⁸⁾; w tymże czasie Biel-

⁽²⁴⁾ Decius de vet. pol. lib. I, inter scr. pol. Pistor. t. II, pag. 277.

⁽²⁵⁾ Miechow. II, 7.

⁽²⁶⁾ Cromer, de orig. et gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 442.

⁽²⁷⁾ Gvagn. chron. I, ibid. p. 347.

⁽²⁸⁾ Herburti chron. Pol. II, 5.

ski⁽²⁹⁾, niebawem Sarnicki⁽³⁰⁾ i następnie zbyt długi szereg, pieszczą się długoszowskiemi i kromerowskiemi mamidlami⁽³¹⁾.

Zdobycze Bolesława wielkiego oznaczone przez ostatnich historików.

V. W ciągu tego rozlewu, przewrotnością i fałszem nastroszonych powieści, powszechny zawrót w początkowych dziejach polskich, nieunosì rozsądnego Hartknocha. Rusza on sprężyn dźwigających gruzy skruszonej prawdy, zapomina o metach i słupach bolesławowskich, ale wie, że ten pan jarzma niemieckiego nie chciał znosić, a otrząsnąwszy, się z niego, dzielnie niepodległości polskiej bronił⁽³²⁾. Zapomina jeszcze o tych metach i Legnich, wiedząc że ten wojownik dzielny i przezorny, nie jedną zadał klęskę Niemcowi, Czechom, Rusinom, Prusakom⁽³³⁾. Za tym wzorem postępują Szmit⁽³⁴⁾ i jego przekładacz Albertrandi⁽³⁵⁾.

Na ostatek Naruszewicz uczuł bałamutnie przejinaczonych krajowych powieści, poszedł do zasad, wiele rzeczy co do zdobyczy Bolesława niezmiernie mozolnie a szczęśliwie wyjaśnia, ale w stronie zachodniej uniesiony jest uludzeniem przez nierozważne wyrozumienie niemieckiej powieści że Bolesław wspólnie z Ottonem Sławją zaodrzańską uczynił danniczą, że króli-

(²⁹) Bielski, I., edit. Bohomol. t. I, p. 38, seq.

(³⁰) Sarnic. annal. VI, 5.

(³¹) Strykowski miał tylko sposobność o ruskich słupach nadmienić V, 1; Neugebauer Herburta przepisał; Waga Kromera.

(³²) Hartkn. de rep. pol. I, 2, §. 12.

(³³) Legn. hist. Pol. I, 5, p. 3.

(³⁴) Abrégé chronolog. de l'hist. de Pol.

(³⁵) Dzieje królestwa pol. lat porządkiem, p. 6. 8.

kowie, Misikla, Nakon i Siderik spokojnie dań płacili⁽³⁶⁾. W tym wyrozumieniu swoim, niedopuszcza Ottona, do władania nad danniczymi Sławiany, Bolesława stanowi panem prawnym i dziedzicznym wszystkich ziem od Odry do Elby, a w chępliwym i często nierozważnym powtarzaniu tych urojonych pewników, zaciera czystość z kąd jinąd wiernie powtarzanych okoliczności wojennych z Niemcami; w stosunkach zaś z nimi Bolesława, wykracza przeciw zdarzeniom, które mu przywodzić, okoliczności wcale niewymagały. Słowem w całym ciągu niepowściągnioną chlubą ujęty, a okolicznościami w jakich pisał dotknięty i rozdrażniony, wpada w niekriticzną jakiej się do historii przypuszczać niegodzi.

Z zimną krwią rozpatrujący się w sprawach przestarzałych sławiańskich, z chęcią może życzyć sobie będzie, ściślejszego i oznaczeńszego wskazania zaborów Bolesława wielkiego. Bo i ogólne powieści pierwszych krajowych pisarzy wymagają wyjaśnienia. Nadęte jich wytoczenie tylu zdobyczy, przy pierwszym zastanowieniu i rozwadze historycznych okoliczności, ukazują, że nie wszystkie były stałemi, że nie wszystkie zdał synowi, nie wszystkie do zgonu dochował, a wiele nawet było na samej uniżoności zasadzonych, wiele że tak powiem chwilowych i nader doczasowych, a raczej z okoliczności wojny, niż z prawdziwego podbicia wynikających. Zeby zaś w tych rzeczach pokrótce a należycie rozpatrzyć się, przymuszeni jesteśmy nawet o wojnach i bitwach nadmienić, a tego dopełniamy, jile możliwości chronologicznie, mając na baczeniu ogólne zdarzenia wojenne, lub te okoliczności, które rozciągnąć posad i państw wskazywać mogą, oparci wszędzie na świadectwach najbliższych, jile ubogie w pisarzy

(³⁶) Helmold, I, 15.

wieki tamte dostarczyć mogą: w pierwszym stuleciu świadectw; w drugim (ale niedaléj) już tylko pomocy do nich szukamy. Tak, (gdy Bolesław umarł roku 1025) związani czasem i powagą blisko żyjących, wzywamy głosu:

z roku 1018, Ditmara biskupa merseburgskiego;
1020, Adalbolda biskupa utrechtskiego;
1020, pisarza żywota świętego Wojciecha;
1022, Thangmara annalisty hildesheimskiego;
1025, pisarzów annałów kwedlimburskich;
1038, annałów hildesheimu wolfherowskich;
1076, Adama bremeńskiego kanonika;
1110, Galla w Polsce piszącego;
1116, Nestora mnicha kijowskiego;
1125, Kosmasa pragskiego;
1150, annalisty Saxona, ditmarowego przesłowcy;
1166, Mateusza, biskupa krakowskiego;
1173, Helmolda bozovjeńskiego presbytera;
1188, chronografa Saxona;
1240, pisarza kroniki węgiersko-polskiej;
1253, Bogufała biskupa poznańskiego;

rozumiemy w nich wybadać prawdy oczywistej, niemożącój być zachwianą przez żadne przewrotności i fałsze, niezgrabnej niewiadomości twory; ani, przez niedość jasnych wyrazów starodawnych kronikarzy, chępliwe wykłady.

Zdobycie Pomorza i pomniejszych ludów Sławińskich.

VI. Objąwszy Bolesław po ojcu dość szczupłe państwo, stykające się z możniejszymi daleko, jako z ogromnym Włodzimirza ruskiego z jednej strony, z jinnéj ze wzrosłym czeskim lub z cesarstwem do którego w pewnym sposobie należał: zaraz na wstępie panowania (roku 992) był zagrożony ciężką wojną od

Rusi, dla czego w ówczas niemógł się osobiście Ottonowi stawić: *Boleslaus vero Misiconis filius, per se ipsum ad regem venire non valens: imminebat quippe illi grande bellum contra Ruscianos: annal. hildesh. sub a. 992, t. III, p. 69, edit. Pertz.; annal. Saxo sub eod a. Zeszły się niespodzianie ruskie wojska z polskimi u granicznej rzeki (u Buga, a nie przy Rubieszy⁽³⁷⁾ conf. Długosz). Rusini byli pobici. Była to bitwa Bolesława najświeższa: *ejus praelium novitate facti satis memorabile: Gallus, I, 10, in mspto zamosc. p. 252; edit. bandtk. p. 57; (Mat. II, 13, sub fine);* wydarzona zaraz po objęciu rządów. Później zdaje się zgoda nastąpiła i Włodzimierz przyjmował (roku 992), poselstwo tego Bolesława liatckiego: Nestor, sub a. 6500, po nikonowu spisku t. I, p. 104: i trwała odtąd przyjaźń małżeństwem umocowana⁽³⁸⁾.*

(³⁷) Długosz wielkie androny z ruskich rzeczy tworzący, wmięszał w to przydarzoną w roku 995 bitwę Pieczingów, o której Nestor pod r. 6503, po nikonowu spisku, t. I, p. 106, 107.

* W słowach Długosza: *Vastatis eo anno dux Russiae Carvatis: należą pewnie do zatargi z Bolesławem: ale co dalej następuje to niema z tym związku. Infertur illi a Pieczyngis bellum contra quos egressus ad fluvium Rubiessa eos offendit. Nie Długosz tu w błędzie, ale czytelnicy jego i wydawca źle przestankujący. Rubiesza jest pewnie rzeka Trubież (Szafarzik, sławiańskie starożitości II, 2, §. 28, p. 527).*

(³⁸) * Wykład ten i oznaczenie czasu bitwy, są niedostateczne. *Novitas facti* nieściąga się do czasu, ale do sposobików jakich Bolesław przed bitwą użył, do bebeczów które kuchenni polscy na Rusinów rzucali. Bitwy téj u Galla opisanie jest oderwaną anegdotką, a ta nie należy do roku 992, w którym *imminebat grande bellum*, gdy pewnie do niej nie przyszło, bo służyła tylko za wymówki Bolesława domowemi przedewszystkiem sprawami zajętego, a jeśli jakie poswarki z Rusią były te ukojiło tegoż roku poselstwo. Bitwę więc, *novitate facti* ciekawą, do jiniego czasu odnieść wypada. Małżeństwo córki Bolesława, narodzonej najprędzej 992, ze Świętopelkiem niemogło zająć rychlej jak koło roku 1008; biskup kolbergski Rejnbern ją tam prowa-

Z jinnéj strony związany Bolesław z cesarstwem, nieodrywał się zaraz od niego, dopóki go okoliczności nieodwizały i dopóki sam sił i zdolności własnych niedoświadczył. Dla Ottona III, okazał się najprzywiązańszym i dawał mu posiłki, i sam nawet stawał osobście z nimi przeciw Sławianom burzącym się (w latach 992, 994, 995): Johan. canap. vita scti Adalb. cap. 25, (p. 82) t. IV, p. 593, edit. Pertz; annal. hildesh. sub a. 995, t. III, p. 91; annal. Saxo, sub a. 992, 994, 995. Tak że tym sposobem król ten chrześcijański, w związku z Ottonem III, całą Sławją, będącą na wschodzie Odry, do dannictwa przywiódł, nawet i Russją i Prusy⁽³⁹⁾. Książęta Sławian Winulów byli podówczas Misizla, Nakon, Siderik, a pod nimi trwał pokój i Sławi w dannictwie służyli: *sub quibus inquit* (Suein rex Daniae sub a. 1048) *pax continua fuit: Slavi sub tributo servierunt*: Adami hist. eccles. (69) II, 17; *Bolizlaus Polonorum christianissimus rex, confoederatus cum Ottone tercio, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram, tributis subjecit, sed et Russiam et Prussos:... principes Slavorum qui Winuli dicuntur, fuerunt eo tempore Misizla, Naccon et Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt*: (Helmold, I, 15).

Trudno jest przypuścić aby Otto, dzielając usiłowania Bolesława, czyli raczej przypuszczając go do swoich i mając go w wojnach przeciwko Sławianom

dził, tam dla obrządku łacińskiego pracował, położenie Świętopełka przykrzejszym sprawił. O krzywdy zięcia upominał się Bolesław. Po pokoju merseburgskim roku 1013, rzeczywiście przyszło do boju i bitwy, bo cesarstwo dało Bolesławowi na ruską wyprawę zbrojny zastęp. Ta więc *novitate facti* osobliwa bitwa do owego czasu odniesioną być powinna, wtedy zaszła, niespodzianie i dorywczo. Włodzimierz uczynił jakątą satysfakcją, po-przyrzekał: a Bolesław kwapił się do dalszych z cesarstwem za-targów.

(³⁹) Wiele z tego do późniejszych spraw należy.

Winulom, a nieprzeszkadzając do zdobyczy Sławian na wschodzie Odry, aby całą korzyść, miał Bolesławowi zostawić. Królikowie ci Misizla, Nakon, Siderik, bezwątpienia Niemcom i Ottonowi podlegali, ale Bolesław, w tych początkowych i dalszych wojnach za życia Ottona pozdobywał, i zupełną podległość lub dań wybierał od ludów w południu i północy Polski siedzących (Krakowian, Pomorzan), od ludów téż poblizszych Odrze w stronie jej południowej: bo północniejsze i dalsze ku Łabie były niemieckie, jako się to da ostatecznie w dalszym czasie okazywać.

* * * Bolesław niewątpliwie korzystał ze swoich obowiązków dla cesarstwa, szukał w nich ułatwienia aby zapewnił orężowi swemu wschodnie u dolnej Odry posiadłości i naprzód obrócił swę usilność aby swoją zwierzchność nad Pomorzanami i Prusakami umocować. Gallus trzy nad morzem położone wymienia bałwochwalcze narody: Seleucji, Pomorza i Prus: *ad mare septentrionale, tres affines naciones, Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam*: Gall. proem. p. 15; twierdzi oraz, że te trzy narody, do tego stopnia przytarł że w nawróconych a już umocowanych w wierze wiele kościołów stawiał i biskupstwa zakładał: *Seleuciam, Pomeraniam et Prusiam, usque adeo contrivit vel conversas infide solidavit quod ecclesias ibi multas et episcopos ordinavit*: Gallus, I, 6, p. 37. Pewnie się to nieściąga do Prus, których przytarcie kończyło się na daninie i nałożnych warunkach aby się spokojnie zachowali; w których wykupuje ciała Wojciecha, Brunona i innych ośmnastu pozabijanych apostołów: ściąga się to raczej i jedynie do Pomorza jak tego znane zdarzenia dowodzą. Co do Seleucji czyli Lutików Weletabów na zachodzie Odry po nad morzem rozciągłych, zdobycz jich, czyli nałożenie dani i służby wojennej oraz stawianie kościołów i zakładanie u nich biskupstw było

i zostało udziałem Ottona III i cesarskim. Bolesław jich podbił, bo przeciw Brandeburgom, przeciw Obotritom i przeciw nim, wielkie wojska wysyłał aby jich uciszyć, na nich i na całą winulską Sławiańszczyznę dań i uległość nałożyć: podlegała cesarzowi. W tej stronie Odra była murem oddzielającym Polskę od Niemiec. Seleucji czyli Luticy Weletabi nie liczyli się do posad polskich. Czuli to dobrze polscy kronikarze; dla tego może Mateusz nazwę Seleucjanów przeniósł na Szląsk. Że Lutików nie na swą rękę Bolesław podbijał tylko na rzecz sprzymierzeńca Ottona; wszystkie następne wypadki dowodzą, jak to zobaczymy.

Te owszem dalsze wypadki okazują, że nie miał za Odrą, od jej ujścia, aż do ujścia Bobry. Odtąd posiadał krajnę Djedesów: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 206, vel 43,) 781, zostawioną mu od ojca. Zapewne i Boboranów posiadał. Jinne tu zdobycze nad Odrą, już się nie ukazują aż podbicie Szląska od Czechów utrzymanego, co jak ujrzymy, za życia jeszcze Ottona było.

Albowiem obracał Bolesław swój oręż zwycięzki na wszystkie strony i owa zdobyta Pomeranja: Gallus, I, 6; (Mat. II, 13) musiała być jedną z najpierwszych zdobyczy, bo gdy (roku 997) święty Wojciech odwrócony aby nieszedł apostołować do Lutików, do Prus się udaje, Bolesław mu daje łódź z trzynastu dla bezpieczeństwa zbrojnemi i Wojciech najprzód przybył do miasta Gidanie (Gdańska) którego książęce (Bolesława) państwo, największą szerokość kończącego, wybrzeża morskie dotykają: *adiit urbem Gidanie*,⁽⁴⁰⁾

⁽⁴⁰⁾ * *Variae lect. vel glossa codicum Joh. canap. dant: Danyze, Gidanie, Gidanic, Gyddanyze, Gedanum, Gnezdon: ostatnie oczywiście błędem.*

quam ducis latissimo regna dirimentem maris confinia tangunt: Joh. canap. vita scti Adalb. cap. 27, p. (88) 593; Bruno, 24, p. 607; (de miracul. scti Adalb. 6, p. 614); bo niezadługo (roku 1000), Otto III, jako w królestwie Bolesława, stanowi tam biskupa kołobrzegskiego: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43,) 781.

Od strony Rusi z Włodzimierzem stateczna trwała przyjaźń: bo Włodzimierz (i w roku 998) żył w mirze i lubieniu z okolicznymi stronami i królmi, z Bolesławem łatckim (polskim) i Stefanem ugorskim (węgierskim) i Ondrichem czeskim (Bolesławem II czeskim): Nestor sub a. 6506, t. I, p. 109. Ale sąsiedztwo to jego z królem czeskim niedługo przerwało się.

Zdobycz Silesji, Chrobacji z Krakowem, aż do Dunaju, roku 999.

VII. Wielkość polska powstała na sposób czeskiej. Małe ksiąźątko, sąsiadów albo podbijał albo schołdował. Tak podbici byli (roku 890) Łuczanie (Sacz); tak zdobyty Gurzim. Rozszerzone zabory na zachód (przed r. 895) aż za Wrocław i Odrę. Z rozsypiania się (r. 894) Moraw, wiele kraju przybyło. Ród świętego Wojciecha jeszcze za życia biskupa obszernie panujący w stolicy swojej Libic (przy ujściu Cidliny, roku 997) upadek znalazł za czasów przemożnego Bolesława II, który nadto zdobył Kraków z całą Chrobacją białą a dotknąwszy (przed rokiem 992) do ruskiego panowania, wysyłał posły do Włodzimierza.

Śmierć jego (roku 999) staje się hasłem rozterków wewnętrznych, z których Bolesław polski niezaniechał korzystać. Opanował on wtedy Kraków: *dux poloniensis, quo non fuit dolosior homo, mox urbem Krakow abstulit dolo, omnibus, quos ibi invenit extinctis*

gladio: Cosmas prag. I, p. 19, czyli Chrobacją i Szląsk (Seleucją): (Mattheus II, 13). Czechy do mniejszej połowy uszczuplił i poczał sąsiadować z Węgrami.

Panował tam już Stefan, pasierb ciotki Bolesława i sąsiedztwo zaborcy tylu ludów sławiańskich, przykre mu się stało. Przynamniój Prokuj Węgrzyn, syn jakiegoś Dewjuxa i Białej knehini⁽⁴¹⁾, a wuj króla wę-

(⁴¹) Jak Devjux tak i Białaknehini, od Ditmara są brzydko opisani. Białaknehini, była pijaczka i tak dalece unosząca się że w gniewie człowieka zabiła. — Naruszewicz zapewne za Prajem jidąc napisał, że ta Białaknehini jest ową Adelajdą ciotką Bolesława, a macochą Stefana, Devjux więc Gejzą, Prokuj bratem Stefana. Tak wielu porównywa, jinni chcą, że Devjux będąc Gejzą, Białaknehini jest pierwszą jego żoną Saroltą. Na wszystkie strony domysły. — U Ditmara Stefan zowie się Wajc. — Prokuj może ma być Kupan naszych kronikarzy.

* Wszystko są to domysły na wiatr rzucone bez podparcia. Chciejmy wyrozumieć Ditmara, VIII, 3. Baczmy na to że niemówi aby Devjux albo Białaknehini do Polski przybyli, sam tylko Prokuj, *antea expulsus* (975) nierychło (w 1000) *urbem* jako *custos* od Bolesława otrzymał. Kiedy Prokuj przybył za Mieczysława, Bolesław niémógł dawać czego niemiał; dał po zdobyciu Chrobacji, w krajach zdobytych a nie w Polonji. Twierdzi zaś Ditmar, że Prokuj był zmartwieniem Bolesława, był jego nieprzyjacielem a jednak otrzymał, *gratuitia nepotis sui Boleslai* na granicy węgierskiej w posiadłość zamek gdy był wygnany od króla węgierskiego, który jego żonę więził.

* Prokuj senior był synem Devjuxa czyli Dewixa i Białej-knehini a wujem króla węgierskiego: srogi Devjux ochrzcił się: *Procui senior avunculus regis Pannoniorum*. Siostra więc jego była matką króla. Jakże tedy Bolesław Prokujowi był *nepos*? wnuk; bo *nepos* ściąga się u Ditmara do tego co zamek miasto, *urbem* pograniczne Prokujowi powierza, ściąga się do Bolesława.

* Bolesław dwojako był spowinowacony z Almusami czyli królami węgierskimi raz biorąc na żonę 988 wnet odpędną Juditę córkę Gejzy i Sarolty; drugi raz przez to że ciotka jego Adelajda była poślubiona 986 temuż Gejzie. W tym drugim razie gdy Gejza stał się jego pociotem, ojciec Gejzy Taxis był

gierskiego (Stefana) prześladowany od Stefana, osadzony był w gościnie w jakimś mieście na granicy między Polską i Węgrami.

Wojował Bolesław z Węgrami, i Bóg użył mu zawsze zwycięstwa bo się dziwnie ludzko ze zwyciężonemi obchodził: *nunquam audivi aliquem, qui tantum parceret victis: et ob hoc, sedulam deus eidem concessit victoriam*: Ditmar, VIII, 3, p. (420, vel 533, vel 106) 862. Nadto, zdobywszy Bolesław Kroację, oparłszy się o ścianę północną Węgier, Węgrów w częstych walkach przemagał i wszystką ziemię jich aż do Dunaju pod swe panowanie zagarnął: *Ungaros frequenter in certamine superavit, totamque terram eorum us-*

mu dziadem. W pierwszym zaś razie to jest poślubienia Judithy, tenże Toxis po jej ojcu Gejzie, a Gjula stary *senior* po jej matce Sarolcie, byli dziadami Bolesława. Prokuj *senior* będąc dziadem a wujem królów był tedy bratem, matki Gejzy a Toxisa małżonki, od siostrzeńca swego Gejzy między 992 a 997 wygnany u wnuka Bolesława znalazł schronienie. Devjux tedy był pradziadem, a Białaknehini prababką Bolesława.

* Kuppa czyli Kupan, był synem Zirindy a wnukiem Arpada, synowcem Toxisa, stryjecznym bratem Gejzy. Po zgonie Gejzy 997 usiłował wciągnąć w swą sprawę wdowę Adelajdę Bolesława ciotkę, która odmówiła wdawać się w poburzenie; Kuppa po niedaniu się zamachu usunął się do Polski.

* To jest co z mych notat dawnych jakie mam przed sobą dopisuję. Małe skazówki zatargów i wojen jakie Bolesław z Węgrami miał. Dzieje węgierskie liczniej dostarczą: bo Węgrzy w owe czasy prawie ciągle były rozdzielane falcjami, stojącemi przy naczelnikach, przy starym obyczaju, przy obrządku greckim lub łacińskim.

* Wedle podań i późniejszych węgierkich pisarzy upewnień: Arpad syn Almusa wódz Magjarów zdobył kraje ad silvas Zepus; a Zoltan pradziad Stefana, *fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum, usque ad montem Tatur* (anonymi notarii Belae chron.). Być to mogło, a podobne uprzednie na Słowaków napaści, czynią wojny z Węgrami konieczne kiedy Bolesław oparł swe krańce o Dunaj i Ostriboń.

que Danubium suo dominio mancipavit: Gallus, I, 6, (Matth. II, 13; Boguph. inter scr. siles. Som. II, p. 25).

I w następnych czasach Węgrzy narzekali na tę Bolesława niespokojność i mniemali, że zakaz i groźby i klątwy przez Leona (Silvestra) papieża, powściągnęły napastnika Bolesława przybywającego z wojskiem pod Strigonją, to jest na granice Węgier do Stefana króla dla zatwierdzenia przyjaźni, przymierza, nakazanego przez najwyższą władzę duchowną (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, in mscpto zamosc. p. 354).

Kraj zaś, między karpackimi górami a Dunajem, liczył się pod ów czas do owęj Kroacji czyli Chrobabacji białej. Posiadali go przynajmniej w części Czesi. Opanował go całkowicie Bolesław. W domaganiach się późniejszych, aby Ołomuniec do biskupstwa pragskiego należał, i w składanych na to przez Czechów starych przywilejach⁽⁴²⁾ oznaczono było: że od wschodu djecezja

⁽⁴²⁾ Recenzent halskiej gazety dziełka mego nad Mateuszem zarzuca mi niekriticznie tego przywileju użycie. Jeśli ten przywilej mógł w czym z prostej drogi mnie sprowadzić, tu się poprawię. Wreszcie nigdy przez myśl mi nieprzechodziło, ażeby ten przywilej choćby najautentyczniejszy i z wieku właśnie, choćby i samego Ottona I, aby przez się miał obszerność panowania czeskiego dowodzić. Czuję to aż nadto, jak dalece pretensje niemieckie w owych wiekach sięgały. Cieszyli się oni, że jich ziomkowie apostołowali na Rusi; chwalili się że Ruś przez obawę jich oręża chrzest przyjmowała, stanowili biskupów ruskich, a w tym właśnie sposobie uważać należy i granicę djecezji pragskiej, w romansowych myślach tamtego wieku zakreślane. Dowodów Dobrowskiego za nieautenticznością przywileju wspomnionego nieznam. Przez Naruszewicza podrzucane uwagi nieprzemawiają jeszcze do przekonania mego. Uważam zaś, że ten przywilej, jako przywilej Henrika IV, pod datą 1086, jest przywiedziony koło roku 1125 przez Kosmasa. Mógł prawda ten niedołężny historik, co się czasów jego przed czterdziestą laty działo podkomponowywać, z tymwszystkim, prosta rzecz, że jistotnie miał

pragska, kończyła się na Bugu i Ztirze (Stryju? Styr?), z miastem Krakowem i prowincją której jemie Wag

przed sobą ten pomnik samego Henrika IV, przed laty czterdziesto upoważniony i ten jakim był, wiernie powtarza. Przywilój ten 1086 przytacza jinny dawniejszy, który miał być Ottona I, za papieżowania Benedikta, a biskupowania świętego Wojciecha, który, (uważamy mimochodem, chrzcił Chrobatów krakowskich. Biskupowanie Wojciecha liczone być może między latami 969 (982) a 990; papieżowanie Benedikta VI, od roku 972, 20 grudnia, do 974; Otto I. cesarz, umarł dopiero r. 973, 7 maja. Benedikt papieżował wraz prawie po Janie XIII, (bo pomiędzy nimi Donat II, papiestwo tylko dwa miesiące sprawował), któryto Jan XIII, właśnie ustanowione (roku 967) biskupstwo pragskie potwierdzał. Nic dziwnego przeto, jeżeli Wojciech, starając się o podobne z jakiej okoliczności zatwierdzenie u jego następcy dla odległości miejsca a krótkiego panowania Donata II, trafił z przywilejem Ottona I, nie do tego Donata II, ale już do Benedikta VI. Tak mógł Benedikt, razem z Ottonem I, na żądanie Wojciecha fundacją biskupstwa pragskiego, między 972, 20 grudnia a 973, 7 maja zatwierdzać. Tym sposobem przywilój ten urojone granice biskupstwa opisujący, ma sobie czas oznaczony na lat 114 przed odwołaniem się do niego Henrika IV. Jak dalece w owym wieku kiedy był przez Czechów przez Henrika IV. powołany, rzeczywistość swoją mógł dowodzić? o tym sądzić nieumiem. Może być jednak że pretensje czeskie urosły na niewyrozumieniu wyrazów przywileju, na chciwości książąt i tak dalej. Nam tu przywilój ten, tyle potrzebny, jile okazuje krajiny, której miastem był Kraków, rozciągłość, podług wyobrażenia bliskocześniego Bolesławowi wielkiemu.

* Obstawać za autenticznością dyplomu byłoby zbyt, ale że jest bardzo dawnym wymysłem opartym na jakichś podaniach albo raczej przypomnieniach to staje się nie do zaprzeczenia. Biskupstwo pragskie było założone roku 966 a pierwszym jego biskupem był Dethmar, po którym nastąpił Wojciech. Ale Wojciech wrócił do rodziców po zgonie Alberta arcybiskupa magdeburskiego zaszłym 981 (Ditm. III, 8), i wkrótce doczekał zgonu Dethmara po którym roku 982 na biskupstwo wyniesiony (Joh. canap. et Bruno, vita acti Adalb. cap. 7). Wnet w powieściach, rozszerzył się czas jego biskupowania: a mianowicie od czasu przeniesienia jego ciała z Gniezna do Pragi, roku 1089,

(koło rzeki Wag), ze wszystkimi krajami (po obu stronach Karpatów) do wspomnionego miasta należącemi, które jest Kraków. Z tąd (od granic wschodnich Węgrów) Ungarów granicami, dodając aż do gór, których jemie Tritri, rozciągniona postępuje. Na koniec ze strony na południe wystawionój, z przydaną krajina Morawją aż do rzeki której jemie Wag (od wschodu tak oznaczona Morawja) i do środka lasu Mure, (tak

zajmowali się nim Czesi więcej i jego za życia czynność w powieściach wzrastała.

* Boemja, utrzymywano, była parafją kościoła Ratisbońskiego. Przez wzgląd na Wojciecha Otto cesarz przed zgonem 973 utworzył pragskie biskupstwo, zamienił parafją na biskupstwo: a gdy nadszedł czas téj zamiany, z taką to popierał żarliwością, że sam swą ręką przywilój pisał: *parochia extitit episcopatum efficit: cumque tempus peragendi concambii venisset, tanta favit alacritate ut ipse privilegium componeret.* Píše o tym między rokiem 1037 a 1052, Othlo (vita sc̃ti Wolfgangi eppi ratispon. cap. 29, t. IV, p. 538, édit. Pertz.). Przywilój tedy w ów czas miał swój byt, a był roku 1086 Henrikowi IV złożony. Nie wymyślił go Kosmas, ale znany koło roku 1040, w roku 1125 powtarzał.

* Przywilój ten z dwu oddziałów się składa: w jednéj połowie liczy, powiaty czyli parafje znajdujące się w Czechach i w pobliżu ku Odrze; w drugiej wskazuje rozciągłość prowincji Krakowa, przypomina prawa jakie w niej kościół czeski nabył. Mówię przypomina, bo kiedy koło roku 1040, powołuje się na to co przed kilkudziesięciu laty było koło roku 970 lub 999, to jest z pamięci przypomnieniem, a nie zadawnionym podaniem. Przypomina prawa jakich nabył do prowincji Krakowa po obu stronach Karpatów: a te prawa są orężnym wdzierstwem i opowiadaniem chrześcijaństwa: te ostatnie są trwalsze. Mogła w północy Karpatów zatrzeć je taż sama co Krakowian narodowość polska; ale na południu Karpatów narodowość magjarska tego niedopięła. Za Kosmasa czasów i później część ta Węgier ku Karpatom zwała się Bohemią (Edrisi klimat VI., 3): a pomimo ustalonych w téj stronie biskupstw kościół czeski, pragski dochował tam aż do dziś dnia swój wpływ na nabożeństwo i dostarcza ksiąg modlitewnych i liturgicznych.

oznaczona od zachodu) i gór bawarskich, (i czeskich przy których leżał czeski powiat Lemure): *inde ad orientem, hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir, cum Cracovia civitate, provinciisque cui Wag nomen est, cum omnibus ad praedictam urbem pertinentibus quae Kracova est; inde Ungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen est Tritri, dilatata procedit, deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium cui nomen est Wag, et ad mediam silvam cui nomen est Mure et ejusdem montis eadem parochia tendit qua Bavaria limitatur: privilegium imper. (Ottonis 973 in privil.) Henrici IV, sub a. 1086, apud Cosm. II, p. 42; in Lunigii Teutisches Reichs Archiv Continuat. t. I, p. 230.*

Krańce zaś od Węgier, była powieść, że wskazał (opowiadający wiarę w Chrobacji, na południu Karpatów, później powiedziano w Węgrzech, i na północy koło Krakowa) święty Wojciech za króla św. Stefana (choć Stefan niepanował jeszcze, kiedy Wojciech nad zbawieniem dusz w Węgrzech w Kroacji krakowskiej pracował). I Węgrzy wspominali o tym odgraniczaniu od strony Polski aż do gór Tatur (anon. inter scr. rer. hungar. t. I, p. 37), i Węgrzy i Polacy ugadali się według ustanowień od świętych, to jest króla błogosławionego Stefana i najświętszego Polaków patrona (foedus sub. a. 1191, apud Vinc. kadłub. cap. 18, p. 797). Zyskali w czasie na tej legendzie, klechdzie Węgrzy, a pisarze widząc że Węgrzy za jich czasów południe Karpatów trzymali, więc pisali że Bolesław, nie południowe strony Kroacji krakowskiej, ale część Węgier zdobył: Gallus, I, 6. Matt. II, 13.

Zdobył tę część, nie na samych Węgrach, ale w większej części na Czechach. I za Bolesława i Stefana, granice Polski szły: brzegiem Dunaju u miasta

Strigońskiego kończyły się; poczym na Magrieńskie (Agra) miasto szły; poczym na rzekę która Tizją (Teiss, Cissa) się zowie przypadające ciągnęły się przy rzece która się Ceplą nazywa, (od Tejsy, od Tokaj w górę, rzeką Bodrog, koło Zemplin i Urana, dalej w górę Topolji czyli Toplji, to jest Cepli), aż do zamku Galis (czyli Kalis, gdzie?); a tu między Ungarami, Rutemami i Polanami koniec miały: *nam termini Polonorum ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem terminabantur; dein Magriensem civitatem ibant; dein in fluvium qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galis, ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant:* (chron. Ungaror. mixta Polon. 7, p. 354).

Stefan pierwszy król węgierski, miał koło r. 1000, ustanowić dziesięć biskupstw pod arcybiskupem strigońskim, z których niektóre rozciągają się na okolice między Karpatami, Dunajem i Tejs: (Chartviti vita scđ Stephani, edit. Schwandt. p. 417). Z tych atoli które niezawodnie Stefan zakładał, były: arcybiskupstwo Gran, czyli strigońskie i biskupstwa Weszprim, Quinque ecclesiae, być może i Raab czyli Jaurinum, wszystkie na południu Dunaju; nadto, po zdobyciu r. 1003 czarnej Magjarji, na wschodzie Dunaju koło Tejs rozciąglęj, na pokrewnym sobie Gjuly, założy roku 1010, biskupstwo Chonad czyli Ksanad. Jinne biskupstwa później powstały (między Dunajem i Karpatami od czasów Ottona biskup pragski z Czech zawiadywał). Nic więc one nieprzeszkadzają, dopiero wspomnionym śladom historycznym zdobyczy Bolesława Kroacji na południu Karpatów i tamiecznemu kościoła czeskiego działaniu. Wysłiedzenie, kiedy biskupstwo Nitrji czyli Neutra, między Karpatami a Dunajem i Tejs leżące podniesione zostało, wskaże kiedy Węgry tę okolicę Polszcze zabrali, czyli po ustępie Rixy, czy dopiero

po ustępie Bolesława II, bo te dwa tylko czasy do tego są sposobne ⁽⁴³⁾.

⁽⁴³⁾ * Wielce zamglone są czasy dorywczych biskupstw Hunji i Avarji, To pewna że Methodej spotykał się ze skargami sąsiadów biskupów Passau i Salzburga czyli Juvavum, którzy na wschód nieznali granic swych djecezji. Methodej poświęcał był Wichina na biskupa Neutri. Było tedy koło roku 880 biskupstwo między Dunajem i Karpatami, biskupstwo obrządku sławiańskiego: ale wnet zgasło. Nawał Magiarów zupełnie młodą sławiańską hierarchją zniszczył. — O biskupstwie Neitra, patrz Pol. średn. wieków, ostatnie me pojrzenie XIX, 19, 20, 21.

* Kutrigury czyli Magjary przed Pieczyngami ustępując, zatrzymali się roku 883 w Atelkuzu, gdzie wzięwszy za naczelników Almusa i syna jego Arpada, w roku 894 zajęli Chorwatów, Kroatów, czyli Pannonją i wojowali Morawją i Niemcy. Różni naczelnicy chrzczą się na obrządek grecki, Bulogad, Gylas czyli Gjula 948; mnisi Niketas, Hjerotheos opowiadają naukę. Ochrzczył się i Devjux z Białą knehinią. Król Gejza trwa przy bałwochalstwie, choć żony, Sarolta potym Adelaida wszystko mogąca Polka, chrześcjanke (Bruno vita sciti Adalb. 23). Prokuj wuj Sarolty 975 z Węgier uchodzi do Polski, jako wuj Sarolty niedogodny Adelajdzie, jako chrześcjanin niewiele względu mający u siostrzeńca Gejzy. Pracowano tymczasem nad rozkrzewieniem łacińskiego obrządku. Być może że 996 Wojciech a z nim mnich Puppas przyczynili się. Następując 997 po ojcu Wajc Stefan, 999 chrześcianstwo łacińskie z koronacją podnosi. Nastaje oburzenie, Kupan w sprawie bałwochwalstwa powstaje, do Polski uchodzi. 1000, 1003, Gjulowie pomarli na nich czarna Magjarja zdobyta. Łacina góruje, nieukontentowaie tleje. Emerik jedynak Stefana 1031 umiera; a niepokój rośnie. Kto nastąpi? żyje brat stryjeczny Wasul, żyją stryjeczni synowcowie Andrzej i Bela: ale są dwie siostry Stefana, z tych Gizela z cudzoziemcami intrigują na rzecz jój syna Piotra. Zagrożony Stefan, oslepią brata Wasulą; Andrzej i Bela do Polski uchodzą. Ze zgonem Stefana 1038 Piotr królem i cudzoziemskie panowanie. Oburzony żywioł magjarski wygania go 1041, sadza męża Sarolty Stefana siostry Samuela Abę. Zamysły oraz podniesienia pogaństwa i nałożenia niewoli na jinny ród, na jinne wyznania. Ztymwszystkim Aba chce się namaścić: Gerard biskup Ksanad złorzeczy mu i odmawia. Roku 1044, cesarz prowadzi i przywraca Piotra: cudzoziemska łacina górą. Za-

Owóz są zdobycze Bolesława wielkiego chrześcijańskiego króla za Odrą (na jej wschodzie i koło Odry) wspólnie z Ottonem III, (zachód Odry dla Niemców zapewniającym) dokonane (Helmold, I, 15). Wszystkie Sławiańszczyzna (prócz Ruji), była rozdzielona między Bolesława i Ottona.

*Zdobycze Luzików, Milzjenów, Syrbji, Czech
i Morawji, roku 1002, 1003.*

VIII. Panował już Bolesław od morza baltickiego, ujścia Odry i Wisły do Dunaju i Cissy, a od Bugu i Chrobacji czerwonej do gór, włosć sileńską (Szląsk)

wrzało wszystko, pogaństwo w powstaniu 1046, Andrzej nadbiega czyni mu przyrzeczenia: Piotrowi oznajmiono wolę bogów, zapowiedziano śmierć jemu i biskupom. Votka czyli Vejta dowodzi. 1047 Piotr oślepiony, biskup Gerard, przebity dzidą ze skały stracony. Ztymwszystkim chrześcijaństwo się utrzymuje, pozostałych dwu biskupów namaszcza Andrzeja. Tylko 1053 romana respublica subjectionem regni hungariae perdidit (Wibert. vita sancti Leonis II, 4). Nieufa sobie Andrzej, wzywa brata Belę, wydziela mu tetrarchją. Lecz gdy mu się syn Salomon narodził brat Bela zawadza. Bela 1059 ustępuje. Po zgonie brata 1061 z Polski przyprowadzony: a na sejmie wnoszą by w zupełności pogaństwo przywrócić. Bolesława śmiałego pośrednictwo zapewnia krótkie ale świetne Beli panowanie. Po jego zgonie 1063 synowie, Gejza, Władysław i Lambert ustępują pierwszeństwa do tronu stryjecznemu Salomonowi. Żywioł przeszłości, znowu obudzony, pod przewodztwem Vejty i Irneja, knuje przeciw braciom co się zrzekli: Gejza, Władysław i Lambert uchodzą do Polski. Wrócili w 1064, a 1074 Salomon stracony, pośrednictwo Bolesława śmiałego sadza Geję, a wnet 1077 Władysława. Z bronią w ręku Bolesław był pośrednikiem przeszłości z porządkiem chrześcijańskim w Węgrzech. W tych Węgrzech Bolesław śmiały przytułku 1079, 1080, szukał, i śmierci się doczekał. — Obliczyłem pokrótce te zdarzenia w Węgrzech bo mają wielką z polskimi styczność: są one jaśniejsze od polskich, koniecznym podobieństwem zrozumienie polskich ułatwiać powinny.

od Czech oddzielających. Na zachodzie Odry, posiadał, prócz Sileńskiej włości, Djedesów rozciągających się (za Bobr) aż do Ilwy (Halbau), gdzie przytykając do Milzjenów, (których miał podbijać), był od zachodu początek panowania jego: *decursis tum Mileini terminis huic ad Diedesisi pagum primo venienti Bolizlavus parato in loco qui Ilva dicitur*: Ditmar, IV, 28, p. (357, vel 205, 206, vel 43,) 781. Wtedy (r. 1000) przyjmował Ottona III do Gniezna przybywającego, wtedy też poustanawiane są biskupstwa między którymi, w nowo zdobytych krajach były: kolbergski na Pomorzu: wrocławski w Sileucji (na Szląsku), krakowski w Kroacji: Ditm. IV, 28, p. (357, vel 207, vel 43), 781.

Te atoli zdobycze były nie jednostajne, wiele z nich raczej dań płaciło, niż podlegało i Bolesław nieśmiało niewolić do większych obowiązków, a nawet, utrzymując pilnie niedawno w Polsce zaszczerpioną Christusa winnicę, nienapierał nazbyt silnie na prędkie jej po jinnych stronach rozszerzenie. Dla tegoż biskup kolbergski, niemiał po co w swym biskupstwie przesiadywać, udał się na Ruś, tam Christusa głosić: Ditmar VII, 52, p. (418, vel 520, vel 104,) 859. Pomorzanie zostali przy swoim wyznaniu, a Bolesław cieszył się że nad nimi zwierzchnictwo utrzymywał. Z tym wszystkim, porządne wybieranie powinności i podatków a daniny małych królików i ludów sławiańskich, czyniły Bolesława potężnym i bogatym, między dwoma potężnymi panami czynnie siedzącym, między Włodzimierzem ruskim a Ottonem cesarzem.

Ale Otto III, przyjaciel Bolesława, z którym wspólnie Bolesław Sławiany wojował, wyniósł się z doczesności a odmet zamieszania w Niemczech zachęcił Bolesława do wdania się do jinnych ziem, od niemałego czasu, a ostatecznie z jego pomocą Niemcom podlegających.

Gero II, podówczas był margrabią wschodnim czyli Luzickim, nad Luzikami panujący: Ditm. V, 6, p. (366, vel 251, vel 53,) 792. Margrabia Misnii Ekkard podbił był do zupełnego poddaństwa Milzienów: *Ekkihardus Milzientos a libertate inoluta, servitutis iugo constrinxit*: Ditmar, V, 5, p. (366, vel 248, vel 53,) 792.

Jako przyjaciel Henrika królem niemieckim (roku 1002,) obranego, wpadł Bolesław do margrabstwa wschodniego i misnijskiego, zabrał Budiszin, Strelę, Misnję i jakoby to czynił z woli Henrika, wszystek kraj aż do Elstery zbrojnemi ludźmi swymi osadził: *omnem Geronis marchiam comitis citra Albim jacentem, deindeque praemissis obsidibus Budisin civitatem cum omnibus adpervinentis comprehendens, statim Strelam urbem invasit, Misnenses . . . portisque eundem accipiunt apertis. Hac elatus prosperitate Bolizlavus omnes regionis illius terminos usque ad Elstram fluvium praecupavit, praesidiisque suis munit*: Ditm. V, 6, p. (366, 367, vel 251—255 vel 53, 54,) 793.

Tym sposobem zdobył Dalmację i Syrbją, posiadał oba margrabstwa. Ale to jest bardzo czasowe, albowiem z tych pierwszych na Niemcach zdobyczy, zaraz na zjeździe Merseburgskim zostały przy nim tylko kraje Luidizów (Luzików) i Milzjenów. Opuszczając resztę Bolesław, wyjednał że Misnja oddana jest jego bratu (po matce) Guncelinowi: *Bolizlaus autem Misnensem urbem, acquirere satagebat, vix impetrans ut haec fratri suo Guncelino daretur, redditis sibi Luidizi et Milzieni regionibus*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 263, 264), 795 ⁽⁴⁴⁾.

⁽⁴⁴⁾ * Zdaje się że Dombrówka była Guncelina matką, a gdy ojciec Guncelina Gunter poległ we Włoszech w roku 985, musiała więc być porzuconą od Guntera przed rokiem 965 nim poszła za Mieczysława.

Wnet zamieszania w Czechach, poprowadziły Bolesława (roku 1003) do Pragi, Czesi króla polskiego zgodnie za pana swego uznali: *communiterque in dominum laudatur*: Ditmar, V, 18, p. (371, vel 277,) 399; Adelbold (46, p. 440), cap. 45, t. IV, p. 694, ⁽⁴⁵⁾; i Morawy tymże zapędem były zdobyte: *quia re vera sicut urbem Pragam ita totam Moraviam vi obtinuerunt Poloni*: Cosmas, I, p. 22; annal. Saxo., sub anno 1003, p. 454. Tym sposobem, Morawją i Bohemją ujarzmił i w Pradze książęcą stolicę otrzymał: *ipse Moraviam et Bohemiam subiugavit, et in Praga ducatum, sedem obtinuit*: Gallus, I, 6; (Matthaeus, II, 13). Ztąd wojna koło Alby; ztąd łatwo polskie wojska w Bawarii wojowały (roku 1003, 1004): Ditmar, V, 20, 22, p. (372, vel 280, vel 55, 56) 799, 800; VI, 2, p. (376, vel 300, vel 60), 805.

Te atoli wszystkie zdobycze, gdy w téj wojnie przyszło się z przemagającą siłą rozpierać, ledwie nie wszystkie stracone były.

Utraty zdobyczy na zachodzie roku 1004, 1005.

IX. Niepowiodło się z niemieckim wojskiem przez lasy Mirikwida w górę Elby do Czech ciągnącym i Bolesław (we wrześniu roku 1004) jest z Pragi z Czech wyparty: Jaromir władzę książęcą posiadł: *Bolizlaus*

⁽⁴⁵⁾ Bolesław III, czeski potraciwszy wschodnie posiadłości które mu polski pozajeżdzał, srożył się, braci z jich matką wygnał. Zniecierpliwieni Czesi, wezwali 1002, Włodoweja z Polski: zbiegły Bolesław III, znalazł gościnę w Polsce: Ditmar, V, 15. Po rychłym zgonie Włodoweja, 1003, Bolesław wielki prowadził Bolesława III do Czech zastrzegając aby nieszukał zemsty, a pewnie przewidując że go niewstrzyma. Jakoż Bolesław III, począł podstępem mordować, przestraszeni Czesi wezwali Bolesława wielkiego, który jim nieodmówił, wszedł do Czech, Bolesława III podstępnie schwytał, oślepił i stolicę Pragę zajął. Ditm., V, 18. Oślepiiony Bolesław III, żył do roku 1037.

clam se preparavit ut subsequente nocte, cum prima legione exivit et patriam fugiendo revisit ⁽⁴⁶⁾: Ditm. VI, 9, p. (378, vel 309, vel 63) 808; Adalbold, 46, t. IV, p. 995; *et ille tyranus Bolizlavus contumeliose evasit*: annal. quedlimb. sub a. 1004, t. III, p. 79, (t. II, p. 287, edit. Leibn.); chronogr. Saxo., p. 218; Cosm. prag. 1, p. 20. Niedługo po Jaromirze nastąpił (roku 1012) Udalrik i Bolesław więcej już w dzierżenie Czech nie wszedł. Zostały może przy Polakach niektóre zamki, ~~miłowicie~~ bliżej gór, ale już król polski panem Czech nie był, jedna Morawja była stałym zaborem. Dla tego też Morawcy (roku 1017) służyli w czasie wojen w wojsku Bolesława: Ditm. VII, 42, p. (415, vel 506, vel 100,) 854; a odzyskanie Morawji przez Czechów koniecznie nastąpiło dopiero za Mieczysława II. Wtedy Udalrik: *totam illam terram tradiderat in potestatem (suam) fugatis cunctis de civitatibus Polonis, ex quibus multos comprehensos, centenos et centenas ordinatim catenatos vendi jusserat in Ungariam et ultra*: Cosmas prag. sub a. MXXI (erronee pro MXXXI) p. 22.

Za straconemi Czechami poszła utrata Budiszina i Milzawij (w październiku 1004): *belli asperitate, jam pene devicta, jubente per nuncium suimet Bolizlavo, regiae potestati urbs, salvis defensoribus traditur*: Ditmar, VI, 11, p. (379, vel 315, vel 63, 64), 809 ⁽⁴⁷⁾.

⁽⁴⁶⁾ Quem Zebislovo fratre Adthalborti praesulis et martyris subsequutus in ponte vulneratus oppetiit: Ditm. VI, 9, Bruno, vita Adalb. cap. 21. Ostatai to z braci biskupa Wojciecha ginął; jinaćej nazwany Sobiebor.

⁽⁴⁷⁾ Wróciwszy Henrik II. do posiadłości Luzików mógł tegoż roku 1004 czynić nadania: monasterio Nuunburg juxta Sala następujące: duas nostri juris civitates, id est Triebus et Luibocholi, Mroscina, Erothisti, Liubsi, Złupisti, Gostewissi, cum territoriis suis, ac omne quicquid Dietbert in beneficium habuit, in pago Lusici et in Geronis comitatu situm: (apud Eccard. hist.

Dalej wojnę popierając Henrik, zebrane (na dzień 15 sierpnia 1005) wojska w Lieska (Lutzke, oczywiście więc tych okolic Bolesław nie posiadał), prowadził w kraj Luzików: Ditm. VI, 14. Szczęśliwie przeszedł przez Dobrałukę, przez Sprewę, koło której już nieprzyjaciel z blizą na Niemców nastawał: Ditm. VI, 16, (więc Luzici byli w posiadłości Bolesława)⁽⁴⁸⁾. Dalej przez kraj Nice, nad Bober, gdzie zatrzymawszy się dni siedem, Odrę koło Krosna przebył: Ditm. VI, 19. Dalej w głąb królestwa bolesławowego w opactwie Międzyrzeckim obchodził święto (22 września) i stanął o dwie mile od Poznania, gdzie się na prośbę swych panów zatrzymał, a na prośbę Bolesława, arcybiskup magdeburgski Tagino do Poznania wysłany umowę pokoju zawarł: Ditmar, VI, 14, 26, 19, 20, p. (381, 382, vel 325—332, vel 64, 65, 66), 810—813.

Przyszło tedy do pokoju. Niemcy z wielką radością powracali, bo w téj dalekiej drodze, wiele marszów i jianych niewygód wojennych, mocnego głodu i wiele znojów wytrzymali: Ditm. VI, 20, p. 813⁽⁴⁹⁾. Czyli jina-czej: wojsko w zbieraniu żywności rozdzielone, wielką klęskę od nastających na niego nieprzyjaciół wytrzymało: annal. Saxo. p. 404; a król Henrik, chociaż bo-

geneal. princ. Saxoniae super. p. 151, 152). Triebus przy Dobrałuh, a Liubocholi przy Kalau.

⁽⁴⁸⁾ * Tu na początku wrześniąa w powiecie Nice, nadchodzą i z cesarskim wojskiem łączą się, ze swym bogiem Riedegost, *Liuzici*: Ditm. VI, 16, 17: są to Lutici Weletabi.

⁽⁴⁹⁾ * Tagino archiepiscopus cum aliis familiaribus regis ad civitatem praedictam (Poznań) a Bolizlavo rogatus venit et cum juramentis, ac emendacionibus condignis firma pacis foedera apud eundem peperit. Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate, magnam sufferebant laborem: Ditm. VI, 20. Dziwna rzecz że i pokój Po- znański nie w obozie cesarskim ale w Poznaniu samym gdzie Bo- lesław przebywał, zawarty.

lejąc, zyskawszy niedobry pokój, z opłakanym powracał wojskiem, niosąc z sobą zwłoki nieżywych: *rex vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lacrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum*: annal. quedlinb. sub a. 1005, p. edit. Leibn. 287, edit. Pertz., 79. Opłakana była radość. Henrikowi w dalszych wojnach nie zdarzyło się raz drugi za Odrę tak daleko zapuszczać.

Pokój ten, jile się w ciągu postrzegać daje, dla obu stron nie był przyjemny. Bolesławowi przykro było, że był przymuszony odstąpić resztę swą na Niemcach zdobyczy, to jest Luzików, (odstąpił zaś i tego niezawodnie, bo gdy na początku téj wojny, téj wyprawy, Niemcy przez Luzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w parę lat potem, Bolesław ten kraj na Niemcach zdobywa); Niemcy zaś spodziewali się, że zuchwałego sąsiada zupełnie przytrą i poniżą, czego nie dopiąwszy, w powrocie patrzali raczej na wielkie swego i swego rycerstwa upokorzenie. Gotowała się jinna wojna.

*Zdobycie nieustraszone Luzików i Milzjenów 1007,
Lubusza 1012, pokój w Merseburgu 1013.*

X. Od Lutików (Luzików), od wielkiego miasta Liubni (Luben) i od Jaromira czeskiego, dochodziły Henrika różne wieści o strasznych Bolesława zamachach, niebawem spełnionych. Niezdołał on wciągnąć w swą sprawę Hermana margrabi wschodniego krewniaka swego, ale zebrawszy swe wojsko (roku 1007) spustoszył kraj Morezinów przy Magdeburgu, uchyliwszy braterskie względy, jakimi się wprzód z Magdeburgiem po chrześcijańsku związał, najostrzejszą nieprzyjaźń wywarł. Z tąd pociągnął do Zirwisti (Zerbst), z kąd mieszkańców (Leska w tymże czasie musi być

zburzona i wyludniona) uprowadził; a gdy zatrwożeni Niemcy, wystąpiwszy aż do Iutriboku, do domu odwrócili, (powracający téż z wyprawy) Bolesław na nowo opanował kraje Luzików, Zarę i Selpuli, i zaraz obległ Budiszin, wojskiem margrabi Hermana obsadzony, przypuszczał szturm, miasto poddane, a załoga zasmucona do ojczyzny odeszła, (a zatym i krajinę Milzjenów na nowo opanował): *collecto exercitu, pagum qui Morezini dicitur, juxta Magadeburch jacentem populatur: inde ad urbem que Zervisti dicitur veniens, urbanos devictos secum vehebat.... reversi sumus.... Bolizlavus autem Luzici, Zara et Selpuli, denuo occupat, et non longe post Budusin civitatem.... urbem reddiderunt: Ditmar, IV, 24, p. (384, vel 343—345, vel 67), 815.*

W tym ciągnięciu Bolesław, snując się przy Dziewiczym mieście (Magdeburgu), całą Sklawonji tego miejsca krajinę pustoszy, docierając do samych brzegów Alby (Laby) rzeki, gdzie wyrzekłszy jakieś swój dumy słowa, przez wzgląd na świętego Mauricego zatrzymał się i powrócił do siebie wiodąc Ludolfa, Talidana i Tadi: *audaci bello elatus, prope Parthenopolim pergens omnem Slavoniae eo loci provinciam vastat, donec ripam Albis fluvii attigit, ubi, superba quaedam jactans verba, obstante summi regis milite sancto Mauricio, suae non compos voluntatis, revertitur ad propria: annal. quedlinb. edit. Leibn. p. 287; edit. Pertz, p. 79; chronogr. Saxo. sub a. 1007, p. 219.*

Nieopodal od Magdeburga i Zirwisti do Laby uchodzi Żoława. Tu więc jest jedyny czas, jedyna chwila, do której można zastosować powieść narodową że Bolesław tak dzielnie Saxonów poniżył, już na rzece Sala, pośród ziemi jich, metą żelazną krańce Polski zamknął: *in flumine Sala, in medio terrae eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit: Gallus, I, 6; (Mataeüs, II, 13).* Żelazne mety, czyli krańce, zakreslił pośrodku ziem

saskich przy ujściu Sali Bolesław, bo żelaznym orężem, aż w tym miejscu Sasów nielitościwie dociął, a ludem, obcemu językowi podległym, z tąd wyprowadzonym, ziemię polskie zaludniał⁽⁵⁰⁾.

To atoli obszerne krajów Sławiańskich, między Odrą i Elbą przebieżenie, jistotnym podbiciem niebyło. Spustoszoną została nowa saska ziemia, z Zirwisti, i Lieska ludność uprowadzona: a zdobycz prawdziwa, kończyła się na odzyskaniu Luzików i Milzawji, czyli margrabstwa wschodniego i części misneńskiego, tak, że zakreslił, granice polskie, z téj strony aż (przynajmniej) u czarnej Elstery (confer. Ditmar VII, 36, p. 413, vel 495, 496, vel 98), 852⁽⁵¹⁾, i te zdobycze w następujących latach spokojnie i niezaprzeczenie utrzymał i pomimo następujących wojen, szczęśliwie je dla następcy zachował i ubezpieczał. Rzecz się tak miała.

XI. Do kłótni między niemieckimi margrabiami wtrącając się Bolesław, usiłował w końcu listopada 1009 podchwycić Misnją, co się nie udało; sam przesiadywał w nowo zdobytych krajach w Budiszinie: Ditm. VI, 37.

* Henrik całą zimę rozmyślał, co począć i nierychło (w roku 1010) na uchwaloną wyprawę ściągali się wojska niemieckie. Wstrzymywaną jednak została dla choroby cesarskiej: Ditm. VI, 38; annal. quedlimb. sub a. 1010, t. III, p. 80. Wyprawiono tylko pod dowództwem kilku biskupów i hrabiów sam wybór wojska dla przebieżenia i łupienia nieprzyjacielskiego kraju. Wy-

(⁵⁰) Zoltan czyli Toxis, pradziad Stefana, fixit metas regni Hungariae ex parte Polonorum usque ad montem Tatur (anonymi notarii Belae chron.): a nikomu nieprzyszło na myśl, tych na górach Tatrach zatkniętych met, w pale lub słupy zamieniać.

(⁵¹) * Et nuntii: quid si, inquiunt, seniores nostri ad nigram veniant Elsteram, quid facis? et ille: nec pontem hunc, inquit, preterire volo: Ditm. VIII, 36.

prawa ta, w skutkach żadna wskazuje posiadłości Bolesława aż do czarnej Elstery.

Niemcy (w lipcu 1010, ruszyli ze swego miasta nad Elbą) z Bilgori, a ledwie czarną Elsterę przebyli i do Jarina (Gahren) ściągnęli, otworzył jim się żaloszny widok, bo z przyjaciół stali się komesa Gerona nieprzyjaciółmi, palili i rabowali kraj który on kiedyś posiadał a teraz w rękę był nieprzyjacielskim: *nec praeterire possum quod miserabile nimis praedicto comiti ibidem accidit: nos omnes vice amicorum hostes hunc fuimus*. Przez kraj Luzików ciągnąc, chociaż ten w jich przekonaniu powinien był należeć do margrabi Gerona, że go jednak Bolesław trzymał, więc pustosząc zapuścili swe łupieżo po ziemiach Cilensów i Diedesów aż pod Głogów, gdzie się Bolesław sam znajdował patrzył z murów na jich zastępy i odwrótu nie wzbronił: z kąd tedy przez Milzjenów wrócili do brzegów Alby (we wrześniu): Ditmar, VI, 38, p. (389, vel 372—377, vel 73), 822, 823. Bolesław trwał przy swój zdobyczy, szukano z nim pokoju i ten jest zawarty (z końcem grudnia 1010) w Merseburgu na lat pięć: Ditmar, VI, 39. Nie żeby tak długo trwać miał, ale że potrzebowały obie strony, był zawieszeniem broni łatwo przyjętym.

Cesarz po jego zawarcu, wyzdrowiawszy, spokojnie, (w lutym 1011) odwiedzał, budował i umacniał miasto Ljubusua (Lebus): *aedificare et confirmare praecipit*, nad Odrą na granicach Polski leżące. Niemcy bezpiecznie resztki dawnego miasta oglądali: *hanc cum diligenter lustrarem*, i natchnieni duchem Lukana, poznawali w nich pomniki rzymskie i Juljusza Cezara: Ditm. VI, 38, p. (390, vel 377, vel 74) 823.

Ale się większa w Sławiańszczyźnie w te lata jak kiedykolwiek burza gotowała. Byli Sławianie Niem-

com podlegli, ale często niespokojni; oburzali się częstokroć na ucisk ponoszony, ale łącznie byli przytłoczeni. Podlegali zaś niewątpliwie Niemcom a nie Bolesławowi; ich niepokoje w te czasy obchodziły tylko Niemców.

Bolesław ze Sławiańskich powiatów, które nawiedził, a których utrzymać nie mógł, uprowadzał tylko ludność. Tego losu doznała roku 1002, okolica miasta Strela: *magna multitudo com provincialium secum abduxit*: Ditmar, V, 10, p. (369, vel 265), 796; tego losu doznała r. 1003 okolica zaelbiańska Dalemińców czyli Głomazów: *totus hic pagus Zlomuzi habitatoris educatione desolatur*: Ditm. V, 22, p. (373, vel 285, vel 56), 801; tego losu roku 1007 kraj Morezinów i miasto Zirwisti: *pagum Merozini populatur: Zirvisti urbanos secum vehabat*: Ditm. VI, 24, p. (234, vel 342, vel 67), 815, i miasto Lieska, między rokiem 1005, a 1017, Ditm. VI, 14, VII, 42, pewnie 1007 bo w lat dziesięć okolice jego w głuche zamieniły się pustynie: *et tunc feris innumerabilibus inhabitata*: Ditm. VII, 42, p. (414, vel 504, vel 100), 855. Lieska były to dobra Vigona biskupa brandenburskiego, sufragana magdeburskiego, ale Bolesław bratersko chrześcijańskie związki z Magdeburgiem zerwał. (Biskup poznański, przestał do magdeburskiej archidiecezji należeć.)

Z innej strony Lutici (Weletabi czyli Wólcy) i Redarji, wiernie stali przy Henriku. Przyjmował on roku 1003 ich wysłańców łaskawie i dobrotliwie: Ditmar, V, 19, p. (372, vel 277, vel 55), 799: w wojnach przeciw Bolesławowi, ci Lutici Wendowie czyli Lutici (Weletabi Wólcy), dostawali silne (roku 1005) posiłki, wiedząc z sobą bóstwo Radegosta w mieście leżącym u Redarów czczone: Ditmar VI, 16, 17, p. (381, vel 326, 327, vel 65), 812; równie w roku 1015: Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, vel 89), 841; i w roku 1018: Ditm. VII, 44, 46, p. (415, 416, vel 506, 508, 511, vel 101),

856⁽⁵²⁾. Ci więc niepodlegali Bolesławowi, nieprzyjaciółmi jego byli. Podbił niegdys tych Lutików, Leutików, tych Seleucjów Bolesław: Gallus, I, 6, nie dla siebie tylko dla Ottona III, na rzecz Niemców, której Henrik II przewodniczył. Po pokoju poznańskim (roku 1005), cesarz uprzątał zarzewia jakie Sławian do ruchów podniecały i po wielu ze Sławianami, naradach w Wirbeni zerwał naradę: Ditm. VI, 21, p. (382, vel 333, vel 66). 813. Ci Sławianie Bolesława rozkazów niesłuchali.

Ale się warzył niepokój i wielka burza w całej Sławiańszczyźnie Winulskiej między dolną Odrą i Łabą. Bolesław tam podmuchy czynił, czego dowody były na przejętych przez Niemców (roku 1010) wysłańcach Hewellów i Brandeburców, którzy usiłowali Bolesława przeciw cesarzowi obrócić: *causa eum (Boleslaum) contra regem vertendi venerunt*: Ditmar VI, 38, p. (389, vel 375, vel 73), 822.

Oprócz małych poburzeń, w ogóle, od czasów Ottonów (lat 70) spokojność trwała, z ośmnastu powiatów sławiańskich jakie się do tego liczyły, w piętnastu, chrześcijaństwo się zakorzeniało, wszędzie (Niemcy) kościoły i klasztory stawiali, książęta sławiańscy (od Ottona III, z pomocą Bolesława: cf. annal. Saxo: upokorzeni), Misizla, Nakon i Siderik, w pokoju, dań płacili: Sveno rex danor. a. 1048, apud Adamum brem. hist. eccles. (69) II, 17; (Helm. I, 15): wszystko to zagrożone zostaje powszechnym zerwaniem. Naostatek do reszty jich jątrzyły uciski margrabiów, (bo nie Bolesław ale margrabiowie niemieccy ciągle panowali i uciskali). Margrabia Thiederik i książę saski Ber-

(⁵²) Szkoda że Moraczewski Lutików Weletabów zbyt często Luzicami zowie. Luzice w całym ciągu tych wojen ani raz się nieporuszyli, od r. 1007, służyli jak Morawianie i jinni z posiadłości Bolesława.

nard, spokojną dotąd Sławiańszczyznę, swą chciwością do pogaństwa zniewolili: Adami hist. eccles. (83, 86) II, 30, 33; (Helmold, I, 16). Przyszło roku 1013 do powszechnego ludów sławiańskich powstania.

Między cesarzem a królem polskim w Scicjani⁽⁵²⁾ (Ciesaniec?) siedzącym, rozpoczęły się (roku 1012) niepomysłne układy. Niemcy zatrwożeni mocno brzegi Elby osadzili (w lipcu): Ditmar, VI, 45, p. 392, vel 389, vel 76), 826.

Bolesław tymczasem przed rokiem wystawione wielkie miasto Libusu czyli Lubusz, (r. 1012, 23 sierpnia zdobył i spalił: Ditmar, VI, 48, p. (394, 395, vel 400, vel 78, 79), 829, i przy Dalemincji zasiadł: annal. que-dlinb. sub a. 1012, edit. Pertz., t. III, p. 81⁽⁵⁴⁾; chronogr. Saxo., p. 434; annal. Saxo.

(⁵²) Gdzieby Scicjani leżało? może na zawsze zostanie nierozwiązaną gatką. Kiedy w nim Bolesław przebywał, a domagał się aby panowie niemieccy do niego przybyli, oni, dla przybliżenia się, skłaniali się przybyć nad Elbę, nawet nad czarną Elsterę. Więc miasto to było jeszcze więcej ku wschodowi. Niechciał z niego Bolesław i przez most wyruszać. Więcby życzyć sobie aby mogło być znalezione na wschodzie rzeki jakowej, mianowicie Odry. Tymczasem jednak, nim co pewnego, nim się co pozorniejszego w téj mierze odkryje, pozwalamy sobie Scicjani szukać we wsi wielkopolskiej Ciesaniec.

(⁵⁴) U Naruszewicza, t. II, lib. II., 13, zamiast Lubusy czyli Liubusy, jest Kolodez. Wylął się on z takiego przypadku. Późniejsi kronikarze niemieccy pisząc o tym miejscu, nie wymieniają jego jimienia, jako nagrzykład chronograf Saxo, kronika czyli annales kwedlimburskie. — Z tych annałów kwedlimburskich, wydanych inter scr. rer. brunsv. Leibnitii, t. II, p. 288, (edit. Pertz, t. III, p. 81) sub a. 1012, jest: Post ejus (Waldhardi archiepi magdeb.) mortem Bolizlavus multis millibus suorum contractis Dalemencie terminos occupavit, urbem Coloci, noviter restauratam, dolose expugnat et utrinque magna strage peracta, cum captivis nostris, domi reversus est. — Naruszewicz Koloci przepolszczył na Kolodec, powiódł broń Bolesława znowu nad Muldę, spokojnie przeprowadził przez Elbę wojskiem niemieckim

Wnet się też pod Mistiwojem i Miszudragiem, po siedmdziesięcioletnim wyznawaniu Christusa, wzburzyli

najeżoną, a które same dla wylewu Elby przebyć nie mogły, i tak dalej!! Z tymwszystkim też same wyrazy kroniki kwedlimburskiej są całkowiec u chronografa Saxona, tylko jest wierniej, zamiast Coloci, myłki czy rękopismu czy samego editora, jest: *urbem eo loci instauratam*, termin w owe wieki używany na miejsca których kronikarz po jímieniu nazwać nieumiał. Annalista sas., ma jak należy Libuzua.

* Wyznać trzeba, że to miejsce dziwną trudność rodzi, nie-
taka jednak aby z tego powodu do Koldiz zajeżdżał. Annalista kwedlimburski pisał swój ustęp za życia Ditmara merseburg-
skiego biskupa; oba pisali przed rokiem 1018, co się wydarzyło
w roku 1012. Powieść jich lubo zdaje się o czym jinnym mówić,
roztacza ten sam wątek, też samą rozwija ośnowę.

Ditmar

Interim Bolizlavus de nece ar-
chipresulis certus, congregato
exercitu:

Libusuan
de qua praedixi (VI, 39) petiit

multorum sanguis effunditur.
Capiunt ex his optimi.
Victrix turba cum seniore suo
laeta rediit.

annalista kwedlimb.

Post ejus (archieppi) mortem,
Bolizlavus, multis millibus suo-
rum contractis:

*Daleminciae terminos occu-
pavit.*

urbem Coloci (*eo loci*)
noviter instauratam dolose ex-
pugnat et

magna strage peracta,
cum captivis nostris,
domi reversus est.

* Zajęcie granic Dalemincji między czarną Elsterą a Elbą
stawiało się rzeczą konieczną w obec obsadzonej od Niemców wy-
lewem nabrzmiałej Elby. O tym Ditmar powiedzieć zaniedbał.
Annalista wie że *urbs* zdobyta była *noviter restaurata*. Do téj
restauracji odwołuje się Ditmar wyrazami *de qua praedixi*; o téj
restauracji de edificatione rozprawia wprzód, ruiny odbudowanego
sam *diligenter perlustravit*, a o rychłym jego zburzeniu w téj
powieści zapowiada: *et quam flebili miseria haec cito corrue-
rit, explicabo*: Ditm. VI, 39. Umie on wymieniać szczegóły zdo-
byczy, jímienia broniących co się stali jeńcami, wie jak Bolesław
uoztując patrzył na walące się bramy! Ditm. VI, 40: Lubusz więc
a nie jakie Koloci zdobył Bolesław: o Lubuszu *noviter restaurato*

Sławianie, do swoich bóstw wracali, bijąc wszędzie Niemców, napadali na Hamburg i posady Niemców srodze łupili: Adam. hist. eccl. (69, 83, 86) II, 17, 30, 33; (Helmold. I, 15, 16).

XII. Nastające sprawy włoskie, naglące sprawy sławiańskie wymagały koniecznie zaspokojenia się cesarza ze strony Bolesława: w czym cesarz w tych czasach nader starannie, chociaż nie z wielką pociechą swoją postępował. I Bolesław też potrzebował jakiego końca z Niemcami, bo zgoda z Rusią chwiała się, bo trzeba było Pomorzán, Prusaków uskramiać. Ujmowany był na różne sposoby Mieczysław i sam Bolesław, któremu od dawna, nie raz, starano się dogadzać: mianowicie książęta czescy bywali więzieni lub wypuszczani i na księstwo sadzani stosownie do woli i żądania króla polskiego. Sprawy Sławian były jak mo-

prawi annalista o mieście pewnego miejsca *eo loci* (jak czytał w nim chronograf saski), to jest niewymienionego miejsca, pewnej niewymienionej krajiny *de urbe*, którego nazwy wymienić mu się niechciało. Żeby podobny złożył się wyrażen szereg dwu pisarzy jakiśmy w porównaniu wskazali, niema potrzeby ażeby annalista Ditmara obszerniejszą i szczegółującą przed sobą miał mieć powieść: jest to konieczny zbieg osnowy opowiadania zdarzenia dwu pisarzom wiadomego, tylko annalista niewiedział nazwy miasta, niewiedział dobrze położenia w jakiej stało krajinie, gdzieś tam, *eo loci*.

* Koldic leży pod Merseburgiem Niemcy obsadzili Elbę w końcu lipca, wylew jej był w sierpniu i 23 sierpnia Bolesław zdobywał Lubusz nad Odrą. Wtedy Henrika II małżonka bawiła w Merseburgu, w sierpniu odwiedził ją Ditmar, we wrześniu przejeżdżał się do Magdeburga, a stracha w Kolodzieży nie było. — O bytności Bolesława w Kolidici trzeba raz na zawsze zapomnieć, i w inne lata onęj nieprzenosić.

* Jest zaś jedno Kolidici tuż za Muldą położone, na drodze z Misniji do Merseburga, mógł przezeń w jakim roku przejeżdżać Bolesław jeżdżąc do Merseburga. Jinne Koledici leży niżej w północ między Muldą, Salą i Elbą, nie na drodze. Oba równie od Merseburga oddalone.

zna zaspakajane: Ditm., VI, 51, p. (395, vel 405, vel 79), 830. Odpuszczono jim od ciężkich obowiązków.

Nareszcie z Bolesławem (roku 1013, 25 maja) do zgody przyszło. Otrzymał tam Bolesław, daleko lepsze dary od swoich, a razem i długo żądane dobrodziejstwo: *cum beneficio diu desiderato*: Ditmar, VI, 55, (397, vel 412—414, vel 81), 833; co sprawiło, że cesarz Bolesława świetnym honorem ozdobionego, nie bez szkody państwa swego odpuścił: *non tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare*: annal. quedlimb. sub a. 1013 edit. Leibn. t. II, p. 289, edit. Pertz., t. III, p. 82; a w najlepszy dowód przymierza i przyjaźni dał mu posiłki do wyprawy na Ruś: *post haec vero Ruciam nostris ad hoc auxilantibus petiit*: Ditmar, VI, 55.

Dalsza wojna, pokój w Budiszinie 1018.

Ale niezadługo Niemcy narzekali że jim Bolesław słowa nie dotrzymał, że zamiast osobistego do Włoch towarzyszenia, przez wysłańców swoich psuł sprawę cesarską we Włoszech. Jeszcze cesarz i w następnych latach usiłował głaskać Bolesława, wyzwoliwszy z niewoli czeskiej, a wypuszczając syna jego Mieczysława. Mimo to wszystko trwały zawsze jakoweś okoliczności, dla których stała zgoda nastać niemogła: aż jeszcze po dwu walnych, dość pomysłnego skutku nieotrzymujących wyprawach niemieckich.

* Cesarz roku 1015 wyprawił naprzód posły, żądając od Bolesława, aby zwrócił kraje które zachwyił. Bolesław wedle zwyczaju odpowiedział: tylko własne chcę utrzymać, ale niechcę aby mi zdobyte wydarto: *legatio..... ad Bolizlaum pro restituendis regionibus quas abstulerat: ille, ut solebat superbe respondit: se, non solum propria retinere velle, quin potius non sua diripere malle*: annal. quedlinb. sub a. 1015, edit. Leibn. t. II, p. 290, edit. Petz., t. III, p. 83. Posiadał zaś jak

dawniej prócz jinnych, marchją Gerona aż do czarnej Elstery, jak to znowu już przygotowana i niezwłocznie przedsięwzięta wyprawa okazuje. Wojska cesarskie zebrały się w lipcu nad Elbą, w Sklancisworde między Elbą i Elsterą czarną z kąd ruszyć miały.

Zapuscili (roku 1015) Niemcy zagon spustoszenia, od Sklancisworde, ruszając z tąd 8 lipca w kraj Luzików. Koło Ziani (Zinniz), z kąd polska załoga wycieczkę czyniła: *nostri autem ut ad pagum Luzici dictum venerunt, a praesidio ex Ciani urbe egresso tentantur*: Ditmar, VII, 11, p. (404, vel 45 A, vel 89), 841; przez margrabiego Gerona margrabstwo, to jest przez Luzików (od Bolesława trzymany, bo łupili, bo i w Cjani była polska załoga): aż do Krosna doszli, o które miasto daremnie się goniąc, wytrzymywał w tamtych stronach cesarz, dopóki mógł i udał się w górę Odry: Ditm. VII, 12.

* Przeprowadził się przez Odrę, a gdy zaczyna spustoszenia czynić, przyszło 3 sierpnia do krwawej rozprawy, miało zginąć 600 Polaków, a z niemieckiej strony wielu poległo: *Hodo, Ekkricus cum multis interfecti sunt*: calendar. merseb. sub hoc die; Ditmar, VII, 12; annal. quedlinb. sub a. 1015. Tymczasem gdzieś na ustromi Henrik marchjo wschodni dopadł 800 Polaków z cesarstwa łup unoszących, takowy odbił i cały oddział wyciął: Ditmar, VII, 12.

Ale gdy oczekiwane jinne oddziały wojska: księcia saskiego Bernarda z jednej strony, na łupieży pewnej okolicy kończąc; a księcia czeskiego Udalrika z drugiej, do miasta tylko Businc (Buntzlau) które zdobyły, spaliły i tysiąc z niego ludzi uprowadziły, doszedłszy, dalej postępować niemogąc (i niemogąc się przedrzeć do wojsk cesarskich) powróciły: Ditm. VII, 11, p. (404, vel 453, 454, p. 89), 842: cesarz, bolejąc nad stratą ludzi, ściągnął w kupę wojska i wziął się do

odwrotu: *collectis copiis exercitum jubet redire: annal. quedlinb. sub a. 1015.*

Cesarz się zwraca ku Djedesom. W odwodzie obsaczony, przemknął się przez błota ale klęski nieuszedł, w której 1 września dwieście ludzi stracił: *annal. quedlinb. sub a. 1015; Ditmar, VII, 13, p. (400, vel 457, 458, vel 90), 842: kalend. septemb. Gero et Wolkmar comites cum sociis suismet 200 perempti sunt: calend. merseb.* Cesarz uchodził aż do Streli, ścigany przez Mieczysława, a zaledwie wojska cesarskie dzielić się poczęły, Mieczysław 13 września usiłował zdobyć Miśnię, bezkutecznie, a tymczasem jego oddział wyludniał i palił krajinę zaelbiańską aż do Ganu (rzeki Jahne do Elby uchodzącej): *Ditm., VII, 14*: bo to były cesarskie posiadłości.

* Na tym się kończyła ta 1015 roku wyprawa. Kwapili się Niemcy wstrzymać Bolesława od jakiego przedsięwzięcia po jich odwrócie i rychło wyprawili doń biskupa misneńskiego Ejda w poselstwie, które załatwiwszy Ejda, powrócił szczęśliwie z darami wzajemności i wkrótce 20 grudnia 1015 wyniósł się z doczesności: *Ditm. VII, 18.*

* W prawdzie podówczas Bolesław nie przedsiębrał szkody jakiej wyrządzać, ale się uzbrajał przewidując że go cesarz niezaniecha. Mówiono że tak dalece był strwożony, iż gdyby go cesarz napadł, toby go do zwrotu wszystkiego zniewolił i do wierności a poddaństwa przywiódł: cesarz i cesarzowa radzili co począć! *Ditm. VII, 21*: nareszcie uchwalono jeszcze jedną wojnę; a jak zwykle, poczęło się od poselstw.

Życzyli sobie poniekąd Niemcy zawsze pokoju, ale o samo miejsce do jego ułożenia, strony niemogły się zbliżyć. Niemcy chcieli żeby Bolesław do nich przybył, Bolesław żeby panowie niemieccy do niego do Sciciani (Ciesaniec) zjechali. Niemcy już obiecywali

przybliżyć się do Elby, to nawet do czarnej Elstery, (granicę posiadłości polskich), ale Bolesław odpowiedział: ani tego tu mostu nieprzejdę: *neo pontem hunc praeterire volo*: Ditm. VII, 36, p. (412, vel 495, vel 98), 853. Było to roku 1017 w styczniu. Na dworze cesarskim stał się smutek, radzono, uchwalono wyprawę. Już się wojska ścigały, w czerwcu jeszcze Henrik niegdy książę bawarski wysłany był do Bolesława dla zjednania pokoju; w powrocie towarzyszyli mu polscy posłowie: Ditm. VII, 42. Wszakże, niezwłocznie nastąpiła przygotowana wojna.

Ostatnia ta wyprawa Henrika, była roku 1017, i trwała miesięcy dwa. Cesarz przybył do pustej okolicy Lieska 8 lipca, we dwa dni ruszył: Ditm. VII, 42. Stał pod Głogową 9 sierpnia, z kąd wkrótce wyprawił część wojska pod twierdzę Niemozę, Ditm. VII, 44; gdzie i sam przybywszy a nie nie wskurawszy, podobnie jak w jinnych razach jile się dało spustoszenia poczyniwszy, z jistotną w ludziach klęską, odszedł i udał się we wrześniu do Czech: Ditm. VII, 46. Bolesław we Wrocławiu tego wypadku oczekiwał: Ditm. VII, 47. Taki był koniec cesarskiego pochodu: Ditm. VII, 42, 44, 46, 47, p. (414, 416, vel 506—512, vel 100—102), 855—857. Choroby i pomorek wielki zrzędziły, że powrócił nieotrzymawszy żadnego z wojennej wyprawy skutku: *hoc anno iterum castra movit contra Boleslavum, sed nimia pestilentia et mortalitate populi obstante, sine belli effectu rediit in patriam*: annal. quedlinb. sub a. 1017, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz., t. III, p. 84.

Ale w tej wyprawie, wojna toczyła się w bardzo różnych miejscach, które dają poznać rozległość panowania Bolesława. Morawcy (jeszcze w czerwcu rozpoczęli wojenne działanie (tłukli Bawarów, do Czech wpadli: *Moravenses Boleslavi milites, magnam Bavariorum catervam, dolo circumvenientes, incautam occi-*

dunt: Moravenses Boemiam ingressi, miasto jakieś spalili: Ditm. VII, 42, p. (414, vel 506 vel 100), 854, 855. Polacy też wpadali do Czech.

Miasto Bilgora (nad Łabą) było przez Polaków (15 sierpnia) opasane: *quod alii milites Bolizlavi urbem Belegori dictam XVIII kalend. septemb. aggressi*: Ditm. VII, 44, p. 856. Więc i teraz nie było w jich posiadłości, i niezdobyli jego.

Lutici Welatabi w domu pozostali, wzięli się jakoweś miasto Bolesława, (czy w Pomeranji, czy u Cilenów, czy u Lubusów?) oblegać, ze stratą stu odeszli, potem krajinę jego łupili: *Luiticiorum autem magna multitudo, que domi fuerant, quandam civitatem praefati ducis petierunt*: Ditmar, VII, 44, p. 856.

Ledwie zaś wojska niemieckie i Lutików, jedno do Czech, inne za Elbę uszły zmierzając do Wurcin, postępujące za nim wojsko polskie 19 września Elbę przeszło, łupiło ziemie i szeroko paliło między Łabą i Mildą, lud ztamtąd uprowadzało, tysiąc brańca wzięwszy, odeszło: *defleam quoque quod Bolizlavi satellites inter Albim et Mildam facinus perpetrabant: namque hi jussu senioris sui velociter egressi XIII kal. octobr.*: Ditmar VII, 47, p. (416, vel 512, vel 102), 857.

* W każdym razie widać, że Łaba po obu stronach płynie przez posiadłości cesarstwa. Liska, Jutribok, Sklancisworde, Bielgora, Strela, Misni, są stanowiska niemieckie, o które goni Bolesław, ani raz onych nieposiadał, okoliczne jich ziemie wyludnia, niszczy. Wzajem Niemcy, niechwytają ognia zniszczenia, aż w kraju Luziców za czarną Elsterą; bo choć powinien był ten kraj należyć do margrabi Gerona był jednak w posiadaniu Bolesława. Wszędzie, w każdym razie jest oczywiście że czarna Elstera była krańcem, była metą zdobyczy polskich przedzielającą od posad niemieckich.

* Zaraz po wyprawie, zjawiły się poselstwa. Pol-

skie, 1017, 6 października, uprzejmie dostojnych jeńców odprowadzały: na pokój się zanosilo. Do czego cesarz był skłoniony wiadomością, że Jarosław książę ruski wzywany przezeń obiecawszy wspólnie działać, jak należy nie wystąpił: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102), 857. Zle mu się sprawił jego powiernik *famen*, za co mu wnet odplacił cesarz dając Bolesławowi oddział zbrojny przeciw *suo famine*: Ditm. VIII, 16. Był do tego zniewolony warunkiem od Bolesława przepisany.

Skłonili się nakoniec Niemcy, że jeszcze za czarną Elsterę przebywszy w krajach Bolesława w Budiszynie pokój zawarli (roku 1018, 30 stycznia), wprowadzie nie tak jakby należało, ale jako się dało na ów czas ułożyć: *non ut decuit, sed ut tunc fieri potuit*: Ditmar VIII, 1, p. (419 vel 529, vel 105,) 861.

* Błądzi kto twierdzi że warunki pokoju zawartego jak w ówczas umówić się dało, zupełnie są nieznanne. Znane są dobrze kto zechce baczyć na skutki i zdarzenia następne. Bolesław nie dał sobie wydrzyć co raz posiadał i od roku 1007 trzymał, pokojem zostało mu to zapewnione. W skutek pokoju na wyprawę ruską otrzymał *ex parte nostra*, trzystu zbrojnych Niemców. Nie było co więcej mówić. Tytułu królewskiego dać mu nie chciano bo niebył namaszczoney, (sam król niemiecki dopóki na cesarza niebył namaszczoney, brać cesarskiego tytułu zwykle się nieważył): po Bolesławie zaś niczego niewymagano: traktat gnieźnieński był punktem oparcia, aby śmiano jakie pretensje wymyślać: wreszcie oręż, usta zamknął. Djecezji misneńskiej której część większą Bolesław trzymał, z prawa, należała do Bolesława i biskupa⁽⁵⁵⁾. Krajina zaś Lubusów już miała swe osobne biskupstwo.

(55) * Biskupstwo misneńskie składało się z pięciu powiatów: confirm. Johan. XIII papae, 967, apud Lunig, continuatio

XIII. Jest niewątpliwie że odtąd do śmierci Bolesław wielki spokojnie posiadał: Morawją, bo ją Mieczysław II traci; część Czech, bo nie razem dały się polskie załogi z zamków czeskich wyparować, bo pomimo ucisków Polski ze strony Czech i wymożonej daniny na Kazimirzu I, zamek Recen (Hradec nad Elbą), był znany jako polski jeszcze za Hermana: Cosmas, a princ. libri II, p. 49 ⁽⁵⁶⁾.

Posiadał spokojnie Bolesław wielki, Luzików i Milzjenów aż po czarną Elsterę, może aż do jej ujścia, gdzie nad Elbą mógł stawiać zamki, które ze swymi kasztelanami odpadały: *castra fortissima... praecipue in Albea constructa, praefecti eorundem usurpaverunt*: Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25 — Kiedy roku 1028 powstała wojna między cesarzem a Mieczysławem II, zebrały się wojska niemieckie za Albą i po ciężkich przeprawach przez lasy i bagna, gdy cesarz nie trafił dokąd zmierzał, obległ Budiszin niegdy swoje miasto, ale widząc że zmóć go niemożę, rzecz odłożył i powrócił: *Budissinam urbem, quondam sui regni*

spicilegii eccles. p. 834. Z tych trzy zajęte były przez Bolesława, to jest, Milzave, Luzice, Djedesa; pozostało przy Niemcach, Talemence i Nisa. — Do tego liczyli się Selpzli, Selpuli: *fundatio Ottonis, anno 948, et 968 apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97*; którzy także w posiadłości polskiej będący pospolicie obejmowani są w powiat Djedesów.

⁽⁵⁶⁾ Naruszewicz uznaje w tym zamku Recen, Hradec nad Elbą. W rzeczy samej przesłówa z XIV wieku (r. 1330) Kosmasa, gdy przytoczone tu miejsce Kosmasa powtarza, okoliczność tę objaśnia: Brzecislaus, tam duris invasionibus continue devastavit, ut a castro Graetz, (tak pisze kosmasów Recen) super Albeo usque ad urbem Glogau, praeter solum oppidum Neympz nullus hominum habitaret: anonomi ehron. Boemiae, cap. 48, inter scr. germ. Menken. t. III, p. 1681. Było to roku 1093; wszakże Hradec, chwycony napaścią 1039, był roku 1055 dany od Brzetysława I, w posiadłość in usumfructum Jaromirowi biskupowi pragskiemu.

videns adversarios superari non posse, in proximum annum distulit, seque Saxoniae partibus recepit: annal. Saxo, p. 460. Budiszin tedy z Milzawją i nadal przy Polsce pozostał.

Luticy Wilcy Weletabi, z całą okoliczną Sławiańszczyzną północną, jak w ciągu tych ostatnich wojen (roku 1015, 1017), z Niemcami przeciw Polakom stawali: Ditm. VII, 11, 44, 46, p. (404, 415, 416, vel 453, 506, 508, 511, vel 89, 101,) 841, 856: tak i po Budiszińskim pokoju, wolnie sobie działali. Napadli na starego Mistizława. Za jich przykładem, Obotrici i Warni, darli się do wolności: Ditm. VIII, 3, p. (420, vel 534, vel 106,) 862: a to bynajmniej króla polskiego Bolesława wielkiego nietyczyło. Ani tytuły króla sławiańskiego, ani wyrozumienie powieści panowania za czasów Ottona nad Sławiańszczyzną: ani dziwy potworzone przez różne urojenia, próżną chępliwość; ni długoszowskie, ni kromerowskie twory, nie mogą tej pewnej a niezawodnej rzeczy przejstoczyć. Niemieccy pisarze pomieszali sprawy i wojny Mieczysława polskiego z Mieczysławem jemu współczesnym, z Lutikami się ubiegającym, a gdy tego ostatniego wojny nic się nie miały do Polski, on sam i jego wojny dowodzą, że tu polskiego panowania gdzie on się ubijał, nie było⁽⁵⁷⁾.

Za Elbą też Bolesław niepanował. Spokojni już tam byli Niemcy, i biskup tameczny po zawartym pokoju budiszińskim, z okoliczności powiatu Nicici (przy ujściu Muldy) i miasta Wirbini, narzeka na władze swoich margrabiów, jich gwałty i wojskowe niesworności, godności duchownej nieszanujące: Ditmar, VIII, 10, p. (424, vel 555, 556, vel 111), 868.

(⁵⁷) Naruszewicz trafnie to zamieszanie Mieczysławów i pracowicie dostrzega: ale nieszczęśliwie trwa uwiedziony zbyt obszernym jakowymś Polaków między Odrą i Elbą panowaniem!

Atoli, prócz Milzjenów i Luzików, zburzone też miasto Lubusua czyli Lubusz, zapewne z okolicą swoją i całą posadą Leubusów pozostało przy Polsce. Inaczej tamby Bolesław wielki biskupstwa zakładać nie mógł (Boguph. inter scr. siles. Som. t. II, p. 25); jinaćby to miasto w dalszych latach, i biskupi lubuscy na długie lata do Polski należyć niemogli.

Takie są zdobycze Bolesława od strony zachodu i w Saxonji. O Pomorzanach i Prusakach, niema co ogólnych powtarzać wyrazów (Długosz): ale sprawy ruskie i wielkie tam triumfy, wymagają pilniejszej uwagi i mogą być ściślej oznaczone, przynajmniej co do czasu i jistoty rzeczy.

Zdobycz Rusi roku 1018 i 1019.

XIV. Po pierwszym przemijającym boju z Polaki i Bolesławem ⁽⁵⁸⁾, Włodzimierz wielki w Kijowie panujący, wspomnieliśmy, starał się pokój z sąsiadami zachować. Zmartwiony starzec uwięziwszy jednego właśnie Bolesławowego zięcia, z drugim się ubijając życie kończył: roku 1015.

Za jego życia jeszcze sprawa zięciowa zdaje się wmięszała Bolesława nieobojętnie do ruskich interesów. Wysłany tam z córką Bolesława wielkiego, biskup kolberski Rejnbern, opowiadał tam gorliwie Christusa. Nie to apostołstwo, ale pewnie hjerarchiczne porządki i zatargi za tym jidące, były Rusinom nieprzyjemne. Spotkał się obrządek cerkiewny z łaciną. Narzucali jim niegdyś Niemcy (959—962) Adalberta mnicha na biskupa ruskiego: tego Rusini wygnali. A gdy Włodzimierz przyjmował gęste poselstwa z Rzymu od papieża (Nestor), Niemca Rejnberna (mogącego chcieć

(⁵⁸) * Patrz wyżej rozdz. 7, boju tego podobno niebyło. — Włodzimierz miał drugie jimie Basili i nazwę Trojan zapewne dla tego że był z braci trzeci, z urodzenia osóbnny.

ruskiego na miejsce opuszczonego w Pomeranji biskupstwa), wespół ze sprzyjającym mu synem swoim Świętopełkiem bolesławowskim zięciem, jako syna za poduszczaniem teścia na siebie nastającego, wraz z żoną jego uwięził: Rejnbern wkrótce umarł.⁽⁵⁹⁾ Jak mógł podówczas, mścił się Bolesław: *quantum potuit vindicare non desistit*. Ditmar VII, 52, p. (418, vel 521, 522. 104,) 859.

Z posiłkami Piecingów, których za jakieś przestępstwo i zwadę wyciął; z posiłkami nawet niemieciami (roku 1013), wpadł na Ruś i pustoszył jej część wielką: *post haec vero Rusiam nostris (Teutonicis), ad hoc auxilantibus petiit et magna regionis illius parte vastata*: Ditm. VI, 55, p. 397, vel 414, vel 31,) 833; annal. Saxo sub a. 1015, p. 426. Stoczywszy wprzód bitwę: Gallus, I, 10, mspti zamosc. p. 252, edit. bandt. p. 57. Tą napacją załatwiona była rzecz jako tako, zabezpieczone życie córki i zięcia, ale z Rusią zerwanie.

* Bolesław wszakże szczerze czy nieszczerze szukał zaprzyjaźnienia się, pewnie przed rokiem 1017. Był on wdowcem, chciał tedy poślubić siostrę Jarosława Predisławę, *ab eo desiderata*. Odmówiono mu: Ditmar, VIII, 16.

Po zgonie Włodzimirza, z okoliczności tegoż Światosława, nowe się niepokoje otworzyły. Wygnał go

(⁵⁹) * Wszystko to się działo w krótkim czasie. Bolesław poślubił był Kunildę 989 z której miał syna Mieczysława IIgo narodzonego roku 990, więc córka przyjść mogła na świat najrychlej 991. Miała tedy w roku uwięzienia swego najwięcej kiedy dwudziesty drugi rok życia. Wydana była za mąż pewnie mało co przed pokojem Merseburgskim w 1013 zawartym, i w niewiele czasu po ślubie więzienie znalazła. Annalista Saxo rok wyprawy 1015 naznacza ale naoczny Ditmar, ściśle tę vindicacją do merseburgskiego pokoju, *post haec*, przywiązuje. Wreszcie niepodobna aby w stosunkach jakie 1015 z Henrikiem były, posiłki niemieckie Bolesław mógł otrzymać. Patrz wyżej notę 38.

Jarosław i podniecany od cesarza, miał rozrywać siły Bolesława, na co cesarz czasu swój ostatniej wyprawy liczył. Jakoż później cesarz się dowiedział, że Jarosław (roku 1017) na pozór przyrzeczenia dopełniał, ale bez skutecznie jakoweś miasto oblegał: Ditmar, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857.

Nakoniec pokój Budziński, uwolnił Bolesławowi ręce do zemsty. Mając w posiłku 300 Niemców, *ex parte nostra*, 500 Węgrów, a 1000 Pieczyngów, wkroczył na Ruś, wielkie czyniąc szkody. Nad jakąś rzeką (dość trudnej przeprawy) przyszło roku 1018, 22 lipca, do bitwy. Rozgromieni Rusini, na około rozpędzeni i bici, miasta zdobywane, lud uprowadzony: *quaedam civitas et habitatores ejusdem abducitur*. Kijów który przed rokiem wiele od Pieczyngów z podniety, *ortatu* Bolesława szturmujących i przez ogień wiele ucierpiał, zdobyty. I wjechał ze Światosławem Bolesław w Kijew, i objął księstwo i stolicę Włodzimirza, i podzielał łoża Predisławy córki Włodzimirza, a Jarosława siostry, i odzierał Kijów z bogactw jego przez miesiące dziesięć. A znalazłszy w Kijowie, macochę, żonę i dziewięć sióstr Jarosława, wysłał za nim arcybiskupa kijowskiego dając je na wymian za córkę swoją, a Światosława żonę który wymian przyjął: Ditmar, VIII, 16, p. (426, vel 565, 567, vel 113,) 870, 871, VII, 48, p. (416, vel 512, vel 102,) 857; annal. quedlinb. sub. a. 1019, edit. Leibn. t. II, p. 291, edit. Pertz, t. III, p. 84. Nestor sub a. 6526, t. I, p. 125; Gallus, I, 7, p. 43—47, edit. bandt. — Jarosław zaś, zebrawszy w Nowogrodzie siły, zastąpił wracającemu zwycięscy (roku 1019 w końcu czerwca lub na początku lipca) u Bugu i jeszcze był pobity: Nestor ibid.; Gallus, I, 7, p. 47—50; *M.XVIII primus Boleslaus superavit Ruthenos*: brevius chron. Pol. inter scr. siles. Som. t. II, p. 79; (Math., I, 13; annal. monach. edit. gedan. p. 35).

Przebywając jeszcze w Kijowie, Bolesław uniósł się wielką pychą. Posłał opata tynieckiego, *abbatem Tuni*, do cesarza Henrika II, z wielo znamienitych podarunków i przyjaznych oświadczeń. Także do sąsiedniej Grecji słał posły i oświadczał cesarzowi tamicznemu, najlepsze przyrzeczenia, dopókibi w nim widział szczerego przyjaciela, co jeśliby miejsca nie miało dołączyć pogroźki, jak dalece stanie się zaciętym i nieprzemożonym nieprzyjacielem: Ditmar, VIII, 16, p. (427, vel 568, vel 113) 871.

Odtąd Ruś długo była Polszcze dannicza: *ex eo tempore Russia Poloniae vestigatis diu fuit*: Gallus, I, 7, p. 51. Wracając, Bolesław grody Czerwieńskie zajął dla siebie: Nestor, sub anno 6526, p. 126. Wreszcie chociaż niebawem Światopełk przez Jarosława był wygnany, Bolesław przestał na daninie Rusi której mu jak w takim zbiegu okoliczności bywa, Jarosław pewno nieodmówił⁽⁶⁰⁾. Są to ostatnie zabory i zdobycze Bolesława wielkiego.

Zakończenie.

XV. Z tych obszernych Bolesława wielkiego zaborów, wiele, nie długo składało królestwo nowo powstałe; wiele, powoli odpadało; jinne jakby na nowo zdobywać było potrzeba.

(⁶⁰) * Po zdobyciu Kijowa widać, że była myśl zostawić w tym odległym stanowisku namiestnika z rodziny Piastów. Nieprzypadło to do myśli Bolesława, Mieszko do tego wskazywany, zdawał się być chłopak niezdolny: *puerum ad regnandum Meschonem, adhuc idoneum non videbat*: Gallus, I, 7, p. 47. Z tym wszystkim Mieszko miał lat 28, i mimo starszego brata Bezbrajima był do następstwa przeznaczony. Miał Bolesław myśl jedności państwa w pojedynczym naczelniku jedność królestwa i wolał mieć w Kijowie zięcia lub jinnego rodu dannika, aniżeli z rodu królewskiego namiestnika, coby tworzyło udziały rodzinne jedności państwa szkodliwe. Niezapobiegł jednak temu. W przyszłości rozpadła się Polska na czas długi w udziały Lechji.

Syn Bolesława zdaje się utrzymał się przy marchji budiszińskiej i przy Luzikach, ale niedługo, miejscami tymi cesarze rozrządzali, oddawali je Czechom. Jest więc podobieństwo że odpadły w czasie strasznego wstrząśnienia Polski po Mieczysławie II. Ale części Luzacji dzisiejszej wschodnie z miastami Görlic, Zittau i miasto Lubusz jeszcze XIII wieku należały do Polski ⁽⁶¹⁾.

Morawy odpadły za Mieczysława II.

Na Szląsku, po śmierci Mieczysława II, Czesi wiele ziem zagrabili, które blisko pod koniec panowania swego z miastem Wrocławiem wykupywał Kazimirz.

Być może już w tymże czasie w powszechnym zamieszaniu, Węgrzy zagarnęli byli Chrobacją aż do gór Tatrów, Titrów, jeśli to prawda że Bolesław II szczodry, chętnie się zajął węgierskimi sprawami, w celu odzyskania utraty ziem do Dunaju i Cissawy rozciągłych. Chociaż podobniejsza do prawdy, już dopiero po wygnaniu Bolesława II, jakoby stronę wygnańca popierający Węgrzy, zdobyli tę aż do gór Tritri pomknęli, opanowując i samo miasto Kraków, które prędko opuścili. Niedoleżny Herman, za wydanie Mieczysława syna wygnańca, zniósł to pokornie, a Bolesław III, niepomyślnie się z Węgrami zmierzył. (Część jako Ruhja, wcześniej się odszczepiła i oderwaną została, jak to widzieć można z tego co mówimy, w Polski średn. wieków, ostatnim pojrzeniu XIX 26, 27)

Pomorze i Prusy długo były bardzo niedoskonałą zdobyczą. Prusy drażnione tylko, coraz do pokonania

(61) * Dobrze jest uważać że 1173 Helmold presbyter bozowieński: ośm biskupstw w Polsce liczy: Polonia dividitur in octo episcopatus (libro I., cap. I., paragr. 9). Nie doliczysz się ósmego biskupstwa jeśli Misneńskiego pominiesz, był on polskim bo wielka część jego djecezji na Luzację rozciągniona, w krańce Polski jętą była.

cięższe i straszniejsze się stawały. Pomorze, zamieszawszy swe sprawy z Lutikami Wilcami, kiedy go już dotykała niemiecka politika, ulegając czynnemu Bolesława III działaniu, wciągnęło go do ziemi Lutików i Rugów, tak nieprzyjemne z Niemcami stosunki sprawujących, które mu niemało goryczy pod koniec panowania dodały.

Ruś, różnemi czasami, mniej więcej czuła przewagę i zwierzchnictwo Polski. Zdobycie Kijowa, głównego księstw ruskich miasta, dawało niekiedy sposobność królom polskim, ważenia losami księstw jinnych, choć bardzo odległych. Ale Bolesław szczodry, wiele czasu na zdobycie Rusi łożący, z Rusinkami nie w Kijowie roszkoshował, ale na Rusi czerwonej, którą razem z Wołyniem usiłował w części Polski obrócić.

Tenże Bolesław, wzywany od Węgrów, wprowadzał jim na stolicę jich książąt, czuwając nad spokojnością tego królestwa, i za należące do siebie mogąc uważać, wracając z niego z rycerstwem swoim, żeby Czechom podówczas Polskę napastującym, tył zająć, powracał przez Austrią i Morawją, napełniając groźnym jimieniem swym obszerną okolicę. Wiele z tych okoliczności ważnych, a niedość dotąd wyjaśnionych, na swoich miejscach, dokładniej się ukażą.

VIII.

BOLESŁAWA

SZCZODREGO CZYLI ŚMIAŁEGO

UPADEK.

Motum civicum
Bellique causas, et vitia, et modus,
 et arma,
Nondum expiatis uncta cruoribus,
Periculosae plenum opus aleae
 Tractas: *Horat. odar. II, 1.*

UPADEK BOLESŁAWA SZCZODREGO.

Wstęp.

I. Pragnąłem kiedykolwiek, panowanie Bolesława szczodrego czyli śmiałego, ze wszystkich względów rozważyć. Rozpoznać rozmaite wojny, częste awanturnicze wyprawy, rozporządzanie losem Węgier, częste na Rusi przebywanie; jego wewnętrzne zawiadywanie krajem, prawodawstwo i sądy; powstanie ludu i rozruchy, zatargę z możnymi i biskupem, biskupa śmierć, Bolesława śmiałego upadek; jego własne stanowisko nie zwykłego interesu, jego własne usposobienie i zdolności niepospolite i całe brzemie wielkich wypadków które się za niego przetoczyły i Polskę dziwnym tajemniczym sposobem przycisnęły.

Ułamkowe tylko i dorywcze o tym wszystkim wiadomości, po wielkiej części, więcej niż w jakimkolwiek dziejów polskich wypadku, zazartą namiętnością napojone; trwożliwe lub rozmyślne przemilczania, tajemnicą powlekane opowiadania; texta źródeł podejrzane lub naruszane, sprawiły: że po zmianie myśli, życiem Polski powodującej, nic nędzniej i opaczniej w nowszych pisarzach dziejów nie było wystawiane, jak panowanie

Bolesława śmiałego; w zamierzanych zaś poszukiwaniach, wymagały więcej niż w czymkolwiek mozolnego trudu, wielce wielostronnej na każdym punkcie rozwagi.

Niemówność rychłego wzięcia się do tego, uplynione lata pozbawiły mnie nadziei, abym mógł upragnieniu memu zadosyć uczynić i kiedykolwiek już, tym panowaniem we wszystkich jego zająć się względach. Zatrzymuję jedynie mą baczność nad upadkiem Bolesława i różnemi z tym upadkiem powiązanemi zdarzeniami. Nie sędzę abym mógł rzecz zamierzoną wy-czerpnąć, bo nie sędzę abym miał pod ręką wszystko coby mieć potrzeba, niepewny jestem czy mam obecne w strudzonej myśli to wszystko coby na oku mieć należało: pochlebiam wszakże sobie, że się powodem stanę do rozednienia ciemnicy.

Zmudne to przedsięwzięcie, dla mnie i dla czytelnika cierniową otwierające drogę, albowiem, ciągle brnąć trzeba po krętych i kolcami nastroszonych textach. Wprzód zarzuty jim ezynione rozważyć, wprzód rzucone na nich wątpliwości rozpędzić, plamy skażenia z nich zetrzeć, wprzód jich barwę i powinowactwa rozpoznać a mianowicie: Galla, kroniki Wincentego Kadłubkowego czyli Mateusza, i Żywociarza czyli pisarza żywota świętego Stanisława.

Po téj dopiero przeprawie ustawicznie gonić i chwytac musimy jich ulomne słówka, aby z tego coś sklejić, niejaką zupełność tworzyć, z nich rzeczywistość wolniejszą od płątanin i przemienienia wydać. Upadek Bolesława wymaga wyrozumienia zatargi która go zrządziła: a zatarga jego wywołuje wejrzenia w wielką sprawę ludu polskiego. Powtarzam, że daleko mi, abym rzecz wy-czerpnął, dość, jeśli pierwsze zapory, wywrócę, a wywalisz wrota, jaki taki przygotuje otwór do światła dziennego.

W roku 1842 wyszło dzieło Wacława Alexandra

Maciejowskiego: Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów. To wpada mi w rękę w chwili, gdy erratę gotowego druku układam. Dostrzegam w tym dziele t. IV, p. 282, dodatek 11, 5, artykuł zatytułowany, Stanisław święty i Bolesław śmiały, W artykule tym Maciejowski uprzedził nas w ogłoszeniu pojęcia owego czasu zdarzeń, jakie w piśmie naszym szeroko usiłujemy wyszukiwać i udowodniać. — Od czytując to dzieło jego, powtarzałem sobie, pięknie i pożytecznie używa swęj lektury dla rozpowszechnienia wiadomości, dla kierowania potocznej myśli: ale gdy natrafiłem, że *pan* jest to *von*, *van*: pytam, uczony i czytany autor, czy żartuje z czytelników swoich? czy drwi z ludzi i z siebie?

O śmierci Stanisława biskupa powieść Galla.

II. Mówiąc Sarnicki o śmierci świętego Stanisława, dziwi się, że współczesny Lambert z Aschaffenburga, nie o tym niewspomina, a nasz Gallus suchą negą to pomija: Dalej dodaje: *miror tamen quod Vincentius Cadlubcus, qui non ita multo post vixit, temporibus videlicet Krivousti, ejusque historiam conscripsit, hoc adeo insigne factum, adhuc recens, non scripserit, nec ullam mentionem ejus rei fecerit; a potym gubi się w domysłach, jakieby powody miał Kadłubek do takowego przemilczenia* (Sarnicki annal. VI, 9, p. 1056 edit. lips.). Tymczasem znajdujemy w texcie znanym Kadłubka (II, 9), nie tylko biskupa męczennika nazywa świętym *Sanctus*, co przecie niemogło nastąpić aż po kanonizacji, w lat pięćdziesiąt roku dopiero 1254 zaś: ale nadto wpisany dosłownie długi wyjimek z żywota świętego Stanisława, pisanego wraz po kanonizacji, w tychże latach, w których i Wincenty braciszek dominikański, przed 1266 takowymże zatrudnił się piśmem: z żywota, znajdującego się w kodexie zamojskim,

p. 317 (drukem ogłoszonego ad calcem Galla, trudem Jana Wincentego Bandkie) ⁽¹⁾. Ani Mateusz ani Kadłubek przed pięćdziesięcio lub stem laty wprzód żyjący, nie mogli tego utworzyć. Od czasu kanonizacji, pobożna gorliwość powodowała przepisującemi, że do poprzednich kronik dopisywali, czego oni pomyśleć nie mogli. Taki los spotkał Marcina Galla w kodexie hejlsbergskim przez Lengnicha w Gdańsku drukem ogłoszonym, taki i Kadłubka czyli Mateusza; pierwszego znalazł się text oryginalny, czysty w kodexie zamojskim, ale drugiego dotąd ani jeden kodex z nie-naruszonym textem odkryć się nie dał, ni w porickiej, ni w puławskiej, ani w warszawskiej, krakowskiej lub wrocławskiej bibliotece jakiej. Takież los spotkał i Boguchwałę jile on z druku jest znany, nadzieja wszakże jest, że hodzejowski rękopism w Czechach, dochowuje text ocalony.

Czacki mniemał że w jednym rękopiśmie Galla (to jest zamojskim), jest wzmianka, jakoby biskup Stanisław miał się z Czechami zmawiać, (w nocie do IVgo tomu hist. narodu polsk. Naruszewicza wydania Most: p. 472). Jerzy Samuel Bandtkie w swych dziejach królestwa polskiego (t. I, p. 256) ostrzegł, że co Czacki nadmienił o świętym Stanisławie, to niekoniecznie tak stoi w rękopiśmie, który posiadał, a na który się powołał. Jakoż miejsce to Galla brzmi jak następuje:

Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare, sed hoc dicere liceat, quod non debuit christianus in christianum peccatum quod-

(¹) Przez prędkość w téj nocie udzielonej Lindemu (handschriftliche Mittheilungen p. 633), zamieszałem Wincentego bractwiska, z żywotem o którym mowa. Jan Wincenty Bandtke wytknął mi to uchybienie (w wydaniu Galla, lecturis p. XXVIII, nota 8): w powtórzeniu niniejszém méj noty, zaglądam to nie-rozróżnienie.

licet (quod libet) corporaliter vindicare. Illud enim, multum sibi nocuit, cum peccatum peccato adhibuit: cum pro traditione⁽²⁾ pontificem truncationi membrorum adhibuit: neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus. Sed hoc in medio deferamus et ut in Ungaria receptus fuerit, disseramus (Gallus I, 27, mscr. zamosc. p. 263, col. a.; editionis Bandt. p. 109).

III. Dopiero co powtórzoną uwagę udzieliłem w roku 1822 Lindemu, skreśloną do noty Ossolińskiego dzieła o Kadłubku (handschriftliche Mittheil. p. 623). Jeszcze w roku 1819, z powodu wyrażenia się Jerzego Samuela Bandtkiego o mniemanych Stanisława z Czechami znowach, ogłosiłem ten Galla rozdział z kodexu zamojskiego wyjęty (pamiętnik warszaw. tego 1819 r.) Potwierdził on jasno i niezaprzeczenie co Sarnicki o Gallu powiedział, że o zabójstwie Stanisława *sicoo pede* przeskoczył, gdyż sam Gallus mówi: *sed hoc in medio deferamus*. W kopji Galla kodexu hejlsbergskiego, wetknięte z żywociarza świętego Stanisława ustępy, tak o mnichostwie Kazimirza, jak o śmierci biskupa, do tego stopnia są uderzające, że się dały Naruszewiczowi i jinnym kritikom nie trudno dostrzegać, chociaż poprawnego textu Galla nieznali, przed sobą niemieli. W tym wszystkim niepozostało żadnej wątpliwości, Sarnicki zwycięzko wyszedł, miał on przed sobą czysty text Galla, i sprawa szczęśliwie się ukończyła.

Sądzić należało że podobny przypadek był i z kro-

(²) Wyczytywałem: *pro traditionem* i na usprawiedliwienie, przytaczałem przykład: *pro cum quarto casu in charta anni 2, Childeberti regis apud Mabillon. t. III; analect. p. 89 et alibi. Du Cange, glossarium mediae et infimae latinitatis sub voce pro.* — Ale Jana Wincentego Bandtkiego uwaga, że w wyrazie *tradicioe*, linea superposita in cod. gnesn. supplet *n* omissum, jest do przyjęcia.

niką Kadłubka. Rzecz w tym razie objawiała się ostrzej a ciemniej. Sarnicki jest zgorszony, że biskup krakowski zupełnym milczeniem pokrył tak znamienite zdarzenie, (i równie jak Lambert z Aschafenburga) ani wspomniał o nim, *nec ullam mentionem fecerit*. Tymczasem we wszystkich kroniki kadłubkowej kopjach o zamordowaniu Stanisława rozwlekła znajduje się powieść, o tym zabójstwie nawet Mateusz z Janem listownie rozprawiają. Z kądże ta sprzeczność? Sarnicki, miał przed sobą czysty text Galla, który przeskoczył to znamienite zdarzenie, musiał tedy mieć czysty text kadłubkowy który o nim ani wzmiankował; znalazł się Galla text czysty, aboż się znajdzie kadłubkowy, a te wszystkie co niezgodne z Sarnickiego upewnieniem, są skażone; skażony text Galla kodexu hejlsbergskiego, ma wtrącone ustępy z żywota świętego Stanisława, wszystkie zaś kopje kroniki kadłubkowej, w opisie zgonu biskupa są jednosłowne ze wspomnionym żywotem, a zatym i do kroniki kadłubkowej wtrącone tego żywota ustępy. Z pewnej rzeczy równie pewny wniosek. Czylim to wyrzekł, czylim powtórzył za kim, niebyło zaprzeczenia. Z tym wszystkim od czasu mianowicie ogłoszenia żywota świętego Stanisława, wracałem do tej współbrzemiennosci kroniki kadłubkowej z żywotiarzem Stanisława, rozważałem ją, onęj początku badałem, a z wypadku rozwagi w następnym rozbiorze textu kroniki kadłubkowej czyli Mateusza, zdać sprawę zamierzyłem. Rozbiór ten zmudny zda mi się rzuci niejakie światło i na wypadki które zabójstwo zrządziły, a przynajmniej naprowadzi na stanowisko z którego przyczyn tego zabójstwa dochodzić wypada. Lecz aby współbrzemiennosc dopiero wspomnioną należycie ocenić, trzeba mi w textcie Mateusza wyżej zasięgnąć i całe opowiadanie o Bolesławie szczodrym rozpoznać.

*Powieść o wojnach Bolesława szczodrego,
Mateusz przerobił z Galla.*

IV. Nec vero minus inaudita post obitum Casimiri servorum pestis ebullit, quam ne narrationis ordo a vero discrepet ordine, non indebito loco attingemus. (*Mat. II, 17, p. 656*).

Tak zaczyna Mateusz powieść swą o Bolesławie szczodrym. Musiał być mocno tym zdarzeniem przejęty, kiedy mając o nim mówić z porządku na końcu o tym na wstępie zapowiada, odnosi i wiąże do nieładu czterdziestu lat wprzód (1080—1040) po zgonie Mieczysława II, przy wstępie na tron Kazimirza zasłym. Zapowiada tedy, że ma mówić *de peste servorum*, o burzeniu się służebnych, o czym Gallus ani nadmienił. Cała powieść mateuszowej kroniki o Bolesławie szczodrym, zamyka się w trzech listach Mateusza (II, 17, 19, 21) i w trzech jinnych Jana (II, 18, 20, 22); powieść, jak wszystkie jinne snowana na słowach Galla (I, 22—28) przejinaczanych. W pierwszym liście *largitas* czyli *largitio Boleslai*: w drugim jego wojny i domowe zamieszanie; w trzecim *truculencia*. Zaczyna więc od tego, na czym Gallus prawie kończy to jest jak chciwy *clericellus*, którego na *quidam* ubożuchnego zamienia, zrywa się przeciążywszy swe siły złotem, choć *clericellus* Galla, spokojnie *ditatus obivit* (Gallus I, 26; *Mat. II, 17*). Niezatrzymując się nad przejstoczeniem conceptowym téj powiaстки⁽³⁾ jidziemy do opisu wojen.

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 23.

Russiae partibus impetiose peragratibus opibus illarum capi dedignatur solo

Non est igitur dignum probitatem multimodam et liberalitatem Boleslavi se-

⁽³⁾ Patrz, pisarze dziejów w Polsce rozdz. 54.

victoriae triumpho contentus:

donec avitorum limites *signorum* in valvis kyovien-sibus reformaret.

Ad omnium sopita *rebellione* quendam sui suffraganeum imperii regem *constituit*.

Qui, (suffraganeus Ruthenus), ut coram suis appareret gloriosior, regi *supplicat* Boleslao, ut cum sui dignatione occursum amplectatur, *auri talenta secundum numerum passuum* amplecturus.

Indignatur a se peti Boleslaus, quod regiae celsitudinis non competat, absurdumque videri majestatem ad quaestus inclinari, adsurdus esse gratiam venalitate censeret. Precibus tamen victus, nec praetio tactum ita spondet, gratiae argumentum venienti *exhibet*.

Quare, regis *barbam* ve-

cundi regis silentio praeterire.

Sicut primus Boleslavus magnus, urbem Kijow hostiliter intravit, ictumque sui ensis in porta aurea, *signum* memoriae reliquit.

Cunctos sibi *rebelles* a potestate destituit: *quendam* sui generis Ruthenum... in sede regali *constituit*.

Rogatus itaque Boleslavus largus a rege quem fecerat ut obviam ad se veniret sibi pacis osculum ob reverentiam suae gentis exhiberet. Ruthenus dedit quod voluit: *computatis* namque largi Boleslavi *passibus* equi de statione ad locum convencionis, totidem *auri marca* Ruthenus posuit.

(Patrz uwagi nad Mateuszem w rozdziale 51. — Codex, de episc. et clericis, I, 3, 31.)

Polonus quidem hoc annuit. Sed Ruthenus dedit quod voluit....

Nec tamen equo descen-

nientis apprehendit, quam
divellicans, creberrime con-
cutit.

dens, sed *barbam* ejus su-
bridendo *divellens*, oscu-
lum ejus satis *praeciosum*
exhibuit.

Hoc inquit est tremen-
dum caput quod vos con-
tremiscere convenit. Item,
itemque vehementius concutiens, ait: hic vir, hic est
nostro, quem nos dignamur honore. Aspicias quantum
gratiae in Boleslai conspectu, auri gratia meruit.

Snując tedy na opowiadaniu Galla, powody, że
Ruthenus *dedit quod voluit*, Mateusz wyjaśnia przepi-
sami Justinjana kodexu; pomnaża potrząsanie brodą,
tak że szczęśliwy Rusin, jeśli z tych całusów wyszedł
z całą; wie oraz co Bolesław przy tym mówi; a gdy
Gallus czyni uwagę że pocałowanie *satis praeciosum*,
Mateusz po swojemu wykrzykuje: patrz jaki. wzgląd
na złoto! jakby to wytargowane było, choć Bolesław
wspaniałej frimarczyć niechciał!

V. Przystępuje potym do wojny węgierskiej, o któ-
rą Gallus bardzo krótko nadmienia. Mówi Gallus:
ipse (Boleslavus) *suis viribus*, a to Mateusz tak wy-
kłada: krwawym mieczem otwiera i zamyka bramnik
Bolesław bramę, bo roztrąca w niej ciżbę ciał wojo-
wników, zawala ją trupami szlachty; królowi Salomo-
nowi chcącemu się okupić, ciceronскими opowiada
słowy: *Polonos aurum habere non delectat sed habentibus*
imperare (Cicero, *de senectute*, 55): poczym niezanie-
dbuje krótkiego wyrażenia się Galla:

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 27.

Victus itaque Salomon
tam bello quam regno ex-
cessit, cujus in locum *alu-*
mnus Poloniae Vladislaus,
nomine Boleslai sufficitur.

Ipse quoque Salomonem
regem de Ungaria suis viri-
bus effugavit et in sede Vla-
dislavum collocavit. Qui
Vladislavus ab infantia nu-

tritus in Polonia fuerat.
(Hunc *alumpnum in Polonia* educavi, Gall. I, 28).

Wojna czeska przypada u Galla tegoż czasu co ruska, Mateusz zachowując jego wyrażenie współczesności gdy o niej prawi po węgierskiej wyprawie, objaśnia że zaszła wraz po wyrugowaniu Salomona.

Mateusz, II, 19.

Accidit interea instructissimas Austrensi-um et Bohemorum acies in camp-estribus Poloniae castra metari.

Quos rex impiger, a tergo praecipitans, omnem rede-undi adimit facultatem.

Cumque incautos occu-
pare potuisset: absit, ait,
ne nostrae titulus victoriae
quondam insidiamur latro-
cinio fumesceat. Sese prae-
sto nunciat, non improvi-
dos esse jubet:
crastino secum cominus
conflicturus.

*At vero, ille Bohemus
leo, mox a leonis feritate
desistens, vulpina induitur
astucia.*

*Indignum est, inquit, ut
tanti regis ad tam exiguos
inclinetur indignatio:
quin potius in suorum tran-*

Gallus, I, 24.

*Contigit eodem tempore
Bohemorum ducem cum to-
ta suorum virtute militum,
Poloniam introisse in qua-
dam planicie consedis-*

*Boleslaus impiger, viam
quam venerant inclusit.*

Et quia plurima pars diei
praeterierat, suosque pro-
perando fatigaverat.

sequenti die se venturum
ad prelium per *legatos*, Bo-
hemis intimavit....

*At contra, Bohemorum
dux versuta calliditate, re-
mandavit.*

*Indignum esse, tantum
regem, ad inferiorem decli-
nare.*

sed die crastina, sit para-

quillitate castrorum *crastinum* a Bohemis praestolari non dedignetur obsequium. Noctis ergo elypeo protecti *fugam ineunt, pro praelio.*

quos *trans* Moraviae fines insectatus, aper dente *consequitur* fulmineo.

non aetati pariens, non generi, non conditioni, omnes aut morti mancipat, aut vinculis.

VI. Masz tedy ten sam szereg perjodów w przeobrażeniu. Czech ze lwa w lisa przejistoczony, Bolesław w odyńca. Bolesław odkłada, bo ma strudzony lud, odynieć niezmordowanemi zastępami wszelką ujszcia odejmuje sposobność, potłuczenie Czechów wesoło do jutra odkłada: wszakże lis z łapki, tarczą nocy pokryty zmyka. Bolesław dościga przez Morawją uchodzących, sobie złorzeczy że mu się wymknął, dzik odynieć w pędzie wielkim aż za Morawami dogania kłębem wszystkich w pień wycina: ani noga uszła. Jak zaś sam Bolesław, w początkach bojowania swego przez nieroztropność wpadł w zasadzki Czechów, *vix evasit, ac Pomoranorum dominium sic amisit.* (Gallus I, 22), tego Mateusz z Galla wydobyć niechciał. Następuje Pomorska wojna.

Mateusz II, 19.

Rursus Pomeranis e confinio Poloniae praedam ac manubias agentibus:

tus ibidem Bohemorum servitium expectare.

...ab exploratoribus nuntiatum quod a Bohemis nocte praecedenti *fuga non praelium ineatur.*

In eadem hora Boleslavus delusum se dolens, acriter eos *per* Moraviam fugientes *persequitur.*

captisque pluribus ac peremptis, quia sic evaserant sibimet ipsi dedignando revertitur.

Gallus I, 25.

Contigit namque Pomoranos *ex* subito Poloniam invasisse, regemque Bole-

praeceps advolat Boleslaus:

praedones, spactosi fluminis interjectu jam securos conspicatur et *rapidissimo* inhaesitanter insiliens *torrenti*: amor inquit, catulorum feras venabulis impingit. Exclamant singuli: occupet extremum scabies, mihi turpe relinqui.

Multi ergo *armorum* pressi mole fluctibus involvuntur;

perpauci vix enatant, et licet *inermes*,

de armata hostium multitudine triumphant.

W całym tedy tym rozdziale, w całym opowiadaniu wojen Bolesława szczodrego, Mateusz szedł w krok za Gallem. Poprzedkładał kolej wojen czyli rozdziałów kroniki Galla, ale szeregu i następstwa perjodów w każdym strzegł pilnie, przetykając one erudycją, exaggeracją, przechwałkami i conceptami. Wyczerpnął Galla. Jedną tylko klęskę w zasadzce Czechów poniesioną przemilczał, wreszcie z tego co mu Gallus dostarczył nic nieopuścił, ni *clericellusa* chciwego, ni brody Rusina, ni toni lorikatów, ni jakiej ze czterech wojen. Do tego, prócz przeobrażenia perjodów, prócz erudycji i conceptów nic nie dołożył swego, żadnego nowego

slavum ab illis remotum: qui cupiens patriam liberare, collecto nondum exercitu debuit *antecedens* inconsulte nimium properare.

Cumque ventum esset ad *fluvium* ultra quem turmae gentilium residebant: loricati et armati, *profundo gurgiti* se credebant.

Pluribus itaque *loricatorum* ibi praesumptiose submersis;

loricas reliqui superstites *abjecerunt*. Transmeatoque flumine quamvis dampnose, victoriam habuerunt.

wypadku. Dopiero na końcu przystępuje do zapowiedzianej wojny niewolniczej, *pestis servorum*, o której Gallus ani nadmienił.

Wojna domowa z ludem własną jest Mateusza powieścią, ustęp do Węgier wzięty z Galla.

VII. Jak zwyczajnie, gdy Mateusz z własnego co pomysłu opowiada lub gdy argumentuje, wtedy miesza erudycją, wyrażenia od starożytnych pisarzy rzymskich pożyczają: tak się to przebiega jawno w skreśleniu wojny domowej z ludem do której za tło bierze sobie wojnę domową Scythów z jich ludem służebnym *servile bellum* przez Justina (II, 5) opisaną.

Fuit autem hic (Boleslaus) belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra: rarus in patria, semper apud hostes degeret. Quae rex reipublicae quantum commodi attulit, tantum ingessit discriminis; quantum in se honesti habuit exercitaminis, tantum in fide peperit insolentiae. Rege siquidem perditissime, nunc Ruthenicis, nunc vero pene trans Parthanis immorante regionibus: uxores ac filias dominorum, servi, ad sua vota inflectant, quasdam (longa) *expectatione maritorum fessas*, (Just. II., 5, Mat. II, 20) altera desperatione deceptas, vi nonnulas, ad servilles amplexus prostratas. Servi dominicos occupant lares (Just. XVIII, 3; Mat. I, 13), firmant municipia; dominos non solum arcant reuersuros (Just. II, 5; Mat. II, 20), sed et reversis bellum infligunt. Quos, pro singulari temeritate, singularibus domini perdidere suppliciis, vix expugnatos. Sed et foeminae, quae *ultra servis consenserant* (male sibi consciae, Just. II, 5; Mat. II, 20), poenas jussae sunt pendere non immeritas, atrocissimum et unicum ausae facinus, nulli prorsus flagitio conferendum (Mat. II, 19).

Tę wojnę Mateusz tak dalece jest zajęty że odpis Jana (II, 20), niezym jinnym z jego listu nie trudni się, żadną Bolesława wojną, jedynie tylko tym poburzeniem służebnych oraz żonami, długą nieobecnością mężów pozbawionemi. Z tego stanowiska, uderza w *similitudines*: jak Scythowie lat piętnaście w Asji goszczący, powrócili skoro jim żony pogroziły że pójdą za przykładem Amazonek; jak w jinnym razie, w czasie ośmioletniej mężów nieobecności, w pastusze rzuciły się objęcia, a za przeniewierstwo skarcone zostały (o czym Justin. II, 3, 5); jak Spartanie dziesięć lat wyprawą zajęci, pozwolili w swój nieobecności na mięszane z młodzieżą łoża, w skutek czego wyszło na świat potomstwo, które Parthanami zwano: to obywatelskie Spartan łoża wyrzeczenie się arcybiskup Jan za bardzo gderne uznaje (Mat. II, epist. Johan. 20). Owóż tu u Jana przytoczona z Justina *similitudo*, z ośmioletniej Scythów nieobecności wynikająca, posłużyła Mateuszowi do skreślenia powyższego obrazu wojny domowej z ludem w Polsce.

Główna różnica w tym użyciu obrazu Justina, w tym skreśleniu wojny z ludem a powieścią Justina o scythijskiej, tkwi w tym, że ci Justina Scythowie, kańczugiem i chwością lud uśmierzają a w Polsce, *servi via expugnati*. Różnica ta tak dalece przejęła Mateusza, że gdy powieść Justina de bello servili u Scythów, we własnych jego słowach, w następnym liście Jana (I, 20) powtarza, w tym powtórzeniu, *verbera*, i cały o nich ustęp pomija⁽⁴⁾. Tym opowiedzeniem i przytoczeniem *similitudinis* z Justina ujścił się Mateusz z tego co zapowiedział, iż za Bolesława szczodrego *pestis servorum ebullit*, i że o niej *narrationis ordine* napisze. Zostało wszakże powiedzieć co się z samym Bolesławem stało.

(⁴) Patrz uwagi nad Mateuszem, rozdz. 53.

VIII. Qualiter autem rex Boleslavus de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare, mówi Gallus (I, 27, p. 109, edit. bandt.). Kronika Mateuszowa w liście 21, księgi drugiej to długie opowiadanie przedsięwzięła pod tytułem *de truculentia* Boleslai (p. 662—666, edit. lips.). Kommentator Jan Dombrowska, dostrzega siedm części w tym opisującym *multiplicem truculentiam*, liście.

W pierwszej, jaką wywarł na szlachcie, *nobiles*, którzy odbiegłszy jego wyprawy, z powodu rozpusty żon swoich do domu wracali. *Extunc in oleastrum olea et favius versus est in absinthum. Intermissio namque studio virtutum Boleslaus, in suos bellum ab hostibus transtulit. Fingit illos, non injurias in plebe ulcisci, sed regiam in rege prosequi majestatem. Nam plebe remota, rex, quid erit? Ait, non placere sibi viros uxorios, quibus, plus causa placeat foeminea, quam principis obsequela. Queritur, non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum. Proinde, praecipuos capitis accersit et quos a parte non potest, insidiis aggreditur.*

W drugiej części, opowiada *truculentiam* jaką wywarł na niewiastach, które pobłażaniem mężów przy życiu pozostały. *Mulieres quoque quibus mariti pepercerant, tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera catulos applicare non horruit, infantulis abjectis, quibus etiam hostis pepercit. Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala non foueri.*

Potrzenie, opisuje *truculentiam*, jaką dopełnił na świętym Stanisławie biskupie krakowskim. *Quem sacerrimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia revocare non posset.... i tak dalej, o rzuconej przez biskupa kłatwie i o zabójstwie jego.... O luctuosum, o transfunebre funeris spectaculum! sanctum profanus, pium sceleratus, praesulem sacrilegus, i tak dalej biskup narzekania rozwodzi. Poczym następują dziwy:*

W czwartej listu części, niewypowiedziane, boskie oucha, jakie zaszły około ciała zabitego Stanisława świętego. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo et rem ut est, verba non explicant. Bo z czterech stron świata cztery zleciały się orły dniem i nocą strzec posiekane ciało; światło niebieskie nad nim jaśniało, *divae fulsere lampades*, a kiedy bogobojni kapłani pocięte zgromadzili członki, zrosły się i ciało bez blizny, *apud minorem Sancti Michaelis basilicam, divis conditum aromatibus recondunt*. Unde usque ad translationis diem, *cujus causam ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum non desiit*.

IX. Po piąte, opisuje wygnanie i ucieczkę Bolesława, pychę jego, jaką Władysławowi węgierskiemu okazał w tym, że się wzdragał z uszanowaniem go przyjmując, *in eo, quod reverenter eum excipere renuit*. Nie wiem za co doktor Dombrowska tak sprzecznie w tym razie kronikę mateuszową wyrozumiał. Ustęp ten do Węgier znajduje się w kronice Galla, i mateuszowa do niej wraca, aby do ostatka wyczerpnąć i nic niepominąć co Gallus o Bolesławie szczodrym powiedział.

Mateusz, II, 19.

Gallus, I, 27.

Quo facto, truculentissimus ille, exterritus, non minus patriae quam patribus invisus, in Ungariam secedit.

Quomodo de Polonia sit ejectus, longum existit enarrare... et ut in Ungariam receptus fuerit, disseramus.

Quem non maliciae conscientia facit humilem, sed sceleris audacia reddit contumacem.

Gallus, I, 28.

Rege namque Ungariae Wladislao, *cujus nuperrime praememineram, devotam illi exhibente reverentiam,*

Obviam ire Boleslavo Vladislavus, ut vir humilis properabat eumque propinquantem, *eminus equo*

*imo pedestri veneratione
occurrente:*

*Boleslaus, tanto super se
fastu rapitur, ut digno illum
osculo dignari contempserit.*

*Iste, inquit, nostrarum
opus est manuum: non au-
tem competit opifici, ut
suam colat aut veneretur
creaturam;*

*nec decet ut vir fortis vel
exulatu miserior vel casu
videatur dejectior.*

*Qui, licet egre dissimulat,
tamen Vladislaus, ne fortu-
nae dicatur fuisse socius,
non amicus, vereri se ait...*

*Itaque arrogantiae super-
cilium, non solum patien-
ter tolerat, sed perbenigne
amplectitur, officiosissime
excipit, omni studet illi pla-
cere obsequela.*

X. Po szóste, czytamy *excusationes Boleslai*. Gal-
lus niechciał *neque traditorem episcopum excusare, neque
regem sic se turpiter vindicantem commendare*. Kromka
Mateusza rozwiniawszy tyle szczegółów, z jich stano-
wiska szeroce się rozwodzi nad sposobami jakimi Bo-
lesław czas niejaki zdołał zarzutami zamordowanego
biskupa obarczyć i swą gwałtowność za pożyteczną
wystawić. Omnem siquidem sacrilegis suspicionem, ille
astuciosissimus, a se adeo removerat, ut non modo sa-
crilegus sed sacerrimus sacrilegorum ultor, apud non-
nullos censeretur. Nam *quod mulieres ingenuae servili
prostitutae sunt incestui* (Codex, de nuptiis, V, 4, 23, § 7),

*descendens ob reverentiam
expectabat.*

*Boleslaus in pestifere fa-
stum superbiae cor erexit...*
(non decet eum osculari.)

*Hunc, inquit, regem in
Ungaria collocavi: non de-
cet eum me ut aequalem
venerari.... ut qualem de
principibus osculari.*

*Qui incedens Vladislaus
aliquantulum egre tulit, et
ab itinere declinavit.*

*ei tamen servitium per to-
tam terram fieri, satis ma-
gnifice, commendavit. Po-
stea vero concorditer et
amicabiliter inter se sicut
fratres convenerunt.*

quod conjugalis tam spurce inquinata est religio, quod *factio servorum in dominos conspirata* (conspiratione facta, Justin. XVIII, 3), quod regis denique conjuratum est excidium: in sanctum refudit antistitem. Asseruit illum *proditionis* originem (neque traditorem eppum excusamus, Gall. I, 27), totius mali radicem. Haec, ait, omnia ex illa exitiali vena manasse. Et, flagitiosissimus in utroque, qui, cujus vitam sustulit, cum auferre non possit famam contendit incrustare, et quem rebus non potest, verbis prosequitur. Pontificem illum, non pontificem; pastorem vocat non pastorem; praesulem a pressura non presulem; episcopum ab opibus, non episcopum; ex speculatore, non speculatorem fuisse et quod pudor dici erubescit, ex rerum scrutatore, rerum scortatorem. Ideoque illum aliorum libidini fraena laxasse, quia sociis ejusdem criminis deest accusator. Quid plura, omnem ejus disciplinam, omnium fuisse disciplinam. Quid ergo, inquit, admissum, si regni dedecus, si patriae prodigium, si religionis submotum est scandalum; si publicum reipublicae extinctum est incendium. His licet figmentis, apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri.

W siódmej naostatek części mateuszowego listu Dombrówka dostrzega opisanie, dla czego Bolesław, z tak niesłychanej zbrodni długo usprawiedliwionym być niemógł. To zamyka się w kilku słowach tylko wspomnionego listu. His licet figmentis apud ignaros aliquantisper derogatum sit martyri, non tamen sanctitatis abrogari potuit auctoritas. Sub nube namque sol plerumque delitescit, nube nunquam extinguitur.

Co na końcu kronika mówi o zgonie Bolesława i o synie jego, tego Dombrówka za częśćkę ósmą niepoczytał. Gallus o Bolesławie powiedział: magnam sibi Ungarorum invidiam cumulavit, indeque cicius extrema dies eum, ut ajunt occupavit (Gallus, I, 28).

Kronika mateuszowa o samobójstwie prawi. Non multo post vero, inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit. Sed et unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit. Sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit. Quia, sicut multum bonum irremuneratum, sic nullum malum impunitum. Tyle kronika mateuszowa (II, 19). O struci i zgonie Mieszka mówił Gallus więcej (I, 29).

XI. Jak zwykle po liście mateuszowym w kronice następować powinien list Jana, z mateuszowego wynikający jeśli nie na całej osnowie listu opierający się to koniecznie na jakiej jego części. List taki janowy w tym razie ostatnie najprzód słowa zaczyna a to z dziwnego stanowiska (II, eptl. Joh. 22, p. 666).

Prudentis est, rerum exitus metiri, quia cujus finis bonus est, ipsum quoque bonum. Nihil enim prodest in pampinos germinare surculum, prosit botros palmitis maturitate decerpi. Niezważa tu moralista, na fundament moralny, tylko na powodzenie, na skuteczność, dla tego zapewne że *nullum bonum irremuneratum*. Potym przechodzi do ogólnika.

Hic quidem homo (Boleslaus), ab initio, pretiosum jecisse visus est virtutis fundamentum: sed terra sabulosa dehiscence, opus omne, quod in abyssum cecidit, illud in auras evanuit. Nam, quod strenuitatis in illo fuit, profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur. Ambitiosos enim liberales esse oportet.

Naostatek zaczyna *excusationes Boleslai*. Cum sapiens in principio sermonis accusator sit sui ipsius, cum bonarum sit mentium, ibi culpam agnoscere, ubi culpa non est: in isto abyssus abyssum invocat in voce cataractarum suarum, qui cor suum declinavit in verba malitiae, ad excusandas, excusationes in peccatis. Justum enim est, ut qui in sordibus est, sordescat adhuc!

A po takim wykrzyku, woła: czemu winy niewy-
znał, czemu niepokutował. Sed utinam a Saule saltem
didicisset ad cithare sonum curare vulnera cordis sui.
Utinam corde dulcedinem cordis, quam auriculis atten-
tius attigisset dixi: confiteor et tu remisisti. Dic enim
homo iniquitates, ut justificeris.

Vis abolere nefas, aperi scelus, indica culpam.
Exuit et culpam lacrymosa professio culpa.
Culpa sepulta reum prodit, rea prodita solvit;
Clausula cutis, virus nutrit, aperta, fugat⁽⁵⁾.

*List o śmierci Stanisława i o ustępie Bolesława do
Węgier, czyli jest dla kroniki Mateusza
zbyteczny?*

XII. Sarnicki twierdzi że Gallus *sicco pede* po-
minął śmierć Stanisława, i tak jest; że Lambert szaf-
naburgski wcale o niej nie wspomniał, tak też jest, bo
Lamberta to nieobchodziło jak wszystkie zdarzenia
w Polsce które związku jakiego z rzeszą niemiecką
lub cesarstwem nie miały; mówi on o koronacji Bo-
lesława szczodrego dla tego już w tym zniewagę upa-
trywał cesarstwa, zgon Stanisława nie dotyczył się cesar-
stwa. Naostatek Sarnicki jest zgorszony że Wincenty

⁽⁵⁾ Dziwna tu nadarza się się tych wierszydeł współbrzmien-
ność z niektórymi wierszami pseudo Owidego *amorum*.

Culpa nec ex facili, quamvis manifesta probatur

Judicis illa sui tuta favore venit. *amorum II, eleg 2, v. 25, 26.*
Quod si stulta negas, index anteacta fatebor

Et veniam culpa proditor ipsae meae, *amor. II, 8, v. 25, 26.*
A przeciwnie:

Non peccat, quaecunque potest peccasse negare:

Solaque famosam culpa professa facit.

Quis furor est, quae nocte latent in luce fateri?

Et quae clam facias, facta referre palam?

amorum, III., 14, v. 5—8.

Kadłubkowy biskup krakowski *neo nullam fecit mentionem*: a tak niejest, bo dopiero cośmy widzieli że *cronica Vincentiana*, obszerny ma list *de truculentia Boleslai*, tudzież stosowny odpis Jana, i zabójstwo opisuje, i szeroce się z powodu tego rozwodzi.

Sarnicki dużo chybia gdy utrzymuje że Kadłubek pisał za Krzywoustego. Kronikarz Wincenty syn Kadłubka jeszcze wówczas niebył na świecie, umarł bowiem (roku 1223) w lat 84 później od zgonu Krzywoustego, pisał za Kazimirza i za Leszka białego, pisał (1206) jako proboszcz sandomirski nim jeszcze na biskupstwo krakowskie postąpił, niezasługiwały tedy na podejrzenia i wyrzut że przez mimowolne usposobienie zawiści, *nec ullam mentionem fecit*, zabójstwa swego poprzednika, chociażby rzeczywiście kronika jego o tym nic niemiała. Tymczasem jak widzimy ma tego dosyć.

Ale Sarnicki w swoim exemplarzu tego nieznalazł. Padło więc podejrzenie, że text kroniki, jaki Jan Dombrówka kommentował, jaki dziś powszechnie znamy jest nieczysty i w tym razie dodatkami, przerabiacza jakiegoś dopiskami zepsuty.

Są jakośmy widzieli w kronice Wincentego o Bolesławie szczodrym, trzy listy Mateusza i trzy odpowiedzie Jana. Nikt nierzucił, i sędzę że nikt niezdola rzucić podejrzenia skażenia dwu pierwszych, to jest mówiących o szczodrocie i wojnach Bolesława i dwu pierwszych jim odpowiednich Jana (II, 17—20). Całe podejrzenie pada i ciąży na listy trzeci *de truculentia Boleslai*.

Jeśli rzeczywiście niebyło ani wzmianki o zgonie Stanisława, listy te trzecie Mateusza i Jana (II, 21, 22), albo są przez przerabiacza kroniki całkowicie zmyślane i dodane, albo mają w sobie ustęp o tym zgonie wtrącony. Nad tym zastanowić się zamierzamy, najprzód

z bezpośredniego obu tych listów zgłębienia, bez względu na późniejsze lub jakiebądź ustronne pomniki historyczne.

XIII. Do mniemania i przypuszczenia że są oba całkowicie wymyslane i dodane posłużyć może uwaga: że kronikarz na wstępie pierwszego listu, o *szczodrocie*, oświadcza jako chce mówić o poburzeniu się ludu do czego tu niewłaściwe miejsce (II, 17): a list następny o *wojnach*, zamyka właśnie opisem owego poburzenia, tak już kończy na tym co zamierzył: a list trzeci *de truculentia* oraz odpisny Jana, zostają od poprzednich odczepione i zbyteczne.

Do przypuszczenia że są tylko wtrąconemi ustępami jakimi obarczone stają daleko większe do uprzątnienia trudności. Ustępy któreby za wtrącone poczytać wypadało, byłyby te jedynie które o zabójstwie Stanisława mówią, to jest, *truculentia quam fecit in sanctum Stanislaum* i dalsze z kolejki listu części, poczytane byłyby za wtrącone, dopisane. Tymczasem odpowiedź Jana, do tych się tylko odwołuje części, niczym jinnym, tylko zabójstwem jest zajęta; tak już całkowicie za wtrącenie i dopisek cały list Jana musiałby być poczytany i nicby z niego niezostało: a przeto stało by się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz, list właściwy Jana wcale o zabójstwie niemówiący zatracił i zniszczył aby na miejscu jego wpisał ten, co dziś jedynie nad zabójstwem się rozwodzi.

Ale więcej powiem, że przypuszczenie iżby oba listy, trzecie, *de truculentia* i odpis były w całości dołożonym w kronice dopisem: wymaga oraz przypuszczenia, że w listach poprzednich o *szczodrocie* i *wojnach*, dopisywacz pododawał wstęp i zakończenie mówiące o poburzeniu się ludu: bo te dają powód do listu *de truculentia*, czynią go prawie koniecznym, bo jeśli nie powieści o zgonie Stanisława, to powieści o ustępie Bolesława do Węgier wymagają, a ta powieść jest

w liście *de truculentia*. Tym czasem, odpowiedź Jana na list o wojnach, czepia się jedynie końca to jest poburzenia się ludu, do tego tylko wyłącznie similitudines dostarcza: tak już gdy przyszło wykreslić ustęp o powstaniu ludu jako od przerabiacza dopisany, w liście Jana nicby stosownego do listu o wojnach nie zostało, a przeto stałoby się konieczne, że przerabiacz, dopisywacz i w tym razie jeszcze list właściwy Jana zatarł, zniszczył, a jinny do poburzenia ludu stosowny wymyślił, wartując Justina i też same co Mateusz zrzódka. Prawdziwie niewiem, czy był kiedy przerabiacz jaki z podobną zdolnością, przezornością a tyle pracy sobie zadający. Trudno mi przyzwolić aby który z przerabiaczy, podobnym miał się trudnić naruszaniem listów Jana: w pocie czoła nad jich nowym wymyślaniem pracować.

XIV. Cronica Vincentiana czyli Mateusz w księdze IIgięj i IIIcięj, w téj części dziejów jakie Gallus skreślił, za tym Gallusem jidzie, jego powieść przeobraża, prawie nic nowego niedodaje. Wszakże to nie jest prawidłem aby Mateusz niemał się na co nowego zdobyć. W powieści o Mieczysławie II i Kazimirzu (II, 15), widzimy przezeń niezgrabnie wytoczone jinnego rodzaju powiastki Gallowi nieznane; nie przeto niepodobnego że w powieści o Bolesławie szczodrym, zaniędbane i milczeniem przez Galla pokryte zdarzenia podnieść zamierzył. Do tego był powodowany już tym że w owych zdarzeniach padł ofiarą biskup jego poprzednik, już tym że z upływem czasu zabójcy pamięć łatwiej ohydzaną być mogła. Właśnie dla tego że Gallus oświadcza już *haec in medio deferamus*, dla tego swym zamiarem biskup Mateusz więcej zajęty, z góry oświadcza jako będzie o poburzeniu ludu na swoim miejscu mówił, o nim mówi, i o wypadkach zatym

jidących, niezaniehbując przytym niczego co w Galla wyczytał.

Patrząc na jego staranne Galla spraw Bolesława szczodrego wyczerpywanie, powiedzieć można że chociaż panowanie Bolesława szczodrego zupełnie i niż którekolwiek dokładniej skreślić. Zamknięte jest to panowanie w trzech listach: o szczodrocie, o wojnach i de truculentia, z trzema stosownemi Jana listami. Wszystkie te listy tworzą jedność, osnowę kolejno i porządnie roztoczoną, a powieścią i nadmienianiem o poburzeniu ludu, jako silnemi klamrami ujętą i spiętą. Na wstępie list o szczodrocie to poburzenie zapowiada; na końcu list o wojnach, poburzenie to opowiada; list odpowiedni Jana, dostarcza mu podobieństw i wskazuje tło na sposób którego kronikarz zdarzenie narodowe barwi; list naostatek *de truculentia* jest wypadkiem tego poburzenia nieodzownym.

Listy o szczodrocie i wojnie z odpisami swymi, niepodane w wątpliwość mają rzeczywiście wszystkie znamiona Mateuszowi wszędzie właściwe, stylu, przeobrażenia Galla, conceptów, erudycji, wierszowania, przytaczania podobieństw argumentacji. Tych wszystkich znamion listowi de truculentia i odpisowi jego niebraknie wcale, a w tych znamionach wszystko się zaczyna o poprzednie listy i wyrażenia i z nimi wiąże.

Niebędę się zastanawiał nad tożsamością stylu, trocha jaśniejszego, trocha ciemniejszego, w jednych perjodach nieco łatwiejszego, w jinnych zwickłańszego; niezamierzam zbliżać podobnych jindziej użytych zwrotów grammaticznych, sądzę byłby to trud zbyteczny gdy w jinnych znamionach więcej wydadne wydobyć można między listami węzły.

XV. W liście 19 o wojnach, rycerstwo wraca do domów dla skarcenia swych żon i poburzonego ludu, król jest opuszczony, a wyrażenie się, jakby Justin

o Scytach. List odpowiedni 20, czerpa *similitudines* z Justina o Scytach, reprobuje upornych Spartan, co, aby zaprzysiężeniu zadosyć uczynić, łoża żon młodzieży powierzyli.

W liście 21 de *truculentia* widać oczywiście że Bolesław tę reprobacją czytał, czyn Spartan był mu do myśli, tak już a *viris uxoriis* co go opuścili dla skarcenia żon, téj spartańskiej wymaga cnoty.

eptla Joh. 20.

eptla Mat. 21 de trucul.

Spartani cum foecunditate uxorum viris absentibus nullam esse, permittunt promiscuos concubitus, ne respublica praesidii successione orbaretur.

Ait (Boleslaus) non placere sibi viros uxorios quibus plus causa placeat foeminea quam principis obsequela.

Tanti apud istos odium hostium, tanti amor patriae tanti fuit juris jurandi religio.

Queritur, non se tam apud hostem desertum, quam ultro hostibus expositum.

Kronikarz więc oparł list 21 na poprzednim 20; na wstępie zaraz przywiązał go do 20go. Opowiadając zaś jak król biskupa winił, wymienia jakby Justin *factam servorum conspiracyem*: wyrażenie, które był w poprzednich listach 19 i 20 zaniedbał, tu w 21szym sobie przypomniał i przyswoił; wnet zaraz wyraża się jakby Justinian: *mulieres ingenue servili prostitute incestui*. Oczywiście więc, że pióro jego jak w liście 19 tak i w 21szym niestraciło z myśli zwykłych sobie lokucij, bądź prawnych, bądź justinowych, które w każdym razie całego o poburzeniu ludu zdarzenia, nieprzestają być dlań pożywnym do wysłowienia się źródłem.

Bolesław odwracający wszystkie winy złego na biskupa, występuje w swych wykrzykach z karambolami jak w łacinie kronikarskiej wyćwiczony: *praesul a pres-*

surā, episcopus ab opibus, scrutator a scortatore, którym pudor dici erubescit, biskupa wystawiał.

Poprzednie kronikarza listy 17, 19, niewyczerpnęły jeszcze do ostatka powieści Galla, wyciągnęły zeń o szczodrocie i wojnach, zostawał ustęp do Węgier i ten w tym 21szym jest w całej rozciągłości ze zwykłym przeobrażeniem wytoczony. Ten czyni nieodzownym i koniecznym dla kroniki mateuszowej list 21 i odpis czyli list 22gi. A kiedy nieostał zaniedbany, śmierć biskupa jeśli nieopisaną to nadmienioną być musiała. Jakoż na niej jedynie odpis Jana się toczy. Trudno mi przyzwolić aby jaki list Jana miał stawać się przedmiotem łatanin przerabiacza jakiegoś i ulec zupełnemu przejinaczeniu; trudno przyzwolić aby się znalazł przerabiacz jaki kronik, coby zdołał tak biegle wtrącenie swych dopisów w kronikę jaką wcielić, tak szczerze wszystko spojrzeć w tę jedność, jaką z każdego względu w kronice wincenciańskiej w trzech listach Mateusza i trzech Jana, panowania Bolesława szczodrego dostarczamy. Przykładu podobnego, badania dziejów i dziejopisów niedostarczają.

Sarnicki wszakże miał przed sobą co jinnego. Sarnicki nieznał téj Wincentego kroniki którą Jan Dombrówka kommentował, nieznał jego uczonego kommentarza, ponieważ mu Walenty Kuczborski jak nowiny dostarcza wiadomości o grobowcu pokutnika Bolesława w Ossjaku, w podróży swój widzianym: tymczasem o nim półtorasta lat wprzód Jan Dombrówka wiedział i o nim pisał. Niemiał więc przed sobą Sarnicki wincenciańskiej kroniki zupełnej, miał ją defektową, albo z kartą przypadkiem wydartą, albo z opuszczonymi w przepisywaniu listami 21 i 22, co zrządziło w nim zadziwienie, zgorzezenie i pobudziło go do czynienia wyrzutu kronikarzowi.

*Zródła żywociarza świętego Stanisława
co ma z Galla.*

XVI. Teraz przystępujemy do współbrzemienności czyli jednosłowności żywociarza świętego Stanisława z kroniką wincenciańską Mateusza, która jednozgodność słów jest nieco zawikłańsza aniżeli gdyby wynikała jedynie z przeniesienia i wtrącenia dorywczo jakiego ustępu lub z prostego przepisania. Uprzedźmy się na wstępie, że interpolator Galla kodexu hejlsbergskiego, edycji gdańskiej cztery rozdziały żywota świętego Stanisława (14, 15, 16, 32) wpisał w kronikę, Galla całkowicie, bez odmiany, *dosłownie*. Tych zaś rozdziałów współbrzemienność z listami kroniki Mateusza, nie jest *dosłowną*: są, słów i wyrażeń niejednostajności, przekładnie, zmiany myśli i znaczenia, ustępy wyłącznie jednym lub drugim właściwe, słowem jedno z drugiego *przerobione*: zadanie tedy jest do rozwiązania, czy listy czy rozdziały za wzór do przerobienia posłużyły?

Żywociarz (*ad calcem cronicae Galli, edit. bandt. p. 321—380*), piszący koło r. 1260, zaczyna od wstępu historycznego: *incipiunt gesta de cronicis polonorum*. Z tego nagłówku spodziewać się należy, że nie z jednej kroniki ale z kilku wyciągał. A rozważając jego wyrazy nietrudno się przeświadczyć że miał przed sobą te, które są nam znane i inne które przed nim pisane dla nas zaginione. Sam zaś żywociarz musiał mieć niejakię w swęj znajomości kronik zaufanie, kiedy między głównymi należytej świętego Stanisława nauki dowodami, wymienia że był *in cronicis vir litteratus* (*cap. 4, p. 328*).

Zaczynają się u niego te *gesta de cronicis*, od wyrazów *tradunt annales Polonorum historiae*. Powołuje się na annały, ponieważ zapisuje że ochrzzczenie Mieczysława zaszło roku 965. Że to ochrzczanie *spelnił*

święty Wojciech, trudno powiedzieć z kąd wziął. — Kiedy mówi o Bolesławie wielkim:

żywociarz p. 321.

cujus probitas et audacia
processu temporis non so-
lum in cultu christianae
religionis aucta felicibus
incrementis, verum etiam
inclitis illustrata triumphis
amplissimum in regnum
processit Polonia:

*a Danubio siquidem, ma-
gno fluvio regni Ungariae,
usque ad Solavam, fluvium
Saxoniae, et a Kyoviensi
civitate, quae est metropo-
lis Russiae, usque ad mon-
tes Stiriae, suos extendens
limites, longe a se positas
suo sceptro regebat natio-
nes.*

mirac. s. Adalb. cap. 9.

Iste rex Polonorum, di-
ctus victoriosus et pius Bo-
leslaus, dilatavit terminos
regni et famam celeberrime
gentis suae:

*a Danubio siquidem, ma-
gno flumine regni Unga-
riae, usque ad Salam flu-
vium Saxoniae, apud Hal-
lis, et a Kiwe, quae est Rus-
siae metropolis usque ad
montes Karinthiae, princi-
patus ejus dominum ten-
debatur. (miracula S. Adal-
berti, 9 edit. Pertz. t. IV,
p. 615).*

zbiega się w wyrazach z opisem cudów świętego Wojciecha w tymże czasie po roku 1247 pisanych. Widać że z jednego źródła czerpali: albo jeden z drugiego wypisał. Któryż z którego?

Żywociarz upewnia że Bolesława *regni exordium in cronica Polonorum taliter inveni descriptum*, to jest, że roku 967 Otto rufus odwiedził w Gnieźnie grób świętego Wojciecha. Z jakiej swe wyrazy żywociarz kroniki wyciągnął, trudno nam dziś wskazać. W dalszym atoli postępie opowiadania, zbiega się znowu z tym co współczesny mu pisarz cudów świętego Wojciecha kreślił.

Zywociarz Stanisława

(p. 322.)

Videns autem imperator Boleslavi *excellentiam* et *regii apparatus frequen-*
tiam, divitiarumque opu-
lenciam, ipsius admiratus,
ait suis *principibus* (ma-
gnates u Galla):

Decet utique virum, tam
magnificum, non ducem
vel principem, sed regem
censeri, nostrumque ac ro-
manorum imperii socium
et amicum appellari, et re-
gio diademate insigniri ⁽⁶⁾.

Quid plura? de capite
suo coronam deponens, ca-
piti Boleslavi *imposuit ip-*
sumque in regem Poloniae
et omnium nacionum cir-
cumadjacentium, quas ante
subjugaverat imperio cum
magna ambicione *conse-*
crari praecepit.

cuda Ś. Wojciecha

(cap. 9. p. 615, edit. Pertz).

Videns autem christianis-
simus augustus, circa eun-
dem ducem tantam *divi-*
ciarum opulenciam, frequen-
tiamque et excellentiam re-
gii apparatus in ministeriis,
cibis et potibus, vasis au-
reis ac argenteis, aliisque
munificenciis, se quoque ab
eo tam regali supra mo-
dum decencia susceptum
et pertractum, dixit ad
principes qui secum erant:

Magis decet talem prin-
cipem esse consortem im-
perii quam subjectum (coo-
perator et frater u Galla),

Sumptoque dyademate
de capite suo, *imposuit su-*
per caput ipsius, de con-
sensu principum praesen-
tium, ipsum regem Polo-
niae coronavit. Sic itaque
occasione venerationis beati
Adalberti gloriam regni
primum Polonia adepta est,

(⁶) Non est dignum virum talem, sicut unum de principi-
bus, ducem aut comitem nominari, sed in regale solium... dy-
ademate sublimari.... et populi Romani amicum et socium ap-
pelari, *Gallus I.*, 6, p. 40, 41.

ceperuntque principes ejus
extunc non esse subjecti
regibus Romanorum.

XVII. Oczywiście tedy, oba współcześni sobie: żywociarz i cudów opisywacz, czerpali z jednej i téj saméj kroniki która jich kierowała w: *a Danubio siquidem.... videns.... decet*, która sama z Gallusa powieści, swoje kresliła. Każdy z obu wyciągnął i powtórzył to co mu więcej do myśli przypadło jak każdemu *decet*. Dostatniej więc dochował słowa rozradowanego Ottona żywociarz świętego Stanisława Polak, więcej one podciął cudzoziemski pisarz, cudów świętego Wojciecha, o Halli saskiej niezapominający, jako i o tym, że *extunc principes Poloniae ceperunt non esse subjecti regibus romanorum*, cudzoziemski pisarz, który upewnia że Otto rozchorowawszy się w Rzymie, i opuszczony od lekarzy, i patronów stołicy świata Rzymu, *extremis*, uczynił votum pielgrzymki pieszej do Gniezna i rozniemogłe ciało, łaska Wojciecha nagle uzdrowiła.

Zatrzymałem się nad źródłem na wstępie przez żywociarza użytym, zbytecznie nieco dłużej, dla tego, aby przeświadczyć że Galla kroniki przed sobą niemiał, że w tych razach w których się z Gallem na jedno zbiega, z precedzonego już przez jinnych kronikarzy czerpa źródła jak z naczynia wodę, która, z czystego źródła wysączona, brud naczynia czerpającemu podaje. Dla tego kiedy w powieści o Kazimirzu mnichu, drugie jemie jego Karola oraz w zakończeniu wymienienie jego rodziny i następcy, w żywociarzu znajdujemy (cap. 10, p. 336) zbiegające się z wyrazami Galla (I, 17, 19, p. 84, 92), wynika to nie z bezpośredniego jich wyczytania, ale precedzonego przez kronikę późniejszą.

Sądzę że to objaśnienie, już w przeciągu czasu stu trzydziesto-letniego od Galla do żywociarza świętego

Stanisława (1130—1260) były pośrednie kroniki, annały i pisma z których są dla nas nieznane, stają się pewnej wagi dla różnych okoliczności przez żywociarza dotykanych; a dla jego powieści, nieczystością naczyń z których czerpa zabrudzoną, dostarcza pewnej rękojmi, że to co mówi, niekoniecznie jest jego dopiero czasu, ale bywa nieco dawniejsze, w przestworze poprzedniego stulecia albo wymyślone, albo byt swój mające. Należy mieć na baczności ten poprzedni byt i to poprzednie zapisanie rzeczy w razach gdy dotyka: colloquia, jus terrae commune, principum communem aequitatem, idoneos testes, restituendam haereditatem, universalem justiciam, jurisdictionem ecclesiasticam, procedury i tym podobnie, bo to wszystko mniej więcej jest z czasów nieco dawniejszych, było już przedmiotem czasu cokolwiek dawniejszego.

Kiedy pisarzowi żywota świętego Stanisława, przyszło mówić o samym świętym, o jego zaletach, cnotach, cudach, pewnie już miał do tego niejakié źródła piśmienne, ponieważ takowe wygotować przyszło tym co starania czynili o jego kanonizację. Jakoż powiada że wyczytał, *in cronicis comprobatur*, że Stanisław, *in Polonia* nabył *litterarum apicem* (cap. introd. 3, p. 324.) Ale nie mniej żywociarz dokładał z ustnych powieści z własnych przepytowań się. W tych wszystkich razach styl jest że powiem zakonny, wszakże całę prosty, dość jasny, choć czasem z wykrzykami i w porównaniach, jednak bez przysad, wyrazów mu niebraknie, niewdaje się w żadne pożyczane, wyszukane, erudycyjne wysłowienia, rzadko nawet co biblijnego zachwyci. Jeśliby więc w jakim jego ustępie przyszło dostrzec od téj własności odstępujący przekład, wypadłoby mniemać że jest pożyczony i przytoczony z jakiej uczonej kroniki.

Żywociarza świętego Stanisława źródło do panowania Bolesława szczodrego, z Mateusza.

XVIII. Żywociarz pisząc o biskupie Stanisławie ze Szczepanowa, miał pole i potrzebę mówić o Bolesławie śmiałym czyli szczodrym. Kilka rozdziałów nato obrócił, *de malicia Boleslavi, de superbia, de occasione beati Stanislai, de morte Boleslavi occisoris* (cap. 14, 15, 16, 32) mówią dostatnie, wielosłownie i ledwie niezbytecznie o Bolesławie, a dziwnie się zbiegają ze słowami kroniki Wincentego czyli Mateusza, na którą podejrzenie rzucone, że ma w tym razie słowami żywociarza, text swój zepsuty, że do niej z niego dopisano powieść o śmierci biskupa, której Sarnicki w swym kroniki exemplarzu nieznalazł. Lubośmy okazali że text kroniki w tym razie w niczym nieodstępnie od textu całej kroniki, z osnową całej kroniki ściśle jest spowinowacony i spojony: z tym wszystkim, aby uchylić wszelkie podejrzenia ze współbrzemienności żywociarza z kroniką wynikające, gdy w niej niema *dosłowności*, rozważyć zamierzamy różnice, aby się przekonać który text dla którego był wzorem.

Mateusz,

(II, eptla 19, p. 660.)

Fuit autem hic belligerandi tam studiosus, ut rarus in aula, continuus in castra; rarus in patria, semper apud hostes degeret.

żywociarz

(*de malicia Bol. c 14, p. 345*).

Jam septimus annus volebatur, quo rarus in patria, continuus in castris, semper vero apud hostes morabatur.

Commixtus autem gentibus, didicit opera eorum et servivit immundiciis eorum etc.

Dum igitur, avidus vie-

Quae res.

reipublicae quantum commodi attulit, tantum ingessit discriminis, quantum in se honesti habuit exercitamentis, tantum in fide peperit insolentiae.

Rege siquidem perdiutissime, nunc Ruthenicis, nunc vero pene trans Parthanis immorante.

regionibus: uxores ac filias dominorum, servi, ad sua vota inflectant.

maritorum expectatione fessas⁽⁷⁾, alteras desperatione deceptas, vi nonnullas ad serviles amplexus prostratas.

(Servi) dominicos occupant lares⁽⁸⁾ firmant municipia; dominos non solum arcent reversuros sed

toriae, prosperis successibus mulceretur et perdiutissime extra regnum moraretur: mora ejus,

licet reipublicae multum attulit commodi et utilitatis, sed multo magis ingessit discriminis ac (in) fide dissolutionis.

Nobilibus enim Poloniae cum bellorum exercitationibus occupatis:

interim uxores et filias eorum, servi ad sua vota inflectunt

quasdam longa maritorum expectatione fessas, alias desperatione deceptas, vi nonnullas ad serviles amplexus pertractas.

Servi itaque parturientes, in dominos suos, lares ipsorum et cubila occupant, municipia firmant, castella

(⁷) Quippe conjuges eorum longa expectatione virorum fessae (Justin, II., 5). Wyraz *longa* zachowany jest w tekście żywoćiarza niema go w tekście drukowanym Mateusza. Sądzę że to niezasługuje na uwagę, że łatwo przyzwolić na to, iż brak wynika albo z przeoczenia wydawców, albo z opuszczenia w tych kodexach które przed sobą mieli. W jinnych musi być, albo były takie w których było.

(⁸) Atque ita potiti urbe (Tyr), lares dominorum occupant rempublicam invadunt (Just. XVIII, 3).

et reversis bellum infligunt⁽⁹⁾.

Quos pro singulari temeritate, singularibus domini perdere suppliciis, vix expugnatos.

Sed et foeminae, quae ultro servis cōsenserant poenas jussae sunt pendere non immeritas: atrocissimum et unicum ausae facinus, nulli prorsus flagitio conferendum.

Ex tunc in oleastrum olea et favius versus est in absinthum. Tymy wyrazy rozpoczyna się list 21 Mateusza de truculentia Boleslai (II, 21, p. 664).

XIX. Czy kronika Wincentowa, mateuszowa, z żywota świętego Stanisława, czy żywociarz z Mateusza te słowa powtórzył? Czy w tym razie żywociarz zdo-

extruunt, reversuris bellum inducunt.

At illi, comperta fama tantae prodicionis ac sceleris perpetrati, zelo injuriae vindicandae animis concitati, contra regis imperium, ad propria reversi sunt illicentiati.

Tandem, servorum municipiunculis expugnatis, pro singulari temeritate, singulariter eos perdiderunt suppliciis.

Sed et foeminas, quae ultro servis consenserant et legitimi thori praevaricatrices extiterant, poenis atrocissimis peremerunt.

Ex tunc olea molestiarum. Na tym urwany i tymi ułamkowymi wyrazy zamknięty rozdział 14 de malicia Boleslai w żywocie świętego Stanisława (pag. 347).

(⁹) Qui (servi) reversos dominos, armati finibus prohibent (Justin, II, 5).

był się na wyszukanie kilku justinowych frazesów, czy Mateusz, do swego zwyczaju stosownie? Nazwy Rusinów i prawie za Partanów, czy żywociarz opuścił, czy Mateusz lubiący przesadę, *trans* dołożył? i równie *vix expugnatos*. Czy żywociarz dodatkami powieść rozciąglejszą i jaśniejszą sprawił, czy Mateusz wyrzucaniem wyrazów skrócił i nieco przyćmił? Czy jeden czy drugi parę frazesów poprzekładał?

Odpowiedzmy: justinowe wyrażenia raczej Mateuszowi przystały; przydatki i wyrazów zmiany, mają coś świeższego w żywociarzu, co odstępuje od Mateusza i Justina: *nobiles Poloniae, cubila, castella, contra regis imperium illicentiati, municuncula, legitimi thori praevaricatrices*. Nie znajdował jich w Mateuszu Jan Dombrowski, brał je do swego komentarza (p. 662) z żywota świętego Stanisława. Przyzwólmmy że żywociarz frazesa przekładał; że żywociarz, Rusinów i za Partanów wyrzucił, wyrażenie *vix expugnatos* opuścił: bo na końcu, w pędzie wypisywania, chwycił za następujący wraz list Mateusza de truculentia i z niego dorywczo *ex tunc olea molestiarum*, napisawszy, urwał bez sensu, wziął się do pisania następnego rozdziału, tych wyrazów niewymazawszy. Łatacz Galla w kodyksie hejlsbergskim przepisując tego żywociarza rozdziały, musiał wspomniane wyrazy opuścić, bo w nich sensu nieznalazł (patrz wydanie żywota przez Bandt. p. 347, nota 31). Gdyby tych wyrazów wprzód nie było na wstępie 21go listu Mateusza, jakżeby się tu pojawić mogły? A wstęp w rozdziale 15 de superbia, w żywociarzu zmieniony tak:

<i>Mateusz</i>	<i>żywociarz</i>
<i>de truc. Bol. II, 21, p. 664.</i>	<i>de superbia Bol. c. 15, p. 347.</i>
Ex tunc in oleastrum	Boleslavus vero, post cede-
olea et favus versus est	dem adversariorum, eleva-
in absinthium, Intermisso	tus in superbiam, belluas

namque studio virtutum
Boleslaus, in suos bellum
ab hostibus transtulit.

rugientis induens saevi-
ciem, efferatis animis rediit
in Poloniam et in suos no-
biles, quam dudum mente
conceperat, retorsit mali-
ciam.

Odmieny wstęp. Pytam, który z porządku po-
wieści całej, z jej myśli logicznej wynika, do biegu
wypadków stosowniej przypada? czy truculentia z po-
wodu odbieżenia i przeniewierstwa? czy superbia i du-
dum mente concepta malicia? Mniej stosowny, dla
utworzenia rozdziału wymyślony, możeż być poczy-
tany za pierwotny? I znowu *nobiles Poloniae*. Zna
Mateusz wyraz i dostojność *nobilium* i *nobilitatis*,
w całej atoli swój kronice nie wysuwa się tyle z tym,
jakby z ciałem, jak z niego w XIII wieku wypisujący
żywociarz.

Fingit illos (suos) non
injurias in plebe ulcisci,
sed regiam in rege prose-
qui majestatem.

Nam plebe remota, rex,
quid erit?

Ait non placere sibi vi-
ros uxorios, quibus plus
causa placeat foeminea,
quam principis obsequela.

Queritur, non se tam
apud hostes desertum quam
ultra hostibus expositum.

Fingit illos (suos nobi-
les) injurias suas non im-
plere ulcisci, sed regiam
majestatem in plebe perse-
qui.

Gloria, inquit, est prin-
cipis in multitudine po-
puli, et plebe deleta, quid
nisi ignominia regis.

Ait etiam, viros uxorios
sibi non placere, nec si-
mul sibi et earum volun-
tate deservire, quibus plus
placet causa foeminea quam
principis obsequela.

Conqueritur nihilominus,
non solum apud hostes se
esse desertum, sed prodi-

Proinde praecipuos capitis accersit, et quos aperte non potest, insidiis aggreditur.

Mulieres quoque quibus mariti pepercerant.

tanta sectatus est immanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruit, infantulis abjectis,

quibus etiam hostis pepercit.

Astruebat enim extirpari oportere scortorum scandala, non foveri.

W nieprzerwanéj tedy jednosłowności, ustawiczne różnice: zawsze żywociarz rozciąglejszy, text kroniki zwężlejszy. Któryż z tych textów dla którego jest wzorem. Sądzę że i w tym razie, jak *nobiles Poloniae* tak *convocatum totius regni concilium*, przystały lepiej czasom żywociarza niżeli dawniejszój kronice, która jich téż niema, że zatym jest to żywociarza dopisanie; również jak wyrażenia sens i myśl zrywające, *et multis*

tiose ultro, hostibus expositum.

Proinde, convocato totius regni sui concilio, praecipuos et majores capitis abscissione dampnavit, et quos aperte perimere vel capere veretur, insidiis aggreditur.

Mulieres quoque, quibus mariti pepercerant, ducti humana mansuetudine, tanta insectatus est inhumanitate, ut ad earum ubera, catulos applicare non horruerit, infantulis abjectis, et multis fame et gladio peremptis, quibus hostis pepercisset, (si Scita vel gentilis fuisset) ⁽¹⁰⁾.

Astruebat etiam, opporere potius extirpari scandala, quam foveri.

(¹⁰) Wszystko co tu z textem kroniki Mateusza porównujemy, z żywociarza, kodex hejlsbergski wpisując do kroniki Galla, te kilka w nawiasie wziętych wyrazów pominął.

fame et gladio peremptis. A wszystko to superbia, nie truculentia.

XX. Dalej tej superbji text postępuje w plątaniu, a przystęp do tego niejednostajny zmienia stanowisko tychże samych wyrażen:

u Mateusza p. 664.

Omnem si quidem sacrilegis suspicionem, ille astutissimus (Boleslaus), a se adeo removerat, ut non modo non sacrilegus, sed sacerrimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeatur.

Nam quod mulieres ingenuae servili prostitutae sunt incestui⁽¹¹⁾; quod conjugalis tam spurce inquinata est religio:

quod factio servorum in dominos conspirata⁽¹²⁾ quod regis denique conjuratum est excidium;
in sanctum refudit antistitem;

asseruit illum proditionis originem, totius mali radicem.

u żywociarza, p. 349.

O! quis calamo describere, quis verbo potest edicere, quanta tunc fuerit sanguinis effusio, quantus dolor et planctus in Poloniae exterminio.

Quot tunc mulieres ingenuae, quot nobiles matronae, quod denique maritatae pudice servili prostitutae sunt incestui et abjectae ostentui!

Quia autem servorum in dominos conspirata est malicia, quot capita suppliciis exposita!

hoc de vena exicali crudellissimi Boleslavi processit;

hoc de fonte amaritudinis ipsius emanavit.

(¹¹) Si modo sint ingenuae mulieres, nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio, Codex, de nuptiis, V, 4, 23, §. 7.

(¹²) Qui (servi Tyrriorum) conspiratione facta, omnem liberum populum cum dominis interficiunt, Justin, XVIII, 8.

Słowem, odwrócił żywociarz, *excusationes* Bolesłai, a obwiniania biskupa, na winy króla. Jak zaś text jest wzorem jeden dla drugiego, dostatecznie zda mi się mówić, tak to odwrócenie obwinień o których żywociarz ani nadmienił; jak zaczepienie o prawne i justynowe wyrażenie. Dalej żywociarz zawsze w rozdziale *de superbia* (p. 349, 350):

Ecoe vir iste quantis debuit laudibus extoli qui propter excellenciam suae largitatis *authonomasice* dictus est largus, (cui largitatis cognomen, mówi w liście o szczodrocie Mateusz II., 17, p. 656, *autonomasica priuilegium est excellentia*,) ob insignem audaciam virtutis appellatus est bellicosus (audax, śmiały). Quanta enim liberalitatis, quantaque probitatis extiterit, per singula non est necesse declarare⁽¹³⁾. Si quis autem eius facta curiosus voluerit perscrutari, de multis ejus vanitatibus inronicis Polonorum poterit edoceri.

Jakież to są kroniki? Nie jinne tylko te z których swe opowiadanie wysnuł; mianowicie z kronik Mateusza. Do nich odsyła po to co pominął: w nich wojny, pauper clericellus, są *facta*, których powtarzać nie miał potrzeby ani pociągu; podnosić pamięć i godniejsze sprawy zabójcy, niebyło jego rzeczą, raczej ohydzać; wytaczać jego *excusationes* i zabitego obwinienia wcale mu się niezdawało, raczej całe nieszczęście z superbi i dawno do szlachty powziętej zawziętości wywieść. Naostatek do zakończenia swego ze srogości i okrucieństwa wziętego obrazu superbji, przydało się jemu to, co de ambitioso Jan w trzecim liście na truculencją odpisującym wyraził (Mat. II, 22, p. 666, 667).

(¹³) Ta para perjodów kroji na kronikę, która z Galla czerpała. W Gallu I, 23, p. 100, jest: non est igitur dignum probitatem multimodam et liberalitatem Boleslavi secundi regis, silencio praeterire, sed pauca de multis in exemplum aperire... audax fait miles et strenuus.

*Mateusz**(II, eptla. Joh. 22.)*

Hic si quidem homo, ab initio praetiosum jecisse visus est virtutis fundamentum; sed terra sabulosa dehiscence, opus omne, quod in abyssum corrui, illud in auras evanuit.

Nam quod strenuitatis in illo fuit profundo flagitiorum involvitur; quod liberalitatis erat, vento ambitionis exflatur: ambitiosos enim liberales esse oportet.

*żywociarz**(cap. 15, p. 350.)*

Licet autem bonum virtutis fundamentum gessisse videatur, sed tamen, terra sabulosa dehiscence, omne quod videbatur esse de genere bonorum, corrui in abyssum.

Et quia ambitiosos oportet esse liberales cum expectant humanos favores, quod in eo fuit liberalitatis, vento ambitionis exsufflatur; quod vero strenuitatis extitit, profundo viciorum involvitur.

XXI. Owoż nareszcie żywociarz świętego Stanisława, powołał się na kronikę o Bolesławie szczodrym mówiącą: Ciągłym wypisem, prawie palcem wskazał na mateuszową; powołaniem i wypisami, z listów 17, 19, 21, 22, to jest, o szczodrocie, o wojnach, de truculentia i z trzeciego odpisu Jana, uwikłał w jedność, w jedną sprawę wszystkie listy, zupełnie całą o Bolesławie szczodrym powieść; zapewnił o bycie tych listów za swego czasu w takim stanie, w jakim je znamy dzisiaj. Azatym gdyby te niebyły tworem Mateusza samego czy Wincentego, musiałyby być albo płodem pracownego fałszowania kroniki przez samego żywociarza na nią się powołującego; albo owocem jakiego na kilkanaście lub kilkadziesiąt lat wprzód troskliwego kronik przetwarzacza.

Sądzę że niepodobna przypuścić aby żywociarz miał summienie i zdolności na podwójne dużo od siebie odstępujące twory: aby miał wymyślać wzór zwięźlejszy,

logiczniejszy o poburzeniu się ludu i de truculentia (Mat. II., 19, 21, 22), aby z niego potym rozwlekał mniej logiczne rozdziały de malicia, de superbia (vita s. Stan. cap. 14, 15); albo, ażeby napisawszy swe mniej logiczne rozdziały, potym logiczniejszego skrócenia listy do cudzej wymyślał kroniki, dla tego aby ją do przytoczenia swego usposobił: ażeby nie wążąc się nadmienić w żywocie biskupa obwinień, takowe w cudzą kronikę w ostrych wyrazach wsuwał, obelgi na biskupa miotane w nią wtykał, *et, quod pudor erubescit dici*, biskupa, *verum scortatorem* zwał. Jest wszakże jasno i oczywiście że cokolwiek w wyrazach jego z kroniką jest zgodne, współbrzemienne, on to w kronice znalazł, z kroniki wziął i przejstoczył.

Zostawałoby tedy dochodzić, czy listy o Bolesławie szczodrym i śmierci biskupa w kronice pisał Mateusz roku 1166, czy Wincenty 1197, czy ktoś trzeci między latami 1223 a 1266. Jeśli niema powodów do odmawiania onych dwóm pierwszym, dochodzić trzeciego byłoby śmiesznym domysłem. Mniemam że powyższe nasze uwagi uprzętały takie powody, zostaje tylko rozpatrzeć czy niema jakich ze współbrzemienności kroniki z żywociarzem, w opisie śmierci biskupa.

*Żywociarza powieść o śmierci świętego Stanisława
wzięta z Mateusza.*

XXII. W opisie zabójstwa biskupa, jakożkolwiek znajdują się między kroniką a żywociarzem różnice, z tymwszystkim panuje większa niż w jakimkolwiek powtórzeniu jednostajność, a różnice są małego znaczenia, wielkiej obojętności. Tyle o nich tylko powiedzieć mogę, że mi żadnego nie sprawiają utrudzenia w razie w którym żywociarz patrząc na kronikę i z niej słowa biorąc, odrzuca, dokłada, przekłada i swój opis tym sposobem

tworzy: a stawiałyby mi niejaki trudności w razie gdyby z żywociarza do kroniki miały być wciskane, bo zacóżby interpolator na jich przerabianie się silił, nie chciał być dosłownym, czy na to aby opisowi dać barwę dawniejszą?

Mateusz,

(II, 21, de trucul. Bol.)

Quem sacerrimus Cracoviensium pontifex Stanislaus, ab hac truculentia, cum revocare non posset:

prius illi regni cominatur excidium, tandem anathematis gladium intentat.

At ille, ut erat in arcum versus parvum, immaniore induitur vesania: quia lignorum tortuosa facilius frangi possunt, quam dirigi.

(W następującym ustępie jeden frazes w żywociarzu przełożony i sens!)

żywociarz,

de occisione s. Stan. c. 16.

Videns autem beatus Stanislaus episcopus, quod virum sevum Bolezlavum a suo nephario opere et a sua truculentia modo paterno minime posset revocare, sed quasi lupum Praemissa igitur frequenti admonicione, secundum formam ecclesiasticae disciplinae prius quidem illi regni cominatur excidium deinde anathematis intentat gladium, ecclesiae dene-gans introitum.

At ille, paternae correctionis impaciens, quasi lignum aridum et tortuosum, quod facilius frangi potest quam dirigi, majori vesania inducitur et ut alter Pharao justo dei iudicio, majori duricia cordis excecatur. Sancto igitur praesulae Stanislao in ecclesia sancti Michaelis de Rupella, divina misteria celebrante

Stans ergo prae foribus

Itaque prope aram inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis, inspecta reverentia: corripit jubet antistitem. Ad quem satellites atrocissimi quotiens irruere intentant, totiens prostratim mansuescunt.

Quos tyrannus indignatissime objurgans:

(*jak wyżej*: prope aram, inter infulas, non ordinis, non loci, non temporis inspecta reverentia).

ipse manus iniicit sacrilegas.

ecclesiae, stomachanti voce ad suos satellites clamat, ut episcopum extra limen ecclesiae protrahant. Satellites autem iniqui, quotiens irruere tentant, totiens cadunt, totiens compuncti ruunt, tertio prostrati et auribus percussi mansuescunt.

Quos ille, repletus furore, objurgat indignatissime. O! inquit, ignavi et degeneres, non potestis unum sacerdotem trahere!

Deinde irruens ipse ad aram ut Doeck Ydumeus⁽¹⁴⁾ inter infulas, non ordinis, non loci, non sanctorum, non divinam reveritus majestatem, in Christum dominum manus iniicit violentas, primus in caput pontificis vibrat suum ens.

(*Dalej oba zgodnie*:) Ipse sponsum e gremio sponsae, pastorem ab ovili (abstrahit); ipse patrem inter filiae amplexus et filium in maternis pene visceribus obtruncat. O luctuosum (o transfunebre) funeris spectaculum! Sanctum profanus, pium sceleratus, praesu-

(¹⁴) Tak wydał czyli prostuje text Lengnich: kodex hejsbergski ma rzeczywiście dorchydumeus, a zamojski, ad hec ydumeus; oba zamiast infulas, mają insulas.

lem (pontificem *in vita Stan.*) sacrilegus (żywociarz sam z siebie *dalej*:)

cruentissimus innoxium membratim discerpit, singulos artus perminutissime dissecans, quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset.

crudeli gladio prosternit, et ense

siq̄ cruentissimus innoxium, scelestis manibus interimit martirem gloriosum, et singulos artus minutissime dissecans membratim discerpit, bestiis et volucris coeli, in omnem ventum dispergit, ac si a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset, et memoriam nominis ipsius auferri de subcelo debuisset. O jocundum et suave dei iudicium! quod ille, *i tak dalej do końca rozdziału.*

XXIII. Po opisaniu zabójstwa biskupa, następuje w kronice Wincentego jak uważa komentator Dombrowka część czwarta listu Mateusza o zjawiskach po-zgonnych, a ta z żywociarzem jest jednobrzmienna w następującym sposobie.

(*dalszy ciąg listu 21 de truculentia*).

Totus autem stupore, totus quadam horripilatione dirigui, ut vix mente concipere, nedum lingua, nedum calamo possim exprimere, hoc in sancto salvatoris magnalia. Succumbit enim dicentis intellectus, intellectui sermo, et rem ut est, verba non explicant.

de sepultura beati Stanislai, cap. 17, p. 355.

Omnipotens vero deus. qui in suis operibus semper est laudabilis, et in sanctis suis praedicatur mirabilis, ad declarandas et custodiendas sancti viri exequias, coelestes et terrenas subito deputavit exubias.

(*Dalej oba zgodnie:*) E quatuor namque mundi partibus, quatuor advolare visae sunt aquilae, quae sublimius locum passionis circinando (circumviantes), vultures aliasque sanguipetes alites a contactu martiris abegerunt (sacri corporis abigerunt). Cujus in custodelae reverentia pervigiles, diem nocti et noctem diei continuant. Noctem appellam (appellaverim) an diem? diem potius dixerim quam noctem. Haec enim altera nox est de qua scriptum est: et nox ut dies illuminabitur. Mirae siquidem (quoque) rutilantiae, tot in singulis locis divinae (coelitus divinae) fulsere lampades, quot sacri corporis dispersa sunt minuta (dispersae partes). (Ut ipsum coelum ornatum suam terrae gloriam videatur invidisse, quoniam, quorundam decore siderum et quibusdam putares solis radiis distinctam. *Tych wyrazów, tego perjodu, w żywocie niema.*) Hac vero (Ac autem) miraculi alacritate animati, ac zelo devotionis, quidam patrum accensi, sparsas membrorum minutias colligere gestiunt. (*Dalej texta nieco się różnią, a wnet rozstają*), pedetentim accedunt corpus integerrimum etiam sine cicatricum notamine reperiunt, tollunt, asportant, apud minorem sancti Michaelis basilicam divis conditum aromatibus recondunt.

Unde usque ad translationis diem, cujus causam ipse non ignoras, jugis dictarum splendor lampadum, non desiit.

Per decennium autem, quo gleba corporis beati Stanislai ad ecclesiam beati Michaelis sepulta quievit, ingens dictarum splendor lampadum ab eodem loco non discessit. Et ex eo tem-

pore deus... merita sui martiris, cepit declarare multis miraculis.

.... Talibus autem prodigiis ac revelacionibus non solum ad ecclesiam beati Michaelis apparuit, sed etiam ad maiorem ecclesiam translatus, quae ad salutem vel consolationem pertinent, plures edocuit,.. i tak dalej. A o tym przeniesieniu ciała, mówi żywociarz w osobnym rozdziale (cap. 19, p. 358). W lat dziesięć, *nobilis matrona quedam, deo devota*, u grobu świętego taką jego wolę miała sobie objawioną, a *episcopus* (Lambertus) *et canonici non increduli divinae revelationi, anno domini 1088, sacrum corpus ejus transtulerunt ad ecclesiam maiorem*. O tym tedy przeniesieniu wspominając Mateusz, nadmienia oraz Janowi *causam* (to jest revelationem) *cujus ipse non ignoras* (Mat. II, 21).

XXIV. Dopisy żywociarza, bo dopisami są, znacznie tedy opowiedzenie zabójstwa i pozgonnych cudów rozciągnęły. Zwracam na nie uwagę ciekawych coby je chcieli w wydaniu żywota w zupełności odczytać, jile mają barwę świeższą, wysłowienie jinne od kroniki; jile nieszykownie nieraz wtręcane i wleczone, a sądzę że nieznajdę nikogo coby temu zaprzeczył. Tymi dodatkami nieodróżnił się żywociarz w jistocie od krótszej i treściwszej powieści kronikarskiej, która nieodniósłszy i nieuwiązawszy swęj myśli do jakiego obrazu similitudinis uniknęła frazesów erudycyjnych, zatrzymała się jedynie w zwikłaności i zwykłej sobie brzękliwości: *o transfunelre funeris: diem nocti, noctem diei; dicentis intellectus, sermo intellectui; conditum, recondunt*.

W jednym tylko razie, na początku 17go rozdziału de sepultura beati, na wstępie opisanie zjawisk i cudów odstępuje żywociarz od kroniki. Żywociarz wielbi wszechmocność bożą że nad świętym mężem cudownie się ob-

jawia, bogobojnie korzy się przed nią. Kronikarz wpada w osłupienie, w przerażenie, które go odrętwia, szczerze mu na głowie powstaje, słów, głosu mu brakuje do skreślenia *magnaljów salvatora* kiedy ma zjawiska i dziwne głoszone opowiadać. A na taki wstęp, prawdziwie, nie kto zdobyć się może tylko biskup Mateusz, który przez organ Jana nie bardzo się dziwi gdy anielskiego życia ludziom cuda się przydarzą: *sed pervehementissime stupet*, gdy się równie niecnym bałwochwalcom przegadzają (III., 17).

Zjawiska te bez wątpienia rosły w bliskich zabójstwa czasach. Dziesięć lat błyszcząły światła i płomienie nad ciałem które roku 1088 przeniesione zostało do kościoła większego. Mateuszowi nie zostało jak opowiedzieć je z wyszukaną przesadą. A skoro łaska niebios tak cudownie się okazała: męczennik był święty: choć niekanonizowany ale święty. Chciałem zaprzeczać żeby terminu *sanctus* przed kanonizacją użyto: ale, nie szukając obcych przykładów, któreby użycie wcześniejsze udowodniły, przyznać muszę że kronikarz który zjawiska i cuda jako świętości objawienie opowiada, jest równie mocen ściśle z nim związanych *martyris et sancti* tytułów użyć czy to 1197, czy 1166 czy nawet 1088 roku. Przesada Mateusza powieści sprawia nawet tego konieczność i nieodzowność⁽¹⁵⁾.

XXV. Być może że text listów kroniki Mateusza, obejmujących panowanie Bolesława szczodrego, ma jakie wyrazy mylne, źle przez kopiistów oddane, źle wyczytane i przepisane: ale w ogólności text jest niewątpliwy; a zapewnienie się o jego zupełności i auten-

(¹⁵) Przykład podobnie rychłego uczczenia zamordowanych mianem, męczenników i świętych niedaleko w poprzednich nieco czasach, nietrudno dostrzec: nie mówię na świętym Wojciechu, ale na księciu czeskim Wacławie: patrz żywota pisane przez Jana kanaparza, Brunona, Gumpolda.

ticzności, staje się wielkiej wagi, bo on jest jedyny co opowiada poburzenie się ludu przed ustępem Bolesława, z nim tedy źródło jedyne, na ten wypadek światło dostarczyć mogące, jest do wypadku samego mocno zbliżone. Jeszcze wtedy stu lat niewyszło, nietylko świeża pamięć była, ale w stanie towarzyskim narodu, skutki z wypadku dolegały. Nim atoli nad tym się zastanowiemy, zakończmy wprzód rozpatrzenie co żywociarz wyciągnął z kroniki, bo z niej jeszcze o ustępie i zgonie Bolesława wypisał.

Mateusz

II, 21, de trucul. Bol.

Quo facto, truculentissimus ille exterritus, non minus patriae quam patribus invisus in Ungariam secedit.

Zywociarz c. 32,

de morte Bol. occisoris.

... timore percussus, ut patricida cruentissimus, tam patriae quam patribus factus odiosus, in Ungariam secessit, invisus nobilibus Poloniae, profugatione expulsus.

Nowy dowód niezgrabności żywociarza: kiedy bowiem *patribus odiosus*, po co tegoż duplikata w wyrażeniu dodanym, *invisus nobilibus Poloniae*: zawsze ci *nobiles Poloniae*. Dalej żywociarz pomija co mógł de superbia Bolesłai na Węgry zeszłego pisać, spieszy do jego zgonu.

Non multo post vero inaudito correptus languore Boleslaus, mortem sibi conscivit.

Sed unicus filius ejus Mieszko, in primo pubertatis flore, veneno emarcuit: sic tota Bolesłai domus sancto

Tempore vero modico, secundo videlicet exilii sui anno, inaudito languore correptus, in amenciam cecidit, et mortem sibi conscivit.

Mescho vero, filius ejus, post eum in exilium actus, in primo pubertatis flore veneno interiit: et sic tota

poenas Stanislao exolvit. domus Bolezlavi periit, et
 Quia sicut nullum bonum... martiris Stanislai justas
 poenas exsolvit. O! jus-
 tum et tremendum....

Zakończywszy swe wyciągi z Mateusza, żywociarz rozprawia o stracie korony i tytułu królewskiego. Ma jednak nadzieję, że Bóg za przyczyną świętego Polskę do dawnego stanu przywróci: a że to jest do spodziewania, przytacza co wyczytał *in descriptionibus annalium Polonorum* oraz *in vita beati Stephani regis Ungarorum*, gdzie są zapisane przepowiednie przy pierwszym o koronę dla Polski staraniu się objawione. ⁽¹⁶⁾

*Powstanie ludu po zgonie Mieczysława IIgo
 roku 1036—1042.*

XXVI. Skończywszy Mateusz opowiedzenie zwojowania w Mazowszu Masława, i uśmierzenie w owym czasie zaszłych (między latami 1036—1042) zamieszkań (II, 15): na wstępie następującego listu uprzedza, że w swoim miejscu mówić będzie o niemiłej niesłychanym *servorum* (czyli plebis) poburzeniu, które za Bolesława szczodrego (w latach 1077—1081) *ebullit* (II, 17). Takim uprzedzeniem dwa niesłychane wypadki jeden od drugiego czterdzieści lat odległe podobnemi sobie czyni i daje czuć że jednostajny one żywioł zrządził. Z tego powodu, nim do rozwagi drugiego przystąpimy, nieodrzeczy zastanowić się nad pierwszym, który przewidywał przy zgonie Bolesław wielki: *ignem seditionis* (Gall. I, 16, p. 78).

W owym czasie, Polska była krajem od lat czter-

(¹⁶) Mając pod ręką kronikę Mateusza, czyby podobnie żywociarz miał i Wincentego Kadłubkowego, godzi się wątpić: gdyż opisując *rapinae*, w przejazdach, jinnych od Wincentego używa wyrazów: *vita sciti Stan.* 12, p. 338; *Vinc. Kadł.* 9, p. 779.

dziestu blisko (999—1036) w jedno państwo spojonym, od lat siedmdziesięciu nawracanym i niestrudzenie chrzczonym, a nową myślą zachodu łacińskiego nawiedzonym i uciśnionym; w owym czasie, nie jednemu z naczelników i przewodników ludów i powiatów, dolegała podrzędność, niejedna okolica i gmina niecierpliwie znosiła straconą udzielnosć; w owym czasie kraj niebył tak ludny jak w wiekach następnych, lubo rolniczy, wszelako cywilizacja materialna nie wiązała tyle do miejsca, rolnictwo było raczej odłogowe, ludność rzutna w posadach niestateczna. W każdym miejscu, w obwodach i posadach, były klasy wyższe i niższe, noszące nazwiska, panów, lechitów, kmieci, władików; między nimi różne stosunki, tak rodzinne i powinowacenia się, jak obywatelskich praw użycia. Spojenie podobnych, a zrozmąjiconych części, nim się zlewek w pewną tożsamość dopełnił, niektórym przynosiło wywyższenie, niejednemu, niejednej miejscowej klasie zrządziło ujmę. Lechici byli górą, pany i możni chętnie, szli za jich pędem, sami dodając jim wywyższenia się otuchę. Władiki, to łós w lechitów podnosił, ówdzie w kmiecie spychał; w obwodach przemocą pochłoniętych, lechici miejscowi od lechitów górujących, bywali może ze swego obywatelskiego stanowiska strącani, w kmiecie wpychani. Po wielu stronach mnogo poosadzani jeńce i brańce, w długim pozyskania obywatelstwa oczekiwaniu, nieskoro siedliska swe zamiłowywali. Przeplływ ludu rolniczego nadarzał gości niepewnego w obywatelstwie znaczenia, napływ górujących lechitów nie w jednym obwodzie uniział miejscowe obywatelstwo. Zarzewia mnogie do przewidywanój sedicji. Trzeba było kilku rodni aby rozkołysane te żywioły pod kierunkiem chrześcijaństwa, ogólnych rozporządzeń i przemocy, w pewną jednostajność ustatkować się mogły. Tak pojmować należy poruszenia owego czasu, na te

żywióły trzeba mieć baczność, aby zrozumieć ucinkowe o zdarzeniach bliskich kronikarzy wyrażenia.

XXVII. Pewnie możni starodawnego obyczaju nałóg mający otworzyli wstrząśnieniu wrota. *Maliciosi traditores*. (Gall. I, 18, p. 86), pozbyli się królowej Niemki a wnet i w klasztorze przez zakonników poduczonego Kazimirza. Usunęli tedy główny kierunek chrześcijańsko łacińskiego (niemieckiego) porządku, z obrażonych żywiółów starodawnych pęta zdjęli, sami w klubach one utrzymać niezdolni, nieprzewidywali jakiemu zamięszaniu początek dali.

Króle i książęta postronni na których uszczerbku Polska urosła, postrzegając w rzeczy odmet, rzucili się odzyskiwać swe straty *quisque de parte sua conculcabat* a gdy nieznajdywali dostatecznego odporu, zajeżdżali, garnęli jak swoje zamki i grody lub one rujnowali. *suoque dominio civitates, castellaque contigua vel applicabat vel vincendo coequabat*: (Gall. II, 19, p. 89) (17):

Tymczasem od własnych mieszkańców od rodzimych Polska utrapioną została, *ab indigenis, a propriis habitatoribus vexabatur. Nam in dominos servi, contra*

(17) Brezislaus quarto anno sui ducatus (1038), optimum fore ratus, ne differe oblatam occasionem calumniandi suis inimicis, imo ulciscendi de illatis injuriis, quas olim dux Mesko (Boleslaus) intulerat Bohemis, quantocius potuit, inito consilio cum suis eos (Polonos) invadere statuit.... Intrat terram Poloniae suo viduatam principe, et eam hostiliter invadit, et velut ingens tempestas furit, saevit, sternit omnia: sic villas caedibus, rapinis, incendiis devastavit, Cosmas, lib. II, p. 2017, et Anonym. inter script. Menkenii t. III, cap. 35; chronogr. Saxo, sub a. 1034, edit. Leibn. accession. historiar. t. I, p. 244; annalista Saxo, sub. a. 1039, in corp. historicor. Eckardi, t. I, p. 471. — Srożył się Brzeczisław nad samą Polonją; zająwszy Wrocław, oszczędzał go. Srożył się jedynie nad Polonją, bo ta była kolebką rodu kmiecego Piasta, w niej tego rodu skarby złożone: na Polonji więc wywarł całą zawziętą zemstę jaką miał jedynie do kmiecego rodu Piasta.

nobiles liberati se ipsos in dominium extulerunt, aliis in servicio versa vice detentis, alijs peremtis; uxores eorum incestuose, honoresque sceleratissime rapuerunt (Gall. I, 19, p. 89): Jeńcy wojenni i brańcy z ludu w dawnych napadach przywiedzionego, jeszcze niewyzwoleni, *servi*, rzucili się na swych panów, którym, przy odmęcie, środków do powściągnięcia niedostawało: albowiem krajowcy *indigeni*, wieśniacy, wolni, kmiecie, do stanu kmiecego strąceni, *liberati*, powstałi na lechitów *contra nobiles*. Sami się *in dominium*, do sprawy obywatelskiej, do powodowania sprawą publiczną, do radzenia i urzędowania wdarli, górujących lechitów wzajem w poddane i służebność, *in servicio*, ujmując. Pozabijanych było wielu. W szczepieniu się klas mieszkańców, a wpływem zachodu łacińskiego więcej odosabiających, gasło powinowacenie jich małżeństwami, górujący odpychali od swych córek niższych, nieszukali żon u niższych, rozłączenie drażliwszym się staje i pewnie daje powód, że lud poniżający chwilowo lechitów, łoża jich i cześć znieważa, jak niegdy Bolesław wielki w Kijowie łoża i cześć Peredisławy znieważył.

A znalazło się wielu, co poinni na starodawną cześć narodową, od wiary katolickiej odpadając, *a fide katholica deviantes*, rzucili się na biskupów i duchowieństwo. Nie sama uciążliwość dziesięcin do tego stała się powodem, *falsi christicoli*, mniemali że snadniej dawny obyczaj odżyje, gdy się nowych kapłanów pozbędzie. Dla tego, wedle zawziętości jaką ku któremu mieli, mniej zniechęconych mieczem, więcej znienawidzonych, ukamienowaniem mordowali (Gall. I, 19, p. 90). Chrześcijaństwo dobrze tam zaprowadzone i przez Mieczysława IIgo umocowane, niestety! (mówi współczesny annalista, opłakanym sposobem przepadło: *christianitas ibidem a suis* (Misachonis) *prioribus bene inchoata et a se melius, roborata, flebiliter proh dolor!*

disperiit: (annal. hildesh. sub a. 1034, t. III, p. 99, edit. Pertz.). Tak rozlał przewidywany *ignis seditionis* (Gall. I, 16, p. 78).

XXVIII. Mazowsze zdaje się było spokojniejsze, pewnie jaką umową z nowym państwem spojone, uniknęło napływu górujących i zwycięzkich lechitów; w ustroniu swym mniej rażone nową cywilizacją miało własnych lechitów więcej ludowych, gdy dłużej i władków dochowało i swobodę kmieci; dochowując do dawnych żywiołów przywiązanie z dwu stron pogaństwem okolone, jeszcze przywykłe było do braterskiego dlań wyrozumienia. Masław człowiek ludu, uchwycił w nim władzę, dał otuchę narodowemu, a gościnę różnorodnym żywiołom. Lud liczny z Polski przed najściem nieprzyjaciół, Czechów mianowicie, ustępujący, uchodził za Wisłę do Mazowsza. Z miejscowych porburzeń, które różny obrót brały, lechitom lub ludowi, chrześcijanom lub od chrześcijaństwa odpadającym różne powodzenie przynosiły, różny lud również przytułku za Wisłą w Mazowszu szukał. Gdy po kilku latach sprawa lechitów i chrześcijaństwa poczyniała przeważać tak, iż Kazimierz powrócić zamierzył i stanowisko *in castro quoddam a suis sibi redditum acquisivit*, pomnożyła się liczba ludu wieśniaczego i chrześcijaństwo odrzucającego co Mazowsze napelnił. *Gneszen et Poznan civitates in solitudine permanserunt; Polonia, ex toto pene, divitiis et hominibus est exacta* (Gall. I, 19, p. 90); *eo tempore Mazovia, Polonis illuc fugientibus populosa* (id. I, 20, p. 94).

Co miał do czynienia w opustoszałej Polsce Kazimierz zaniedbuje mówić Gallus, prawi o tym lepiej Mateusz, który płacząc to żywotnych sił wstrząśnienie z fantastycznymi o dzieciątku Kazimirzu powieściami, o samym wstrząśnieniu nadmienia tylko ogólnie: *patria desolatur, seditionantur cives* (*ignis seditionis*, Gall. I,

16); *grassantur hostes, urbes, municipia, domesticis exuta praesidiis ab extraneis occupantur; dissipatione dissipatur terra, direptione praedatur* (Mat. II, 15, pag. 652). Podanie tedy które on powtarzał wiedziało, że depredationem zrządził najazd nieprzyjaciół a dissipationem *seditionati cives*. Owi przeto (u Galla) *liberati*, są *cives*; nawet *servi* co na panów powstają, noszą znamie *civium*, bo są na wyzwoleniu. Lubo to wzburzenie Mateusz porównywa i na jednej szali kładzie z późniejszym (*plebis*), które wzburzeniem *servorum* nazywa: wszakże temu dawniejszemu nieodmawia czci obywatelskiej, bo tu nieszło o pańszczyznę, o ciężary jakie na lud poddany nakładane: ale o prawo obywatelskie, aby w radzie, aby w urzędach równie świecił ten co posiadał włóki, *sortes*, pod warunkiem i obowiązkami dla gminy lub włości *sub conditione*, lub trzymał wolę, to jest kmieć lub wolny, *liberatus*: jak ten co włości, *dominia* posiadał, wolą swą disponował, łany, włóki, *sortes* rozdawał, słowem lechita. W téj równości, w podobnym porównaniu praw, *prerogativ*, znośneby były ludowi ciężary publiczne, przegony urzędowe, *angaria*, podwody, znośne dla obrony kraju służby. Czując ujmcę swych praw obywatelskich albo je tracąc, burzył się *vice versa*: *ad servitium*, do równości, do uniżenia, strącał górujące lechity. Z postępem civilizacji, i obyczaju zachodniego, lechitom nowe siły przybywały, lud tracił sprężystość, od rodni do rodni coraz mniej wiedział o co się upominać, klasy coraz więcej odszczepione, dojrzałej rozosobnione dla przyszłego dalszego biegu jinne gotują stosunki i działanie.

Nareszcie Kazimirz *Poloniae fines introivit, ulteriusque progrediens, castrum quoddam a suis sibi redditum, acquisivit* (Gall. I, 19, p. 92), bo *robustorum collecta manus, unius tantum oppidi tuta praesidio, contra hostium, jam non regnum, sed exiles regni reliquias*

defensabat. Z tego stanowiska Kazimirz *patriam ab hostibus eripit*. Najezdny obcy nieprzyjaciół po części z kraju ustąpił, długo nad Odrą pograbione ziemie trzymał, z nim boju prawie niebyło, targi i umowy długie o odzyskanie grabieży i łupieży, na co liczne pozostały dowody. Z powrotem nowego porządku do Polski cesarz i papież więcej się tym zajmują aniżeli strudzeni lechici. Główny trud Kazimirza był wewnątrz, uśmierzenie rozruchów, urządzenie wewnętrzne. *Vendicarias ab undique potestates eradicat, a singulis circum quaque provinciis principes abigit abortivos*: Wszędzie odejmuje władzę ludowi, którą sobie przyswoił, lud *vice versa*, wyzuwa z tego co odzyskał, uchwycone przezeń władze wytepia, *vendicarias potestates eradicat*; po wszystkich prowincjach, obwodach, postawionych ludowych naczelników, rządców przez te niewłaściwe pochwyczone władze poronionych, wygania, *principes abigit abortivos*, i wszystko do powolności do powinnego posłuszeństwa przywodzi, *et debitas revocat obsequelas*, w całej Polsce porządek przywraca. Nie same bowiem Mazowsze ustanowiło sobie i miało księcia w Masławie, miały jich podobnież inne prowincje i władze w skutek zaburzenia jakie podnieśli *liberati et servi, famulitii, origenarii*, zaburzenia, które Mateusz jakby *pestis servorum*, widzi, a wierzy podaniu opowiedzanemu, jak *dissipationem seditiosorum, seditiorum civium* wystawia (Mat. II, 15, p. 652).

XXIX. Zostawało Mazowsze, przywracanym w Polsce porządkiem wzmocnione. Przywodził mu *ex avo originario famulitius Maslaus, pincerna et minister*, a teraz *princeps et signifer gentis Mazoviae*. Wzmocnili go *fugientes e Polonia falsi christicoli*, niecierpliwie znoszący nowy obyczaj z chrześcijaństwem wprowadzony, przez powrót Kazimirza przywrócony; wspierali posiłkami bałwochwalcy Pomorzanie; przyłączyli się do tego

Prusacy i Jadźwingi (Getae et Daci) i Rusini. Walne zwycięstwo złamało Mazurów i Masława, który wpadł w ręce Prusaków. Stratą swoich w powszechnej klęsce tknięci, obwiesili go wykrzykując: *alta petisti, alta tene* (Mat. II, 15; Gall. I, 20, 21).

W odpisie Jana, Mateusz wygrzebał z kądciś *similitudines* jedynie do Masława ściągające się: *regem ex servo* u Scythów przeciw królowej Tomyridzie wyniesionego; tudzież u Macedonów *inquilinum Ipandrum*, syna *sordidissimi cerdonis*. I wywołuje: nic odrażliwszego jak gdy podlec wzniesie się wysoko, gdy ciśnie wolne, niegodną stopą karki.

*Asperius nihil est, humilis cum surgit in altum,
Cum premit indigno libera colla pede.*

Niecna mężom, niebyć mężami, szacić sługi; niecna świetne, błazeńskim jarzmem wycierać karki.

*Turpe viris, non esse viros, servos trabeari,
Turpe teri ludeo candida colla iugo.*

(Mat. II, 16, p. 654, 655). Wszakże tenże Mateusz w poprzednich dziejach ciągle jest zakłopotany wynoszonymi *e humili et incerto genere*, których los, zasługa lub wola ludu stanowiła, którym nieraz *procere* powolnymi i posłusznymi byli; ciągle zajęty jest rozdzierającymi się w swarach wewnętrznych stronnictwami, któreby przewodzić mogło; ciągle się troszczy o ustalenie dostojności samych nawet Piastów *e humillimo agricolae* początek biorących. Głosząc jich sławę powtarza: często bowiem z niezgrabnej łodyżki, cedrowa powstaje wybujałość; często bowiem ulepsza się wic, wici gronem i uzacnia zródło, zródłem uśmierzone pragnienie.

*Nobilitatur enim saepe palmes, palmite vitis
Nobilitat fontem, fonte redempta sitis.*

(Mat. II, 4, p. 635, 636). Jakżeby ta łodyżka, w cedrową poszła wybujałość, gdyby przystępu obywatel-

skiego niemiała, gdyby choć do pewnego stopnia praw obywatelskich nieposiadała. Wyzuwała ją z nich nowa cywilizacya, wymagając od ulepszonej wici, aby na korzyść lechitów wyrzekła się kmieci i wieśniactwa; wmawiając, że źródło uzacznione będzie usmierzaniem pragnienia slehciców.

Powstanie ludu za Bolesława szczodrego
1078—1081.

XXX. Przystąpmy teraz do drugiego podobnego zdarzenia, przestworem czterdziestu lat oddalonego do jinnego powstania ludu o którym zbyt bliski Gallus (1080—1110) wzdragał się mówić, którym biskup Mateusz w dziewięćdziesiąt (1080—1166) mocno był przejęty. Pisząc me *Considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple* w roku 1836, (publ. à Lille 1844), zastanowiwszy się krótko nad zwycięstwem Kazimirza, (chap. 12) zapomniałem zatrzymać się jakby wypadało nad więcej stanowczym za Bolesława szczodrego wypadkiem. Jest on stanowczy w skutkach a przecie ciemniejszy, sędzę dla tego, że naszej wiadomości doszedł powieścią Mateusza, pokryty larwą *similitudinis, identitatis* scythijskiego i tyrijskiego zdarzenia, przyobleka się w rysy obce, odstręczające od zawierzenia opowiadaniu. Ale opowiadacz w takim zamaskowaniu narodowego zdarzenia odrzucił ze wzoru to coby sprzeczne było, co w Polsce miejsca niemiała, niewprowadził aby lud Polski chciał mieć *regem e suo corpore*, jak to miało miejsce w powstaniu niewolników tyrijskich (Just. XVII, 3); a w zupełnym nawet przytoczeniu jako podobieństwa i tożsamości poburzenia się niewolnictwa u Scythów, wypuścił, stanowczo w nim działać mające *verbera, virgae et flagella* (Just. II, 5, Mat. II, 20, p. 662), które w Polsce miejsca mieć niemogły. Czuł więc kroni-

karz różnice między zdarzeniem narodowym a podobnemi u Scythów i Tyrzan na które się erudycyjnym zapatrywał okiem, tych różnic w swój erudycji nawet z oka niepuścił: a odnosząc zdarzenia przez siebie opowiadane do poprzednich przed czterdziestą laty zaśszych podaje środki do wyrozumienia siebie i rzeczy.

Wszakże poburzenie ludu za Bolesława, Mateusz zwie, *pestis servorum*, i lud poburzony *plebem*, zwie *servi*, jak Justin tyrijskich lub scythijskich niewolników. Błądziłbym, i każdy będzie błądził, ktoby chciał mniemać że to wyraz stosowny do wzburzonego w Polsce ludu. Wyraz ten wyobrażać wzburzonej *plebis* niemoże. Kronikarz, niejidzie ścisłością statutową: powoduje nim namietność, jest on organem górujących slehciców, w jich myśl, *similitudines* wydobył. Użycie wyrazu *servi*, jest wypadkiem tego, jak slehcice *plebem*, któraby mogła w cedrową podnieść się wybujałość, traktować pragnęli, za co ją przemógłszy i poniżywszy, uważać wazyli się. Stanowisko jednak, na którym walczyli, tak dalece posunąć się jeszcze jim niedozwoliło. Po przemożeniu nawet lud niepopadł do tego *in servitute* stopnia, aby mógł *servorum* nazwę nosić.

Czterdzieści lat bywa niemałym w dziejach rodu ludzkiego przeciągiem do wzmocnienia lub osłabienia poruszających go żywiołów. Te które mamy przed sobą w poruszeniu ludu za Bolesława śmiałego, bez wątpienia słabły, bo dawny porządek, starodawny obyczaj, nowemu odednia do dnia umacniającemu się ustępował. Spojenie prowincij w jedno państwo liczyło lat osmdziesiąt (999—1079), od stu lat przeszło (965—1080) było chrześcijańskim, łacińskim, od lat czterdziestu powrót tego nowego porządku wycierał ze zwyczaju i przypomnienia, uchylone lub odrętwione żywioły. Nic tedy dziwnego gdy powstanie ludu za Bolesława nieco

innym się okazuje od poprzedniego, od kronikarza nieco inaczej opisanym i wystawionym.

Lud szedł już za obrządkiem chrześcijaństwa, do odpadania nie miał skłonności. Bolała go ujma prerogatyw obywatelskich; a może już o nie upomnieć się nie umiał. Dolegała mu w obecnym stanie więcej służba publiczna, jaka po ubytku tamtych, ciążyła przecie na nim; żalosne oraz przeszłości wspomnienie z dziadów przechowane, a obecne poniżenie. Ze wstrętem poglądał na górujących lechitów, zajrzał jim sławy, znieważać był gotów a może i pragnął. Bolesław z powodzeń w powodzenia w wyprawach wojennych śpieszący, sławą opojony, nie mógł się pozbyć młodzieńczej nierozwagi, dumy i zaciętości. Co wyniosłe, przed nim korzyć się było powinno, co niskie i w niedoli, jego szczodroty i wspaniałości doznać. Starodawny obyczaj uchrześcijaniony tak w nim znalazł otuchę i wsparcie, jak wyganiani z Węgier lub Rusi książęta. Lud w nim swego opiekuna widział, a może za wiele na niego liczył.

XXXI. Niepotrzeba, ani 15, ani 8 lat scythijskich ani 7, od żywociarza świętego Stanisława i późniejszych kronikarzy obliczonych lat nieobecności lehciców czyli rycerstwa Polskiego w kraju dla spowodowania powstania ludu. Skoro do tego powody były, częsta nieobecność wielu z królem o podał zwycięstw goniących, wielu po garnizonach zdobytych twierdz przydłużej zatrzymanych, dostatecznym była ułatwieniem dla szermujących do burzenia się. Gościł Bolesław więcej jak siedm lat na Rusi. Wszakże sam zbiegał po wiele kroć do Polski w różnych zdarzeniach. Obliczyłyby się dały te lat siedm od powrotu do Przemyśla roku 1070 po powtórnej na Węgry wyprawie. Ale właśnie od tego czasu, ściśle jego z Grzegorzem VII stosunki w skutek tego urządzenie djecezji wymagało jego obecności. W roku 1072, był powtórnie we Wrocławiu

przy wyborze biskupa czuwając aby wybranym był Polak a nie cudzoziemiec. Zawieranie przymierzy z Saksami, Grzegorza VIIgo przeciw cesarzowi sprzymierzeńcami, wymagało nie mniej jego w kraju obecności. Wysłani roku 1075, z listem od Grzegorza VII legaci, (eptlar Greg. II., 73, in bullario rom.) pewnie téż jego obecności wymagali. W latach 1074—1077 odwiedzał znowu Węgry aby z nich Salomona rugował a Gejzę i Władysława na tronie osadził. Z kąd jeśli wybiegł na Ruś i do Kijowa, zbiegł na boże narodzenie do Krakowa dla odbycia uroczystej 1077 roku koronacji. Rycerstwo bojujące w tych i jinnych razach wielkiej części domy swe odwiedzało, a byłoby śmieszną twierdzić że kiedykolwiek z powodu jakiegokolwiek wyprawy wojennej Polska z niego zupełnie wypróżnioną być miała. Strzegło ciągle granic na miejscu, w większej części zawsze w domu zostało. Niebrakło go wtedy kiedy *pestis servorum ebulliit: plebs injurias slehcicom wyrządzać poczęła* (18)

(18) WOJNY BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO. Wojny trzech pierwszych Bolesławów z Rusią i Węgrami są prawdziwie trudno przedartą pokryte powłoką, a tylko dorywczo i ułamkowo w samym źródle wskazane, wnet w powtarzaniach w odmet i gmatwaninę wprawione. Wojny na Rusi dają się nieco łatwiej i pewniej wyrozumieć; węgierskie mocniej przyćmione, mniej do rozjaśnienia środków znajdują mianowicie dla wojen dwu pierwszych Bolesławów. Bolesława śmiałego wojny ogólnym ułamkowym rysem skreślił blisko owego czasu Gallus. Wnet skrzywił to jakośmy w rozdziale 4 i 5 niniejszego pisma uważali, powtarzający Mateusz. Co się z tą pierwszą wnet pokrzywioną wiadomością dalej stało: niemożemy rozważać, bo niemamy do tego środków. Pozwolemy sobie tylko zwrócić bacność na legendę o świętym Stefanie, czyli na kronikę węgiersko-polską, bo ta jest bardzo dawnym wymysłem przed 1260 byt swój mającym, azatym w secinę lat po śmierci Bolesława śmiałego pisanym, a zamierzającym widocznie skreślenie stosunków między Polską a Węgrami za dwu pierwszych Bolesławów. Są w tym dziwactwa legendom właś-

XXXII. Co bądź, *rege perdiutissime, nunc Ruthenis, nunc vero pene trans Parthanis immerante regio-*

ciwe, w najwyższym stopniu konfuzja w nazwiskach i osobach. ledwie rozwikłać się dająca: z pomiędzy tego jednak, sterczą całe jasno wypadki, choć czasem powikłane, oraz skazówki do jich rozwikłania, a znajomość miejsca i krajin jest czysta i wyrozumiała. Legendy zasługują na baczenie a w mowie będące na szczególną zgłębioną rozwałę, bo przechowała rzeczy jindziej niewspomniane nie dość wykryte.

Wedle téj kroniki-legendy, Piotr (Henrik Niemiec) tyranizował w Węgrzech tak że nawet *episcopos cum clero despectui habebat*. Młodzi królewicze szesnaście lat (1031—1047) ze swymi opiekunami Albą i Kaulęm w Polsce przebywali, gdzie pod czułą Dobrogniewy (Dąmbrowki) pieczą Bolesław dorastał (urodzony 1041).

Gdy Węgrzy zawrżali przeciw Piotrowi (Henrikowi), Alba i Kaul w radę. Czołem bili przed Dobrogniewą, przed synkiem jój Bolesławem i pany radą (Sieciechem i bracią jego): *intrant et genu flexo ante ducissam et marem ejus (Kazimirum) ceperunt deprecari*, aby Węgrzy wsparł. *Quorum petitioni consensuens dux (Kazimirus) ingemuit. Commota sunt quippe omnia viscera eius super cognitis suis; motusque pietate dixit: Accingimini, et estote viri fortes, constantes et robusti, quam melius est nobis mori in bello justo, quam videre exhereditatos cognatos nostros. Et consenserunt omnes huic sermoni. Consiliarii regis vero (Alba et Kaul), cum alumpnis inclinato capite, ad stationes suas porrexerunt. Dux autem (Kazimirus), cum palatino suo (Sethcho nomine) advocatis ministerialibus suis bellum ingens induxit.*

Wprowadza legenda z pomocą Polski do Węgier Andrzeja (Lewentę go zowiąc) co zaszło 1047, i oczywiście pod tym zdarzeniem i nazwą Lewenty zlewa jedno w dwa zdarzenia, to jest powrót Andrzeja, i wprowadzenie Beli przez Bolesława, co nastąpiło 1061. Wedle niej samój Bolesław *XVIII annorum erat adolescens* (w roku 1061 miał lat 20) *robustissimus atque ad pugnandum fortissimus et promptissimus qui orphanos nobiles et teneros caro diligens affectu*, jednego z tych na sześć miesięcy na tronie węgierskim osadził. W roku tedy 1061, *post conflictus congregatis dux Boleslaus episcopis*

nibus knowała się zmowa służebnego ludu przeciw panom *factio servorum in dominos conspirata*, i naostatek

et magnatibus Ungarie, descendit in civitatem regiam Albam et coronavit (filium regis Stephani, Leventam) to jest Belę regio djademate.... His itaque peractis recessit in terminos suos in castrum Galis et ibi delectabatur in venationibus (koło Halicza na Rusi).

Post sex menses nunciavit sibi Belam (Leventam) iam mortuum. His auditis cepit lacrimari amarissime et veloci cursu civitatem Albam pervenit et congregatis episcopis et magnatibus terrae, noluit coronare (Belam) maiorem fratrem (to jest Gejzę) *sed ipse contra omnem voluntatem (1068) elegit (Petrum) juniorem fratrem in regem (Salomona), quia miro eum diligebat affectu.* Wtedy trzech synowie Beli: Gejza, Władysław i Lambert ustąpili pierwszeństwa do tronu stryjcznemu Salomonowi, sami wnet w Polsce schronienia szukali. Jeżeli przez affekt osobisty dla Salomona Bolesław na to wpływał, zawiódł się srodze. Co bądź działo się to wszystko wspólną radą z biskupami i magnatami. Bolesław Salomona koronował.

Quo coronato dux (Boleslaus) recessit in Karinthiam et ibi metas posuit. Erat enim timor ejus super omnia montana Karinthie et Almanie et Austrie: quia per Austriam cum victoria Poloniam reuersus est in civitatem Cracoviam. Z tegoż czasu co legenda, upewnia Bogufała że Bolesławowi podlegali Czernchanie w Karintji położeni. To mniemanie w lat sto dwadzieścia po zgonie Bolesława ustalone o tamiecznym jego panowaniu niejest bez znaczenia. Temu zaś co był rozjemcą spraw węgierskich nietrudno było podobny przegon przez Karintją i okolice Ossjaku uskutecznić, nim z wieki w tamtych stronach jego pokuta wymyślona została.

Pe wymienieniu tego przegonu, legenda dopuszcza się powtórzenia: *post duos autem annos nunciatur ei mors Petri regis Ungarie: qui veloci cursu venit in Strigoniam et accepto Bela in Albam civitatem pervenerunt et ei regem djadema imposuit orantes dominum cum lacrimis ut eum faciat regnare in annos plurimos et ornetur adeo filiis et filiabus.* Już ta legenda jakośmy uważali wyżej, ukoronowała Belę pod jimieniem Leventy; ten tu Piotr jest Andrzej, po którego śmierci Bela wyniesiony: a lat dwa są lata panowania Beli samego odpowiadające powyższym Leventy sześciu miesiącom. Bela miał

zawrzała z obrazą nowego obyczaju, w rozruchy i nieład. Nieposzła Polska *in disipationem seditiosorum civium* jak

liczniejsze potomstwo, i syny i córki do których legenda dolicza wspomnianego stryjecznego jich Salomona pod nazwą Alberta: nie z Niemki, *de romano imperio* zrodzone ale z Polki Ryxy ciotki Bolesława. Niemka córka cesarza Henrika IIIgo była za Salomonem którego Bolesław ustanowił królem, a potem na ślub jego zjechał.

W skutek ustąpienia tronu na rzecz Salomona, synowie Beli, bracia Gejzy, Władysław i Lambert, szukali wnet schronienia w Polsce. Wdał się w to Bolesław i zapewnił jim 1064 powrót oraz dalszy pobyt; sprawił to, zjeżdżając na wesele Salomona.

Post nupcias vero dux (Boleslaus) per Russiam Poloniam ingressus est. O potomstwie z tego małżeństwa, niema nic. Legenda takowe oblicza, to jest liczy potomstwo Beli przed objęciem tronu porodzone: *uxor regis Belae peperit filium, cui imposuit nomen Albertus* (jest to stryjeczny Salomon); *aliunquoque genuit quem vocavit nomine Yesse* (Gejza); *tercium vero peperit et vocavit eum Columman* (Lambert); *quartum vero peperit et imposuit ei nomen Salomon* (Sołomir); *quintum vero peperit et vocavit eum Ladislaum: hic autem deo dedicatus erat.* O tym Władysławie zapisuje legenda powieść która się rzeczywistością wyjaśnia. Mówi ona: *hunc autem dux Russiae Miscislaus de civitate Kalicz in adoptivum filium accepit et ei cum filia sua eo quod unicam haberet et filio careret Galicie regnum perpetuo possidenti tradidit et iuramento corroboravit.* Mścislawy w Haliczu nastali dopiero 1185, 1212, 1219; a Węgierscy Andrzej i Koloman na krótko posiadli 1209, 1213. Rzecz Władysława odnosi się nie do Halicza ale do Kroacji. Siostra jego była za Sołomirem (czyli Demetrius Zvonimirem) ostatnim Kroacji królem, na mocy czego, po zgonie Sołomira 1087 Władysław Kroacją objął. A ów Salomon syn czwarty Beli jest to ten Sołomir, dla tego *Salomon frater (Vladislai) Sclavoniam regnabat.*

Stosownie tedy do tak obliczonego Beli potomstwa, legenda twierdzi że Albert (Salomon) panował lat pięć, w ciągu których, Yesse i Koloman (Gejza i Lambert) pomarli. Został tylko Władysław, który z Halicza zaproszony, przybył i z przyzwoleniem brata Salomona (szwagra Sołomira) za króla przyjęty, stało się to 1077. Taką wiadomość skłeciła legenda czyli kronika Wę-

przed laty czterdziestu, bo miała kierownikiem swym Bolesława, którego lud poważał. Brał lud w małżeństwa córki lechitów i łatwo je dla siebie skłonił: *filiis dominorum servi, ad sua vota inflectant*. Żony nawet

giersko - polska, w ostatnich dwóch rozdziałach, 12 i 13. Objasniając je odwołujemy się do naszego 43 przypisku w piśmie o zdobyczach Bolesława wielkiego, z czego oczywista jest już wiele zostaje do sprostowania w tym co się zwykle powtarza.

Co do ostatnich od czasu Salomona zaszłych zdarzeń, uważamy już panowanie jego nie lat 5 ale do dziesięciu się przeciągnęło, nim zerwanie z Bolesławem nastąpiło. Wiódł Bolesław *aluminum Poloniae* 1074. Salomon chciał łaskę odzyskać, okupił się: odrzucił to Bolesław, Salomona zwyciężył i wyrzucił. Mówią o tym jakośmy powiedzieli, Gallus I, 27, a za nim Mateusz II, 19. Oba twierdzą że wraz po wyrugowaniu Salomona posadzony był Władysław, ale rzeczywiście wprzód Geję Bolesław do tronu dopuścił, a po jego rychłym zgonie 1077 Władysława posadził. Pewnie obecny jego koronacji, sam powróciwszy, tegoż roku w Krakowie 25 grudnia własną odbył koronację.

Dodajmy do tych zdarzeń uwagę że postępowanie Bolesława śmiałego w Węgrzech, niezawodnie w Rzymie u Grzegorza VII, zupełną znajdowało aprobatę i poparcie. Grzegorz VII, gromi listownie Salomona wymawiając mu: *tu in ceteris quoque a regia virtute et moribus longe discedens jus et honorem sancti Petri quantum ad te imminuisti et alienasti, dum ejus regnum a rege Teutonico in beneficium sicut audivimus suscepisti* (epistolar. II, 13); pisząc zaś 1075 do posadzonego na tronie Gejzy ostrzega aby się trzymał niepodległy, bo zwyciężonego Salomona bóg skarał że królestwo od Niemca brał (epistolar. II, 63, 70). Tegoż roku pisze do Bolesława samego wzywając aby ład w kościele polskim zaprowadził, a wstawia się za złupionym Rusinem (II, 73).

Pisarz legendy o świętym Stefanie, niechętnym się okazuje ku Polakom. To jego złe do nich usposobienie wynika z tego, że czuje krzywdę wygnania Bolesława śmiałego którego widzi Węgier opiekunem. Mimo tego, uderzony potężnym Bolesławem na Węgry działaniem, oświadcza: *et licet esset tacendum, tamen, ne veritas gestorum obnubilaretur Magarones, hoc est Ungari totam suam potentiam (niepodległość) a Polonis habebant et extrahebant et robore eorum semper pugnarunt*.

długą mężów nieobecnością znużone, dobrowolnie prze-
 niewierzając się ślubnym obowiązkom, nieodmówiły
 ludowi wejścia z nim w nowe śluby: bo znalazły się
 niewiasty, które niewolnym sprzyjały, *quae ultro servis
 consenserant, atrocissimum ausae facinus*. Byłto zape-
 wne dowód, jile lud pragnął, aby odżył dawny oby-
 czaj, aby stracone odzyskał prawo; jile jeszcze w stanie
 lechickim niezatarła się pamięć bratania i powinowa-
 cenia, gdy niewiasty nie miały wstrętu od małżeństw
 z ludem. Były téż niewiasty co z rozpaczy same szu-
 kały objąć kmiących. Niebrakło i gwałtu i znieważe-
 nia łoża, *vi nonnullas ad serviles amplexus prostratas*.
 Ale to niektóre tylko, jakie zdarzenia były w dawniej-
 szym przed czterdziestą laty gdy podburzeni, panów
uxores incestuose rapuerunt i zbezczescili one, *honores
 rapuerunt*. Z przerażeniem ujrzeli lechiccy wojownicy,
 że jich przybytki pogwałcone, że się żony poprzenie-
 wierzały, że córki jich *ingenue* stały się *mulieres* mo-
 tłochu, że jim *plebs injurias* wyrządziła: co kronikarz
 Mateusz w siedmdziesiąt lat potym ohydnie rzymskiego
 prawa językiem wyraża: że wolne niewiasty wydane
 kaziroduztwu z niewolnikami, *mulieres ingenue servili
 prostitutae incestui* ⁽¹⁰⁾.

Koniecznien w kraju pozostali lechici, stawić mu-
 sieli opór, choć niedość skuteczny. Lud kmiący do boju
 wystąpił, opanował pańskie ogniska, *dominicos occupant
 lares*, zamki straży swój powierzone i obronne miejsca

(¹⁰) Podanie zachowywało pamięć, że Małgorzata pod nie-
 bytność męża Mikołaja z Zembocina, przez lat kilka ochraniając
 dobrą sławę swoją na wieży u kościoła w Zembocinie, i z sio-
 strami swymi mieszkała, póki mąż jej z Bolesławem z pod Kijo-
 wa niepowrócił. Ten Mikołaj miał być ze Strzemieńczyków, któ-
 rzy wiernie stali przy królu, i przyczynić się mieli do zabicia bi-
 skupa. To podanie u Długosza.

obwarował, *firmant municipia*, zastawiając się powracającym zbrojno i wojnę jim gotując.

To zdarzenie zachwiało posłuszeństwo wojowników: *in fide peperit insolentiam*. Porzucali Bolesława i wracali, aby się zniewagi na ludzie pomścić: *injurias in plebe ulcisci*. Jile jim doła wojenna sprzyjała, na tych których dosięgnąć zdołali, wywierali zemstę, wymyślając katownie stosownie do szczególnego zuchwalstwa, *pro singulari temeritate, singularibus perdidere supplicis*: mścili się i na żonach przeniewierzonych na skarcenie zasługujących. Zemsta ta i kar wymierzenie nie było wypadkiem sprawiedliwości lub wyroków sądu, ale skutkiem ubijatyk i wojny: bo lud ledwie nieledwie mógł być pokonany, *vix expugnatus*, a powrotem do kraju Bolesława samego wojna domowa nie uśmierzoną, ale rozognioną i przeciągnioną była.

Bolesława szczodrego upadek, 1079, 1080.

XXXIII. Gniewny Bolesław opuściwszy Kijów, przybył i sam na miejsce nieładu, zmieniając wojnę z nieprzyjaciółami postronnemi, w wojnę domową z własnymi, *in suos bellum ab hostibus transtulit*. Sprawa ludu jest jego, on jój niewidzi z tak złej i odrażliwej strony jak obrażeni. On daje jój otuchę, bo to jego obowiązkiem, bo wie, że bez ludu dostojność jego i władza w nicby poszły, bez ludu, król, czymżeby był, *nam plebe remota, rex quid erit?* Jeśli w polu otwartym sam wojny nie toczy, jeśli sam na czele walczącego ludu nie staje, nieopuszcza go, chce sprawiedliwości domierzyć: nie na ludzie, tylko ludowi; jego urząd, sądy w to się wdawać mają, narodowemu żywiołowi, dawnemu prawu, dawnemu obyczajowi zadosyć uczynić. Śladu niema u Mateusza i nikomu na myśl nieprzyszło wymyślić, aby Bolesław lud uskromić przedsiębrał: *nam plebe remota, rex quid erit*. Uciera się, walczy z ry-

cerstwem swém co go odbiegło, z fakcjami panów, co go znienawidzili, z arystokracją nowemu porządkowi więcej niż staremu, choć uchrześcjanionemu, przychylną, w powszechności wreszcie z lehcicami górę nad ludem utrzymać pragnącymi.

Ściga zbiegostwo i za te głównych tego sprawców, ale tylko głównych, *praecipuos capitis accersit*, śmiercią karze, sądownie, za wyrokiem, tych wszakże, których otwarcie niemógł pod miecz oddać, podstępnie chwycił: *quos aperte non potest, insidiis aggreditur*; ale tylko *praecipuos* (Mat. II, 19), a do tego jak podanie utwierdza nie dowolnie, ale *convocato totius regni concilio praecipuos et majores capitis abscissione damnavit*, (vita seti Stan. 15, p. 348) a tylko *praecipuos et majores*. Zbiegostwo skarząc i wystawując nietylko z powodu niesworności, ale za ujmę swęj dostojności, rozmyślnie jego osoby narażenie, wśród nieprzyjaciół, bo hurmem, bo zmowie uskutecznióm było: *quaeritur non se tam apud hostes desertum, quam ultro hostibus expositum*⁽²⁰⁾. Powód wstrzymania bezcześci w domu, zemsty na ludzie za urojony poczytuje, gardząc tym obywatelstwem, które więcej waży sprawę niewieścią, aniżeli swe obowiązki uległości. Z jich tedy powodu tknął i same niewiasty, bo jeżeli do zbiegostwa onych przeniewierstwo za pozór służyło, wymagał po małżonkach zbiegłych aby się okazali surowymi, a szydząc i znieważając tych, co się wyrozumiałymi i przebaczącymi okazali, kazał porywać z łona matek narodzoną dziatwę,

(²⁰) Kiedy wyprawa pomyślnie poszła, było zwyczajem *more hominum, unamquamque domum propinquare*: bo każdemu tęskne było, *tam diu extra patriam, sine filiis et uxoribus immorare*: tak za Bolesława wielkiego w roku 1019 z Kijowa wracającego, *magna pars jam Polonorum exercitus rege nesciente defluxerat*, kiedy w ustępie Jarosław dopadł (Gallus I, 7, p. 48).

a natomiast onym szczenięta do piersi przystawiać: *ad earum ubera catulos applicare non horruit*; do takiego zniesławienia nie miał wstrętu, powtarzając mężom z pola mu uszłym a pobłażającym, że rozwieżłość wytępićby wypadało, a nie otuchę onęj dawać: *extirpari oportere scortorum scandala non feveri*. Dawniejszych czasów za naddziada Bolesława wielkiego, rozpustnica nieco srożej była karconą, kalectwem dotykaną, okrawki jej ciała przed domem zawieszzone schły i próchniały (Ditm. VIII, 2). Bolesław prawnuk niestosował tej srogości do tych niewiast, o których mężowie mówili, że się dobrowolnie na rozpustę rozpasaly, rozwieżłości oddały: nie kaleczył: dotykał wywołaną przez mężów hańbą, niektórych z przywódców niesworności wyrokiem sądu skarał, unikających wyroku chwycił i to są wszystkie srogości i okrucieństwa, wszystkie *truculentia*, jakie przesada kronikarska, kronikarskie wykrzyki na okrutnego Bolesława wynaleść zdołały.

Z tym wszystkim tą surowie i obrażającym sposobem dopełnianą sprawiedliwością, stanowisko wojny domowej zmieniło się. Lechici ubijający się *cum plebe et servis*, znaleźli się w zatardze z królem, przynajmniej jak fakcja, zaprzysięgła jego zgubę, jeżeliby jej widokom niebył powołany. Dumny, zacięty i popędliwy Bolesław, na polu otwartego boju nieraz nierostropny, niemógł się znaleźć i uniesień swoich na wodzy trzymać w ciemnicy skrytych knowań.

XXXIV. Trzeba zaś uważać, że surowość królewska, szła drogą legalną. Podania wszystką złość swoją na Bolesława odwracające, nie tylko że temu nieprzeczą, ale o tém upewniają. Ów wojownik *rarus in aula*, był przecie *frequens in colloquiis* (vita sceti Stan. 11, 12). Tam przed jego trybunałem nowy obyczaj i nowe pojęcia spotykały się i ścierały *in litigiis et controversiis*, równie jak w sprawach o głowę. W skutek

z tąd wynikłych zająć i niepewności Bolesław, *conditor legum iniquarum*, wspólnie z radą prawodawstwem kierujący, dawny raczej umacniał obyczaj, za dawnym się oświadczał i sędziom prawidła przepisywał.

Duchowieństwo jakożkolwiek już narodowe ze swego powołania, popierało *jus divinum, universalem justitiam*, z powołania swego tworzyło *jurisdictionem ecclesiasticam* powodowało tedy umocowaniem i rozwinięciem nowego obyczaju. Od chwili wprowadzenia chrześcijaństwa poważane, co dnia nabywało większego znaczenia i na kierunek sprawy narodowej coraz silniej wpływało. Biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa, w nauce kościelnej biegły, ze wszystkich biskupów znalazł się najbliższym osoby Bolesława, najwięcej w Krakowie przesiadującego gdy się w kraju znajdował. Był mu radą. Niewiadomo jak daleko z królem i papieżem zgodny, gdy przyszło wymaganiom Grzegorza VII, względem duchowieństwa obyczajów, jego bezżeństwa, *celibatu*, granic djecezalnych i rezydencji biskupów zadosyć czynić. Wszakże łatwo każdy pojmie, że nie w jednym razie za nowym obyczajem obstający, zmiął się z wolą Bolesława sprzyjającego dawnemu. Gdy się surowość królewska objawiła i odrażała panów od Bolesława, a malkontentów się mnożyło: biskup myślał być pośrednikiem porywczosć królewską ukojzić. Słowa pokoju skutku niebrały, biskup został malkontentem, zaczął unikać króla, stronił od wieców: *cepit suum familiare contubernium vitare et a suis colloquiis sese subtrahere* (vita. scti Stan. 11, p. 337, 338).

Tymczasem, jak podanie niesie, zaszła była śmierć niejakiego Piotrowina, którego wieś od niejakiego czasu za jego życia biskup posiadał i w niej Piotrowina zmarłego pochował. Brat nieboszczyka o spadek po bracie poszedł. Biskup staje, że kupił. Prawo pospolite, *jus commune*, prawo narodowe polskie, wymagało w takim

razie albo osobistego przyznania tego co sprzedał, albo urzędowego aktu piśmiennego, *aut idoneos testes*. Przedawca nieżył, aktu sprzedaży niebyło, świadków biskup nie miał, powołani na świadectwo, świadectwa odmówili. Biskupowi zabrakło tedy ludzkich sposobów do utrzymania swój sprawy. Wyrok królewski niemógł być wątpliwy. Nieubłagany sędzia Bolesław dopuścił jednak przewłoki. Nowy obyczaj wymagałby w takim razie przysięg albo sądów bożych, próby pojedynku, ognia i wody. Podanie upewnia, że biskup uciekł się do tego środka wskrzeszając z grobu Piotrowina, że ten środek był skuteczny i *principum Poloniae communis aequitas* takowy przyjęła, choć wieś pod sporem będąca, była *a jurisdictione ecclesiae alienata*, a jakim sposobem? *non est temporis instantis parabola* (vita seti Stan. 12, p. 339—342). Jest pewno, że wówczas jeszcze wieś Piotrowin nie była założona (Czacki w przyp. do Narusz. hist. nar. polsk. tom IIgi). Sprawa mogła być o jaką na jej gruncie poprzednią posiadłość. Dostatecznie na ten raz, że wyjaśnia jakie mogły być zatargi, malkontenctwa.

Biskup jednak nieprzystając na uchyleniu się od spraw publicznych, szedł do króla strofować go; a gdy król z surowości i srogości swój *contra praecipuos et majores* niefolgował: użył miecza kościelnego i wyklął go. Tym krokiem mniemał biskup uhamować truculencję, co nieswornych *praecipuos* na gardło skazywała, a cudzołożnicom do piersi szczygnięta przysadzała (Mat. II, 21). Tymczasem, czyli przed klątwą czy wraz po jej rzuceniu, objawiły się sprzysiężenia na osobę królewską: *conjuratum regis excidium*. Padły podejrzenia na biskupa. Wprawdzie niebyło z obwinionych, coby go oskarżał lub powoływał: *criminis deest accusator*: wszakże królowi sprzyjająca opinia, zapatrując się na zbyt daleko pomkniętą zatargę, obciążała biskupa, w samej klątwie współnictwo jego upatrywać mogąca.

Biskup był zdrajcą: *traditor, proditor* (Gall. Mat.). Popędliwy Bolesław, upatrując w nim takiego, wszystkich niechęci ku sobie ognisko, wszystkich zamachów na siebie podniechę, w momencie uniesienia wpadł do kościoła i służbę bożą u ołtarza dopełniającego biskupa własną ręką zabił i w nieukojoną rozjadłość nad ciałem się pastwił, członki mu odcinał (Gall. I, 27; Mat. II, 21).

XXXV. Pierwszy kronikarz we 30 lat po zdarzeniu piszący, kapłan z powołania niechęć biskupa grzechu, *peccatum*, zapierać, wyrzekł: *neque traditorem episcopum excusamus* (Gall. I, 27). Biskup Prażmowski szukał powodów, jakieby miał chwalca Bolesławów Gallus, do uczynienia tak twardego biskupowi Stanisławowi zarzutu (nota ad Gallum, in edit. bandt. p. 111, 112). Ksiądz Bielski pijar, szanowny z różnych publikat autor, mniemał w wyrazie *traditor*, dostrzegać tradującego dobra: ale cała indukcja sprawy Piotrowina, ani zajścia między biskupem, nieprzypuszczają takiego wykładu; tak jak przytoczone Galla wyrazy, niedają poszlaki jakich zmów z Czechami, o które Czački biskupa pomówił. Żeby zrozumieć wyraz *traditor*, w jakim go sensie i znaczeniu Gallus użył, najpewniej odwołać się do samego Gallusa, i jinnych jego ustępów zapytać. Owoż Bolesław krzywousty dowiedziawszy się że zamek Koźle sprawką Zbigniewa był spalony, twierdził, mówi Gallus: *aliquem per traditionem hoc fecisse a nie przez Czechów* (II, 36, p. 207). W jinym razie, powiada, że Gniewomir *baptizatus Boleslai filius spiritualis traditiones fecit* (II, 44, p. 227); Uście, *Poloni Pomorani per Gniewomir traditionem suggerentem tradiderunt* (II, 47, p. 229); a pod Veluniem Polacy, *tot tradiciones et insidias memorantes* (II, 48, p. 232); a w domowych zajściach stronnicy małego Bolesława niemogli służebnikom Zbigniewa ufać, *signum*

tradicionis suspicantes (II, 16, p. 161). Wszędzie tu jest przeniewierstwo, zdrada. Powierza Krzywousty Nakło swemu powinowatemu Świętopełkowi z warunkiem wierności i podległości, ale Świętopełk targa posłuszeństwo: *sicut perfidus hostis et traditor* mówi Gallus (III, 26, p. 313): Bolesław go karmił i do posłuszeństwa niewolił. W jinym razie mówi Gallus, że królowę *traditores de regno propter invidiam ejecerunt* (I, 18, p. 86): Sądzę, że przytoczenie tych kilku przykładów jest dostateczne do zrozumienia o co jidzie, zwłaszcza gdy Gallus lubi powracać do swoich wysłowienia się sposobów. Wątpliwości niepodpada, biskup przeniewierzał się Bolesławowi, był mu niechętny. knował przeciw niemu, wypędzić jeśli niezgubić go zamierzał. W tymże sensie Mateusz powiada, że Bolesław biskupa, *asseruit proditiōnis originem*.

We trzydzieści lat po zgonie biskupa, Gallus, reprobując gwałtowny królewski postępek i niechcąc pochwalać że swój krzywdy tak bezecnie dochodził gdyż chrześcijaninowi żadnego grzechu chrześcijanina na życiu poszukiwać niewypada, przyznaje grzech biskupa i zdrajcy nieoczyszcza (I, 27). Za jego tedy czasu dla wielu niebyło wątpliwości że biskup przeciw Bolesławowi zawinił. W tym sensie mówi i Mateusz. Złorzeczy bezbożności królewskiej że się pastwił nad ciałem, i siekał go, jakby każda odcięta częśćka na karę zasłużyła, a on był obowiązany, każdą ukarać: *quasi, a singulis membrorum partibus poena exigi debuisset!* Upewnia zaś że biskupowi jakiś czas u nieświadomych ujma była uczyniona: *apud ignaros aliquantisper derogatum sit*: tak, już za prawdziwego winowajcę był poczytany: a Bolesław wydawał się jim uświęconym, świętokradzców mścicielem, *sacerrimus sacrilegorum ultor apud nonnullos censeretur*.

Bolesław bowiem dopełniwszy zemsty, słowami

i rzeczą nieprzestał biskupa obwinić. Rzucał nań obelgi słowami, że w zbytkach opływał *ab opibus*, na cudze czychał *speculator*, rozpustował *scortator*. (Mat. II, 21.) Co do rzeczy i czynu uderzał w małżeńskie sprawy, w poburzenie ludu, i spiski na siebie. Biskup ze swą jurisdikcją był nieustrudzony w rozpoznawaniu spraw małżeńskich a sprawy których nieznał pilniej rozpatrywał: *in causis matrimonialibus discutiendis industrius, et causam, quam nesciebat diligenter investigabat* (vita scti Stan. 7, p. 331). Z tego względu nowy obyczaj z dawnym często się niezgadzał, z tego względu Bolesław dając otuchę związanym małżeństwom, karcił cudzołóstwo niewierność małżeńską (Mat. II, 21). Niepodobna jest do owego wieku ǳodzić w zupełności wyrażenia Mateusza i żywociarza, bo wynikają z dalszej późniejszej na tym punkcie toczącej się kolizji, ale z pewnością z nich widzić można, że na tym stanowisku zwarcie się niejednostajnego obyczaju i ǳnorodnych przepisów, niepokoiło towarzyskość. Bolesław winił w tym razie biskupa w nim przyczynę niedogodności i nieładu wskazywał. Jemu téż przypisywał, że *servi* przeciw panom zmówili się, jemu spisek i zamach na siebie. W nim wytykał przeniewierstwa początek, wszystkiego złego posadę, bo wszystko z téj zgubnej żyły wypłynęło a jego nauka stała się wszystkich nauką: *omnem ejus disciplinam omnium fuisse disciplinam*. A nic się złego niestało, gdy zakała królestwa, ojczyzny szkarada, religji zgorszenie, gdy zgiął jawny rzeczy pospolitej podpalacz (Mat. II, 21). Takie wymówki, obwinienia, obelgi, zarzuty, wedle twierdzenia Mateusza miał biskupowi czynić Bolesław i prawdziwie samemu Bolesławowi trudnoby było rzeczywiście na co więcej się zdobyć.

XXXVI. Wiele sobie zaszkodził Bolesław, z ubolewaniem mówi Gallus, że grzechem grzech dotknął,

a winowajcę biskupa pocięciem członków dosięgnął, (Gall. I, 27, p. 109). Jego figmenta nieświadomych długo uwodzić niemogły, dokłada Mateusz, bo słońce często chmurą pokryte zgasnąć niemoże (Mat. II, 19, p. 666). Kapłani pocięte członki biskupa swego pozbierali, w cichości one w małym kościółku świętego Michała pogrzebli (Mat. II, 21, p. 665). Bolesław jim nieprzeskadzał; powieściom sobie niechętnych, biskupa uniewinniających, a zabójcę jego świętokradzcą mianujących, zapobiec niémógł. Wreszcie ten co w sądach dowodów wymagał, strzegł surowie, by się sprawiedliwość działa, bez sądowego przewidzenia, bez okazania winy na obwinionym, sam sobie sprawiedliwość domierzył. Na piaszczystej ziemi, osunęła mu się noga więcej niż kiedy. Tracił sobie przychylnych, lud pod przewagą panów ukłekał, nienawistni górowali, Bolesławowi stanowisko utrzymać było niepodobna. Ustąpił więc do Węgier, ów okrutny, strwożony; niemniej ojczyźnie jak starszynie obywatelskiej nienawidzony; *nonminus patriae, quam patribus invisus, in Ungaria secedit* (Mat. II, 19). Bo przedewszystkim, znienawidzili go *patres, praecipui, majores, i jich patria*. Przez nich z Polski wyrzucony, *e Polonia ejectus* (Gall. I, 27, p. 109). Zniechęcił sobie wszystkich, od siebie odstręczył, a od wszystkich opuszczony uchodził, *cum nullus rusticorum fugitivo obediret* (Gall. I, 28, p. 114). Bo już tak był opuszczony że z najprzywiązańszych do siebie wieśniaków i z ludu nikogo niemiał, coby go słuchał, coby zbiegłemu towarzyszył.

Bogobojny Władysław węgierski, bolejąc nad losem nieprzyjaznym, pocieszał się że może dać gościnę bratu i przyjacielowi, spieszył naprzeciw; na widok zbliżającego się zeskoczył z konia i stojąc czekał. Lecz dumny zbieg z konia swego pojrzał nań tylko i pocałunku powitania, nie dał, niechcąc się unieść przed wychowan-

kiem, którego na tronie osadził. Chociaż to stało się gorzko Władysławowi, wszakże, wsiadając na konia i w tenże z drogi ustępując, rozkazał gościa w całych Węgrach wspaniale przyjmować. Widzieli się potem, poprzyjacielsku i serdecznie jak bracia: ale Węgrzy przełknąć niemogli téj dumy. Mówiono, że nienawiść jaką w nich obudził Bolesław, przyspieszyła zgon jego. Jinna powieść upewniła że z wątpieniem wycieńczony sam sobie życie odjął: zostawując na Węgrzech syna Mieczysława czyli Mieszka, (Gall. I, 28; Mat. II, 19) ⁽²¹⁾. Co bądź Polska więcej go już nieujrzała; została po nim pamięć zarazem czuła i przerażająca, czci i wstrętu; pamięć wielka, długo niewygasła. Długo, długo trzeba było nowemu obyczajowi z nią walczyć nimby ją poniżył lub zagubił.

(²¹) Boleslaus vero in tantam superbiam est euectus, propter rerum habundantiam et terrarum, quod nollet imperio subiacere, sed a se ipso, ab omnibus rex vocari, et propter peccata sua quae commisit, tandem pulsus de Polonia, venit exul in Hungaria ad regem sanctum Wladislaum ut praedicatur, miserabiliter migravit de hoc mundo (Anonym, inter script.—Siles. Sommersb. t. I, p. 23). Tak się na Szląsku 1365 wyraził Bezjimienik, jidąc za Lambertem i Gallem. — Przed nim, 1250 Bogufał o ustępie i zgonie mówi tak: post hoc autem, videns Boleslaus, quodsi terrigenae, tam procere, quam populares, se a sua familiaritate abstrahabant, ad Wladislaum, quem in regno Ungariae in regem praefecerat decessit. Qui Wladislaus humilem reverentiam exhibere poscens, pedestri veneratione occurrit. Boleslaus, vero rex, tanquam superbus et elatus, manum sibi porrigere, ac osculum dare contempsit, inquiens; opifici non competere ut suam veneretur creaturam; nec decere virum fortem et potentem exilio pressum miserabiliorem esse vel casu fortuito dejectionem debere videri. Wladislaus vero rex, hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplectitur, omnem ei humilitatis exhibens affectum. Apud quem non multo tempore, tactus pessimo ulcere in amenciam cecidit, sicque miserabiliter vitam finivit (Boguph. inter script. Sil. Somm. t. II, p. 28).

XXXVII. W Polsce tym czasem, w żywotnych swych żywiołach targanej, niezaraz uciszyć się mogło. Ciągnęło się to jój wstrząśnienie, najmniej lat dwa, trzy, lub więcej lat. Nie napadł ją zewnętrzny nieprzyjaciel bo go Bolesław poodpychał, bo jemie jego trzymało go na wodzy o. podał: po ustępie jego nawet i po rychłym zgonie, nieśmiał nazbyt jego państwa trapić. Rusin niedaleko zaszedł, a Węgrzyn wtargnąwszy, zdaje się wstrzymał się skoro Bolesław żyć przestał. Ale *zatarga cum plebe*, *zatarga* ze starodawnym obyczajem *cum antiquo more*, niémogła być tak rychło wy-czerpnięta. Z małżeństw lechitów z kmieciami pomieszanych rodziło się potomstwo. Interes wielu rodzin długo się miewał. *Plebs vix expugnata*, miała sobie od zwycięzców przepisane prawa, lecz interes wielu rodzin nowemu porządkowi długo niesprzyjał. Niejaki czas nawet upłynął, nim Władysława Hermana na tronie posadzono, bodaj dopiero po zgonie Bolesława: a za czasów Hermana jeszcze można było nieslechciców do urzędów powoływać jak to czynił Sieciech: *ignobiles nobilibus praeponerat* (Gallus II, 4, p. 139).

Tymczasem za *discipliną* nowego obyczaju jidący pracowali nad oczyszczeniem pamięci zamordowanego biskupa. Widziano niebieskie światła nieustannie błyszczące nad jego grobem; nieraz nocami słyszano w kościele łoskot i dzwony niewidomą siłą poruszone; przez szczeliny kościołka, dopatrywano jak nieboszczyk przed ołtarzem służbę bożą dopełniał. Krzewiły się wieści że się ciało pocięte cudownym sposobem zrosło; jakie dziwy, jakie cudowne zjawiska pierwszej zaraz nocy nad ciałem męczennika niebo objawiło. Tyle jawnych łask nieba zapewniało, że święty męczennik do chwały bożej przyjęty (Mat. II, 19; *vita scti Stan.* 17, 20). Święty męczennik bogobojnym slehcicom się objawiał, osobiście pontyfikalnie ukazywał, łaski swój nieodmawiał.

Widział go Fulko wojewoda krakowski, zmarły 1082, i z choroby przezeń był uzdrowiony a przeto najpóźniej 1081. Tegoż roku, tenże Fulko wyjednał u świętego uzdrowienie syna swego w Poznaniu chorującego (*vita seti Stan. 26*). Lat dziewięć leżały zwłoki w mniejszym kościółku świętego Michała: męczennik chciał być przeniesiony do większego. Gdy więc *quaedam nobilis matrona sepulchrum ejus visitaret*, otwiera jej wolę swoją i rozkazuje jej, aby je przeniesiono do kościoła większego, bo tu leży bez czci i kości jego pruchnieć poczynając *hic jaceo sine honore et ossa mea tanguntur pulvere*. Biskup Lambert i kanonicy niezwłocznie, roku 1088, wolę świętego dopełnili: *translationem* kości, do większego kościoła świętego Wacława. Ze czcią uroczystie przeniesione, nowemi dały się poznać łaskami (*vita seti Stan. 18, 19, p. 358*). *Translatio, cujus causam non ignoras* (Mat. II, 19, p. 665).

Zgon Mieszka, 1089.

XXXVIII. Tegoż czasu wypadło *morem antiquum* pocieszyć, a razem nadzieje jego umorzyć. Zył na Węgrach Mieszko jedyny syn Bolesława szczodrego, wiele obiecujący; żywił sierotę król węgierski Władysław, miłował go jak syna ojcowskim względem. Zwracał na się młodzieniec baczność powszechną: pięknemi obyczajami i zaletami oczywiście cucił wszystkich myśli nadzieją, przyszłego w sobie panowania: *omniumque mentes in se futurisque dominiis signis evidentibus provocabat*. Z tego powodu, podobalo się stryjowi jego Władysławowi (któremu synek Krzywousty podrastał), młodzieńca do Polski, podniętą złej wróżby, sprowadzić, z Rusinką, pod zawistnym losem poślubić: *unde placuit patruo suo Wladislavo duci, puerum, in Poloniam, sinistro akite, revocare; eumque Ruthena puella, satis invidentibus uxorare*.

Przybył do Polski młodzieniec i Rusinkę poślubił. A tak surowie i rozumnie się prowadził, tak stary obyczaj poprzedników zachowywał, że dziwną przychylnością i przywiązaniem od całej ojczyzny upodobany został: *sic morose, sic sapienter se habebat; sic antiquum morem antecessorum gerebat, quot affectu mirabili toti patriae complacebat* (Gall, I, 29, p. 117). Widzieć było w ówczas różnicę dworu niedoleżnego Władysława, otoczonego górującymi zlehcicami, przemożnymi pany, żywiący cesarską panią, cudzoziemskie kapłany, nową nienarodową disciplinę; a pobyt Mieszka i Rusinki z ojca i naddziadów pełen niewygasłych wspomnień i chwały, pobyt w którym stary narodowy obyczaj przytułek znajdował, a łatwo pojąć gdzie się skłonności rozczulonych i rozradowanych serc obracały, gdzie mogły narodowe nadzieje w przyszłości otuchy szukać i do jakiego stopnia wzruszenie umysłów posuwać się mogło, w lat dziesięć dopiero od wstrząśnienia jakiego Polska doznała. Przerażony był dwór, nowa disciplina, i ci co nowotnie Polskę urządzili. Zgon Mieszka trwogę uprzątął. We dwadzieścia lat potym powtarzał Gallus powieść, że jacyś, obawiający się aby krzywdy nieposzukiwał, trucizną pięknych nadziei młodzieńca zgładzili: *aiunt, quosdam, timentes ne patris injuriam vindicaret, veneno puerum bonae indolis peremisse*, a niektórzy co z nim napoju użyli zaledwie się od śmierci wybiegali (Gall. I, 29, p. 117). Podobnie i Rusinka życie zakończyła. Tak roku 1089, jedyny syn Bolesława Mieszko, w kwiecie młodzieńczym trucizną zmarniał, *veneno emarcuit*. I powiedziano, że tym sposobem cały ród Bolesława za świętego Stanisława zasłużoną poniósł karę: *sic tota Boleslai domus sancto poenas Stanislao exsolvit* (Mat. II, 21, p. 666).

XXXIX. Jakie to w narodzie wzruszenie sprawić musiało i sprawiło rzeczywiście, okazał pogrzeb zmar-

tego. Cała Polska płakała, tak jak płacze matka po zgonie jedyne go syna: *tota Polonia sic lugebat, sicut mater unici mortem filii!* Biskup celebrował, ale Gallus ledwie nie patrzący na żałobny obchód, niewidzi tam zbiegu, ni dostojników, ani z'lehciców. Nie *patres* którym Bolesław stał się znienawidzony, nie *praecipui* albo *majores*, co się na jego *excidium* sprzysięgali, nie, o tych kronikarz niewie, tych wymienić nieumie: *solummodo* tych, którym że był Mieszko znajomy osobiście, *quibus notus erat*, płakali: a wieśniacy od pługów, pastuszy od trzód odbiegli; rzemieślnicy warsztatów, wytłaczający zarobku z żalu po Mieszku zaniedbali: małe chłopcy i dziewczęta, słudzy i służebnice, łzami i jękiem pogrzeb Mieszka uczcili: *rustici quippe aratra, pastores pecora deserebant; artifices studia, operadores opera, prae dolore Mesconis postponebant; parvi quoque pueri et puellae, servi insuper et ancillae, Mesconis exequias lacrimis et suspiriis celebrabant* (Gall. I, 29, p. 118). Płakała Polska po zgonie Bolesława wielkiego i długo żałobę nosiła, bo każda klasa mieszkańców, wysokie dostojniki i wyrobniki, *nobiles et rustici, proceres et agricolae* nad jego stratą boleli (Gall. I., 16, p. 81—83): po zgonie Mieszka, boleli nad stratą jedy nych i ostatnich nadziei swoich, cześć pamięci Bolesława śmiałego oddawali, jedynie *rustici, operarii, plebs et servi*: jedynie lud płakał tak, jak matka płacze śmierci jedyne go syna. Zatrzyć w nim tę wielką pamięć, niełatwą było rzeczą.

Nie prędko można było stanowisko rzeczy zmienić, nieprędko Polska dość się świątobliwą stała ażeby męczennika świętość ustalić. W stosiedmdziesiąt lat, nowe wizje, nowe męczennika upominania się spowodowały Prandotę do podniesienia z grobu kości i zaraz poczęto czynić kroki o kanonizację jego (*vita scti Stan. 22, 27*). *Papa tamen Innocentius haesitabat; Regnaldus ostiensis*

praecipue inter alios, antiquitatem temporis allegando, forcius absistebat (vita scti Stan. 27, 28, 29). Zdaje się że jakaś pamięć w Rzymie trwała mająca na względzie zatargę męczennika ze sprzymierzeńcem Grzegorza VIIgo Bolesławem, która niepewność rodziła, przeszkody i opór stawiała⁽²²⁾. Wyjednana 1254 kanonizacja, dała powód licznym uroczystościom, uświęciła sprawę *nobilium Poloniae*, Bolesława ostatecznie potępiła.

Być może że pamięć Bolesława wysoko ceniący, gorzko to znosili i bogobojnych środków ocalenia onej szukali. Wycytując w liście Jana kroniki mateuszowej, że grzesznikowi wypada grzech uznać, uznaniem zaś odpokutować (Mateusz II., 22): wysledzili pokutę miłego sobie Bolesława. Niewiadoma ręka wzniosła w Ossjaku pomnik mniemanej pokuty kanonizacji odpowiadający. Ten akt bogobojnej polityki, był sekretem przed ludem polskim. Nałóg tego sekretu przeciągał się w stanie szlacheckim aż do środka piętnastego wieku. *Apud nos tamen talia non famantur, nec divulgantur populo, ne facilitas veniae faceret incentivum delinquenti* mówi doktor Jan Dombrowka koło roku 1440 (comment. II, 22, p. 667). O pokutowaniu mówiono już w owych czasach dosyć jak to z annalistycznych zapisków dostrzegać nietrudno. Z tych gesta cronicalia koło roku 1464 spisywane, mówią, że mu *epitaphium quod peregrini ex nostris plures legebant, per monachos in sepulcro fuit, sculptum: hic jacet Boleslaus rex Polonorum, occisor sancti Stanislai* (in codice vitoviensi). Długosz wszakże przed rokiem 1480, wiedział o po-

(²²) Reginaldo episcopo cardinali hostiensi . . . indignum atque incredibile judicante, ut claritas tam illustri martyris et tam insignis sanctitatis, si vera et non simulata existerit, tanto tempore sedem apostolicam et ecclesiam universalem latuisset. Długosz. VII, p. 724.

kucie w różnych klasztorach dopełnionej, o Ossjaku i pomniku zdaje się niedosłyszał⁽²³⁾. Lubo tedy *plures peregrini* widywali pomnik, mało o nim powtarzano, bo tak o nim, jak o pokucie *apud populum non famantur*. Widzieć pomnik pokutnika, dla Walentego Kuczborskiego,

(²³) Ipse vero (Boleslaus) mortis periculum timens fugam in Ungariam dedit et ibi circa quoddam claustrum mansit tanquam conversus, penitentiam strictam peragens, vitam post decem annos finivit et ibidem sepultus est, mówi annalista sandomirski koło roku 1430 (in quam plurimis codicib.). — Boleslaus ob scelus suum vidit se a suis regnicolis contemni et cernens illa omnia, ad Wladislaum regem Ungariae, quem ipse officeret se divertit ex parte Danubii interna, zadunayensi; et Boleslaus occurenti romano (Ungaro?) pedester, manum dare sprexit, dicens ipsum opifici non comparari. Wladislaus hoc patienter sustinens, ipsum benignissime amplecti voluit: sed ipsum sprexit Boleslaus. Demum videns ipsius maximam humilitatem, ipsum solum amplexatus est. Qua humilitate sua exhibuit effectum, alloquens ipsum, ut causa sui terminis, adiret papam et confessus, humilians se, penitentiam salutarem susciperet. Cuius consiliis Boleslaus allusit, curiam accessit et devotius rediens in proprium quoddam claustrum, in finibus Ungarie intravit; in quo penitens in demino obdormivit; in agone autem mortis, confessori se regem lechitorum lucidens. Quo epitaphium, quod peregrini ex nostris plures legebant, per eosdem monachos, in sepulcro fuit sculptum: hic jacet Bol. r. Polonor. occisor seti Stan. To mówią gesta cronicalia koło 1464 (in codice vitoviensi). — Kronika trzemeszeńska 1490—1522 krótko zapisuje: Boleslaus, largus, audax, bellicosus... qui Ungariam deveniens ibi occubuit: penitentia strictissima prius ut fertur peracta (in codicib. niemcewicz, et pulawiano). — Boleslaus in Carinthiam, uno tantum servo comitatus, chlamyde abjecta, ne prehendi posset, discessit et in quibusdam monasteriis a suis protavis fabrefactis et fundatis, et signanter in monasterio Vilthina prope Isbrug, in provincia suae regionis Athesis tractu jacentis, in arcta poenitentia coquinae squaloribus, suam conditionem et stirpem ignorantibus, delituit, et scelus quod in sanctum dei Stanislaum admiserat, sacramento poenitentiae expiavit (Długosz, III, p. 298). Vilthina, jest Wiltau nie koło Adigi ale nad małą rzeczką do Inny uchodzącą pod samym Insprugiem położone.

było osobliwością; dowiedzenie się o nim od niego, w roku 1587, rodziło w Sarnickim podziwienie (annal. VI, 9, p. 1056).

Obejrzenie się na ogólny bieg losu, jakiemu uległ lud.

XL. Zarzuci mi kto, że w całym mym rozprawianiu zbyt wiele sok z wyrazów kronikarskich wyciskam, że zbyt wiele się trudzę przedzierzgniętymi z Justina w rzecz polską wyrazami, a zatym, łudzę pozorami i niewłaściwym rzeczy narodowych oddaniem. Ależ w kronikarzach najniezgrabniejszych, nigdy nadto, nigdy dosyć niemożna ich wyrażen rozważać, ażeby z ich powieści cóżkolwiek wyrozumieć, bo wyrazy jich, jich myśl, jich pojęcia wyrażają, które przenikać należy. Język justinowy w Mateuszu, należy uważać w powszechności, za jego specjalny język łaciński. Po wiele już razy okazywałem że Mateusz, tyle się do lokucyj justinowych ucieka, jile te mogą mu sprawom narodowym odpowiedzieć; zdaje mi się że mam na baczeniu w tej mierze jego dobór i niezaniechanie więcej niż on, uchylać, coby się niewłaściwego nawinęło. Każdy dostrzeże, że nie uwodzi mnie w Mateuszu, justinowy termin *servorum*. Nieraz powiedziałem, gdzie niewłaściwe do wystawienia z różnych czasów spraw narodowych, jest uciekanie się Mateusza do wyrażen justinianowych, i zdaje mi się, że na onych wartość dostateczną zwracam pilność i niedopuszczam aby mi pojęcie przeszłości narodowej krzywiły.

Jim trudniejsze jest takim rozbiorem wyrazów kronikarskich ocenienie; jim zmudniejsze z nich jakiej rzeczy wydobyć: tym skorzej zarzucono mi być może, że objaśnianie jakiego wyosobnionego wydarzenia, jakim jest Bolesława szczodrego, z samych tylko kronikarskich wyrazów, niedostateczną jest rękojmią uderzenia

w rzeczywistość, jeśli wydobyte szczeguły i barwa wydarzenia niestaną w zgodzie z poprzednimi i następnymi zdarzeniami, jeśli niebędą wsparte przez przeszłość i następstwo. Zdaje mi się że i w tym razie w poszukiwaniach moich jakikolwiek wzgląd okazałem; tym końcem zatrzymałem się w niniejszym rozprawianiu nad jinym zdarzeniem zaszłym po zgonie Miecysława IIgo i nieraz odróżnienia od przeszłości trąciłem, nieraz na bieg następstwa oko zwracałem. Jeszcze to może jest niedostateczne aby umocować na stanowisku rzeczywistości to co się powiedziało: niedostateczne dla tego, że mi jeszcze pozostają środki do zapewnienia się w mém widzeniu przez obejrzenie się szerszym okiem na objawianie się zmian niektórych w biegu i przestrzeni pierwszych dla Polski wieków. W te jeszcze ogólnym onych obejrzeniem, uderzyć zamierzam.

Powiedziałem nieraz i powtarzali jinni, że od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski, przez postęp civilizacji zachodniej, lud stracił swą pierwotną wolność, ciągle czuł uszczerbek swobód. Postęp tego pod koniec i ostateczne ujarzmienie, stawały się dość jasne i łatwe do widzenia, gdy były liczne, a często żyjące jeszcze dowody. Początek, niknął w nocy niedostatku. Niejednemu statut wiślicki zdawał się tworzyć swobody ludu przez króla chłopów obmyślane, kiedy on resztki tylko, łomy dawnych potarganych ożywiał cokolwiek. Jeśli tedy to było resztką, lud poprzednio potracił i dobrze wprzód musiał coś więcej posiadać aniżeli statutowe swobody. Jeżeli na drodze traconych swobód, posiadając cudze ziemie zobowiązywał się z nich do danin i kilkodniowej w ciągu roku robocizny a wolny był ruszać się wedle upodobania, a jednak doznając jakiejś ujmy, burzył się: dawniej przeto, jeszcze jakieś inne prerogatywy mieć musiał, które mu wydzierano. Tak zapuszczając myśl w noc przedchrześcijańską, nie-

przypuszczam aby chrześcijaństwo w gościnę do Polski przybyłe, znalazło lud cały na równi z gorującą, klasą obywatelską, ale mniemam, że lud podrzędny, był czemś więcej aniżeli cudzą ziemię posiadający.

XLI. Jest niewątpliwą i jasną że chrześcijaństwo znalazło klasy, niższą i wyższą, tudzież pośrednie, a z obu stron i wyżej wyniesione, i niżej położone; znalazło różną dla nich ziem kondycją, że powiem z pierwszej ręki i z drugiej ręki posiadaną; znalazło podania i przypomnienia utarćzek między klassami mieszkańców, przypomnienia, że niższe klasy bywały górą, naczelników narodowi dawały. Z tąd wnoszę, że wówczas klasy niższe miały na myśli, że coś straciły, a jeśli niezamierzały niekiedy straty odzyskać, coś pozyskać, to przynajmniej utrzymać co posiadały, od targania ocalić.

Przypuścić należy, gdy dowodów dość licznych niedostarczają dzieje, że klasy niższe kmieci, wieśniaków, *rusticorum*, *originariorum*, *ascriptitiorum*, miały udział obywatelstwa, posiadały obywatelskie prerogatywy, choć nie takie jak klasy gorującej lechitów, wszakże takie, że jich na szczyt klasy lechickiej powieść mogły: bo jakżeby Ziemowit syn Piasta na wojewodę wyskoczył, jakżeby Masław na podczaszego wyszedł.

Widzę że wszystkie klasy ledwie nie na równi na polu wojennym stały, *jus militare* nie samym *militibus* było właściwe. Sprawiedliwość i sądy dla wszystkich zarówno. Bolesław wielki nieodróżnia ludu w sprawie wojennej i sprawiedliwości. W wiecach sądowych lud na równi musiał mieć jakiś udział. W takich stosunkach między klassami, małżeństwa też koniecznie jich do siebie zbliżały: klasy te niebyły kastami.

Z wprowadzeniem chrześcijaństwa, nauka łacińska, *disciplina zachodnia*, poczyną w tych stosunkach uszczerbki czynić. Łaciniejący *slechcice*, niższe klasy, kmieci mianowicie do urzędów niedopuszczają, od urzędów

odpychają. Od czasu uśmierzenia powstania ludu po zgonie Mieczysława II, w którym *dissipationem reipublicae* zarządzili *cives*, w którym *liberati* slehcicami *vice versa* zarządzili, dzieje, lubo z postępem czasu coraz liczniejszych dostarczają wypadków i zdarzeń, w żadnym niedostarczają przykładu, iżby *rusticus* albo *originarius*, wojewodziństwa lub podczaszostwa dopiął. Śpiewano: Adamie ty boży kmiecu, co siedzisz u boga w wiecu: ale w wiecu polskim już kmieci niebyło. Od wyższych i wysokich przynajmniej urzędów i dostojności zostali usunięci na zawsze.

W sprawie wojennej podobnaż zaszła przemiana, choć sposobem stanowczym nieco później. Za Bolesława wielkiego, tak liczne z powiatów liczono wojska jak potym nigdy. Trudno było zostawić lud zwojowany w massie przy broni, chociaż niejaka umowa pacyfikacyjna zatargi kończyła. Jednak zmiana zupełna nie musiała jeszcze zajść na usunięcie ludu z pola boju przez pacyfikację za Kazimirza restauratora, bo gdy z Bolesławem śmiałym bojują zdaje się wyłącznie już sami slehcice, wtedy w powstaniu plebis, powstańcy wdzierają się do pańskich domów, a niemają potrzeby zdobywać warowni; *occupant lares*, a jedynie tylko *firmant municipia* (Mat. II, 21), które jich straży powierzone były. Ale od uśmierzenia tego powstania *plebis*, rzecz zmieniona, straż jim niewątpliwie odjęta, dzieje więcćj nieznają téj, jaka niegdyś była za Bolesława wielkiego. Gallus wie i wszędzie czuć daje, że jinny był stan wojenny za Bolesława wielkiego, a jinny jest za Krzywoustego. Slehcice sami na siebie wzięli bój, *milites* jim towarzyszą, lud kmiecy, *rustici*, są służebną, powodową pomocą i usługą. Została jim nie straż zamków, ale służba przy zamkach.

W tych ostatnich łamaninach slehciców z kmieciami, pomimo zapowiedzianej, przepisanej przez zwy-

ciężców ujmy, nie od razu ona w całej zupełności skutek swój brała, stosunki rodzin obu stanów, nakładały jej niekiedy milczenie, i wzgląd rodzinny zniewalał zwycięzców do pobłażania. Dopiero z czasem gdy dojrzewał rozbrat między klassami, obywatelskie kmieci poniżenie do zupełności dojść mogło. Dla tego, choć nie do wysokich godności, ale do urzędów i posług publicznych, nawet po złamaniu jich za Bolesława śmiałego kmieciom droga jeszcze niezupełnie zamkniętą była. Ale to slehciców mocno obrażało gdy za Władysława Hermana czasów, niekiedy nie slehciców nad nich przekładano: *Sieciech ignobiles nobilibus praeponebat* (Gallus, II, 4, p. 139): *aut sui generis* (zlehciców), *aut inferioris* (kmieci), *comites vel pristaldos praeponebat* (Gallus, II, 16, p. 160). Jeszcze wtedy zatym, bywali w urzędach, bywali przynajmniej przystawcami. Było to pewnie w skutek świeżego w czasie powstania spokrewnienia się kmieci ze slehcicami. Sam Władysław Herman, miał w ludzie powinowatych, prawnym i duchownym sposobem pokrewnych przez pierwsze swe małżeństwo, z którego był pierworodny syn Zbigniew. W sądach i wymierzaniu sprawiedliwości, lud kmiecy, koniecznie doznał niesłychanej zmiany. Uderza w to Gallus, widzi i dobrze zna zaszłą różnicę, kiedy sprawiedliwość Bolesława wielkiego podnosi; jak coś jinnego, jak coś przepadłego opisuje. Za Krzywoustego widział bieg jej zmieniony. W toczącej się zmianie, lud, nietylko tracił udział w sądownictwie, ale i przystęp jednostajny do sprawiedliwości. Upewniają dzieje, że Sławian prawo było jinne od niemieckiego i Saskiego. U Sasów pod jinnym drzewem wydawano wyroki edelingom, pod jinnym lasom. Cokolwiek o sądownictwie Sławian przechowało się, to, najmniej nieprzypuszcza różnicy podobnej. Pod jednym drzewem boga Prawo, sąd jednostajny był dla wszystkich. W Pol-

szy, zawsze ten sam sąd wyrokował słuchocom i kmieciom, to zostało nadal: ci ostatni, byli tylko, i z koła sędziów, i z posługi woźnych rugowani, a z czasem, w różnych razach potrzebowali patronów, poręki. Były to wypadki słuchockich zwycięstw, agresji, wdzierstw. Było to następstwo ujemy praw obywatelskich, straty prerogatyw, doktryny łacińskiej zachodniej, która, nierozdwoiła sądów, ale łaciniejąc one, stanowisko w nich ludu zmieniała. Pewny jestem, że późniejsze czyje poszukiwania, zdołają podchwycić jakie wydarzenia, które na te konieczne zmiany dostarczają przykładów.

XLII. Z ustaleniem się chrześcijaństwa i łaciny prawo pospolite, *jus commune*, poczęło zawadzać prawo kościelnemu, *juri universali*. To ostatnie wprowadziło do kraju i rozciągnęło do rodzin dyscyplinę inną. Prawo civilne, czyli narodowe pospolite było jeszcze w vigore, co do małżeństw. Tymczasem *impedimenta* kanoniczne mianowicie co do pokrewieństwa; tudzież *impedimentum conditionis*, z prawa rzymskiego w kanoniczne przeniesione, prawem kanonicznym zastrzeżone, w imię kościoła i nowego obyczaju mocy nabierały. Słuchacze tedy uczyli się od łacinników stronięcia od małżeństw z poniżonym pospółstwem. Zadatki rozosobnienia klas w kasty, z goryczą od ludu znoszone były i od czulszej płci niewieściej, a na politykę mniej względnej. Lud zaś, trzymał się dawnego obyczaju i prawa pospolitego, a temu w drogę wstępowało prawo kościelne, z *impedimentami* narodowemu nieznanymi. Gotowe było każdemu benedykcją udzielić, a przez to konieczność zachowania swych *impedimentów* czyniąc, poczynające wymagać benedykcji. *Perturbacja* z tego względu była wszędzie, w Polsce większa niż gdzie. Prawność małżeństw i potomstwa stawała się niepewną. Za Bolesława śmiałego, lud trzymający się gorliwiej starego obyczaju, niedbał o benedykcję, niepytał o *impedimenta*,

upominał się o slehcianki w małżeństwo. Nie tyle już szło o prawo wojskowe, o prawo obywatelstwa, co o małżeńskie.

Jeśli biskup Stanisław pilniejsze się w to wdawał, niemógł działać w myśl ludu. Sądzić należy że biskup Stanisław i z Grzegorzem VII, niebył téj saméj co do małżeństw myśli. Ztąd biskup, ani wątpić, z Bolesławem Grzegorza VII sprzymierzeńcem, a prawa pospolitego obrońcą w ostrój zostawał kollizji. Jakoż po wyrugowaniu Bolesława, duchowieństwo co świętość biskupa podnosiło, przeciw nauce papieskiej za małżeństwem w stanie duchownym obstawało; a z impedimentami i benedykcją do ślubów prawa pospolitego wglądało (Gall. II, 23). Niebawem (koło roku 1160) slehcice dowiedzieli się lepiej o prawie rzymskim justinjana, a w nim zbudowała jich maxima: *si modo sint ingenuae mulieres nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio* (codex de nuptiis, V, 4, 23, §. 7, apud Mat. II, 21, p. 664), ta zdecydowała rozerwanie klas na kasty. Prawo kościelne od czasów arcybiskupa Nankera odejmując pospolitemu służby, zarówno kastom benedykcją i sakrament udzielało, umiało przecie kanonicznie ten wstręt slehciców szanować i na rozdział kastowy mieć baczenie⁽²⁴⁾. Wszędzie triumfowali slehcice, górą byli lehcici i Polska na księstwa rozerwana była Lechją.

Do posług obywatelskich i wojennych były przywiązane uciążliwości jakich całość kraju wymagała. Między tymi przejazdy i podwody. Musiało to być coś jinaczéj za Bolesława wielkiego, kiedy Gallus niezaniebdał wystawić jak *Boleslavus sine lesione pauperum transibat*, jak lud z uśmiechem tę uciążliwość znosił.

(²⁴) Rzecz o małżeństwach w owym wieku w Polsce, odsyłamy do osobnego rozpatrzenia prawod. Polski średn. wieków, artykułu XIIIgo.

(Gall. I, 12). Wstrzymuje się mówić jak widział za Krzywoustego. Było jinaczéj, pogorszało się, bo slehcice byli górą. Duchowieństwo coraz większy udział do spraw krajowych biorące, dziesięciny od ludu uciążliwiej niż od slehciców otrzymujące, związki małżeńskie ludu błogosławiące, zwróciło na to swą bacność, na to co *ex antiquo fuit persolenne*. *Ex antiquo* ciężary te znosił każdy wesoło, *praetereunti pauper vel dives arridebat* (Gall. I, 12); przypomnienia, niezgasłe wspomnienia napoiły tę drapieżną uciążliwość goryczą. Nowa disciplina upatrzyła pole, w stary obyczaj ugodzić, osłode mu przynieść. W jubileusz, w sto lat od męczeństwa biskupa Stanisława, r. 1180, zebrał się synod w Łęczycy, pogroził klątwą tym, coby ludu własność naruszał, coby w przejazdach drapieżył (Vinc. Kadl. 9, p. 779). Powiadano przytym ludowi, że przed jinnemi drapieżył Bolesław śmiały i jego odzwierniki: *abhominabatur genus rapinae: cum ad sua colloquia conveniebant, prata et annonas hominum depasebant, septa domorum comburebant, quod ipse (Boleslavus) et sui primores, et nunc ipsorum sequaces dicunt esse jus terrae commune, in praejudicium universalis justitiae* (vita scti Stan. 12, p. 338). W sto lat od zgonu Bolesława szczodrego dowiadywał się lud że stary obyczaj pospolity, nowéj disciplinie ustępuje; dowiadywał się lud że Bolesław szczodry był jego łupieżcą, drapieżcą i pewnie z gorzkim uśmiechem niedowierzania dziwił się temu, bo mu naddziady coś jinnego do pamięci podali: a szlachta sądziła, że pogłoskę o bogobojnéj Bolesława pokucie przed ludem tajić wypada.

Mniemam że to obejrzenie się na ogólny bieg zmian ludu dotyczących, daje zarysy onych koniecznéj rzeczywistości, nieodzownego jich bytu: że zatym wykład jakiśmy kronikarskim słowom i powieściom dali, jinny być niemoże.

Upodobnienie powstania ludu polskiego z powieścią Justina, uwikłanie w styl jego wymaga baczego zastanowienia: co zaś z czasem wymyślono o zepsuciu obyczajów w kraju, o rozpuszcie królewskiej, o zniewiescieniu wojska w Kijowie, o powabach Rusinek i leżach kapuańskich w stolicy Rusi, to na żadną niezasługuje uwagę.

Przewidzenie jak się dadzą wyrozumieć stosunki między zlehcicami a kmieciami.

XLIII. Co się dotychczas mówiło o zatardze ludu zlehcicami, daje poszlakę przez powieści kronikarskie powodowaną, jak lud ze swego stanowiska był strącany, poniżany, i wiedziony do poddaństwa, jakiemu w następnych wiekach uległ. Ale te poszlaki, niedają zupełnego i czystego stanowiska, w jakim się lud znajdował. Tego stanowiska wyobrażenie, oraz stosunków jakie między zlehcicami a kmieciami czyli ludem zachodziły, tworzy mi się przewidzenie, które przywidzeniem ktoś nazwać może, a które pewnie w dalszych poszukiwaniach znajdzie poparcie: z niego jeszcze sprawę zdać zamierzam.

Kmiecie tworzyli lud, populus, vulgus, plebs: zlehcice, klasę wyższą czyli stan wyższy. Znamieniem zlehcitów, było posiadanie ziemi z pierwszej ręki, prosto na siebie, dziedziczeniem w prostej z ojca i dziada linji, zdobyczą, chwyceniem puszczyny, nabytkiem lub kupnem. Znamieniem kmieci, było posiadanie ziemi z drugiej ręki, a z tąd w posiadaniu zależność i służebność, nie z osoby wynikająca ale z posiadania, choć posiadanie było dziedziczeniem prostej linji z ojca i dziada, nabytkiem, kupnem, lub wzięciem danej do posiadania ziemi, pozyskiwane.

Jak dwa stany, tak i ziemia dwojego rodzaju była,

posiadania bezpośredniego i pośredniego. Posiadana bezpośrednio mogła być zamieniana na ziemię poruczaną, to jest na *sortes*; raz zamienione jej części, jej włóki, łany na *sortes*, już takimi pozostać musiały; *sortes* natury swej zmienić niemogły; jako ziemia kmiecia, przeznaczone do wolnego wzięcia dla ludu: a byłaby strata ludu gdyby miały w co innego się obrócić, natura ich i byt niezmiennie, wieczyste. Zlechcice nie mieli prawa posiadania i uprawiania tej ziemi kmieć; kmieć zaś jeśli nabył ziemię bezpośrednią przechodził w zlechcice, *e cmetone miles*.

To ustalenie dwojogo rodzaju ziemi, jakkolwiek i kiedykolwiek początek swój miało, ustalało znamie dwu stanów. Posiadłości zlechcickie były wielkie lub drobne, podzielne, mogące ulec zmianom: kmiecie wymierne i małe, niedzielne, niezmiennie. We wzruszeniach wewnętrznych, różnica ta niebyła wzruszona, lud kmiecy, nie targał się na posiadłość zlechcicką, nie zapragnął onę, strzegł swojej czuwał nad jej niezmiennością, niewzruszonością, bo rozdrobnienie posiadłości i onych trwałość zapewniało *massie* jego byt, w *massie* jego równość, jakiej w stanie zlechcickim nie było; gmin tego cierpieć niechciał, wolał mieć stan od swojego wyższy aniżeli w swym kole różnice i nierówność.

Zlechcice między sobą rozróżniali się zamożnością. Moźniejsi, bogatsi, mogąc się lepiej uzbroić, w potrzebę wojenną opatrzyć, nad innymi przewodzili. Cała *massa* zlechciców, byli *milites*, drobni posiadacze, tylko *milites*, *milites gregarii*, włódky; posiadacze włości rozległych mieli się za przedniejszych i prawdziwych zlechciców, *nobiles*, *proceres*, *maiores*, *principes*. Nadszedł czas, w którym łacina nazwy i tytułów im dostarczała. A było ubożuchnych, uboższych od kmieci bez końca.

Lecz stan kmiecy, wieśniaczy, wieśniaków, cmetonum, rusticorum, zasilał się bez ustanku ludem wolnym lub wyzwolonym. Brańcy tłumnie z napadniętych obcych ziem przenoszeni dostawali od razu sortes; jeńcy na polu boju chwyceni, których nikt niewykupił, karczunkiem, uprawą lub dzierżawą z lechickiej woli, ze stanu wojennej niewoli wyswobodzeni, skoro przeszli na sortes i jako wolni sortes posiadli, wchodzili w stan kmiecy, liczyli się do ludu do kmieci. Ztąd łacińskie termina: ascripticii, originarii, liberati, zamięszały się do kmiecego, dla odznaczenia ludu świeższego. Nie obrażało to ludu kmiecego, niewłączało mu w jego pojęciu, bo czuł że jest przytułkiem wyzwolenia i wolności, ale zlehcicom, dostarczało powodów do czynienia ujmy ludowi, do zaciérania nim, rzucania nań pogardy, a z postępem cywilizacji do poczytywania lud kmiecy za służebny, niewolny, poddany, servi.

Te stosunki ziemskie przetrwały długie wieki nawet po wprowadzeniu chrześcijaństwa i ustaleniu cywilizacji łacińskiej. Jinnych starego obyczaju stosunków cywilizacja ścierpieć niémogła.

Lud kmiecy podzielał życie obywatelskie: o tym ani wątpić. Nieraz był w krwawej zatardze ze stanem wyższym, przewodzić chcącym. Wstrząsały nadwartkańskie krajiny, mnogie seditiones, diu agitati, non sine proelio. Niezawsze miéwały króla, nieraz diu sine rege claudicavit imperium. W tych wstrząśnieniach, nieraz jawiły się dominativae portiunculae, primorum tyrannis, jinny raz, administratio reipublicae, dostawała się, powierzaną była, humilibus et incertis personis, bez szemrania vulgi vel procerum. Raz lud cały stanowił naczelną władzę, jinny raz sami proceres i senat wyniesieniem kierują. Słowem, raz kmiecie, drugi raz zlehcice są górą. Tak a niejinaczéj rozumieć mogą zaniedbywane, zapominane podania, z powieści ludu powtarzane.

XLIV. Górą kmiecie bez obywatelstwa być nie mogli; górowali stojąc niezmiennie w stanowisku swoim, zachowując znamie swego stanu, mierność, równość, zależność; przewodzili, rozkazywali, jich wola się działa dziwną obywatelskiego działania kombinacją.

Przeczyć niemożna że w każdym czasie i w każdym razie, zlechcice posiadający dostatki, włości, majątności, utrzymali w swym posiadaniu wyższe urzędy i dostojenstwa. Rzadko pewnie wieśnica, *rusticus*, został wojewodą, wodzem, *dux*, *magister militiae*; rzadko który z nich pragnął zostać starostą czy gubernatorem, (starostę skował piekielnego,) piekielny to był urząd, nie dla nich. Były może urzędy wyłącznie zlechitom właściwe, do jinnych miéwali środki niedopuszczania wieśniaków. Ale w naradach wspólnych wieśnice mogli mieć przewagę i do urzędów mając prawo, zupełnie do nich nie mieli zamkniętej drogi.

Gdy przyszło we spólnych obradach naczelną stanowić władzę, nieraz przy wieśnicach okazywała się przewaga. Podania, niepodają pojęcia, ani poszlaki aby długie dynasticzne panowania miały w tym udział ludowi zamykać: a wieśnice, raczej w obradach niż w urzędowaniu swój obywatelski żywioł znajdujący pewnie nie byli pochopni do dynasticznych przewlekłości. Cztery rodnie Leszków i Popielów stawały się już uciążliwe. Gminne władanie i obradowanie żywotne jich siły poruszało i przewagę jim dawało, bez króla przy nich bywała władza, przy kmieciach.

Nikt niezaprzeczy że toczące się w krajnie nadwartańskiej zdarzenia, z tychże wynikały żywiołów co zdarzenia w Czechach lub po jinnych stronach Sławiańszczyzny, i podobne być mogły. Odnieść się do tamtych aby swoje zrozumieć, nie jest rzeczą zdrożną. W Czechach, wieśniacy wszyscy, równie jak w Polsce kmieciami byli zwani. W Czechach nazwa kmiecia była

mianem wysokiego dostojnika, senatora; pozostała długie wieki zaszczytem niektórych rodzin, tę wysoką nazwę dziedzicznie posiadających. W Czechach kmiecie, przodkowali lechitom i władikom. Wysoki dostojnik kmieć, miał tę nazwę gdyż był powołany ku umietiu: przedmiotem jego było swego umu udzielać, on był k'umietiu, k'mieć, kmiecic, dla objawienia myśli, pojęcia, dania rady. Te dostojniki kmiecie w swym kole, w swym wiecu, byli wysoką naczelną radą. Żaden lechita, ni władika wchodzić w to koło niémógł, sami jedynie i wyłącznie wiesnice. Z tąd wiesnice wszyscy w powszechności kmieciami nazwani, bo ze stanu swego, z klasy swojej kmieci dostojników do wieców dostarczali. Wszyscy byli kmiecie ku umieczu.

Podobnie miększym wymawianiem gmin, znaczy ciało umne, ku umu, ku umieniu, k'min, g'min: ten sam jest wyrazu początek i źródło co kmiecia. Kmieć jest gminnik a gmina jest ciało kmiece. Z tąd gminowładztwo, z tąd skupiona rada tłumu składa gmin czyli kmiet; w wiec zasiadły gmin czyli kmiet. Przodkowanie podobne stanu niższego nad wyższym musiało być dość powszechne po Sławiańszczyźnie, gdy Magjary naciągnąwszy żywiołu sławiańskiego lud wiesniczy zowiąc jobagami, jobagów jemie najwyższym naczelnym dostojnikom jako zaszczytne udzielali.

Kiedy Polska czyli nadwartańskie krajiuy miały gminy i kmiecy lud, musiała też mieć taką kmieć radę, nad zlechciców wyniesioną, rządzącą, gminnie panującą. Wtedy kmiecie wiesnicy, vulgus, populus, plebs, rustici, byli górą. Uciążliwie to było lechitom jak czeskim tak nadwartańskim: w krwawych zatargach usiłowali przedewszystkim, wiec kmiecy zatracić. W Czechach gdzie się dynasticzność rychłej wpływem germańskim zaległa, została takiego wiecu, w długie wieki pamięć w niektórych rodzinach, wzruszeniami ponawia-

nemi od massy ludu odosobnionych; w Polsce nad Wartą, ze zniszczeniem gminowładztwa została zatarta, jedna tylko kmiecia rodzina z owych czasów przecho-
waną została na tronie. Zlechcice dla zagubienia kmie-
cégo wieca, chętniej stawiali pojedynczych naczelników,
wynosili królów, dziedziczenia dopuszczali. W ustroni
nadwartańskich krajin w Gnieźnie z jich ręki władali
króle Leszki i Popiele. Upomniał się gmin kmiecy
o stracone, ale do swégo gminnégo wieca nie trafił.
Pauper rusticus na króla wyniesiony proceres zlechcice,
humilem et incertam personam za króla przyjęli, stan
kmiecy, vulgus, był z tego zadowolniony: Ziemowit
królem został. Wieca kmiece poszły z zatracenie na
zawsze, rozumiano jednak i w sto kilkadziesiąt lat po-
tym, na pół czeski śpiew o ojcu rodu ludzkiego, o kmie-
ciu Adamie, siedzącym u Boga w wiecu. Toć ojciec
Adam jest najwyższy w niebie dostojnik, aby nim był,
musi być nie zlechcicem ale kmieciem.

XLV. Odtąd pod przewodnictwem kmiecégó rodu
Piastów, zlechity wszędzie bez odwrotu, górować po-
częli. Czuwali aby niski ród wieśniczy uzacniał się
ugaszaniem jich pragnienia. Sądy, wojskowość, pra-
wodawstwo, administracja, koncentrowały się we wła-
dzy królewskiej: stany sprawowały tych wszystkich wy-
działów urzędy, miewały swe wieca, zjazdy, rady. We
wszystkim zlechcice mieli pierwszeństwo i przewagę,
królewską władzą kierowali. Znajdowali środki rugo-
wania z wieców i urzędów kmieci, niedopuszczania jich.
Kmiecégo szczepu Piastowie, tyle byli dogodni jile się
stawali napojem do ugaznienia zlechitów pragnienia: to
jich uzacniało; a tyle u ludu kmiecégó na miłość i czułe
zasłużyli wspomnienie jile zatrzymali niekiedy postęp
ujmy jemu czynionéj. Bez wątpienia powstrzymywa-
czem takim był Bolesław wielki, który się przecie na
górze zlechcickiej oparł. Wszakże postęp ujmy kmie-

cój, w poprzednich przed Bolesławem wielkim zdarzeniach zaszedł już daleko. Urządzanie nowego państwa było choć z wielkim dla swobód kmiecych względem, ale na stopie górujących zlehciców i budziło żalosne w kmieciach przypomnienia przeszłości.

Nie co jinného, tylko ujma i krzywda wyrządzona jich obywatelstwu i starému obyczajowi była jich uciskiem. Ze zgonem Mieczysława drugiego przy pierwszym zlehciców między sobą nieporozumieniu, oburzyli się, o swoje upomnieli. Zwyciężeni stracili więcéj jakośmy tégo ślady upatrywali. Była to ostatnia z jich stanowiska *seditio civium*.

Zwycięzcy zlehcice górę trzymający, poduczyli się po łacinie i nowego obyczaju. Kmiecy lud tego nieznał. Nastawała kolej rozosobnienia. Zlehcicom już prawie niebyło z czégo ludu strącać, odpychali go od siebie, widzieli w nim gmin słuźebny, znieważali go. Bolesław śmiały, choć na górze zlehciców oparty, niewywierający swéj srogości na gminie, pewnie był powstrzymywaczem jego krzywd, ujmy jego godności czynionéj, bo ujma podobna była wówczas uciskiem jego. Gmin kmiecy zniecierpliwiony licząc na króla powstrzymacza, oburzył się, upomniał się o zlachcianki i o świeże ujmy. Była to ostatnia *sedicio plebis, servorum*. Zwyciężeni stracili udział w straży grodów, przez zlehciców od powinowactwa odepchnięni zostali. Wnet stracili w Mieszku ostatnie nadzieje dla starého obyczaju i zdali się z rezygnacją na los jaki jich spotkał.

Dwojaki rodzaj ziemi i jich posiadaczy przetrwał długie wieki, ale stosunki między posiadaczami zmieniły się. Gmin kmiecy więcéj o sobie nieradził, radzili o nim zlehcice, ziemskie zlehciców prawodawstwo nad nim czuwało. Zlehcice i gmin kmiecy stały się osobnemi kastami; kmiecie kljentami patronów potrzebującemi; lubo wolni, ale poddani i słuźebni. Stan ten

dwojój ziemi, stosunki między posiadającemi je kastami i dalszą dolę ludu wieśniczego wyłożyłem w piśmie: *considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple, publiées a Lille 1844.*

XLVI. * * To co tu przewidzeniem nazywam, jest najmocniejszym przeświadczeniem mojim, że tak a nie-jinaczéj było, ani pojmuję, aby co jinnego przeciw temu stawic było podobna. Takie widzenie rzeczy, wyklada jasno wszystkie koncepta Mateusza (jedyne go podañ dawcy), zrozumiałemi je czyni. Na tym widzeniu oparty w tlómaczeniu z francuskiégo na niemiecki mych dopiero co wspomnionych *Betrachtungen, über den politischen Zustand des ehemaligen Polens, und über die Geschichte seines Volkes, Brüssel und Leipzig, 1845*, skreśliłem na kilku kartkach, p. 358—375, walkę stanu kmiecego z lechitami. Tlómaczem na niemiecki jest Jan Sporschil. Z tego co się do niemieckiego przekładu dostarczyło, utworzony osóbnny po polsku artykuł pod tytułem: *stracone obywatelstwo kmieci*, po dwakroć drukowany w Bruxelli 1846, 1847, wszedł w pismo rozpatrzenia prawodawstwa Polski wieków średnich, XIII.

* Artykuł ten jest z niniejszego pisma niejako wy-ciągiem i zwięzlejszym wykładem a wprowadzony do pisma rozpatrującego prawodawstwo i jego pomniki, służy za wstęp do tego co się w tym rozpatrywaniu o małżeństwach mówi. W każdym razie sędzę że się powiedziało wiele, a przecie daleko więcej jeszcze powiedzieć można, a w wielostronnym rzeczy rozważaniu, nasz wykład, nie w jednym razie dowodniéj poprzeć.

XLVII. * Postrzegamy że wczasie sprawy ludu za Bolesława śmiałego, Władysław Herman bieże mał-żonkę z pomiędzy ludu. Córki jego nie szukały wy-sokich ślubów: jedna za Polaka jinna wyszła za Ru-sina, których jimion kronikarze wspomnieć zaniedbali. Dobrze jest téż uważać, że Kazimirz kojąc i jednając

wzburzenie ludu, poślubia sobie Rusinkę; Bolesław śmiały podobnież małżonkę ma rusinkę; a kiedy fakeja, zniewoliwszy go do ustępu, Władysława Hermana w zwiąski niemieckie popycha, wtedy sprowadzając do kraju jedyną nadzieję ludu, młodego Mieczysława, dopuszcza jego z rusinką ślubowin, aby oboje trucizną zmarnieli. Rusinki te obrządku narodowego sławiańskiego, dawny wyobrażały obyczaj.


* W pierwszym powstaniu ludu, zerwało się bałwochwalstwo świeżo powalone. Ale łaciński obrządek, krzewiąc się i ustalając w Polsce, prócz bałwochwalstwa znalazł mnogo narodowego chrześcijańskiego sławiańskiego obrządku co się za Świętopelką morawskiego i Wyszewita wiślickiego, po obu stronach karpatów rozszerzył. Przyjęła go Ruś, a z postępem lat, rosły między obrządkami zawziętości. Jinne postów obchodzenie, broda golona, błogosławieństwo dwiema palcami, jinny sposób eucharystji, łacina, jinny aparat kapłański raził lud do narodowego nawykły. W drugim za Bolesława powstaniu nie o bałwochwalstwo, ale o ten dawny obyczaj ludowi szło. Albowiem jak za Świętopelką przed dwiestą laty łacinnicy Niemcy zawzięcie nań koło Karpatów i Dunajustawiali: nieodzowną koniecznością łacińskie w Polsce duchowieństwo zawzięcie się przeciw niemu oświadczyło. Niechciało w nim widzieć greckiego obrządku; *neque enim vel latinae vel graecae vult esse conformis ecclesiae*: ale jidzie własnym obyczajem, cerkiewnym, sławiańskim, który ruskim zwać poczynano. A tego obyczaju ludu w Polsce, *multitudo innumerabilis*. Ten nieobliczonego mnóstwa lud: *orthodoxae fidei regulam, ac verae religionis instituta non servat; nec solum in sacrificio dominici corporis, sed in conjugiiis repudiandis et rebaptizandis, aliisque ecclesiae sacramentis, turpiter claudicat*. Usiłowano, te *impios ritus extirpare*: mnogi lud nawracano, do łaciny

niewolono. Mówi to o tym ten sam kronikarz biskup Mateusz (in eptla ad s. Bernard.) co powstanie ludu za Bolesława zaszłe opowiada i niewolniczym go zwie. A kiedy się poprzednik Mateusza, Stanisław ze Szczepanowa, w małżeńskie sprawy wdawał z cerkiewnym nieraz spotykał się obyczajem. Niepowiem ażeby kwestja ta religijna a raczej kościelna, miała być jistotnym powstania ludu powodem: ale, gdy jest powtarzano że lud miłował antiquum morem antecessorum, a nowa disciplina trapiła i niepokoiła: rozerwanie tedy kościelne dodawało zarzewia, wielką część ludności starego obyczaju rozogniało: a być może już zarazem rzucało w powstaniu rozdwojénie i osłabienie, jeśli lud obrządku łacińskiego, dla panów zlechickich zjednany był (Polska średn. wieków, XIII, 23—30; XIX, 19—30).

XLVIII. * Gmin nietylko od wspólnego obywatelstwa uchylaniem stawał się obrażany i znieważany: ale własnego nawet gminnego obywatelstwa czuł ujme; gminnych jego zasad, urządzeń, działań. Gminy miały swe wieca, wspólne odpowiedzialności i obowiązki, hasła, chorągwie godłami lub herbami ustrojone; rozdawnictwo skib czyli gminnych ziem, służby wojennej i własnej obrony rozporządzenia, własnych miejsc warownych straż i obronę. W to wszystko wdzierali się lechici skoro górą stali; czynność gmin onych żywotność ścieśniali, zatrzymywali, sami nią powodować usiłowali. Przemagając w krwawych zatargach, chorągiew sobie przywłaszczali, swym lachickim bractwom; a sami kmiecią podnosząc i powodując chorągwią hasłem jej gminnym, gmin pod swe rozkazy powoływali. A chorągwie gminne z godłem Topor, Strzemie, Podkowa, Kroje, z hasłem gminnym Starza, Lawszewa, Połukozia, okolicznych gmin własności lechickie bractwa przenosiły i roznosiły jak swoje. Siadając między gminami jinnych chorągwi, takie pomiędzy nimi jak

swoje zatykali, takie jim narzucać poczęli. Poważyli się większej ludu krzywdy wymyślając własne swe chorągwie, godła i hasła, i takimi pocierali gmin, wymagając, aby swe własne porzucił, za nimi szedł; stare godła zacierali, odwieczne hasła do milczenia przywozili, lud oburzali, wymusem i przemocą dopinając swego lud poniżali. Wszak to tak było a niejinaczéj (patrz rozpatrywanéj Polski tom IVty, pismo o herbach); a to był żywioł bezpieczeństwa i obrony gmin i kraju; żywioł powszechnego służby wojennéj obowiązku.

* Rozważając tyle rozmaitych stanowisk na których gmin poniżenia doznał: nie będziemy może od prawdy dalekimi, przypuszczając że w tedy już gminy poczynąły tracić prawo rozdawnictwa swych ziem. Karczując lasy panowie i nowe zakładając sioła, pewnie sobie samym rozdawnictwo skib zastrzegali; a odwieczne gminy, jak długo zdołały przy swym prawie obstawać? kiedy z niego wyzute zostały? może się odkryć da. Tymczasem co dalej, mówimy w przekładzie na polski mych considérations, Betrachtungen: *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jój* w tomie IIIcim rozpatrywanéj Polski.



IX.

GROBOWY NAPIS.

BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

*Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνθρώποις ἀρίσθημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.*

Tyrtæi de bellica virtute, 29, 30.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE

BOLESŁAWÓW.

I. „I kto wie naprzykład, mówi Bentkowski w swój „historji literatury polskiej (t. II, p. 722) jak się rzecz „ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego „przytoczonym w wyrazach: *hac jacet in tumba, rex „pius, gloriosa columba, Boleslaus 'chrobri*. On jest „pierwszy który o tym (na k. 1050 édit. lips.) wspomina: „Łubieński zaś in operibus posthumis p. 315, jinaczéj „to przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany źle „zrozumianą ambicją narodową, wznieca nieufność do „całego swego dzieła.“

Z porównania tych dwóch pisarzy, z tym napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się ma tak. Sarnicki ten napis widział i początek jego przytacza w wyrazach wyżej wspomnionych. Później Łubieński, także widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Jinaczéj to przytacza, bo wyraz, *rex pius*, wyczytał *princeps*, a Sarnicki niemający zamiaru całkowitego wyczytania, nieostrożnością, (może przepisywania,) dołożył wyraz *Boleslaus*, albo téż przestawszy na wypisaniu pierwszego wiersza nie czyta drugiego, tylko objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus chrobri*. Jistotna bytność tego napisu, przytoczenie jego początku takie

jak jest u Sarnickiego, nie są w stanie wzniecania nieufności w dziele, które nie z fałszywego, ale z nietrafnego użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie, (wyjawszy części bliższe i współczesne Sarnickiego,) wcale dziwaczne i mało przydatne.

II. Bogułał (inter scrip. siles. Sommersb. t. II, p. 25), Długosz (lib. II, p. 178), Miechowita (II, 7), opisują jak Bolesław chrobry, złożony i pogrzebiony jest pośrodku kościoła katedralnego w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historyków przed Długoszem nie wspomnieli o jego nagrobku. Dopiero Sarnicki (roku 1587) powiada: „pogrzebiony jest Bolesław w bazylice „poznańskiej, pośrodku kościoła, nad którego grobowcem epitaphium jest napisane, małe zajiste; ale z powodu powagi starożytności wielce przyjemne: (tu „przywodzi początek napisu,) litery są stare, prawie „zniszczone, tak jak i sam grobowiec, wszelakoż „kolwiek czytać się dają (Sarn. VI, 5).“

W kilkadziesiąt lat później, Stanisławowi Łubieńskiemu, biskupowi płockiemu (roku 1640), „zdawało „się być rzeczą przyzwoitą, wypisać to epitafjum króla „Bolesława chrobrego, nad grobowcem jego, który do „tąd w Poznaniu w kościele katedralnym widzieć się „daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością „czasu wytartemi pisane, wyrażone wierszami starożytność „dosyć oddającemi, niezgrabnemi wprawdzie, „w liczbie niedość statecznemi, tak, że nieokrzesany „ów wiek, kto bądź poznaje“ i tu w całości to epitafjum wypisuje (Lubien. opera posth. p. 315).

Niebawem po Łubieńskim, toż samo przedrukował Szimon Starowolski, jako „epitaphium Bolesława chrobrego króla polskiego w kościele katedralnym „poznańskim pogrzebanego (monum. Sarm. p. 447, 448).“ Zaraz znowu (r. 1687) Hartknoch, mówiąc: „że w Po-

„znaniu w kościele katedralnym daje się widzieć epitafjum Bolesława I, niezmiernie starożytnemi i prawie „już starożytnością zatartemi literami, roku zaś 1664, „na tablicy, na pobliskiej kolumnie zawieszonój wyrażone. A toż samo epitafjum jest u Łubieńskiego „(Hartk. de republ. Pol. I. 2, paragr. 8).“ To więc epitafjum, widziane przez Sarnickiego, czytane i wypisane przez Łubieńskiego może i Starowolskiego, potem na tablicę przepisane, w sto lat po Sarnickim, jeszcze przez Hartknocha oglądane.

III. Różni ostatnich czasów pisarze, z nimi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych widzów, dzielając ich wiarę w autenticzność tego pomnika, w różnych razach napis ten przytacza (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. I, 36, nota h, i; wydania Mostow. nota 223, 224; z jinnych pisarzów przytaczających ten napis, jile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmit i Albertrandi w hist. p. chronol. pod r. 1024). W ponowionym wydaniu historii narodu polskiego Naruszewicza przez Mostowskiego, Czacki daje przypisek: „kiedy za Czaratoryjskiego „biskupa poznańskiego, spalił się kościół, z zapadłego „grobu, wyjęto kości Bolesława i drugiego mężczyzny. „Zdaje się że te drugie szczątki były Mieczysława. „Ozdób już żadnych nie było, prócz kawałków złotej „dróćianej w jedwabiach materji. Dotychczas w kapitułarzu te kości są chowane, i jich część w darze od „kapituły otrzymałem (1). Grobowiec Bolesława I, i wyryty na nim napis stawiają obraz nauk i sposobu widzenia wieku, w którym żył. Był to kamień śród katedry poznańskiej, na którym, leżała niezgrabnie wyrobiona osoba w koronie z jabłkiem i pałaszem. Napis

(1) Wierzchnia kość czaszki, obwinięta w papier i obwiązana z pieczęcią kapituły. Relikwie te największego z królów polskich, będąc w Poricku widziałem i w rękę je trzymałem.

„był następujący: tu przytacza napis (hist. narodu pol. „Narusz. wyd. Most. r. 1803, t. II, p. 341, 342).“ Czuć się daje, że Czacki czytał swych poprzedników i z nimi o dawności nie wątpił; widać, że nieznany długo grób opisywany jako będący pośrodku katedralnego kościoła, przy jego pogorzelisku, (między latami 1738, a 1768) został odkryty. Zdaje się że w dalszych latach na grobowcu wcale już kamienia z epitafjum niebyło: Czacki przynajmniej powiada i powtarza: był kamień, na nim był napis. Powtarza go na cudze słowa. (Wszakże sądzić należy że go widział.) Jestże jeszcze ten pomnik? jaki jego los? jaki początek?

* * * IV. Zwracając w roku 1816 mą baczność na ten grobowy napis od tylu osób w ciągu lat 200 od Sarnickiego aż do Czackiego widywany i wspominany, zaraz czyniłem przepytywania czyli dotąd się w miejscu swoim w Poznaniu nieprzechował. Niemógłem w ów czas najmniejszej o tym powziąć wiadomości. Ponawiając w roku 1844 wydanie mego pisma o napisie ponowiłem téż i starania w pozyskaniu objaśnień. Kilka uproszonych osób, na miejscu gorliwe w téj mierze czyniło poszukiwania, z jich przewidywań się jest pewno że dziś ani kamień grobowy, ani tablica z kopją napisu nie jistnieją.

* Zdaje się że tablica drewniana napisu kopijowanego na słupie kościoła zawieszona, zgorzała; kamień sam, z pogorzeliska wyszedł cały, bo zdaje się że go Czacki widział. Potym był stłuczony a o łomy jego niedbano. Z tych jeden ułamek z napisem za czasu biskupa Ignacego Raczyńskiego, w most nad Cybiną pod katedrą w Wartę wpadającą wmurowany został. Są ludzie co to twierdzą. Jinny ułamek, mały, mający na sobie figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie, staraniem Edwarda Raczyńskiego restaurowane, umieszczony przezeń został w sarkofagu,

jakim kaplicę w Poznaniu przystrojił. Zostaje więc tylko ułamkowy ślad, i pamięć niedawnego bytu.

* Ale kanonik Przyłuski w Gnieźnie posiada sztych z XVI wieku wystawujący i nagrobek i napis na nim. Litery napisu mają kształt jaki na pieczęciach z XIII i XIV wieku miewają. Sztych dobrze jest zachowany. Kielisiński zamierza go na blasze ponowić, znajomość przeto zagubionego pomnika stanie się powszechniejszą. Niemając przed sobą tego wizerunku zatraconego pomnika, nie zostaje mnie nic więcej jak powrócić do tego com w roku 1816 skreślił (*).

(*) Tom nadmieniał z przepytywań, a głównie z listów Kielisińskiego, który zmarł, a w roku 1855 mimo usilnych z méj strony dopytywań i proźb ni o ponowieniu sztychu, ni o originale wiadomości nieotrzymałem. Było to roku 1842, na dniu 3 września pisał mi Kielisiński w liście swym, co następuje: „co się zaś owéj tablicy tyczy, która miała przechować napis nagrobkowy z pomnika Bolesława wielkiego w Poznaniu, ta musiała zgorzeć w którym z pożarów po roku 1600, bo o niéj ani kto tu wie. Z kamiennego zaś grobowca, tylko kawałek mały został, i ten mocno uszkodzony, figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie. Te figurki p. Raczyński kazał zrestaurować (!!!) i wcielił do sarkofagu swego konceptu w kaplicy w Poznaniu. Liter na nim dawnych ślady były niewyraźne wcale. Ale u x. kan. Przyłuskiego w Gnieźnie, jest sztych z XVIgo wieku wystawujący i nagrobek ten i napis na nim. Ten sztych dobrze jest zachowany. Jeśli będę mógł otrzymać go, to uczynię z niego facsimile na blasze i wam poszłé exemplarz. Pamiętam już litery mają kształt ten, jaki na pieczęciach, XIII i XIVgo wieku.“ Te były słowa Kielisińskiego, później mówił o nim jakoby go miał. — Tegoż czasu 1842 wychodziły wspomnienia wielkopolskie Edwarda Raczyńskiego, w których (t. II, p. 201, w nocie) czytamy: „Dawniejszy jeżeli nie pierwotny grobowiec Mieczysława I Bolesława chrobrego wyobraża rycina pod liczbą 34, zdjęta z starodawnego odcisku znajdującego się w zbiorze jx. Przyłuskiego proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego. Rzeczony prałat jistotną oddał przysługę kunsztom polskim przez wyszukanie téj rzadkiej a bardzo dawnéj ryciny.“ — Jest więc tu mowa o téj saméj

V. Jile wiem, mamy cztery edicje napisu całkowite: Łubieńskiego, Starowolskiego, Hartknocha i Czackiego; nadto ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i Naruszewiczu. Z tych, biorąc za text, text Łubieńskiego, z warjantami ten stary napis powtarzamy.

E P I T A P H I U M.

Hic jacet in tumba, Princeps gloriosa columba; Chrobri tu es dictus, Sis in aevum benedictus.	Tu leży w grobie Książę, chwalebna gołębicą. Chrobrym ty jesteś zwany Bądź na wiek błogosławion Zróżdłem świętym zmyty Sługa pana wiadomo zupełny: Obcinając włosy, Siedmioletniego czasu w Rzymie.
5. Fonte sacro lotus Seruus domini puta totus: Praecidens comam Septenarii tempore Romam:	
Tu possedisti, 10. Velut athleta Christi, Regnum Sclavorum, Gotthorum seu Polonorum. Caesar praecellens, A te ducalia pellens;	Ty posiadałeś, Jakby zapaśnik Christa, Państwo Sklawonów Gotów i Polonów Cesarz prześwieatny Od ciebie książęcość odganiający.
15. Plurima dona sibi. Que placuere tibi, Huic detulisti, Quia divitias habuisti. Inclyte dux, tibi laus,	Różne dary sobie (jemu), Jakie podobalo się tobie Temu złożyłeś, Bo bogactwa miałeś. Przesławny książę, tobie chwala, Najjaśniejszy Bolesławie, Z niewiernego ojca zrodzon.
20. Serenissime Boleslae. Perfido patre natus	

rycinie wedle której pan Raczyński restaurował nagrobek wedle swego konceptu. Na rycinie tego restaurowanego nagrobku pod liczbą 34, widać i napis literami dziś w druku używanymi. — Nie o to nam jidzie tylko o sztych lub facsimile jego wyobrażające stary zniszczony zabytek. Piękna rzecz stare graty wedle swego przywidzenia restaurować, piękna przechowywać i w skrytkach swych dusić: ale piękniejsza nieskażone powszechniejszemu wydać użytkowi: to lepiej od zratraty ochroni.

Sed credula matre.	Ale prawowiernéj matki.
Vicisti terras,	Zwyciężyłeś ziemie,
Faciens bellum quoque guerras.	Zwodząc boje jako i wojny.
25. Ob famam bonam,	Dla sławy dobrój,
Tibi contulit Otto coronam.	Tobie nadał Otto koronę.
Propter luctamen,	Namiast łkania.
Sit tibi salus. Amen.	Bądź ci zbawienie. Amen.

Variae lectiones.

Vers. I, Hic *ab Sarn. Star. Hart.* Hac — 2, Princeps *ap. Sarn.* Rex pius (*forte melior lectio?*) — 3, Chrobri *ap. St.* Chrabri *ap. Czac.* Chrabrie *ap. Sarn.* Boleslaus chrobri (?) — 4, aeuum *ap. H. Cz.* aevum — 5, lotus *ap. St.* latus — 6, Seruus *ap. H. Cz.* Servus — 11, Sclav. *ap. Narusz.* Slavorum — 12, Gotth. *ap. St.* Gottorum *ap. H. Cz.* Gothorum *apud Narusz.* Gotorum — 17. detulisti *ap. St.* dedisti — 20, Serenis. *ap. Cz.* Invictissime — 21, Perfido *ap. St. H.* Perfide — patre natus *ap. Cz.* natus patre (*ex emendatione Cz.?*) — 22, matre *ap. Cz.* natus matre — 23, Vicisti terras *ap. Cz.* Vicisti quoque terras — 24. bell. quoq. guerr. *ap. Cz.* bellum guerras (*iterum emend. Czac.?*) — 26, *ap. Cz.* Otto deest (*omissio*) — 27. luctamen *ap. Cz.* lutamen (*error typogr.*)*)

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława wielkiego. Prawnuk jego a jimiennik, obdarzony wielą swego pradziada przymiotów, godzien czulszego wspomnienia, kończąc swe życie na obcej ziemi, choć nie od ziomków, otrzymał także w niewłaściwym miejscu napis grobowy, w stronach gdzie za życia grozę oręza roznosił.

VI. Na początku XVgo wieku, (koło roku 1440), pierwszy kommentator Kadłubka (Jan Dombrówka)

(*) Nagrobek chrobrego znalazł się, pisze mi Bielowski, w jednym z dawnych tynieckich rękopismów, pisanym roku 1490 per Stanislaum Streczaka. Z jego varjantów, zwraca uwagę w wierszu 20 *strenue* Boleslae, zamiast serenissime; a jinne nie są téż do pogardzenia.

przypada, że w Karintji znajduje się epitafjum Bolesława szczodrego (świątyni): *hic jacet Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis*: „tu leży Bolesław król polski, zabójca świętego Stanisława „biskupa krakowskiego“ (comment. ad Mat. chol. II, 22).

O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Ossjaku w Austrji, od różnych kronikarzy naszych, wzorowych, czyli od tych co są przesłowcami, powtarzaczami, różnie jest wzmiankowane (Długosz, III, p. 298; Decius, lib. I, inter scr. pol, Pistorii, t. II, p. 278; Miechowita, II, 20; Cromer, de orig. et reb. gestis Pol. lib. IV, sub fine, inter scr. pol. Pist. t. II, p. 461).

Niemógł napisu znaleźć Miechowita zmarły 1523, (lib. II, 20, edit. 1521, et 1582). Ale później, jako o widzianym, pisał Walenty Kuczborski (apud Sarnicki VI, 9, edit. 1587). W tymże czasie odwiedzał ten nagrobek Białobrzesci biskup kamieniecki (1577 do 1586) (Papr. herby ryc.). Odtąd niektórzy dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają (Sarn. VI, 9; Neugeb. III, p. 70) i byłby do tychczas po naszych historycznych pismach król nie-
szczęśliwy na cmentarzu klasztornym Karintji spoczywał, gdyby był Naruszewicz niepostrzegł że wyraż zabójcy świętego Stanisława, niemógł się prędkiej w napisie takim zjawić, aż w 175 lat po zgonie Bolesława II, że takim tak dalece później od mnichów jest jego pamięci postawiony (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. IV, 31, nota I, wydania Mostow. nota 217) (2).

(2) Kronikarz jak Mateusz lub Kadłubek, mógł w potocznych wykrzykach i rozwodzeniach się zabitego biskupa wczesno przed kanonizowaniem świętym mienić (Bolesł. szczod. upadek, 24): ale aby tytuł świętego w napisie grobowym wraz po zgonie, w pomniku na pól kościelnym przed kanonizacją przed rokiem 1254 znaleźć się mógł, to jest niepodobna i słusznie to biskup Naruszewicz postrzega.

Czacki zaś ostrzega, że jile mógł z odrysowania sądzić, charakter jest wieku XIII a może i XIV (nota do Narusz. wyd. Most. ks. IV, 31, 227). Rzecz jest przeto w wielkiej części załatwiona. Nagrobek okazuje się niebyć tym czym się zdaje na pozór i nie przeciw historycznym świadectwom, współczesnym wiadomościom, że Bolesław II, w Węgrzech życie zakończył, mówić nie może ⁽³⁾.

VII. Grobowy napis Bolesława wielkiego, znajdował się w swoim właściwym, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany i wspominany jako wielce stary (od roku 1587 do 1687) od wielu, kiedy nieznano grobu Bolesława. Później (między latami 1738 a 1768) grób Bolesława znaleziono, i kamień grobowy i napis jeszcze był widywany. Nieostróżne przytoczenie tego napisu przez jakiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego), niewiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu Bentkowskiego, sprawiedliwie się o autentję tego napisu turbującego wystawują ⁽⁴⁾: to atoli na bok usunąwszy, rozbierając sam napis, znajdziemy w nim wątpliwości o autenticzności, szukajmy dowodów,

⁽³⁾ O tym jego grobowcu powiemy niżej.

⁽⁴⁾ I kto wie np. jak się rzecz ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym. Łubieński zaś jinać to przytacza (Bentkow. hist. liter. t. II., p. 722). Z tych słów zdaje się, jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cóżby być miało z owym napisem w autorze nieufność do całego dzieła swego wzniecającym? a jeśli tak Sarnicki wzniecający nieufność do całego dzieła swego, o jakąś kompozicją jest posądzany, zajiste gorzej wychodzi na tym biedny Łubieński, nietylko wiadomość o napisie, ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurza w wątpliwościach Bentkowskiego: że ten jinać a ten jinać. Gdyby bowiem, przez szanownego pisarza tego, rozważniej rzecz ta natracana była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autenticzności napisu.

że ten napis przez żaden sposób wraz po zgonie Bolesława i w dalszych nawet latach długi czas zjawić się niemógł, aż znacznie później dopiero.

* * * Kielisiński patrząc na (restaurowane) figurki ułamku kamienia grobowego dotąd widzieć się dającego, dostrzega jich podobieństwo z figurkami grobowca Łokietka w Krakowie będącego. Toby grobowy kamień Bolesława odnosiło do wieku XIV. Wszakże podobieństwo tego rodzaju, nie jest dostateczne do oznaczenia czasu.

* Ale tenże Kielisiński, mnogim rozpoznawaniem pieczęci, wprawny i biegły w rozróżnianiu postaci głosek różnego wieku pisma, dostrzega że na rycinie z XVI wieku ten grobowy kamień wyobrażającej, pismo i głosi napisu, są takie jakie mają pieczęci wieku XIII. To biegłego znawcy postrzeżenie byłoby dostatecznym do naznaczenia czasu, w którym ów kamień grobowy wymyślony, zrobiony i nad pogrzebanym przed trzystą laty ciałem położony został. Rycina w tym razie nie może być posądzona o niewierność, ponieważ pismo wieku Bolesława, wieku X i XI jest podobniejsze do pisma prostego rzymskiego, pisma wieku XVI i dzisiejszego, aniżeli pismo zakonne, tak zwane gotickie wieku XIII: rysownikowi zaś łatwiej w pismo proste sobie świadome, a niżeli w pismo łamane wiekowi jego już niezwykle.

* VIII. Co do napisu jest on krótkimi leoninami, w 28 wierszach, czyli 14 parowierszach rymowanych. Zrazu wiersz pierwszy trzyma po sześć sylab, ale pod koniec miewa po siedm, albo po pięć tylko; drugi zaś wiersz zawsze jest dłuższy a liczba sylab jest mocno niestateczna, tak już nieraz brzękliwość rimów osłabia i gubi. Słowem wierszowanie niesłychanie niezgrabne.

* Łacina nieznosnie płaska, ani liczby sylab w wierszu utrzymać nieumie, ani się zdobyć na jaki

obróć cokolwiek zajmujący wyrażen czy myśli. Osnowa potworna żadnego nieokazująca jednostajnego ciągu pojęcia. Chce widzieć Bolesława błogosławionego w niebie, i chwali go, sławi go dwoma nawrotami, byle z czego. Chrobry, gołębica błogosławiona jest wstępem. Ochrzczony, w Rzymie mnich, Christa zapaśnik, mo- carz od cesarza, którego obdarzył koronowany, jest pierwszą częścią. Bolesław urodził się zwycięzca, od Ottona dla sławy koronowany, jest to druga część. A na zakończenie, zamiast płaczu, bądź zbawiony. Najwięcej go tedy zajmowała korona: żeby dotrzeć raz do spędzonej książęcości, drugi raz do wyrażenia wprost korony: raz tworzy Chrobrego uduchownionego, drugi raz Bolesława wojownika.

Że wiersze leoniny, jakimi nie foremnie napis jest ulany, znane były za wieku już Bolesława wielkiego, więc wiersze napisu z kształtu swego mogły być wierszami czasu owego. Atoli wiele jest w jistocie rzeczy samej, wyrażen, mniej zgodnych z czasem i nie do zniesienia.

IX. Bolesław I, syn Mieczysława a wnuk Ziemomysła, jeden z największych królów polskich, od najbliższych historików był nazywany *wielkim*. Tak go (roku 1110) krajowy pisarz Gallus z Francji przybyły nazywa⁽⁵⁾; tak kronikarz ruski kijowski (roku 1116) Nestor⁽⁶⁾ i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy⁽⁷⁾.

(⁵) Solebat quoque Magnus Boleslaus: Gall. lib. I., cap. 15 — postquam igitur Magnus Boleslaus: I, 17.

(⁶) Bie bo Bolesław Welik: Nest. ad. a. 6526, po Nikonowu spisku, t. I, p. 125. — Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Lasiech: Nest. ad. a. 6538, ibid. p. 132.

(⁷) Primus Boleslaus efficitur rex Magnus: brevis chron. sub. a. 1025, inter scr. siles. Somm. t. II., p. 79. — Boleslaus Magnus obiit: annal. polon. ad. a. 1025, ap. annal. cujav. ibid.

Dopiero po środku XII wieku, pierwszy raz znajduje się w Bogufale (jak jest drukowany), nazwisko *chrobry* ⁽⁸⁾ które być może, że jeszcze do Bogufała nie należy ale do przerabiacza jego, text drukowany Bogufała, będąc z rękopismu przetworzonego popsutego w wieku XIV. W tym wieku XIV, nabywa wziętości nazwa *chrobry* i jako pewny byt mająca pojawia się ⁽⁹⁾. Pod koniec wieku XV, Długosz *chrobrym* go statecznie nazywa ⁽¹⁰⁾. W XVI, Kromer zaręczył, że ruski wyraz i nazwisko *chobrego*, sam Bolesław przyjął, nawet zamek *Chroberzec* dla tego stawiał ⁽¹¹⁾. I rzecz

p. 81. — Boleslaus primus Magnus dictus: Boguph. ibid. p. 25. — Vita scti Stanislai, proem. mscpti zamosc. p. 307. — Dzirswa edit. gedan. p. 13. — Anonym. annal. monach. sub. a. 967, 1000, 1025, edit. gedan. p. 35; mscpti dzirsw. kuropat. bibl. soc. vars. p. 98, 99; mspti lubien. p. 53; mscr. zamosc. p. 327, 328, cf. anon. annal. p. 14. — Kommentator Mateusza Cholewy, Jan Dombrowka, jeszcze terminu Magnus używa. Jest ostatni, odtąd nikt więcej epithetu Magnus nie podniósł, poszedł w zapomnienie.

⁽⁸⁾ Boleslaus primus Magnus dictus et animosus, qui in Polonia *chrobri* nuncupatur: Boguph. loco cit. Sądzę że tu jest o *chobrego*, *animosus*, nazwie w text Bogufała wiadomostka wciśnięta przez jakowegoś cudzoziemca nawet bo text Bogufała, jak dziś w edycji posiadamy, ma niekrajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje dopisek ten, in Polonia. — Podobny wpisek o *chobrości* Bolesława, znajduje się w wyżej przytoczonym sto lat od Bogufała późniejszym annaliście mnichu (z roku 1340), w jego kopji czy wypisach i przesłowywaniu w rpiśmie zamoj. p. 327: Boleslaus Magnus, qui *Chrobri* dicitur. Toż in codice dzirsv. p. 98, lubien. p. 53.

⁽⁹⁾ Qui dictus est Traba (*Chrabri*), it est mirabilis vel *bi-bulus*, qui dicitur sic Tragbir: Johan. chron. pol. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5. — Igitur Boleslaus Chabri dictus... hic Boleslaus *Chrabri* mirabiliter nominatus est: anonymi chron. ibid p. 19.

⁽¹⁰⁾ Boleslaus primus Poloniae dux, *Chrabri*, id est potens te *animosus* appellatur: Dług. lib. II, p. 158.

⁽¹¹⁾ *Chrobri*, hoc est acris, appellationem propter excellen-

była skończona, nikt więcéj na utratę właściwego nazwiska wielkiego wcale się nie użalił: wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka, chrobrym mianują.

Z tym wszystkim ponieważ, ani w sto, ani w dwięćcie, a podobno ani w 300 lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie, wyraz *chrobry* używany nie był⁽¹²⁾; ponieważ Rusini Bolesława, nie chrobrym ale wielkim znali: sądzę przeto, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego ani prawnuka, na grobowym napisie wielkiego króla jakiby wraz po jego zgonie był wznoszony, najdować się niemoże; że wyraz *chrobry* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znacznéj późniejszości napisu, odnoszący napis do wieku XIV.

Nieprzyzwojity do czasu śmierci Bolesława wyraz *chrobry*, ma blisko wyraz *gloriosus*, od Galla sto lat później piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się że wymyślacz napisu grobowego, napoił się tym wyrazem z historika w sto lat po Bolesławie żyjącego, a raczéj z pisarzy którzy go niezgrabnie powtarzali.

X. Powieść o jakowychsiś postrzyżynach na mni-cha króla wielkiego Bolesława, na usługi boże zakonne, za siedmioletniéj bytności w Rzymie, jest zajiste jedna z najśmieszniejszych, pomiędzy tymi które ten napis grobowy przepelniają. Powieści téj historia w prostym wzięciu nierozumie. Ale pomiędzy legendami pobożnemi jakie się gęsto w Polsce uwijały, znany był żywot świętego Romualda, pisany przez Piotra Damiani

tem virtutem et animi magnitudine, a Russis tributum, accepit: Crom. de reb. gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 441.

(¹²) Jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczenia kronik krajowych i krytycznego onych wyglądzienia, być może już się pokaże że wyraz *chrobry* powstał przez karambolowanie, przez ucone etymologiczne nakrętnie, Tragbira, Trinkbiera.

(po roku 1040). Tam nasi kronikarze nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach z téj okoliczności w Polsce pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława), sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez lat siedm sławiańskiego języka, a wybierając się w podróż od papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli ⁽¹³⁾.

Obok tego czytali w tymże żywocie że Busklaws, sławiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony ⁽¹⁴⁾. Ten Busklaws

⁽¹³⁾ Petri Damiani vita scti Romualdi cap. IX, 48.

⁽¹⁴⁾ *Habebat autem* (s. Romualdus) *equum satis egregium quem sibi Buslavus Slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus*: Petri Dam. vita scti Rom. VIII, 39. — Bolandiści sami sądzą, że tu ma być ten sam Buslaus rex (to jest Bolesław wielki), o którym po jinnych miejscach Damiani wspomina i chcą czytać *Busclavus sclav, regis filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława wielkiego. To atoli jich dochodzenie w ścisłym uważaniu chronologii jest nie do utrzymania. To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III, (najpóźniej było koło roku 1000), kiedy najstarszy z synów Bolesława wielkiego, ledwie jeden dziesiętek lat mógł sobie naliczyć. Był to więc raczej, (rzecz prościej biorąc) mnich Busclavus, jimiennik króla Bolesława wielkiego, a nawet po ojcu brat jego, syn również Mieczysława Igo, tylko z jinnéj matki. Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych, udało się pewny rodzaj anachronizmu popełnić, cóż więc dziwného, jeśli w dawniejszych wiekach, podobieństwa jimion, do jakich potwornych mieszanin kronikarskich stawały się powodem? a takie wszędzie się nawiązają. Dla przykładu dotkliwego, z podobnych plątanin wynikającego, rzućmy oko na dzieło Hjeronyma Pruszcza, *forteca monarchów polskich*, w Krakowie 1787 4to. Tam w rozdziale 4, na stronie 55, Pruszcza, odwołując się do przywodzonego tu żywota romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi V téj kroniki Benedicta, (której dotąd wyszukać niemógłem, a która może niektóre

czyli Bolesław (z jinnego swego jimienia Lamberta, okwite dostarczający do jinnych baśni źródło), był mnichem, odwiedzał Rzym, (bo jako Lambert, różne dary papieżowi zanosił⁽¹⁵⁾ koło roku 992), może być, (że o tym jinne klechdy nieprzemilczały), że był siedm lat wprzód uczniem świętego Romualda, albo że zaniósłszy one, siedm lat w Rzymie gościł. Był on synem Mieczysława I króla polskiego i Niémki Ody mniszki⁽¹⁶⁾, a więc bratem Bolesława wielkiego. Jedność jimienia, braterstwo, o czym nawet dokładniejsze jinne legendy, nieprzezornych kritików w tamtych wiekach rozróżniając, objaśnić niezdolały, zamięszały sprawy Bolesława mnicha, z jego starszym bratem Bolesławem królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach, niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława wielkiego w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn w mnichy, nareszcie w tym sposobie całkowitego usłudze bożej poświęcenia się. Jinaczéj tych osobliwych rzeczy objaśnić nieumiem. Coś podobnego zjawić się niemogło, chyba w wieku XIV.

w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) — Pruszc pisze: że Busławin albo Bolesławin królewicz polski, wnuk Bolesława chrobrego, konia świętemu Romualdowi darował roku 966, którego święty Romuald za osielka frimarczył. Zakonnikiem został w rędzie świętego Benedikta, a jimie zakonne dane mu było Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ów dziad jego, urodził się dopiero w rok potym, roku 967 ???! To niech służy za mały wzorek, nędznych wypisywań. Tą oto drogą, Pruszc dopadł jinnego sztraszliwego w naszej historii potworu, że ten Busławin mnich, jest królem Kamirzem Bolesława wielkiego wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

(¹⁵) *Donatio civitatis Schinesghe (Gneznae) Johan. XV. (a. circiter 991) apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, tom V, p. 831.*

(¹⁶) *Ditmar, IV, p. (360) 220.*

XI. Przepuszczając wyrażeniom w tytułach Bolesława, że był królem Sławian i Gotów (Prusaków i Polaków), w uczonój wyszukawości dziwaczny a tak bardzo stroniącym od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym: na równój wadze zawieszając i książęć z Bolesława przez Ottona spędzoną, uważmy, że dowcipne zastrzeżenie pisarza tego napisu; *bo bogactwa miałeś*: przemawia o nędzy dowcipu i pisarza.

Nie powtarzając co gdzie jindziej dokładniej o koronacji i królestwie Bolesława wielkiego powiemy, wyraz nadania korony Bolesławowi przez Ottona, jako też spędzanie z niego jakowéjs książęć jest bardzo niewczesny. Bolesław używał tytułów króla na wzór ojca i naddziadów swoich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, albowi raczej wyrażającym jego związki z rzeszą, książęciem mianowany. Otto za bytności swéj w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwoitą, tak nisko uważać, tak wielkiego króla; uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swoją cesarską godnością a niemieckim królestwem; na znak przyjaźni, w przyjemnych uniesieniach, cesarską swą koronę, włożył na głowę Sławianina.

Z tym wszystkim, królowi chrześcijańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniej potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcijan królowie brali namaszczenia. Może być że o takie namaszczenie, starał się już Mieczysław, lubo go wyjednać niemógł? W wojnach z Henrikiem cesarzem, Bolesław, czując że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukał, przemijającemi jakimiś wzruszeniami powodowany, pozyskania od władzy najwyższej duchownej upoważnienia do tego obrządku, jakim sąsiad jego Węgrzyn już się zaszczycił. To gdy z okolicznościami niedoszło do skutku, sam przez się na-

reszcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczyscie odbył namaszczałą koronacją, prawdziwie jako pan i mocarz wielki i rzeczywiście potężny, chciał być w tej mierze wzorem dla następców.

XII. Lubo syn i wnuk jego brali korony, zdaje się tymże obrządkiem, koronacja jednak jego prawnuka, tąż drogą własnej woli i rozkazu dopięta była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną, a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą z cesarzem sprzymierzoną. Uległ nieszczęśliwy król swemu losowi. Jego następcy, z tytułami swymi króla, więcej u sąsiadów niż krajowców, względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość powoli opuszczali przybierać tytuł króla.

Rozszerzane było po kraju mniemanie, że się swoją władzą koronować niemożna; że jeśli do koronacji dwu pierwszych Bolesławów, władza papieska, swego przyzwolenia nie dała, że się to stało za zezwoleniem cesarskim Ottona. Snujące się legendy, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Zlały się po kronikarzach czynione wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniane i zapewniały wieki z krytyki wyzute a skrzywionym pojęciem wiedzione, że Otto uroczyscie Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemiec pisarz w Polsce, już jest przejęty tym mniemanem, że Bolesław od Ottona koronę otrzymał: dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrotne wyobrażenia, na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się niemożły. Być może że właśnie ten napis był w swoim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podo-

bnych. Byłby w tym razie nader starodawnym, opaczne pojęcia nieco wyprzedzającym: ale sądzić należy, że jest raczej skutkiem dojrzałego obłędu i niewiedomości jaki wiek XIII i XIV, w kronikarstwie pisarzy ugruntował.

* * Podniósłszy epitaphium takową Ottonowską koronę, czci Bolesława uczczeniem: *inclyte dux, serenissime Boleslae*. Z tych pierwsze uczczenie jest dość dawne, dość bliskie czasu Bolesława wielkiego gdy Krzywousty jest *inclitus* (17). Lecz *serenissimus* występuje bardzo później: dopiero w wieku XIV, a u polskich książąt dopiero pod koniec tego wieku znajomym się staje (18).

XIII. Jak więc sam pomnik napisu grobowego dla Bolesława szczodrego, jistotą swą przestrzegł czasy nasze, już jest klasztorną jigraszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława wielkiego będąc zetkany z wyrażen nieczesnych, usnuty w plątaninie przewrotnych wyobrażeń, a dziwnych odrzecznosci, jako tego dowodzą: 1) nazwisko chrobry, uczczenie *serenissimus*, tytuły połączone królów sławiańskiego i pruskiego z polskim, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto z niego książęcy tytuł spędził; 2) nadanie tytułu królewskiego, koronacji przez Ottona; 3) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę bożego: — będąc mówię napis ten, utworem, mogącym się, najrychlej w półtrzeciasta lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić; a tak, że jest wywiązkiem mozołu nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swęgo utworu oznaczonego niéma, żadnym

(17) * Gallus roku 1110, p. 9.

(18) * *Serenissimus dux Opoliensis et Russiae* 1374, w przywileju Olkusza, u Czackiego o prawach, lit. i pol. t. I, p. 283; *serenissimus princeps Mazoviae*, statuta 1386 apud Bandtkie jus pol. p. 420. Dawniejszych użycia tego uczczenia przykładów niemamy.

sposobem za jakie świadectwo historyczne stawać nie może.

Jednakże w jakimkolwiek stanie niedołęstwa, napis ten rozsądkowi i krytyce się wydaje, godzien jest przecie lepszej baczości, powinien być dźwigniony z zapomnienia, w które go wieki, na zabytki ojczyste niepomne porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, o jego formie i kształcie, początku tego zjawiska wybadać. Konieczną jest rzeczą aby miłośnicy krajowych przedmiotów, starali się, jeśli dotąd pomnik ten w Poznaniu jistnieje, aby jego wizerunek, jak najdokładniej opisali, na sztych przenieśli i całej publiczności europejskiej udzielili; a razem życzeniem jest badaczy, ażeby miejscowi nad naukami pracujący, z miejscowych okoliczności i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniebali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na uludę wieków dźwigniony?

* Pomnik już bytu niéma, okruchy jego zagrzebane, pozostaje sztych dawny, który staranie i trud Kielisińskiego upowszechni, do poszukiwań dalszych są tedy środki. (Wolałem bez odgłosu 1816, a 1855, dostrzeżony niedawno napisu wizerunek, dla mnie przepadł).

*** XIV. Powołaliśmy się wyżej na pomnik grobowy Bolesława śmiałego w Ossjaku, o którego znacznie późniejszym wzniesieniu powątpiewania niéma, powołaliśmy się nań tym końcem, ażeby ośmielić czytelników naszych do powątpiewania o zbytnej starożytności pomnika i napisu grobowego w Poznaniu byłego, co kiedyś grób Bolesława wielkiego pokrywał. Poznański zatracony, Ossjacki jeszcze ma swój byt, opiera się zjadliwému czasowi, corocznym wiatrom i burzom. Może go oglądać ciekawy podróżnik, może go widzieć każdy po księgach łacińsko niemieckich Ossjacki klasztor opi-

sujących, gdy takowe w księżnicy jakiej znajdzie, ale w dziełach polskich dostatecznej o nim wiadomości nigdzie niebyło. Jan Dombrowka (roku 1440) znał jego byt i napis jego z dodatkiem *hic jacet*, powtórzył. Dokładniej o nim Walenty Kuczborski Sarnickiemu opowiadał, co widział, pełniejsze o tym dawał wyobrażenie (przed rokiem 1587). Jinni późniejsi pisarze aż do Czackiego i naszej w 1816 o nagrobku poznańskim rozprawki, tylko że nadmieniali. Skończywszy rzecz naszą o poznańskim, zamierzamy tedy dać ossiackiego jakiegokolwiek opisanie. Nietrudno nam to do skutku przywieść, ponieważ posiadamy opisanie jakie przed kilką laty Władysław Ostrowski przebywający w Gratz, zmarłemu Józefowi Straszewiczowi udzielał: to opisanie kierować naszym będzie.

* XV. Ossjacki czyli Ossjachski benediktinów klasztor leży niedaleko Feldkirchen, między Villach i Sent Veit, nad jeziorem tegoż imienia Ossjach. Jak zwykle w klasztorach, jest tam kościół i przy nim cmentarz. Zwłoki Bolesława śmiałego mają być pogrzebane przy ścianie północnej kościoła, głową do kościoła obrócone. Nagrobek w tymże miejscu wzniesiony, oparty na murze tej północnej ściany, przy krawędzi blisko ostatniego tej ściany okna.

* Pomnik składa się z dwóch części, z kamienną i drewnianą. U dołu jest kamień czworoboczny przy-mocowany do muru. Na nim wyciosany koń osiodłany w koło z trzech stron, z boków i od dołu napis: *rex Boleslaus Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi cracoviensis*.

* Nad tym kamieniem u góry przybity jest do muru obraz malowany, stykając się z kamieniem. Po środku wymalowany rycerz w zbroji, stojący we framudze czyli w niszy, ręka lewa na pałaszu leży, prawa wspiera bułat na biodrze; spodem: *Boleslaus rex Po-*

loniae obiit anno MLXXXIX (1089). Nad nim owalny obrazek modlącego się świętego z podpisem: *sanctus Stanislaus*. Po bokach po trzy owalnych obrazków wystawujących: 1, biskupa przed królem; 2, króla zabijającego biskupa; 3, pielgrzymującego do Rzymu; 4, w klasztorze posługującego i drzewka noszącego; 5, nadpsuty, pewnie wystawiał zgon pokutującego; 6, pogrzeb jego. U dołu całego malowanego obrazu we dwu linjach cztero wierszowy napis.

*Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi:
Ossiach hinc placeat tibi, Stanislave tirannum
Ignotus servit, notus pius lumina claudit,
Mitem quod factum, coelestibus intulit astris.*

Obraz tracił swe farby, roku 1680 odświeżył je swym nakładem opat Krisztof: ale drzewo próchnieje od robactwa stoczone, rychłym zniknięciem obrazu rąga. W kościele jest alfresco jego kopja.

* XVI. Bolesławem i nagrobkiem, zajmowano się więcej w Ossjach aniżeli w Polsce. Opat Virgiljusz Gleisenberg ogłosił, dość po książnicach w Polsce znajome poema: de Boleslao II, rege Poloniae Ossiaci poenitente, w księgach sześciu. Są opisy klasztoru pomnika i rozmaitych o Bolesławie śmiałym powieści⁽¹⁹⁾. Skądby powieść o nim przeniosła się w odległe i odludne Alp doliny? Władysław Ostrowski trafnie uważa, że przez benediktyńców. Bolesław śmiały, dla benediktyńców skarbów swych nie szczędził, w Mogilnie klasztor jím założył i uposażył, swęgo fundatora benediktyni rehabilitować, z niebem pojednać zamierzyli⁽²⁰⁾.

* Walenty Kuczborski, wróciwszy do Polski opo-

(¹⁹) Megiser kärtnische Chronik, I Theil, p. 761. — Valvasor, Topographie von Kärnten, Nüremberg 1688, folio p. 152. — *Annus millesimus ossiacensis* authore Josepho Walner, Clagenfurti 1766.

(²⁰) Patrz Bolesława sacedrego upadek, rozdz. 39.

wiadał jaki nagrobek w Osjaku widział. Z jego powieści widno, że widział kamień do muru przymocowany, konia osiodłanego wyobrażający⁽²¹⁾. Kamień jak wiadomo z XIII, a raczej XIV wieku bo litery napisu są tego, a niedawniejszych wieków. Kamień tedy dowodzący że dziś jistniejący pomnik grobowy Bolesława śmiałego był wzniesiony w lat dwieście pięćdziesiąt od zgonu jego dopiero.

* Obraz malowany jest daleko późniejszy. Nic o nim Kuczborski koło roku 1580 nienadmienia, jakby go niewidział i twierdzić można, że wówczas go nie było; jest późniejszy. W roku 1680, czasem i słotami już nadwreżony i poprawiany, ciągle do upadłego pruchnieje.

* W czterech wierszach u dołu zapisanych z dwu drugich które są hexametrami, widać że i dwa pierwsze hexametrami być mają: żeby te atoli w nich znaleźć, nie trzeba zważać na przepisy prozodji i skandować nie wedle reguł. Te wiérse mówią.

„Zabił, szedł do Rzymu, Ossjak mu się podobał:
„Ossjak z tąd upodobał, tobie Stanisławie tyranna. Nie-
„znany służył, znany, pobożne oczy zawarł: jaki czyn
„uciszenia, w niebieskie przeniósł światło.“ — Słowem:
zabójca odpokutował, z zabitym w niebie. Bogobójne
dusze słusznie to upodobały, chętnie temu wiarę dają
i pragnęłyby widzieć udowodnienie. Na nieszczęście
dzieje żadnych do tego poszlak niedostarczają, wszędzie
zaprzeczenia i wątpliwości stawia.

* Następnie obraz ten wichrem od muru oderwany, przeniesiony do skarbca kościelnego tam jest jak pamiątka chowany; a na miejscu jego świeże w roku 1839,

(²¹) Ejusque (Boleslai poenitenti) corpus, summa reverentia sepelierunt, superque caput, statuam marmoream instar equephippia gestantis collocarunt: addito hoc epigrapho, seu inscriptione: *Boleslaus rex Pol. etc.* (Sarn. annal. VI., 9).

za staraniem kilku Polaków na nowo odmalowany na miejscu dawnego na murze osadzony został (Przeddziecki, ślady Bolesławów; wzory sztuk. zeszyt piąty).

* XVII. We trzydzieści lat od ustępu Bolesława śmiałego z Polski powiadano że dumą swoją przyspieszył zgon na Węgrzech. Tak mówi Gallus nad losem króla bolejący, piszący w Polsce do której wracając w lat dziewięć po ustępie ojca Mieszko powinien był prawdziwą o zgonie ojca wiadomość przynieść.

* W lat osiemdziesiąt, Matysz biskup krakowski, w gniewie i oburzeniu upewnia że Bolesław na Węgrzech wpadłszy w zwątpienie, sam sobie życie odjął. Jan zaś arcybiskup wymawia zabójcy, że nie uznał grzechu i niepokutował co uczynić był powinien. Czyli do owego czasu były jinne o zgonie Bolesława powieści niema śladu. Wiedziano tylko że zgon znalazł w Węgrzech i niepokutował. Biskupi to mówią żadnej nie budząc wątpliwości. Powiedzieć można że w kole duchownym było pewno, że zgaś jak grzesznik zakamieniały.

* Wszakże tajemnicą jakąś pokryty zgon wywoływał różne domniemania i objaśnienia. Sądziłi jedni że go zawiśni Węgrzy zabili, a to było na polowaniu; jinni przypadkową śmierć przypuszczali; niechętni jego pamięci twierdzili że na polowaniu spadł z konia i psy go pożarły; a ci co o samobójstwie niewątpili, wiedzieli że takowe zaszło w obłąkaniu umysłu w które grzesznik wpadł wyrzutami sumienia dręczony. Wszystko to było na Węgrzech tam do odpokutowania miejsca nie-można było naleść.

* Władysławowi węgierskiemu on się naprzykrzył, twierdzi powieść, co króla do pokuty prowadzić zamierzyła. Niemogąc dlań papieża Grzegorza VII przejednać, wymagał aby Bolesław z Węgier ustąpił. Po królewsku Bolesław Węgry opuszczał: za ledwie jednak

roku 1081, kraniec przestąpił, pożegnał i odprawił swój dwór, puścił się pojedynczy jak pielgrzym do Rzymu. Niewiadomo w jakim stanie wówczas Rzym znalazł, czy w nim Grzegorza VIIgo, czy Gwiberta Klemensa papieżem spotkał; czy Normandów czy Niemców władujących znalazł: powieść twierdzi że dopełniwszy téj do stolicy chrześcijaństwa pielgrzymki, zwrócił się ku Alpom pokutować zamierzył. Po różnych klasztorach w Karintji od swych przodków powznoszonych, a mianowicie w Vilthińskim (Viltering, Victoria) kuchennéj podejmował się posługi: ostatnie zaś lata spędził w Ossjaku. Przybył tam roku 1082 a udając niemowę podejmował w klasztorze służbę stróża i drewna rąbał i nosił. Siedm lat ze skruczą téj dopełniał pokuty nim go roku 1089 śmierć zaskoczyła. Kuczborski słyszał że po zgonie, zakonnicy znaleźli dowody kim on był: ale rzeczywiście powieść twierdzi, że pokutnik czując zbliżającą się chwilę zgonu, wezwał do śmiertelnego łoża opata Teucho, wyznał, że tylko udawał niemowę, a w dowód kim był, dał mu pierścień królewski, oraz różne piśmienne dokumenta złożył. Zdumieni pokorą i bogobożnością zakonnicy, zwłoki ze czcią pochowali. Pierścień chowany był w skarbcu kościoła aż do roku 1748, w którym to roku, (jak upewnia Józef Walner, annus milles.), oglądając go pewien dostojny Polak, zręcznie podchwyciwszy do Polski przewiózł⁽²²⁾.

(22) * Przegląd poznański t. XIX, p. 457, objaśnia: ukradła jakaś nieuczciwa miłość czyli chciwość. Nie approbując kradzieży, chciałbym wierzyć że w téj chciwości przegląd widzi żądzę posiadania pomnika narodowego. A gdy zakonnicy Ossjaku wiedzą że to Polak jakiś, którego nazwać nieumieją, pochwycił 1748 ów pierścień: czy umieją powiedzieć co się stało z czaszką, kilką kości i pozłacaną szpilką? Ze wspomnionego przeglądu dowiadujemy się że pan Przeddziecki i jinni podróżujący Polacy, kazali 1839 pomnik odnowić i wyryć: *Sarmaticis peregrinanti-*

* * * Żarliwy o zapadłą przeszłość naszą Alexander Przędziecki, zwiedzał Ossjach; z odwiedzin swoich zdał sprawę (ślady Bolesławów) i wyobrażenie kamienia grobowego ogłosił (wzory sztuk, zeszyt V). Sądzę że rysunek jego przez Drewaczyńskiego najrzetelniejsze daje wyobrażenie tak postaci konia jak trzybocznego napisu. Z tego się pokazuje że Czacki za śmiało z odrysowania jakie widział, pismo ściśle wiekowi XIII albo XIV przyznał, jakby dawniejszym być niemogło; że mając mniej dokładny rysunek napisu tego, błędnie sobie pozwolił pokrzywić go na pismo czternastego wieku (na méj rycinie w poprzednim wydaniu i tu załączonéj). Litery jego niesą scholastyczne ale czysto rzymskie, gładkie i okrągłe; wszystkie majuskuły osobno wycięte, w wyrazie tylko Stanisłai drugie A poprzednią L głoską okraczone zostało. Napis uszykowany jest tak:

REX· BOLESLAVS· PO
LONIE· OCCISOR· SANCTI·
STANISEI· EPI· CRACOV
ENSIS

a pismo dawne właściwie niema nic coby wyraźnie jaki wiek czy wiek XIII cechowało, chyba mało znacząca okrągłość.

bus salus w dopełnieniu zapewna pokuty za grzechy jakich się Sarmaci dopuścili. Czyli Przędziecki zdołał co nowego wysledzić, o tym z powieści przeglądu niemożemy wyrozumić, a szacownego dzieła: ślady Bolesławów polskich Warszawa 1853: niewidzieliśmy. — Byłaby rzecz piękna gdyby się znalazły sławiańskie listy Ossjusza i Popona jakie Valvassor dwa wieki temu widział; niemniej piękna i ważna poznając monasterja Wilkińskie i jinne w Karintji a protavis (Bolesłai audacis) fabrefactae et fundatae (Dług. p. 298), poznać owe naddziady, de nomine et cognomine, aby zrozumieć co Polskę w owe czasy tak do Karintji wabiło?

* Przeddziecki nieco odwrotnie powieść o Bolesławie pojmuje: twierdzi bowiem wstecz powieści współczesnej, że nieznosna Węgrzynów duma oburza króla, do ustępu z Węgier, a potem do pokuty skłania. Powiada też że „roku 1839 poprawiając kościół, przystąpiono do otworzenia grobu pod framugą pod którą tradycja miejscowa od wieków nazywała grobem Bolesława śmiałego. Było to w obecności proboszcza i urzędników miejscowych. Znaleziono całą czaszkę i kilka kości; a pod czaszką tkwiła spinka mosiężna (fibula), niegdyś pozłacana, służąca do spinania płaszcza pod szyją. Grób zamurowano na powrót nad szczątkami króla Bolesława; a spinkę przytwierdzono sznurkiem opieczętowanym do aktu urzędowego opisującego to odkrycie dla zachowania w archiwum kościelnym.“

* To opowiedziawszy niewątpi że król pokutował, że relikwie jego w grobie poraz pierwszy 1839 otworzonym znalazły się. Urząd austriacki miejscowy, niepowiedział jak te kości rozłożone znalazł, nie zastanowił się jakie koło nich ślady dostrzegać się dały tyle wieków nietykanego próchna: spinkę znalazł nie pod brodą ni w miejscu szyji, ale pod czaszką. Nadmienia też Przeddziecki mimochodem że kamień grobowy podobno kilka razy miejsce przemieniał: pytać się tedy wypada, czy ostatecznie do własnej przystawiono go czaszki?

* Wysoko cenimy ziomków co spieszą w ustronia Ossjackie budzeni wspomnieniem przed ośmiolet laty zaszłych wydarzeń, bo w tym oddają cześć zacnym a bogobojnym benediktinów zabiegom, co niezaniebali czulego wspomnienia o jednym z najznamienitszych bohaterów pierwotnej Polski.

Niewezną jednak za złe cni rodacy, gdy przy naszym zostajemy widzeniu.

* XVIII. Owóż tylu królów mnichów. Bolesław wielki, Kazimirz, Bolesław śmiały: a jich mnichostwo jedno drugie zbija. Kazimirz mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław wielki mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław śmiały mnich: wybiegaż się od tego, aby nie został z habitu pokutnego przez świadectwa dziejów odarty?

* Bolesławowie oba chrobry i śmiały, pielgrzymują do Rzymu, oba mnichami, po siedm lat w zakonie, obu nagrobki o zakonnym jich życiu wszystkie kroniki wyprzedzają, obu nagrobki z końca XIII, a raczej z XIV wieku. Zakonność Bolesława chobrego jest potworym dziwactwem, wylęglým z Busklawa romualdowego, z jego odwiedzin Rzymu, z mnichów romualdowych co siedm lat po sławiańsku się uczyli. Czymże być może powieść o Bolesławie śmiałym? a ów koń osiodłany na nagrobku, jestli koniem Busklawa Romualdowi darowanym, czy koniem z którego Bolesław spadł na polowaniu w Węgrach?

* Zamierzałem kiedy przebadać początek i cały odmet jaki w postępie czasu wzrastał przez takowe królów w zakonniki postrzyżyny. Zostanie ten trud jinnym. Dawali temu początek benediktini chcąc mieć fundatorów swoich w habitach swego zakonu. Przypuszczali że dla swego i nieboszczyków zaszczytu mogli jich pozgonie do bractwa i habitu swego przyjmować. Tym sposobem i królowie polscy do benediktinów policzeni zostali. Być to mogło sennych wizij wypadkiem, wczesno w zaciszach klasztornych do poszukiwania w żywotach świętych i kronikach pobudkę dających: ale prędzej było to owocem fikcji tworzącej legendy, do czego trzynasty i czternasty wiek miał tyle pociągu. Z tych wynikały pomniki.

* Mała jilość wszelkiego rodzaju zbyt dawnych pomników w Polsce, niepozwała dziwić się gdy w jakim

rodzaju zupełny onych okaże się niedostatek. Z tym-wszystkim zastanawia poszukiwacza brak zupełny dla długiego szeregu królów. Mogły poginać: lecz by też jaka wzmianka, by jaka poszlaka o jich jistnieniu? Od początku utworzenia się Polski przez kilka wieków niebyło jich. Pierwszy z takich z pewnością znany jest grobowy postument czyli grobowe łoże, sarcophagus, Władysława Łokietka zmarłego roku 1333, bez wątpienia wraz po zgonie bez żadnego napisu wzniesiony. Odtąd w następne czasy Kraków niejaki szereg pielęgnuje, ciągiem dość długim bez napisów: epitaphia, napisy długo zostawione są podrzędnym książętom, osobom partikularnym. Z tego braku niewątpliwych pomników grobowych poprzednich, a objawienia się następnych, wnosić należy że epitaphia nieprzystały grobowcom królewskim z czasów owych.

* Te nagrobki które uchodzą za nagrobki poprzedników Łokietka, są epithaphia. Czy jakiegoś Bolesława i Leszka w Sandomirzu, czy Śmiałego w Osjaku, czy Chrobrego w Poznaniu: a te dwa ostatnie z XIII lub XIV wieku, a pierwszy chrobrego, nie-mógł czternastego wyprzedzić. (*Depczą podobno pobożni ludzie, takie epitaphium Dombrówki w Kruzwicy.) Niemiały one zamiaru uchodzić za wraz pośmiertne jak później nieświadomość, a gruba najświatlejszych ludzi niebaczność przypuszczała: zamierzały być przypominalnemi zapadającej przeszłości pomnikami, wryły na kamieniach zwichnięte o przeszłości wspomnienia: każdy z nich, bez wyjątku każdy niewidów dostarcza. Ten zbieg przypominalnych nagrobkowych epitaphjów, z nagrobkowym łożem Łokietka sądzić każe, że w czternastym wieku ogarnęła nagrobkowania ochota: że nagrobkowe łoże Łokietka, wynikło z takowej roznieconej ochoty, albowi też może wywołało tworzenie przypominalnych pomników. Łokietek,

wizerunek niedoli a pocieszających nadziei, z tronu wyzuty, mówiono i powtarzano, za błędy swe siedm lat (1298 do 1306) pokutował, z kijem w ręku jak pielgrzym na jubileusz do Rzymu szedł. Jubileusz, rozognił pobożność bogobojnych umysłów, w żywotach świętych, w kronikach, w legendach, wyszukiwały królów pielgrzymujących, lat siedm w habicie zakonnym, lat siedm pokutujących, i grobowe pomniki jim stawiał.



X.

OPIŚANIE POLSKI

I JÉJ SĄSIEDZTWA.

ZA CZASU

BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO.

1102—1139.

OPISUJĄCY EDRISI NUBEJSKI.

Tunc es quaesita per omnes
Nota mihi terras? tu, non inventa, reperta es,
Luctus erat levior.

Ovid. metamorph. I, 653.

OPISANIE POLSKI

1102—1139.

Zróżdła.

I. Piśmiennictwo łacińskie wieków średnich, nie miało pociągu do opisywania ziemi i krajów, ani do kreślenia krajobrazów: prawie wyłącznie zajmuje się opowiadaniem zdarzeń i spraw. Nieokazuje nieświado-
mości: owszem w każdym razie, każdy prawie pisarz dziejów, daje dowody że zna i dobrze pojmuje skład i wzajemne krajów położenie, ale nie wdaje się w roz-
taczanie téj znajomości. Z tąd w pismach wieków śre-
dnich, zaledwie jaki, w zbyt ogólnych zarysach skre-
ślony znajduje się krajobraz, w pisarzach, zaledwie
w którym, dostrzeże się powszechny, wiadomość o ca-
łej ziemi dający opis, albo jakich krajów szczegóło-
wości.

Pisarze państwa rzymskiego, aż do końca bytu, mocno się opisywaniem krajin zajmowali. Barbarzyń-
scy w pierwszym swym rozpisaniu się, w jich ślady poszli. Są dość liczne nazwiska, zmyślonych czy rze-
czywistych tego rodzaju pisarzy; są po niektórych po-
zostałe nierozciągłe dzieła. Honorjus, Ethikus, Dikuil,
pisarze rawennaccy, tego są rodzaju. Jornandes usi-
łował opisać od Rzymian nieznaną północ. W opi-
sach tych, występują przed wieki nieznane nazwy miejsc

i ludów. Miano Sławian i północnych ludzi, Nordmannów, nachodzi się nieraz: ale Polski i Polan, nie dostrzeże. Rawennaccy mianowicie pisarze, do geografji do opisu świata obrócili się, zowiąc swe opisy kosmografją. Guido z Rawenny, w wieku IX, dając opis szczegółowy Włoch, załączył (zdaje się) pismo inne *de divisione orbis*, krótkie opisanie krajów trzech części świata, naprzód wedle rzymskich, a potem wedle nowszych wiadomości skreślone. To drugie jest bardzo krótkim wyciągiem, z bardzo obszernego, a pełnego mnogich nazwisk opisu ogłoszonego za kosmografją czyli geografją Bezjimiennika rawennackiego ⁽¹⁾, a przeto nowsze wiadomości obejmujące, z jeszcze nowszymi czasem wzmiankami. W nim, prócz Sławian, znajdziesz wspomnionych Waregów, ale Polan i Polski niema ⁽²⁾. Wnet potem, owe usposobienie niewdawania

⁽¹⁾ Dwa są wydania *anonyma geografa rawennackiego*, jedno, ex manusc. cod. rog. cum notis per Placidum Porcheron, Parisiis 1688; drugie nieco lepsze z kodexu lejdejskiego, w Lejdzie 1696 i 1721, przez Jakóba Gronowa bez not, ogłoszone za dzieło pisarza VIIgo wieku. Prócz tych wydań jest, Frisch, explicatio verbor. obscur. geogr. ravenn. in miscellaneis berlin. t. XIX., p. 191.

⁽²⁾ Opisanie Włoch Guidona było poczytane za stracone, a Bezjimienny pisarz za Guidona uznawany: chociaż Guidona z jinnych pism jego znana łacina, na dawnych rzymskich wyrobiona pismach, daleko wyższą się okazywała, aniżeli potwornie w barbarzyńską przetworzona Bezjimiennika. Opisanie Włoch Guidona znajduje się przechowane w bibliotece dawnych książąt burgundji w Bruxelli w kodexie roku 1119 pisanym. Kodex ten twierdzi z góry że o królach i krajach Guidona powieści i opisy obejmuje; przy wspomnieniach Rawenny wizerunek miasta na boku maluje. Kodex ten jednak jest zbiorem licznych i bardzo rozmaitego czasu pism. Dał o nim wiadomość Schayes w bulletinie akademji bruxelskiej t. XII, no. 7. Rozpatrując co do Guidona a co do jinnych należy, z wyrażen okazać usiłuje że Guido wygotował opisanie Włoch roku 680; a zaprzecza bytu pism, z których o stylu Guidona sądzono i czas jemu koło roku 880 naznaczono.

się w opisy ziem, rozwijało się w piśmiennictwie łacińskim szybko, z kronik i annałów, wiadomości o krajach wycierało.

Wulfstan i Other w hormoneście, u Anglosaxonów; Konstanty porfyrogeneta, w Konstantynopolu, zajmowali się to podróży na morzu Bałtyckim, to sławiańskich i greckich krajin opisem i jeszcze od łacinników niewspominanych niewymienili Polan. Witikind 968, Mieczysława nieumiał nazwać królem Polan. Donacja przez wdowę Mieczysława papieżowi 995 czyniona, mówi o mieście Gnieźnie a nie o Polanach. Wszakże w tych latach jimie Polan znane już się staje po kronikarzach.

Akta różne, donacje, fundacje są z owych czasów geograficznymi pomnikami, o krajinach wiadomości dającymi. Choćby były zmyślane, są pomnikami geograficznymi czasu, w którym zmyślane zostały. Wspomniona donacja Ody 995; znana już w 1040 mniemana fundacja Ottona biskupstwa pragskiego, powtórzona przez cesarza Henrika IV, w r. 1086; Idziego legata 1120 zatwierdzenie nadań Tyńcowi; papieża Innocentego II, w 1136 obliczenie nadań archidiecezji gnieźnieńskiej poczynionych, i tym podobne, są geograficzne źródła. Źródła jistotne, bo między licznymi łacińskimi pisarzami ledwie Adama bremeńskiego 1076, za nim Helmolda bozowieńskiego 1273, nareszcie Galusa 1110 przytoczyć można z małej liczby tych, co się w opisy krajin puścili.

II. Arabskie czyli mahommedańskie piśmiennictwo jinny obrót w tej mierze miało. Polubiło podróże i opisy

Lecz gdy Guido mówi (codicis pag. 5) że z Kastorjusza opisanie Włoch wyciąga, wyrażenia te na rok 680 przypadające, są raczej Kastorjuszowe. Nadmieniamy to, gdyż niżej na ten roku 1119 pisany kodex a w rozmaite pisma bogaty wypadnie nam powoływać się. (Patrz lepiej w tomie wstęp. narod., VIII, 7, nota 12).

krajów, niemniej polubili pisarze mojżeszowego wyznania, po hebrajsku piszący. Ibn-Foszlan, Seid Gazi, Muslim, spotykali w podróżach swych Sławian i Rusinów. Benjamin z Tudeli 1160, Petachja z Ratisbony 1173 zaczęli o Ruś i Polskę. Masudy 947, Ibn-Haukal, Edrisi 1154, Yakuti, pisali rzeczywiste geografje, w których, nietylko okoliczne Polski i Rusi krajiny i ludy opisują, ale również mówią o Rusi i Polsce, i równie starannie, równie dokładnie jak o jinnych krajach.

Edrisi geografem nubijskim zwany, dla tego że z rodu Nubów; a ponieważ był wyznania mahommedańskiego i po arabsku pisał, azatym liczony, i słusznie do arabskich pisarzy. Ale on przebywał na dworze króla Sicilijskiego Rogera, który, wszelkich starań dokładał i wydatków nieżałował, aby jak najdokładniejsze o wszystkich ziemi krajach i ludach pozbierać wiadomości, aby z nich wygotować opisanie i krajobraz. Opisanie obejmowało wszystkich krajin płody; mieszkańców przemysł, usposobienie, obyczaj; miejsc położenie w oznaczonych odległościach dróżnych, oraz długości i szerokości na siedm pasów (klimatów) podzielonej. Z tego wyrysowano wielki krajobraz, który na ogromnej okrągłej srebrnej tablicy wryto. Piętnaście lat nad tym wszystkim pracowano (od 1139 do 1154). Edrisi tym trudem jeśli niekierował, podzielał go najczynniej, z niego korzystał, bez wątpienia wezwany jako biegły i znający naukę. Wprawdzie sam za młodu 1117 po Asji podróżował i jakiekolwiek własne posiadał wiadomości; znał co jego poprzednicy pisali, ale nie za nimi jidąc, tylko za wiadomościami w Sicilji zebranymi, i za krajobrazem tamże skreślonym, swe opisanie ziemi wygotował, i takowe w połowie stycznia 1154 roku, jeszcze przed zgonem króla Rogera ukończył. Przez te nowe wiadomości i krajinę w której

Edrisi pracuje, jego dzieło różni się od jinnych arabskich i rzeczą i powieścią czyli sposobem opisanja, prostym, bez przysad i kwiecistości. Przez to, jest to raczej pisarz włoski sicilijski, znający wiadomości arabskie, wiele z nich przytaczający, a głównie opisujący włoskie. We Włoszech mianowicie, gdy się pod ów czas Weneci oręźnie w krańce kroackie i węgierskie wdzierali, a za handlem na wszystkie strony gonili, jak Węgier i dalszych zakarpackich ziem, a nawet okolic baltickich dokładniejsza być mogła, jak w jinnych chrześcijańskich na zachodzie państwach. Edrisi przeto, wyobraża postęp geografji i znajomości ziemi, równie arabskich jak łacińskich, a opisanie jakie daje, obu stron Karpatów, zasługuje na pilne rozważania, bo dostarcza opisu ówczesnej Polski, a na poprzednie czasy, może jakiegokolwiek rzucić światło.

Łacińskie opisy Galla i Helmolda 1110, 1173.

III. Roku 1110, niejaki Gallus w Polsce przebywający, *quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota, et nisi transeuntibus in Russiam pro mercimonio, paucis nota*, ponieważ krajina Polonów, od dróg pielgrzymских jest odległa, a mało komu, tylko za handlem na Ruś przez nią ciągnącym znana, więc *si breviter inde disseratur, nulli videatur absurdum*, nikomu niewyda się niedorzeczą, krótkie rozprawianie, i nikt niepoczyta za uciążliwe, gdy dla szczegulnego, opisu, wywiedzie się cała.

W tym zamiarze, zaczyna Gallus od oznaczenia jej krańców i sąsiedztwa. *Igitur ab aquilone Polonia septentrionalis pars est Slavoniae*. Owóż, Polska w stronie północnej, jest północną Sławiańszczyzny częścią, i dla tego to, według tegoż pisarza Gallusa, Bolesław krzywousty jest *dux septentrionalis* (III, 2, 14, 26, p. 256, 279, 314).

Que (ta część północna czyli Polonia), *habet ab oriente Russiam, ab austro Ungariam, a subsolano Moraviam et Bohemiam, ab occidente Daniam et Saxoniam collaterales*; od wschodu ma Ruś, od południa Węgry, od południowego zachodu Morawy z Czechami, od zachodu Danją i Saxonją w sąsiedztwie.

Ad mare autem septentrionale vel amphitrionale, tres quoque affines barbarorum gentilium ferocissimas naciones: Seleuciam, Pomeraniam, et Prusiam. Od morza północnego czyli amfitryonowego⁽³⁾, trzy także przyległe barbarzyńskie, bałwochwalcze, najdziksze narody, Seleucją, Pomorski i Prusy, przeciw którym książę polski usilnie walczy, aby je nawrócił. Te więc trzy narody Gallus niepoczytuje za jistotną część Polski, która wszakże Danji dosięga: a dodaje: *sunt etiam ultra eos et infra brachia amphitrionis alie barbare gentilium naciones et insule inhabitales ubi perpetua nix est et glacies*, że są za nimi, niżej ramion amfitrjona (to jest za zatokami morza Baltickiego) inne barbarzyńskie bałwochwalców narody i wyspy niemieszkalne, gdzie ciągły śnieg i lody. Jest to mowa o Szwecji, Finlandji i Inflantach. Tyle Gallus o położeniu Polski jako cząstki Sławiańszczyzny.

IV. *Owóz: igitur terra Slavonica ad aquilonem his regionibus suis partialiter divisivis sive constitutis existens*, ziemia Sławiańska (cała) od północy z tych krajin w szczególności wydzielonych czyli utworzonych (to jest Polski, Pomorza jistniejąca.

a Sarmaticis qui et Gete vocantur, in Daciam et Saxoniam terminatur (od północy) od Sarmaticzan którzy

(³) W ogólności wody, morza po łacinie zwano *amphitrite*; w średnich wiekach odnoszono tę nazwę do północnych wód; a wątpić się godzi aby Gallus z greckiego ἀμφιτρύων, undique vexans, nazwę tę do baltickiego przenosił jako aluzją do niespokojnych trzech narodów.

i Getami się zowią (to jest poczynając z jednej strony od Lettów i Prusaków, z drugiej strony) Danją i Saxonją się zamyka (jest to pierwszy pas Sławiańszczyzny od północy, Polska);

a Tracia autem per Ungariam, Hunis qui et Ungari dicuntur, condam occupatam descendendo, per Carinthiam in Bavariam diffinitur, od Thracji zaś przez Węgry, od Hunnów którzy Węgrami zwani kiedyś zajęta, postępując przez Karintję w Bawarji się kończy (jest to drugi pas Sławiańszczyzny środkowy, Węgry);

ad austrum vero juxta mare mediterraneum, ab Eppyro derivando per Dalmaciam, Crovaciā et Histriam, finibus maris adriatici terminata, ubi, Venecia et Aquileia consistit ab Italia sequestratur, od południa zaś przy morzu śródziemnym, od Epiru poczynając, przez Dalmację, Kroację i Jistrią, brzegami morza adriackiego zamknięta, gdzie Wenecja i Akwileja stoją, Italją zawarta, (co jest trzeci pas czyli udział Sławiańszczyzny południowej). Tymi wyrazami Gallus oznaczył rozciąg Sławiańszczyzny o Włochy, Bawarję, Saxonją i Danją opartę, czyli w tych ziemiach swe zachodnie kończyny gubiącą⁽⁴⁾.

V. W obu tych opisach, wskazuje krańce rozciągłość i położenie, tak Polski jak Sławiańszczyzny, żadnego opisu tych ziem nie kreśli. Dopiero, wskazawszy onych położenie, poczyną *que regio* opisywać jaka to jest krajina: a to co o niej mówi, ściąga się poniekąd do całej Sławiańszczyzny, w szczególności jednak do samej Polski.

Ta krajina, mówi, chociaż lesista, wszakże w złoto i srebro, chleb i mięso, ryby i miód dosyć zasobna;

(⁴) Oba te opisy krańców Polski i Sławiańszczyzny położenia dosłownie wypisał Długosz, lib. I, p. 9: wszakże w tym razie Gallusa jimienia nieprzytacza.

a tym znacznie nad jinne na pierwszeństwo zasługuje, że gdy przez tyle wyżej wymienionych ludów tak chrześcijańskich jak bałwochwalczych osaczona, a od wszystkich razem i pojedynczo wielokroć napadana, nigdy wszakże od żadnego niebyła zupełnie ujarzmiona. Ziemia, *patria*, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, bór miodopłynny, woda rybna, wojacy bitni, rolnicy pracowici, konie trwałe, woły ornite; krowy mleczne, owce wełniste.

VI. Taką w ogólności wiadomość o Polsce, taką pochwałę jej ziemi kreślił w roku 1110 dla swych cudzoziemców Gallus, taką powtarzał w 1130, gdy jeszcze pisać nieprzestał. W lat czterdzieści potem 1173, jinny łaciński w sąsiedztwie pisarz Helmold, presbyter bozowieński, w czasie gdy się Polska już między synów Krzywoustego rozpadła, w swym geograficznym wstępie (*chronicon. Slavor. I., 1, §. 9, 10*) następującą dla swych Niemców o niej wiadomość podaje.

Polonia magna Slavorum provincia, cujus terminum in Rusicae regnum dicunt connecti, et dividitur in octo episcopatus. Quondam habuit regem nunc autem ducibus gubernatur. Servit et ipsa, sicut Bohemia, sub tributo imperatoriae majestati. Polonia, wielka Słowiańszczyzny prowincja, której jak mówią, krańce Rusi sięgają: dzieli się na ośm biskupstw. Wprzody miała króla a teraz od książąt rządzona. Służy i ona jak Czechy dannictwem imperatorskiemu majestatowi. Tak tedy ta krajina, o której Gallus wiedział, że nigdy od nikogo zupełnie ujarzmioną niebyła, wedle Helmolda dannicza służy obcemu majestatowi. Opiéra się to na tym, że Władysław II, z panowania niedawnymi laty, 1148 wyzuty, poddał straconą Polskę cesarstwu. Kancelarja cesarska pamiętała o tym, chociaż 1157 sam cesarz Friderik rudobrody, nic o tym niewiedział (*epi-*

stola Friderici ad Wibald. corbej et stabulen. abbatem, in monumentis veter. Martini et Durand., t. II, p. 393).

Est autem Polonis atque Bohemis eadem armorum facies et bellandi consuetudo. Jest zaś Polonów i Czechów, toż samo uzbrojénie i wojowania obyczaj, mówi dalej Helmold. Albowiem, wielekroć do zewnętrznych powołani są wojen, dzielni są wprawdzie do spotkania, ale w łotrowaniu i w zabójstwach srodzy, ani klasztorom, ni kościołom, albo cmentarzom nieprzebacząją. I nie jinak w postronne wojny bywają pociągani, tylko pod przyjętym warunkiem, że przedmioty jakie świętych miejsc bezpieczeństwo zastrzegło, z rozerwania wyłączone będą. Z tego wynika, że z powodu chciwości łupieży, najprzyjaźniejszych nadużywają jak nieprzyjaciół: dla tego jak najrzadziej do jakich bądź wojennych potrzeb pozyskiwani. — Tyle Helmold.

Polska przez podróżujących znana.

VII. Ustronne Polski od pielgrzymstwa do Jeruzalem i jinnych miejsc świętych położénie, sprawiło, że Polska cudzoziemcom niebyła znana, tylko niewielu przechodniom przez nią przejazdem kupców udającym się na Ruś. To mówi 1110, na miejscu w Polsce przebywający jakiś Gallus (chron. proem. p. 14), a powieść jego, zdają się zatwierdzać bliskich czasów podróżnicy mojżeszowego wyznania, Benjamin z Tudeli i Petachja z Ratisbony 1173⁽⁵⁾.

(⁵) Podróż Benjanima wychodziła w hebrajskim od 1543 do 1633 powielekroć; i wiele razy potym; była drukowana w Zólkwi, świeżo w tych latach w Warszawie z ciekawemi odmianami Tugendholda: to po hebrajsku, a przekład łaciński Arjas Montanusa w Antwerpji 1575, i w Helmstadt 1636 jinny Konstantina Imperatora w Lejdzie 1633, hollenderski Bara w Amsterdamie 1666, 1698, niemiecki w Amsterdamie téż 1691; na-

Benjamin z Tudeli w podróży po świecie od 1160 do 1173 niepostrzega bytu Polski: wie tylko o Czechach, בורחם Bohemji zwanéj פראגה Praga gdzie się zaczyna אשקלבוניא Sławiańszczyzna כנען Kanaan zwana z powodu że jéj mieszkańce sprzedają swych synów i swe córki wszystkim narodom równie jak mieszkańcy רוסיא Rusi. A Ruś jest wielkie królestwo, które się rozciąga od bram Pragi (Czech) aż do bram פין Fin. To wielkie miasto (kraj Fin), jest na drugim końcu królestwa. Od granic tedy Czech aż do Finlandji i posad Finów, nie nieznał więcej tylko Ruś; wiedział o handlu niewolnikami w Sławiańszczyźnie. — Kiedy Czesi jenców i brańców polskich sprzedawali; kiedy koło 1160, Pomorzanie zbiegłych i schronienia u nich szukających Obotritów, Polakom, Sorabom i Czechom sprzedawali (Helmold, II, 5), była to prawdziwa synów i córek w Sławiańszczyźnie sprzedaż. Żydzi jedność słowiańskiego rodu widzący, niemogli tego jinać użać. Matka Bolesława krzywoustego królowa Judith zmarła 1085, *multos christianos de servitute Judeorum suis facultatibus redimebat*, wielką liczbę chrześcijan z niewoli żydowskiej wedle możności wykupywała (Gallus, II., 1, p. 131), bo żydzi z tego korzystali i korzystać jim było można.

Tegoż roku 1173, w którym Benjamin z podróży po świecie miał powrócić: ruszył w rzeczywistą podróż Petachja z Ratisbony miejsca swego urodzenia, naprzód do פראג בורחמיא Pragi stolicy Bohemji. Z Pragi do

ostatek francuski Baratiera w Amsterdamie 1734. — Powieść o podróży Petachja podobnie po razy kilka wychodziła w Pradze 1595 potym w Amsterdamie, potym przekład niemiecki żydowski; z tłumaczeniem łacińskim Wagenseila w jego *exercitationes* w Altorfie 1687 i 1696; powtarzanym w instytucjach rabbinickich Zanolini i thesaur. antiquit. Ugolina; ostatnie wydanie z przekładem francuskim Carmoly, w Paryżu gotuje.

Polski, ומפרא נסע לפולוניה. ומפולוניה לקיוב שברוסיא. a z Polski do Kijowa na Ruś się udał mówi o nim podróż jego opisujący Juda Chasid. Zkąd po sześciodniowej podróży dotarł do rzeki דניפר Dniepru którą przebywszy, począł przebiegać krajinę קדר Kedar to jest Połowców. Na tym się kończy wspomnienie o Polsce przejazdem zaczepionej (Petachia, sibbub h'olam, publ. par Carmoly, p. 9).

VIII. W roku 1109, za podniętą Zbigniewa, podobą się cesarzowi Henrikowi V, jść z całym wojskiem z Niemiec do Polski, na Szląsk drogą Czechom świadomą: do tego Czesi go zachęcili i świadomemi sobie wiedli ⁽⁶⁾. Podsunał się pod Głogów, pod Wrocław i niedalej z kąd w Czechy zawrócił, (Gallus, III, 2—15).

W pięćdziesiąt lat potym roku 1157, nie bez trudności z silnym wojskiem postępował cesarz Friderik rudobrody ku Odrze, o której już pamięć zaginęła, że ją kiedyś Niemcy przebywali, a którą rzeczywiście przebywszy, wkroczył do djecezji poznańskiej, z kąd z wielką wojska radością, śpieszno nazad wracał (Friderici eptla ad Wibald. abb. in monum. vet. Mart. et Dur. t. II, p. 393; Radevici vita Freder. I., 1—5).

Podobne wyprawy wojenne niemogły Niemcom dać poznać Polski, jaką jest w sobie, gdyż rozpoznawali tylko jile była nieprzystępną, a dla jich podróżowania podobnego trudną i niegościnną. Dla tego Helmold rozwodzi się o skłonności jej do łupieży (chron. Slav. I., 1, §. 10).

Wszakże stosunki rozmaite, nie przez jednego Niemca w Polsce przebywającego, pisarzom owego wieku Polskę mogły dać poznać. Jak Otto

(⁶) Bohemi, cesarem Poloniam intrare animabant, quia se scire vias et tramites per silvas Poloniae jactitabant (Gallus III, 8, p. 257).

biskup bamberski, nauczyciel, kapłan dworski, apostoł, tak i jinni dokładnych mogli dostarczać wiadomości: tak już Niemcy przynajmniej Polskę, nie przez samych przejezdnych, ale różnymi jinnymi środkami należycie znali, tylko nie było pisarzy, coby się krajin opisywaniem zajmowali. Była przejezdną dla tych, co się w niej niezatrzymywali. A kiedy Gallus wie, że od przejezdnych tylko znana, musi być sam w roku 1110 świeżym z dalekich krajów przybylcem, gdzie przejezdni tylko o Polsce wspominali.

Roku 1105 Gwaldo biskup bellowaceński z półnonéj Francji był legatem papieskim w Polsce (Gallus II, 27, p. 188). Jile więc ją poznał, wiadomość o niej do Rzymu i do Francji zawiózł. Jak Idzi tuskulański 1120, tak w jinnych latach z Rzymu przysyłani legaci, pospolicie Włosi, ze znajomością Polski wracali i swoim ziomkom o niej powiadali.

Nie mówimy téż o jeżdżących po świecie Polakach, przynajmniej po Niemczech; nie mówimy jile wiadomości o Polsce przez Czechy, przez Węgry cedzić się mogło. Wskazujemy tylko ślady, że Polska nie była zupełnie nieznaną krajina; znaną była, nie przez sam tylko przejazd, jak się z dalekich stron Gallusowi wydawało, ale wiele jinnymi sposobami. A choć przejezdni jedynie dali ją jinnym narodom poznać, znajomość jéj równie dobra była jak jinnych krajín Europy, tylko pisarzy łacińskich niedostawało coby o niej pisali.

Arabskie Polski opisanie Edriségo 1154.

IX. Pisał o niej Edrisi mahommedanin, potomek dynastów Nubji, urodzony w Ceuta w Africe w dziele: *rozrywki człowieka, pragnącego znać należycie różne okolice świata*; pisał w Sicilji (?). Nadmieniliśmy wyżej

(?) Skrócenie tego dzieła po arabsku ogłoszone było 1592 w Rzymie. Prezydent de Thou zachęcił dwu maronitów Gabriela

jakie trudy lat 15 od 1139 do 1154 sicilijski król Roger podejmował dla zgromadzenia wiadomości, których te rozrywki Edrisego były owocem. O krajach oddalonych przez tłumaczów dopytywano różnego narodu podróżników, a tylko zgodne i wzajem poparte ich powieści za prawdziwe przyjmowano, sprzeczne zostawały zaniedbane i odrzucone. Edrisi zawiadamia, że był skreślony wedle pasów (klimatów), ogromny krajobraz okrągły. Ten znajduje się przy jego opisach w szczupłym wymierze rysowany, choć w opisie wcale się na niego niepowołuje. Ale przy jego rękopismach, jest razem jinny na daleko większą miarę załączony czworoboczny drożników krajobraz, którego boki szerzyny czyli wysokości mają się do długości jak dwa do pięciu, w dłuż na siedm pasów (klimatów) równie pocięty, a każdy pas na dziesięć odcinków. Długość pasów północniejszych będąc równa długości południowych, oczywiście nieodpowiada jednej mierze. Jest to krajobraz drożniczy, dla wskazania na oko względnego położenia miejsc, których odległości są w opisie

Sionitę i Jana Hesronitę do przełożenia go na łaciński co oni skuteczniejszy, wydali pod tytułem geografji nubejskiej w Paryżu 1619. Nomenklatura z tego skrócenia stała się wielkiego użytku dla d'Anvilla, Reiske, Casiri, Walckenaera. — W bibliotece bodlejańskiej w Oxford są dwa całkowite rękopisma, jeden z Egiptu przywieziony przez Graeves; drugi kopjowany 1500, nabyty w Syrii przez Pokoka. Pokok wydał z niego rozdział o Mekce (Hudson. geogr. minor, t. II, p. 80, commentar. de fatis linguar. orient. p. 99); co Casiri przedrukował (biblioth. escorial. arab. hispana, II, 10). Hartman uczenie o tym geografie pisał (Africa Edris. Göthing. 1791; hispan. Edris. Marburg 1803). W bibliotece królewskiej w Paryżu, znalazł się całkowity Edrisego rękopism kopjowany 1334, do którego przybył jinny nabyty przez Asselina. Z tych dwu rękopismów Amadeusz Jaubert wygotował francuskie tłumaczenie, a to w Paryżu 1837, i 1840 wyszło w Vtym i VIym tomie recueil de voyages et memoires publiés par la société géographique.

wymieniane, a północniejsze, to jest pasów północniejszych są rozwlekłe. To co Polonją Edrisi zowie, znalazło się na skraju szóstego i siódmego pasa, z tąd dostrzeżona być może na krawędzi trzech lub czterech odcinków. Mamy przed sobą całkowity ziemski jego okrągły krajobraz i część znaczną czworobocznego droźniczego, z szóstego i siódmego pasa, gdzie się jemie Polski rozwleka ⁽⁸⁾.

Polonia بلونيه mówi Edrisi, jest kraj znamienity liczbą uczonych, co się w niej znajdują. Wielu Rzymian (łacinników) miłośników nauk przybyli do niej ze stron różnych. Jest to kraj kwitnący i ludny, otoczony ze wszystkich stron górami, które go oddzielają od Czech, Saxonji i Rusi. Jedno z najznaczniejszych miast jest Krakal قراقل (Kraków) odznacza się liczbą gmachów, targowisk, winnicami i ogrodami (VI, 5, p. 380, 381). Co do Polonji, mówi w drugim razie Edrisi, kraj ten uczonych Rzymian, jest żyzny, przekrojony biegiem wód, okryty miastami i wsiami. Rośnie w nim wino, oliwki i wszelkiego rodzaju drzewa owocowe. Główne jego miasta (sześć jich w tym razie liczy), wszystkie są piękne kwitnące i sławne, z tego miano-

(⁸) Okrągłego krajobrazu ziemi, mam kopję wziętą z kodexu Asselina niesłychanie uszkodzonego wosru i z kopji lepiej zachowanego w Oxfort, które otrzymałem w darze od Jomarda konserwatora krajobrazów i sztychów w Paryżu; z drugiego téż kodexu oxfordzkiego kopję obdarzył mię Amari biegły orientalista co wydaje dzieło, historia dei musulmani di Sicilia. — Za przyjaznym téż przyzwoleniem Jomarda, pozyskałem kopję wszystkich siedmiedziesięciu odcinków krajobrazu droźniczego, przy wspomnionym kodexie asselinowskim będącego. Krajobrazy owych wieków są dużo barwione, i te asselinowskie mają miasta złocone, rzeki zielone, morza i jeziora niebieskie; góry rozmaitej barwy, żółte, brunatne, fioletowe, zielone, czerwone, białymi narysami przystrojone i ożywione; lasy na nich zielone; nazwy morza i krajin są pisane czerwono, co wszystko ożywia te malownicze obrazy.

wicie, że są zamieszkałe przez ludzi w nauce i wyznaniu rzymskiem biegłych, przez rzemieślników równie zręcznych jak pojętnych. Krakal, Dzjenazja قراقل جنازية (Kraków i Gniezno) i inne miasta jakieśmy wymienili, są pełne ciągłych mieszkań, posiadają zasoby i dziwnie są między sobą podobne, tak co do rozciągłości jako i wejrzenia; wyroby jich mniej więcej tegoż rodzaju. Ta krajina jest oddzielona od Saxonji, Czech i Rusi górami, które ją ze wszystkich stron otaczają (VI, 4, p. 389) ⁽⁹⁾.

X. Nauk w Polsce niebrakowało. Przed stem laty Kazimirz koło 1030 od rodziców, od Mieczysława II, i Ryxy, małuczki jeszcze, do klasztornego oddany był wychowania, gdzie kościelną otrzymał naukę (Gallus, I, 21, p. 98) ⁽¹⁰⁾, nim jeszcze z Leodjum z dalszych mógł korzystać nauk; jak dzielnym (Gallus, I, 18, p. 88), tak był człowiekiem uczonym, *homo literatus* (Gallus I, 19, p. 92). Szkół Polsce po zakonach niebrakowało. Zbigniew dorastający na nauki w Krako-

⁽⁹⁾ Edrisi uczonych w Polsce przebywających zowie روم *rum*, rzymianami. Amadeusz Jobert przekłada to na Greków. Wprawdzie Arabowie, a pewnie i Edrisi Greków Rumanami zowią, ale téż łacinników i Rzymian j inaczej zwać niémoga: nie tedy nie zniewala tu do posądzania, aby pod nazwą Rum mieli się uczeni grecy a nie łacinnicy znajdować: tym więcej że Edrisi między tymi ostatniemi pisał. Wszakżeż, odwróciwszy kartę, nieco wyżej sam Edrisi mówi, że w mieście węgierskim Banssin mieszkają uczeni Grecy a nie Rzymianie i takowych اگریقون *agrajkjun* zowie (VI, 3, p. 377); w Polsce zaś są *Rum* a nie *Grajkjun*, są łacinnicy. Sam Edrisi oczywiście odróżnia jednych od drugich a wykład Joberta jest nie do przyjęcia, dowolnym i chybnym przypuszczeniem.

⁽¹⁰⁾ Monasterio parvulus a parentibus est oblatus, ibi sacris literis liberaliter eruditus (Gall.). — Jak dawniej (koło 895) Wacław czeski in civitate Bunsza librum psalmodialem, ceteraque divinorum compluria perdidicit (Gumperti vita scti Vencesl. cap. 4).

wie był oddany⁽¹¹⁾, nim go macocha do Saxonji na dalsze ćwiczenia wyprawiła i w pewnym mnichów klasztorze osadziła (Gallus II, 4, p. 139). Nieszczęsny, nie cnotą ale biegłością w naukach odznaczał się. A kiedy mały Bolesław we Wrocławiu płaczem wymowę nadstarczał, Zbigniew, jako uczony i starszy wiekiem, mowę brata retoricznie ubarwił (Gall. II, 16, p. 163)⁽¹²⁾. Kiedy listy jego przejęte były i w nich zdrady i podstępów wyczytywano, umni ludzie zdumieni byli (Gall. II, 37, p. 211)⁽¹³⁾. Nauka tedy nie w samym duchowieństwie miała swą wziętość, ale i na dworze gdzie pisane po łacinie sprawy książąt polskich, przez tłumaczy były w głos powtarzane (Gallus III, eptla, pag. 243)⁽¹⁴⁾. Bez wątpienia w tym wszystkim najpierwszy udział mieli cudzoziemcy.

Niedawnymi jeszcze czasy, Bolesław śmiały, nie szczędził dróg i trudów aby cudzoziemców do prelatur niedopuszczać. Po jego ustępie, do opactw, do biskupstw znowu cudzoziemcom snadniej było przystąpić. Dowodem tego są: Aaron, Lambert, Baldwin Franko-Gallowie biskupi lub opaci. Otto bamberski dla nauki i chleba do Polski spieszył: wiedział bowiem że w Polsce wielki był niedostatek ludzi z nauką: wziął szkołę chłopaczków, jinnych ucząc, sam się w nauce ćwiczył, w krótkim czasie uposażony i czią zaszczycony. Języka krajowego się nauczył, a do wyższego

(¹¹) In Cracoviensi civitate, adultus jam etate, literis datus fuit.

(¹²) Oracionem fratris ut litteratus et major etate rethorice coloravit (Gall.) — Tę jego retoriczność i biegłość w prawie, ciekawym sposobem wystraja w swój kronice biskup Mateusz.

(¹³) Zbignei litere capte cum inimicis sunt prolate, quibus lectis quilibet Sapiens admiratur.

(¹⁴) Podobny był zwyczaj i w Czechach. Spitignew kazał przed sobą odczytywać sprawy i rozporządzenia swych poprzedników, Hajek pod rokiem 1057.

stanowiska postępując, oszczędnością, wstrzeźliwością i czystością życia naukowosć przyozdabiał. Wydarzona naostatek roku 1086 pora poselstwa, książęce i dworu całego oko nań zwróciła, tak że się księciu Władysławowi Hermanowi podobało tego duchownego usługą dom swój uczcić. Otto w poselstwie do cesarza wysłany został (*Sefridi vita soti Ottonis cap. 2*)⁽¹⁵⁾. Następnie został biskupem bambergskim, apostołem Pomorza. Następnie za Krzywoustego między kapełanami dworu był niejaki Gallus nieszedł on tak wysoko, ale 1130 aby darmo polskiego chleba niejadł pisze kronikę na dworze przez tłumaczów powtarzaną (*Gallus III, eptla, p. 238*)⁽¹⁶⁾. W Amalfi w państwach króla sicilijskiego Rogera, odkryto w tych czasach *digesta Justinjana*, które wiele uczonego zgiełku sprawiły: kopja jich, niezwłocznie do Polski dostawioną została (*Mateus, libro II et III*). Bo Polska była pełną uczonych ludzi biegłych w nauce i religji. Nie twierdzi *Edrisi* aby ci byli krajowcy, mówi owszem że to byli Rummy, za chlebem z różnych krajów, z Francji, z Nie-

(¹⁵) *Itaque in Poloniam peregre vadens ubi sciebat litteratorum esse penuriam; scholam puerorum accepit et alios docendo, seque ipsum instruendo, brevi tempore ditatus atque honori habitus est. Linguam quoque terrae illius apprehendit atque ad altiora paulatim progrediens, parsimoniae, frugalitatis et castimoniae disciplinis, litteraturam adornabat . . . Denique occasione legationum duci Poloniae innotuit, magnumque in oculi ejus et totius curiae gratiam invenit ita ut duci placeret talis clerici obsequio domum suam honestare.*

(¹⁶) *Ne frustra panem Poloniae manducarem. Prawdziwie śmieszne byłoby podobne w uściech Polaka wyrażenie. Non ideo cepi tantum opus, ut patriam vel parentes, exul apud vos et peregrinos exaltarem (p. 237), to jest u was i u przybylców czyli gości, ja sam exul, osobny pojedynczy, bo patrii i krewnych nie mam. — Jinny Gallus podobnie téż darmo chleba polskiego niejadł, bo u Zbigniewa był budowniczym i stawiał zamki, castrum quod Gallus fecerat (Gall. chron. II., 18, 19, p. 213, 214).*

mieć, z Włoch ściągający się⁽¹⁷⁾. Za jich téż pośrednictwem Polska we Włoszech i Sicilji dostatecznie mogła być znana.

Krajina (choć i lesista), osiadła, pełna miast i wsi, miast dobrze zabudowanych, zamożnych, a w przemysł i rzemieślników opatrzonych, mających targowiska, handel. Co do płodów roślinnych, nic jej niebrakuje, przynajmniej w ogrodach, aż do gron winnych i oliwek. Co do wina możnaby potakiwać powieści Edrisego i Włochów w Sicilji, gdyż duchowieństwo owych wieków usiłowało wszędzie mieć wino miejscowe do ołtarza obrządków. Nawracając Pomorzan, na Pomorzu sadzono zaraz wino mniemając, że się winnice udadzą (Sefr. vita scti Otton.). Z gron winnych wyciskano co było można, choć kwas, byle wino było czyste. Ale oliwkom tak wielkiego powodzenia przypisać trudniej. Naoczne Gallusa o Polsce wiadomości i z powieści wynikłe Edrisego, zapewniają o zamożności kraju, z niejaką wszakże różnicą: Galla widzą zamożne wszystko, Edrisego zamożność wynika z miast, ogrodów, upięszonym arabskim słowem wyrażona. Oba, Gallus i Edrisi zgadzają się że Saxonja, Czechy i Ruś otaczają. Gallus wyszczególnia Węgry, Danją i pomorskie ludy, Edrisi prawi o wieńczących Polskę górach. Jak się te małe różnice mają rozważmy rozpatrując sąsiedztwo Polski.

Prusacy.

XI. Biorąc na uwagę znajomości i pojęcia Edrisego co do krajów morze baltickie otaczających, nazwiska tych krajów, oraz liczne nazwiska miast, niepospolitą jego

(¹⁷) Wszakże niebrakowało umnych i uczonych krajowców. Książęta sami niebyli nieuki. Mateusz biskup i kronikarz, jest prawdziwy między owego wieku pisarzami erudit, niepospolitego dowcipu. Uczniem jego uznać trzeba Wincentego Kadłubkowego.

wiadomość objawiają, a uszykowaniem onych, okrutny w pojęciu odmęt. Szwecja nie jest obok Norwegji, ale naprzeciw położona, wraz z Finlandją i Inflantami na jednymże ciągłym, bez przerwy, bez zatoki, na południowej stronie morza roztoczonym lądzie, poczynając z zachodu od krańców Polski: Szwecja koło rzeki Katlu czyli Katerlu z Polski wychodzącej a dwiema korytami do morza wpadającą.

Z Polski wychodząca rzeka, a dwiema korytami do morza wpadająca, wydałaby się być Wisłą. Nazwa jej Katlu قطر łatwo powstać mogła przez niewyczytanie i zmylenie فصل Fisslu (Clim. VII, sect. 3) ⁽¹⁸⁾. Jeśli jistotnie ta rzeka z Wisły wynikła, o czym trudno powątpiewać, tym bardziej widać jaki odmęt zaszedł w wyrozumieniu tych wiadomości jakie Edrisego doszły, odmęt trudny, a w części niepodobny do rozwikłania. Tyle widać naocznie, że namknął Szwecją na ląd Polski i wtoczył ją między ujścia Wisły. W każdym razie, jakieś odległości morskie, ze zgodnych powieści, tłumacze za lądowe Edrisemu podali.

Opisem i krajobrazem Edrisi nieprzeczy że Polonja do morza Bałtyckiego dochodzi, a to w tym miejscu, w którym ogromna, 750 mil w obwodzie mająca, piaszczysta Danemarchja czyli Danja, na morze wystaje.

(18) Czytanie to zależy od punktu pojedynczego lub podwójnego oznaczających pf, albo k. Krajobraz drożny ma wprowadzić punkt pojedynczy, co by mówiło za czytaniem F, ale to nie zbyt mocnym jest poparciem takiego czytania, ponieważ rysownik krajobrazu dróżnego, bardzo rzadko dwa punkta nad *k* kładzie, pospolicie zwyczajem afrykańskim jeden tylko a *p, f*, odróżnia punktując go u dołu: a zatym i krajobraz drożny, Clim. VII., 8, ma Katlu; zgodnie wszędzie, zdaje się tę przemianę i przekręcenie przyjął. — Podobnych jest wiele z punktowania lub wymawiania wynikających: w punktowaniu mianowicie wymieniają się między sobą n, b; w wymawianiu jigrają lambdism, rhotakism, syk, gardłowość, przychuchy, spółgłosek przekładnie.

Ale te brzegi morskie przesuwają dwustu milową odległością od między morza duńskiego do nadmorskiej Dżjerta czyli Dżjezta *جزء الساحلية* czyli *جزءه* na krajobrazie drożnym *جونه* Dżjuna, (może *جذنه* Dżjidna, Dżjidhna, Gidanie, ale nie przy ujściu rzeki), od którego sto mil tylko drogą lądową do Sweda miasta Swedji, a 390 brzegami morskimi do ujścia Katlu i Siktuny. Z czego wszystkiego, niema co wyciągnąć dla Polski lub dotykającego ją sąsiedztwa, w odmęcie i pomyłkach zagubionego. Jak zaś zawiąkanie okolic morza baltickiego, wyrozumieć i rozwiązać się daje widzieć można naocznie w tomie wstępnym Narodów IV, 12, gdzieśmy i objaśnienie dali.

Już Bolesław wielki (992—1025), podobnie Krzywousty jeszcze (1102—1139), ustawicznie walczyli, aby nawrócić, bałwochwalskie ludy nadmorskie, Seleucjan, Pomorzan i Prusaków. Bolesław wielki, aż do jego czasu opierających się przytarł, nawróconych w wierze umocował, kościoły u nich stawiał (Gall. I, 6, p. 37)⁽¹⁹⁾. Z tym wszystkim od Prusaków wykupywał tylko ciała pozabijanych apostołów.

XII. W stokilkadziesiąt lat potym Prusi, jeszcze niepoznali światła wiary. Ludzie, mówi presbyter Hel-mold, wiele dobrymi z przyrodzenia obdarzeni usposobieniami. Pełni ludzkości dla tych co się znajdują w ciężkich potrzebach, śpieszą nawet z pomocą będącym w niebezpieczeństwie na morzu, równie jak napadniętym od łotrów. Złoto i srebro za nic poczytują. Pełno u nich futer soboli z jinnych stron znoszonych, których woń (piżma), w chrześcijańskim świecie ulubiona, u nich w brzydzeniu; wymieniają je za lniane odzienia. Wieleby dobrego do powiedzenia było o tym

(19) Usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit; vel conversas in fide solidavit.

ludzie, gdyby tylko wiarę christusową przyjęli. Cale są towarzyscy i przystępni dla obcych, tylko do świętych gajów i źrójów chrześcijan niedopuszczają aby onych nie kalali (Helm. I, 1, §. 5). Apostołów, czyli opowiadaczy chrześcijańskiej nauki, srodze prześladują: to jest, opowiadania jich cierpieć niechcą: takowym dni kilka czasu do wyjścia precz pod groźbę śmierci zostawują, a gdy nieustąpią, zabijając onych, groźbę do skutku przywodzą (vita scti Adalb. per Joh. kanapar. cap. 28, 30, per Brunon. cap. 25, 26, 30; Helm. ibid.).

Żywią się mięsiwem szkap, których mleko czy krew, za napój opajający używają. Ludzie cery śniadnej, twarzy rumianej z włosami długimi; niedostępni z powodu jezior, nieznoszą cudzego panowania (Helm. I, 1, §. 5). Poczytuje jich Gallus, jakby za leśne zwierza (II, 43, p. 221)⁽²⁰⁾, bo bez króla, bez prawa zostają, niechcąc się wyrzec niewierności i dzikości (II, 42, p. 220). Ziemia jich uprawna, częstkami dziedzicznymi, rólnikom i mieszkańcom wydzielana (III, 24, p. 302)⁽²¹⁾, a kraj cały bez miast i zamków, niemógł być przez nikogo zdobyty, bo nikt niedokazał z wojskiem tyle jezior i bagien przebyć. Wpadał tam Bolesław krzywousty, nieprzyjaciela do boju niespotykał, wioski palił, brańców uprowadzał. Roku 1115 korzystając z ostrój zimy, po lodach umarzłych jezior, dotarł miejsc uprawnych, zabudowania i wioski popalił, łupy zabrał i moc brańców i branek do Polski uprowadził (Gall. II, 24, p. 219, 220; III, 24, p. 302). Były dla Polski Prusy tym, czym Polska dla Pieczyngów, Połowców, a później dla Tatarów, że wpadali i brańców chwyтали⁽²²⁾.

(²⁰) Pruzos cum brutis animalibus relinquamus.

(²¹) Per sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus dispartita.

(²²) Gallus II., 42, nadmienia o osadzie Sasów w Prusiech;

Pomorze.

XIII. Od Wisły do Odry, rozciągało się Pomorze. W głębi lądu opierało się o Noteć i tu stawiało czoło swe Polszcze i zagrażać się onęj zdawało⁽²³⁾.

Wczesno, stosunki jakieś powinowaciły tę krajinę z sąsiednią Polonją. Bolesław wielki od początku swego władania, posiadał jakąś zwierzchność nad nią, gdy mógł przy ujściu Wisły na brzegach gdańskich rozporządzenia czynić. Podbił on tę krajinę, a dzieląc z cesarzem Ottonem podbitą Sławiańszczyznę, jemu w wydziale przypadła, z biskupstwem kamińskim do archidiecezji gnieźnieńskiej przyłączona.

Za jego następców odpadała i wracała ta krajina do posłuszeństwa, zawsze na pewnych warunkach; ustalić biskupstwa lub chrześcijańskiej nauki niedopuszczała. Z tymwszystkim w dostatki, zamożność i siłę wzrastała. Koło Santoka tylko Polanie trzymali nad Notecią stanowisko, *Zantok regni custodia et clavis* (Gall. II, 17, p. 169). Ale Welun, Czarnków, Uście, Nakło były powznoszone nad Notecią warownie, *castella*, zapewnia-

później osiadali Duńczycy. Osady te ponikły, albo się wnarodziły.

⁽²³⁾ Edrisi Pomeranji wcale niewymienia: wedle wszelkiego podobieństwa, jak niżej uważać będziemy upewniono go, że była wcieloną. Amadej Jaubert wszakże, w mylnym pisaniu, a może wyczytaniu *برانية* *Berania*, mniema w Edrisim upatrywać Pomorze (traduct. d'Edrisi, VI., 2, p. 368). Niejest to Pomeranja ale *بوامية* Boemia, jak zatym mówi w tymże szeregu zaraz następnie źle wypisana Kalantarja, zamiast Karantarja. Mógł też tłómacz dostrzegać, że w następnym wyliczanych piętnastu prowincji allemańskich, Edrisi nad ową Beranją niezastanawia się, opisuje Bohemją którą w obliczeniu piętnastu, mylnie nazwa Beranji zastępuje.

jące Pomorzanom panowanie po obu stronach Noteci⁽²⁴⁾. Nakło było czemsiś więcej jak warownią, było grodem, bo prócz *castellanów*, obejmowało *oppidanów* (Gall. I, 3, p. 136, 137; III, 1, 249—254); umocowane okolicą wodnistą i bagnistą: *humidum per locum, aquosum et paludosum* (III, 26, p. 314). Jeszcze nad brzegami Wisły, postawili Pomorzanie podobnież warownią i gród Wyszogród, gdzie byli *oppidanie*, otulony rzeką do Wisły uchodzącą: *castellum illud in angulo situm fluviorum; Mazovienses per Wyslām flucium navigio veniebant* (III, 26, p. 315, 316). Z czasem Wyszogród ten znikł z nazwiskiem. Te twierdze, zdobyć albo obalić było potrzeba aby się w głąb kraju wdrzeć i w nim panowanie zapewnić. Krzywousty wszystkie do tego siły obrócił, zwierzochników tych grodów, mianowicie Gniewomira w Czarnkowie, Światopola w Nakle ochrzcił, z nimi się powinowacił. Przełamując te zapory, zdobywał jinne w głębszej krajinie zamki: *septem castellis acquisitis* (Gal. III, 4, p. 265), *tria castella cepit* (III, 18, pag. 285), *aliud castrum* (III, 26, p. 317), *castrum Bitom* (II, 31, p. 195), gród Miendzirzec mający *oppidanos* Pomorzan (Gall. II, 14, p. 158).

A chociaż tyle zamków i grodów koło Noteci i z nią Krzywousty napotykał: aby się wdrzeć w głąb zamożnej krajiny, dotrzeć do jej miast głównych, trzeba mu było przedzierać się przez puszcze i ogromne bory. Przebywali je kupcy: ale zbrojna siła, zniewolona była w nich torować sobie drogi siekierą i toporem, kierunki naciosami znaczyć: *per desertum, Cholberg veniunt* (Gall. II, 28, p. 189); *nemus quod 1124 transibamus nulli ante mortaliū pervium erat, nisi quod superio-*

(²⁴) Gallus; Velun. II, 48, p. 231; Czarnków, II, 44, p. 226; Uście, II, 47, p. 229; Nakło, I, 3, p. 136, III., 1, p. 249, 26, p. 314.

*Albus annis dux Polonie, sectis signatisque arboribus
viam exercitus caeciderat* (Sefr. vita Ottonis bamb.) (25).

Głównym pośredku Pomorza miastem, był Biały-
gród nad Persantą: poczytywany za królewskie, środ-
kowe całej ziemi zespolenie: *ad urbem regiam et egre-
giam: Albam nomine, pervenisset... civitas* (Gall. II,
22, p. 179); *in medio, terre civitas Alba... urbs que
quasi centrum, terre medium reputatur* (II, 39, p. 215).
Niemiało szczególnego pana, było stolicą i siedziskiem
pomorskiego zwiąsku.

Przy ujściu téjże Persanty wznosiło się miasto
nadmorskie, *urbs, civitas*, Cholberg, Kołobrzega, nie-
tylko *castrum mari proximum*, mające, ale od lądu
i morza obwarowane. Miasto portowe, dla handlu
otwarte, dla cudzoziemców gościnne: otoczone niemniej
zamożnemi przedmieściami, *suburbia*. Zamożne, bogate
w morskie i zamorskie dostatki: *urbs opulenta divitiis,
munitaque praesidiis; divitia suburbii, maritimae divi-
tiae, opes equoreas* (Gall. II, 28, p. 189—192: 39, p.
216, 217).

XIV. Wszakże było i jinnych miast nadmorskich
dósyć. Przy ujściu Odry Kamin i Julin czyli Wolin.
W nich dla morskich statków przyzwanie; dla kupców,
handlu i korsarzy wypoczynek. Z nich Pomorzanie
stali się groźni na morzu, napasli duńskie odpierali,
pobrzeża duńskie trapiłi, niepokojili i szkód nabawiali.

Odra z kniei Morawców *Merahorum saltu*, pły-
naca, do morza potrójnym uchodziła korytem: jedno,
wedle powieści, w zieleniejącym się wejrzeniu, jinne
białawe, trzecie wleczystą sroży się burzą. Gdzie się
Odra w te różne dzieli ramiona, stało na wyspie mia-

(25) Droga ta przecięta była 1107, kiedy Bolesław zebra-
wszy pod Głogowem wojsko, szedł przez Santok zdobywać Kołó-
brzegę (Gall, II, 28).

sto Juhin czyli Jumin, Wolin, *nobilissima civitas*, przestarzałej i świeżej pamięci, niedouwierzenia przestawniej; ~~urbs~~, największe z tych co są w Europie znane. Zamieszkałe od Sławian (Pomorzan) i jinnych ludzi greckich (Rusinów z Nowogrodu) i barbarzyńskich (sławiańskiego rodu); bo przybylczy Sasi otrzymują prawo zamieszkania z warunkiem aby chrześcijaństwa niegłosili. Są bowiem mieszkańcy bałwochwalcy, choć w obyczajach i gościnności niema jim równego, uprzejmiejszego i dobrotliwszego rodu. U nich jest ognisko święte (olla Vulcani, znicz). Miasto, towarem wszystkich północnych narodów obciążone: niema w nim nic, coby niebyło przyjemnym lub rzadkim (Adam. bremen. hist. eccles. cap. (66) 12)⁽²⁶⁾. Od Juminu do Hamburga jest dni ośm lądowej drogi, gdyż morzem musiałbyś wprzód zmierzać do Aldenburga (Starogrodu) albo

(²⁶) Ultra Leuticos qui alio nomine Wilzi dicuntur, Oddora flumen occurrit Scythicas alluit palludes, nobilissima civitas Julinum celeberrimam barbaris et graecis, qui in circuitu praestat stationem. De cujus praeconio urbis, quia magna quaedam et vix credibilia recitantur, volupe arbitror pauca inserere digna relatu. Est sane maxima omnium quas Europa claudit civitatum, quam incolunt Slavi cum aliis gentibus graecis et barbaris. Nam advenae Saxones parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen christianitatis titulum, ibi morantes, non publicaverint. Omnes enim ad huc paganis ritibus aberrant, caeterum moribus et hospitalitate, nulla gens honestior aut benignior poterit inveniri. Urbs illa, mercibus omnium septentrionalium nationum locuples, nihil non habet jucundi aut rari. Ibi est olla Vulcani, quod incolae graecum vocant ignem, (de quo etiam meminit Solinus). Ibi cernuntur Neptunus, triplicis naturae, tribus enim fretibus alluitur illa insula: quorum, unum viridissime ajunt esse speciei, alterum subalbidae, tertius vero motu furibundo perpetuis saevit tempestatibus (cap. 12). — Oddora flumen oritur in profundissimo Merahorum saltu . . . vergens in boream, per medios Winulorum transit populos, donec perveniat ad Juminem, ubi Pomeranos dividit a Wilzis (cap. 13). — Wspomnienie olla Vulcani, jest dei summi: patrz notę następną.

Słazwiku; w jinną stronę morzem do Ostragrodu (Nowogrodu) ruskiego jest dni 43 (Adam ibid. cap. 13). Wspaniałość i zamożność Julinu trwała jeszcze, choć przygłuszona nieco została, przez wzniesienie jinnych pobliskich ⁽²⁷⁾.

Po zaciętych bojach polskiej broni, brzeg morza otwierających, korzystał 1121, z twardój zimy Krzywousty, przeszedł Regę i zewsząd bagnami lub wodami oblany, po za Odrą położony, a za stolicę całego Pomorza uważany Szczecin, po lodach niespodzianie zdobył: *nam et civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, quae etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem, non sine periculo exercitum ducena, inopinata clade percussit* (Sefridi vita scti Ottonis bamb.) To powodzenie, kończyło niejako wojenną z Pomorzanami sprawę, Krzywoustemu zaś otwierało nowe widoki i wkładało nań obowiązek zajęcia się urządzeniem téj nadmorskiej prowincji polskiej.

Między jój obywatelami a Polską, stanęły warunki braterstwa. Pomorzanie pozostali na swym prawie; swoich wielkorządców mieli mieć; Wrośławowi w Szczecinie rządy zostawione. Cała prowincja obowiązana była rocznie płacić 300 grzywien srebra, w przypadku zaś wojny z dziesiątą gospodarczą chatą zbrojnego do boju dostawić; za to przymierze i jedność z Polakami i w razie od nich posiłki, *auxilia Polonorum* (Sefridi, vita Ottonis, II, 29, p. 678).

Część krajinska, blisko Noteci: Kaszubska bliższa

(²⁷) Późniejsze annalistkie zapiski podnoszą zdobycie Julina do roku 1099, co zdaje się utrzymać się nieda. A. d. 1099 Ulinum civitas dei summi a christianis capta est, mówią zapiski (in codice gnezn. zamosc. p. 15, a.) dochodzące do 1360. Annalista mnich z nimi jednobrzmienny, opuszcza tę wzmiankę. — Patrz o Julinie w tomie wstępnym Narodów. Slavia VIII, 44.

Gdańska i Bitomia; Kołobrzegska i Białogrodzka, po obu stronach Persanty aż do Regi były dosyć staraniem samego Krzywoustego pochrzczone. Troszczył się tylko o umocowanie w wierze, a dla onój ustalenia, o zaprowadzenie jój w części Odrzańskiej czyli Szczecińskiej. Do tego wezwał Ottona biskupa bamberskiego, a dodawszy z Polski posługę duchowną i świecką, wyprawił go 1124, na apostołkę w powiaty Warcisława. Odwiedził Otto Piritz, Kamin, Julin, Szczecin i wszędzie winnicę Christusa zaszczerpił (*Sefridi vita scti Ottonis* II, 2, 3, 4, vel 13, 23, 25; *Helmold*, I, 40, § 10).

Ustępując 1125 z opowiadania nauki Otto, za przyzwoleniem Bolesława Krzywoustego, na swe miejsce zostawił Adalberta, dla którego Bolesław biskupstwo urządził, a w 1140 papież Innocenty II, nadania zatwierdził (*Sefridi vita scti Ott.* II, 40, p. 691; *Dregeri codex dipl. Pomer.* t. I, nro. 1 et 2, p. 1—3, *Lunig* tom II, Anhang, p. 4), ⁽²⁸⁾. Biskup w Wolinie czyli Julinie miał swe siedlisko, djecezja rozciągała się aż do rzeki Leba; powiaty pod zarządzaniem Warcisława

(²⁸) *In civitate Wolinensi in ecclesia beati Alberti, episcopalis sedes... habetur.... Ze strony wschodniej Odry: Piritz, Stargard, cum viliis et eorum appenditiis omnibus, Stetin, Camin, cum taberna et foro in illis, et omnibus eorum appenditiis, Colberg cum tugurio salis et theloneo, foro, taberna et omnibus suis pertinentiis; de tota Pomerania usque ad Lebam fluvium, de uno quoque arante, duas mensuras annonae et quinque denarios, decimam fori, quod dicitur sithem. — Wolin po łacinie Julin: Venzlav castellanus de Julin 1172, 1175, i tenże castellanus de Wolyn 1184 (Dreger, cod. Pomer. VI, VII, XXI). — Do Kamina liczyła się prowincja Sliwin (Alberti eppi pomer. confirm. monast. Grobe, ap. Dreger. cod. Pom. III, p. 6). — Cholberg, jest nazwą również prowincji (Bogusl. dux confirmat 1172, monast. Stolpe prope Penam, ap. Dreger. cod. Pomeran. VII., p. 16).*

będące rozciągały się między Regą a Odrą. Objasniają to szczegółowo, nadania tych czasów.

Seleucja, Luty.

XV. Trzecim ludem nadmorskim, Polskę od morza oddzielającym, czyli od strony morza do Polski do jej diecezji Lubuskiej dotykającym, są Seleucji, właściwie Weletabi, Wilcy, Wielcy, z czterech ludów złożeni, które w swoim czasie wzmocniły swój związek, (złatały, złutowały, złączyły), pod nazwą Lutów, Lutików; z lutów z lutików, z tąd w łacimieniu Slenci, Seleucji (Gallus I, proem. p. 15; 6, p. 37). Ludy te Lutów, posiadały świętości Sławian Winulów zaodrzańskich; a w szczególności z nich Redary.

Bolesław wielki, wspólnie z Ottonem cesarzem podbił ich kraj: a dzieląc podbitą Sławiańszczyznę, Luticy przypadli Ottonowi. Odtąd służyli cesarzom, płacili dań, do wypraw wojennych kontingensa dostawiali: tym sposobem ciągle dawali Bolesławowi wielkiemu nieprzyjaznego usposobienia swego dowody, gdy ten, z Henrikiem II ubijał się. Pobudził jednak Bolesław wiele Winulów do powstania. Poobalane zostały kościoły, bałwochwalstwo w całej sile podźwignione, Lutikom i sąsiednim Rugom nowego blasku dodawało, bo w obu ich ziemiach, były siedliska świętości.

Przybytek Retra czyli Radegast, stał się ogniskiem rozniecającym ducha jednoty w utrzymaniu niepodległości i podżogą powstań. Lutowie zdawali się przywodzić: aż kilkadziesiąt lat przykładnego przywództwa Winulom, zasępiły się domową Lutów zatargą. Redary z Doleńcami, najbliżsi świętości strażnicy, w dumę wzbici, poczęli uciążać Circipanów i Kicinów, którzy wzięli się do orężnego odporu. Koło 1050 roku, przyszła do krwawych rozpraw i okrutnego boju. W walnej po trzykroć odnawianej bitwie, wiele tysięcy Re-

datów i Dolenców legło i na głowę pokonani zostali. Okryci wstydem i zawziętością, udali się o pomoc do chrześcijan. Nadbiegli jim z silnemi posiłkami, król dąbski (Sveno), duk saski (Bernard) i Godaśk król Obotritów. Sześć tygodni tłumna ułajka trwała, wypieniała ludy. Circipanom i Kicinom siła przeciw nawałowi zabrakła. Stracili ludu moc, wodzom chrześcijańskim 15000 grzywien wypłacili (Helmold, I, 21). Zdaje się, że ta obustronna klęska złamała Lutów. Utrzymała się jeszcze świętość świętego przybytku, ale jemie jich błędnie i z pola historycznego schodzi. W latach właśnie, w których cieszyło się bałwochwalstwo winulskie, że krajinę swą (1106—1124) z kościołów chrześcijańskich oczyściło, Bolesław krzywousty, zaledwie Lutów ziemi dosięgł, 1121, bez trudu onę w panowanie zajął. Rugowie, równie jego zwierzchnictwo uznali⁽²⁹⁾.

XVI. Dziwne to jest zjawisko, w czasie wysilenia bałwochwalczego oporu, dwa naczelne jego narody, jeśli nieszukają, przynajmniej znoszą opiekę i zwierzchność apostołskiej Polski. W warunkach umówionych, pewnie wolność i bezpieczeństwo wyznania bałwochwalczego była zastrzeżona, ale powaga zwierzchnika, zapewniała bezpieczeństwo opowiadaczy. Jakoż w krajnie zaciętej, a dla jinnych opowiadaczy niedostępnej, w roku 1129, pod orędownictwem Krzywoustego, Otto bamberski, mógł przebiegać Lutickie miasta Demmin, Gutzków, Wolgast, Uzedom i Christusa naukę opowiadać (Sefridi vita scti Ottonis).

Niebraknie późniejszych upewnien, że się Krzywousty z Duńczykami sprzymierzał, wspólne wyprawy

(29) Późniejsze zapiski annalistów mówią: a. d. 1123 Boleslaus, mare transit et castris obtentis reversus (in cōd. gneśn. zamosc. p. 15, 6, 329, a; dzirsviano, p. 102; lubieniano, p. 55; w tym ostatnim jest rok 1122).

czynił. Te jednak rzeczy, nieobjasniają, a niezawsze wobozdają w daty wydarzeń pewnych. Duńczycy gdzieindziej byli zatrudnieni kiedy Krzywoustego zwierzchnictwo bez trudu aż do kończyn Arkony 1121 uznane zostało. Nieprzeszkadzało Lutom i Rugom do wolnego z nieprzyjacioły rozprawiania się, kiedy 1127 Kissinów miasto u Lutów Świętopelk Obotricki zdobywał (Helmold, I, 48, §. 5). Wtedy Rugowie starą Lubekę gdzie się jeszcze szczątki chrześcijaństwa kłuły, srodze uszkodzili (Helm. I, 48, §. 7), a w kilka lat potym 1139 wyrócili i byt jój na ziemi zatarli (Hel. I, 55, §. 3).

W tych czasach przypomniało sobie cesarstwo sprawy sławiańskie cokolwiek, i kiedy o nich z Duńczykami traktowało, Kanutowi slezwickiemu tytuł króla Obotritów 1133 udzielało; kiedy Warcisław szczeciński 1135 z Duńczykami w niebezpiecznych dla siebie zostawał zatargach: wtedy Bolesławowi wypadało raczej dać otuchę pod opieką jego zostającym. Jakoż 1135 Lotarjusz obliczył Krzywoustemu lat dwanaście ciągłego posiadania, tak Lutików jak Rugów, a zażądał z tych lat hołdu, oraz zaległej 500 grzywien daniny, do czego się nieznał Krzywousty: *tributum XII annorum et de Pomeranis et Rugis homagium* (Otto frising. VII, 19).

Co bądź po zgonie Krzywoustego, Polska zwierzchnictwa tego utrzymać nieumiała, a w potrzebie wsparcia dać niemogła. Lutów jimie gaśnie, o nich prawie niema wzmianki, posiadanie jich, zgon Krzywoustego przekazał książętom pomorskim. W czasach srogiego wytepienia Obotritów, zmożenia Rugów (1164, 1168), na ziemi Lutów niebyło oporu. Niebyło tych, coby bronili przybytku Radegasta, tak jak Rugowie Arkony bronili ⁽³⁰⁾.

⁽³⁰⁾ Patrz rozdział 21 i 32 w piśmie o czci Sławian.

XVII. Na ziemi Lutów rozgraniczały się biskupstwa, na Pomorzu i w Meklemburskim ustanowione, wolińskie ze szweryńskim. Niepośledzi w tym miana Lutów, chociaż ludowe jich nazwy jeszcze się ukazują. Zatwierdzenie 1140 biskupstwa wolińskiego, liczy do jego obrębu, *castra haec: scilicet, Dymmin, Treboses, Chozek, Wolgast, Huznenim* (Uzedom), *Groswin* (confirm. Innoc. II, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 4; ap. Dreger. cod. Pom. I, p. 2). Jinne różne fundacje i nadania rozciąg ten biskupstwa poszczególniają. Prowincja (powiat) Ukra z grodem Pozdewolk; prowincja Wanzlo aż do rzeki Peny dochodząca, koło niej rozciągała: Peną w górę postępując, prowincje Gozwin i Gozchowe, Scitene, Chozkowe czyli Chozegowe, Gozkowe, Gutzekowe (Gutzkow); grody Dymmin, Tribes, Hologast czyli Wolgast; prowincja Mezerech, czyli Mesirech, Międzyrzecz i Lessau, przy której prowincja i wyspa Uzna, czyli Uzedom (dipl. 1153, 1159, 1168, 1172, apud Dreger, cod. Pomer. II, III, IV, VIII).

Szweryńskiego biskupstwa, ustanowionego 1170, zatwierdzonego 1177, wydział, zajął po części Redarów i Doleńców świętości, Kisinów całych i część Circipanów, okrażając wspomniane wolińskiego powiaty. Szweryńskie, *tendit per Murz et Tolenze, perveniensque usque Groswin et Penam fluvium; item ex altera parte Zverin, per maritima, Rujani insulam, ipsam Rujam insulam dimidiam includens, pervenit usque ad ostium Pene predicti fluminis*. W tym obrębie jest gród Bart, są wsi przy Demin i w Circipanji (Henrici ducis fund. 1170, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 152, 153; Alexander III papae confirm. ibid. p. 153, 154). Tym sposobem biskupstwo szweryńskie, koło ujścia Peny i Groswin, koło Demmin, słowem w Circipanji, Międzyrzeczem już zwanéj, wdzierało się w obręby biskupstwa wolińskiego. Wynikało to z nadań *Casimiri principis christianissimi*;

a stało się po upadku Lutów i zupełnym téj krainy od Polski odejściu.

Saxonia.

XVIII. Saxonia jest krainą nie taką w którejby Sasi przebywali, ale w swych mieszkańcach różnorodną, nad którą, w imieniu cesarstwa położony był duk saski. Kiedy *Saxoniam collateralē* (Gall. proem p. 15) Bolesław wielki dotąd nieprzemożoną przemógł, wtedy zakreslił żelazne krańce Polski wśród jej ziemi u rzeki Sali: *indomitos vero tanta virtute Saxones edomuit, qui, in flumine Sale, in medio terrae eorum meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gall. I, 6, p. 30).

Sala poczytywaną była za rzekę w głębi Saxonji do Elby uchodzącą: posiadłości Sorabów i Winulów, Saxonji miano przybrały⁽³¹⁾. Koło czarnej Elstery zawsze jeszcze od 1018, od Budiszyńskiego pokoju, rozpierały się krańce téj Saxonji z Polską. Przeniewierstwem niemczejących dozorców po zamkach i grodach, mogła już Polska na skrajach tych posiadłości ponosić niejakie uszczerbki, w powszechności jednak Łuzików i Milzjenów ziemie biskupstwa misneńskiego część składające, do ósméj w Polsce diecezji należały, zapewne lubuskim biskupom powierzone były.

(³¹) Ta Saxonja była właściwie Srbów, Serbów, Syrbów, Serblów krainą. Konstanty porfyrogenita (de adm. imp. 32) zowie ją Serbją białą która równie jak Chrobacja biała leżały w krainie Francji przyległej, od Serblów (i Chrobatów) *Boiki* zwanéj. Serbli pochrzczeni, mówi on, pochodzą *ἀπὸ τῶν ἀβάπτιστων Σέρβλιων, τῶν καὶ ἄσπρων ἐπονομαζομένων... κατοικούντων εἰς τὴν παρ' αὐτοῖς Βόϊκί τοπον ἐπονομαζόμενον, ἐν ᾧ πλησιάζει καὶ ἡ Φραγγία, ὁμοίως καὶ ἡ μεγάλη χρωβατία ἡ ἀβάπτιστος, ἥ καὶ ἄσπρη προσαγορευομένη*. Nazwa téj krainy Bojki pochodzi od nazwy Czech, Bohemji. — Bojki jinny wykład, patrz tom wstępny Narodów VII, 32, VIII, 26.

Sasi sami dobrze byli we Włoszech znani, bo swe panowanie jeszcze tam silnie popierali: ale Saxonja niedostatecznie. Choć słyszeli Włosi o jej miastach, biskupstwach, niekażdy był zdolny jeń nazwy dobrze wymówić. Edrisi ledwie około pięciu miast Saxonji przytacza (*): widać że mu one nienajlepiej wymawiali opowiadacze i tłumacze, bo wszystkie prawie niedopoznania, potwornie poprzekręcane, w rękopismach i na krajobrazie niedostatecznie lub podeięto pisane. Rozmajite onych pisanie, jest takie:

هربير هردبرك Harbur, Hardburg

دولبره ذولبركة ذليبركه Dultura, Dhulburga, Dhlilburga

نيزبرك نيرزبركه نيوبرك Nizburg, Nirezburga, Niuburg.

هالة حاله Hala

فرزة ورزة Furza, Wurza, Warze.

قزلازة قزللازا Kazlaza, Kazlasa

مشسلة ماشلة مشله Masla, Maszla, Maszesala (clim. VI, 3, p. 375, 377, 381; VII., 3, p. 427). -- To

* Do niniejszego pisma załączony krajobraz *Polski i jej sąsiedztwa*, ma oraz tytuł: *explanatio descriptionis edrisaniae, continens: Allemaniam, Poloniam, Russiam, Ungariam Komaniarum vicinasque regiones, anno 1154*, i zastosowany jest do Edrisego opisu, który wcale niema na oku granice państw określać. Na krajobrazie tedy właściwie takowych niema, są tylko oznaczone krajiny (regiones) i posady różnorodnych ludności, lub rozciągłości krajów wedle mniemania, wiadomości i użycia pospolitego, jakie do Sicilji z pospolitéj powieści i widzenia swego handlarze i podróżnicy przynieśli. Ma to szczególną dla owego czasu i dla dziejów wagę, nie tak z powodu politycznego, jako raczej, że tak powiem, towarzyskiego. Nietrzeba téj uwagi zapominać, bo z tego względu krajobraz nasz i rozpoznanie Edrisego opisów większy pożytek i owoc przynoszą, aniżeli z politycznego względu przynieść mogły. — Załączamy téż Edrisego własny krajobraz, Polskę na skrajach VIgo i VIIgo klimatu mieszczący, rozwinięcie której wedle drożnych odległości wyobrażone jest w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

ostatnie poczytywane, raz za miasto Saxonji, jinny raz wymienione jako miasto Bohemji (clim. VI, 2, p. 371 ⁽³²⁾).

XIX. Jedno Hala dostatecznie z brzmieniem na Halę naprowadza, ale jinne do żadnego nienawodzą. Bliższe Hali, Niuzburg, Niezburg, mogłoby się wydać Merseburgiem; Harbur czy Harburd, Harburgiem na przeciw Hamburga; jinne Delburgiem między Ems i Lippą w Westfalji albo Dusburgiem nad Roer tamże. Ale tak niejest i z tego nic. Miasta od Edrisego wymienione były koniecznie znamienite, handlowne: odległości między nimi wskazane nawodzą jich nazwiska na jinne miejsca a nie takie co są nazbyt współbrzmienne, a w owym wieku ciemne.

Harburd jest Erfurt od Kassel 70 mil, a od Bambergu 60 mil oddalony.

Njuburg od Halli leżąc w północ o mil 40, jest Magdeburg, a pismo arabskie trzeba czytać **ميدبرك** Majdeburg, albo **نيدبرك** Najdeburg ⁽³³⁾, od którego ku zachodowi mil 60, stoi.

Dulburg czyli Dliburg, to jest Kwedlimburg; w północy zaś od Najdeburg, mil tylko 25 Wurza nad rzeką, a od Wurza do morza i ujścia rzeki jinne mil 25. Te odległości, jakkolwiek potrzebie w żaden sposób nieodpowiadają zdają się w Wurzie Hamburg wskazywać, bo jego rzeka między Bremą i Danją do morza ucho-

(³²) Amadeus Jobert podrzuca na los szczęścia wykład tych miejsc: *Halla* jest Hala, *Masla* Wrocław, *Warze* Odensa na wyspie Fionji, *Nizburg* pisane też *Nirezburg*, Norimberga we Frankonji, toż samo pisane *Niuburg*, Nieborg w Danji na wyspie Fionji (p. 375, 381, 427, etc.). — Z *Masela* przy Wrocławiu mógłby obstawać Jobert gdyby był postrzegł o parę mil od Wrocławia *Masłow* gdzie się starzyzny wykopują (*Maslographia Hermann*).

(³³) Na późniejszych nawet krajobrazach włoskich Erfurt jest pisany *Erdfurd*; a Magdeburg, *Majdemborg*.

dzi: chociaż Wurzy nazwisko oczywiście z Wizurgi, Wesery wynika, a Wurza w Werden nad Wezerą oczywiście jasnieje. Odmęt podobny geografom Sicilji może być wybaczony.

Njuburg (Najdeburg) i Hala są zarówno od Krakowa odległe, każde 100 mil. Byłyby to mile więcej niż dwa razy dłuższe od wyżej wymienionych. Edrisi oświadczą że różnych miar, różnych mil miał sobie dostarczone odległości, nic dziwnego jeśli między niemi stosunku dosłedzić niezdolał, aby do jednostajnej miary wszystkie sprowadził.

Położenie Masli, Maszli, Maszesali, wielorakie odległości wskazują. Od Halli jest mil 80, od Krakowa 130, od Bassau i Biths, czyli z okolic Ostrihomu i Nitrji, dni pięć czyli 150 mil. To wszystko prowadzi w środek Czech, na jich stolicę Pragę położoną nad rzeką Włtawą czyli Multawą, która stolica, pod imieniem Pragi u Edrisego nieznajduje się (VI., 3, p. 577, 381).

Między Harburd, Njuzburg i Masla leży Kazlaza, o 100 mil na południe od Njuzburga; a od Kazlaza do Harburd 60 mil na zachód, a do Masla 100 na wschód. Te skazówki wprowadzają w okolice Saalfeld, Gera, klasztoru Kahla⁽³⁴⁾. Nieumiem wskazać, co się w tym Kazlaza (wedle pisma krajobrazu, może Fazalza, Fralza) kryje. To pewna że odległości wymienione, jakąś stań handlową we wskazanym w Saxonji miejscu naznaczają, i Saalfeldowi odpowiadają dostatecznie.

*Czechy (Boemja), Morawy, Karintja, Węgry,
wedle Edrisego 1154.*

XX. Bacząc na łacińskie tego wieku opisy, gdzie się krańce Polski i Czech rozpierają, szłoby o wyja-

(³⁴) Jest tam w bliskości *Ziegenrück*; mógłby to wydowcipować sławiańską Sorabów nazwę Kozlizar, Kozlaza arabska.

śnienie, kiedy Czesi zajęli w swe następne posiadanie zamek i gród Recen czyli Hradecz przy zbiegu Orlicy z Łabą położony. W tych okolicach Krzywousty przez góry nad brzegi Łaby, nowe do Czech torował sobie drogi: *novam viam aperuit in Bohemiam Hannibal* (Gallus III, 21, p. 287) *ad Labę flumen descendendo iuxta Labę fluvium* (III, 22, p. 291). Przestrzeń tych krańców niejest zbyt rozciąglą, ledwie nie tyle co krańców przyległej Morawji.

Ale opisanie arabskie geografa tego wieku Edrisego, rozkrańczenie Czech od Polski rozciąga niezmiernie więcej, a nad tym pilnie zastanowić się wypada.

Z powieści jakie miał król Roger i Edrisi, *Alemanja* składała się z piętnastu prowincji, w których leży Sasonja, Polonja, Boemja, Karintja, kraj Akwilejski, i inne dalsze ku zachodowi (VI, 2, p. 368). Jak osobne kraje opisuje Boemję, Węgry, Polonję i Karintję (VI, 3, p. 375), a rozkrańczenie tych krajów, z powieści jakie z miejsca przyniesiono, oznaczone jest: wymienieniem sąsiedztwa do jakiego dotyczą; rzek, o jakie się opierają; tudzież głównymi miejscami, jakie obejmują.

Belgraba (Biały gród, *Alba regia*, pierwotna królów węgierskich stolica) położona jest w Karintji otoczonej od zachodu przez kraj akwilejski, z południa przez państwo weneckie (posiadające w ów czas część Kroacji); od Wschodu przez Węgry, z północy przez Czechy. Położenie to Karintji, jest między Dunajem i Drawą. Jest to prowincja znacznej wielkości, (w stronie zachodniej) dosięga Szwab i Bawarji (VI, 2, pag. 369, 372).

Miasta które do tej Karintji się liczą, są następujące: od strony Bawarji Garmasja do Bawarji liczone; Eskinďja raczej miasto szwabskie; dalej Frizizah (Friezack); Akrizaw (Gratz); — ze strony południa: Kalam

czy Balam nad Drawą; Bilwar (Bellowar); Abranbata czy Abrandes (Narenta), — A Frankbila (Frankavilla, Mitrowicz), Sinolaus te trzy ostatnie liczą się raczej do Sławonji i Dżetulji (Serbji) o których osobnym bycie opisy geografa upewniają; Titlus (Titul) nad Dunajem, już Węgierskie; we środku kraju; Buza (Petz) i wspomniona Belgraba (Alba regia); nad Dunajem: Bedhwara czy Bedhrawra (Wukowar), Buzana (Budziń), Ostrikona (Ostrihom), ale ten ostatni równie się liczy do Boemji: tymczasem Nejtrem (Nitrja) do Karintji liczona (*).

XXI. Edrisego Boemja **بوامية** którą mniema równie dobrze pisać i nazywać **نوامية** Noemia, jest prowincją bardzo rozległą, mocno ludną, wielce żyzną. W niej główne miasta więcej znaczące, są następujące: **جيكلبك** Dżjikelburg, **جيكلبوك** Dżikelbuka. **شبرونه** Szbrun, **بجانه** Bjana, **ابجا** Abja, **دبجانه** Dbjana. **باصو** Bassau, **ماساو** Massau, **بثس** Biths, **نيثس** Neiths, **بس** Bis, **اقره** Agra, **اقرakte** Agrakta, **ماشلة** Masela (którą liczy do Sasonji), **استركونه** Ostrikona, **Estergona**, **سينولوس** Sinolaws, (VI, 2, p. 371; 3, p. 375). Szbrun, Ostrikun, Sinolaw, liczy równie do Karintji. To ostatnie, słusznie bo się przypadkowo do tego wyliczenia przyplątało, a położenie jego różnymi wspomnieniami jest oznaczone w Karintji południowej, nawet za Karintją w Sławonji. Szbrun pewnie odwrótnym uchybieniem czeplając do Karintji, co jest na północy Du-

* O Sławonji i Dżetulji coś więcej powiedziałem w tomie wstępnym Narodów VIII, 52, 53.

naju (powód do tego mógł dać Dzikelburg, raczej do Karintji należący). Ostrikon zaś, że na skraju stoi, do obu równym prawem należy. Masela jak przypadkiem między sasońskimi wspomniona miastami, już się powiedziało.

Ta niepewność która dotknęła kilka miejsc, uprzedza wczesno, że jak w jinnych razach, tak tu w przebraniu o téj rozległej a odległej krajinie, zgadzających się z sobą wiadomości, zaszły niewyrozumienia; przez opowiadaczy i tłumaczów pokrzywione zostały nazwy.

Bjana i Ostrikona, są nad Dunajem i oba na wschód téj rzeki położone. Są one na południu Dunaju: Wiedeń i Gran, Strigonjum, od Węgrów Esztergom, od Sławaków Ostrihom zwany. Z miast Boemji jest to sławniejsze, najobszerniejsze i najludniejsze miasto; stolica i siedzisko rządu (VI, 2, p. 371). Niepozostaje tedy najmniejszej wątpliwości co do téj stolicy do Bohemji liczonej. Od niej do Belgradu, Alba regia, mil 30 na południe, a w północ do Bjany, bo Ostrikona od Bjany na południe o 50 mil odległa. Te 50 mil są bardzo wielkie stosunkowo do jinnych mil w odległościach téj okolicy przytaczanych. Takich jakich między Belgradem a Ostrihomem jest trzydzieści, byłoby między Ostrihomem a Wiedniem osmdziesiąt. Od Belgradu do Buzany czyli Budzyna, Budy 35.

Od Ostrihomu do Szebruna w północ 80 mil, a od Szebrun do Bjany na południe 40. Szebrun jest miastem znaczącym; okolice jego uprawne i żyzne, targi częste, budowy wysokie, a przyjemności miejsca głośnie, stoi na pięknej równinie o 20 mil od rzeki (VI, 2, p. 371). Jakieby tym warunkom miasto dziś w północy Dunaju odpowiadało? od jakiejby rzeki na mil 20 odległe było, gdy od Dunaju (Bjany) na 40 oddalone? niełatwo

rozwiązać⁽³⁵⁾. W północ mil 40 od Wiednia a dwa razy tyle od Ostrihoma, kieruje na dzisiejsze Brün przy zbiegu dwu rzek leżące⁽³⁶⁾. Jeżeli tak jest, Dźjikelburg na mil 60 na zachód od Szbrun odległe, a na 80 w północ (zachodnią) od Ostrihomu, żadnym sposobem w północy Dunaju utrzymać się niemoże. Co za jedno? rozwiązać nieumiem. Salzburg w tym kierunku się nastrecza, nieco nazbyt odległym. Być wszakże może że Salzburg jest Dźjikelburg.

Szebrun (Brun między dwiema rzekami położone), od jakiejby rzeki mil 20 był odległy, niewymienia Edrisi: ale kiedy od Bjany nad Dunajem jest 40 nie musi to być od Dunaju, tylko od jinnéj która na opis Edrisego zasłużyła i w Boemji się znajduje. Owóż, mówi on, że dwie rzeki w Boemji swe źródła mają, a płynąc w kierunku południowo zachodnim wpadają do Dunaju. Wytryskują z gór بلوات Balawat, oddzielających Boemję od Polonji; płynąc osobno, łączą się, uchodzą do Dunaju. Miasta Agra i Biths (czy Nejths) są nad jich brzegami. Biths mało znaczące ale ludne, otoczone wioskami. Od Biths do Neitherm i w północ wschodnią mil 40. A do Nejtherm jest od Buzany (Budy) w północ wschodnią 70 mil; od Nejtherm zaś do Agra w północ, jest mil 40 (VI, 3, p. 376).

To opisanie rzek i wyrysowanie onych na krajobrazie drożnym, odnosi je oczywiście do biegu rzeki Wag. Z góry Jałówek czyli Balavat wychodzi Arva, Orava, Oravica i łączy się z rzeką Wag, która poje-

(³⁵) Jaubert powodowany współbrzemiennością w Szebrun dostrzegł Oedenburg, Soprony u Węgrów. Ale takie dowolne Szebruna na południe przerzucenie, najmniej warunkom opisu dogadza, owszem wszystkie odrzuca, wszystkim zaprzecza.

(³⁶) Szebrun, a na krajobrazie drożnym Dbjana. Powiadać mówili o drodze z Bruna do Wiednia, a tłumacze podali Edrisemu nazwy Sz'Brun, D'Bjana.

dyńczo wygarbionym do Dunaju biegiem zbliża się rzeczywiście do 20 dobrych mil morawskiego Bruna. Rzeka znamienna całego krajowi Wag nazwy udzielająca. Z tą główną rzeką pojęcie Edrisego spaja wszystkie inne w tymże kierunku płynące mianowicie Najtrę, Gran, Ipolę: z tąd mu się zdaje, że Biths, Agra i Nitrja przy jego rzece między jego dwiema znajdują się rzekami. Wreszcie przy wymienionych, stoi Nitrja odpowiadająca Nejtrem: tylko Biths i Agra przy nich nieznajdują się, ani tych dwu miejsc od Nitrji odległości, jednego na południe, drugiego na północ: czemu też krajobraz droźniczy przeczy, Biths i Agrę, zarówno w północ Nejtrem kładący. Coś tu jest niewyrozumianego przez Edrisego. Do takowego niewyrozumienia, przybawają odległości: od Ostrihomu do Bassau czyli Massau, miasta znacznego na wschód 40 mil, a od Bassau dalej na wschód północny do Agry mil 80, a od tegoż Bassau do Szbrun w południe wschodnie 80 mil (VI, 2, 3, p. 372, 377). Uderzające sprzeczności.

XXII. W tym wszystkim oczywiście jest, że w opisie Edrisego, zaszyły niewyrozumienia opowiadań, że opisanie jego wpadło w sprzeczności, którym krajobraz droźniczy odmienny, niezaradza, a ktokolwiekby sobie zadał trud, te między Dunajem a Karpatami leżące ziemie na krajobrazach XV i XVI wieku rozpatrywać, znalazłby ten odmet pojęcia ziemie opisujących, długo uciążający. Aby z téj matni w opisie Edrisego wyjść, nie zostaje, tylko za podobieństwami nazwisk i odległościami gonić, nie zważając na wskazany onym kierunek.

Bassau tedy Basew, będzie Poson czyli Presporek, 40 mil od Ostrihomu, 80 mil od Brun (Szebrun) 80 też od Agry odległy. Agra, Agrakta, jest Erlau, po łacinie Agria, u Słowaków Jager, u Węgrów Eger, 40 mil od Nitrji, 80 od Posonu. Co do Biths, gdy je-

dną, tylko ma od Nitrji odległość, trudno się o jej kierunku upewnić; gdy się znajduje koło tych samych rzek co Agra i w równej od Nitrji odległości, w tychże gdzieś obwodach znajdować się musi: azatym czy nie Rima-Szom-Both, po sławacku Sobota nad Rimą⁽³⁷⁾. Wszystko to jest Boemja.

Od Bassau (Poson) i niedalekiego Nitrji Biths, do Masala, Maszela, Maszesala w północ 5 dni drogi czyli mil 150. Miasto przyjemne, okolone rozległemi i żyznemi przynależytościami, otoczone wałem mocnym (VI, 3, p. 377). Jinne odległości wskazały nam położenie Maseli w środkinie Czech; te podobnie jak należy ku Pradze się nawracają, Pragi dosiegają⁽³⁸⁾.

Tyle mówiąc Edrisi o tej rozległej prowincji Boemji, twierdzi razem, że ten kraj należy do Niemca. On pobiera podatki, czuwa nad niebezpieczeństwem powszechnym, rządzi wedle swęj woli, od niego zwierzchnie rozkazy wychodzą, stanowi lub usuwa swęj władzy urzędniki, czemu nikt się nieważy oprzeć albo jego

(37) Nasłuchując tylko brzmienia, Biths, nie trudno znaleźć po całych Węgrach, bo w nazwach miast bez liku się nachodzi Baks, Beks, Paks, Beszt, Paszt, Pest. — Nad rzeką Wag jest Wag-Bestercze, Wag-Bester, Bystrzyca, gdyby kto chciał ją za Biths edrisowy uznać, rzecz się niezmienia.

(38) W ciekawym opisie Edrisego, potężna już Wenecja i liczne posiadłości mająca jest bez Wenecji. Podobnie Czechy mogłyby być bez wymienionej Pragi tym więcej że same zanikły w Boemji węgierskiej, której stolicą Ostrihom. Chętniebym tedy odstąpił od poczytywania Maseli za Pragę gdyby można było dōśledzić jinne jakie dla nięj objaśnienie. Gdy atoli nic a nic nawet pozornego nie nadarza się dla jinnego jakiego choćby pozornego wyrozumienia: sędzę że najprzyzwojicięj trzymać się głównego stanowiska, które dostatecznie warunkom odpowiada: a rozmyślać nad tym jakim przypadkiem Praga Maseli nazwisko otrzymała. — A nie jinnym tylko że przesławne były jej jarmarki *Messe, Messgeld, Messel*. — Podobnie Kijow zwany był Sambatas od swych targów; patrz niżej nota 50 rozdziału 29.

prawu ubliżyć (VI, 2, p. 321). Gdy ta Boemja jego, razem właściwe Czechy i prowincją Wag obejmuje, niepewną wydać się może do kogo się to ściąga, do Czech czy do Węgier? tym więcej że Edrisi jakby uchylał wątpliwość, dokłada niezwłocznie że głównym i stołecznym rządu téj Boemij miastem jest Ostrihom. Wszakże na takie rozumienie żadnym sposobem przystać nie można. Węgry były od lat stu z pod ciężkiego wpływu cesarskiego wyzwolone; niepodległość swę mając czuwaniem Bolesława śmiałego zapewnioną. Czechy zaś zostawały ściśle z Saxonją czyli Niemcami związane, do nich tedy się odnosi powieść przez Edrisego powtórzona, do téj Boemji do tych Czech, w których było wałem otoczone miasto saskie Masla, to jest stolica Praga.

Po takim wyjaśnieniu rozciągłości Boemji, przypominamy: uległość Chrobatów krakowskich Ottonowi wielkiemu zmarłemu 973; Bolesława czeskiego zdobycze w 991, aż do Styru; Bolesława wielkiego zdobycze, wojny i sąsiedztwo z Węgrami u Dunaju od 992 do 1025; podania o tym; zmyśloną koło 1035 ottonowską fundacją biskupstwa pragskiego, znaną 1040 Othlonowi, powtórzoną 1086 od Henrika IV, przypominaną 1125 przez Kosmasa pragskiego; naostatek tę Boemję prowincją Węgier, o której 1154 wiadomości Roger król i Edrisi w Sicilji od kupców i podróżników pozbierali; bo wszystko to wspiera co koło 1260 kronika legendzka węgiersko-polska prawi i objaśnia.

XXIII. Boemja mając na południu za Dunajem Karintją, nieprzechodziła rzeki Cissy, bo za nią i koło niej była Onkarja انكرية wschodnią Karintji stronę obejmującą (VI, 2, p. 372). Węgrzy w wielkiej części posiadali Boemję i Karintję; tu panowali i w Ostrihomiu stolicę mieli, a co było na wschód, były Onkarji zależności (VI, 3, p. 365). Wielka część Onkarji, oblaną jest przez Buřent بتنت i Tisę تيسا. Rzeki te

biorą obie początek w górach Kard كارد które odzielają Onkarję od Polonji i kraju bałwochwalców ماجوس (madżjus), płyną ku zachodowi, a na dni ośm odległości od swych źródeł, jednym tylko korytem pędzą ku południowi i w Dunaju giną (VI, 3, p. 379, 380). O tych rzekach Edrisi w jinym miejscu powtarza tym sposobem: główne rzeki Polonji są Butent i Tessja تسيية mają źródła w górach, które dzielą Polonję od Rusi z północy na południe: płyną ku zachodowi, poczym łączą się i jednym tylko wód biegiem wpadają do Dunaju na zachodzie Kaworza (VI, 4, p. 390). Opis zgodny z pierwszym, kierunek gór wskazujący, w tym różny od pierwszego, że, co tam Polonję zwał, tu zowie Rusią, a co wprzód Onkarję mienił tu mylnie Polonję pisze. Chybieńie to i przeniesienie obu rzek z Onkarji do Polonji, wynika z mylnego góry kard na krajobrazie drożniczym nakreślenia, którym góra kard z rzekami wyrzuconą została za góry Balawat (Karpaty) na stronę Polonji.

Na zachodniej stronie téj rzeki jest miasto Szent, شنت a o cztery dni od Kaworz (dawniej sławny Kuczaj, Kuczajna leżąca nad Dunajem między Gradiską i Ribnicą). Toby wiodło na bardzo nieznaczającą stań Zenty. Wszakże na drugiej stronie rzeki znajduje się mało odległe między ramionami Marosz, znamienite Ksonad (³⁹).

(³⁹) Jaubert p. 375, 380, miotając swym okiem po nowych Węgier krajobrazach, całę osobliwym sposobem porozrucił Edrisego nazwy. *Szent* uderzył w Szentes wyżej na przeciw Ksongradu, na wschodzie Cissi stojącego. *Herengraba* czyli *Dźjertgraba* jest raz Owar, drugi raz Wyszegrad; *Tensibu*, Kanizja; *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, raz Kowar, jinny raz Karłowicz; *Montir* na granicy Polonji położony jest Modor pod Presburgiem: *Kalgradun* Gálgotzjum, choć lepijby było, gdyby zamiast *Kalgradun*, wyczytał jak czytał wszędzie *Belgradun*.

Od Szent wodą, trzy dni drogi Dżertgraba czy Herengraba **جرتغرابه حرنغرابه** miasto znaczące i handlowne, które przypada na Ksongrad, gdzie główne rzeki Koros z Cissą się schodzą. Nazwę tedy Dżertgraba czytać trzeba **خزنغرابه** Chzongrab. Od Dżertgraba 4 dni czyli 120 mil do Tensinowy czy Tensibu **تسنينو تنسيبو** miasta przyjemnego i zamożnego na południowym brzegu Tissi położonego. To wiedzie do Waradinu na południowej stronie Koros leżącego.

Z Dżertgraba można się dostać wodą do Zanla **زانلة** w dni pięć, to jest od Dżertgraby do ujścia Tissi dzień wielki jeden. Potym, postępując w górę Butentem dni cztery do Zanla. Zanla jest kwitnące nad południowym Butentu brzegiem. Od Zanla do Tensinu w południe przez krajinę żyzną i uprawną duże dni 4. Od Ksongrad znajduję o wielki drogi dzień, uchodzące do Cissy jinne Koros (Butentu) ramie, z kąd w górę rzeką (Cissą) wielkie dni 4, Zatmar na brzegu północnym Cissy, do którego od Waradinu lądem małe dni cztery. Z tego widać że Butent jest Koros, że w opisie swym i na krajobrazie Edrisi, Koros Tissą, a Tisse Butentem, a w skutek tego ujście Koros, ujściem Tissy nazwał. Godzi się też uważać że nazwa Butent nie jinnego nie jest tylko łacińskie miano Tissi, Tibiscus.

Od Zanla (Zatla, Zatmar) pięć dni na zachód, stoi na granicach Polonji, węgierskie miasto **منبو منتير** Montir czy Manbu, miasto wielkie (VI, 3, p. 380, conf. p. 375). Jinnego na to nieznajdzie jak Ungwar. Niestateczność pisania nazwy tego miasta po rękopismach, nic pewnego nam nieprzynosi. Pismo krajobrazu drożnego **فهبو** zdaje się coś bliższego do Ungwar dostarcza **فخبو فخبو** Fuhbu Fuchbar. Tu jest Onkarja do Polonji przytykająca, górą Kard ku południowi toczącą się oddzielona; rzekami Cissą, Bodrog i Ceplą od Boe-

mji (od djeczzi pragskiej) odkrojona, tymi rzekami niegdy od posiadłości Bolesława wielkiego oddzielona. O tym oddziale wiadano w lat dziesięć po jego agonie 1035, 1040; to dobrą wiarą 1086, 1125 powtarzano; to 1154 zebranyimi z miejsca objaśnieniami rozpoznawano, o tym w Polsce 1240, 1260 jeszcze niewątpiono (ehron. Polonor. mixta Ungar. seu legenda de seto Stephano).

Miasta polskie, w Gallu i Edrisim,

XXIV. Przeglądając sąsiedztwo Polski, wypadaloby z kolei od razu wtąpić na Ruś, która Polskę od wschodu otaczała do której przez Polskę kupcy z zachodu przejeżdżali i przejazdem ją poznawali. Nam wszakże dogodniej, przykładem kupców owych, wprzód miast polskich poszukać i z nich dopiero na Ruś zajeżdżać. Powodem do tego są właśnie kupieckie wiadomości jakie Edrisi zgromadził i swoim sposobem podał.

Miasta Polski owego czasu są poniekąd znane. Znane z wydarzeń obecnych i poprzednich, opowiadanych przez naoczego Gallusa i następnych pisarzy.

W Mazowszu Płock, ulubiony od Władysława Hermana gdzie i pochowany *in urbe* (Gallus, II, 21, p. 177).

Na Szląsku, Wrocław, *Wratislaviensis urbs* (II, 8, p. 151; III, 10, 15, p. 271, 280); tamże Głogów, *civitas et castellum* (III, 5, 8, p. 263, 266, 267). Oba nad Odrą.

W Polsce: Gniezno, Poznań, Władysław, Gdecz, liczne pólki Bolesławowi wielkiemu dostawiały, najlichniesze Gniezno (I, 8, p. 51, 52); Gniezno, starodawne *civitas* (I, 1, p. 19), Polonji *sedes*, w królestwie podrzędna (II, 38, p. 212). Po zgonie Mieczysława II, Gniezno, Poznań (i Gdecz) Czesi *destruxerunt* (I, 19, p. 90). Było jeszcze miasto i gród Kruszwica, *divitiis prius et militibus opulens*, a gdy ocalało w łupieży Cze-

chów, w wojnie domowej ze Zbigniewem 1096, *ad instar pene desolationis est redactum* (II, 4, p. 144, 5, p. 146).

Ale *duas sedes regni principales*, wówczas, były Kraków i Sandomierz (II, 8, 16, 21, p. 151, 167, 178). Obie nad Wisłą. Do miast pewnie się liczyły, Sieradz, Łęczyca: tę ostatnią wymienia Gallus jako *sedes* podrzędną pod nazwą Lucie (II, 38, p. 212).

XXV. Niewspominając o jinnych, spodziewałyby się należało, że te miasta na krajobrazie króla Rogera i w opisach Edrisego wspomnienie znalazły: lecz to tak niezupełnie jest. Kupieckie i podróżnicze powieści, niekoniecznie przynosiły te co potężniejsze ale co handlowniejsze lub jakie na drodze widzieć się dały. Niekiedy zatem, mniejsze zapisane zostało dla tego że na drodze się pojawia; a niekiedy większe poszło w zapomnienie dla tego że stoi na drodze wymienionej ogromniejszą odległością, miast odleglejszych⁽⁴⁰⁾. Niewszystkich też dróg wiadomości do Sicilji doszły, a z tych co doszły, wymienionych miast nazwy pokoszlawiły, do tego stopnia, że niejedno stało się prawie niepodobne do rozpoznania. Tym sposobem, wiadomości te do Sicilji doszły, wymieniając do dziesiątka miast, z nimi wymykają się ze zwykłych owego czasu Polszcze oznaczonych obrębów.

Po czterykroć Edrisi uderza w miasta polskie: raz wymienia onych pięć (VI, 3, p. 375), poczym powtórnie położenie trzech odległościami oznacza (pag. 381); trzeci raz wylicza ich sześć (VI, 4, p. 389), zaczym po raz czwarty odległości między nimi wymienia, doliczając niektóre inne (p. 389, 390). Te cztery powtórzenia porównane, do dziesiątka miast dostarczają.

(⁴⁰) Dla tego Wrocławia niema u Edrisego bo był na drodze od Halli i Magdeburga do Krakowa, których odległość od Krakowa ogólnie wymieniona.

قراقل Krakal.	جنازية Dżenazja
بنقلاية Benklaja, czy Anklaja.	
سرداوة Serdawa.	نغراة Negrada.
شيتو Szithow.	زامو Zamju.
سرملي Sermeli.	سوبارة Subara.
زالا Zala, Zaka, Zana.	

Barmonsas, بـرمونسة بـرموس بـرموى بـرمونية بـرمونى
 Galisja, غليسية Barmos, Bermowa, Barmunja, Barmuni
 lisja. Te trzy ostatnie, są jeszcze wymieniane: VI, 6,
 pag. 397).

Że one były piękne i wszystkie dobrze zabudowane zamożne a do siebie podobne, wspomniało się wyżej. Łatwo w tym odróżnić dwa główne od Edrisego dwiema głównymi miastami nazwane Krakal i Dżenazją że są Krakowem i Gnieznem, jedno od drugiego na 80 czy 100 mil odległe; a mylnie powiedziano że Gniezno na wschód Krakowa (VI, 3, 4, p. 381, 389)⁽⁴¹⁾.

Serdawa czyli Seradawa, odpowiada, niemożna lepiej Sieradziowi na drodze z Gniezna do Krakowa, i wątpliwości niezostawia.

Negrada, wydaje Nowogród, którego by próżno było podówczas szukać po właściwej Polsce, gdyby świeżo wcielona, tego jimienia niedostarczyła Pomeranja.

Szithow jest także pomorski, który w arabskim zapewne czytać należy سثيتن Sitsitin albo شيتين Szitin albo Szczecin.

Zamju, bez przypuszczenia zamienionej albo nie-

⁽⁴¹⁾ Jaubert bez trudu na to trafił: resztę dziwnym a prawdziwie pociesznym sposobem załatwia: wedle niego *Zamju*. Zamość; *Szithow*, Kijów (choć wie że Kijów jindziej nazwany Kew); *Benklaja* Dukla; *Galisia*, Galicie; *Subara*, Siewierz. — Żeby poprzeć to co o polskich miastach mówimy służy krajobraz w tomie wstępnym Narodów IV, 12.

dobrze wyczytaną głoski jakiej, niepodobna zastosować do jakiej nazwy znanych miast Polski: musi być wszakże znaczące, gdy w wyliczaniu miast polskich (VI, 3, p. 375), naprzód Edrisemu na myśli stanęło. Jeśli w wyczytaniu, ostatnia głoska nie dała się rozpoznać, (co często bywa), być może że nie Zamju, ale czytać należy **زَمِير** Zamir, coby nie całą nazwę Sa(ndo)mirza dostarczyło. Położenia tego miasta żadnej niema skazówki.

Benklaja, pisane często Ainklaja (a'bklaja, a'pklaja, bo b na n, bez końca w arabskim pisaniu przechodzi), ma swe położenie 60 mil od Dżenasji, a 100 mil od Sermeli (VI, 3, p. 381; VI, 4, p. 389). Niewaham się w tym Nklaja, Bklaja, Pklaja, widzieć Płock, bo główne głoski w arabsko-włoskim rozwleczonym wymówieniu znajdują się, tylko przełożone, a odległości wymienione całe odpowiadają oddaleniu Płocka od Gniezna i Przemysła ⁽⁴²⁾.

XXVI. Sermeli, nietylko z Bklają (Płockiem), wymienieniem odległości związane zostaje, ale i odległością dalszych miast, a położenie jego jest przy rzece Dnieście **ذَنِيْسْت** w stronie północnej biegu tej rzeki, która płynie ku wschodowi (VI, 4, p. 390). Jest zaś Sermeli w krajinie Subara **سُوبَارَة** Owóz w Sądorskiej Samborskiej krajinie, tuż koło Sambora; Dniestr kierunek ku wschodowi bierze i swój początek ma, a blisko

(⁴²) Na drzwiach tak nazwanych korsuńskich, w cerkwi świętej Sofji w Nowogrodzie wielkim zawieszonych, a koło 1154 z brązu lanych, Alexander biskup płocki, zwany jest episcopus de *Blucich* (Frid. Adelung, korsunische Thüren, Berlin, 1828, 40). — W Adryana IV akcie, zabezpieczającym 1155 posiadłości klasztoru czerwieńskiego, Płock zwany jest *Plozica*. — Później, Włosi na swych krajobrazach pisali *Plotcho* (czytaj Plotko), *Plocenza*, z łacińskiego plocensis.

na stronie jego północnej, nad Sanem wznosi się Przemyśl, od Włochów i Edrisego Sermeli nazwany⁽⁴³⁾.

Z Sermeli (Przemysła) dalej prowadzi nas droga dni 12 do Zaka, czy Zana czy Zala, położonego miasta nad brzegiem Dniestru, blisko jego ujścia, bo, od okolic Sermeli, rzeka ta płynie dni 12, aż do Zana (VI, 4, p. 389, 390). Zana tedy z Dniestrem wysuwa się w te strony, w których, kierunek gór Karđ, (Karpatów), spadając ku południowi, daje początek rzece Cissie na zachód płynącej, a oddziela Węgry od Polski (VI, 3, p. 380; VI, 4, p. 390). Drożniczy krajobraz Zakę daleko zaprawdę, od ujścia nad Dniestrem kładzie: ale on, w takim nieładzie nasypał środkowe lądu tego miasta, (jak się ciągle widzieć da), że jego niestosowność do wyrażenia tekstu samego, w tym razie, na żaden względ niezasługuje. Dni 12 biegu rzeki aż do Zaka, aż nadto są dostateczne na cały bieg Dniestru⁽⁴⁴⁾.

Z tym wszystkim krajobraz ten sady nieopodal od Zaka na południu Dniestru, miasto Seklasi سكلاسي (VI, 5). Jest to Seklahi سكلاهي tekstu (VI, 5, p. 397) który położenia tego miasta nieoznacza; a niezmiernie podobieństwo, tożsamość nazwy moldawskiego miasta Szegalak nad Kujalnikiem, nieopodal od ujścia Dniestru leżącego, zasługuje na baczenie. Krajina ta opustoszoną została z dawnych swych mieszkańców z Tywerców czyli Tyriweców przez nawał Piecingów. Trzymali ją Piecingi⁽⁴⁵⁾ lat półtorasta. Po jich zniszczeniu przez Bołowców, Połowcy mniej ją dociskali,

(⁴³) Na późniejszych włoskich krajobrazach *Presmilla*.

(⁴⁴) Najpewniejsze tego tak różnie odgadywanego miejsca czytanie jest *Zaka*, ponieważ w tych stronach za Piecingów sterczały łomy dawnego miasta zwane od nich *Σαξα*, *Σαξαπτα* (Constant. porphyr. de adm. imp. 37). Patrz niżej nota 55.

(⁴⁵) Constanti porphyr. de admin. imp. 8, 27.

a jako część księstwa Halickiego na nowo pozyskiwała sławiańskie posady.

Galisją w texcie wymienioną (VI, 4, p. 389, 390; VI, 5, p. 397), tenże drożniczy krajobraz, sadzi bliżej ujścia Dniestru na stronie północnej. Wszakże w tym widocznie jest dobrze wymieniony Halicz.

XXVII. Owóz Edrisi i włoskie wiadomości, wymieniając odległości miejsc i kierunku góry Kard, rozciągawszy jemie Polski, aż ku morzu czarnemu, mówią jeszcze że od Zaka do Bermowa jest mil 180, a od Bermowa do Galisji 200 i wraz ostrzegają że te dwa kraje (to jest Zaka i Bermowa), należą do Rusi, a wnet dokładają że w liczbę miast Rusi, objąć trzeba, Sermeli, Zaka, Barmunją i Galisją (VI, 4, p. 389, 390). Z tych rzeczywiście przy wyliczeniu miast ruskich wymieniają Barmonse i Galisją (VI, 5, p. 397) zostawiwszy Sermeli w rzędzie wyliczonych miast polskich (VI, 3, p. 375, 381). Dopiero dobrze później, mówiąc że to Sermeli, w greckiej mowie zowie się Tuja طويہ przypominają sobie ostrzec że i to miasto należy do Rusi (VII, 4, p. 433).

Zatrzymuję uwagę nad tą Edrisego niepewnością co do rozkrącenia Polski od Rusi, bo ma związek z wielo jinnymi tegoż czasu miejscowymi wspomnieniami, jest wypadkiem niepewności rzeczywistój, miejscowój, a wyjaśnia stan ówczesny i usposobienie krajiny halickiej, gotujący następstwa dla niej⁽⁴⁶⁾.

(⁴⁶) W roku 1018, załedwie Bolesław Jarosława z pola spędził, wraz, *ab incolis omnibus suscipitur multisque muneribus honoratur*; zdobywszy Kijów, wraz odprawiał zaciężnych, *domum remittebat, cum indigenas adventare fideles, ac sibi apparere, senior praefatus laetabatur* (Ditm. VIII, 16). Miał tam swych stronników, jak jich miał w Czechach. Rozzerwane były myśli ludów, chwiała się, ważyły: w halickich ziemiach dłużej. Bolesław śmiały tam jak w domu z Galis, z Halicza

Od czasu jak się wódz Rusinów Włodzimierz wielki 981, 993 wdarł do Chrobatów halickich, a Bolesław wielki 1018 odwiedził Kijów, rozpierał się lachicki oreż z ruskim w dużej przestrzeni ziemi, a krajina jój, długo, właściwie bez nazwy zostawała. Zdala nazywano ją ruską, a na miejscu od Rusi odróżniano⁽⁴⁷⁾. Jimie Rusi przyniesione przez kniaziowski ród, nic dziwnego że na miejscu nieprędko narodowym się stało, tym tylko stronom dawane, w którym było jich siedlisko, jich stolica. Dla tego jak Halicz, tak długo, ani Nowogród wielki, ani zaleskie osady, wcale niebyły Rusią⁽⁴⁸⁾. Ale zdala, wszystko co było pod władzą ruskiej rodziny, wczesno Rusią się wydało. Z tąd dziwną sprzecznością Polacy Przemyśl, Halicz, Wołyń, Rusią zwali (Mat. II), a w tymże czasie koło 1116, kijowski na Rusi piszący Nestor, Przemyśl, Czerwień i jinne Chrobatów grody,

do Węgier wybiega, i wraca aby się polowaniem rozerwał (cron. ungaror. mixta polonor.) W trzynastym wieku, wpływ narodowości polskiej bardzo mocno się objawia.

(⁴⁷) Powtórzmy przykłady tego odróżnienia. — Pojdosza w Halicziju Swiatosław z synmi i Riurik zbratieju, i riadiwszimsia o wołost' halićkiju: Swiatosławże dajasza Halicz Rurikowi, a sobie choljasze wsieja ruskoja zemla (lietopis kijewska u Karamzina, t. III., p. 77). — W tomże letje (1045) chodisza wsia ruskaja zemla na Halicz (lietop. nowogr. p. 25, 26). — Riurik priwed k'sobie Olgowiczi w Kijew, chotia pojty k'Haliczju na Romana, Roman sowokupi polki halickije i wołodimirskije i jecha w ruskoju zemlu (Karamz. III., 104). — Kiedy Wszewłod Olgowicz, wojował z Włodzimierzem księciem halickim, wyraża się kronikarz tak: sowokupiszesia (z Wszewłodem) kniazia ruskji wsi i ruskji polci wzidosza na gory, Haliczanieże widiesza opeczałyszasia (carstwennaja latopis pag. 48, 49). — Tegoże lata jizgoni kniaz Wszewłod wnuki Rostisławli jiz Rusi, tako rieka: brata moja jeste pawiesyły w Haliczie, niest wam czasti w ruskoj zemli (sofjski wremien. p. 219).

(⁴⁸) A. Feodotow w piśmie ruskij istoriczeski sobornik, Moskwa, 1838, t. I.

zowie lackiemi grodami (Nestor, sub a. 981). Ale grody, wtedy kiedy się król Rogier w Silicji dopytywał co się w owój krajinie dzieje? Trembowla, Halicz i Przemyśl, samborskiej ziemi miasto, miały osobnych kniaziów z rodu ruskiego, a narodowość lechicka zakorzeniała się w nich i czyniła tę krajinę polską.

Arabskie Rusi opisanie Edrisego 1154.

XXVIII. Ruś wielkiej podówczas była sławy, znana od stu lat blisko Byzantinom w Bulgarji, mahomedanom nad morzem Kaspijskim i koło Kaukazu. Dla tego Edrisi mówi, że za czasu w którym pisze. Rusini sąsiadowali z Węgry i Dżetulją (Serwją), bo podbili Bartasów (Partów), Bulgarów (naddunajskich 970), Chozarów (1016) tak już z tych ludów na ziemi prócz jimienia nic niepozostało (VI, 6, p. 404). Ruś tedy, jest rozległą okolicą, wielce się rozciągającą wzdłuż i wszerz (VII, 4, p. 433), a miasta w niej są rzadkie i nieliczne, stanie zamieszkań rozrzucone, tak, że aby z jednego jój obrębu do drugiego się dostać, trzeba przebiegać, niezmierne niezamieszkałe przestrzenie. Zostaje w zwadach i wojnie ustawnych, albo między sobą, albo z sąsiady (VI, 4, p. 390). Rozciągała się Ruś od bram Boemji do bram Finów (Benjamin z Tudeli pag. 245, 246). W opisie Edrisego, ma rozrzucone liczne wspomnienia, choć na krajobrazie drożniczym, szczupła dla jój rozciągłości znalazła się przestrzeń, a dla wymienianych odległości miejsce niesłychanie ciasne. Miał Edrisi przed sobą, bezwątpienia, więcej o jój przestrzeniach powieści, a gdy te, mnożyły mu nazwisk i odległości, na krajobrazie niewszystkie wypisał, w opisie niewszędzie nimi się zajął; na krajobraz rzucił nierozwikłany odmet, w opisanu przerywanym i nie wszystko wymieniającym, do wyjścia z tego odmetu, niewszędzie skazówek dostarczył.

W jednym tylko miejscu, wymienił całą kupę miast ruskich ośmnastcie, jakoby objętych jednym tylko piątym klimatu VIgo odcinkiem (VI, 5, p. 397): co tak nie jest. Tych miast nazwy, odnosząc do wspominek rozrzuconych, widno, już w ponawianych przytoczeniach zostały nieco zmienione pisane. Są zaś następujące:

لونسه Lonsa.

زانه زاقه زاله Zala, Zaka, Zana.

سكلاهي سكلاسي Seklahi, Seklasi (Szegalak).

هاليسيه Galisia (Halicz).

شوبلي Sinoboli (przez Kumanów posiadane).

برموني برموني برموني برموني Barmons, Barms, Barmuni, Barmunja, Bermowa (Smoleńsk).

ارمين Armen (زاميو polski).

نراسانسه نراسانسه Narasansa, Barasansa (Peresopnica).

لوجغه Ludzaga (Łuck).

ساسة ساسة Saska اوسيه Awsia.

كياو كياو Kaw, Kijew (Kijów).

برزولا Berizula برزلاو Berizlaw (Periasław).

كانو كانو Kano, (Kaniow). تيور Tiwer (Turow).

السكي Aleska (Olesze, Aleski).

سكني ميل Seknimil (Kalamila w Krimie).

مولس مولس Molsa, Mules (Cherson).

Miedzy tymi miastami były pewnie urządzone stałe znoszenia się, ponieważ kupcy i podróżni umieli dać dostateczne objaśnienia co do odległości onych.

Barmen czy Barms, czy Barmons, piękne miasto, postawione nad brzegiem Dnabrus دنابرس Dniepru najogromniejszymi jest oznaczone odległościami. (VI, 5, p. 398, p. 389, 390). Od Barmu

spuszczając się Dnieprem do Kijowa dni 6,
a do Sinoboli nad Dnieprem leżącego 6,
a do Galisji nad Dniestrem mil 200,
a do Zaka (przy ujściu Dniestru) dni 9, czyli mil 180.

Jest tedy to Smoleńsk, u Greków *Μιλωνισκῆ* zwany (Constanti. porphyr. de adm. imp. 9) ⁽⁴⁹⁾.

XXIX. Wiedzieli Grecy że z Miliniska, Liutza Tzernigoga i Wuszegradu Dnieprem mieszkańce spuszczały się (na promach) ku Kijowowi i w nim zgromadzały ⁽⁵⁰⁾. Z tych Liutza *Λιουτζα* jest Lonsa, czyli raczej Lobsa, Lubsza *لوبسه* Lubecz nad Dnieprem, gdzie pod ówczas kniazie ruscy stacje i narady miewali.

Kijów *Κιοάβα*, także nad Dnieprem. Jeszcze stał wspaniale ten gród, zbieg ludu i handlu. Od jednych tylko Lachów zbrojnie odwiedzany, ruskich kniaziów pożądlivość.

Z Kijowa do Berizula, położonego na stronie północnej Dniepru mil 50 (jakieś mile niesłychanie małe) (*). Grecy wiedzieli że kupcy Dnieprem przybyli do Kijowa, porzucali swe statki i przenosili towar do *Βιτετζεβη* gdzie ładowali na jinne (na wici), dla dalszego spławu

⁽⁴⁹⁾ Barmu tego, nikt nie poczyta za Perm czyli Kungur nad rzekami Sylwa i Iren, nieważnie za Permjaków: ale znajdując u Edrisego Barm, może kto zapytać czyto nie Bjarmia sagów skandynawskich? zwykle do Permu odnoszona, kiedy ma bliżej Barm czyli Smoleńsk. — Z kąd jednakże przyszło Smoleńskowi do nazwy Barmu? Nim czas coś lepszego odkryje uderzmy w źródłosłowie, Barm, miasto bram. Barmon miejsce przeprawy przez Dniepr, pram, prom; Barmon, siedlisko borowe borma; Barmon miejsce w wyciętych porębem lasach, porąb, porom. etc. — Odwołuję się do krajobrazu tomu wstępnego Narody, IV, 12, położenia miast, stanowisk i dróg, wyobrażającego.

⁽⁵⁰⁾ *Ταῦτα οὖν ἅπαντα διὰ τοῦ ποταμοῦ κατάρχονται Δανάπρεσι καὶ ἐπισυναχονται ἐπὶ καστρον τὸ Κιοάβα, τὸ ἐπονομαζόμενον Σαμβάτας* (Constant. porphyr. de adm. imp. 9). — *Sambatas* (sowietos), nie jest nazwą Kijowa, ale jego zamku, a raczej miejsca gdzie się na targowiska zbierano: czy to ze szweskiego sombos, czy ze słowiańskiego zow'wiec, zgromadzenie, znaczy zawiazanie w wiec.

(*) Ta liczba 50 mogła wynikać z niedokładnego pisania lub czytania liczby 10, albo 6, albo 7.

do morza i przebycia porohów. Ten Witeczew, Wici-
czew był tedy nad brzegiem Dniepru a podobnymże
miejszem jest Berizula (na przeciw Rziszewa) gdzieś
leżąca. Z tąd się rozchodziła droga, ku morzu rzeką
na zachód lądem.

Od Berizuli do Awaji małego a ludnego miaste-
czka, na zachód dwa dni lądem. — Drugie dni dwa
do Barasansa.

Nieumiem wskazać do Awaji (wsi) w okolicach
Żytomirza pozornie odpowiedniego nazwiskiem: ale
Barasansa (Barasabsa), niewątpliwie jest, dziś wioska
wówczas znamienita Peresopnica, od której nieco ku
północy o 2 dni drogi (dość jednego) Ludźaga (*).

Łuck, Ludźaga, Łuczanów pobyt *Λευζανῶν Λευζεν-
νοι* (Const. porph. de ad. imp. 9, 37) ⁽⁵¹⁾. Z kąd, z Łu-
cka, słabe dni trzy na zachód Armen.

Choć słabe dni trzy, zbyt długie by były do do-
sięgnięcia do Włodzimirza, nie nazbyt jich do doje-
chania do Sandomirza. Armen zda się wynikało z prze-
łożenia głosek Zamju czyli Zamir. Zachwycenie zaś
miasta Polonji do Rusji, między którymi przedział nie-
był dość rozpoznany, jest łatwe, czego nie na jednym

(*) Nazwie Avsja, Ausja, Uszja, Uszja, łatwo odpowiada
Uszo-mir nad Uszacz; a Barasansie, Berežno nad Słuczem: ale
trudno przypuścić aby handlowa droga nawracała się na polskie
wertepy i po nich kołowała.

⁽⁵¹⁾ Żeby ci Lenzanini mieli być Łuczanami Wielkich łuk
(Szafarzik, VI, 2, §. 28, p. 533) niesądzę: albowiem przyzwoji-
ciej jest uciekać się do znajomszych i znamienitszych wówczas,
aniżeli do ciemnych z czasem dopiero wynurzających się. A jeże-
liby trzeba koniecznie prowadzić towar Łucki wodą, można go
spuścić i oprowadzić Styrem, Pripecią koło Turowa i Mozyra do
Dniepru i Kijowa: wszak z Czernigoga statki nie od razu na
Dniepr wpadały. Zważając zaś odległość, lądową Wielkich łuk
od Dniepru, powiedzieć można, że Łuck bliżej był Kijowa kołującą
wodą, niż Wielkie łuki prostymi, lądem i wodą.

przykład. To była droga handlowa lądem, do której szli kupcy Polskę przejeżdżający: *regio Polonorum transeuntibus id Russiam pro mercimonio paucis nota* (Gallus, proem p. 14).

Zwracając się ku Kijowu, dowiadujemy się że od Berizula do Berizława spuszcza się rzeką Dnieprem, jest dzień drogi, to jest do Perjasławia, który jednak nieco na stronie od brzegów Dniepru stoi, miał tylko przy tej rzece stać, od której półtora dnia drogi tą rzeką (Dnieprem) stoi miasto Kano czyli Kaniów, od którego do Aleska miasta stojącego przy ujściu Dniepru dni cztery. Ta ostatnia stać, to miasto z tym nazwiskiem Aleska, Olesze, długie wieki statecznie było świadome, w miejscu zwykłych przepraw przez Dniepr (⁵²).

Sposób trudnego spławu tą rzeką znany był Grekom. Edrisi nadmieniał przecięg ze wszystkim od Berizula dni sześć i pół. Lądem zaś od Berasansa (stepami wylamaną od zachodu koło Bohu drogą) dni pięć do Molsa stojącego także przy ujściu Dniepru. Molsa tedy stało na przeciw Aleski czy Olesze blisko ujścia Ingulca, gdzie się *λγην* uchodzącego do morza Dniepru rozpoczynał.

XXX. Pobrzeże morza Czarnego od Dunaju do Chersonu Edrisi następującym ogląda sposobem (VI, 5, p. 394).

Akliba czy Akli *اقلى اقليبة* (Kilja, przy ujściu północnym stojące) było odległe o jedną tylko milę (raczej o dzień jeden) od ujścia Dniestr, z kąd mil 50 do Karja czyli Karta *قرية كرتة Kpaxvaxata* (⁵³); a jinne 50 do Mules czyli Molsy dopiero wspomnionój. Tu uchodzi Dnabros *دنابرس*. Poczym Sekni czy

(⁵²) Po niżej Tawania, naprzeciw ujścia Ingulca i Tehinki. Ingulec u Konstantina porfyrogenity *Σελίνα* (de ad. imp. 9).

(⁵³) Patrz niżej nota 55.

Seknimil, od którego 80 mil do Kersonu ⁽⁵⁴⁾ كرسونه. Strona ta nadmorska cała była dość pustą, bliżej Kersonu napół wyspie Chersonici mieli swe solnie.

Między Dnieprem a Dunajem cała przestrzeń, wystawiała same gruzy, dawnych posad łomy, na których świeciły krzyże, z pośród nich, sterczały resztki kościołów i pamięć zostawała, że to były niegdyś chrześcijańskie Rzymian posiadłości. Trzymali takie półtorasta lat prawie Piecingi ⁽⁵⁵⁾. Spędzeni przez Połowców, zostawili wolniejsze stepy dla ruchu handlowego i nowo napływającej ludności. Z tąd w tych czasach znana Seklahi, znany Berlad gdzie się rodził Jan Berladin syn Roścysława II, przemyskiego; a w ruskiej posiadłości były: Zaka, Molsa, Olesze, a pewnie Karta i Seknimil.

W liczbie miast ruskich dostrzegamy bez oznaczenia miejsca wymieniony Tiwer: jestto zapewna znamienity w ów czas Turów. Może się jednak podoba komu widzieć w tym Tywrów nad Bohem na drodze z Barasansy (Peresopnicy) do Molsa ⁽⁵⁶⁾.

⁽⁵⁴⁾ Seknimil bez wątpienia jest. Kalamila włoskich portników czyli portulanów w Krimie koło Symbolon stojące.

⁽⁵⁵⁾ *Ιστέον ὅτι ἐνθεν τοῦ Δανάπρεως ποταμοῦ πρὸς τὸ ἀποβλέπον μέρος τὴν Βουλγαρίαν εἰς τὰ περάματα τοῦ αὐτοῦ ποταμοῦ εἰσὶν ἐρημόκαστρα. Κάστρον πρῶτον τὸ ὀνομασθὲν παρὰ τῶν Πατζινακιτῶν Ἀσπρον, διὰ τὸ τοὺς λίθους αὐτοῦ φαίνεσθαι καταλεύχους. Κάστρον δεύτερον, τὸ Τουγῆται. κάστρον τρίτον, τὸ Κραχνακάται. κάστρον τέταρτον τὸ Σαλμακάται, κάστρον πέμπτον τὸ Σαχακάται. κάστρον ἕκτον Γιάϊουκάται* (Const. porphyr. de admin. imp. 37). Ponieważ obliczenie łomów sześciu tych miejsc poczyną się od Białego, co pochodzi na Białogród (Monkastro, Akerman), oczywiście przeto w nieładzie je Konstanty oblicza: Tug, Krakna, Salma, Saka, Giaju, nazwy Pieczyngów z zakończeniami kataj, mogły się przechować po jich ustępie i znane być Edrisemu: Zaka, Karta (Krakna).

⁽⁵⁶⁾ Jaubert z *Tiwrem* skacze do Tweru.

Jest jeszcze miasto Rusi Saska, bez oznaczonego położenia na krajobrazie drożniczym niewymienione. Zdaje się długo było znane. Nasir Eddin 1261, zowie go Saksin سقسق i wraz z Kijowem Kujaba كويابه jako ruskie wymienia. Ale położenie obu dziwacznie koło Szirwanu, na morzu Kaspijskim sadzi. Wedle niego Saksin jest na zachód Kijowa mil dziesięć lub kilkanaście ⁽⁵⁷⁾.

Mówi jeszcze Edrisi, że jest jeszcze na Rusi Martori مرتوري miasto położone blisko źródeł Dniestru, a od niego Sermeli w kierunku południowym dni cztery (VII, 4, p. 433). Kiedyż Sermeli samo w stronie północnej źródeł Dniestru stało, jakże tamże Martori tak odległe znaleźć się może? Oczywista omyłka, wynikła zapewne z przełożenia ustępu o źródle od Sermeli do Martori przez niebaczność przepisywacza. Cztery dni od Przemyśla w północ wiodą ku Pripeci. Rozdziel punkta nad t położone, przenies jeden nad r, a będziesz miał مزنوري Maznori, Mozyr. Za mało wydać się może dni cztery od Przemyśla do Mozyra: ale te są takie jakich pięć od Peresopnicy do Molsa; koło Mozyra niema źródeł, ale też zjawily się z przełożenia wyrazów, Mozyr zaś jest na drodze z Przemyśla i Hali-

⁽⁵⁷⁾ Krajobraz astronoma Nasir Eddin, był sławny, między arabami, ilkańskim zwany; jeszcze 1437 przez astronoma Ulugbeja powtarzany, położenia Kijowa i Saksina oznacza tak:

Balandżar, długość 85. 20. szerok. 46, 36.

Babelabwab (Derbent, nad morzem kaspijskim
położony) 85. 0. 43. 0.

Kijów 87. 0. 43. 0.

Saksin 86. 30. 43. 0.

Δυο πινακες ο μὲν Νασσιρ 'Εδδινος ο δὲ Οὐλουγ μπει, ἐπιμελεία καὶ σπονδῇ Δημητριον 'Αλεξανδριδον 1807, editae per fratr. Zosimades, ad calcem Abulphedae, Viennae 1807, 8vo. p. 14, 16, 46, 48.

cza do Barmos Smoleńska na połowie drogi, a przeto mil 100 które dniom czterem odpowiadają.

XXXI. Wiele jeszcze Edrisi o północniejszej Rusi wiadomości daje, ale te rozwikłać prawie niepodobna. Żeby je cokolwiek dotknąć trzeba sięgnąć morza Balticznego. Saktuna (Sigtuna), Kalmar, ze Swadą (Szwecją), Finmark, Tebest (Tavastja) (VII, 4, p. 431, 432), silnie przemawiają, że z tamtąd w Sicilij niepospolite wiadomości pozyskano. Normandowie skandynawscy, Normandom sicilijskim onych udzielili. Niema nic o Prusakach, o Kuronach, znanych wszakże; niema nic wyraźnego o Liwonach lub ujściu Dźwiny, gdzie się sadować mieli Niemcy; słowem niema prawie nic o południowych Baltiku brzegach: ale obok wspomnionych dopiero miejsc i krajin wytoczona jest Estlandja (Estonja) ze swymi miastami o których ślicznie ubarwione Edrisi powziął wiadomości⁽⁵⁸⁾.

Anho znamienite przez piękność gmachów kwitnące: przychodzi na późniejsze Rewel zwane Lindanissa; Danipillis, Danilin; albowiem od Anho sześć dni na wschód Kalowri, a 50 mil odległa Bernowa.

Kalowri (Kexholm, Kekkisari, Korelenborg, Karelogrod, Korelskojgrod, nad Ładogą), mało znaczne, ale obronne; mieszkańcy, choć z małym powodzeniem, roli niezaniebują, ale chodują liczne trzody.

Bernowa jest przy ujściu rzeki Bernow (Parnawa).

Z tąd zaczynają się powieści, coraz bałamutniejsze i baśniami sycone. Z tąd sto mil od brzegu morskiego, twierdza Felmus (Fellin), zimą opuszczana, bo mieszkańcy chronią się do jaskiń od morza oddalonych i przy ogniu grzeją. — Od Felmus do Madsuna 300 mil (urośli z 60), a to Madsuna (Mesothern pod Mittawą),

⁽⁵⁸⁾ Na Liwonję i Inflanty tego wieku rzuca czyste światło Henrik Łotwak.

jest miastem znaczącym i mocno ludnym; mieszkańcy jego są madżus, to jest bałwochwalcy, cześć oddają ogniowi. Od Madsuna 70 mil Sunu nad morzem do tych madżus należące. Do miast najmocniej od morza oddalonych liczy się Kabi (Kobylje nad Pejpus), dni sześć od morza. A dni siedm od Kalowri w stronę południową jest Dżintjar (Derpt, Dorpat, Darbet, Terbest), miasto znaczne, do żadnego nienależące króla, na szczycie niedostępnej góry, gdzie mieszkańcy się bronią od napaści czarowników ruskich (VII, 4, p. 432, 423). Te więc wszystkie miejsca do Rusi się nie liczą (*).

XXXII. Ruś tych stron, jest jednakże rozległą okolicą, bardzo się w szerz i w dłuż rozciągającą (VII, 4, p. 433); otoczona górami, miejsca mieszkańne rzadkie i nikt nam niemógł z pewnością oznaczyć, mówi Edrisi, jich jimion (na drożniczym też krajobrazie VII, 5, trzy miasta bez nazwisk zostawione). Wielka liczba rzek sączy się z gór i wpada do wielkiego jeziora Termi طرمي (Tuma, Tawama, Tumani u Ibn Saïda (1274) wedle wydania textu Abulfedy), wśród którego, wznosi się ogromna góra, pełna dzikich kóz i jinnych zwierząt, zwanych ferber. Kończyny morza zachodniego (Baltickiego), dotykają części północnej Rusi, a brzegi jej oblewa północne, ale żeglować tam niepodobna (VII, 5, p. 434). Jezioro Termi jest długie mil 300, a szerokie 100 (VI, 6, p. 405). Od miasta Bulgar nad Athil (Wołgą) leżącego, do krańców tej Rusi jest 10 stacji (VI, 6, p. 403).

Tak więc Edrisi, czuje i wyznaje, że był pozbawiony wiadomości o Rusi północnej. Nic zajiste dziwnego, jeśli jeszcze nic o groźnie wznoszących się nad Wołgą i Klazmą zaleskich, a od Bulgar dziesięć stacji

(*) Nieco dowodniej nad tym zastanowiliśmy się w tomie wstępnym Narody, IV, 12.

tylko odległych, nie słyszał osadach: dziwna jednak, że od tych, co z morza Baltickiego dostarczyli mu objaśnień niczego nie dowiedział się o Nowogrodzie wielkim albo o Połocku, (jeśli ten nie jest Kabi, sześć dni od morza odległy). Wszakże król Roger i Edrisi, niemając o morza baltickiego stronach, wprost od Normandów zasięgali; wszakże Nowogród dobrze był tym Norman-dom świadomy, będąc w tych stronach głównym pośrednikiem handlu ruskiego, a Normandowie skandynawscy i Pomorzanie z nim utrzymywali związki: *gens Graecis in Julino* (Adam. bremens. hist. eccles. (66) 11, 12); toć jeszcze niewygasła pamięć że Waregi przez Nowogród w głąb Sławiańszczyzny ciągnęli⁽⁵⁹⁾. No-

(⁵⁹) Normandy Rusini, *Russios quos alio nomine Normannos vocamus* (Liutprand, V., 6); Normandy Rusini ze Szwecji, *qui se, id est gentem suam, Rhos vocari dicebant imperator* (Ludovicus) *diligentius investigans, comperit, eos gentis esse Sueonum* (annal. bertinian ad a. 839): zwali się Waregami, a ta nazwa, z jich na Sławiany najściem, całe powszechnie była znaną nim w zaniedbanie poszła.

Byzantynicy znali jich u siebie: *Fargani* czyli *Wargani* (Constant. porphy. de cerim. aulae II., pag. 152); *Warangi* (Anna Komnena, ap. Stritter, IV, 448. — Arabowie koło 990, morze Baltickie i lud koło niego siedzący waregakimi zwali: *Abu'l Rihan'l Biruni* (1030 piszący), *dicit igitur sic: mare War-nah, exit ex ambiente mari septentrionali, versus meridiem: habetque longitudinis et latitudinis . . . (quod sit satis). War-nah (Barangi) est nomen gentis, quae litora ejus obsedit.* (Abulphedae trans. in lat. Reiskii, in Büschings Magazin für die neue Hist. und Geogr. t. IV., p. 152). Powoływano jich sasiadzi do Kijowa do roku 1018, ztąd, często wymieniani przez Nestora w Kijowie koło roku 1116 piszącego, zostali nadal w przesłowcach jego historycznym wspomnieniem. — W tychże czasach Nestora, znani byli łacinnikom, którzy wiedzieli że Danja jest siedliskiem Normandów co się Warangami zowią. Dowodem tego jest kodex biblioteki bruxellskiej książąt burgundji, pisany roku 1119, w którym są wyciągi rawnennackich pisarzy. (Patrz wyżej notę 1). W tym rękopiśmie w ks. IIIci w części geograficznej

wogród posiada wspaniałe drzwi, lane z bronzu między latami 1153, na których widzieć Alexandra biskupa pło-

z 20 rozdziałów złożonej, a co do opisu ziemi, najwięcej z Isidora sewilskiego wypisanej, w oddziale *terminum Asiae, Europae, et Africae*, w rozdziale 12, w wymienieniu części północnych Europy pag. 52 verso et 53 msrpti, jest kilka ustępów, zgodnych i dosłownych z tym co jest w Anonymie ravenackim IV., 1, pag. 53; 4, p. 55; 11, 12, 13, p. 61.... Z tych ustępów ten który się Waregów dotyczy brzmi tak:

*III., 12 codicis anni 1119,
pag. 53.*

Secundum eosdem quoque Scerdefamos eodem litore oceano patria est, qua dicitur Dania. Quam videlicet, ut dicunt Athanarich et Adelbaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes velocissimos profert homines. Nam inter ceteras, hoc sua licet infiunt, laudantur problemata: laudabatur Parthus in arcu, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum seu Uuarangorum dicitur patria.

Anonymi geogr. IV. 13.

Iterum juxta ipsos Serdefenos, litus oceani, est patria quae dicitur Dania. Quae patria ut ait suprascriptus Aithanaridus et Eldevaldus et Marcomirus gothorum philosophi, super omnes nationes volocissimos profert homines. Et hoc affati sunt in sua problemata: laudatur Parsus Marco, dum non noverat Gothos; sed o ubi est Danus! Quae Dania modo Normannorum dicitur patria.

Baczac na Waregów wymieniania w bliskim tego czasu interpolatorze Ademara wspomnioną *Waredonjā* (ad lib. III., cap. 31, edit. Pertz, t. IV., p. 129) poczytać można za Ruś, czyli krajinę Waredow, Waregów: i więcej się o nią nietroszczyć. — Tych Waregów, pod nazwą Waredonów znajdzie tegoż czasu wymienionych u Gorjonidesa (w przekładzie łacińskim Gagniera) tak: Dodanim ii sunt: populus דנישי Danischi, qui habitant juxta urbes sitas in sinibus seu peninsulis maris oceani interra דניא Dena, מכבא Mechba et ברדנא Bardena, in medio maris magni. Qui quidem jure jurando se obstriuxere ne servire Romanis, et delituerunt in medio fluctuum maris oceani, sed minime potuerunt (detractare jugum) quia pervenit eo usque dominatio romana, (to jest Ottona), ad ultimas nempe insulas maris et fluctus freti ejus (Josip. ben. Gor. cap. I, p. 2).

ckiego, tudzież postać i tytuł korola⁽⁶⁰⁾: w tych właśnie latach, w których Edrisi swe rozrywki pisał.

Słowem, Edrisemu świadomą była Ruś południowa, o północnej niczego dowiedzieć się niemógł. Ale nazwa Rusi, oprócz tych części, jest rozproszona jeszcze w różne stanowiska; a przytym przewiedziały się on o Rusi która wcale czym jinym jest od Rusi kijowskiej. Co nieszkodzi nam podnieść i na to zwrócić uwagę.

XXXIII. Atil (Wołga), wedle niego wychodzi z Rusi (nieznanej) na wschód w kraje Bulgarów i pędzi do morza chazarskiego, dżordżańskiego, czy dilem (kaspjskiego) koło i przez różne narody, mając w pobliżu rozmajite jich miasta. Przez Bulgarów, koło Badżinaków (Piecingów), Basdżirdów (Baszkirów), przez Bartasów dosięgając Chozarów czyli Chozarji, bo to jest nazwa powszechna tej szerokiej krajiny, która się rozlega między morzem czarnym, kaspjskim i rzeką Athil; w niej z rzeki Athil jedno ramie wylamuje się pod nazwą rzeki Sakir (Kuban) i uchodzi do morza czarnego.

Od miasta Bulgar nad Athil leżącego do kranców Rusi (nieznanej) stacji 10, od tegoż Bulgar do Kokjana stacji 20 (VI, 6, p. 403).

Kokjana **كوكيانه** jest zależnością Bulgarji zamieszkałą przez Turków znanych pod jimieniem **روسا** Rusa. Ci Rusini są podzieleni na trzy hordy, z których jedna zowie się Berwars **براورس** a tej król przesiaduje w Ko-

Sądzę że to zbliżenie wspomnień o nadbaltickich, Waregach, Warangach, Waredonach, wyjaśnia i stanowczo umarza niepewność coby znaczyli interpolator ademarowego Waredoni, u których święty Wojciech naukę Christusa miał opowiadać.

⁽⁶⁰⁾ Friderik Adelung *korsunische Thüren*, Berlin, 1823, 8. — Tylko że te drzwi wówczas wygotowane dla Płocka, a nie dostały się do Nowogrodu aż w XVstym wieku, (patrz w jinym Polskim średn. wieków art. XVI, 20).

kjana. Druga nazywa się **سلاوية** Slawja, a król jej przebywa w **سلاوة** Slawa mieście na szczycie góry stojącym. Trzecia jest Artsania **ارثانية** jej król prze-
siaduje w Artsan **ارثان** pięknym mieście postawionym na górze przepaścistej między Slawa i Kokjana, od obu na cztery dni odległe, (tak, że od Kokjana do Artsa jest dni ośm posad Turków Rusów)⁽⁶¹⁾. Kupcy moślemińscy udają się do Kokjana bo Ibn Haukal upewnia że do Artsanji, nikt niewchodzi z cudzoziemców, albowiem krajowcy bez pochyby by go zabili. Z tego kraju, przez kupców Kokjana, rozchodzą się skóry berber i czarnych lisów, tudzież ołów. Rusini ci, nie grzebią, ale palą ciała zmarłych; niektórzy brody golą, jinni pletą na sposób Arabów duabu; ubiór jich jest krótki, rodzaj kurtaku (kurtki), kiedy ubiór Chozarów, Bulgarów i Badżinak jest kurtakiem zupełnym, tkanym z jedwabiu, bawełny, i lnu lub wełny. Rusinów język, zupełnie jest różny od chozarskiego i bartaskiego (VI, 6, p. 401, 402). Albowiem dwa rodzaje są Rusinów, jedni o których mowa (Turki), drudzy sąsiedztwa Węgrów i Dżetulj (Serwji) sięgający (ibid. p. 404). Są oni w ustawicznej wojnie z Badżinakami, którzy chociaż jinnego od Rusinów języka, podobnyż strój i obyczaj mają (VII, p. 437). Tyle Edrisi o Rusinach Turkach. Między nimi a Kijowem, jak wnet powiemy, siedzieli Komanie.

XXXIV. Według pojęć Edrisego, za miastem bułgarskiem Tabun **تابون**⁽⁶²⁾, miastem mocnym na wzgórzu stojącym, w krainie żyznej, rozciągają się góry Kokaja **قوكايا** za którymi już niema mieszkania, ani jistoty żyjącej, z powodu ostrego zimna (VII, 6, p. 435,

⁽⁶¹⁾ Artsanja na odcinku 6, klimatu VII pisana jest Altranja.

⁽⁶²⁾ Tabun w rękopiśmie asselińskim **هاموني** Hamuni. w przekładzie łacińskim Babun, — może Tambów.

436), góry te w stronie wschodniej, dosiegają krajin Gog i Magog, a w stronie zachodniej, chylą się ku południowi, ku morzom tak ciemnemu (północnemu) jak czarnemu zwrócone, nieprzystępne, dla zimna i trwałego śniegu. Rozciągają się tedy od ciemnego morza, do kończyn gór zamieszkałych, których doliny zajmują ludy Nibarja نبارية które posiadają sześć miejsc obronnych, a tak się w nich bronić umieją, że są niezdobyte. Są wielce bitni zawsze przy orężu. Będziemy jeszcze o nich mówić dokłada Edrisi w opisie pasa siódmego (VI, 5, p. 396). Ale w opisaniu siódmego pasa o nich mówić zapomniał, na krajobrazie tylko czytać można nazwy sześciu miejsc warownych, a te są:

تحر قومه Taharkumuka (Temnikow).

يوسرة Jawosorowa Jusara (Insara).

يارونة Jarowna (Sarańsk). لوكا Lowaka Luka (Lukojan).

سراد Sarada (Ardatów). انغادة Anagada, Abagada. (krajobr. VII, 5, 6). Wszystkie te warowne miejsca są między sześciu wielkimi rzekami, które wychodząc z gór Kokaja, łączą się w jedną zwaną روسية Rusja, co jest rzeką wielką z gór Kokaja płynącą, a do morza czarnego koło Matracha uchodzącą (VI, 5, p. 396; 6, p. 399, 400). Rusjo روسيو ma swój bieg w północy Trebizondy, przechodzi krajinę Alanów, uprawną, między licznymi wioskami ludnemi; spławna dla małych statków, zwraca się ku zachodowi i uchodzi w miejscu dopiero wspomnianym, 70 mil na przeciw Trebizondowi (VI, 6, p. 399)⁽⁶³⁾. Na przeciw Trebizondy dni 5 jest

⁽⁶³⁾ Jaubert widocznie te Rusji wspomnienia, usiłuje odróżniać od jinnych o téjże Rusji mówiących, do czego ma powody, a najgłówniejszy że ją sam Edrisi w swym pojęciu rozdwoił. Sądzi tedy że góra *Kabk* w tym razie (p. 399) jakoby Rusji początek dająca, jest Kaukazem, kiedy *Kokaja* jest urojoną szczytów północnych. Wreszcie w tym razie, (p. 399) płynie ona z północy ku Trebizondowi, a Trebizond morzem oblany. Tłó-

morze Rusia (VI, 5, p. 394); jest to mil 70 do ujścia rzeki Rusja⁽⁶⁴⁾.

Z tych wzmianek o rzece Rusja, widoczną jest, że morze Rusja jest morze Zabach czyli Azof, a Rusja jest Don, ujście zaś jej jest wskazane przy Matracha, gdzie się morze Zabach łączy z Czarnym: a zatem krajina Nibarjów, była krajina górnego Donu obok Tambowa, w okolicach Woroneża ku Orelowi, Tuli i Rostowu wychylona, w jej północy powieść sadziła mniemane góry Kokaja. Wreszcie, szukając po Rossji współbrzmienych wymienionym sześciu twierdzom nazwisk, nigdzie odpowiednich tak razem skupionych nienaszedłem jak na kończynach gubernji Penzy. Te wysuwają się wprawdzie z objęć zródeł rzek Dońskich, ale osłaniają krajinę Nibarji od napaści Bulgarów. W nazwisku samym Nibarji, zmień punktacją a znajdziesz بناريز Banazją, Pnazją, Penzę. Może będzie szczęśliwszy, co, dla osobliwej krajiny tej lepszą wynajdzie posadę.

Komani, Połowcy wedle Edrisego 1154 i Petachji 1173.

XXXV. Pieczyngi, Πατζινάται, Petinei, Pincin-nati, Bolesława wielkiego popleczniki, półtorasta lat

maczenie jest trafne bo Edrisi w błędzie, ale objaśnienie niepotrzebne, bo nic nieobjaśnia. Trebizond leży dni 9 odległy od Konstantinopola, 8 od Tiflis, a pięć od morza Rusji (VI, 5, p. 394) to jest 70 mil od ujścia rzeki Rusji. Są jeszcze ciekawie wskazane odległości Matrachy od Trebizнду przez wyspy: Sarandją i Gardją jedna, wynosząca dni 4 i mil 40; druga nieoznaczona przez wyspę, na pół drogi położoną Azela, a na dni 20 od Gardji ku wschodowi leżącą (VI, 5, p. 396): ale o tym nie tu nam rozprawiać. O ujściu Donu patrz niżej notę 79.

⁽⁶⁴⁾ Szerokość morza czarnego od 300 do 400 mil (VI, 6, p. 405) odnosi się do szerokości między Konstantinopolem a Dnieprem.

posiadali stepy czarnomorskie. Konstanti porfyrogenita, obliczył jich hordy i wskazał onych posady od Dunaju aż za Dniepr ku Donowi. Trzymali sami te przestrzenie opustoszałe, pełne gruzów. Liczy on jich hordy, a nie miasta lub jakie posady. Przez to panowanie jich, Dnieprem tylko Rusini z jich dopuszczeniem przeprawy do morza czarnego uskutecznieli. Koło r. 1050, naszły jich hordy Komanów i zgnębiły, albo rozbiły, albo spędziły. Odtąd jimie Piecingów, Badżinaków znane było tylko za Wolgą, w sąsiedztwie Bulgarów i Baszkirów, dosyć na wschód zagłębione. Nad morzem czarnym, na jich miejsce, stali się głośni Komani, Kuman, Połowcami, Plaucami lub Partami zwani⁽⁶⁵⁾.

Ci zasiadłszy tu, nawiedzali Polskę często. Na trzy lub cztery podzieliwszy się oddziały, w różnych miejscach Wisłę przebywali, rabunek dopełniwszy za Wisłą noc bezpieczną przepędzali, nim się ze zdobyczą do odwrotu wzięli (Gallus, II, 19, pag. 174)⁽⁶⁶⁾. Miewał z nimi sprawę, *pene transparentis*, Bolesław śmiały (Mat. II, 19). Za Władysława Hermana roku 1100 odnowili swój napad. Świeżo rycerskim przepasany mieczem, młodociany Bolesław, zniszczył jich ten zagon i taką trwożę na nich rzucił, że za jego panowania do 1139 nieśmieli się targnąć na Polskę (Gallus, II, 19, p. 175; Mat., II, 29)⁽⁶⁷⁾. Potym niekiedy się zjawiali jeszcze

(⁶⁵) Jeśli 1018 Jarosław oprócz Piecingów, Plauców też pomoc uzyskał: *collectis viribus, ducum Ruthenorum cum Plaucis et Pincinnaturis* (Gallus I, 7, p. 47), takowe wtedy nadbiegły mu z za Donu.

(⁶⁶) *More solito per Poloniam discursuros in partes tres vel quatuor, ab invicem remocius, Wylam fluvium nocturno tempore transnavisse . . . predam capientes . . . tuguria posuerunt . . . securi quieverunt, sicut antiquitus consueverunt.*

(⁶⁷) *Ex eo tempore Plauci, adeo sunt stupefacti, quod regnante Boleslao, videre Poloniam non sunt ausi, mōwi Gallus.*

przynajmniej posiłkując ruskie napaści (Vincent. Kadł. cap. 24, pag. 549). Bywali Rusinów nieprzyjaciołmi, w zwadach kniaziowskich, kniaziom pomoc niesli, a sąsiedztwo jich dla Kijowa, niedobłą wróżbę kryło.

Stali się głośni Komani, Połowcami lub Partami nazwani, a mało się kto nad jich posadami zastanowił. Zdaje się że i arabscy pisarze, niezatrzymywali się nad tym. Jeden Edrisi, jile wiem, coś więcej się wywiedziało i powiedział: za jego powodem nadmieniano z czasem że Połowcy pod koniec bytu swego, więcej się zasiedlili, mniej łupieżą trudnili: ale rozciągłości i stanu jich posad nieopatrzone.

Ażeby z Edrisego w téj mierze objaśnienia jakie wyciągnąć, dwie wznoszą się zawady, jedna w braku stanowiska, druga w ciężkim splątaniu się i obładzeniu Edrisego gdy wiązał i szykował powzięte wiadomości.

XXXVI. Komani trzymali ziemie, które przelotnym przepływem niestatecznych hord, stały bez nazwisk do nich trwale przywiązanych. Ledwie rzeki główniejsze dochowywały swoje; ziemne, z każdym nowym nawałem przybierały nowe, poprzednie z pamięci wytarte zostawały. Możnaż tedy przypuścić aby komzańskie ocalały i choć przypadkowo przez następnych Mogułów przechowane były?

Wie Edrisi, że Dniepr wychodzi z za ogromnego jeziora Termi (VI, 6, p. 405)⁽⁶⁸⁾. Z drugiej strony tego jeziora, to jest w strony południowe, toczy się Dnabrus دنا برس aż między Molsę i Olesze. Bierze zaś swe źródła, wśród łąk i lasów a tam zowie się Bel-

Musieli tedy po zgonie Bolesława znowu się ukazać, czego się Gallus doczekał, a to okazuje że Gallus żył jeszcze i pisał koło roku 1140.

⁽⁶⁸⁾ Jaubert tłumaczy: fleuve provenant du lac Termi, jakby z jeziora samego.

tes بلعس (VII., 5, p. 434 ⁽⁶⁹⁾). Kreśli drożniczy kraj-
obraz te źródła z napisem: oczy rzeki Dnabru. Oznacza je w północy, korytem Dnabru otacza jezioro ze strony wschodniej, nim to koryto do morza załamuje (VII, 5, VI, 5).

Wie Edrisi że Ruś posiadała nad Dnieprem liczne miasta: Barmos (Smoleńsk), Kijów, Berizulę, Berisklawę (Periasław), Kano (Kaniów); wie że przy ujściu Dniestru Zaka. a przy ujściu Dniepru, Molsa i Aleska do Rusi należały, a nie do Komanów ⁽⁷⁰⁾. Roku 1173 Petachja, prosto z Kijowa przez kraj ruski w dni 6, przybywa do téj przeprawy Dniepru ⁽⁷¹⁾. O tych dniach szczęściu aż do Aleska, wie Edrisi. Tymczasem, mówiąc o źródłach Dniepru i biegu jego południowym; dokłada że na jego brzegu są kwitnące miasta Komanów: سنوبلى Sinoboli i مونيصة Muniszka; mniema téż że Komanja

(⁶⁹) De l'autre côte (du lac Termi), c'est à dire, vers le midi le fluve Dnabrous prend sa source, au milieu de prairies et de forêts et là il porte le nom de Beltes. — Patrz na drożniczym krajobrazie: źródła są nie na południu ale na północy jeziora; dalszy bieg w południowych stronach.

(⁷⁰) Między Aleska i Chersonem było Seknimil, jeszcze ruskie. W tych stronach, na południu uchodzącego do morza Dniepru, Waregowie, Rusini wczesno mieli swe siedlisko Dromitami zwani (Simeon logotheta, ap. Stritter. II., 958, 967), dla tego że trzymali języki ziemi zwane Dromos Achilleos dziś Tender przy zalewie Segalczuk. Pamięć tego przechowała się długo, bo zatoka Segalczuk, na krajobrazie 1318 zwaną jest *Varangolimena*; podobnież *Varangolimen* na krajobrazie katalońskim 1377; a na krajobrazie 1514 *Varangida* (Szafarzik, sławiań. starožit. II, 2, § 27, p. 506, nota 66); krajobrazy XVIIgo wieku jeszcze znają miasteczkó *Varangito* przy przylądku Rosofar czyli Eakifores w Taurice. — Prócz tych byli Rossi gens Scythica incolens Taurum (Sim. logoth. l. c.) to jest w Krimie osiedli: o nich niżej znajdziemy.

(⁷¹) Tour du monde de Petachia par Carmoly, Paris, 1831, pag. 8, 9.

wielką część owego jeziora Termi od wschodu posiada (VII., 5, p. 434). Komanja taka w serce północnej Rusi ponurzona, w dziejach się nieznajduje, jeziora Termi na jej ziemi niema, rzecz więc sama z siebie upada.

Edrisi poprawia to omamienie, zapisując że od Barmos do Sinoboli, wielkiego miasta, postawionego na zachodnim brzegu Dunaju (Dniepru), liczy się dni sześć (VI., p. 397) ⁽¹²⁾, tak jak spuszczać się Dnieprem dni sześć do Kijowa. Sinoboli więc nad Dnieprem leżące, jest gdzieś blisko Kijowa. Bliższego dlań stanowiska nieznajdzie, jak tuż za Periasławiem: tu Komani oba brzegi trzymali. Sinoboli było miasto ruskie (VI., p. 397) ⁽¹³⁾: posiedli go Komani, a po niżej jinne kwitnące nad Dnieprem, Muniszkę mieli.

XXXVII. Od Kijowa do komańskiego miasta Naj نای na wschód jest dni 6 (VI, 5, p. 398;

od Naj do Kirah قيره ⁽¹⁴⁾ na mil 25;

od Kirah do Narus ناروس na wschód mil 50.

od Narus do Slawa miasta Rusinów Turków blisko Wołgi leżącego 135 mil (VI., 6, p. 401). Jest to pewnie kierunek drogi handlowej z Kijowa do Kokjanah i do zaatelskich, zawołzańskich hord wiodącej. Jeśli się Kirah, w nazwie Charkowa dochowało, Naj będzie ruskim Białogrodem który Komani posiedli, w tych stronach siedlisk swych kraniec zakreslili.

Głębsza Komanja ma jeszcze dwa miasta Troję طرويا i Aklibę اقليبه oba kwitnące, a równe sobie co do wejrzenia i zamożności, odległe od siebie dni ośm

⁽¹²⁾ Nazwa Dunaju w tym razie, nadto oczywistą jest omyłką aby ją udowodniać.

⁽¹³⁾ Sinoboli, Sinawoda.

⁽¹⁴⁾ W rękopismach czasem Firah: zamiana k na f niesłychanie częsta.

a od Troi do Silan **صلان** w południe przez płaszczyny puste, a przynajmniej mało uprawne mil 100 (VII, 6, p. 435). Jeśli Silan pozostało w nazwie Jelańska nad Donem, północne Komanów krańce, dosyć się oznaczone znajdują (⁷⁵). W téj północnej stronie jest jezioro Ganun **غنون** którego wody na kilka dni tylko latem odmarzają. Uchodzi doń rzek ośm, z których Szerwa **شروي** w lecie odmarzająca, żywi mnogo ryb, z których dobywają wielką ilość kleju. W lasach okolicznych żyje zwierz berber (VII, 6, p. 435). Ta rzeka Szerwa, może być Szoper, a jeziora Ganum urojenie; tak jak i góra Towat **طوط** z której rzeki do niego płyną (tabula itiner. VII, 6).

Narus jest małe miasteczko, choć handlowe, ale w południowej stronie stało daleko znaczniejsze Nuszi **نوشي** nad rzeką, otoczone uprawą. Od niego w kierunku północno zachodnim o 100 mil leży wspomniony Narus a także mil 100, czyli dni 4 w kierunku północno wschodnim Kiniow **قنيو** miasto znaczne u spadku wysokiej góry osadzone. Od Nuszi zaś Komanja biała, tylko 50 mil odległa (VI, 6, p. 401). To wszystko szykowało się jako tako, bo po stepach łatwo bujać, ale aby dalej przechowane przez Edrisego wiadomości zrozumieć, Edrisi zwickławszy je, zwichnąwszy w swym pojęciu, ciężkie stawia zapory.

XXXVIII. Nadmienił o bycie morza Rusji (niebawem Azofskim, albo ze starodawna Manitasz nazywanym) (⁷⁶), a, ani go na krajobrazie nienakreślił, ani

(⁷⁵) Jaubert na Troick rzuca komańską Troję.

(⁷⁶) Jam de mari Nitasch (Ponto Euxino) et adjuncta ei palude Manitasch (Maeotide), quae hodie ol Ozaki appellatur ab ol Ozak (Azof) urbe in ejus litore septentrionali sita, mówi Abulfeda i daje jego postać i opisanie (latina versio Reiskii, in Buschings Magazin, t. IV, p. 148—150). Tan fluvius.... effunditur in illam partem maris Nitasch, quae hodie mare Azak appel-

w opisie szczegółami jakimi wydobył. Tymczasem, patrząc na zakąt morza Nitasz czyli Czarnego, od Mitracha do Trebizundu, dostrzega się całym szeregiem Komanji, Alanji, Chozarji, nazwiska właściwe przestrzeni między morzem Zabach a kaspijskim, między Donem, Wołgą i Kaukazem rozległej, jakby potrzebowwały mieć nad brzegami morza Czarnego swe osobne reprezentacje, których żadną jiną wiadomością poprzec niepodobna. Trzeba tedy z nimi pójść jindziej, po miejscach jim świadomych, dla nich przyzwojitych, a przyjąc że Edrisi spletał się, cały zakąt morza Nitasz, między Trebizondem a Taman zgubił, a w próżnię, cale jinne poczęści z głębi lądu wzięte stanowiska wtroczył.

Od ujścia Dniepru przesunawszy do Kersona mil 80, prowadzi nas Edrisi następnie od stani do stani na brzegach Krimu jedna przy drugiej aż do ujścia Ruaji. — Pierwsze zaraz od Kersonu miasto komańskie Dżalita جاليطه (Jalta) 30 mil odległe; po nim kwitnące Garzuni غرزوني nad brzegiem morza; dalej Bertabiti برطابتي małe ale ludne, w nim okręty budują⁽¹⁷⁾; potym Lebadha لباضه piękne; a po nim następujące Szalusta شالوسطه (Alusztą) znaczące nad morzem; dalej Soldadja شلطاطية (Soldaja czyli Sudak) nad morzem, od Soldadja do Butra بوترا a od

latur, ab Azak quod est emporium (id. ibid. pag. 173), ol Azok, est urbs celebris, emporium, apud exitum fluvii Tan in mare azokense, quod in libris antiquis lacus Manitasch (Maeotis) appellatur (id. ibid. t. V, p. 365). — Rejske (t. IV, p. 148) przez usterk w nocie 25 zanotował: ol Ozak nostri Otschakov dicunt, bo wszędzie wie że to Azof. Za Edrisego, jeszcze go niebyło, aleć Manitaszu (morza azowskiego stara nazwa), z Ptolemeusza była mu dobrze świadoma.

(¹⁷) Te dwa odpowiadają Gorczus i Pantagroli włoskich portulanów i krajobrazów starych.

Butra aż do ujścia rzeki Rusja (VI, 5, p. 395) ⁽¹⁸⁾. Wszystkie bez wątpienia jak Dżalita komańskie. Odległości między nimi wskazane, milami zwane, są raczej staja i wątpliwe, ale kolej tych gęstych miast i przystani pewna, ożywiony tu ruch handlowy dowodząca, o który się wkrótce w tych stronach rzeczypo-
spolite włoskie uganiały.

Przy tym ujściu jest Matracha czyli Matrika **مطرخه متريقا** miasto nad brzegami wielkiej rzeki zwanej Sakir **سكير**, która jest wyłamanym Athilu (Wołgi) ramieniem; miasto wielce dawne, ani wiadomo ktoby go założył, wielkie, otoczone uprawnemi niwami, winnicami, wielce ludne i kwitnące, do jego sklepów i na jego targi zbiegają się z najodleglejszych krajów; ma obszerne posiadłości; panujący w nim znani pod imieniem Oluabas **اولواباس** głośni są swą siłą, odwagą, dzielnością w boju, stali się strasznymi dla sąsiadów (VI, 5, p. 395; 6, p. 400). Miasto to na krajobrazie katalańskim 1377, Matrega i długo na włoskich i innych łacińskich krajobrazach pod tą nazwą wymieniane, znane było od Greków pod nazwą *Ταμαραχα* (Constant. porphy. de adm. imp. 42); od Rusinów pod nazwą Tmutarakan, od nich nawiedzane i niedawno posiadane, weszło widać pod osobnego pana ⁽¹⁹⁾.

⁽¹⁸⁾ Butra, *Βουπαρ* u Konstantina porfyrogeniti, de adm. imp. 42.

⁽¹⁹⁾ Tmutarakan, był wydziałem zmarłego 1034 Mścisława syna Włodzimirza wielkiego. Najpóźniej dopadł go Rościsław Izasławowicz stryjeczny Wołodara przemyskiego, praprawnuk Włodzimirza wielkiego. — Że Don uchodzi koło Tmutarakanu do morza czarnego czyli że ujście morza Zabach do morza czarnego było ujściem Donu, mniemanie to i wyrażenie się, długo jeszcze potym trwało. W sto lat później 1254 Ruysbroek mówi; *Ad orientem Gasariae, est civitas que dicitur Matrica, ubi cadit fluvius Tanais in mare Ponti, per orificium habens latitudinem 12 miliarium. Ille enim fluvius, antequam ingreditur mare Ponti*

Ale blisko niego, na drugiej stronie ujścia Rusji (na drugiej stronie Bosporu), między Matrachą a Butra stoi miasto Rusja روشية, którego mieszkańcy są w ustawicznej z Matrachą wojnie (VI, 6, p. 400). Widać ze potomki Rurika i Włodzimirza wielkiego, jeszcze odosóbnione a warowne stanowisko tu trzymali.

XXXIX. Od Matrachy do znacznego miasta Matluki مطلقه czyli Komanji białej قمانية البيضاء jest mil 100 czyli dzień jeden, morzem (p. 400) a ta Komanja biała 50 mil lądem w północ ma wspomniane już znamienite komańskie miasto Nuszi (p. 401): znajduje się słowem na brzegu morskim pośrodku między Matrachą i Nuszi: leży więc koniecznie na północnym brzegu morza Zabach. W atlasie Piotra Vesconte z Genui rysowanym 1318 znajdującym się w wiedeńskiej bibliotece, Komania miasto zapisane jest nad morzem azowskim jakby w bliskości jeziora zwanego Mołocznoje ozero. Podobnie wspomniany katalański 1377, w bibliotece Louvre w Paryżu spoczywający krajobraz, też Kumania w tymże miejscu wymienia. Późniejsze włoskie XVI wieku krajobrazy i Merkatora, statecznie w tym położeniu Komanję mieszczą, a często i drugą o której wraz będzie mowa dalej zapisują. Położenie tedy Komanji białej jest punktem dobrze oznaczonym, który wszystkiemi jinnymi kieruje.

Jest tamże i jinna na mil 50 oddalona Komanja czarna قمانية السوداء czarną zwaną dla tego, że jój posada górzysta i lesista, przekrojona jest rzeką, któ-

facit. quoddam mare versus aquilonem (mare Zabach) nusquam habens profunditatem ultra sex passus: unde magna vasa non ingrediuntur illud sed mercatores de Constantinopolim applicantes ad predictam civitatem Matricam, mittunt barcas suas usque ad flumen Tanaim (p. 215, 250, 252, editionis, Francisci Michel et Thomae Wright, societatis geogr., Paris 1839).

rój wody zbliżają się do morza, są czarne jak sadze: co jest niewątpliwe;

a od téj Czarnéj komanji, za górami stoi o 35 mil odległe miasto Komanji Kira كيرا od którego do Chozarji, znacznego miasta, Chozaróm (zadońskim) jemie dające jest tylko mil 25 (p. 400). Tu tedy Komanja ma swe krańce:

Chozarja miasto, jest bez wątpienia, Sarkel nad Donem stojące. Zwali go Chozarowie Sarkel co znaczy w jich języku Białohost *παρὰ αὐτοῖς τὸ Σαρκελ ἄσπρον ὀσπίτιον*. Wystawione między latami 830 a 840. Do stawiania go, na żądanie Chozarów cesarz Theofil z Byzantu posyłał jim budowniczego Petrona zwanego Kamateros (pracowity) (Const. porfyr. de adm. imp. 42). Stało dość opodał od ujścia Donu, bo ujście to posiadali Alanie (id. ibid. 11). Od Rusinów zwane Białowieżą, zawsze do Chazarów należało, nieposiadali go Pieczyngowie, ani Koman: było Chozarją do Komanów nienależącą⁽⁸⁰⁾.

Z jinnéj strony od wyż wspomnionego ujścia rzeki Rusji (od Bosporu) do Askisja twierdzy Alanów (Eskoj, Jeshoj nad rzeką Eja) jest mil 150; z kąd mil 20 do Askala sześć mil od morza odsunione; pomykając się zaś jinne mil 20 koło brzegów (Manycza rzeki) znajduje się Istiberja nad brzegami morza (jeziora Manicz, Manitasz); z której Istiberji do Alanji mil 24.

(⁸⁰) Sarkel czyli Białowieża (mowi Szafarzik, II, 2, §. 27, p. 494), po grecku *ἄσπρον ὀσπίτιον*, w chozarskim snac Szore-kill (albowiem w mowie czuwaszskiej szore-kill, tyle znaczy co biały dom), gród już w XIII wieku w gruzach leżący, stał nad Donem gdzie teraz Bielajewa, blisko kaczelińskiej stani kozackiej. J. Potocki, voyage dans les steppes d'Astrakhan I. 17; Karamzin t. I., 51, 30, V., 133; Klaproth, tabl. de l'Asie, p. 272, tenże, nouv. journal asiat. II., 413; Frähn, Magazin für d. Liter. d. Ausl. 1836, N. 79.

Alani od tego miasta nazwę otrzymali, a jest tak dawne że nikt o jego założycielu niewie (Edrisi, VI, 6, p. 399, 400).

Jeżeli Askala była przy ramieniu Donu Aksaj albo Oksai który z północy tworzy łacę Czerkask kozacki oblewającą, jawno będzie, że Alani to ujście posiadali. Trzymali go czasu Piecingów, przerywać mogli komunikację Sarkelu z Chersonem, czyniąc po drogach zasadzki, podchwytyjąc przejezdnych: *καὶ ὁδὸς ἐνεδρεύων, καὶ ἀφυλάκτως αὐτοῖς (Chazarów) ἐπιτιθέμενος, ἐν τῷ διέρχεσθαι πρὸς τε τὸ Σάρκελ, καὶ τὰ κληματα καὶ τὴν χερσῶνα* (Constant. porphyr. de adm. imp. cap. II.) trzymali równie za czasu Komanów, a Don pod imieniem Rusji zwany zwrócony ku zachodowi, bliżej ujścia, pod ich panowaniem, spławny dla małych statków, przechodził przez krajinę uprawną między licznymi a ludnymi wioskami, uchodził do morza Rusja naprzeciw Trebizondy (VI, 6, p. 399), sześć mil poniżej Aksala. Nieposiadali tej okolicy, ani Pieczyngowie, ani Komani: była Alańska do Komanów nienależąca.

Od Alanji do Chozarji (Sarkel) mił 45 (VI, 6, pag. 399).

Półowcy tedy czyli Komani posiadający ziemię uprawne, nieposiadali koryta Donu na zachód skierowanego; w tej stronie, krańce jich niedopierały go, jak dosięgały wyżej gdzie dotykali krańcami, Turków, Rusinów i Bartasów.

XL. Petachja, 1173 w swym hebrajskim języku nazywa Komanów Kedar קדר widział tych Kedaritów koczujących pod namiotami, na płaszczyznach uprawnych w krajinie przyjemnej wonji; ludzi z okiem bystrym i pięknym: wzrokiem cały dzień drogi widzącym. Łucznicy z nich wyborni. Króla niemają, ale książąt i dostojne rodziny.

Żywią się, nabiałem, ryżem i prosem w mleku gotowanym; mięsiwo pod siodłem przyprawują, soli nieużywają. Płacz po zmarłych zostawują niewiastom. Przez rzeki ze swymi ruchomościami i wozami przeprowadzają się na skurach końskich, które tuzinami powiązane, konie przeciągają.

Bez przewodnika, trudno otwarty jich kraj przebyć. Przewodnicy dwójakim sposobem zobowiązują się: albo podają mleko w miedzianym ludzkiej postaci naczyniu, z którego wespół z podróżnym piją; albo zadrasnąwszy swój palec podają podróżnemu aby z niego krew wyssał. Tym sposobem spowinowaciwszy się niejako, nigdy nie uwodzą.

W krajinie téj znalazł Petachja wyznawców nauki możeszowéj, ale takich co talmudu nieznają.

Bawił Petachja u Kedaritów (Komanów, Połowców), dni szesnaście. O dzień drogi od przeprawy Dniepru, postrzegł morze w głąb lądu wsunione (morze Rusia czyli Zabach), które oddziela od ziemi Chozarów. Przy nim są dwa jeziora o dzień jeden od siebie odległe: jedno z tych dla zaraźliwej wody od podróżnych omijane. Od przeprawy Dniepru do krańców (lądowych) z Chozarją dni ośm drogi. Rzeka która tu na krańcach płynie (Rusia czyli Don) tworzy się ze zbiegu siedmnastu (wedle Edrisego, sześciu). Przy jej ujściu, przygotowane są okręty do zamorskich przepraw. Przez Chozarją כוזריה Petachia dostał się do kraju Thogarma (Gruzji) (Petachia, tour du monde, publié par Carmoly, p. 8—15.

Blisko w sto lat potym po ujarzmieniu już Komanów przez Moguły, 1245, przebiegali tę krajinę dwaj franciszkanie Jan Plano di Karpine włoski, i Benedikt polak, w poselstwie od papieża do wielkiej hordy wyprawieni; a wnet po nich 1253 Wilhelm Rujsbruk flamand wysłany tamże od króla Francji, widzieli resztki

Komanów i o nich w opisie swęj podróży nadmienią. Rujsbruk widząc na całej step przestrzeni, liczne różnej postaci grobowce od różnych hord, w różnym wieku wzniesione poczytywał je wszystkie za komańskie. Widział jednak pogrzeb jednego, któremu nad grobem zawieszono 16 skór końskich po cztery na każdą stronę świata, i postawiono napój i mięsiwo aby się posilał; widział jak chorobą dotknięci Komani zamykali się z usługą w swych namiotach, nikogo obcego do siebie niedopuszczając aby z nim jaki zły duch lub wiatr niezaaleciał coby choremu zaszkodził: są zaś z wielką czcią dla swych wróżbitwów (Ruisb. edit. Francisci Michel et Thomas Wright, de societ. geogr. Paris, 1839, p. 237).

Edrisi w liczbie wielkiej nazwisk hord w głębi Asji przesiadających, nadmienił Chafszach خفشاخ (VI, 9, p. 316). Niktby może nieprzypuszczał aby to nazwisko miało z Komanami jakie wspólności gdyby się później głośnym nie stało. Ruisbroek wie, że są *Commani qui dicuntur Capthac* (p. 243) i że przestrzeń cała *inhabtabatur ad Commanis Capthac et etiam ultra à Tanai usque Etiliam* (p. 246,) *habitabant Commani Capchac antequam Tartari occuparent eas* (p. 253). Wschodni pisarze wiele w tych czasach prawią o Kabczaku, Kibczaku قبيچاق (Aboul el Faragi hist. comp. dynast. orient. p. 97, 377, 378, 465, 467; Abu Arabschah, hist. de Tamerl. p. 76, 77, 80—84) i cała krajina otrzymała nazwę *deszt kipczak*, stepu kapczackiego. (Abulghazi bahadurkhan hist. geneal. des Tatars p. 41, 83—89). Z czego wniesiono i uznano że Komani mieli nazwę Kapczak.

Pieczingi, od bizantinców Patzinatzi Kangar zwani, a od pisarzy wschodnich Badżinak Kangli, tymże językiem mówili co i Komani *πρόσεισι Κομάνοις ὡς ὁμογλόττοις* (Anna Komnena alexias VIII., p. 232).

Były to tedy pobratymcze tegoż samego rodu hordy. Kangar czyli Kangli z głębi Azji od Jajku jidąc, koło 894 do Europy przybywając, wzięli nazwę Piecingów (Cont. porph. de ad. imp). W jich gnieździe jemie Kangli pozostało: za Jajkiem *incipit terra Kangitarum* (Benedictus Polon. cap. 5, p. 777; Piano di Carpini hist. Mongalor. VIII, 1, §. 15, p. 749,) a jich powinowactwo z Komanami było wyraźne: *quidam Comani qui dicebantur Cangle; Cangle quaedam parentela Comanorum* (Ruisbroek, p. 265, 274). Miana Kangle, Kibczak do dziś dnia między hordami Nogajców są znane dla odróżniania niektórych (Klaproth, voyage en Cauc. chap. 5, p. 100) (*).

(*) Pieczyngi i Połowcy są jednojęzyczni, a jich język jest szczepu tureckiego; Połowców kumański, jest tyle dziś znany, że ledwieby nim niemożna, rozmawiać, pisać i korespondować. Połowcy dużo interesowali włoskich handlarzy; kupcy włoscy jich komańskiego języka uczyli się. Czyli znajomość tego języka dla jich poezji na co przydać się mogła? wątpić się godzi: to pewna że pośmiertnym darem Wenecja od Petrarcha otrzymała słownik czyli nomenklator komański, do 2500 wyrazów obejmujący, przeplatany regułami gramaticznemi tego języka, czasowaniem, spadkowaniem jimson, przymiotników, zajmków,*i zastanowieniem się nad jinnymi częściami mowy: a ten rękopism do dziś dnia w Wenecji znajduje się. En parcourant il y a quelques années, mówi Klaproth, la biographie de Petrarche par I. P. Tomasini, intitulée, Petrarcha redivivus, imprimée à Padoue, 1650, j'y trouvais qu'entre les manuscrits légués par ce poète à la republique de Venise, il y avait, un alphabetum persicum, comanicum et latinum, écrit en 1303. Tomasini en a donné les trois premières lignes. A ma requisition M. Salvi eut la bonté de s' adresser à un des bibliothecaires de Venise et de le prier de rechercher le manuscrit et d'en faire une copie. Ce savant dont j'ignore malheureusement le nom, s'est acquité de cette commission avec une grande exactitude et je reçus la copie de ce monuments précieux au mois de novembre 1824 (p. 119, 120). Otrzymawszy go Klaproth, swoim światłem i wykładem opatrzywszy, drukiem ogłosił w tomie III, pp. 122—254 swych mémoires relatifs à l'Asie, Paris 1828,

Kiedy więc Mogułowie po całej przestrzeni ziemi bliższe sobie miano Kapczaku roznieśli, Komani zostali Kapczak, chociaż wprzód nikt niesłyszał aby to jemie nosili, chociaż wprzód go nie przybierali, będąc tylko pobratyńcami Kafszak, jak byli pobratyńcami Kanglów i z Kanglów wyszłych Pieczyngów. Komanów siedzibę za jich niepodległego w Europie bytu, zamykał od wschodu Don i kolano Wołgi, gdzie dosięgali Rusinów, Turków i Bartasów. Po jich upadku rozciągnięte zostało do licznych pobratyńców po kapczackich stepach rozproszonych. Jan Plano di Karpini i brat Benedikt Polak, widzieli jich aż do Jajku i całą przestrzeń ziemi od Gazarji (Krimu) do Jajku Komanją nazywają (Piano di Carp. hist. Mongal VIII, 1, §. 14, 15, Benedictus Pol. cap. 4, 5, p. 776, 777) ⁽⁸¹⁾.

8vo. Język jest ze szczepu tureckiego, nachodzący dużo na dzisiejszy djalekt konstantinopolitański; a niemało ma wyrazów, jakie się jeszcze po sibirskich znajdują djalektach. Wskazujemy to ogłoszenie, aby mogło kierować zrozumienie tego co kronikarzom naszym o mowie komańskiej podobało się nadmienić.

⁽⁸¹⁾ Brat franciszkan Benedikt Polak, był towarzyszem podróży Karpinięgo i tłumaczem. Z tąd w Karpinim mahometanie są bissermini czyli bisurmanami nazwani. Wróciwszy Benedikt, opowiadał o podróży, a krótką jego powieść, spisana przechował rękopism Colbertinski, którego jedyny text, po raz pierwszy wydał w roku 1839 D'Avezac. Jakkolwiek ta powieść jest krótka, ułatwia wyrozumienie obszernego Plan Karpini opisu, a będąc z nim zgodną na kilka punktów mniej jasnych, rzeczywiste rzuca światło. Wydawca zbytecznie się trudnił dotykaniem i poprawianiem bądź łaciny, bądź jęj ortografji: byłby lepiej uczynił gdyby się tym niebył trudnił i zachował wszystko w całości, bo wszystko jest znośne i stosowne. Naprzykład: powieść mówi, post duas ebdomas (a Bati principe) ingressi sunt Comaniam (cap. 4, p. 770): wydawca chce poprawić: egressi sunt de Comania: co bardzo jest mylnie gdy Komania kończy się dopiero nad Jajkiem (cap. 5), więc jeszcze ingressi in ulteriolem. Jeżeli Bóg życia dozwoli, postaramy się o osobne Benedikta powieści wydanie.

XLI. Wedle powieści o wojnach Alexandra wielkiego, przytaczanych przez pseudo Gorjonidesa, król macedoński podbił wspomnionych dopiero Bartasów. Podbiwszy Absję אבסיה szedł na ברטאח Bartjach i zdobył ją. Poczym, poniżywszy Olynth, szedł do ziemi Kanaan (Sławian) i poniżył ją. Szedł do ziemi מוטין Meotin (przy ujściu Donu) i podbił ją. W téj ziemi głód docisnął Macedonów: mnoho jich pomarło, konie swe pożerali (szemrali jeźdźcy, że konie postradali). A z tąd dalej od kraju do kraju, szedł aż do ziemi Lukjum לוקיום (Josip. ben Gorion, cap. 9, p. 64). To jest północna Alexandra wyprawa.

Bartasów (Partów) jemie arabskim pisarzom nie-dopiero znane. Mówili o nich między 940 a 1160, Massudy. Ibn Haukal, Edrisi; wnet potym nikną ze wspomnień następnych. Nazwisko jich Bartas برطاس Burtas, pochodzić miało od jakiejś rzeki Burtas. Zajmowali krajinę w dłuż Athil (Wołgi) między Bulgarami i Chozarami dni 15 rozciąglą, a od jich krańców do ujścia Athil liczono dni 20. Przedzielają Komanów od Badżinaków. Mimo ciągłego na Athilu handlowego ruchu, zaledwie o jich dwu miastach słyszano: Bartas i Sawan صوان برطاس. Mieszkania jich są, albo z drzewa, albo namioty pilśniane. Poczytywano jich za Turków, nazywano, to Bulgarami, to Chozarami, to Rusinami, to nareszcie Serir⁽⁸²⁾: wszelako jich język różnił się od Chozarów i Turków Rusinów. Te dwa miasta, pewnie były dwie hordy, z których jedna Bulgarom sąsiednia ledwie 2000 ludności liczyła (Massoudi et Ibn Haukal, extrait, dans la revue orientale

(⁸²) Serir było w Chozarji miasto chrześcijańskie w stronie Dhagestanu i Derbentu (Ibn Haukal, dans la revue orientale de Carmoly t. III, p. 260). — Serir znaczy tron, belad Serir, kraj tronu. Patrz co się powiedziało wyżej w piśmie VI, 26.

de Carmoly, Bruxelles, t. III, pag. 260, 262, 266; Edrisi, VI, 6, p. 403, 404). Tym byli głośni Bartas, którzy pewnie udzielili Połowcom miana Partów: *pene transpartanis*.

Byli jednak ludem sławnym, bo z jich krajiny rozchodziły się skury lisów czarnych i czerwonych, burtasjah, burtaskimi zwanych; czerwone nie wielkiej były osobliwości, ale czarne przenoszono nad gronostaje nad sobole i wszelkie futra; stały się niezmiernie drogie, będąc poszukiwane od emirów arabskich i perskich, do odzienia i stroju, do czapek i szat, tak już trudno znaleźć emira, coby nie miał ubioru podszytego lisem burtaskim (Massoudi, ibd. p. 266).

Handel, przemysł, zmiany towarzyskości.

XLII. Kiedy poszukujemy posad i rozkręcań różnych ludów i krajów ustawicznie nachodzimy na wymieniane przedmioty handlu, na towary od kupców poszukiwane. Wymieniane są dla tego, że wiadomości udzielali handlarze, ale oni o nich mówili dla tego, że jich poszukiwali i znajdowali. Pewnie że wydobyte od nich wiadomości są niedostateczne aby całą różnorodność towarów i przedmiotów handlu znaleźć, ale są dosyć liczne aby przeświadczyć, o głównych handlu towarach, jako też o tym że niebyło kraju coby nie był w stanie do wzajemnego handlu swych płodów lub wyrobów dostarczyć, boć jeżeli wymyślne tkanki, bławaty, strojiki, wyrobem przemysłu się zowią, umiejętność przygotowania futer dla puszczania w handel, niemniej jest wyrobem przemysłowym. A te wiadomości jakie ze źródeł poznać dających bliższe Polski XII wieku sąsiedztwo, o handlu i przemyśle zebrać się dają, połączone z tymi jakich bliski poprzedni wiek dostarczył, mogą dać jakichkolwiek wyobrażeń o stanie tej sprawy za czasu Bolesława krzywoustego w Polsce i w okolicach.

Z tym wszystkim, niezblądzimy, kiedy powiemy że Grecy byzantińscy dostarczali wyłącznie wyrobów przemysłu, którego towar łatwo rozchodził się daleko. Powszechniejszego i pospolitszego użytku dostarczali łacinnicy, a jich towar mniej daleko się rozchodził; płody zaś ziemi lub z ziemi wydobyte na miejscu lub w bliskości spożywano. Podobnie ku wschodowi płody ziemskie na miejscu prawie spożywano, bo choć jich było dosyć, wszędzie ludności nienazbyt: towar tylko przyodziejający i przystrajający rozchodził się z bliższego, dalszego i wielce głębokiego wschodu, na wszystkie strony, i więcej dalej niż jakikolwiek. Kupczono różnymi przedmiotami w pobliżu: bydłem, ludźmi⁽⁸³⁾, zbożem, różną żywnością, odzieniem, naczyniami, narzędziami w okolicach⁽⁸⁴⁾: a handel wielki, rozległy, był zbytkowy, towar jego towarem zbytku i przepychu. Przepych ten był po kościołach i dworach; a niedawno dwór królów polskich, dwu Bolesławów i Mieczysława II, przesadzał wszystkie: *incredibile et inefabile!*

Niedawno, powiedzieć można, wodą chrztu obmyta

(83) Wspomnieliśmy wyżej o sprzedawaniu jeńców i brańców, w Pomorzu, w Czechach; o kupowaniu i sprzedawaniu pojedynczych niewolników w Polsce, ale o przegnaniu zakupionych niewolników dla handlu w ilości wielkiej (*traite*), niema śladu, bo gdy nie było industrii kolonialnej, świat niebył jeszcze do tego stopnia ucivilizowany.

(84) *Ἀγοράζουσι ἐξ αὐτῶν βόας, καὶ ἵππους, καὶ πρόβατα*, Kijowianie od Pieczyngów (Const. de adm. imp. 2), podobnie potem od Połowców. — Chozarowie od Rusinów i Sławian, nabywali miód i воск (Ibn Haukal). — Sól z halickiej ziemi do Polski: *conferimus etiam eidem clastro singulis annis tredecim plaustratas salis integraliter, sicut de Russia ducuntur, de theloneo in Sandomiria recipiendas*: czytamy to w nadaniu Kazimirza sprawiedliwego Sulejowi 1176, 10 sierpnia uczynionym (edit. var-sav. 1845, Nro IV., p. 12) — i tak dalej.

Polska, napełniła świątynie dostatkami, jak to widać z dopełnionej gnieźnieńskiego kościoła łupieży. Dzwony, krzyże, tablice, kielichy, apparaty (Cosm. sub a. 1034, lib. II, p. 2017, edit. Menken). Przedmioty tego przepychu kościelnego były po wielkiej części w Polsce zrobione lub odlewane: byli bowiem odlewacze gdy Władysław Herman 1085 wysyłał do świętego Idziego do Francji, że złota wybity kielich, ze złota ulany posąg dziecka; a dołączył do tego apparaty kościelne, tudzież sztaby złota i srebra⁽⁸⁵⁾. Być może że do tego robotników cudzoziemców a między tymi Niemców powoływano, bo odlewanie rozmaite, mianowicie z bronzu w Niemczech było w kwitnym stanie⁽⁸⁶⁾.

(⁸⁵) Nec mora, puerilis ymago, cum calice de auro purissimo fabricatur; aurum, argentum, pallia, sacre vestes preparantur (Gallus, I., 30, p. 122). Admodum pueri ymaginem auream fabricate (ibid. p. 121).

* Bolesław sam z czasem 1128 pielgrzymował do grobu świętego Idziego (jak to poświadczał dokument klasztorny skradziony 1633) i wtedy pewnie na nowo obdarzał. — Z małżonką swą Salomeą oddając do zakonu Zwiefallen blisko Ulmu, córkę Gertrudę podarował z nią 70 grzywien złota, 100 grzywien srebra, krzyż złoty wartości 4 grzywny, skrzyneczkę ze słoniowej kości, infułę i rękawiczki biskupie, psalterz pisany złotymi literami, dywany wielkie; opony, jedną czerwoną liljami posianą; złote wieńce, naczynia złote, z kości słoniowej; drogie kamienie; jedwabne szaty, płaszcz złotem przeszywany, z czerwonym u spodu brzegiem złotymi na polski obyczaj posianymi gwiazdami. Panna dworu Bilihilda, podarowała krzyż srebrny, pozłacany, drogiemi kamieniami ozdobiony. Wzmiankę o tym najduje w przeglądzie poznańskim XIX, p. 458, 459, wyjętą z niewidzianego przezemnie, a wielce szacownego dzieła Przeddzieckiego, ślady Bolesławów polskich, Warszawa 1853.

(⁸⁶) Quidquid in auri argenti, cupri et ferri, lignorum lapidumve subtilitate, solers laudat Germanja, mówi mnich Theofil. — O Germanja gloriosa! Tu vasa et aurichalco ad nos subinde mittis, śpiewa jeden z dawnych poetów (Fiorillo, Geschichte der zeichnende Künste in Deutschl. II., p. 81).

Odlewy niemieckie szły do Włoch. Z tych odlewów często olbrzymiej wielkości, niesame dzwony wychodziły, ale i drzwi świątyn. Koło roku 1154, niemieccy pewnie, może z Magdeburga sprowadzeni odlewacze, w Płocku przygotowywali odlewy brązowych tablic do cerkiewnych drzwi do Nowogrodu wielkiego ⁽⁸⁷⁾. A wprzód 1127 jinną sztuką i z większą inwencją, wygotowane były podwoje, ogromnym całkowitym onych odlewem dla katedry gnieźnieńskiej (*).

XLIII. Obok przepychu, zwykle, jeśli nie nędza, to skromna bieda, a przynajmniej chudoba mieszka. W kraju rolniczym, a nieprzemysłowym, owoczesnej Polski, nędzy właściwie niebyło, tylko zetknięcie surowej chudoby, często dość zamożnej z przepychem, który bogactwo objawiał.

Kupecy i cudzoziemcy, jinne strony świata znający, widzieli w Polsce krajinę mlekiem i miodem płynącą, widzieli w niej miasta ciągłemi domostwami zabudowane, ziemie uprawne, ogrody i drzewa owocowe: wyżywienie tedy mieszkańców nie wiele czego z obcych stron potrzebowało. Wszakże przychodzić musiały ryby

(87) Na drzwiach tych, dotąd w cerkwi świętej Sofji wiszących, odlewacze są nazwani, główny *Riquin*, drudzy *Abraham* i *Wachsmut*. Jimiona niemieckie (choć jimie Abrahama w XIV. wieku koło Płocka dość było powszechne). Między obrazami osób przydatkowych, widać króla, z tym tytułem polskim *korol* a główne miejsce trzyma *Alexander* biskup płocki zmarły 1156; niższe zaś, arcybiskup magdeburski *Wichman* (drugi metropolita polski) który arcybiskupem został 1153. Sądzić tedy należy, że głównym drzwi dostawicielem był znamienity Alexander, do nich myśl dawał, a odlewacze, że byli magdeburżanie, dla tego nowo wyniesionego na arcybiskupstwo pasterza swego postać dołożyli. — Nie dla Nowogrodu były odlane, ale dla Płocka; w XVstym wieku dopiero Nowogrodzianom podarowane (patrz w jinnym Pol. średn. wieków artikle, XVI, 20).

(*) Patrz Polski średnich wieków, artykułu XVI, 22—39.

krajowi niewłaściwe⁽⁸⁸⁾; a pewnie nie jeden przedmiot podniebienie łechcący, choć cokolwiek korzeni, bakaljów, napojów⁽⁸⁹⁾. Na biesiadach zdaje się więcej dbano o napój w czarze, niż o posiłek na misie, bo na dworze podczaszy był do czary i do nalewania, obok niego stolnik jedynie do zastawy i nakrycia stołu⁽⁹⁰⁾; a jeśli był zbytek w napoju, przepych był w zastawianiu i nakryciu stołu.

(⁸⁸) *Maritima divitia, opes aequoreas* u Pomorzanów; tłustość rybia od Komanów; wołzańskie ryby od Chozarów. — Do tego rybnego handlu niemożna liczyć rybki z wyspy *Nuneszka*. O niej Edrisi następującą daje wiadomość. *Auprès de Nouneschka* (située vis-à-vis et à trois journées de Comania la blanche), c'est-à-dire dans un port situé dans la partie occidentale de cette île, on pêche, quand la mer est houleuse, le *chahria* (mujus cephalus), poisson de la famille de *sakankours*. Il jouit des propriétés qui caractérisent le *sakankour* et même a un plus haut degré. En effet lorsque le pêcheur en prend quelqu'un dans ses filets, il entre aussitôt en erection d'une manière inaccoutumée, sans pouvoise deviner la cause du phénomène. Ce poisson est très-rare; sa longueur varie entre une coudée et une choubra khassa ni plus ni moins. Après l'avoir dépouillé de ses arêtes on le fait saler, on le saupoudre de gingembre, et on l'enveloppe dans de feuilles d'oranger pour être offert en présent aux rois de ces contrées. La dose qu'on peut prendre de cette substance, en la plaçant sous la langue, est seulement d'un kirat. Ce fait est certain; il est connu de tous les voyageurs qui ont navigué sur cette mer et qui ont étudié les particularités, qui la caractérisent et les phénomènes qui elle présente (VI., 6, p. 404, 405). Kniazie z Rurików pewnie w darze lub handlu, tę kosztowną rybę otrzymywali: czyby kiedy potomkom Piasta przez jej miłośników nadesłana była? równie śladów niema.

(⁸⁹) *Χερσονησίων τον μυσθόν . . . πεπεριν, καὶ ἕτερα* (Const. porphyr. de adm. imp. 9). — Imbir, pomarańcze (confer. Edrisi, VI., 6, p. 405). — Wino nieodzowne dla obrządków kościelnych, sadzone koło Krakowa, na Pomorzu, niemogło potrzebie zadość czynić: sprowadzono go.

(⁹⁰) Nierychło stolnik został krajczym, a jeszcze później zjawili się dostojnicy kuchmistrze.

Kiedy kapelan dworu Bolesława krzywoustego Gallus przypomina, że za Bolesława wielkiego, *vasa et supellectilia, nulla lignea habebatur* (I, 6, p. 41), musiał na stole dworu królewskiego, drewniane naczynia widywać. A kiedy za Bolesława wielkiego, jakie tylko były, były złote lub srebrne, czasem rogowe (ibid.); Bolesław krzywousty roku 1102 na weselu przez dni ośm biesiadników obdarzając, także też złote i srebrne naczynia rozdawał (Gallus, II, 23, p. 181) ⁽⁹¹⁾.

Nakrycie stołu wymagało rozmaitego towaru, w którym pewnie przepych się sadył jak we wszystkim zewnętrznym przystrojeniu: a mianowicie kobierców i materij drogich ⁽⁹²⁾. Podobnie, siedzenia, podłogi, ściany, wejścia, sień, dwór cały, przyodziewane, lśniły się od rozmaitej barwy, złota i srebra ⁽⁹³⁾. Postronki i rzemień na koniu i w zaprzędze, błyszcząły nabijanym arebrem i złotem: a jeździec nie zaniedbywał swęj własnej osoby ⁽⁹⁴⁾.

⁽⁹¹⁾ Naczynia te stołowe, *vasa et supellectilia*, wylicza Gallus (I., 6): *cypha*, kufy; *cuppae*, czary; *lanceae* (lances) misy; *scutellae* (scutellae) miseczki, czerpaczki; *cornua mensae*, rożki stołowe.

⁽⁹²⁾ Gallus (I, 9), wymienia szczeguły tego nakrycia: *palia extensa*, obrusy z bławatu; *cortinae*, prawdy; *tapecia et strata*, kobierce i kotary, pod stół i pod obrus; *mantilia et manuteria*, ręczniki do obcierania i mycia rąk.

⁽⁹³⁾ Baldekini de sammitis, diversisque praeciosis sericis ornamentis (miracula secti Adalb. cap. 9, edit. Pertz t. IV., pag. 615); Boleslaus II, tributa in tapetis strata prospectabat (Gallus, I., 26, p. 105). — Baldekini. Niech nikt nie mniema, aby to były baldachiny, pod którymi dostojnicy siadają. Plano di Carpini i towarzysz jego Benedikt Polak, widzieli w białych baldachinach postrojonych Tatarów na obór wielkiego hana zebranych. Była to materya nosząca nazwisko od miejsca wyrobu, to jest od Bagdadu, Baldakem od łacinników zwanego.

⁽⁹⁴⁾ Frementium equorum auro et argento fulgentia frena (Joh. canapar. vita secti Adalb. cap. 7, edit. Pertz, t. IV., pag.

XLIV. Za Bolesława wielkiego, w płóciennych lub wełnianych odzieniach, lub w krajowych kozuchach, nikt się na dworze niepokazywał: każdy i każda, obciążeni strojem, kozuch czyli futro powleczone piękno-barwnemi bławatami lub złotolitemi⁽⁹⁵⁾. Mężę w szatach królewskich, z ciężkimi łańcuchami złotymi naszyji, bo król ustawnie szuby i żupany rozdawał⁽⁹⁶⁾. Niewiasty w ubiorze złotolitym, uwieńczone złotem, w napierśnikach, naszyjnikach, naramiennikach złotych, kamieniami osadzonych, tak obciążone bywały, że stać, o swęj mocy niemogły⁽⁹⁷⁾. Nie jest to przesadą owych wieków złotych na grubęj prostocie, złotem strojonych. Kapłan przy ołtarzu, z trudnością się obracał aparatem uciążony; rycerz uginał się pod zbroją i łańcuchem; panie cisnęły nawieszane bez liku, kamieniami sadzone, złote wisiadła, podkładkami różnobarwnemi podniesione, z przepychem, dla jinnych dworów niedouwie-

586 — *Acies, diversitas indumentorum discolor variavit* (Gall. I, p. 6, 39).

(⁹⁵) *Milites et feminae curiales, palliis pro lineis vestibus vel laneis utebantur nec pelles, sine pallio et aurifrisio portabantur* (Gallus I, 6, p. 37). — *Pallium* u Gallusa, nie jest płaszcz ale rodzaj materji: ztąd między aparatami kościelnemi *pallia*, na kozuchach, *pelles palliis coopertae*; nastole *pallia extensa*; *pallia* téż odpowiadają, *lineis et laneis vestibus*.

(⁹⁶) *Torques aureas, immensi ponderis* (Gallus, I., 12, 16, p. 64, 82): *indumentis regalibus adornati* (I, 13, p. 70); *qui vestes mutabatis regales cottidie* (I, 16, p. 82); poprzedniego otrzymane, musieli szatnikom zwracać.

(⁹⁷) *Mulieres vero curiales, coronibus aureis, monilibus, murenulis, brachialibus, aurifrisiis et gemmis, ita onuste procedebant, quod, ni sustentarentur ab aliis, pondus metalli sustinere non valebant* (I, 12, p. 64, 65). — *Vos matronae, que, coronas gestabatis aureas et que vestes habebatis totas auri friseas* (I, 16, p. 82).

rzenia, *incredibile, ineffabile* (⁹⁸). Zmniejszył się nieco ten przepych. Kapelan dworu, na dworze Krzywoustego, widział, jak *militēs et femine curiales lineis vestibus vel laneis utabantur et pelles*, (I, 6, p. 39); widział razem, jak na weselu 1102, król przez dni ośm rozdawał żupany i szuby piękną barwą bławatu powleczone, lub złotolicia haftem: *renones et pelles paliis coopertas et aurifrisiis delimbatae* (II, 23, pag. 181). Zmniejszył się ten dworu przepych, nie dla tego, iżby go w powszechności mniej było, ale że się rozszedł po kątach i rozradzał w przepych ludzi co ogrody posiadali; dla tego także, że z razu osiadając i pstrząc zgrzebne tkanki i burki, począł się w nie wcielać, jich wyroby ulepszać. Z jinnych téż jeszcze powodów na swym stanowisku utrzymać się niemógł co następne niżej uwagi objaśnia.

To co do przepychu było potrzebne, nie wszystko Polska miała ze swych warsztatów lub od rzemieślników własnych, przychodziło to z krajów obcych: trzeba było kupić, zapłacić. Blisko Bitonia i Krakowa, posiadał kopalnie srebra tuż przy Zwierszowie czy Siewierzu (⁹⁹). Trudno jednak przypuścić, aby te wystarczały na opłacenie. Środek opłacenia znajdowała we własnych płodach, we własnej pracy i okolicznym odbycie. Niwy jej były żyzne i uprawne, miasta kwitnące, pełne rzemieślników równie zręcznych jak pojętnych (Edrisi, VI, 4, p. 389).

(⁹⁸) Dają tego niejaki wyobrażenie, niedawno blisko Obrzycka, wygrzebane, guzy, obrączki, lewki, spinki i rozmaite wisiały, koło roku 980 w ziemię zagrzebane. Der Fund von Obrzycko, von Julius Friedlander, Berlin, 1844, 80. W stronach Pomoranji, znajdowano już podobne. — Patrz Polski średn. wieków, do artykułu XVII tablicę sztychowaną.

(⁹⁹) Villa ante Biton, quae Zuersow dicitur, cum rusticis, argentifossoribus (bulla Innoc. papae 1136, in cod. majoris Pol. Raczyn. p. 4).

XLV. Złoto i srebro do przepychowego połysku w świątyniach i strojach było przedmiotem handlu, towarem; w części potrzebne dla handlu rozległego, gdy przez zamian nabywane i przedawane, przenoszone było w sztabach: w cieśniejszym okolicznym kupczeniu jedno i drugie, mniej znaczyło. Prusacy wcale nie dbali o nie⁽¹⁰⁰⁾. Rugjanie nie mieli pieniędzy, ani onych na targu potrzebowali, każdy towar do lnianego płótna odnosząc⁽¹⁾. Polska przystępniejszą była do obiegu gotowizny i nabywała masy złota i srebra. Za Bolesława wielkiego była *superfluitas pecuniae*; złoto wówczas pospolite, z czasem dopiero gasło przy bledszym połysku rozpraszającego się srebra⁽²⁾. Zmiana ta pochodziła z obrotu handlowego gdzie złoto i srebro było głównym towarem, a postępu towarzyskiego na miejscu, który pozostające w handlu srebro, rozpraszał.

Do stroju i przystrojenia, materje, tudzież złotnicze i jubilerskie drobnostki wszystkie prawie szły z Grecji, z Byzantu, z Chersonu⁽³⁾. Tam były warsztaty bławatów jedwabnych tkanek *serici*, axamitów,

(¹⁰⁰) Pruzi, aurum et argentum pro minimo ducunt... pro laneis indumentis offerunt praeciosos martures (Helm. I., 1, §. 5).

(¹) Apud Raros non habetur moneta, nec est in comparandis rebus consuetudo numorum, sed quicquid in foro mercari volueris, panno lineo comparabis. Aurum et argentum, quod forte per rapinas et captiones hominum, vel unde cunque adepti sunt: aut uxorum cultibus impendunt, aut in aerarium dei sui conferunt (Helm. I., 38, §. 7).

(²) *Pecunia* u Gallusa, niezawsze znaczy moneta, drobnymi sztuczkami w obiegu będąca: ale złoto, srebro, sztaby tych kruszców.

(³) *Χερσονιτῶν τον μισθον... ὁ ιον βλαττία, πρανδια, χαρέρια, σήμεντα, δερματια ἀλληθινὰ πάρδιχα* (Const. porphy. de adm. imp. 6). To szło za Konstantina przez Pieczingów, po jich spędzeniu, dostawało się na Ruś, z Chersonu prosto. Ztąd wszystkie dawniej wymyślniejszej roboty sztuki, Rusini korsuńskimi nazywali.

sammeta, bławatu purpury *βλαττια*, słowem bławatów, materij różnobarwnych, *pallia*; tam złotem lite hafty *aurifrisia*; tam kobierce i kotary; tam pasy *πρανδια*, naramienniki (bransoletki), *χαρέρια*, *brachiales* i różne podobne ozdobne wisiadła *σήμεντα*, rozsiewane po wszystkich ciałach członkach, po całej szacie, na opięcia, frandzle, zapinki, przypinki. Przez Greków lub na sposób grecki w Asji i Persji robione podobne, zostawały na miejscu, jeszcze do Wołgi i Donu, w takiej niedochodziły ilości aby się dalej z byzanckimi uganiać miały: śladów na to niema. Jedwabne i bawełniane wschodu wyroby także téż jeszcze nieposzły w ten obieg jaki z czasem uzyskały. Od Donu i Wołgi, rozchodziły się może jakie, ale z okolic tych rzek więcej ryby, a najwięcej złoto i futra.

Byzant mógł dostarczać skury lamparcie i niektóre tego rodzaju osobliwości z Afriki: ale łasice, kuny, rysie⁽⁴⁾, sobole, lisy czerwone i czarne czyli burtasy, wychodziły z okolic Wołgi i rzek które do Donu uchodzą: *pelles praeciosae* (Gallus, I, 6, p. 39), za których wejrzaniem i wonją uganiał się świat (Helmold, I, 1). Przychodziły drogami wielkimi a rozsypywały boczniemi; tym sposobem dostawić jich mogli pożądanemu światu, w lasach swych i bagnach siedzący Prusacy: *pelles abundant peregrinis... offerunt tam preciosos martures* (Helm. I, 1, §. 5): a na wielkiej drodze zamożni Kijowjanie.

XLVI. W każdym wieku, niebrakowało powolnego ruchu handlowego w przestworze północnym. Od czasu jednak, jak go przedsiębiorstwa dynastji Sammanidów (899—1004) ożywiły, różnych wypadków zbie-

(⁴) Edrisego, *ferber*, *berber*, *beber*, Jobert tłómaczy, *es-pèce de tigre*; zdawało się jinnym że to jest ryś, dziki kot, — Frähn objaśnił że nic jinnego tylko bóbr,

giem, szczególniejszego nabył rozciagu i obrotu. Koło Wołgi od morza Baltickiego kupcy spotykali się z kupcami od morza czerwonego i odnogi perskiej ciągnącemi. Ludy północy, biorąc złoto i srebro od mahometanów, w zamian za futra, drogie swe w samej Asji futra, wraz z pozyskanym złotem i srebrem zbywały również zachodnim, w zamian za odzienie i małe dogodności życia na których jim zbywało. Naddnieprska Sławiańszczyzna, i w niej Ruś rozgoszczona, z położenia swego, stały się do takiego obrotu pośrednictwem. Duch kupiecki i handlowy ogarnął ludność. Nagle powzrastały ludne posady czyli miasta, w nich rzemiosła, w nich obok siemiennych chat, budowniczy z Grecji wznosili cerkwie i mury, przez nie przepływał towar, w nich się zatrzymywał, gromadził i znajdował skład, a głównym był: błamy futer i złoto. Ale użyć tego, nieznalazło się, ni usposobienia, ni skłonności do tego; surowa prostota, złotem osypana, niemiała pociągu do przepychu, nie wymyśliła go sobie, pożądlivością kupiecką wiedziona, gromadziła dostatek, na skład jedynie ⁽⁵⁾.

Wiadomo było światu, że Ruś bogata, a Kijów mianowicie. Kiedy Bolesław wielki wjeżdżał do Kijowa 1018, *caput et arx regni*, miał, na sposób carogrodzki, swą złotą bramę, *civitatem magnam et opulentem ingrediens, evaginato gladio, in aurea porta percutiens* (Gallus I, 7, p. 44, 46). W wielkim tym mieście, przeszło czterysta cerkwi stało, ośm targowisk *αγοραε*, ludności liczba niewiadoma, bo się zbiegał z całej jego okolicy, zewsząd uchodzący lud niewolny, bo ściągali się cudzoziemcy, a mianowicie ruchawi Danaje czyli

(⁵) Za Bolesława wielkiego, w przemożnym i bogatym Kijowie, w chwili największej jego świetności, Ruthenorum rex, simplicitate gentis illius, ryby łowił. — Kijów z czasem, podupada i upada, a o żadnym kniaziowskim przepychu jeszcze niepośledzisz.

Grecy i wielce szkodliwi Pięcingowie. Główna cerkiew świętej Sofji, rokiem wprzód pogorzała, już naprawiona; miasto obmurowane, bronić się zdolne. W nim Bolesławowi, *ineffabilis pecunia ostenditur*: skarbiec kniaziowski z którym książę niewiedział co począć. To ówczesne dzienniki zapisały, nim się jeszcze Bolesław w wielkim grodzie chwilowo rozgościł (Ditmar, IX, 16)⁽⁶⁾. W radę uderzył zwycięzca, czy tak wielki, takim tłumem zaludniony gród, jakiego w swym państwie żadnego nie miał, czy ze swą garstką bojowników utrzyma? *urbem ditissimam, regumque ruthenorum potentissimam*. Zarząd powierzyć Rusinowi i opuścić go postanowił: *decem mensibus inde pecuniam in Poloniam transmittendo, jedenastego, cum thezauro residuo Poloniam remeabat* (Gallus I, 7, p. 47). *Ex eo tempore Rusia Poloniae vectigalis diu fuit* (id. ibid. pag. 51)⁽⁷⁾. Zdarzenie to było na rękę dla przepychu dworu bo-

(⁶) In magna hac civitate, quae istius regni caput est plus quam quadringentae habentur ecclesiae et mercatus octo: populi autem ignota manus; quae, sicut omnis haec provincia, fugitivorum robore servorum, huc undique confluentium, et maxime ex velocibus Danaïs, multumque nocentibus Petinegis hactenus consistebat et alios vincebat. — Bolesław wjechał do Kijowa 15 sierpnia; zaciężnych, najrychlej we wrześniu, domum remittebat. Z nich, Niemcy, mogli już w październiku opowiadać, jak Henric miles inclytus ex nostris; w owej wyprawie oppetiit, oraz dziwy jakie widzieli, de ineffabili pecunia, jakie Bolesławowi ostenditur. W tymże czasie dojeżdżał ad imperatorem dilectus Boleslavi abbas, cum muneribus, zamawiający u cesarza nowy kontingens, ut suum amplius auxilium acquireret. Zapisał to Ditmar merseburgski, zaraz, prawie na łożu śmiertelnym, bo 1 grudnia umarł, Bolesława w Kijowie zostawiwszy. W téj tak świeżej, wpływem czasu nieuronionej, ani pomnożonej wiadomości, niema najmniejszej przesady. Miasta ruskie, stając się swobody i zysku przytułkiem, czarodziejskim sposobem powzrastały.

(⁷) *Diu*, a przez to 1110 w którym Gallus pisał, za Władysława Hermana i Krzywoustego, już nie vectigalis,

lesławowskiego w ostatnich sześciu latach panowania jego; dogodnie dla *fastus intolerabiles et barbaros ritus* dworu Mieczysława II, które Niemce [Ryxie] nieznosne się stawały (monach. brunvill. vita Ezonis et Rixae, cap. 3).

Przy szturmie Kijowa *magna urbs incendio gravi minoratur* (Ditm. IX, 16). Nieumniejszyło to pogorzelisko jego bytu, bo wnet łatwo następną pomyslnością naprawione i zapełnione, zostało: *metropolis Chive, aemula sceptri Constantinopolitani, clarissimum decus Graeciae (Russiae)* (Adami bremen. hist. eccles. (66) II, 13). Ruś zawsze bogata, bo ma błamów futer i grzywien złota huk. Niemiała pieniędzy, byzackie i mahometańskie przetapiała w sztaby, z razu złota, potem srebra. Kazimirz, brał 1041 *de Russia nobilem, magnis divitiis uxorem* (Gallus, I, 20, p. 92). Bolesław śmiały, poglądał na *tributa Rutenorum: aliorumque vectigalium in tapetis strata* (I, 26, p. 105); za braterski całus i potrząśnienie brodą książę: *computatis largi Boleslai passibus equi, de statione ad locum conventionis, totidem marcas aureas Rutenus posuit* (I, 23, p. 101). Niebyło to nic dla Rusina złotem sypać, bo Ruś niepoznała wykwintnego życia, ani utratnego przepychu polubiła. Wszakże nasute skarby, częstemi nawiedzinami wypróżniać się poczęły. Żalił się oto książę w Rzymie. Grzegorz VII, w liście swym 1075, napomina Bolesława, wzywa i prosi, aby zwrócił *pecuniam quam regi Russorum abstulit* (epistolar. II, 73) ⁽⁸⁾.

XLVII. Skarby kniaziowskie wypróżniały się i rozsypywały, a tymczasem złoto z pola schodziło, massa

(⁸) Inter omnia servanda vobis est caritas, quam, quod inviti, dicimus, in pecunia, quam regi Russorum abstulistis, violasse videmini. Quapropter, condolentes vobis, multum vos rogamus et admonemus ut pro amore dei et sancti Petri, quidquid sibi a vobis vel vestris ablatum est, restitui faciatis.

sztab srebrnych przeważać poczęła, w drobniejsze i rozmajitsze rozpierzchała się ręce; jinne grody Kijowa dościgać poczynaly. Kijów wszelako nieprzestawał być tym głównym stanowiskiem koło którego wszystko się toczyło, przezeń przechodziło, do niego ściagało.

Bieg rzek, Dniepru mianowicie, otwierał ciągły spław. Ciągły ruch na Wołdze, Atelu, był dla miejscowych pożyteczny; ciągły na Donie i Dońcu, dla miejscowych dogodny; stawiane okręta przy ujściu Donu, w Matracha, albo w Bertabity, służyły do znośzenia się stani pobraży morza Czarnego: ale Dnieprem z różnych rzek z kraju obszernego spadał towar na to morze, a na Dniepr schodził się towar okoliczny Sławian i Rusi, towar Pomorzanów i Normandów skandynawskich przez morze baltickie do Nowogrodu ściągany: a ten wszystek, przechodził przez Kijów, z kąd od ujścia Dniepru rozchodził się po morzu Czarnym; a od ujścia Dniepru towar byzancki i korsuński tąż drogą nazad przenoszony przechodził przez Kijów do morza Baltickiego, w Kijowie zatrzymywał aby się w strony rozpierzchał. Wiele miejsc nad Dnieprem mogłoby podobnie korzystać, przedewszystkimi jednak korzystał Kijów z okolicą swoją, bo nigdzie tylko tu skrzyżowały się wielkie transporta, wodny z lądowym.

Polska w położeniu swoim nie miała tych korzyści. Główne jęj rzeki biegły odwrotnie, brzegu morza baltickiego nieposiadała. Węgrzy bliżęj byli przepychowego towaru, Dunaj dla zachodu był prostszym dla niego kierunkiem. Polskę wielkie ramiona handlu otaczały, trocha lądem przez nią przechodziło, a podrzędne tylko dla nięj zostawało stanowisko i przejezdne korzyści.

Z tym wszystkim, niedopiero już w jęj obrębie potwierały się trakty kupieckie. Z Magdeburga i Halli do Gniezna (przez Poznań); z Magdeburga i Halli do

Krakowa (przez Wrocław); wewnątrz kraju krzyżowały się trakty, a z głównych stolic Gniezna i Krakowa daleko rozchodziły. Z Gniezna prosto przez Sandomierz do Przemyśla, Samborza, Halicza, z kąd do ujścia Dniestru. Z Krakowa zaś przez Sandomierz ku Kijowu: i to był główny kupców ogólnego handlu przejazd. Z tych traktów, wynikają odległości Edrisemu 1154 od kupców udzielone.

Na Rusi, podobnie życia nabrały na jej płaszczyznach kupieckie drogi. Z Kijowa, nietylko do ujścia Dniepru, ale i do ujścia Dniestru; z Barmu czyli Smoleńska nietylko do Sinoboli i Kijowa, a przezeń do ujścia Dniepru, ale do Halicza i do Przemyśla (przez Mozyr, Łuck). Te drogi przecinały główny trakt, z którego od Łucka i Peresopnicy, wyłamywała się droga biegiem Bohu, do ujścia Dniepru, a pewnie i inne ku Dniestrowi. Główny zaś trakt lądowy ogólnego handlu, szedł z Krakowa przez Sandomierz, do Kijowa, z kąd, pomykał się przez Połowców posady, do Wołgi, tak, iż główne najliczniej uczęszczane tak wodna Dnieprem, jak lądowa, w Kijowie się przecinały. Takie kierunki objawiają kupieckie wiadomości Edrisemu w Sicilji 1154 udzielone i potwierdzają, że Kijów wszystkiego był zbiegiem: a nie od niego zależało, wysokie z tąd wynikające, to pomyślnie utrzymać stanowisko: bo kiedy się dla jinnych zakątków rozjaśniała zorza, gasło Kijowa słońce.

XLVIII. Czyność handlową, z niezrównaną gorliwością podzielały sprawne dzieci Israela, mianowicie w Niemczech przesiadujący i ci co się z Niemiec po Sławiańszczyźnie porozłazili. Poznajdywali oni swych współwyznawców w głębi Asji i niezmordowanie z nimi utrzymywali stosunki. Znajdowało się jich wiele po miastach bulgarskich chozarskich nad Wołgą chakanowie chozarscy aż do rozbicia swego panowania 990

i 1016, szli za nauką moieższową⁽⁹⁾. Mieli tedy Żydzi z Niemiec i jich okolic silne tam oparcie; cały główny trakt od głębin Niemiec aż do Kijowa nimi się napęłnił. Niemieli potrzeby w Polsce gdzie się mnożyli, jich kupczący zatrzymywać się: śpieszyli w główne stanowisko do Kijowa, więcej w tym znajdowali zysku. Krajowcy się cieszyli z jich pomocy, aż się zjawily, najbystrzejszym przewidzeniem trudne do prześcignienia niedogodności.

Skoncentrowany Kijowa handel, począł się szcze-

(⁹) Wyznanie moieższowe, miał przyjąć 740 roku, Chozarski kan Bulan, za staraniem Ishaka Singari. Masudi, Ibn Haukal, wiedzieli o mozaizmie kana chozarskiego. Tegoż czasu, nietajno to było w Konstantynopolu i miało dojść do wiadomości Abderama III, zmarłego 963 kalify Korduby. Jego wezyr moieższowego wyznania, Chasdaj ben Isaak Sprot, wedle wymawiania arabskiego Baszrut, miał się listem zgłosić do ówczesnego chozarskiego króla Józefa ben Ahron, który mu odpowiedział. O tych listach nadmienia arabski pisarz Ibraim ben Daud, piszący 1161. W tymże prawie czasie 1140, arabski pisarz Jehuda Halewy, pisał rozmowę o nawróceniu Bulana, tłómaczoną 1167 na hebrajski przez Jehudę Aben Tybbona. Edrisi 1154 wie że wyznawców moieższowej nauki w Bulgarji i Chozarji niebraknie. — Takie są wiadomości o pobycie żydów nad Wołgą, nieobojętne z jinnymi tego czasu wypadkami, dla zrozumienia pobytu w Polsce. — Niedostateczne o tym 1660 publikaty Buxtorfa, w różnych późniejszych rozbierane były. Zupełniejsze do tego źródół zebranie wydaje w Bruxelli Carmoly. W liście wspomnionym Chasdaja Szprot, że się przewiadywał o drodze do Chozarów u cesarza niemieckiego i króla Dżebal. Pierwsi zaraz listu wydawcy w tym królu Dżebal, dostrzegli króla polskiego, i wszyscy chórem to, aż do Carmolego powtarzali! Z tymwszystkim Dżebal znaczy krajinę górzystą a król polski na równinach nad Polanami panował. Niebaczyli orjentaliści że Dżebal jest nazwą starożytnéj Medji, jedynie téj krajinie od Arabów dana; że gońce Chasdaja, z Dżebalu, prosto przez Gruzję, potym przez Alanów do Chozarji dążyli. Ów król tedy mógł być jaki wielko-rządca Dżebalu czyli Irak adżemi, kalify Bagdadu, albo Sammanidów. — Patrz sprostowanie wykładu, t. wstę. Narod. VIII, 11.

pie i rozrywać. Poboczne wewnętrzne drogi, mogły już wpływać na jego rozpięchanie się. Ale ustronne po obu bokach głównej drogi obroty na ujme wpływały. Z jednej zaleskie Rusi osady, otwierały nowe od górnej Wołgi do morza Baltickiego przejścia, przygotowywały przyszłość Nowogrodowi; dla niemieckich kupców z Bremy i miast jinnych morze Baltickie pełną się stawało. Z drugiej strony Włosi, poczęli częściej Konstantinopol odwiedzać i wpływać na większą od ujścia Donu na morzu Czarnym czynność. Złota z handlu ubywało, srebro nieodpowiadało nienawykłym do nowego obrotu. Słowem, handel Kijowa doznawał zmian, niedogodności. Żydzi obrotniejsi, lepiej sobie radzili, lichwą korzystali: złego winą na nich spadała. Lud się burzył, na nich się rzucał z wściekłością, wyrzynał jich: aż Włodzimierz monomach wraz po 1114, wywołał z téj stolicy Rusi, przedmiot nienawiści. Żydzi znaleźli wypoczynek w Polsce (*).

(*) Carmoly sądzi że w Kijowie najwięcej było chazarskich i asjackich, tak że się usunęli nie do Polski, ale tam zkad przyszli; a że w Polsce podówczas i potym czas nie mały jeszcze, bardzo niewiele jich przebywało, gdyż wielka onych liczba żadnym żydowskim pismem poprzeć się nie da. Pomnażali się zaś napływem z Niemiec mianowicie kiedy jich dojeły wściekłe rzezie i morderstwa w Niemczech ponawiane. Wszak wedle jich własnej powieści najpierwsze jich w Polsce siedlenie się z podobnych niemieckich wypadło wydarzeń.

Od roku 740 rozgłoszenie się mozaizmu w Chazarji; handel Ludhaga (Łucka) w jedną stronę do Chazarji, w drugą do Korduby w Hiszpanją goniący; poszukiwanie Chasdaja wiadomości o Chazarach, wtedy kiedy 955go do Korduby przybywało poselstwo od Ottona z Niemiec, i słańcy króla górali Sławów; a załatwienie tego poszukania przez Jakóba z Niemiec; Włodzimierza ruskiego 988 o wyznanie mojżeszowe rozpytywania się a w krótkce między Kumanami pojawieni Karaci; okazują że w Xtym wieku dzieci Israela byli czynni, że od Ratisbony przez Chrobacją i Łuck do Kijowa niebrakło jich, że gościli nad Wisłą. Bez wątpienia

Niewiele to poprawiło sprawę handlową kijowską, słabnienie postęp swój brało, lud drażliwość swę wy-

byli też nad Wartą w Polonji, o czym twierdzi powieść jich że się stało niedawno.

Do Aszkenaza (do Niemiec) przybyli z Hiszpanji bardzo wczesno i dobrze jim było, bogacili się. Aż przyszło do wojen między Frankami a wyznawcami Wodana Sasami. Żydzi trzymali się obojętnie: ale to niepomogło, chrześcijanie i wyznawcy Wodana zarówno jich z dostatków odzierali i gnębili. Stało się bardzo źle; a chociaż Karól wielki pochrzczył Saxony i wodańskiej czci zabrakło, niebyło lepiej. W rozpaczy wielkiej zamierzili wynaleść jiną dla przytułku ziemię i jakby rzeczywiście z Aszkenaza wynieść się mieli i Niemcy opuścić, wyprawili 893 r. uroczyste poselstwo do młodego króla polskiego Leszka aby jim ziemię przytułku udzielił. Do poselstwa wybrano; Akibę z Estremadury (hiszpańskiej); Chiskiję sefardi (z Sepuri palestińskiej); matematyka Emmanuela askaloni (z palestyny); retorika Levi bakkari (z Bacher w Indji); naostatek Natanela barcellona (z hiszpanji).

Przypuszczeni do stóp tronu, po czołobitni, wymowny Levi głos zabrał a w zwięzłej łacińskiej mowie, opowiedział niedolę Israela od pierwszego zburzenia kościoła aż do prześladowań jakich od Niemców doznają; a błagał przytułku: a gdy widział Leszka zdziwionego i do żywego wzruszonego, prosił dozwolenia siedlenia się w Polsce, o swobodę do zajmowania się rękodziel- nym trudem, a wydziału ziemi do uprawy.

Nimby na te żądania odpowiedziano, król Leszek wprzód zadawał poselstwu pytania; a odpowiedzi zadowolniały go mocno. Jaką religję Israelici mają? wierzą w niewidomą wiekuistą, wszechmocną, niepodzielną jistotę, która wszystko stworzyła i utrzymuje. — Co o duszy sądzą? że nieśmiertelna. — Czy czują się odpowiedniemi przed bogiem gdy drugiemu złe wyrządzą? bezwątpienia, najmniejsza obraza ludzkości skarconą zostanie. — Kiedy kto w mniemaniach różni się jestli za człowieka poczytan? wszystko co myśli i mówi jest człowiekiem i jak człowiek uważane być ma. — A kiedy ów człowiek waszych dogmatów i obyczajów nie uznaje? ludzkie tylko sprawy do człowieka należą, a reszta zostawiona bogu, on sędzi. — Jakaście sobie poczynali z obcymi co w ojczyźnie waszej osiadać chcieli? tak jak bóg i ludzkość wymagała. — Co mówicie? bóg! jestże co o tolerancji w zakonie waszym? Wiele i mnogo, jeśli wolno przytoczymy wy-

wierał w zajściach wewnętrznych. Pomyślność przemieniała. Miotany zawziętościami Kijów, był nieszczęśliwy

razy: *et peregrino vim non inferes neque affliges eum, quia peregrini fuistis in terra Aegypti: exod. 22, 20; 23, 9; si habitaverit peregrinus in terra vestra, non contristabitis eum, sed quasi indigena fit inter vos, eumque amabis quasi te ipsum: levit. 19, 33, 34; deuteron. 10, 18, 19; 24, 19; 26, 11.* — Wszystko to Leszkowi wielce się podobało: oświadczył że się w bożnicy ze swymi kapłany naradzi i da jim odpowiedź.

Jakoż dnia trzeciego przywołani stanęli przed tronem, a król Leszek upewnił że się rozlubował w narodzie izraelskim i rad go w swym państwie widzieć; dla pewnych przyczyn, niemoże wydzielać ziem na wyosóbniione osadnictwo, ale swobodna jim w całym jego państwie, siedlić się, rolę uprawiać, dobytek chować i rękodzielnym zająć się zatrudnieniem.

Z rozrzewnieniem, rzuciwszy się do nóg królewskich, wynurzyło swą wdzięczność poselstwo i do swoich wróciło: a po chatach israela w Aszkenazie zabrzmiała radość niedoopisania! Następnego roku 894 mnoga jilość israela z Niemiec do Polski wciągnęła. Z podziwieniem na nich patrzano jakby na jistoty jinnego świata; uprzejme postępowanie jednało jim miłą gościnność. W jednaście lat potym 905, uzyskali przywilój, zapewniający wolne sadowienie się i religji swój wyznawanie, własne dla siebie sądownictwo, swobodę handlu i rękodzielnego trudu, niezależność od rycerstwa, a ochronę od napastnictwa niechęci. Przywilój ten zaginął czasu wojny Polski z Niemcami 1049.

To nam powiada Leon Weyl z Piły (Schneidemühl) (czy z Leśna), w artikule *Beitrag zur Gesch. der Juden in Polen (in Orient herausgeg. von Fürst, Xter Jahrg. 1849 p. 143, 155, 159)*; powołując się głównie na dzieło bezjimiennie w Berlinie 1801 wydane: *Phylacterium oder Arganton und Philo im Schoosse der wahren Glückseeligkeit*; a radząc się w bibliotece Raczyńskiego lub jindziej znajdujących się pism. Niezatrzymuję się nad widzeniem, ni Weyla, ni współpracowników orientu: uczynię tylko dziejami stwierdzone postrzeżenie: że większa część israela w owe czasy pozostała w Aszkenazie dochowując w potomkach garło pod nóż bliskich następnie wieków; że w ówczas i następnie schronienie i przytułek znajdujący, zagnieździł się w Polsce ze szwargotem aszkenaza; że w Polsce póki mogli ludźmi handlowali, ażeby zaś który z nich roli się jał, jich własna przezorność dotąd

a susdalska zaleskich osad ohydna politika miecz na niego ostrzyła. Roku 1169, wyrodny syn Rusi Andrzej

niedostrzegła, chociaż, w owe wieki, (jak mówią prześladowania) za Jagiellonów, posiadając ziemie doglądali pańszczyzny smerdów i niewolnego luda, a gdyby chcieli, takby mogli byli obywatelstwa pożądać, jak takowe mahometanie otrzymali byli: fulti domestico praesidio.

Powieść o poselstwie do Leszka jest niejako tradycją, podaniem uchowanym dość wczesno może, opartym na wspomnieniu kiedy dzieci israela do Polski zawitali. Jinnego rodzaju jest ta jaka Zmorski po swojemu skreślił o Abrahamie Prochowniku co za króla Popiela prochem handlował, a po jego zgonie królem powitany z powodu że pierwszy ze świtem do Kruszwicy zawitał, a przemyślnie wywikłał się stręcząc Piasta. W takiej powiastce (powtórzonej w Szkółce poznańskiej Estkowskiego rok 1854 pag. 220) niewięcej by żydowskiego pomysłu zostawało, jak to, że mędrszy od szlachty Abraham, uczy że nie mają potrzeby szukać obcych kiedy mają między swymi zdolnych. Ale ta powiastka wynika z rzeczywistych między jewrejami pogadanek.

Powszechnie jest między nimi powtarzano że jeden z nich był dorywczym jedno-dziennym królem polskim. Ztąd w Niemczech między nimi przysłowie: dass wird nicht länger dauern als Saul Wahl's Königthums. Pewnego czasu w czasie jednej elekcji niezgodna w oborze szlachta, zgodnie uradziła była aby tymczasowie wziąć za króla tego przechodniego który się pierwszy na wielkim trakcie ukaze. Saul właśnie ze świtem pojeżdżał sobie na swój bryce, jego więc tymczasowym powitano królem. Ztąd Soel boel wszędzie wymieniany; a ziomka naszego adwokata Lublinera babka, z rodziny owego Saula, powtarzała mu, że w Siemiatyczach przechowywany jest dokument złotymi literami pisany, który o zaszczycie jich przodka dostatecznie upewnia. O królach losem, to pierwszego światła słonecznego dostrzeżeniem, to pierwszym konia zarzeniem, to pierwszym w razie jakim pojawieniem się, do tronu powoływanych, od wieków rozmaitych niebrakło zapisków. Kronikarze polscy takowe wczesno przypominali, można tedy było mniemać, że Soel boel שׂאול בועל Saul pan, jest tych przypomnień cale dziwnym odgłosem i odnosi się do wieków zamdlonej przeszłości: ale tak niejest jak nas objaśnia uczony Jolowicz.

Wyczytał on w rękopismach biblioteki Oxford i w niejaki

bogolubski, miasto to święte, wydał na łupież. Miasto szanowane od swoich i obcych, stało się jego beze-

drukach że był w swoim czasie we Włoszech w Padua, rabbi Samuel Jada, którego syn Saul w nauce paduańskiej wyćwiczony, udał się do Polski, gdzie w Brześciu litewskim ożeniwszy się do wielkiej zamożności, i niezwyklej doszedł wziętości. Zdarzyło się że któremuś Radziwiłłowi w podróży zabrakło pieniędzy: w Padwie zwierzył się ze swym kłopotem Samuelowi, a ten chętnie Radziwiłła znaczną summą zaopatrzył, czym zobowiązany Radziwiłł przyrzekł wiele dobrego czynić dla żydów, a mianowicie okazać względy dla Saula. Jakoż wróciwszy zaraz go do siebie zaprosił i w zażyłość z nim zaszedł: a gdy w nadeszłym po Zygmuncie Auguście bezkrólewicu (1572—1574) magnaci niemogli się zgodzić na obór, na wniosek Radziwiłła, wynieśli miłowanego przez siebie Saula na prezidenta elekcji i interrexa (dodajmy na miejsce primasa, który spać poszedł); podnieśli go na jednonocnego tymczasowego króla provisorischer König, i powierzyli mu akta koronne, w które on wpisał dogodne dla israela postanowienia, między tymi że zabójstwo żyda ma być śmiercią karane. Z tego wynikło że Saul i potomkowie jego otrzymali nazwisko Wahl (niemieckie, znaczące obór, obranie; rzeczywiście miana polskiego nato niebyło, bo to była elekcja); a Saul Wahl w dziełach jęwejskich jest tytułowany **השר והמלך** magnatem, księciem, królem, **והנגיד ומצוה לאומים** prawodawcą narodowym.

Anglia co się chwali że jest przytułkiem otwartym dla królów bez królestwa, ona też w Londynie, Denisa Mosesa Samuela Esq. Saula Wahl potomka pewnie bchura to jest pierworodnego, bo przy nim korona. Wie on że Saul Wahl w ściśłej żył przyjaźni z Zamojskim kanclerzem, i wiele zna ustnych wspomnień. Saul Wahl utrzymując ciągle świetnie pozyskaną wziętość, w prowadzał podobno 1587 Zygmunta III do Krakowa. Magnacki złoty łańcuch swój, na ubogich testamentem zapisał.

Saul Wahl był rzeczywiście zamożny: wybudował w Brześciu dwie wielkie synagogi, dwie łaźnie, kilka domów na studia, szlach-tuz, dom sierot. Niedawno rok temu piąty przy zapadnięciu się synagogi odkrył się jego herb królewski na marmurze wykuty wyobrażający lwa co sobie na głowę koronę kładzie, a przy nim siedzący orzeł (powtarzam co napisano).

Wiadomo też że familja Wahlów od Saula jidąca przybie-rała wprzód i potym nazwę Katzenelenbogen. Carmoly też upe-

cnego drapiestwa i rozboju pastwą. W lat pięćdziesiąt, 1204, Połowcy łupież ponowili, Kijów wyludnili. Ni-
knął urok Kijowa, cieszył się Susdał, powstawały Riga
i Lubeka, Nowogród wzrastał, Genueni i Weneci na
morzu Czarnym osiadali.

XLIX. Za Bolesława tedy krzywoustego, od stu
lat przeszło złoty wiek już był minął: jinne stosunki,
jinne porozwijały się towarzyskie porządki. Złocisty
przepych dworu niemógł być ożywiony. Mianowicie
od wojny domowej 1080, wszystko szło jinaczéj, wnet
pamięć tylko została że za Bolesława wielkiego było
jinaczéj a jinaczéj za Krzywoustego.

Stary obyczaj i stary porządek, ustąpił nowemu.
Rozmajity zbytkowy towar, przepych stanowiący, roz-
drobnił się, przestawał być zbytkowym, stroił i odzie-
wał pospolitszym sposobem. Jeśli Bolesław wielki szaty
rozdawał codziennie, a Krzywousty przy uroczyściach
tylko: szaty podobne, nieobdarzonych odziewały i przez
wielu z nich rozdawane być mogły. Jeśli Bolesław
wielki starał się jile mógł, w różnych posadach prze-
bywać, ucztami lud zobowiązywał do osiadania w nich,
to Krzywousty już nie miał do tego pola: a to dla tego,
że liczne posady zamieniały się w miasta ciągłych ulic,
mogące ucztować same przez się ⁽¹⁰⁾. Jeśli pierwsi

wnia że zna całą Wahlów genealogją i czas przybycia jéj do
Polski; twierdzi że nie włoska z Padwy, ale niemiecka z Niemiec
przybyła, a z powodu jéj nazwiska Wahl, całą tę fabulę wydowci-
powano, a z niéj przysłowie niemieckie powstało.

⁽¹⁰⁾ In civitatibus et castris frequentius habitabat (Gallus,
I, 12, p. 65) et omni die privato, quadraginta mensas principa-
les, exceptis minoribus erigi faciebat (I., 14, p. 71); de suis fa-
miliaribus, singulos singulis civitatibus vel castellis deputabat,
qui loco sui, castellanis et civitatibus (id est civibus vel civitaten-
sibus) convivia celebrarent (I., 15, p. 72, 73). Słowem nęcił
ludzi do miast, do posad. Takim wzrostem posad zyskiwała wol-
ność: in Kijow populi ignota manus, quae fugitivorum robore

Bolesławowie, mogli ustawicznie dalekie podejmować wycieczki i wyprawy, a Krzywousty i następcy, ani na Ruś, ani do Węgier, a nawet ani do Czech podobnych nieprzedsiębrali, wynikało to z tego, że jim ciasne się stawało, tak z jich własnego kraju wyjście jak do obcego wejście. W Polsce i u sąsiadów wielu, znalazło wiele zatrudnień miejscowych, dających każdemu do czynienia wewnątrz, niewołących do nieodwanego pilnowania swego ogniska.

Pomnożone na kupie stawiane mieszkania, fundacje i wznoszone mury świątyń, klasztorów, zajęło ludu mnogi; pomnożone skupione zamieszkania, rozwinęło niezmierną czynność rzemiosł i warsztatów; mówiąc, stosunkowo do przeszłości: rozmajciły się na wszystkich stanowiskach, zamiana rzeczy i kupła ze sprzedażą; drobne potrzeby domowe namnożyły się. Po dworach pańskich, duchowieństwa i świeckich, potrzeba było tego, czym ongi świecił jedynie królewski. Pieniądz drobny i gotówka stały się potrzebniejsze. Że tak było, bieg zdarzeń aż nadto jasno dowodzi.

Za Mieczysława na prędcę jakiegokolwiek kościołki drewniane stawiano. Katedry świętego Piotra w Poznaniu, świętej Trójcy w Gnieźnie, murował Bolesław wielki. W Krakowie kościół świętego Wacława na zamku zaczęty był 1102 przez Władysława Hermana, a kończony 1139 przez Krzywoustego. Każdy prawie biskup usiłował stawiać kościoły. Pieniężny Piotr z Danji mnóstwo jich zakładał⁽¹¹⁾. Były zniszczenia

servorum, huc undique confluentium consistebat (Ditmar, IX, 16). Niegodzi się wątpić, aby rosnące posady w Polsce nie miały być podobnym przytułkiem (nie dla kmieci, bo ci wtedy tego niepotrzebowali) ale dla kupnych, co rąk kupca ujść mogli, dla jeńców, co wykupić się nie mieli sposobności.

⁽¹¹⁾ 1064 *gneznensis ecclesia consecratur* (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 328, 6; dzirsviano, p. 101); 1065

i klęski, a te często stary porządek dla nowego uprzątały. Wznosiły się miejsca do nowego skłonniejsze, wysychały i upadały bez powstania przy dawnym obstające: nie jinnéj przyczynie upadek bez powstania Kruszwicy przypisać należy; szła jeszcze za starym obyczajem.

W uprawie roli również bieg rzeczy jinnego obrotu nabywał. Rolnik korzystał, kiedy się mnożyło rąk czym jinnym a nie rolą zajętych. Za tym stawał się więcej do swéj ziemi przywiązanym, mniej przerzutnym, po wielu miejscach przychylniejszym do zmianowéj aniżeli do odłogowéj uprawy; wielcy właściciele o stały rólnika pobyt, więcej czuły się stali. Lud rólniczy za starym obyczajem jidący, materjalnie bez wątpienia zyskiwał, ale obywatelstwo jego śmierć najdywało. Z nowym porządkiem, w nowym obyczaju był niezmierny postęp i wzrost, towarzyskie stosunki zmieniający i zrywający, tak, że po niewielkim upływie czasu, jasno było, iż za Bolesława wielkiego jina-czéj, a jina-czéj było za Krzywoustego ⁽¹²⁾.

monasterium mogilnense (Długosz, III., p. 258); 1124 ecclesia in Czerwieńsk fundata; 1140, claustrum in Andreiow edificatur; 1139, kościół Śgo Wacława w Krakowie skończony; 1143, ecclesia kathedralis plocensis consecratur; 1154, in Zagoszcz fundata; 1161, in Lanczic consecrata i tak dalej, przytoczenia na to niżej. — Wszakże Piotr Dunin siemdziesiąt fundował klasztorów lub kościołów.

⁽¹²⁾ To jina-czéj wydają dobitnie niektóre wyrażenia Gallusa. Za Ziemowita i Popiela czasów: neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur: nondum tamen princeps tanto fastu superbie tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus, ita magnifice procedebat (I., 2, p. 24). — Za dwu Bolesławów: quamvis multis cuneis magnatum constipatus, rusticum quasi proprium filium (I, 9, p. 55); aurum eo tempore commune (I, 6, p. 89); rex fama vivit, ditatus pauper obivit (I, 26, p. 108. — Za Krzywoustego, choć nikt ignobilem, generis inferiorem nie praeponebat (II, 4, 16, p. 139, 160); wszakże Polonja in statu pristino

Od wojny domowej mianowicie 1080, dawny porządek powalony, ustąpił; od zgonu w 1088 Mieszka syna Bolesława śmiałego, stary obyczaj ostatnie po-krzepienia się nadzieje tracił. Kmiecie postradali swe prawo obywatelskie, stracili w sobie siłę, aby się o nie upomnieć, a w stanie zlehcickim, mało wsparcia mało już u kogo otuchy znajdowali. Władysław Herman, nowym porządkiem obzuty zdawał się być człowiekiem ludu. Mordując nadzieje ludu w osobie Mieszka, kochał Zbigniewa i więcej sprawę ludu żywiące Mazowsze, przywiązał się do Sieciecha, który ludowi sprzyjał, z pomiędzy ludu, na urzęda, być może na dość wysokie nawet podnosił⁽¹³⁾. Wszakże lud miał zniechęcił go sobie, niechętnym się jemu okazał, gdy zlehcice zgnębić go zamierzali. Zbigniew z położenia i osoby swojej wydawał się być człowiekiem ludu. Wszakże zlehcice go z ciemnic klasztornych wywie-
dli, a gdy mu *procures, intus et extra defecerunt*, nie-
śmiał się *fidei vulgi* powierzyć. Siły ludu już nie było: lehcici, zlehcice sami kierowali sprawą publiczną, kle-
jili lub rozrywali Polskę: *sedicio civilis, modis omnibus infestabat* (Gallus II, 25).

Polska, Lechja, i jej podziały.

L. O rozproszonych siedzibach Sławian, mówili Grecy przed wieki niepłennie, kiedy u nich, potężniej-
szych, ogromniejszych posad (miast) niedostrzegali,
kiedy jich związków politycznych rozpoznać nieumieli.
Dostrzegali tylko niekiedy naczelników, dorywczych

restauratur (II, 20, p. 176); a octo dies przed i po weselu, tu-
dzież penitencja zamożność króla okazały (II, 23, III, 25).

(¹³) Ignobiles nobilibus praeponerat (Gallus, II, 4, p. 139),
aut sui generis (zlachciców) aut inferioris (knieci), comites vel
pristaldos praeponerat (II, 16, p. 160). Jeżeli inferiores, igno-
biles niedopinali dostojności comitis, być może, że jeszcze bywali
z nich, villici et vastaldioni sive vicedomini.

królów, ciągnących za sobą ludności sławiańskie, tłumom Sławian przywodzących, którzy, jak zjawiska powietrzne, rychło z widowni ziemskiej schodzili. Nie usiłując odgadywać, jak to było, jak to trwało, w czasach gdy Sławian nazwy nieznano, sądzić możemy, że duch braterstwa i równości w używaniu praw obywatelskich, zasłaniał przed okiem cudzoziemców różnice i wydziały, jakie być musiały, kiedy się między nimi dostrzega zwady i ubijatyki. Nikt jednak nie wskazał żadnej z owych ludności co posad szukały, aby która przez jinną wypartą była.

Właściwie w ósmym, dziewiątym i następnych wiekach, dostrzeżone były osobne ludy czyli wyosóbniający się jich byt polityczny, a pewnie i tworzące się z nich związki polityczne. Bądź to było nowością, bądź ponawianym od wieków zdarzeniem, z potrzeby obrony wynikającym, a postępem cywilizacji ustalić się mającym.

Kiedy się od gór karpackich rozeszli Chrobaci, w różne stanowiska porozosóbniiali, niebyło jinnéj między nimi spójni, tylko w dowód przyjaźni wzajemne sobie poselstwa ślali (Const. porphyr.). Osóbno żyły, różnym obyczajem ludy Sławiańszczyzny naddnieprskiej, kiedy się u nich zamożne poczęły wznosić posady (Nestor). Bez liku osobno ukazują się na wszystkie strony: sprzymierzające się do wspólnego niekiedy działania. Weletabów cztery ludy utworzyły i nie mały czas utrzymywały związek pod nazwą Lutów. Pod dowódcami czyli naczelnikami rozszerzane krańce czyli tworzone państwa; sprzymierzania się ludów, wspólne jich działania; związki zjednoczenia politycznego, czasowie ukazywały się, rozwijały i gasły: jak przymierza, pospolicie dorazowe, tak związki polityczne ustalić się niemogły, a dynasticzne rozwalały się, na wnuków nie przeszły. Wszakże ogromniejszych nieociał politycznych powstawanie, dopełniało się nie samą

naczelników napaścią lub podbojem, ale umową gminu całego, lub klas przewodniczących. Jednoczenia się podobne między sąsiednimi gminami, ludami zmawiane, ponawiane, tworzyły naostatek przez długie nawykanie zlewki trwalsze, prędzej byt tracące w całości, aniżeli rozpadające się w części. Musiał być bardzo leniwy w tej mierze postęp, kiedy podobne zlewki, ledwie w dziewiątym lub dziesiątym wieku, lepiej od postronnych dostrzeżone być mogły. Wiele w nich, po wprowadzeniu chrześcijaństwa, albo upadały, albo się ustalały: z pomiędzy ustalonych jest Polska.

LI. Jak wiele razy Wiśle okoliczne ludy między sobą się sprzymierzały, umową w ciała peliticzne spajały i rozdzielały; czy kiedy się to działo za pośrednictwem naczelników, czy gminu, czy przewodzących mu klas; na jak szerokiej przestrzeni to objawiało się? żadne tego nieobliczyły i nie wskazały znane w dziejach zdarzenia. Te jakie współczesne oko dostrzegało, zmieniają swe rozciągłości, a w związku swoim do którego nawykły, długo, osobno chodzą. Dłużej wprzód, żyć mogły w mirze, wspólnie z sobą działać; ale się osobno rządziły, osobno różnego losu doznały, a żaden z nich szerokiego państwa zakładać i ustalać nie zamyślał. Z tąd, całej tej nadwiślańskiej okolicy niepodobna było pewnej ogólnej nazwy nadać, bo żadnej nieprzybierała: jinniej nazwy niebyło, tylko Sławian. Był to północny udział Sławiańszczyzny, po sławiańsku mówiący: a długo bardzo nazwa Polski, choć późno u obcych poznana, powszechniejszą i ogólniejszą była u cudzoziemców, niż w samej między Wisłą i Odrą krajinie; wprzód była kraju i państwa nazwą u obcych, niż się stała rzeczywiście taką na miejscu nazwą.

Zleli się Polanie, usposobieniem i wolą bez wątpienia gminną, w znaczną całość na południu Noteci, koło Warty rozciąglą. Jich gmin, od wielkiego gmin-

nego kmietu kmiecym zwany, cierpiał u siebie klasę, liczącą w swym kole możnych a lechitami zwaną. Gniezno, czyli Kniezno, kniaziowskie siedliisko, było oraz siedliskiem świętości Jesza-boga-nija, na ołtarzach którego gorzał znicz. Była to bez wątpienia ustroń, pełna czci i świętości, od których bliska okolica ściśle zawisała. Znin, pewnie również widział płomieniejący znicz; cała ustroń wschodnia nosiła miano pału, ogniska w Pałukach gorejącego wszędzie. Ale te Pałuki już są częścią Kujaw, które się do Polan nie liczą, osobno chodzą. Sądzić należy, że w związek polityczny z Polanami weszli, takowy umówili i zachowywali, tak już w pewnym czasie jich Kruszwica stała się drugą Polan stolicą, równą Gnieznu, bo Poznań był po Gnieźnie i po Zninie. Tu się wszystko nieci, tu gniazdo; po tej krajinie kołuje Noteć, z niego bierze początek i swe miano Noteci wynosi.

Kiedy Polanie umowami rozszerzali swój związek polityczny; kiedy się z nimi okoliczne gminy spajały, swój niewyrzekając się osobności, wtedy naprzeciw nim wiązały się inne, mianowicie, Pomorzan, Mazurów. Gdyby tak nie było w czasach, w których dzieje zdarzeń tych okolic nie zapisały, zrozumiećby niepodobna było spraw Pomorskich i Mazowieckich, jakich następnie dzieje dostarczały.

LII. Częściej są w zapisach owych wieków wspomniani Chrobaci czyli Kroaci. Skoro jich nazwę dzieje poznały, dostrzegły jich trojistą posadę i roztrojony jich byt, jedynie poselstwami znający się: *εἶχον δὲ καὶ αὐτοὶ ἄρχοντα αὐτεξούσιον δια πεμπόμενον καὶ μόνον προς τὴν ἄρχοντα Χρωβατίας κατὰ φιλιαν*: toż jinni. Widziały jich osobno w Illyrji, w Pannonji i pod nazwą Białochrobatów koło Bagibarji (Bawarji) siedzących. Była to wielka Chrobacja: *Μεγάλη Χρωβατία καὶ ἡ ἄσπρη ἐπο-*

νομαζομένη⁽¹⁴⁾. Ci Chrobaci bieli, mieli osobnego władzcę i podlegali Ottonowi wielkiemu królowi Francji i Saxonji; ἔχοντες τον ἰδιον ἄρχοντα, ὑποκείνται δε ὡς τῷ μεγάλῳ, ρήγι Φραγγίας τῆς καὶ Σαξίας (Const. porphyr. de adm. imp. 29, 30). Jich ten władzca własny, niewiadomo jak rozciągle zawiadywał ziemie. Posiadłości jednak Chrobatów białych były rozległe, bo kiedy 885 Oleg ruski, czy 981 i 993 Włodzimierz wielki, grody czerwieńskie zajmował, te poczytano za chrobackie; a kiedy 990 Bolesław II czeski, szczyci się że z miastem Krakowem chrobacką zajechał krajinę, z tego rośnie koło 1035 opisanie krańców biskupstwa pragskiego z Chrobacją tą aż Bugu i Styru sięgające. Tak rozciąglęj krajiny, mnogie gminy, niemusiały tworzyć ściślej pojedynczej jedności, ponieważ kiedy Rusini z Waregami, targają jich część wschodnią, od zachodu zajazd czeski nie zahacza, ani orężem ani słowem posiadłości ruskich, opisany obręb biskupstwa pragskiego nie zachwyca ziem Chrobacji halickiej. Z tych zdarzeń wszakże, przypuścić należy dwa przynajmniej, nieco osobne Chrobatów ogromniejsze skojarzenia, krakowskie i halickie czyli czerwieńskie: a tych dwu Chrobacji działów przez Ruś i Czechy rozerwanie, stało się w latach, kiedy Włodzimierz wielki żył w mirze z królami Bolesławem polskim i Ondrychem czeskim.

Nadodrzańskie ludy, w zapiskach zdarzeń owego wieku, niezostawiły śladów jakiego obszerniejszego związku politycznego; sięgali po nie królowie polscy i książęta czescy, między nimi się spotykali, między

(¹⁴) Że *Βαυβαρεία* jest Bawarja, Bajoarja, Bajowaria, a nie góry karpackie, jawno to z jedobrzmienności. Kroatowie dosięgali szeroko ścian bawarskich, a Bawarja wdzierała się głęboko w ziemie kroackie. Ta zaś Chrobacja biała, wraz z Serblją białą, leży w krajinie zwanėj Boiki *Βόϊκι*. Patrz powyższą notę 31 przy rozdziale 18.

nimi swego zwierzchnictwa krańce zakresłali. Jakie podrobnione poosóbnienie nadodrzańskie okolice dostarczają dowodnie: takie podobnie, bezwątpienia, ożywiały różne gminy lub ludy obok zwiąsków czy zlewków ogromniejszych swój byt niezależny utrzymać usiłujących. Do takich niewahamy się liczyć Sieradzan i Łęczycan, którzy niepoczytują się za Polan, osobno chodzą, raczej własne i polityczne zwiąski w sobie utworzone objawiają.

Ciąg wieków to przyrządzał, ciąg wieków stan ten żywił. Gminy niemając dowodzców, nienastawały na wzajemny byt, o zdobyczach niemyślały: kiedy dowódzca jaki, jich czy raczej swego zwierzchnictwa rozprzestrzenił granice, z jego upadkiem rozpadało się wszystko. Jak sprzymierzania się tak zatargi zewnętrzne, nie tyle trudziły: co zajścia wewnętrzne: te, ustawiczne gminy i zwiąski trapiły: a szło zawsze o to, kto rej wodzić ma, czy jeden, czy wielu, czy wszyscy; a czasem, czy jaka część kraju, gmina lub lud, nad jinnymi w zwiąsku będącymi, zlewek polityczny stanowiącymi górę weźmie: a najpospoliciej z podobnych wewnętrznych wstrząśnien, a ztąd wyradzających się usposobień, wynikały rozwijania się ciał politycznych, przez spajanie się jednych, przez zupełne wlewanie się w nie jinnych.

W takiej kolei, oczywiście że podobnie i jednostajne żywioły w grze były, a po różnych zlewkach ludowych, też same nazwy nosiły. U Czechów, u Polan i w jinnych zwiąskach, nazwy kmieci i lechitów były z tymiż nazwiskami w zajściach z sobą; a w podobnych wstrząśnieniach w sąsiedztwie, nieraz, naczelnicy szukali wsparcia u naczelników, lechici, w lechitach, kmiecie wzywali kmieci. Długim czasem, jednostajniły się sprawy poosóbnione, stronnictwa sprzymierzały się na zagubę przeciwnych, a myśl różnymi wypadkami uspo-

sabiana do zlewków i spojeń, jakie się w wieku wprowadzonego chrześcijaństwa objawiły.

LIII. U Polan i w Kujawach, lechici wynieśli na tron kmiecią rodzinę Piasta, pod jej naczelnictwem swe przewodzenie rozszerzali, słabsze okoliczne gminy do swego porządku niewolili, podbijali. Mazury, Łęczanie, weszli w związek; widzieli sobie dogodnie, uznać kmiecią rodzinę panującą, lechici przewodzili; był to lechicki związek. Mieczysław był królem to Łęczycanów (Witkind, III., 66) to królem Polan (Bruno, *vita scti Adalb.* 10; Ditmar, II, 19), bo związek pod naczelnictwem jednego Słowianina, *dux Slavus* sam z siebie krajowej nazwy nie miał. Jeśli Pomorzanie choć czasowie do tego związku przystępowali, musieli w tym nieznajdywać korzyści, bo *longum mare*, za Mieczysława trzymało się osobno, za Bolesława wielkiego dość powolnym się okazując, wnet odpadło w zupełną osobność.

Z tym wszystkim, *diu agitata immensitas regni, et sine rege claudicans respublica* znalazła się w obszerniejszych obrębach, z trzech jinnych spojona. Zwiąskowi przewodniczyła kmiecia rodzina Polan, a związek nie był kmiecy tylko lechicki: wiadano o tym opodał. Trzy kraje w jedno spojone, mogły na chorągwi osadzić trzy kroje, godło potrójnej spójni trzech krajów; opodał wiadano, że były cztery nadwiślańskie narody lechickie: *Słowiene prisedsze jisedosza na Wisle, jiprozwaszasia Lachowie; a ot tiech Lachów prozwaszasia Polane, a Lachowie druzji Luticzi, jinji Mazowszanie, jinji Pomoriane* (Nestor, wstęp 4, t. II, p. 66). Ludy nadwiślańskie a nie jinne, gdzie kmieć był królem Polonji, jako z rodu Polan.

Kiedy Włodzimierz wielki żył w młodości z królem Lackim, wtedy król ten, Bolesław wielki zajęchał Czechom Kraków i z Chrobacji, gdzie też kmiecie i lachowie byli, Czechów zwierzchnictwo spędziwszy, swoje

nałożył. Lachowie w Chrobacji, bez szemrania tę zmianę przyjęli. Skłaniając się do związku z trzema lechickimi krajami, mogli podnieść na swój chorągwi, trójboczne strzemie, godło jedności, braterstwa i porządku czyli zarządu, przez trzy inne kraje ustanowionego, którego ster i kierunek wnet sami wziąć mieli. Do myśli to było lachickim grodom Czerwieńska. Włodzimierz wielki, spieszył tedy 993, umocować swe zwierzchnictwo nad niemi, niezrywając miru z korolem Bolesławem.

Uciążliwe to było kmieciom. Rozpalał się *ignis seditionis*: raz 1036—1040, *contra nobiles liberati, se ipsos in dominium extulerunt* (Gallus, I, 16); jinny raz 1077—1081, *postis servorum ebullit, plebs firmat municipia, bellum infligit, via expugnata* (Mattaecus, II, 19). W skutek tego, kmieci poniżenie nastąpiło, a związek lechicki ustalił się, bo we wszystkich swych częściach, wspólną czynił sprawę: téj Pomorze niepodzielało owszem sprawie kmiecój niosło pomoc.

LIV. Pomorze długo, jeśli nie podrzędne, to przynajmniej ustronne trzymając stanowisko: od niejakiemu czasu głośniejszym stawać się poczynęło. Z razu głośnie gościnnością i bogactwy Jumina, potym zamożnością miast jinnych, na morzu handlem i łotrostwem, naostatek silnym Polszcze oporem, a powiedzieć można upornym odrywaniem się od lechickiego związku, do którego słabo przywiązane było. Zapatrując się na bieg wypadków owego wieku, zdaje się łatwo przyczyny tego dostrzegać.

Żywiołem Pomorza jest obstawanie przy dawnym sławiańskim obyczaju; a kiedy się temu w sąsiedztwie Polanie przeniewierzyli, a z jinnéj strony pod nowym Winuli ukłękali, wszystko się kupiło do Pomorza, bo ostatnie do złamania dawnego porządku stanowisko było na pobrażach ujścia Odry; wszystko się do Po-

morza chroniło, co w swym przekonaniu zacięciój trwało. Wprawdzie był to czas winulskiego nad chrześcijaństwem triumfu, w tym wszakże triumfie (wypadki to bliskie okazują) ⁽¹⁵⁾ było pewne zwątpienie. Krwawe zajścia koło 1050 między Lutów ludami otworzyło jich krajinę Pomorzanom, przemożeni malkontenci ustępowali precz, do Pomorzan się wynosili. Tak z przyciśniętych ludów winulskich, jak tych co górą byli tułacze, u Pomorzan pobyt znajdowali. Pomorze zaludniało się, tchem cierpiących ale żarliwych, natchnione zostało. Wypadek w dziejach w podobnym zbiegu okoliczności pospolity i nieodzowny.

Jeśli z powstaniem ludu 1040, tłumy z Polonji ustępowwały do Mazowsza, niemniej schronienia szukać musiały u Pomorzan i u nich trwalsze siedlisko obrały, skoro się nowy porządek w Polonji umocował i zwyciężeniem Masława ramiona swe do Mazowsza rozciągnął. Pomorze wierne czci sławiańskiej i kmiecemu żywiołowi, podniosło nareszcie wojnę nieprzyjacielowi zbliża już nastającemu, umocowywało mianowicie ścianę, od której bliższe groziło niebezpieczeństwo, przy której ściślejsze z przeniewierzonym sąsiadem zachodziły stosunki, z której przybywały zasiłki od malkontentów. Wnet Polanom jeden tylko Zantok nad Notecią pozostał, cały bieg Noteci został po obu stronach warowniami grodów i miast pomorskich osadzony. Powstanie ludu 1080 pewnie nowych do tego pobudek dodało. *Seditiones civium* niewoliły wielu z kraju ustępować: *fugitivi per diversa vagantur*: a gdy zlechcice w Czechach raczej gościnę znajdują, kmiecie i ci co czci sławiańskiej opuszczać nie chcieli, raczej u Pomorzan przytułku szukają. Tymi wzmocnione się znalazło Pomorze, ci jemu ułatwili wdzierać się nawet na ziemie

(¹⁵) Patrz w piśmie o czci Sławian.

osłabionej Polonji. Z obalonej 1096 ludnej Kruszwicy, bojowny lud, gdzież bliżej schronienie mógł znaleźć jeśli nie na Pomorzu?

Kiedy Władysław Herman 1092 z wycieczki na Pomorze wracał, dogнали go Pomorzanie nad jakąś rzeczką na polach Drzu (Gallus, II, 2, p. 125). Mogło to być w krajnie Cilensów na krańcach Polonji (dziś Drossen) ⁽¹⁶⁾. Wkrótce Krzywousty jeszcze dziecko, zdobył na nich Miedzyrzec gród i miasto *castrum et oppidum* (II, 14, p. 158). Trudno jest tego nazwiska miejsce na Pomorzu dostrzec, a prawdziwie niema nic niepodobnego, że to było *oppidum* Polonji, które od niejakiogo czasu Pomorzanie w tyle Zantoka posiadli, a wspólnym ludu żywiołem, w owej chwili, Miedzyrzeczanie duszą i sercem Pomorzanami byli. Bo Pomorzanie byli ludem lechickim, ale zlechcicom otuchy niedawali: wojna z nimi była wojną domową o zasady, o obyczaj, o rej, a *seditiones civium* w Polonji, sprawę rozogniały i sił jej dodawały. Dla zlechciców zupełnej nad kmieciami przewagi i panowania być niemogło, dopóki by ostatniego dla kmieci przytułku, do swego nieprzywiedli porządku. Świeże bowiem były wstrząśnienia kmieci i dały się jeszcze czuć, jakeśmy to powtarzali za Władysława Hermana, tylko że z nowymi żywiołami, plątały, a potomki lechitów zwycięskich, zlechcice, wspólny interes razem popierający, będąc zupełnie górą, między sobą zająć i niejedności powody znajdować poczęli.

L.V. W takim państwie bez nazwiska pewnego, stolicy środkującej niebyło. Kmiecia Polan rodziną przewodnicząc sprawie lechickiej, zmieniała swój po-

⁽¹⁶⁾ Późniejsza annalisty zapiska zowie to miejsce: 1091 Wladislaus dux vicit Pomeranos in Irsetsen czy Jersechen (in codice gnesn. zamosc. p. 15,) a nad rzeczką — Drzu, w kodexie Santkona Galla czytać należy Drzn; Drzeń, Drzdrzeń, Drezdenko.

był i główne rządu stanowisko, stosownie do swych zatrudnień zewnętrznych. Bolesław wielki po miastach i grodach przesiadywać lubiący, pewnie częściej u Polan, niż w jinnéj jakiej krajinie przebywał, bo tego wymagały ustawne z Niemcami zmagania się; Bolesław śmiały, raczej w Krakowskim częściej gościł, bo miał przedewszystkiem ciągle Ruś i Węgry na oku; Władysław Herman lubił Płock, *semper in sua Masovia libentius habitavit* (Gallus, II, 8, p. 152). Z tym wszystkim kmieca Polan rodzina, widziała potrzebę uznawać za główne stolice Kraków i Sandomierz, *duas sedes regni*, bo to była *pars populosior* (II, 21, p. 178); tak że Polonja poczytywaną jest za część podrzędną. Owa zaś *pars* była *populosior*, nie żeby rzeczywiście Krakowskie bardziej niż Polonja ludne było; ale że krakowskie ziemie kilka razy rozciąglejsze będąc od Polonji, kilka razy więcej ludności obejmowały; i dla tego, że do krakowskich ziem liczyły się wszystkie nabytki, do pierwotnego ochrzczonego biskupstwa poznańskiego trzech lechickich krajów składu przybyłe, które to nabytki dwa razy rozleglejsze były aniżeli owe trzy Mazowsza, Polonji i Łęczycji krajiny.

Kiedy Władysław Herman 1096, między synów Zbigniewa i Krzywoustego, *inter eos regnum dirisit, de manu tamen sua sedes regni, principales non dimisit* (Gallus, II, 6, p. 140): wtedy Krzywousty *ducatum Wratislaviensem retinebat* (II, 13, p. 157); Zbigniew Polonję, *partem regni Pomeranis patrique proximam retinebat* (II, 17, p. 169): chciał zaś, aby po śmierci jego *Zbigneus cum hoc quod habebat, Masoviam simul habebat; Boleslaus vero, in Wratislaw, et in Cracovia et in Sandomir, sedes regni principales obtinuat* (II, 8, p. 151). Wnet synowie na wojewodę Sieciecha oburzeni, nie czekając zgonu ojca: *Boleslaus Sandomir & Cracov, sedes regni principales et proximas* (Wratis-

laviam i jinne) occuparet; *Zbigneus autem contra Mazoviam properaret et urbem Plocensem, illamque plagam contiguam obtineret* (II, 16, p. 167) ⁽¹⁷⁾. Po zgonie ojca, 1102, sortem uterque sue divisionis habuit, *Boleslaus tamen duas sedes regni principales, partemque terrae populosiorem obtinuit* (II, 21, p. 178). Zbigniew posiadał trzech ludów lechickich związek, Polonją, Łęczyckie i Mazowsze; Bolesław wszystkie nabytki.

Było to *divisio regni Poloniae* (II, 21, p. 178), z którego Sieciech ustąpić musiał: *Zeteum de Polonia propellando, Zetheum de Polonia profugavit* (II, 16, 21, p. 168, 177). Zbigniew w tym dziele posiadając trzy lechickie kraje, miał téż stolice choć te niebyły, ani regni, ani principales. Bolesław 1108, zniewolony Zbigniewa z działu rugować, naprzód *suum comitem in Gneznensi civitate constituit*, co była jedna *sedes*; potym wierneho Zbigniewowi starca, *sedis (gneznensis) redditae* już wiadomego, zaledwie ze Spicimirza wypiera, następnie, *ad sedem translatam Lucic* pospiesza (II, 38, p. 212) ⁽¹⁸⁾; trzecia *sedes* była *urbs Plocensis* w której Zbigniew *sicut miles* pozostał. Gniezno, Łęczyca,

(¹⁷) Szczegulna Władysława Hermana do Zbigniewa predilekcja daje mu Polonją dla tego, że jest *patri proxima*, to jest ojcowskiego pobytu Płocka; przeznaczając mu ulubiony Płock; a kiedy oba synowie na ojca powstają, Bolesław *sedes predictas occupavit et tenuit*, Zbigniew zaś zajmując Płock *preventus a patre, suum captum explicare non potuit*. Ulubieniec ulubione chwytając siedlisko, znalazł się w kłopotliwym położeniu; zdarzenie to więcéj ojca dolegało niż jinne.

(¹⁸) Inde progrediens in Spicimir, senem fidelem inclusit, quem, audita fama sue, (Zbignei) *sedis (gneznensis civitatis) red-dite, vix exclusit*; quem (starca i Spicimirz) secum assumpsit, ad Lucic sedem translatam properavit. — Sedes Lucic, nazwana *translata* dla tego, że po stracie Gnieźnińskiej *sedis*, zostawała Zbigniewowi druga.

równie i Płock były stolice krajów od Zbigniewa posiadanych, jak Wrocław *ducatui Wratislaviensis*.

Było tedy *regnum Poloniae*; a ta Polonia *septrionalis est pars Slavonie* (Gallus, proem. pag. 14); a w niej *dux septrionalis* (III, 2, 14, 25, 26, p. 256, 279, 310, 314), w niej język sławiański (I, 1, p. 19, 23) i mieszkańcy Sławianie, *Slavorum incolae* (I, 16, p. 83); a Mazowsze nie było Polską: *erat eo tempore Mazovia Polonis illuc ante ea fugientibus populosa* (I, 20, p. 94), ani Krakowskie, ani Pomorze, ani Łęczyckie, tylko Polonja, sama Gniezno okoliczna. Jak *regnum Russiae* dla tego Rusią się zwało, że rodzina ruska całej krainie przewodniczyła, tak *regnum Poloniae*, dla tego Polonją zwano, że w niej królowała kmieca z Polski rodzina. Było zaś Lechją i związkiem lechickim, bo w nim lechici i jich zlehcice przewodzili.

LVI. Nad całym królestwem zjawił się jeden wojewoda: to, stało się niedogodne wyłącznemu cząstek duchowi. Po wypędzeniu Sieciecha, Władysław Herman, *nullum in curia sua palatinum, vel palatini vicarium praefecit* (II, 21, p. 177). Prowincje miały czasem wielkorządców. Po Zbigniewie, *Magnus Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234). Te *provinciae*, są wypadkiem dawnych związków politycznych, bytu udzielnego ludów, które Lechją z rodem kmiecym Polonji w jedno spojili. Wszakże nadodrzańskie ziemie nie z takiego uprzedniego politycznego utworu wychodziły, ale z rozporządzeń *in regno*. Dla jich zarządzenia, utworzone zostało *ducatus Wratislaviensis* (II, 4, 13, p. 140, 157) czyli *provincia Wratislaviensis* (II, 24, p. 182), w której znajdowała się *regio Zleznensis* (II, 50, p. 236). Prowincja ta nie miała swęj nazwy, tylko od głównego miasta. Sprawował ję wielkorządy *Magnus cui nomen ducatus* (pag. 140), a potem Bolesław *ducatum Wratislaviensem retinebat* (p. 157). *Provinciae*

czne: ale kiedy niewiele, albo jeden tylko diplomat miały przed sobą, niezostawało jim jak je powtórzyć, jeden, lub jeden po drugim. W owym wieku, partikularni nie mieli jeszcze poprzednich czasów takiego pociągu do szczodroty dawczynnej, jaki jich dopiero usposabiał na czasy następne: a jeśli co dali wprzód, to były ruchomości, bo wreszcie dawniej prócz gołej ziemi, ze statku niemogli udzielić ani dziesięcin, ani targowego, ani myta, a nieskorzy byli, pozbawiania się karczem lub ziemi: ochota do tego poczęła się objawiać za krzywoustego i następnie. Nadania były królewskie, jak widać z powtórzenia nadań Tyńcowi przez legata Idziego 1120 powtórzonych. Podobnie bulla Innocentego II, w 1136 oparła się na królewskich nadaniach, wymienionych jednym lub drugim diplomatem ostatecznie poprzednie powtarzającym. Bulla najwięcej z trzech podobnych powstała: z nadań uczynionych jedynie w samej Polsce, obejmując sieradzkie; z nadań postronnych, mianowicie w krakowskim i kujawskim uczynionych; na ostatek w dodatku, z przypomnienia nadań koło rzeki Gąsawy, które pewnie z pierwotnej są arcybiskupstwa fundacji wyjęte, a które już wyżej w pierwszym dziale obliczone były. Wyjaśnia się to lepiej rozważaniem części.

De Gnezda, de Ostrow,	Item, de castellis Ziraz
de Lekna, de Nakel, usque	(Sieradz), Spicimir, Malo-
ad fluvium Plitucza (Po-	gost, Rospra, Lanciz (Łę-
tulica), de Lenda, de Ka-	czyca), Wolbor, Sarnow
lisz, de Chezram, (Ostrze-	(Zarnów), Skryn, plenarie
szów?), de Ruda, plenarias	decimaciones, annone mel-
decimationes, annone mel-	lis, feri; pellium vulpina-
lis et feri; tabernarum, pla-	rum et mardurinum, de
citorum, pelliculariorum	placito, de tabernis, de fo-
mardarinum et vulpium,	ris et theloneis, tam in ip-
porcorum thelonei tum in	sis castellis quam in locis

ipsa civitate (gnezniensi), quam per omnes transitus civitatibus, castellis nominatis adjacentes. Item, provincia de Znein, cum decimis, cura fero, lacubus et cum omni jurisdictione seculari...; item de Mili-che castello quod est de vratislaviensi episcopatu, plenariae decimationes per totum ex hac parte Bariche (rzeki Barcz).

eis adjacentibus, per omnes transitus, de theloneis; et decimam hebdomadam per omnes quotquod sunt, de Chrustow (Krzostów), usque in Vislam, juxta fluvium Pelza. Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari, nulli, preter episcopum respondere habet.

Te dwa ustępy, rozciągłości arcybiskupstwa określają po rzeki Potulicę i Barcz, obejmując naprzód, połowę wschodnią Polenji, Kujawy i prowincję Rude po rzekę Wartę, odrywek biskupstwa poznańskiego za biskupowania Ungera w roku 1000 oderwany. Do tego przydane krajiny w południu i na wschód rozciągłe aż za Pilicę. Oba wymieniają obręby czyli powiaty, *provincias*, i krajiny jakie obejmowało; wymieniając z czego dziesięcin wymagać może, które to wymaganie, niemogło się na tym stopniu utrzymać; na ostattek, zapewniają sądownictwo w prowincji Znin i w okolicy Łowicza gdzie najliczniejsze, najwięcej z sobą zetknięte posiadłości ziemskie uzyskało.

LXIV. Łowickie nie są po nazwisku wymienione, znińskie, czyli nad rzeką Gąsawą, są obliczone tak:

In provincia Znein... cum omni jurisdictione seculari, his contenta villis: Greehowiska cum possessoribus 4,... Stare biskupice (Biskupin) 27 quorum

Podobnie dodatkowo wymienieni: ad officium agazonum 9 rodzin... lagenarii 6,... juxta Ilmo Daluploz cum filiis et cum villa Brozina... carpentarii

quidam in Zagoria manent.; Simple 17, ... Sirdnici (Zierniki) 9, ... Potulino (Potulinek) 5, ... Opole, villa sagittariorum, Boles cum sociis suis, 27, ... Dochunow 4, ... Borice (czytaj Gorice, Góra naprzeciw Znina) 8, ... Dochunow (Dochonowo powtórzone) 11, ... Beskorist (pewnie czytać należało Breskorist, Brziskoristew) cum possessoribus, item villa piscatorum 30, ... Uruty 13, ... Yilkecow (Wilczkowo) 9, ... Balowezyci (Białoszewice) 16, ... Lestnik 16, ... Chomantowo (Chomentowo) 8, ... Silche (Zalachowo) 13, ... Sodoło (Sadowiec raczej Zendowo na zachód Chomentowa) 13, ... Dobrylewo 3, ... Znepnicy (czytaj lepiej Zneprawici, jak jest w powtórzeniu) 7, ... Lissinino (Lizinin) 4, ... Skarbinichi (Skarbienice) 9 ... hi omnes, cum aliis advenis et omni posteritate archiepiscopales sunt.

Tych tedy wsi około trzydziestu, w nich 290 rodzin różnego powołania, najliczniej *rustici* stali się ar-

(³⁰) W wydaniu Raczyńskiego, codex. dipl. majoris Pol. Poznań, 1840 4to w bulli tej nazwiska bezwątpienia są niedokładnie wyczytywane, a raczej przepisane. *Daugeri* czytaj *domini Ungeri*, *Demiliche*, popraw *de Miliche*; G, niekiedy mylnie za B poczytane; ł być niemożne; za żadne j, y, w, w środku nazwisk będące, odpowiedzieć niemożna; akcent głoski r, nieostrzegany. — Stare biskupice, niedlaczego, starymi są zwane, tylko dla tego że wprzód były w posiadaniu biskupa Ungera, jak niżej arator Stan i Zambotino z Miłodatem.

chiepiscopales, bo do jego jurisdikcji *secularis*, jile między nimi spór jaki zachodził, należeli. Wymienionych nazwisk 290, są jimiona ojców rodzin, przy pierwszym nadaniu żyjących, arcybiskup tedy nad ludem półtora tysiącnym w powiecie znińskim, ugodne sądownictwo uzyskiwał. Są to *possessores* ról drugiej ręki, przez nich z ręki *dominii* i *possessionis* arcybiskupstwa, *dominium* otrzymującego. Wszystkie leżały w prowincji Znina, gdzie pewnie miejscina Gąsawa, jednym ze znamienitszych była miejscem. Territorium Znina, otaczało jeziorną rzekę Gąsawę, otwartymi sączącą się polami. W północy wschodniej dosięgało bezwątpienia Noteci; całym wschodem, opierało się o Kujawy, z północy nakielską, z południa zachodniego gnieźnieńską, z zachodu łekneńską otoczone prowincją. Z trzydziestu miejsc wymienionych, pięć nie dało się dostrzec na dzisiejszych szczegółowych krajobrazach, a z tych, których jimiona się znajdują, Potulinek, zdaje się leżał raczej w łekneńskiej prowincji, jedyna jaką w niej miał arcybiskup posiadłość.

LXV. W świeżych czasach, 1153, cisterciacy uzyskali fundację klasztoru w samym Łeknie, otrzymali blisko leżące wsi: Rglzko (Rgielsk)⁽³¹⁾ i Zarassow (Straszowo), tudzież nieco oddalenszą Pogengroza (Panigródz). W obrębie tejże prowincji, tegoż czasu fundowany jest klasztor w Wągrowcu.

Nieliczne były villae archiepiscopales circa Gnezda: Koblewo (Kowalewo), cujus possessores 7, Dambnicia (Dembnica), Radovit (może Redecz), possessores 5, Pischino (tuż pod Gnieznem Piszyn) z trzema; item villa,

⁽³¹⁾ Czytać należy w diplomacie 1153 Rglzko, a nie Erglzko, bo to mniemane E jest złudzeniem; tak jak Irgowo w nadaniu Lendzie 1145, jest Rsgowo. Owe pozorne E, I, przed r, niczym nie są jedynie owego wieku postaci gleski r przystrojeniem.

super flumen una, quam tenuit olim Stan arator episcopi (poznaniensis Unger).

W tych czasach 1145, uzyskiwało nadania opactwo Lendeńskie nad Wartą położone, w prowincji lendeńskiej (dawniej władysławskiej). Uzyskiwało in possessionem, hereditates we wsiach: Coszcol (Koscielce), ubi forum cum libertate plenum, Dolan (Dolany), Morscho (Morzysław), Glovevo (Głowiew) et Gotschene, w których *homines*, obowiązani byli do czynszu, danin i robót. Nadto Szetlewo cum cocis, Rsgowo cum scurariis et stabulariis⁽³²⁾, Grabenovicz (Grabienice) cum camerariis, Sławsko cum piscatoribus, Sławsko bowiem położone było nad brzegiem Warty. Niedługo potem 1188, lendeńskie opactwo, otrzymało w téjże prowincji Scarbossow (Skarboszów). Z pierwszego nadania Gotschene może być że należy do obrębu Spicimirskiego⁽³³⁾.

(32) W bulli 1136 p. 4, są razem agazones et sutores w nadaniu lendeńskim 1145 scurarii et stabularii. Ci ostatni stabularii odpowiadają agazonom, koniusznikom, być może że scurarii są sutores. Gdyby wziąć sturarii, sturarii, byłiby jesiotrznicy, ale położenie Rzgowa nieco od Warty oddalone nie daje do tego wykładu pochopu; może tedy scurarii od skur, jak sutores, ry-marze, do utrzymania zaprzęgi potrzebni.

(33) Rozmajite nazwisk tych nadań pisanie w dyplomatach, bądź onych wyczytywanie przez wydawców są wymienione w temie IIIcim przy texcie. Tu dajemy wypadek z poszukiwań na dzisiejszych krajobrazach, nadmienimy tylko, że Clova dyplomu 1145, lepiej jest wypisana w dyplomacie 1291 nazwę Gloveno czyli Gloveuo; czyli zaś Gotschene 1145 odpowiada Chociczha 1291? wątpić się godzi, bo w spicimirskim znajdziesz równie Chociszew, jak Goszczonów, a Goszczonów zdaje się być Gotschene którego bliżej Lendy nieznajdzie. — To Gotschene, wraz z Chozem, Clova, Morscho, w okolicach Tondowa poniżej Sieradzia znajdują dziś współbrzmienne wsi: Goszczonów, Hocen, Chłewo, Morsecho: ale osnowa dyplomu 1145 zniewala raczej szukać wszystkich bliżej Kościelca, Dolan i Lendy samój, prócz Gotschene, Goszczonów. — Porównywając dyploma 1145 z 1291 pytać się godzi jakiego to rodzaju posiadłość była Sławska, przynajmniej

Lendeńskie opactwo w obrębie Spicimirskim, ma Goszczonów z czynszami, daninami, robociznami; otrzymało nadto Viranovo (Wroniawy), Quascovo (Kwasków), Chozen (Hocień), Staralanca (wielką Łękę) Sbirarovo: homines vero predictarum villarum tenentur rethe infra Syraz et Wladislaw. Wsi te pięć można tedy nazwać rybackimi; położenie jich jest wskazane nieopodal od Warty⁽³⁴⁾. — W obrębie téjże Spicimirskiej prowincji arcybiskupstwo liczyło villae circa Spicimir: Janowici (Jankowice), Tandow (Tondów), Smolsko, Prikuna (Przykuła), Trukowici Turkowiste (Turkowice), Unieiewo (Uniejow), Karchowo (Karki), Milostowici (Miłostowice), Kazowo et Klonow, cum possessoribus suis. Z liczby téj jedenastu, jedną się dziś niedostrzega. Prócz nich: item Milodat cum villa et Zambatino, quae fuit Daugeri episcopi (domini Ungeri episcopi poznaniensis); nadto Salustowo super fluvium Tena. Miłodat, może jest jemie possessoris z bezjimienną wsią; Zambatino dość odpowiada Ziemenzinowi dzisiejszemu; Salustowo nad Teną, może nie w spicimirskim, gdzie? dosledzić niezdolałem.

W prowincji Sieradzkiej, villae archiepiscopi circa Zarazi. Zandeiewiz (Sendzice), Parno, Kluchici (Kliczko), Koberichesko (Kobierzyeko), Bambiza, Iarotyoy (Iarotici, Jarocice), Manjna (Monica) cum possessoribus suis.

W prowincji Kaliskiej, villae archiepiscopales circa

jeśli nie wsi jinnych, czy ciąga i stała? zapewne z pierwszego nadania posiadłości nie były wsi całkowitych.

(³⁴) Dla tego Wronowice przy Łasku, Wronowo w stronach Pyzdr, Zbiersk przy Stawiszynie, skazowce dyplomatu nieodpowiadają bo są niesłychanie od Warty odległe. Dostrzeżone nawet Wroniawy, Hocień, Kwasków zdają się być za odległe aby miały być tym które diplom wymienia. Wszystkie te rybackie, może poniknęły, nazwy zmieniły.

Kalisz: Rayaco et alia Servidola quam super Zwandry (Szwendry) agros appelaverunt Hylme et cum omnibus incolis suis; item Sowicy (Sowina) et Lochowiz, Uzurowici, Malonowici (Malanów), Pralici, Domaniewici, et super agros Olobok, Myslentino (Myalony nad Prosną) et super campum Dambsko, omnes servi cum villis eorum, item Kostorowice cum villa eorum. Z czter-nastu nazwisk zaledwie cztery dostrzegać się dają na dzisiejszych krajobrazach: cóż się z jinnymi stało?

Item villa in Zrem (Szrem), quae Dolko (Dolsk) nuncupatur.

LXVI. Zostaje nam rozpatrzyć co arcybiskupstwo posiadało w drugiej swój połowinie występującej na wschód Noteci i Warty. — Villae archiepiscopales per Cuiaviam: Chelm (Chelmce), Konare (Konary), Bachora (Bachorze), Poddambia (może Dombek koło Dombia), Hermanowo (czy nie Iaranowo), Orwalewo cum suis possessoribus.

Item Bralin, cum sociis suis et vineis duabus et nemoribus earum cum villis suis, quarum, una plocensis, altera vladislaviensis castelli est. Nieumiem nic jinnego w tym widzieć tylko Zbrachlin blisko Nieszawy, bo w tych stronach tylko może być dominium którego może wieś jedna do plockiej liczyć się prowincji, a jinna do inowrocławskiej.

Item abbatia sanctae Mariae in castello Lancicie cum centum servis et villis eorum, cum quatuor scilicet: Pretche, Chotle, Bezdeze, Ordowo. Nieumiem tego znaleźć i zrozumieć, a wątpię aby Przedecz i Chodecz miały być tego opactwa należytościami. Już tedy w Łęczycy było opactwo a niebawem na chwałę bożą wznosił się w téjże stolicy kościół 1161 poświęcony ⁽³⁵⁾.

⁽³⁵⁾ Annalista monachus w różnych jego zapiskach, 1160, albo 1161, consecratio ecclesiae lancicensis (in codice gnezn.

Item Lowiche (Łowicz), cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venacione, cum castoribus et cum omni penitus jurisdictione seculari. Miał więc w łowickiej prowincji arcybiskup rozległe posiadłości dla tego pewnie w bulli nie poszczegółowane jimiennie, że skupione, zetknięte, niczym nieporozrywane.

Item Nyr (rzeka Ner) per totum inter Thur et Cholm (Chełmno), cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum tantum archiepiscopo pertinet. Ten bobrowy bieg Neru zapewne był w oddziale prowincji Łęczyckiej. W tych stronach opactwo lendeńskie otrzymało tria fora cum trabernis, Glen (Glinno), Thur, Sobotka.

W tym czasie licznych fundacji, gdy Alexander biskup płocki, między jinnymi zakładał 1124 kościół w Czerwińsku, kończoną w Płocku 1143 poświęcał katedrę⁽³⁶⁾: już po jego zgonie 1155 fundowane było opactwo Czewińskie. Nadanie jego wymienia prócz Czirvensk, Czerwińska, w prowincji Plozica (płockiej), tuż przy Czerwińsku, Parlin, Garvolion (Garwolewo); nieco dalej, Gosteslav (Gotsław), Scolatove (Skolatów), Chomissina (Komsin), Striseva (Strużewo); dalej poroz-

zamosc. p. 16, a., 329, b; dzirsvian. p. 104; musi tedy być i w wydaniu gdańskim z kodexu hejlsb.).

(³⁶) W zapiskach które z dwu kodexów znam pod tytułem gesta cronicalia, w codexie vitovskim jest: sub a. d. 1124 Alexander episcopus plocensis tempore Boleslai fundavit ecclesiam in Cirwyensko ad honorem beatae Mariae virginis. — a. d. 1143, ecclesia katedralis plocensis consecratur. — Przypomnić tu nie od rzeczy, że tenże biskup Alexander poświęconą katedrę chciał przystrożyć drzwiami brązowymi. Niedożył zawieszenia onych; leżały potym zaniedbane aż się do Nowogrodu wielkiego przeniosły. Na tych drzwiach Plock, Plozica, zwany jest Blucich (patrz w tomie IV, Pol. średn. wieków art. XVI, 1—21).

rucane miejsca: Nasidlsk (Nasielsk) i przy nim Targoscine (Kargoszin), Guidua (czytaj Suidua, w zakroczimskim), Chrominna (Kromnów w sochaczewskim), Lomina (Łomna w mazowieckim), Cohov (w sandomirskim w parafji strziżowickiej), Segovend czyli Sgovantho, (Zgłowiątko koło Lubrańca)⁽³⁷⁾. — W Sochaczewie już było coenobium z kościołem 1138⁽³⁸⁾.

Bulla 1136, wymienia: Mamna ante castellum Zandomir; item castellum Solche cum omnibus pertinentiis, nonnisi archiepiscopo pertinet. Czy Mamna ma dotąd swój byt? gdzie ten zamek Solche? rozwiązać nieumiem.

LXVII. Item villa ante Biton que Zuersow dicitur cum rusticis argenti fossoribus, cum duabus tabernis, nonnisi, ad archiepiscopi pertinet jurisdictionem. Były te kopalnie koło Siewierza (Olkusza). W téj stronie, opat tyniecki miał: in Bitom targowe, duas tabernas, a zaś in Siewior, novum targowe, unam tabernam, unum macellum, Steklecz, Gruszow. Były to pewnie wioski pod Siewierzem jak Zwersów cum rusticis argentifossoribus. Dziś jich nieznajdzie, bo w jakimś czasie w téj okolicy zalane zostały kopalnie, klęska jakaś wsi z ziemią pogładziła⁽³⁹⁾. Siewierz miał zamek; sądzić można że z Bytomem, tworzył powiat osobny, jak z czasem księstwo i tykał prowincji Krakowskiej.

(37) Diploma te ogłoszone i objaśnione w zbiorze dyplomatów w Warszawie 1845 wydawanym.

(38) Wspomniane gesta cronicalia w codice vitoviensi, zdaje się przez Sochaczewianina pisanym bo dokładającym zdarzenia Sochaczewa dotyczące, utrzymują że Krzywousty umarł w Sochaczewie, tymi słowy: 1138, etatis quinquagesimo sexto, in coenobio sancti Benedicti fratrum, sanctae trinitatis fundatum in Sochachowo, sumto antidoto anime in domino feliciter obdormivit B. Crziwousty.

(39) Nazwa Zwierszow, niebyła nieznaną tamtym stronom, bo o parę mil od Krakowa jest Sabieraszow na drodze do Chrzanowa i Bitoma.

W prowincji Krakowskiej wzniesione zostało opactwo tynieckie. Sam Tyniec miał dość znamienite stanowisko, gdyż *Tinecensis villa*, była *cum transitu navali et una taberna, secunda ultra fluvium, cum voto principis*, a została od wszelkiego królewskiego castellatury (krakowskiej) urzędu zabezpieczona czyli wyłączona; z ludźmi wszelkiego powołania od niego wyzwołonymi (Szczygielski, *tinecia*, II, 1, p. 138).

Otrzymał Tyniec, *villam Lantiki i Kaszow, cum adscripticiis*; Czulow, *cum smardonibus*; a w tymże obrębie Wojtowo z rybakami, Prądnik (Promnik) *cum una taberna*, w samym zaś Krakowie *duo macella* ⁽⁴⁰⁾. -- Po drugiej stronie Wisły, *Sidzine et duae tabernae*, Horowice i Radzieszow, *cum mellificio et venatione*. Zdaje się że wówczas Sidzina więcej znacząca była niż karczmy horowicka i radzieszowska w miodowych i zwierzynnych lasach.

Arcybiskup, miał też posiadłości swoje w Krakowskim powiecie, zdaje się jedynie na północnej stronie Wisły. Item *apud civitatem Cracoviae sal archiepiscopi quod Babiza (Babice) nuncupatur, tantum suae respondent ditioni*; item *villae archiepiscopi circa Cracoviam haec sunt: Jurewice, cum villa eorum Dankowo, Konechene (Konieszowka), Tyrno (Turczy? jaka Tarnawa lub Tarnowica), Chrostlino (Chroszczyna), Królewice (blisko Opatowca), Zrenawa (Srzeniawa), et super Preginz (rzeka Brinica) Rudnicz, tam villae quam possessores earum omni jure archiepiscopo pertinent. Tej Rudnicy nad Brinicą podobno dziś niema, jak wielu jinnych miejsc w tej siewierskiej okolicy. Co do wy-*

⁽⁴⁰⁾ Kraków pogorzał był wówczas: 1125 *Cracow combustum est* (brevior chron. in codice gnezn. *zamosc.* p. 118, b; inter script. siles. Sommersb. t. II, p. ...; annal. in codice gnezn. *zamosc.* p. 15, b; dzirsviano, p. 102; lubieniano, p. 55, w tym ostatnim jest rok 1126).

kładu jinnych miejsc, wiele niepewności, wymaga udowodnień. Z tych najciekawsza jest sól babicka, dla tego pewnie tak zwana, że w Babicach składana: warzonkąli była? czy kopalnią? to pewna, że okolice krakowskie wówczas bardzo się solne okazują, czego téż dowodzą posiadłości tinieckie.

Miał Tiniec, ad Magnum sal (Ujście solne przy ujściu Raby do Wisły), quatuor targowe et quatuor tabernae et petinae (piątyny?); et qualibet septimana tres alveos (czego? soli? koniecznie soli z Bochni spławem rzeki Raby ad magnum sal dostawianej) et quartum sredne (średniowki) et septem pro lignis (z drzewa). Przytym wsi okoliczne ze strony północnej Wisły: Lapsice (Łapsów) et cum Koianow (Koczanów) et sale (ze składu); Xiągnice (Książnice) cum taberna, Dolany z nadwiślanymi pokomornemi, Kargów (Karkowice), Powozów. Na drugiej stronie Wisły Tuchów na Białą i jinne miejsca jak Fabry nad Dunajcem, i jinne nad Wisłoką (Długos. IV, p. 309), których położenia niemogę považać się oznaczać bo mi do tego krajobrazów niedostaje. Zapewna położenie onych, oznaczył Szczygielski w tinecji, gdzie ten niesłychanie ważny i nieoceniony z roku 1120, akt wielkich nadań Tińcowi przechowany został.

Anno domini 1140 claustrum Andreow edificatur (annal. monach. in codice gnezn. zamosc. p. 329, b); 1149, abbatia fundata est in Andrzejov (annal. in eod. codice, p. 16, a, 329, b); 1154 Henricus dux sandomiriensis fundavit ecclesiam in Sagosce, (vel Zagoszcz,) quam contulit hospital. cracovien. (annal. monach. in codice gnezn. zam. p. 329, b, dzirsiviano p. 104, lubieniano, p. 56); 1164 claustrum in Lubens edificatur (in cod. dzirs. p. 104, lubien. p. 56); 1176 vel 1177 claustrum Suleiov edificatur; 1185 claustrum Copri-

wnica fundatur (in oodic. gneznen. zam. pag. 330, a; dzirsv. p. 104, 105, lubieniano, p. 56). Poznajdujemy nadania!

DODATEK

(w roku 1847 dopisany w części mniej potrzebny).

LXVIII. W piśmie tym, każdy widział, wziąłem za przewodnika Edrisego afrykanina, z włoskimi i sycylijskimi znajomościami oswojonego, a w Sicilji 1154 piszącego. Aby z płataniny jego opisu co do Polski dostrzec i ją wyosobnić, trzeba było zaczepić, o Saxonję, o Węgry, o Szwecję. Nie było na celu opisanie Edrisego tych krajów zgłębiać, a każdy może dostrzec, że w wyjaśnieniach ustronnych niekiedy się lekko przesunął, śpiesząc do głównego celu, do Polski. Obszerniejsze i dokładniejsze Edrisego opisów ocenienie, części onych wyrozumienie i objaśnienie, znajduje się w dziele moim francuzkim *géographie du moyen âge*, w części w tomie pierwszym obejmującym pismo: *cartes de géographie du moyen âge, latines ou arabes, copiées ou reconstruites et expliquées*; a w części w tomie trzecim w piśmie: *analyse de plusieurs sections du VI et VII climats de la description d'Edrisi*. Tłumacz Edrisego francuski wydając swój przekład, zaniedbał załączyć krajobrazy arabskie i ogłosić je wraz z przekładem opisu. Niedostatek ten dla moich poszukiwań starałem się nadstarczyć, pozyskując z rękopismu arabskiego kopję dziesięciu kart czyli sekcji krajobrazu edrisiańskiego, obejmującą przestrzeń między morzami baltickim i czarnym, (nieco później zaopatrzyłem się w kopję wszystkich krajobrazu sekcji). Te dziesięć

krajobrazu części, i wszystkie inne, oraz Edrisego krajobraz ogólny mieszkanej, znajdują się w atlasie wspomnianego dzieła mego: *géographie du moyen âge*. (O tym nadmieniałem wyżej X, 9).

W niniejszym piśmie polskim niezupełną zdałem sprawę z opisu Węgier, a jeszcze mniej dostateczną z Karintji. W dziele francuskim, gdzie się mocno zajmowałem wyjaśnieniem Sławiańszczyzny naddunajskiej i Romanji, o Węgrach i Karintji powiedziałem wszystko, com powiedzieć umiał. Tam, zda mi się dostatecznie udowodniłem dwa punkta ważne, że *Bansin* Edrisego nad Dunajem położony, jest przesławny gród i powiat *Bransin* czyli *Branicowa* w dziejach głośne; a Edrisego *Kaworz* czyli *Kaworzowa*, jest jinny gród i powiat sąsiedni naddunajski niemniej znamienity *Kuczaj*. (Masz o tych dwu powiatach wiadomości historyczne w dziele Szafarżika). To wyjaśnienie położenia Bansina i Kaworza, nawiodło mię do wyrozumienia o Sławiańszczyźnie stem laty Edrisemu dawniejszej, z Masudego powtarzanej wiadomości, która jest trudnym do zgryzienia orzechem.

Sławiańszczyzna Masudego, 947.

LXIX. W pierwszych wiekach potęgi i świetności, mahommetaństwo niebyło tak obojętne co do krajów jannowierczych jak następnie. Owszem, kalifowie wszelkich dokładali usiłności, aby się przewidywać o jich stanie. Muslim Horrany w r. 846, z długiego w państwie greckim pobytu wracając, przynosił na dwór kalifów zasób wiadomości o Awarach, Bulgarach, Słowianach, Chozarach i jinnych okolicznych ludach; o tych ludach wiadomości w swych pismach zostawił. W latach 921, 922, był na zwiady w poselstwie do Chozarów wysłany Ahmed ibn Fozlan, a co widział

to opisał. Arabowie starali się poznać strony północne i znali je lepiej a niżeli potem.

Abu'l Hassan Ali el Masudi Kodbiedu, zmarły w Kairze 957 na dziesięć lat przed zgonem swoim 947, wygotował dzieło pod tytułem: *łaka złota i kopalnie drogich kamieni*, owoc obeznania się z pięćdziesięciu dziełami poprzedników, tudzież własnych przebadywań w podróżach nabytych. Dzieło to jest historyczne ale ma liczne rozdziały całe geograficzne. Rękopisma jego znane są po bibliotekach europejskich (w Paryżu, w Oxford), ale dotąd ogłoszone nie zostały; de Guignes tylko dał poznać w języku francuskim jego skład, skrócenie i wyciągi z niego (w t. I, p. 1—67 *notices et extraits de manuscrits de la biblioth. de Paris*).

Masudi, jest jedyny jile wiem, z dziś znanych starodawnych pisarzy, arabskich, co się pilnie zajmował Sławonją i sprawą Sławian. Być może, już rzeczywiście był jedyny co najokwitsze wiadomości zgromadził i skreślił, aby z nich następnie jinni dorywczo ułamki chwytali i pokrzywione powtarzali.

Cząsteczka jego wiadomości została wskazaną w wyciągach de Guigna (pag. 27). Dotknął onej Habicht (*Beschreibung des Kaukasus, Breslau*), którego przedrukował Klaproth (*Beschreibung der russ. Provinzen zwischen d. kasp. und schwarz. Meere, Berlin, 1814*), i na francuski język przełożył (t. I, de son *magasin asiatique*). Wpatrując się w jich wzmianki Frähn (*Ibn Foszlan über die Russen, Petersb. 1823, p. 175*), utyskuje że niema nazwisk pismem arabskim wyrażonych, i pozwala sobie konjektur⁽⁴¹⁾. Naostatek D'Ohsson, zszywając różne arabów o północy wyrażenia się w powieść urojonego podróżnika (*voyage d'Abou el Cassim*

(⁴¹) Es ist zu bedauern dass die hier vorkommenden Namen nicht in arabischer Schrift gegeben worden sind.

ou des peuples du Caucases et des pays au nord de la mer noire, Paris 1828, chap. 5, p. 85), dostarczył zupełniejszego ustępu oraz nazwisk arabskim pismem wyrażonych. Każdy z wymienionych badaczy podznęcał swe objaśnienia i konjektury dla jednej lub drugiej nazwy, wyrzekając się dużo mnożniejszej reszty: a konjektury i objaśnienia, nie zawsze dość szczęśliwe wejście miały.

LXX. Wszakże d'Ohssona wykład i objaśnienia jile onych dał, powiększłej części są trafne. Cudzoziemcom bywa ciężko objaśniać sławiańskie miana, choć najłatwiejsze. Mojim tedy Masudego opisu w niniejszym dodatku (wydania 1847) wykładem dopełniałem co d'Ohssonowi niedostawało. A gdy ten wykład przeniosłem dosłownie w stosowniejsze dlań miejsce, do pisma Slavia (tomu wstępnego Narodów VIII, 32—35, tudzież IX, 1), z dodatku tego wydania takowe uchylam.

Przypominam tylko, że ustęp objaśniony oczywiście niewyczerpuje tego co można w pismach Masudego o Słowiańszczyźnie naleść, bo w jednym miejscu d'Ohsson (voyage d'Abou el Cassim, p. 223) przytacza z jinnego dzieła Masudego ustęp, w którym jest też o Niemczytach tudzież o Morawach. Mówiąc w nim Masudy o rzekach co do męrza czarnego uchodzą, a powiadziawszy o Donie, jinna z tych wielkich rzek, dokłada, jest Dina i Morawa, jinnie jakie jęj dają Skłabi. Ma więcej trzech mil szerokości i płynie o niewiele dni od Konstantinopola. Na brzegach téj rzeki mieszkają *Bamdżin* (Namdżin) i *Morawa* ludy skłabskie. Te brzegi były też zamieszkałe przez *Bulgar*, którzy zostali chrześcijanami.

A tenże d'Ohsson, powiedzieliśmy, pominał wiadomość nadmienioną z Masudego przez Deguina o Nukorodzie którego stolicą jest Arnkis nad wielką Dzajnan rzeką. Ta wiadomość daje się wyrozumieć następują-

cym sposobem. Nukorod (Nowogrod sam) jest stolicą Arnkis اورنکس a pisz i czytaj اورنکی stolicę awrangska, warengską, którą przerzyna rzeka Dżajnan جينان pisz i czytaj جنتار rzeka krajiny Dżintjar, o której mieście wspomina Edrisi, w której Ingrją upatrujemy.

D'Ohsson (w swym Abu el Kassim, w nocie XXXV, p. 262—275) zamieścił krótki Abu Sulejmana Dauda benakeckiego w roku 1317, w perskim języku wygotowany geograficzny opis, powołujący się na łacińskie bab mundu (mappa mundi); w tym znajdując: près de l'Alamania est pays d'Abouimiya ابويميا dont le souverain nommé Saki ساقی relève du caïssar; il a cent mille hommes de cavalerie; ce pays est voisin d'un autre royaume dont le souverain puissant est appelé Polonia بولونيا (Bolonia); ce roi mourut il y a quelques années et Saki s'empara de son royaume qu'il conserve encore de nos jours. On y trouve des montagnes riches en pierres precieuses. Près des pays de Polonia est l'île (presqu'île) de Svétia. Znajdując to d'Ohsson odgadł że Abuimja jest Boemia: ale chociaż jeden król jest Polonia, a drugi Saki, niedomyślił, się że Saki, Szak jest Czech, czeski, Szaki (Czeski Wacław) co Polskę 1300 zajął, a Dauda w roku 1317 niedoszła jeszcze wiadomość że ów Saki z Polonji od lat dziewięciu już wykurzony został. Gdyby D'Ohsson był to postrzegł, niebyłby krótkiego tego geograficznego spisu Daudowi wydzierał i dawniejszemu znacznie pisarzowi bez potrzeby przyznawał.

Waregi, Rus, u arabów.

LXXI. Długo bezskuteczne czyniłem zabiegi pozyskania dzieła Frähna: Ibn Foszlan's und anderer Araber Berichte über die Russen älterer Zeit, Petersburg, 1823, którego dawna znajomość w pamięci do-

i *ducatus* złożone były z *regionibus*, które miały urząd: *villici ac vicedomini vel vastaldioni in finibus regionum* (I, 12, 15, p. 66, 71).

Podział Polski czyli Lechji między synów Krzywoustego 1139, dogadzał duchowi wyłączności. W tym podziale, *regnum*, jest przywiązane do Krakowa. Szczupła Polonja w sobie, znalazła się osóbną wydzieloną. Rozszerzyła ona nieco przestrzeń swoją, krajiną. Trzymając nad Notecią pomorskie niedawno twierdze, znalazła na drugiej stronie rzeki nieludne puszcze: trzebiła one, krajinę dla siebie odkryła: Pomorza rozległość, bez uszczerbku mieszkańców uszczupliło się. Mazowsze poszło osóbną wespół z Kujawami. Sandomirska ziemia oddzieloną została na dorywcze księstwo. Dwa przedchrześcijańskie polityczne związki i jeden odłamek, utworzyły trzy księstwa. Reszta zależała od Krakowa: ziemie Krakowskie, Łęczyckie, prowincja Wrocławska, *cum regione zleznensi*; dalej, Luzacy, Lubuzy i Pomorze ostatecznie z Lechją spojone, wraz z wysilonemi i niemocnemi Lutikami. Była to Polska, o której wiadano, że *Polonia magna Slavorum provincia, habuit regem nunc autem ducibus gubernatur* (Helm. I, 1, §. 9); w sobie samą, powiedzieć można wątpiąca, czy była Polską, czuła więcej, że była lechitów Lechją. Za Krzywoustego kronikarz Gallus, chętnie ją Polonją nazywa; w lat kilkadziesiąt, jinny kronikarz, Mateusz, lubuje się w mianie Lechji i Lechitów: bo górą byli jich zlechcice.

LVII. Niestatecznym zbiegiem okoliczności, rozciągłość i krańce djecezji, nieodpowiadały politycznym obrębom. Hjerarchja wzięła początek roku 1000, w części w biskupstwie poznańskim, w części gdzie dobiegali duchowni biskupstwa pragskiego (Ditmar, IV, 28); przez co *Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat* (Gallus, I, 11, p. 62), bo kiedy Gnie-

z 1040, z czterema biskupstwami na metropolję wyniesione zostało: biskup poznański, tudzież ci biskupi, w których diecezjach Bolesław ziemię zajeżdżał i z nich Niemców spędzał, zostawali metropolji magdeburskiej suffraganami: *fraternitas in Christo cum Parthenopolitanis* (Ditmar, VI., 24).

Po domowej wojnie 1040 hierarchja wskrzeszać wypadła. W nowo urządzonej, Grzegorz VII, pisząc 1075 do Bolesława śmiałego, ubolewa: *quod episcopi terrae vestrae, non habentes certum metropolitanae sedis locum, nec sub aliquo positi magisterio, huc et illuc pro sua quisque ordinatione vagantes* (eptlar. II, 73). Dziwna to i nieco trudna do zrozumienia przymówka. Mógł być taki vagans, poznański jeden o którego dwu wspominało się metropolitów gnieźnieński i magdeburski; a Grzegorz VII żalił się na wałęsanie wielu. Być może już niebaczni na swoje fundacje lubuski i wrocławski podobnie się przerzucali, z powodu położenia swych diecezji do których jinne magdeburskiej archidiecezji biskupstwa, prawa rościły: jak to niebawem powiemy.

Powstająca wnet domowa 1080 roku wojna, odmet bezwątpienia wznowiła i przeciągnęła. Za Krzywoustego Rzym się więcej wdawał, w rozpoznawanie stanu hierarchji, obliczał i zatwierdzał kościołów uposażenia. Od czasu wskrzeszenia w 1125 biskupstwa na Pomorzu: *Polonia magna Slavorum provincia, dividitur in octo episcopatus* (Helmold, I., 1, § 9); to jest na metropolję gnieźnieńską i biskupstwa julińskie, lubuskie, poznańskie, kujawskie, płockie, wrocławskie, krakowskie. Z tych najdawniejsze poznańskie, zacieśnione archidiecezją i w koło powstającemi diecezjami, utrzymało w Mazowszu koło Wisły, po jej obu stronach odosobniony ułamek, ze swój pierwotnej rozciągłości ocalony. Krakowskie niezaczeptało wcale tych ziem, które przed zajęciem Chrobacji krakowskiej przez

Bolesława wielkiego zawiązek lechicki składały, tuzi-
wiscie fundowane było jedynie dla Chrobacji, dla całej
w sobie, jedno. Wrocławskie podobnie dla trządzonej
provincji wrocławskiej. Kujawskie dla tej części nad-
wiślańskiego Pomorza, w którym chrześcijaństwo wy-
znawców swych ciągle miało. Lubuskiego rozciągłość
i byt, zależał bezwątpienia od bezpieczeństwa i całości
krańców od strony wdzierstw niemieckich. Bolesław
nie chciał mieć obcych w swym państwie biskupów;
biskup lubuski mógł mieć polecenie wglądania w te
części diecezji misneńskiej którą Luzici składali; z tego
lubuski był narażony na zatargi, na niepewność obrotu
i umniejszenie się jego.

LVIII. Perturbacja biskupstw, wielkim głosem
wołała bacznosci badaczy, będąc w stanie dostarczyć
światła mogącego różne ciemności rozpraszać. — Diplo-
mata stare, autentyczne czy podrobione i zmyślone,
oznaczają jeśli nie rzeczywiste biskupstw rozciągłości
to jich pretensje. Tak, biskupstwo brandeburskie
miało obejmować Luzików, *terminum vero videtur per
rothiae (episcopatus) constituimus, orientem versus ad
flumen Odera (dipl. Ottonis 949, apud Eccard. hist.
geneal. princ. Sax. superior. p. 129; Lunig, t. II, An-
hang, p. 3, 4); misneńskie zaś biskupstwo, zakreślało
swe od strony wschodniej granice tak: in altera parte
Luziki et Selpoli, . . . et inde in aquam quae dicitur
Odera, et sic Odera sursum usque ad caput ejus; inde,
quasi recta via, usque ad caput Albae; inde deorsum
in occidentalem partem, ubi divisio confinium duarum
regionum est, Bohem et Nisenen (dipl. Ottonis, 948,
968, apud Lunig, t. II, Anhang, p. 96, 97); testantur
etiam . . . imperatores . . . in proprium dedisse . . .
misnensi ecclesiae . . . in quinque regionibus partes des-
cinas: in Talemenco, in Nisa, in Melzsdane, in Lütica,
in Diedesa (Johan. XIII papa, 967, apud Lunig, con-*

tinuat. spicil. eccles. p. 834). Owoż do połowy biskupstwa wrocławskiego pretensje jednego; do całej djecezji lubuskiej drugiego; a do Luzików dwu biskupstw razem. Lubuski nieodzownie zniewolony trwać w ciągłej zatarдзе.

Założenie biskupstwa kruszwickiego w Kujawach, jest też pewną zagadką, na wyrozumienie wielce zasługującą. W ognisku ezci Polan w Gnieźnie, wzniesiono katedrę archidjecezji gnieźnieńskiej; arcybiskup uzyskał posiadłości koło jeziora Gopła: płockie biskupstwo z Wisłą, podmykało się aż ku Bralinowi, o parę mil od tych posiadłości; a w lat dwadzieścia kilka Mieczysław II z Rixą, gorliwi w umocowania chrześcijaństwa, w tej pełnej odwiecznych przeszłości Kruszwicy, silnej mnogim ludem zbrojnym, a dawnemu obyczajowi przychylniej, jakby niewidzieli dość dzielnej arcybiskupa zwierzchności, jakby niewidzieli żadnej, wprowadzając nową cześć a waląc dawną: stanowili tu 1026 pasterza, mającego w miejscu i w północ apostolstwo w kaszubskie rozszerzać ziemie; pasterza, który z jinymi 1036 padł ofiarą, gdy dawny obyczaj wywracał nowo stawiane ołtarze. Podźwigniona 1042 w Kruszwicy katedra, niezapewniła temu odwiecznemu miastu, tej stałej bądź potęgi, bądź świetności, jaką wszystkie inne, swoim miastom w Lechji zabezpieczyły. Kruszwica 1096, zacięcie utrzymywała sprawę z kmiecianki urodzonego Zbigniewa, i w pustkę zamienioną została. Biskupstwo w Kujawach i biskup pozostał.

LIX. Gallus który widział Lechją w zupełności jeszcze na księstwa nierozzerwaną, który znał język sławiański jakim w niej mówiono, kiedy się wyraża w swój łacinie, *regnum Poloniae*, pewno chciał powiedzieć królestwo polskie (państwo, mocarstwo); a kiedy mówi *regio Polonorum* (proem. p. 14), *patria* (ibid. p. 17, eptla ad lib. II, p. 129) wyraża krajinę, tak jak *regiones Pomoranorum, Prussiae* (proem. p. 15) są

krajiny. Polonja, *est in terra Slavonie* (p. 16), *terra Saxonum* (I, 6, p. 36), *terra Pomoranorum* (II., 39, III., 17, p. 215, 285) są ziemie, w czym ziemia wyrażowi kraj odpowiada. Obozowi Niemcy, sławiąc Bolesława, śpiewają bronienie *terrae* przez Bolesława, a najście przez siebie *patrii* (III, 11, p. 274, 275) to jest kraju polskiego. Kraj, ojczyzna, ziemia, nie jest jinnego, tylko przestrzeń zamieszкана, żadnego znaczenia urzędowego, politicznego, ciwilnego, rządowego, niemają. Ziemi, jako miana obrębu urzędowie wydzielonego podówczas nie było, nazwy ziemi do oznaczenia miejscowego urzędu jakiego w owe wieki nieznano, śladu na to niema, ani w Gallu, ani długo potym, tym bardziej to znaczące, że ziemstwo, ziemia i sejm później się jawiąc, nabywają znaczenia, wynikającego z nowego politicznego i towarzyskości stanu⁽¹⁹⁾. Polska w urzędowych podziałach swoich nie miała ziem, jak nie miała krajów, chociaż w łacinie *regio* za obręb urzędowy bywał użyty: *regio zleznensis* (II, 50, p. 236). Zanotecka krajina jest nazwą potoczną przestrzeni, a nie urzędową. Krajowcy, (krajaty, kroaty, krajince); ziemianie, nie więcej nie znaczyło tylko miejscowcy, *indigenae*.

Podział Polski jaki z Galla wydobyć można, jest na *provincje*. Ten wyniknął z jej wzrostu. Być może że i w polskim języku od razu bez przekładu wyraz *provincji* przyswojony został. W tych *provincjach* Magnus, *Mazoviam regebat* (II, 49, p. 234) rządził,

(¹⁹) Na Pomorzu naprzód *terra* jak obręb jaki ukazuje się (Dreger XXII, XXX); czyli jednak wynika z rzeczywistej nazwy *ziemia* a nie powiat? dowodu by trzeba, bo zastępuje wprzód używany wyraz *provincia*. — Ziemia lechicka wprzód miała ziemian (*indigenae*), i ziemskie prawo, *jus terre commune* (*vita scti* Stanisl. II., p. 338), nim jej części, na ziemię się podniosły, nim się sejm zjawił.

e. wprzód *in Wratislaviensi*, *comesa* tego *nomen ducatus* *zasczycał* (II, 4, p. 160), bo prowincja wrocławska była *ducatu* (II, 13, p. 170), na sposób *ducatu* Sakszoni lub Bawarji w Niemczech. Prowincje niekiedy, w latach niektórych stawały się wielkorządami, księstwami, kiedy nimi wielkorządca, lub *dux* książe namiestnik zarządzał. Z podziałem Lechji między Krzywoustego synów, po udziałowych księstwach to ustało, wydarzało się tylko w zależnościach krakowskiego monarchy, mianowicie na Pomorzu.

Prowincje miały bezwątpienia swe poddziały, swe *regiones*, ograniczone okolice, *vastaldje*, gdzie namiestnicy *vicedomini*, zawiadywali: *in finibus regionum*, *in confinio dimissi vastandioni* (Gallus, I, 12, 15, p. 66, 71). Gallusowi nie zdarzyło się takowych po nazwisku wymienić, i z niego niewiemy jakieby tym obrębom dawano miano, chyba *regiones*, *regio zleznensis*. Od czasu podziału Lechji między synów Krzywoustego, udział każdego na prowincji, nazwę tylko księstwa uzyskując, nazwę prowincji przeniósł, na te poddziały, *regiones*, na te podrzędne każdej krajiny lechickiej podzielenie. Pomorze miało koło rzeki Peny prowincje: Międzyrzec, Góczków, Grozwin, Lessau, Scitene, Wanzło; ku Odrze rozciągała się prowincja Ukra; ze strony wschodniej Odry Sliwin, a potem Kolberg (dipl. 1159, 1168, 1172, apud Dreger. cod. dipl. Pomer. Nro III, IV, VIII, p. 5—16). Szczecin miał pewnie swą prowincję; wyspa Uzna do Wanzła należała; Wolin może była osobno; Gdańsk i Swieca, pewnie też prowincje tworzyły, bo 1198 mają swych wojewodów i wielkorządców (Dreger. Nro XXXII).

Podobnie w Polonji: Gniezno, Lekno, Nakło, Znin, Lenda, Szrem *in Zrem*, Kalisz, Ostrow (archieptus gnesn. 1136, ap. Raczyński, dipl. maj. Pol. p. 1); Poznań i w jego okolicach jinne.

Podobnie w Sieradzkim: Ruda, Sieradz, Rozprza, Spicimir (id. ibid.); Łęczyca miała swoje.

Podobnie w krakowskim, jak Kraków, Wislica, Sandomierz i inne, tak Skrzynno, Zarnowiec, Sarnów, Małogoszcz (id. ibidem); Bitom, i inne.

Podobnie Miłecz na Szląsku z jinnymi (id. ibid.)⁽²⁰⁾.

Były to wcale małe *provinciae*, małe okręgi co łacińskie miano prowincji chwilowo uzyskały, a które wprzód były *regiones provinciarum*. Słowem *regiones* zamieniły się w *provincias*, po polsku jednak musiały się wprzód i potym jednostajnym nazywać mianem, a pewnie nie ziemią, ani krajem ale powiatem, gdzie nigdzie może żupą, żupanją. Mówię że chwilowo miano prowincji uzyskały, bo wnet, jak *regionis*, tak prowincji miano łacińskie poszło w zapomnienie, łacina nazwała je od grodów *castellanus*, *castellaniae*, kasztelanjami⁽²¹⁾.

(²⁰) Właściwie w diplomacie przytoczonym, jeden Znin, jest wymieniony *provincia de Znein*, inne nazwy grodów, tego miana niemają: ale Kalisz, Gniezno, Nakło, podobnie i inne na równi położone, niesą posiadłością arcybiskupstwa tylko prowincjami na wstępie obliczanemi które *castella cum civitatibus* mają, a archidececją składają; w których, arcybiskup ma swe dochody i posiadłości. Podobnie w krakowskich ziemiach Skrzyn, Małogoszcz, Sarnów są *cum locis adjacentibus* a przeto *regiones*, prowincje. Wymienienie Dolko *in Zrem* nie jest na jakiej Szremu ulicy, ale *in provincia zremensi*. Toż obliczane mnogo miejsca *circa*, są *in regione*, *in provincia*.

(²¹) Gallus niezna kasztelanów ani kasztelanji w Polsce, wie że takie były u Czechów *tres castellanuas dissipavit* (II, 46, p. 229). Najdawniejsze w Polsce kasztelanji miano dopatrzeć by można 1120 we wsi tynieckiej kastellaturze: *cum omni castellatura* (Szczygielski, tinea II, 1, p. 138), to jest prawo kastellu. Kastellanów miano nieco później w jednymże czasie ukazuje się w Polsce, na Pomorzu i na Szląsku, 1154, 1159, 1163. — Na Pomorzu zarzucanie miana prowincji, oczywiście się objawia, bo 1194 Ukra, Cyten (Sitene) są jeszcze pro-

Grody, zamki, wsi w Polsce czyli Lechji.

LX. Wiele zamków i miejsc obwarowanych różnymi czasy powstawało i niknęło; na prędcie często z drzewa i sypanej ziemi wzniesione, łatwo rozwaleniem lub płomieniem uprzątane. Na przeciw Zantoka, *Pomorani castrum erexerunt et destruxerunt* (Gallus, II, 17, p. 169, 171); Zbigniewowi jakiś Gallus stawiał warownią, którą rozwalić przyrzekał, a wzdragał się: *castrum Galli destructurum adjuravit, castrum quod Gallus fecerat, non destruxit* (II, 38, 39, p. 213, 214); Sieciech sobie zbudował nad Wisłą swego nazwiska zamek (Sieciechów), *castrum sui nominis, quod fecerat* (II, 16, p. 166); Krzywousty pod Łęczycą, na krańcach Łęczycanów, *vetus castellum contra Mazoviam reparavit* (II, 38, p. 212) stary pomnik zająć jakie między Łęczycanami a Mazurami przed wieki bywały.

Z tym wszystkim zamki te, twierdze, warownie, miejsca warowne utwierdzone, nie były grodami. Wszystkie miały naczelników straży, zwierzchnego dla siebie urzędnika, po łacinie *comes*, a wnet *castellanus* zwanego, ale niebyły grodami. Gród jest zamek czyli twierdza z posadą i powiatem. Mogła posada spłonąć, być rozwaloną, ale gród i urząd jego z powiatem zostawały. Łacina tego nieodróżniała, a przynajmniej rzadko i niedostatecznie.

Posada zwała się grodem a wtedy, kiedy miała przy sobie gród, była wtedy *oppidum, civitas, urbs*, bo miała urząd powiatem zawiadujący. Nazwa miasta, jakiegośmy dla ułatwienia w opowiadaniu naszym używali, jest niewłaściwa, bo wtedy nieznaną była, po-

wincjami, kiedy 1186, Gutzków, Piritz już są *terrae*; 1194 Meseritz *terra*, a Kolberg *territorium*. Dreger, XXII, XXX, p. 37, 54.

wstała później ⁽²²⁾. Póśada bez grodu, była wielką wsią, wieśnicą, siółem, mającym często swe targowe, swe jatki, *macellae*: stanowiła gminę liczniejszej ludności od sielskiej, wsiańskiej. Wsi, siola, *villae*, rozmaitej były wielkości, długo: snadno wzrastały lub malały, jednakże nabyły już trwalszego ustalenia, tak już w powszechności nazwy wsi owego wieku po 700 i 800 leciech, dotąd pozostały i znajdywać się dają: najpiękniejszy dowód, jile ziemie lechickie, statku miały i swój byt utrzymać umiały.

Lechja cała, była jeszcze krajina leśistą: *condensa silvorum Poloniae* (Gallus eptla ad lib. II, p. 129), uderzały w oko każdego cudzoziemca. Czesi przechwalali się: *se scire vias et tramites per silvas Poloniae* (III, 3, p. 259). Z Santoka do Kolberga i Piritz na Pomorzu, trzeba było przebywać *nemus, nulli ante mortalium pervium* (Sefrid. vita scti Ottonis bamb.). Były liczne wsi, w otwartych nawet polach mało uprawą ziemi zajęte ⁽²³⁾, wszakże na wielu punktach kraj mnogo osiadły, ludem zajęcie mającym to polowaniem, to łowieniem, to bartnictwem, to strażą bobrów.

Tego wszystkiego skazówki, a dość liczne wiadomości znajdują się i znalezione być mogą w dyplomatach owego już wieku, mianowicie w fundacjach i nadaniach, tak, że odnosząc je do następnych, niema nie-

⁽²²⁾ Wyrażenie *jure teutonico locare*, mieścić na prawie niemieckim dało mianu Miasta początek. Mieścić, czyli kreślić przestrzeń czworoboczną rynku stosownie do udzielonego przywileju. Wnet siola czyli sidła, wsi, wójtostwa, sołtystwa uzyskiwały mieszczanie na prawie, ale nie miały rynku, ni ratusza, miastami nie były. — Dawne sławiańskich grodów posady były w cirkul, w około.

⁽²³⁾ *Fratribus sanctae trinitatis de Lundis (in Pomerania), dedimus, undecim villas, juxta Regam fluvium, sunt haec Gunbin, quae sola culta est.... decem villae licet incultae: donatio Kazimiri ducis Pomer. 1170 ap. Dreger. cod. Pomer. V, p. 10.*

podobieństwa wydebyć na jaw i odróżnić na czas krzywoustego, okolice ludniejsze, zamożniejsze, uprawniejsze; mniej uprawne, lesistsze, puste i skreślić krajobraz że tak powiem topograficzny Lechji, a następnie postęp i rozwijanie się uprawy kraju całego.

Niech jednak nikt po nas niewymaga abyśmy to dopełnić zamierzyli, dopełnić to zdołali: chcemy tylko trud jinnych, co do tego środki mieć mogą wywołać: dla tego wiadomość jaką o wsiach, posadach, twierdzach i grodach kreslemy, mogąca najobszerniejszy pisma naszego wydział stanowić, jest raczej krótkim i dorywczym tak zasobnej sprawy namknieniem.

LXI. Długa wojna, ochrzczenie, a zatem następujące nowe rozporządzenia, pociągnęły za sobą nie-małe na Pomorzu zmiany. Starój wziętości Białogród schodzi ze swego wysokiego stanowiska, traci urok i znaczenie. Spojona z Polską Pomeranja, mniej potrzebuje na wschodzie Odry zamków, niż na zachodzie tej rzeki, luticka mianowicie koło Peny, więcej takowych utrzymała. Luticka więcej się okazuje zamożna, ludna, otwarta i uprawna, więcej skora do nadań kościołom, a mniej do tego skwapliwe Pomorze właściwe czyli wschodnie.

Szczecin i Wolin stały się spójnią tych dwu części Pomorza, bo miały posiadłości na wschodzie Odry. Zamki Piritz, Starigrod, liczyły się do szczecińskiego księstwa. Grodami były Kamin, Kolberg, może jeszcze Belgrad miał swój zamek⁽²⁴⁾.

(²⁴) Kilka z nadań, miejsca wymieniających ustępów może to wyjaśnić. Naprzód co się tyczy biskupstwa samego: *et soli preposito Caminensi*. Haec igitur ad eundem locum pertinent, quae hic propriis nominibus explicamus. Vicus ante ipsum castrum Luben (Lebbin na wysepce przy Wolinie). Ville: Trestingow, Soramizt, Lusta, Kampenze, Szulomino, Szelazo; ville Vitenze in terra Gutzecow; dimidia villa Brzeszkow in terra Piritz;

W ziemiach kaszubskich ku Wisle; wznagał się Gdańsk, Swieca; rychło nadmieniane są prowincja Jatlińska; zamki: Starygrod, Wysokie, Trzew czyli Tczew. Bez wątpienia Bytom nieprzestał być zamkiem (25).

decem marcas in Colberg de taberna nostra; naves et taberne inter Swinam et Swantuntz, clausure in ipsis; Uszt cum villa Lewen et taberna; mansus unus in villa Szolbino, cum decimo rustico Szolbitz; omnes clausure que sunt in Swina; totum desertum quod extenditur a Swina ultra lacum Gardino et ultra villam Charnititz, cum mellificio et venatione; decimi rustici Pletsenitz (donatio Boguslai ducis, 1186, ap. Dreger., cod. dipl. Pomer. XXII, p. 87).

Fundacja 1158 klasztoru Stolpeńskiego: in ripa Pene fluminis, in loco qui dicitur Ztulp... locavimus... eisque... decimam de tota provincia Grozwin proveniente donavimus (Adalbert, eppus Pomer. 1158 ap. Dreger, cod. Pomer. Nro. II., p. 4). — Contulimus eis praeterea villam Wocetino... Terminos vero ville predictae, tali modo duximus distinguendos: per latitudinem silve Selasne, usque ad lacum qui dicitur Poleki et ab inde usque ad locum qui Parkumi appellatur (donatio Kazimiri ducis 1176, ap. Dreger. XI, p. 20).

In provincia Ukra villa Mokle; in provincia Grozwin villa Gorka, cum molendino.... In Colberch provincia, villa Ruzowe... domus quoque Parsan, ad quatuor sartagines. In provincia Mezirech, villa Primziz, villa Parpatno, villa Soetluciz, villa Wocetino; in provincia Chozkowe (Gutzkow) villa Poluziz, villa Quilowe, villa Chabowe; in taberna Dimin, duodecim marce; in taberna Chozkowe sex marce; in Drabowe villa cum taberna et villa Johannis (confirm. Boguslai ducis. 1172, ap. Dreger. cod. Pomer. VIII, p. 16).

decimas ecclesiae contulimus Ztulpensi... In provincia Vcre, villa que Mocle et Bitcove appellantur. In territorio Colbergensi, villa Ruzzowe. In terra Chozcove, ville Chabowe et Quilowe, cum agris qui dicuntur Mudlimow et Dulcikow; et villa Polociz, cum campo qui vocatur Vamporin; in terra Myseritz, villa Wocetino villa Grotcow, villa Cidlotiz; in provincia Cyten (Zithen), villa Mecho-myrrzk (donatio Sigifr. eppi camin. 1194 ap. Dreger. cod. Pomer. XXX, p. 54).

LXII. W borach między Notecią a brzegami morskimi, z siekierą w rękę, szukała Polska granic

Fundacja i nadania klasztorowi Grobe przy Uzna na wyspie Uzedom położonego.

In provincia Wanzlo, ipsa scilicet villa Groben, cum appendiciis suis et taberna... telonium quoque de navibus que transeunt per aquam juxta castrum Uznam. In provincia Scithene (Zithen) et in eadem provincia forum et taberna; in provincia Grozswina, villa Doblouitz, et in foro ejusdem provincie taberna. Juxta castrum Stetin, super Odoram, villa una Zelechoa (Selchow); et ante castrum Viduchova (Widdechow), super eadem Oderam situm, tertiam partem thelonei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscaturam in fluvio Thicminize, et dimidia piscatura in torrente Cripinice, que pertinet ad villam Dambagora. In provincia quoque Sliwin, que pertinet ad castrum Camyn, villa una super mare Pustichow (Pustchow); in Coluberch, census salis de sartaginibus dominica die et ante ipsum castrum taberna, et in eadem provincia due ville Poblote et Suelube (Zwilipp) et thelonium de ponte (na Persancie), scilicet de uno quoque curru qui transit per eum duo denarii poloniensis monete et panis.... et de alio ponte super ripam Radua (przy Kōrlin nad

Ipsa ecclesia in qua deo deserviunt et villa Grobe, cum omnibus appendiciis suis. Ante castrum Uznam, decem marce.... Item, in eadem provincia, scilicet Wanzlone, villa Bresiz, villa Minuchowe, villa Sikerina.... in provincia etiam eadem villa Wresteniz, cum alia terra quorundam Slavorum; in provincia Grozswina, villa Doblouitz et in foro ejusdem provincie decem marce de taberna annuatim; in provincia Grozchowe, villa Spacenitz, villa Solathkewitz, cum terminis earum cultis et incultis; in provincia Scitene (Zithen), forense theloneum et taberna, tertia quoque pars ville Sclanboriz et villa Corene, in provincia quoque Vera, villa Gramsowe.... Juxta castrum Stetin super Oderam, ville due, cum appendiciis suis; Zelechowa et Teplinino: ante castrum Viduchowa, super eandem Odoram situm, tertia pars thelonei de omnibus navibus ibidem transeuntibus et piscatura in fluvio Thicminice, dimidia quoque piscatura in torrente Cripinice que pertinet ad villam Dambagora. In Choluberg, census salis de sartagine dominica die et ante ipsum castrum sex mar-

z Pomarzany. Cały szereg twierdz noteckich, został w posiadłości Polan. Po jinnych strónach Lechji nie-

Radujā), simile theloneum; et dimidius census lignorum, que veluntur per fluvium Parsandi; item in castro Belegarde (Biały gród), taberna una (confirm. Alberti ep̃pi 1159, ap. Dreger. cod. Pomer. III., p. 5, 6). In castro Belegarde, taberna una et tercius denarius de theloneo plaustorum ibidem transeuntium. Rursus in provincia supra memorata Scitene, super rivum Ribeniz, villa una cum omnibus appendiciis; in provincia quoque vicina que dicitur Lessau, villa Reuene, cum terminis suis; et super rivum Bebroa locus molendini. Item, in castro Pozdewolk (Pasewalk), ecclesia forensis cum villa una Budesina... (confirm. Conradi ep̃pi 1168, ap. Dreger. cod. Pomer. IV., p. 7, 8).

.... villam itaque Sclathoniz ex burgwardio Gozcoviensi (Gutzkow)... ville Slotkienitz contiguas libens erogavi, quatuor nomina sunt hec: Spasceviz, Dobel (Dulpow diplom. 1177, Bogusława, ap. Dreger XV., p. 75), cum terminis suis; Miriuviz et Cossuz, cum terminis suis (donat. Kazimiri ducis, 1178, ap. Dreger. cod. Pomer. X., p. 18, 19).

... donamus villam, scilicet Zglattiz partem quoque provincie Wanzlone, que Lypa dicitur, integrahiter totam (donatio Anastasiae ducissae, 1188, ap. Dreger. cod. Pomer. XXVII., pag. 50).

Donacja 1170 Kazimirza księcia pomorskiego, fratribus ecclesiae sancte trinitatis de Lundis... dedimus undecim villas, juxta Regam fluvium.... sunt hec, Gunbin, que sola culta est; Wistronece, Mirosłauce, Wischou, Karcene, Darsuue, Brosamuste, Drosdowe, Kynowe, Harchoune, Strigotine: hec decem ville licet inculte (pięć z nich znajdzie na krajobrazach).... dedimus, cum medietate stagni, nomine Niflose (Livelose).... contulimus ecclesiam in Tribetou (apud Dreger. cod. Pomer. V., pag. 10).

Donacje klasztorowi Kolbacz. — Locum ipsum Colbas, Rekow, Reptow, villam theutonicorum Soznow et Dam, (nad Odrą) (confirm. Bogislai ducis 1178, ap. Dreger. cod. Pomer. IX., p. 17) — fratribus cisterciensibus ordinis in Colbas..... locum

było tego przypadku, rozkręcenie było stałe, nie-
wzruszone od czasu niemałego; biskupstwa o swe koń-
czyny mogły być w zatarde, ale nie powiaty lub
księstwa. Z czasem dopiero księstwa w rozzerwaniu
popadły. Wszakże główne w obrębach, w powiatach
stanowiska pozmieniały się nieco, nowy porządek wzru-
szył stary. Kruszwica niepodźwiga się więcej; Gdęcz
ledwie już ciągnie swój byt; Władysław wartańskiego

que dicitur Prilep... his terminis distixi, videlicet a Plona, usque
ad quercus que subjacent castro Carbe, e quibus aliquas propria
manu designavi ad testimonium signi evidentioris (zaciosy). Deinde
usque ad quercum secus viam; sicque contra aquilonem ad sali-
cem; inde versus orientem in Genenam; abhinc quoque, usque
ad lapidem qui vocatur Lec; deinde in Plouam (donatio Kazimiri
ducis 1176, ap. Dreger. XII., p. 20). — Harum decimas villa-
rum vobis ultro contradimus: Niznam, Solow, Dambina, Bruchowe,
Cirnowe, Cąbowe, Babyn, Zelizławiz, Gluma, Zmirdniza, Sosnowe,
Reptowe, Rećow, Damba (Damm), Schonepelt (donatio Conradi
epi 1183, ap. Dreger. XIX., p. 31).

(25) W 1198, w Gdańsku i Swiecy byli wojewodowie, bo
dwa książąt wielkorządców tą częścią Pomorza rządziło, Sambor
w Gdańsku, Grzymisław w Swiecy: tego drugiego donacja tak
brzmi: dedi predicto hospitali sancti sepulcri Johannis baptiste,
castrum meum quod vocatur Stargrod cum terris... prima meta,
proceditur a rivulo Retima dicto, ubi cadit in Verissam (Farsse),
tendendo ipsum Verissam sursum, habens dimidium fluvium...
usque ad castellum Wissoke vulgariter nuncupatum; relicta Ve-
rissa... ante lacum Crang... ad paludem albam...; transiunt,
ipsam Verissam... lauci... Ostrovithe... ad locum ubi Rutco-
winza fluvius cadit in fluvium Wetuza... rivulo Rutcowinza sur-
sum... ad viam... de Visino in Trsow... ibique relicto ri-
vulo... in Cochalce... in Litocraw... ad monticulum... et
ibi viam tenentem mercatorum que ducit de Gdanczk in Stargrod
que dicitur via domini Grimislauj... ad rivulum Milechownitza...
ibique relicta via... per descensum dicti rivuli... qui, simul cum
Jastrzimba cadunt in lacum Stenco... donec pervenietur ad pa-
ludes quas in longum, per medium dividentes, veniunt ad viam
que currit de Stargrod ad Trsow; ibique arrepto rivulo... Be-
time, gradiuntur mete usque perveniuntur ad lacum Rettime... q

podkolania, silny za Bolesława wielkiego, ustępuje pierwszeństwa sąsiadom w swoim powiecie, podobno Lendzie. Gdecz i Władysław, za Bolesława wielkiego na czele prowincji stojące, niebyły już na tym stopniu za krzywoustego ⁽²⁶⁾. Wiślicy, przestarzałe wspomnienia pozostawały ⁽²⁷⁾. Wrocławska prowincja, w podrzędnym trzymając się stanowisku, niewiele się ze swą zamożnością objawiała, mając w krótkce prześcigać inne. Jak Wrocław, tak Głogów, Opole, Raciborz były w niej grody: Niemcza od strony Czech; Milicz, od strony polskiej zapewne też grody: ale więcej było warowni i zamków. Henrik V cesarz, nim do Głogowa doszedł, napotkał niezdobyty Bytom: *Poloniam ingrediens, castrum Bytom sic armatum, sicque munitum asperit... municione situque naturae et aquarum circuectione inexpugnabile* (Gallus, III, 3, p. 249). Czesi i Morawcy daremnie o zamek Koźle gonili (II, 36, 45, pag. 207-227) ⁽²⁸⁾. W krakowskim kraju, Siewierz był zamkiem,

deinde sequuntur mete rivulum Retimam per descensum... donec pervenietur, ubi cadit in Verissam. — Ricosino, Lubisow, Thessow, Bale, provincia Jathinensis, fluvius Verissa et Wisła (donatio Grimislai (vel Subislai) ducis, 1198, apud Dreger, XXXII, p. 59, 60).

⁽²⁶⁾ W Gdeczu Piotr ze Skrzynna za Krzywoustego fundował kościół (Długosz, t. I., p. 465). Roku 1253, Premislaus et Boleslaus convenerunt in castellania de Gedcz de divisione (Sommersb. p. 85). Miało swój zamek i kastellanów 1256, kościół jego świętego Jana 1240, jeszcze nadania uzyskiwał (cod. dipl. major. Pol. Raczyńskiego XVII, XXX, p. 20, 38).

⁽²⁷⁾ Anno dni 1135, Vislicia cede destruitur V idus februarii per Plautos sive Hungaros (brevior chron. crac. in codice gnezn. zamosc. p. 118, 6, inter script. siles. Sommersb. t. II, p. 79; annal. in codice gnezn. zam. p. 16, a; 329, a; dzirswiano, p. 103, lubieniano, p. 55, heilsb. edito Gedani p...).

⁽²⁸⁾ O nadodrzańskich, późniejszego Szlaska grodach i zamkach, długo niesłychanie nieliczne wzmianki, utrzymujące nas w wielkiej niewiadomości. Nikt przecie wątpić niebędzie aby jich nie-

Bytom raczej powiatu grodem. Oświęcim, Sandecz, czyliż były grodami? (donatio Wichfrido 1163, ap. Okolski, orbis polon. t. II, p. 110).

Lechją z dawnego stanu swego, gdy ją ciągle jeszcze *seditiones civiles, modis omnibus infestabant* (Gallus, II, 25) utrzymywała w śród kraju, zbrojne miejsca. Na krańcach łęczyckich, *contram Mazoviam*, naprawiał takie krzywousty (II, 38, p. 212). Przesiadując sam pośrodku Polski i Lechji blisko Kalisza w Kamieniu, warownym go utrzymywał, choć Kamień grodem niebył: *castro munito, in loco vocabulo Lapis residebat, jacens more solito* (II, 36, p. 209). Kasztelanja Chrop, kanonikom krakowskim 1086 dana pewnie grodu nie stanowiła (Dług. IV, p. 309). Zamków było dużo, a przeto i kasztelanów objawiło się niemało, z których wielu, jeśli miało jaki sądowy nadzór, to podrzędny i w okolicy ciasnej. Ani wątpić, że się da wyrozumieć w licznych szczegółach, stan ówczesny wszystkich krajów Lechji. My tymczasem zamykamy się w rozważeniu dwu lub trzech dyplomatów, które mogą rzucić jakie takie światło, na kilka powiatów tylko⁽²⁹⁾.

LXIII. Z tych głównym jest z roku 1136 bulla papieża Innocentego II, oznaczająca rozciągłość metropolji gnieźnieńskiej, obliczająca oraz jej posiadłości po Lechji rozproszone. Bulle tego rodzaju, zbierały w jedno i w pewien porządek układały nadania rozli-

niało być wiele; sądzę zaś że Opole w pierwotnych czasach musiało być jednym z najznamienitszych miast, albowiem zapiski annalisty dociągnięte do roku 1160 wyrażają się pod rokiem 1163 tak: *Boleslaus filius Wladislai, cum fratre suo Mescone ad paterna revocantur de Theutonia, et terra Slezije (Wratislavien-sis) et terra Oppoliensis datur ad possessionem (in codice gnesn. zamosc. p. 16, a);* tak już cała część górna zwana jest *Oppolien-sis* od głównego miasta.

⁽²⁹⁾ Te dyplomata znajdują się powtórzone całkowicie w to-mie IIIcim naszego dzieła.

dostatecznie pozostać niemogła. Zabiegi me byłyby dotąd daremne, gdyby nienadbiegła braterskich węzłów przyjaźni. Z Moskwy wyprawiony 1/13 grudnia 1846 roku exemplarz, doszedł mię w Bruzelli 4 stycznia 1847. Z niego tedy o Waregach i Rusach kilka słów dodaję.

Wymienił Waregskie morze i lud Waregów, jakem wspomniał Abu Rihan koło roku 1030 piszący. Dzieła jego są po części w rękopismach znane, ale za ledwie jaki ułamek w druku. Co więc o Waregach mówił to wiadomo jedynie z częstych przytoczeń i powtórzeń licznych późniejszych pisarzy arabskich.

Najpierwszy ze znanych Yakut 1229 zdaje się całkowicie jego słowa przytoczył: a to w następujący sposób. *O morzu Wareng. O tym morzu nigdzie wzmianki nie znalazł* (mówi Yakut) *jedynie w pismach Abu-Rihana biruńskiego i w teskireh Nasira. Dla tego wypisuję tu co biruński powiedział. U niego jest: morze Wareng ciągnie się z północnego świat oblewającego morza ku południowi mając uziwną długość i szerokość, Wareng jest lud na jego brzegach*⁽⁴²⁾. Coby o tym ludzie Abu-Rihan powiedział, nie nadmieniał Yakut. Bliższy jemu pisarz Szirasi w dziele swym tohfe, twierdzi, (zapewne z Abu-Rihana), że na brzegach tego morza siedzący lud Warengów *jest rośły i bitny*.

Nam szło oto, aby wskazać jak w jednym czasie sławiańskim, łacińskim, arabskim i żydowskim pisarzom znana była bytność Waregów, wtedy, kiedy to jemie nosili, a przeto dosyć było wytoczyć Abu-Rihana, nie goniąc za jego powtarzaczami. W piśmiennictwie arabskim przyjęty jest zwyczaj wypisywania i powtarzania słów cudzych. Tym sposobem przestarzałe i do czasu

(42) Abulfeda przesławny, wszystkie te Yakuta słowa jak swoje powtórzył, za swoje uduł.

niestosowne wiadomości przyczepiane są do najnowszych. Miało to szczęście morze Wareng i Warengowie. Przez europejskich pisarzy i badaczy powtarzane jako historyczne, zdarzeniom pewnego wieku właściwe; u arabów powtarzane były jak tradycja, jakby żyjące i niezgasły byt mające.

Frähn, w artykule swym: *die Warenger und das Warenger Meer der arabischen Geographen* (p. 177 — 204), ściga i przytacza ustępy sobie znane arabskich pisarzy, którzy, albo przytaczając Abu-Rihana albo niewspominając go, nazwę Wareng wytaczają. Są zaś rzędem kolejnym następujący: 1229, Yakut; 1274, Nasir eddin; 1300, Szirasi; w bliskich latach, Hamdullah Mestufi kaswinski, Szemseddin damasceński; 1331, Abulfeda; 1349, Ibn al Uardi; 1397, Bakuy; 1409 szerif Dżordżany (kommentator Nasireddina); Ibn Szabib harany; 1648, Mustafa ben Abdallah. A pewnie ich liczba z czasem urośnie, znajdzie się podwójna i potrójna.

Rozwodzi się Frähn nad sposobami czytania Wzng, Wrng, Wazenk, Wazang, Uzane, Aureng, Awreng, Waraik, Warenk, Wareng, Warang, wynikającymi z punktacji i samogłosek, a potępia czytanie Warnak, n od g czyli k, oddzielające.

Wytaczając ustępy wspomnianych pisarzy wskazuje, jak z nich każdy nazwę z podania powtarzaną, Wareng, do swego wykładu szepiał, swoim je wykładem przyodziewał. Przeto ciągle w swoim miejscu w dziejach zatraczonego miana powtarzanie, stało się że Turek konstantynopoliński Mustafa ben Adallah, zwany katib czelebi, albo hadżi khalfa, zmarły 1658, pisząc 1648 dzieło swe geograficzne, dżihan numa, wiedział że Allemańskie morze, w astronomicznych i geograficznych arabskich dziełach zwane jest warengskim morzem, a to morze od miejscowych mieszkańców zwane jest

baltickim; wiedział oraz, że Warengi są Szwedzi. Pisał to ze znajomości arabskim pisarzom powszechnej, wtedy, kiedy badacze chrześcijańscy mozolnie śledzili, między sobą ognić się spierali.

Powtarzania Wareng aż do dziś dnia, łatwo się objawiły i wyrozumiały: ale powtarzania o Ruś, więcej widoków w sobie obejmujące, przeszły pewnie przez przekształcenie, wyrozumienie przyćmiły, i pewnie nie rychło skore do widzenia różnych rzeczy, badawcze zaspokoją oko, niezaraz rozpierających się zagodzą.

LXXII. W roku 1800 Wilhelm Ouseley wydał był w Londynie geografa arabskiego, jakoby Ibn Haukala. W nim znalazła się wzmianka o trzech rodzajach Rus. Chwycił za to Ewers (*kritische Vorarbeiten zur Gesch. der Russen*, p. 178, sq.) i swoje na tym widoki rozwijał. W roku 1823 Frähn światłem swego orientalismu, szedł texta rozbierać, i wytoczył w porównanie ustęp Ibn al Uardégo, oraz dawniejszego Edrisego. O tym ostatnim, że za swego czasu cztery rodzaje Sklabów rozróżniał, dowiedział się z geografa erudita wielkiego Szems eddina damasceńskiego, zmarłego 1586.

Tymczasem ukryty w Lejdzie Ibn Haukal, upominał się o swoje. Okazało się, że co Ouseley wydał, było nieco dawniejsze, a dorozumiewania się sprawdzone zostały w lat czterdzieści. Co Ouseley ogłosił, jest geografją Abu Ishaka Persy z Istachar, żyjącego koło 950; text arabski litografowany przez Möllera 1839, dostał się w ręce uprzywilejowane tylko, ale przekład niemiecki przez Mordtmana wyszedł w Hamburgu 1845⁽⁴³⁾. — W tymże czasie okazało się, że o czym

(⁴³) Frähn ustępy w kwestji tak Istachra, jak Ibn al Uardi, pozyskał i na końcu dzieła swego jich dosłowny text umieścił: pag. 257, 264.

Szems eddin dimeszki prawi, o tym Edrisemu mówić, nieśniło się; w dziele jego ogłoszonym 1836 i 1840, jest co jinnego, jak widać z tego cośmy w swoim miejscu (X, 33) przytoczyli.

Co bądź przyrasta liczba znanych powtarzaczy, w dzisiejszym stanie wiadomości, pierwsze tego źródło w dziele Abu Ishak istachri. W rozdziale o morzu Chozar czyli kaspijskim wymienia on co się znajduje na jego brzegach oraz w bliskości, w okolicy rzeki Athel (Wołgi), gdzie widzi siedzących Chozarów, Bartasów i Rusów. O Rusach, krótko mówi tak: Rusy, na trzy są szczepy (hordy) podzieleni, z których jeden Bulgarom sąsiedni, a król tego przesiaduje w Kutaba (Kokjana) mieście od Bulgar większym. Drugi nazywa się Slawja, a trzeci jest Uthnia (Artania) którego król przesiaduje w Arba (Arta). Kupcy udają się jedynie do Kuthaba, a do Arba żaden jiseć nieważy się, albowiem mieszkańcy cudzoziemców zabijają i w wodę rzucają. Dla tego nikt nie mówi o jich sprawach, a oni z nikim niemają stosunków. Z Arba sprowadzone są czarne sobole i ołów. Rusy, ciała zmarłych z całym sprzętem dla zbawienia duszy, palą: Noszą odzienie krótkie. Arba (Arta), leży między krajem Chozarów i wielką Bulgarją, która graniczy z Rumem w północy jego. Ci Bulgarzy są bardzo liczni i tak potężni, że na pogranicznych Rumów dań nakładają. Środkowi Bulgarowie są chrześcijanami (Hartm. p. 106) ⁽⁴⁴⁾. Do-

(44) Często ledwie niekażdemu pisarzowi arabskiemu zarzucone jest, że mylnie mieszają Bulgarów naddunajskich z nadwołżańskimi. Zdaje mi się z tego zarzutu w wielkiej części uwolnić jich należy i powiedzieć sobie, że tłumacze niezawsze jich sposób wysłowienia i pojmowania dostrzegają. Każdy arab wie o podwójnych posadach bulgarskich: ale kiedy mówi o jich sprawach wtedy pospolicie, nie miesza, ale nieodróżnia, wiedząc że to jeden lud.

klada Istachri, że od ujścia Atel do Bulgar przez pustynie miesiąc drogi, a rzeką, w górę dwa miesiące, z wodą zaś na dół dni 20. Od Bulgar do pierwszych krańców Rumu, (czy Rusi) 10 stacji, a z Bulgar do Kuthaba 20 stacji, do Baszkirów 25, (pag. 107).

LXXIII. Jakto rozróżnienie Rusów zrozumieć? jacy to jich osóbní królowie? gdzie jich stolice? Bezwątpienia powiedziano, Kutaba jest Kujaba, Kijów: to jeden: Warang. — Uthania i Arba są to Artania i Arta, widocznie Ersani szczep Mordwinów. — Ale Rus, Sławja co jest? Sława a nie Skłaba co jest? czy Sławianie, czy Litwini, czy co jinnego jeszcze? ⁽⁴⁵⁾ Kutaba, Kujaba jest 20 stacji od Bulgar odległa. Istachri często stacjami, mirhaba'mi, odległości mierzy. Nimi krąży po Mawaralnahar, tam stacje, których jest 10 od Balk do Bamjan, etc. z Bulgar do Kijowa, ledwieby część trzecią drogi przemierzyły. Ale on twierdzi, że długość mieszkanej wynosi 400 stacji. To jest równe 180 stopni, a przeto 2,22 stacji na stopień. Takimi dwódziesto z Bulgar do Kijowa można dosięgnąć ⁽⁴⁶⁾.

Abu Ishak, upodobał młodego Ibn Haukala i dużo mu się udzielał w studjach geograficznych. Ibn Hau-

⁽⁴⁵⁾ Jakichże tedy Rusów Ibn Fozlan w 921, widział? Pewnie nie Sławian tylko Warangów, Rusów od Sławian różnych, a na wyspach czyli półwyspach i pobrzeżach morskich przemieszkujących. — Le pays de Roses, dit Yacout, (1229., z podania dawnego), est voisin de celui des Sklabes et des Turks. Ils ont un langage particulier, et un culte religieux qui ne leur est commun avec aucune autre nation. Moucadessy (Szems eddin Abu Abdallah Mohammed, zmarły 1052), rapporte qu'ils habitent une île (czyli półwyspę) malsaine, où ils sont à l'abri de toute attaque. Leur population est d'environ cent mille âmes. Ils n'ont ni moissons, ni troupeaux. Les Sclaves font des incursions dans leur pays (à l'abri de toute attaque?) et les pillent.

⁽⁴⁶⁾ Są to 20 dni drogi z Kijowa do Bulgar wymienione 1229, u Yakuta.

kał miał za złe sobie, gdyby cudze powtarzał, tak się potępia sam, ale wysoko musiał Abu Ishaka dzieło cenić, gdy jego wyrazy sobie przyswajał pisząc koło 977 roku. Cały ustęp o trojakich Rusach słowo w słowo ten sam żywcem z Istachrego wzięty, dostarczą w rękopismach warjantów, które utwierdzają czytanie Kujaba, Slawja, Artania.

Czyli ta powieść straciła swą z czasem właściwą rzeczywistość i stała się podaniem mniej wyrozumiałym: czyli téż dopiero wymieniony wykład na tak wielką skalę, jest nietrafny: to pewna, że Edrisi w 1154 roku lubo się na Ibn Haukala powołuje, powtarza go, wszakże wie coś więcej i wszystko troje rozróżnienie do małej skalli zacieśnia, jakośmy to powiedzieli X, 33, upewnia oraz, że Kokjana (Kujaba było miastem Berwarsów⁽⁴⁷⁾).

Czas okaże jak powtarzali jinni. Znane jest powtórzenie z 1349 Ibn al Uardi, które nic więcej niema jak to co pierwsi powiedzieli. Z tego powtarzania i z kopjistów co je przepisywali narosły warjanty: 1, Kuthaba, Kunaja, Kujaba, Kokjana, Kerkjana, Kerakertja; 2, Slawja, Atlawa, Talu czyli Tlawa, Dzel-labeh; 3, Uthanja i Arba, Arani, Arti, Arthanja czyli Artsanja⁽⁴⁸⁾.

⁽⁴⁷⁾ Schems eddin dimeszki 1586, wyczytał Berasja a w tym rękopism petersburski jinnego s, używa to jest *sad*, kiedy w rękopismach pariskich Edrisiego *sin*.

⁽⁴⁸⁾ Nazwy z Mordwy Bulgarom sąsiedniej stawały się arabom dosyć świadome. Perski geograf z XIII wieku wymieniał Medźgherjā (Meszczere). Artanja, Ersanja (Mordwi Ersani) od wieków znana; Kazwini, zmarły 1236, Ibn Saïd afrikanin w 1274, wymieniali Maszakę, mającą króla potężnego, nie król ale nazwa, wskazuje Mordwów Mokizów (Moxel u Rubrika, Moxii u Barbaro). Późniejsi przełożyli Maszakę przez Moskwę. — Kazwini, Ibn Said, a pewnie i jinni Arabowie dostarczają wielu nazwisk do wyjaśnienia Bakuyego dubów jakimi podupadające poczynają się przepełniać, arabskie piśmiennictwo.

Edrisi 1154. powiedział, że za jego czasu byli dwójacy Rusini, jedni Sławianie, drudzy Turki, a ci drudzy na trzy dzielili się szczepy: a Szems eddin z Damaszku 1586, świadcząc się Edrisim, podstawiał w miejsce Rusinów, Sklabów i cztery jich rodzaje wymyślił, w Edrisego usta włożył.

Dawny w mym piśmie wykład Edrisego powieści może niedosć trafny, sądziłem za rzecz potrzebną, natrącić pokrótce co wprzód i potem o tych Edrisego Rusach, Turkach mówiono.

Z kraju Rusów, Turków przychodziły futra *berber*. Tłómacz Edrisego Jaubert, wyklada *tigre*. Należało mi ufać jego wykładowi, a że tigrisów, ani w siódmym, ani w szóstym klimacie niema, mniemałem że to rysowi odpowiadać może. Rzecz tę sprostować trzeba. Język arabski mówi Frähn (p. 57), niema własnej na bobra nazwy, zastępuje to albo tatarskim wyrazem kundus, albo sławiańskim bóbr, berber, ferber.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA

ROZWAŻANYCH LUB WSPOMINANYCH RZECZY.

VI.

O ZWIĄSKACH Z NIEMCAMI KRÓLÓW POLSKICH I TTULE JICH KRÓLEWSKIM.

- Abraham, bisk. fresing. 8.
Akwisgram, 25, 26.
armiger, 16, 49, 51.
Astrik, bisk. strigon. 26, 27.
Benedikt mnich, 31.
beneficium, 16, 18, 52.
Besper, Bezbraim, 35, 36, 44.
biskupi koronują, 23, 33, biskupstwa zakładane 4, 5, 7, 11, 13.
Bolesław I., 10—19; królem uznany 25—33; — II., 38, — 39, 43, 47; — III., 42, — 49, 50, 51; — VI., 53, 54. — czeski, 9, 14.
Brandenburg, 9, 10.
Brzetisław, 47, 49.
Budyszin, 18, 19; 35, 44.
Busław, 28, 30.
cesarstwo, 6, 19, 50; w nim myśl jedności 4, 19, 46, 50; cesarze koronują 41, 52.
Chozary, 23.
chorągiew, 24, 25.
chrześcijaństwa myśl jedności 4, 19, 46, 50, 52; greckie i łacińskie, 4; łacińskie politycznie jak działa, 2, 3, 4, 5, 19.
Cidini, 8.
comes, 3, 5, 6.
cooperator imp. 12, 14, 19.
Czechy, 5, 15, 40, 45, 47, 49.
Dagon, 28, 30.
dań 1, 6, 47, 49, 50; różnica od hołdu 6.
Dania, 23, 40.
Ditmar pisarz, 9, 14.
Dombrowka, 5.

- duhi, 6.
 Ekkihard, 14.
 Elstera, 14.
 ensifer, 19, 49, 51.
 feuda, 6, 7, patrz hold.
 Friderik rudobr. 53, 54.
 Gero, 5.
 Gisiler, arcyb. Magd. 9.
 Głogów, 49.
 Gniezno, arcybiskupstwo, 11, 15, 25, traktat, 11, 12, 13, 28, 30.
 Godszalk. obotric. 51.
 grób Karóla wiel. 26.
 Grzegórz VII., 38, 39, 41, 43, 48, 50.
 Guncelin, 14.
 Harald, 23.
 Henrik ptasznik, 5, 24; — II., 14, 32; — III., 37, 45; — IV., 42, 48; — V. — bawarski, 8, 9.
 Herakljusz, 23.
 Herman Billung, 7.
 Hillibald, bisk. haberst. 8.
 hold, spór o to, 1, 7, 15, 16; różnica daniny 6.
 Jan, bisk. wrocł. 11. — mnich 31.
 Jordan, bisk. polski, 7, 8.
 judex 30.
 Judit, 42.
 Karól wielki 23, jego grób 26.
 Karolowingi, 23.
 Kazimirz, 37, 45, 46, 47.
 Klemens pap., 39, 42, 47.
 Książ, 22.
 Kolberg, biskupstwo 11.
 Koloman, 42.
 Konrad 33, 35, 36; 53.
 Konstantin wielki, 24.
 kontingensy, 6, 11, 19, 50.
 korona, 23, 25, 36; koronacja 33, 34, 37, 38, 39; biskupi koronują 23, 33, pierze korony dają 4, 23, 27—32; cesarze, 41, 52. — korona węgierska 23.
 kościół, patrz chrześcijaństwo.
 Kraków, biskupstwo, 11.
 Krisgowe, 53, 54.
 król, 20, 21, 22, 40; znamiona jego 23, 24; tytuł zarzucony 41.
 królikowie, 3, 4, 20.
 Krosno, 18.
 książę, 22.
 Kwedlimburg, 8, 9, 26.
 Lamberty, 27, 28, 30.
 lancea, 24, 25, 26.
 lenność, patrz hold.
 Licicaniki, 5.
 Lotariusz, 51.
 Lubusz, 13.
 Ludicy, Luticy, Luzicy, 5, 13, 14, 51.
 Magdeburg metropolią, 13, zjazdy 16, 51.
 marchje, margrabstwa, 3, 5.
 Maurycy święty, jego włócznie 24, 25.
 Merowingi, 23.
 Merseburg, 14, 16, 17, 19, 32, 36, 44, 51.
 metropolie, 13.
 Mieczysław I, 6, 7, 8, 9, 20, 21, 22, 30; — II., 16, 34, 35, 36, 44. — syn Mieczysława, 28, 30. — obotricki 44.
 miles, 16, 17, 49, 51.
 Milzieni, 14.
 Misnia, 14.
 mnisi pomordowani, 31, 32.

- Niemców działanie na Sławiań-
 szczyznę 2, 3, patrz chrze-
 ścijaństwo.
 Obotrici, 3, 10, 44, 51.
 Oda, poślubiona 8, wygnana
 10, w Rzymie, 28, 30, 36,
 umiera 8.
 Odiljen, 30.
 Odo, 8.
 Ottonowie 5—10, — III.,
 w Gnieźnie 11, 12, 25, pró-
 żność jego, 26.
 Otto bisk. bamb. 48.
 Otto Bezbraim, 35, 36, 44.
 papież korony dają, 4, 23, 26,
 27, 30, 31.
 Partenopolis, 13.
 Paschalis II., 42, 48.
 pasowanie na rycerza, 16, 17,
 49, 51.
 Pepin, 23.
 Pieczyngi zaciężni, 19.
 pokora, 31, 32, 53.
 Polska część cesarstwa 7—10,
 uwolniona 11, 12.
 Popiel, 22.
 Poppo, bisk. krak., 11, 27,
 Poznań, biskupstwo, 5, 7, 8,
 11; pokój, 15,
 Praga, 5, 15, 42.
 Pribuwoj, 30.
 Radim, arcyb. gnieźn. 11.
 Recen, 49.
 regulus, 20.
 Reinbern, bisk. kolberg. 11.
 rex, 20, 21, 22, 40.
 Rheims, 53.
 Rixa, 36, 37.
 Rudolf burgundz. 24.
 romfea, 24, 25, 26.
 Romuald, 28, 30, 31.
 Rugia, 51.
 Ruś, 19.
 Sacz, 49.
 Samson, 24.
 Schinesghe, 28, 30.
 Selpuli, 5.
 senatrix, 30.
 Sigfrid, 8, 9.
 Silvester II., 12, 26.
 Slavia, chrzczona, 3, 4, pod-
 bita od Ottona i Bolesława,
 10.
 Sobiebor, 10.
 Stanisław, bisk. krak. 39, 43.
 Stefan, 23, 30.
 Świętopelk, 2. — syn Mieczys-
 ława, 28, 30.
 świętopietrze, 29, 32.
 szczerbiec, 25.
 Theodorik wnuk Mieczysława,
 36.
 Theofania, 9.
 tribut patrz dań.
 Turki, 23.
 Unger bisk. pozn. 8, 11, 13.
 Wajc, 23.
 Węgrzy zaciężni, 19, 40, wę-
 gier. korona 23, 40.
 vexillum, 24, 25.
 Wigman, 7.
 Władysław, 53.
 Władysław Herman, 39, 41,
 48, król, 42.
 włócznia, 24, 25, 26.
 Wojciech, bisk. prag. 10.
 Wolini, 7.
 Wratysław, 41, 42, 48.
 Wrocław, biskupst. 11, 47.
 Würzburg, 42.
 Zibel, 23.
 Ziemowit, 2.

VII.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

- Adalbert na Rusi, 14.
 Atelaida żona Gejzy, 7.
 Agra, 7.
Albertrandi, 6.
 Alemura, 1, 7.
anonym, kronikarz szląski 3;
 żywociarz świętego Stani-
 sława węgiersko polski 3.
 Bernard, 11, 12.
 Biała knehini, 7.
Bielski, 4.
 Bilgori, 11, 12.
 biskupstwa w Węgrzech 7;
 pragskie 7.
 Boborani, 6.
Bogufał, 2.
 Bolesława chrobrego zdoby-
 cze, dziwacznie opowiadane,
 2—5; Mieczysławem zwany
 3; czeski 7.
 Brandeburg, 11,
 Budiszin, 8, 9, 10, 12, 13, 15.
 Bug, 7, 14.
 Businc, 12.
 Cepla, 7.
 Chrobacja, 1, 2, 7.
chronica siles.; polonor. mixta
 ungaror. 3.
 Ciani, 12.
 Cidebur, 1.
 Cidini, 1.
 Cilensi, 11.
 Cissa, Cissawa, 2, 4, 7.
 Colodici, 11.
 Czechy 1, 2, 3, 7, 8; roz-
 ciągłość 7.
 Czerwień, Czerwieńsk, 1, 14.
 Cymbrijski półwysep. 4.
 Dagon, 1.
 Dalemincja, 8, 11.
 Dani, 3, 4.
Decjusz, 4.
 Dedoseni, Diedesi, 1, 6, 8, 10,
 12.
 Dejux, Dewjux, 7.
Długosz, 4.
 Dobrałuki, 9.
Dombrowka Jan, 3.
 Dunaj, 7.
Dzirswa, 3.
 Ejd, bisk. Misnji, 12.
 Ekkard, 8.
 Ekkrik, 12.
 Elba, 4, 10, 11, 12, 13.
 Elstera czarna, 8, 10, 11, 12,
 13.
 Gades, 2, 3, 4.
 Galis, 7.
Galus, 2.
 Gana, 12.
 Gero, 8, 11.
 Gery, 3. — Gety 3.
 Gidanie, 6.
 Głogów, 11, 12.
 Głomacy patrz Dalemincy.
 Gniezno, 1.
 Guncelin, 8.
Gwagnin, 4.
Hartknoch, 5.
 Hedo, 12.
 Henrik, II., 8 i nast ; — IV.,
 7; bawarski 12.
 Herman, 10, 15.
 Hewelli, 11.
 Hildesheim, 4.
Jan kronikarz, 3.
 Jarina, 11.
 Jaromir, 9.

- Jarosław, 14.
 Ilwa, 8.
 Jutribok, 10.
 Karpaty, 7.
 Kaszuby, 4.
 Kijow, 2, 3, 4, 14.
 Kolberg, 8.
 Koldic, Kołodecz, 11.
kommentator Kadłubka, 3.
 Kraków, 1, 2, 3, 7.
 Kroaty, 2, 3, 7.
Kromer, 4.
 Krosno, 9, 12.
 Kupan, 7.
 Łaba, 4, 10.
Lengnich, 5.
 Łęczycanie, 1.
 Lieska, 9, 11, 12.
 Licicaniki, 1.
 Litwa, 3.
 longum mare, 1.
 Lubni, 10.
 Lubusz, 11, 12, 15.
 Ludolf, 10.
 Luticy, 6, 10, 11, 12, 13.
 Luzicy, 1, 8, 9, 10, 12.
 Magdeburg, 4, 10, 11.
 Magria, 7.
 Mardy, 2, 3.
Mateusz, 2.
 Meklenburg, 4.
 Merseburg, 8, 11, 12.
 meta, 2, 3, 4.
Miechowita, 4.
 Mieczysław I., co posiadał,
 1; — 11, 12, 14.
 Międzyrzec, 9.
 Milza, Milzieni, Milzawia, 1,
 8, 9, 10, 12.
 Mirikwida, 9.
 Misisla, 6, 11.
 Misnia, 8, 11, 12.
 Mistisław, 13.
 Mistiwoj, 11.
 Mizzudrug, 11.
 Morawy, 3, 8, 9, 12, 13, 15.
 Morezini, 10, 11.
 Mure, 7.
 Nakon, 6, 11.
Naruszewicz, 5.
 Neutra, 7.
 Nice, 9.
 Niemcza, 12.
 Nowogród, 14.
 Obotrici, 13.
 Oda, 1, 9.
 Odra, 1, 6, 12.
 Ondrych, 6.
 Ossa, 4.
 Otto III., 6, 11.
 Pomerania, 2, 3, 4, 6, 15.
 Popiel, 4.
 Poznań, 9.
 Praga, 2, 3; biskupstwo, 7,
 8, 9.
 Prokuj, 7.
 Prusy, 2, 3, 4, 6, 15.
 Przemyśl, 1.
Przywilej, na bisk. pragskie,
 7.
 Radegast, 11.
 Recen, 13.
 Redary, 11.
Reinbern, 6, 14.
 Ruś, 1, 2, 3, 12, 14, 15.
 Sala, 2, 3, 10.
 Sarawa, 1.
Sarnicki, 4.
 Saxoni, 4.
 Schinesghe, 1.
 Sciciani, 12.
 Selpuli, 1, 10.
 Seleucia, 2, 6.
 Siderik, 6, 11.

- Sigfrid, 1.
 Sklancisworde, 12.
 Sławia, Sławiańszczyzna zwojo-
 wana 5, 6, 11.
 słupy, 2, 3, 4.
 Sprewa, 9.
 Stefan węgier. 6, 7.
 Stiria, 2.
 Strela, 8, 11, 12.
 Strigoń, 7.
 Sula, 4.
 Świętopelk, 6, 16.
Szmit, 5.
 Syrbia, 8.
 Szląsk, 2, 3, 6.
 Tadi, 10.
 Tagino, 9.
 Talidan, 10.
 Tatry, 7, 15.
 Thiederik, 11.
 Tizia, 7.
 Toplia, 7.
 Tritri, 1, 7, 15.
 Trojan, 14.
 Tuni, opat, 14.
 Udo, 1.
 Udalrik, 9, 12.
 Wag, 7.
 Warni, 13.
 Węgrzy, 3, 7.
 Weletabi, 6, 10, 11.
 Wirbeni, 11.
 Włodowej, 8.
 Włodzimierz, 1, 6, 14.
 Wojciech, 7.
 Wolkmar, 12.
 Wrocław, 12.
 Wurcin, 12.
 Zara, 10.
 Zirwisti, 10, 11.
 Zoława, 3, 4, 10.
 Ztir, 7.
Zrzódła, 5.

VIII.

BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO UPADEK.

- Adam kmicć, 41, 44.
Bandtkowie, 2.
 Bernard święty, 48.
 Bolesław wielki, 16, 42.
 Bolesław śmiały: jego wojny
 4, 5, 6; szczodroblowość, 4;
 okrucieństwo, 8, 9, 10, 19,
 20, sądy i sprawiedliwość
 33, 34; zabójstwo biskupa,
 2, 3, 8, 22, 34, 35, ustęp
 do Węgier i zgon, 9, 36.
 pokuta, 15, 39, 42.
 chorągwie, 48.
 codex, 4, 10, 15, 42.
cuda święt. Wojciecha, 16.
Czacki, 2.
 Czechy, wojna, 5, 6.
 disciplina, 35, 37, 38, 41, 42.
Długosz, 39.
 Doeck ydumeneus, 22.
Dombrowka Jan, 8, 9, 10,
 15, 39.
 Dunaj, 16.
 dynastja, 44, 45.
 Fulko, 37.
Gallus, 2, 35, 36, 41; inter-
 polowany 3, 16, 19; patrz
 Mateusz.
gesta de cronicis, 16.
 Gniezno, 16, 17.

- godła chorągiewne, 48.
 Grzegorz VII., 31, 39.
 Hala, 16.
 hasła chorągiewne, 48.
 Jana listy, 7, 11, 15, 20.
 jobagi, 44.
Justin, 7, 10, 18, 30, 40.
 Justinian, patrz codex.
Kadłubek, 2, 3, 12, 25.
 kanonizacja, 39, 41.
 Kupua, 42.
 Karintja, 16.
 Kijów, 4, 16, 33, 42.
 Kazimirz, 27, 28, 29, 41.
 kmieć rada 44, patrz lud.
 kościół świętego Michała, 23, 24, 37.
 Kuczborski, 15, 39.
Lambert, 2.
 largitas Boleslai, 4.
 Lechja, 42.
 Leszki, 44.
 ludu powstanie po Mieczysławie II., 26—29; za Bolesława II., 30, 31, 32, 37, 47, los 40—45; zasady i działanie 41—45.
 małżeństwa, 31, 34, 35, 42, 47.
 Masław, 26, 28, 29, 41.
Mateusz, o wojnach i ustępie Bolesława IIgo do Węgier, bierze z Galla, 4, 5, 6, 9; o poburzeniu ludu pisze sam z siebie, 4, 7; o śmierci Stanisława, 8, 9, 10, czy własne czy interpolowane? 12—15; żywociarz świętego Stanisława o Bolesławie II, z niego wypisuje, 18, 19, 20, 21, 25, równie o zgonie biskupa, 22, 23; *Mateusza* niechęć do ludu, 31, 32; list jego do Śgo Bernarda 48.
 Mazowsze, 28, 29.
 Michała Ś. kościół, 23, 24.
 Mieszko syn Bolesława II, 10, 24, 38, 39, 47.
miracula scti Adalberti, 16.
 Moravia, 5, 6.
 obrządek sławiański, 47.
 obyczaj dawny, 38, 47.
 okrucieństwa Bolesława II, 8, 9, 10, 19, 20.
 Ossjak, 15, 39.
 Piastowie, 29, 44.
 Piotrowin, 34.
 plebs patrz lud.
 pokuta Bolesława II, 15, 39, 42.
 Pomorze, wojna, 6.
 Popiele, 44.
 Reginaldus, 39.
 Rixa, 27.
 Ruś, 4, 7, 16, 32, 42.
 sądy 41; Bolesława IIgo, 33, 34.
 Sala, 16.
 sanctus, 2, 24.
Sarnicki, 2, 3, 12, 15, 39.
 Scythowie, 7.
 servi, 4, 7, 31, 40, 44; patrz lud.
 Sieciech, 41.
 slehcice, 41—48.
 Spartanie, 7.
 sprawiedliwość 41; Bolesława II, 33, 34.
 Stanisława biskupa śmierć, 2, 3, 8, 22, 34, 35.
 starosta, 44.
 Stiria, 16.
 superbia Boleslai, 19, 20, patrz truculentia.

- święty, 2, 24, 37, 39.
 szczodrota Bolesława II, 4.
 szlachta, patrz slechcie.
 Tomyris, 29.
 traditor, 35.
 translatio, 23, 24, 37.
 Transparthani, 7, 18, 32.
 truculentia Bolesłai 8, 9, 10, 19, 20.
 Tyr, 18, 30.
 Wacława święt. kościół. 37.
 Węgrzy, 5, 9, 31, 36, 37.
 wiec, 44.
 vita seti Stan. patrz żywociarz.
 Władysław Herman 37, 38.
 Władysław węgierski, 9, 36.
 Wojciech, 16, 17.
 ziemia dwojako posiadana, 43, 44, 45, 48.
 Ziemowit, 41.
 zlehcic patrz slehcic.
 Żywociarz świętego Stanisława, 3; jakim sposobem przyszły mu wyrazy Galla? 16, 17; co zjinał? 17; z Mateusza o Bolesławie, 11, 18, 19, 20, 21, 25; równie o zgonie biskupa 22, 23.

IX.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE BOLESŁAWÓW.

- Albertrandi*, 3.
 benediktini, 16, 18.
Bentkowski, 1, 7.
Bogufał, 2.
 Bolesław wielki, 1, 9—13, 18. — śmiały 6, 14—18.
Bollandisci, 10.
 Buskław, 10, 18.
 chrobry, 1, 5, 9.
 columba, 1, 5.
Czacki, 3, 6, 14.
 Czartoryski biskup, 3.
Damiani Piotr, 10.
Długosz, 9.
Dombrowka Jan, 6, 14.
 epitaphium 5, jego los 2, 3, 4, rozbiór 8—13, kiedy nastąpił 18.
Gallus, 17.
Gleisenberg, 16.
 Gniezno 11, 12.
 gołąb, 1, 5.
 Gotów król, 5, 11.
Hartknoch, 2.
 inclytus, 5, 12.
 Karintia, 6.
Kielisinski, 4, 7.
 koń, 15, 16, 18.
 korona, koronacja, 5, 10, 11, 12.
 Krzysztof opat, 15.
Kromer, 9.
Kuczborski, 6, 14, 16, 17.
 leoniny, 8.
 Łokietek, 18.
Łubieński, 1, 2.
Mateusz, 17.
Miechowita, 2.
 mnich, 5, 10, 17, 18.
 Mogilno, 16.
 Naruszewicz, 3, 6.
 Ossjak, 6, 14, 15, 16.
Ostrowski Władysław, 14, 66.
 Otto cesarz, 5, 11, 12.
 pielgrzym, 5, 17, 18.

pierrścień, 17.
Piotr Damiani, 10.
 Prusaków król, 5, 11.
Pruszcz, 10.
Przyłuski, 4.
 Raczyński biskup, 4.
 Romuald, 10, 18.
 Rzym, 10, 17, 18.
Sarnicki, 1, 2, 14.
 serenissimus, 5, 12.

siedm lat, 5, 10, 18.
 Sławian król, 5, 11.
Starowski, 2.
Straszewicz Józef, 14.
 święty, sanctus, 6.
Szmit, 3.
 Teucho opat, 17.
Walner, 17.
 variantes lectiones, 5.
 Władysław Łokietek, 18.

X.

OPISANIE POLSKI I JEJ SĄSIEDZTWA ZA KRZY-
 WOUSTEGO.

Aaron, 10.
 Abagada, 34.
 Abranbata, 20.
 Abrandes, 20.
 Abja, 21.
 Abraham, 42.
Abulfeda, 71.
Abu Rihan, 32.
 Adam bremeński, 2, 14.
Ademara dopisyw. 32.
 Afrankbila, 20.
 Agra, Agrakta, 21, 22.
 Akli, Akliba, 30, 37.
 Akrizav, 20.
 Akwileja, 4.
 Alani, 39.
 Alba, 13, regia 20; patrz bia-
 łygród.
 Aleska, 28, 29, 30, 36.
 Alexander 6, płoc. 42, 66.
 Aluszt, 38.
 amphitrite, 3.
 Anagađa, 34.
 Andrzej bogolub. 48.
 Anho, 31.
 Anklaja, 25.

arabskie źródła 2, pismo 11.
 Armen, 28.
 Arnkis 70.
 Artan, Artania 33, 72, 73.
 Askala, Askisja, 39.
 Athel, Athil, 32, 33, 38.
 Atranja, 33.
 aurifrisia, 44, 45.
 Arosia, 28, 29.
 axamity, 43, 45.
 Azow, 38, 40.
 Babiza, 67.
 Bachasze, Bachori, 66.
 Badzinak patrz Piecingi.
 Bagibaria, 52.
 Balam, 20.
 Balawat, 21.
 baldekiny, 43.
 Baldwin, 10.
 Balowezice, 64.
 Bambiza, 65.
 Bansin 68.
 Barasansa, 28, 29, 30.
 Barcz, Bariche, 63.
 Bardena, 32.
 Barmon, -sa, -mos, -mowa

Polska. t.II.

- munja, 25—28, 30, 36, 47.
 Bart, 17.
 Bartas, 28, 33, 41.
 Basdżird, 23.
 Bassau, 21.
 Baszkir, 33.
 Bedhrawa, Bedhwara, 20.
 Belgrad, Belgraba, 20; Belgradun, 23; patrz Białogród.
 Bellowar, 20.
 Beltes, 36.
Benedikt polak 10.
Benjamin z tudeli 2, 7, 28.
 Benklaja, 25.
 Beranja, 13.
 berber, 32, 33, 45, 73.
 Berisław, 28.
 Berizula, 28, 29.
 Berlad, 30.
 Bertabiti, 38.
 Berwari, 33.
 Beskorist, 64.
 Bezdcze, 66.
 Białoszewicze, 64.
 Białogród, Białogród, pomorski 13, 61; węgierski 20, 23, ruski, 37.
 Bjana, 21.
 Bjarmja, 28.
 Bilwar, 20.
 Bis, 21.
 Biskupice, 64.
 biskupstwa, julińskie, 14, 17; pragskie, 22, 23; szweryńskie, 17; brandeb. i misneń. 58; polskie 57, 58.
 Bitom, Biton, pomorski 13, 61; szląskie, 44, 67.
 Biths, 21, 22.
 blattia, bławaty, 45.
 Blowotino, 64.
 Bochnja, 67.
 Boemja, Bohemja, 18, 20, 21, 22, 70.
 Boh, 29.
 Eojki, 18, 52.
 Bolesław, wielki, 11, 15, 46, 52, 55; śmiały, 10, 46, 55; krzywousty 10, 12, 13, 15, 16, 35; patrz, przepych, działy, polska.
 Borice, 64.
 brachiales, 44.
 Bralin, 66.
 Bransin 68.
 Brinica 67.
 Brun 21.
 Buda, Budzin, 20, 21.
 budowy, 49.
 budiszinski traktat, 18.
 Bulgar, 28, 32, 33, 34, 70, 72, 73.
 bulle, 63.
 Burtas, 41.
 Butent, 23.
 Butra, 38.
 Buza, -na, 20.
 Bytom, patrz Bitom.
 Carinthja 4, patrz K. castella, 13, 59, 60.
 chareria, 45.
 Charkow, 37.
 Chełm, -ce, -no, 66.
 Cherson, -nici, 30, 38, 43, 45.
 Chezram, 63.
 Chise, 46.
 Chociszew, 65.
 Chodecz, 66.
 Cholberg, 13, 61, patrz kol.
 Chołm, 66.
 Chomantowo, -mentowo, -mis-sina, 66.
 Chomoza, -mąza, 64.
 Chotle, 66.

- Chozek, 17 61.
 Chozeń, 65.
 Chrobaty, -bacja, 18, 22, 52, 53.
 Chrominna, 66.
 Chrop, 62.
 Chrostlino, -szczina, 67.
 Chrustow, 63.
 Circipani, 15, 17, 61.
 Cissa, 23.
 Clova, 65.
 Cohov, 66.
 cornua mensae, 43.
 corona, 44.
 cortina, 43.
 Cosciol, 65.
 Czppa, cypha, 43.
 Czarnkow, 13.
 Czerwinsk, Czirweńsk, 66.
 Czesi, Czechy, patrz Boem.
 Czulów, 67.
Damalewicz, 65.
 Dambnicia, Dambsko, 65.
 Danabros, patrz Dniepr.
 Dankowo, 67.
 Dauger, 64, 65.
Daud, 70.
 Dbjana, 21.
Deguignes, 69, 70.
 Dembnica, Dembsko, 65.
 Demiliche, 64.
 Demmin, Dimmin, 16, 17, 61.
 Derpt, 31.
 Dhliburg, Dhulburg, 18, 19.
 diplomata, 1, 63.
 djecezje, patrz biskupstwa.
 Dniepr, 28, 29, 36.
 Dniest, Dniestr, 25, 26.
 Dobrylewo, 64.
 Dochunow, 64.
d' Ohsson, 69, 70.
 Dolan, Dolany, 65, 67.
 Doleńey, 15, 17.
 Dolko, Dolsk, 65.
 Domaniewici, 65.
 Don, 34, 38, 40.
 donacje, patrz diplomata.
 drogi handlowe, 47.
 Drzu, 54.
 ducatus, 55, 56, 59, 61.
 Dukla, 25.
 Dulburg, 18, 19.
 Dunaj, 21, 22.
 Dnnajec, 67.
 Duńczycy, 15, 16.
 działy polski, 55, 56, 59.
 Dżainan 70.
 Dżalita, 38.
 Dżenazja, 25.
 Dżertgraba, 23.
 Dżikelburga, 21.
Edrisi, pisze 2, 9, 68; jego polska, 9, 25, 36, 27; szwecja 11; beranja 13; saxonja 18, 19; boemja, karintja, ungarja 20—23; ruś 28—34, 70—73; komanja 35—39.
 Erfurt, 19.
 Erglsk, 65.
 Erlau, 22.
 Ers, 73.
 Eskindja, 20.
 Estergona, Esztergom, 21.
 Estland, Estonja, 31.
 Fabri, 67.
 Fellin, Felmus, 31.
 ferber, 32, 33, 45.
 Fin, -mark, 28, 31.
 Frän, 69—73.
 Francuzi w Polsce, 10.
 frena fulgentia, 42.
 Friderik ces. 8.
 Friezak, Frizizak, 20.

- futra, 12 41, 44, 45, 46.
 Galgotzjum, 23.
 Galisja, 26, 28.
Gallus, 2—5, 10, 24, 35, 46.
 Gallusa zamek, 60.
 Gonsawa, 64.
 Garmasja, 20.
 Garwolewo, Garvolion, 66.
 Gdańsk, 11, 59, 61.
 Gdecz, 24, 62.
 Geti, 4.
 Getulja, 20, 28.
 Ghanun, 37.
 Gharzuni, 38.
 Gidanie, 11.
 Głogów, 24.
 Głowiew, Glovevo, 65.
 Glovotino, Głowy, 64.
 gminnowładztwo, 50, 51.
 Gniezno, 1, 24, 25, 47.
 Godszalk, 15.
 Gorice, 64.
Gorjonides, 32, 41.
 Gostesław, 66.
 Goszczonów, Gotschene, 65.
 Gotsław, 66.
 Gran, 21.
 Gratz, 20.
 Greczyn, 9, 14, 32, 46.
 Grochowiska, 64.
 gród, 60.
 Groswin, 17, 61.
 Gruszów, 67.
 Grzegórz VII, 46.
 Grzymisław, 61.
Guido, rawenn. I, 32.
 Guidua, 66.
 Gutzkow, 16, 17, 61.
 Gwaldo, 8.
 Hala, 18, 19.
 Halicz, 26, 27, 28.
 Hamburg, 19.
 hafty, 44.
 handel, 42—48; przepychy, 43—45; kijowski 46—48; niewolnikami 7, 42; ryb korzenny 43; drogi handlowe, 47, 48, patrz futra, srebro, złoto.
 Harburd, Hardburg, 18, 19.
Helmold, 2, 6, 12.
 Henrik V ces. 8; sandomirski, 67.
 Herengraba, 23.
 Hermanowo, 66.
 Hocen, 65.
 Horowice, 67.
 Hradecz, 20.
 Huznow, 17, 61.
 Hylme, 65.
 Hystria, 4.
 Jager, 22.
 Jalta, 38.
Jakut, 71.
 Jankowice, Janowici, 66.
 Jaranowo, 66.
 Jarocice, Jarotice, 65.
 Jarosław, 46.
 Jarowna, 34. Jatlin, 61.
Jaubert Amadeusz, 9, 13, 21. 22, 23, 25, 34, 36, 37.
 Jawsara, 34.
 Idzi, 8.
 Jędrzejów, 67.
 Jelansk, 37.
 indumenta, 44.
 Insara, 34.
 Irgowo, 65.
Istachri, 27.
 Istrja, 4.
 Julin, Jumin, 14, 17, 61.
 Jurewice, 67.
 jurisdictio archieppalis, 64, 66. 67.

- Kabi, 31.
 Kafszah, 40.
 Kalam, 20.
 Kalisz, 59, 63, 65.
 Kalowri, 31.
 Kamień, 62.
 Kamin, 14, 61,
 Kanaan, 41.
 Kangity, Kangli, 40.
 Kanizja, 23.
 Kano, Kaniów, 28, 29, 36.
 Kapczak, 40.
 Karchowo, 65.
 Kard, 23, 26.
 Karelogrod, 31.
 Kargoszin, 66.
 Kargów, 67.
 Karja, 30.
 Karintja, 20, 21.
 Karki, 65.
 Karkowico, 67.
 Karłowicz, 23.
 Karpaty, 21, 23.
Karpini, 40.
 Karta, 30.
Kastorjusz, 1.
 Kaszow, 67.
 Katerlu, 11.
 Kaw, 28.
 Kaworz, 23, 68.
 Kazimirz, 10, 61.
 Kazalza, Kazlaza, 18.
 Kazowo, 65.
 Kedar, 40.
 Kerkri, 30.
 Kerson patrz Cherson.
 Kexholm, 31.
 Khozar, 28, 34, 39, 48.
 Kicini, Kissini, 15, 16.
 Kijew, Kijow, 25, 26, 28, 29,
 30, 36, 72, 73, jego handel,
 46—48.
 Kilewo, 64.
 Kilja, 30.
 Kinjow, 27.
 Kioaba, 29, 72, 73.
 Kipczak, 40.
 Kirach, 37.
Klaproth, 69.
 Kliczko, 65.
 Klonow, 65.
 Kluchici, 65.
 kmiecie, 52.
 kobierce, 43, 45.
 koberichesko, kobierzysko, 65.
 Koblewo, 65.
 Koczanow, Kojanow, 67.
 Kokaja, 34.
 Kokjana, 33, 37, 73.
 Kolberg, Kołobrzeg, 13, 61.
 Komani, Komanja 35—40.
 Komsin, 66.
 Konary, 66.
 Konechowo, Konieszowka 67.
 kopalnie srebra, soli, 44, 67.
 Koprzywnica, 67.
 Koros, 23.
 korzenie, 43.
 kościelec, 65.
 kościoły, 49.
 Kostanowice, 65.
 kotary, 43, 45.
 Kowalew, 65.
 Kowar, 23.
 Koźle, 62.
 Krakal, 25.
 Kraków, 19, 22, 25, 47, 52,
 55, 59, 67.
 Królewice, 67.
 Kromnow, 66.
 Krowacja 4, patrz Chrobat.
 Kruszwica, 24, 55, 58, 62.
 Krzostow, 63.
 Książnice, 67.

- Ksonad, 23.
 Kuczaj, 68.
 Kujaba, 30, 72, 73.
 Kujawja, 51, 66.
 Kwaskow, 65.
 Kwedlimburg, 19.
 Łaba, 20.
 lances, 43.
 łancuchy,
 Lantiki, 67.
 Lapis, 62.
 Lapsice, Lapsów, 67.
 Lebadha, 38.
 Lechici, Lechja, 53, 54, 55, 56.
 Łęczica, 24, 55, 59, 66.
 Łekawielka, 65.
 Łekno, 59, 63, 65.
 Lenda, 63, 65.
 Lenzani, -zenini, 29.
 Lestnik, 64.
 Lisinino, Lizinino, 64.
 lisy burtaskie, 41.
 Liutza, 29.
 Lobsa, 29.
 Lochowiz, 65.
 Lomina, Łomna, 66.
 longum mare, 52.
 Lonsa, 28, 29, 30.
 Lotarjusz ces., 16.
 Lowaka, 34.
 Lowiche, Łowicz, 66.
 Lucic, 24, 55.
 Lubecz, 28, 29.
 Lubeka, 16, 48.
 Lubens, 67.
 Lubusz, 58.
 Łuck, 28, 29, 47.
 Lukjum, 41.
 Ludzaga, 28, 29.
 Luti, Lutici, 15, 16, 61.
 Luzici, 58.
 Madsuna, 31.
 Magdeburg, 19, 57.
 Magnum sal, 67.
 Magnus, 56, 59.
 Malanow, -nowici, 65.
 Małogoszcz, 59.
 Mambu, 23.
 Manina, 65.
 Manicz, Manitasz, 38, 39.
 mantilia, manuteria, 43.
 Martori, 30.
 Masław, 54.
 Masła, Masela, Maszła, Masze-
 sala, 18, 21, 22.
Masudi, 69, 70.
 Massau, 21.
 Maszaka, 73.
Mateusz, 10.
 Matrakha, Matrika, 34, 38, 39.
 Mazowsze, 54, 55.
 Meotis, 38, 39, 41.
 Mezerech, 61.
 miasta polskie 24—26; wzrost,
 46, 49; nazwy początek 60.
 Mieczysław, 52.
 Międzyrzec, 13, 17, 54.
 Mieszko, 49.
 Milicz, 62, 63.
 Miliniska, 29.
 Milodat, 65.
 Milostowice, 65.
 Milzane, 58.
 Modor, 23.
 Molsa, 28, 29, 30, 36.
 Monica, 65.
 Montir, 23.
 Morawa, 70.
 Mordwa, 73.
 Morscho, Morzysław, 65.
 Mozyr, 30.
 Mules, 28, 29, 30.
 Muniszka, 36.
 Myslentino, Myślony, 65.

Naj, 37.
 Nakło, 13, 59, 63.
 Namdżin, 70.
 Nasidlsk, Nasielsk, 66.
 naramienniki, 45, 45.
 Narasansa, 28.
 Narus, 37.
 nauki w Polsce, 9, 10.
 Negrada, 25.
 Nejths, 21.
 Nejtrem, 20.
 Ner, 66.
 Nibarja, 34.
 Nieborg, 19.
 Niemcza, 62.
 Nirezburg, 18, 19.
 Nitasz, 38.
 Nitrja, 20.
 Njuburg, Nizburg, 18, 19.
 Noemja, 20.
 Norimberg, 19.
 Normandy, 32.
 Noteć, 13, 14, 51.
 Nowogród, 25, 32, 48, 70.
 nuneszka, 43.
 Nuszi, 37, 39.
 Nyr, 66.
 Obotrici, 15, 16.
 obyczaj stary, nowy, 49.
 Odensa, 19.
 odlewy, 42.
 odzienie, 44, 45.
 Oleg, 52.
 Olesze, 28, 29, 30, 36.
 Olkusz, 67.
 olla Vulcani, 14.
 Olobok, 65.
 Ondrych, 52.
 Onkarja, 23.
 Opole, 62, 66.
 Ordowo, Orwalewo, 66.
 Ostrihom, Ostrikona, 20—22.

Ostrow, 59, 63.
 Otto bamberg, 10, 14, 16.
 pallia, 43, 45.
 Pałuki, 51.
 Panigrodz, 65.
 Parlin, 66.
 Parnawa, 31.
 Parno, 65.
 Party, 35, 41.
 pasy, 45.
 patria, 59.
 pelles, patrz futra.
 Pena, 17, 61.
 Penza, 34.
 Peresopnica, 28, 29, 30.
 Periasław, 28, 29.
Petachja, 2, 7, 36, 40.
 Petz, 20.
 Piasta rodzina, 52, 55.
 Piecingi, 26, 30, 33, 35, 39, 40.
 pieniądz, 12, 45, 46.
 Pincinnati, 35.
 Piotr duńczyk, 62.
 Piritz, 16, 17, 61.
 Pischino, Piszin, 65.
Plan Karpini, 40.
 Plaucy, patrz Polowcy.
 Plitucza, 63.
 Płock, 24, 25, 55, 59, 66.
 Plozica, 66.
 Pnewo, Pniewy, 64.
 Poddambia, 66.
 Pogengroza, 65.
 Połock, 32.
 Polanie, 51, 52, 53. *Polonja*
 3, 9, 70; gallusa, 3, 5;
 helmolda 6; edrisego 9,
 25—27; od obcych pozna-
 wana 7, 8; krajina uczonych
 9, 10; jój biskupstwa, 57,
 58; stolice, 24, 55; miasta

- 24—26; grody, zamki, wsi,
 60—67; stanowisko han-
 dlowe 47; przemysł 47, 49;
 z rusią niema granic, 26,
 27; działy 55, 56, 59; z kąd
 jimie? lechją jest, 55, 56.
 Połowcy, 26, 30, 35—40, 48.
 Pomorzanie, 3, 13, 14, 61;
 stosunki jej z Polską 53, 54.
 posada, 60.
 Poson, 22.
 Potulica, 63.
 Potulinek, -no, 64.
 Powozów, 67.
 Pozdewolk, 17, 61.
 Poznań, 24, 59.
 Prądnik, 67.
 Praga, 19, 22.
 Pralici, 64.
 Preginz, 67.
 Presporek, 22.
 Pretsche, 66.
 Prikuna, 65.
 Promnik, 67.
 provincia, 56, 59.
 Prusi, Prusacy, 3, 11, 12, 45.
 Przedecz, 66.
 Przemyśl, 26, 30, 47.
 przemysł, 47.
 przepych, 43—47.
 Przikula, 65.
 purpura, 45.
 Quaskowo, 65.
 Raba, 67.
 Raciborz, 62.
 Radegast, 15.
 Radovit, 65.
 Radzieszew, 67.
 Rajsko, 65.
rawennacy pisarze, 1, 32.
 Recen, 20.
 Redary, 15, 17.
 Redecz, 65.
 regio, 56, 59.
 renones, 44.
 Retra, 15.
 Rewel, 31.
 Rhos, 32.
 Rimaszom Both, 22.
 Riquin, 42.
Roger sicilijski, 2, 9, patrz
 Edrisi.
 Rozprza, 59.
 Rsgowo, 65.
 Ruda, 59, 63.
 Rudnicz, 67.
 Rugi, Ruja, 16, 17.
Ruisbruk, 40.
 Rum, 9.
 Ruś, Rusini, Rusja, 14, 27-34;
 morze, miasto, 38; rzeka
 34, 38; co jest? 27; turki
 33, 72, 73; patrz handel,
 Kijów.
 ryś, 45.
 Rzglisk, Rzgów, 65.
 Saalfeld, 19.
 Sadowiec, 64.
 Sagoszcze, 67.
 Saki, 70.
 Sakir, 38.
 Saksin, 30.
 Saktuna, 31.
 Salustowo, 65.
 Salzburg, 21,
 sambatas, 29.
 Samborz, 26.
 samita, 43, 45.
 Sammanidy, 46.
 Sandomirz, 24, 25, 59.
 Sarada, 34.
 Sarikerman, 30.
 Sarkel, 39.
 Sarmatycy, 4.

Sarnow, 59, 63.
 Saska, 28, 30.
 Sawan, 41.
 Saxonja, 18.
 Sbirarowo, 65.
 Scarbossow, 65.
 Scitene, 17, 61.
 Scolatove, 66.
 scultella, 43.
 scurarii, 65.
 sediciones, 52, 54, 62.
 Segovend, 66.
 Seklahi, - asi, 26, 28.
 Sekni, Seknimil, 28, 30.
 Seleucja, 3, 15.
 Selina, 30.
 sementa, 45.
 Sendzice, 65.
 Serbja, Serbli, 18, 20, 28.
 Serdawa, 25.
 serica, 43, 45.
 Serir, 41.
 Sermeli, 25, 26, 30.
 Servidola, 65.
 Sgovantho, 66.
 Sidzina, 67.
 Sieciech, 55, 56, 60.
 Sieradz, 24, 25, 59, 65.
 Siewierz, Siëwior, 25, 67.
 Silan, 37.
 Silche, 64.
 Simple, 64.
 Sinoboli, 28, 36, 47.
 Sinolaus, 20, 21.
 Sirdniki, 64.
 Skarbienice, - nichi, 64.
 Skarboszow, 65.
 Skolatow, 66.
 Skrzynno, 59, 63.
 Slawa, 33, 72, 73.
 Slavonja, 3, 4, 5, 20, 41.
 Slawsko, 65.

Smoieńsk, 25—28, 30, 36,
 47.
 Smolsk, 65.
 Sobota, 22.
 Sobotka, 66.
 Sochaczew, 66.
 Sodowo, 64.
 sól, 42, 67.
 Soldadja, Soldaja, 38.
 Soprony, 21.
 Sorabi, 18.
 Sowici, Sowina, 65.
 Spicimir, 55, 59, 65.
 Srb, 18.
 srebro, 45, 46.
 Srzeniawa, 67.
 Stare biskupice, 64.
 Stara lanka, 65.
 Starigród, 61.
 Steklecz, 67.
 Stettin, 14.
 stolice Polski, 24, 55.
 Straszowo, 65.
 Strisewa, 66.
 strata 43.
 strój, 44, 45.
 Struzewo, 66.
 sturarii, 65.
 Suada, 31.
 Subara, 25, 26.
 Sudak, 38.
 Suidua, 66.
 Sulejow, 67.
 Susdal, 48.
 Sweno, 15.
 Swieca, 59, 61.
 Syraz, 65.
 Szafarzik, 29.
 Szalusta, 38.
 Szbrun, 21.
 Szczecin, 14, 25 61.
 Szczygielski, 67.

- Szegalak, 26, 28.
 Szems eddin, 72, 73.
 Szent, 23.
 Szerwa, 37.
 Szetlewo, 65.
 Szithow, 25.
 szlachta, 49, patrz lechici.
 Szower, 37.
 Szrem, 59, 65.
 Schwecja, 11, 31, 32.
 Schwendry, 65.
 Szwerin, 17.
 Tabun, 34.
 Tahrkumuka, 34.
 Tamatarcha, 38.
 Tandow, 65.
 tapecia, 43.
 Targoscine, 66.
 Tawastja, 31.
 Tczew, 61.
 Tebest, 31.
 Tena, 65.
 Tensibu, Tensinowa, 23.
 Termi, 32, 36.
 terra, 59.
 Tessja, 23.
 Thur, 66.
 Tissa, 23.
 Titlus, 20.
 Tiwer, 28, 30.
 Tmutarakan, 38.
 Tolenze, 17, 61.
 Tondow, 65.
 torques, 44.
 Towat, 37.
 Transpartani, 41.
 Trebizond, 34, 38.
 Treboses, 17, 61.
 Troja, 37.
 Trukowici, 65.
 Tuchow, 67.
 Tuja, 26.
 Turki, 33, 37, 72, 73.
 Turkowice, - wiste, 65.
 Turow, 28.
 Tyniec, 67.
 Tyrno, 67.
 Tyrwecy, Tywercy, 26, 30.
 Tzernigoga, 29.
 Uardi, 72.
 Ujście solne, 67.
 Ukra, 17, 61.
 Unger, biskup, 65.
 Uniejewo, - jow, 65.
 Uruty, 64.
 Uzedom, 16, 17, 61.
 Uzurowici, 65.
 Wahsmuth, 42.
 Wągrowiec, 65.
 Wanzlo, 17, 61.
 Warang, Waregi Waredoni,
 32, 36, 70, 71.
 Warta, 65.
 Warze, 18, 19.
 vasa, 43.
 vastaldio, 56, 59.
 Węgry, 22, 23.
 Weletabi, 15.
 Weluń, 13, 61.
 vestes lanei, 44, 45.
 vicedominus, 56, 59.
 Wiedeń, 21.
 Wilcy, 15.
 Wilczkowo, 64.
 wino, 10, 43.
 Viranovo, 65.
 Wisła, 11.
 Wislica, 59, 62.
 Wisłoka, 67.
 Wiszerad, 23.
 Władysław, 62, 65.
 Władysław Herman, 10, 24,
 42, 49, 54, 55, 56.
 Włodzimierz wielki, 52, 53.

- Włodzimierz, 29.
Wojtowo, 67.
Wołga, 32, 33, 38.
Wolgast, 16, 17, 61.
Wolin, 14, 61.
Vragna, Vragolewicz, 20.
Wroniawy, 65.
Wrocław, 19, 24.
Wukowar, 20, 23.
Wurza, 18, 19.
Wuszegrad, Wyszogród, 13, 23, 29.
Wysokie, 61.
Xiagnice, 67.
Yakut, 71.
Yilckecow, 64.
Zabach patrz Azow.
Zagoria, 64.
Zaguszcz, 67.
Zaka, 25—28, 30.
Zala, patrz Zaka.
Zalachowo, 64.
Zambotin, 65.
Zamju, 25, 30.
Zandjewicz, 65.
zamki, patrz castella.
Żamość, 25.
Zana, patrz Zaka.
Zanla, 23.
Zantok, 13, 54.
Zarnowiec, 59, 63.
Zatmar, 23.
Zbigniew, 8, 10, 24, 55.
Zbrachlin, 66.
Zenta, 23.
Zeraz, 65.
Zgłowionczka, 66.
Ziemenzin, 65.
ziemia 59.
Zierniki, 64.
złoto, 12, 45, 46.
Znepnicy, Zneprawici, 64.
znicz, 14, 51.
Znein, Znín, 51, 59, 63, 64.
Ztrasow, 65.
Zrenawa, 67.
zróżdła histor. 1, 2.
Zwandry, 65.
Zversow, 67.
związki polityczne, 50—53.
Żydzi, 40, 48.
-

TABLICE I KRAJOBRAZY

DO TEGO TOMU.

Ród Piasta do czasu rozrodzenia się.

Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Węgrzech (VII, 7)

Pokrewieństwa Mieczysława i Bolesława w Niemczech.

Ród saski i frankoński królów niemieckich i cesarzy tudzież pokrewieństwa z nimi królów polskich

Polska za Bolesława wielkiego 992—1025 (do artykułu VII).

Sławiańszczyzna między Elbą i Odrą oraz wyprawy wojenne Bolesława wielkiego i Henrika II, (do art. VII).

Bolesława śmiałego grobowy pomnik w Ossiaku (do art. IX, 14—18).

Tabula itineraria Edrisiana e codice parisino asseliniano (kart dwie) obejmująca dziesięć sekcij VIgo i VIIgo klimatu po pięć z każdą (objaśniona X, 9, 11, 13, 18—39).

Polska i jej sąsiedztwo, explanatio descriptionis edrisianae 1154 (tamże X, 9, 11, 13, 18—39).

Posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 1136, i opactwa lendeńskiego 1145 (X, 63—65).

Okolice Krakowa na lata 1140 (X, 67).



RÓD PI
DO CZ
ROZRODZE

Cydebur.

964.

BOLESŁAW wielki
† 1025, 3 kwiet. p
Henildę, córkę Riga
margrabi misnji;
córkę Gejzy, króla
3, 989, Kunildę, córkę
4, 1018, Odę, córkę
grabi misnji.

Bezjimienny (Bo-
lesław) nar. 980,
w 993 mnichem
pod jimieniem
Lamberta.

Kunilda, poślub.
Swenowi, królowi
Danji.

Otto Bezbrajim,
Besper, nar. 988,
lem 1031, † 1032.

Reginhilda, pośl.
Hermanowi hrabi
misnji.

Mathilda, poślub.
1035, Ottonowi
de Swinworde.

Roman, princeps Ru

Dobronika za Ka
rzem, kr. polskim.

BOLESŁAW II, ś
szczodry, nar. 10
1081 wygnaniec na
grach, poślubił
Wisławę † 1089,
Wiaczesława, kń
kiego.

Świętochna, nar. 1055, †
1046 † 1125, poślub. 1063 Wra-
sławowi II, ks. czeskiego.

Mieczysław, nar.
† 1089, poślub.
Eudoxją † 1089,
Michała Stopółka
ruskiego.

r. 1085, N. N. N. trzy córki: 1,
† 1108, mniszka; 2, poślub. Rusi-
skiego; nowi; 3, Polakowi.
Henrika

1. KAZIMIRZ
sprawiedliwy †
1194, od niego
kujawscy i ma-
zowieccy.

Córki, za duń-
skim, ruskim,
pomorskim,
plotzek. misneń.
Gertruda,
mniszka w Zwie-
falten.

UNIVERSITY OF CALIFORNIA LIBRARY
BERKELEY

Return to desk from which borrowed.
This book is DUE on the last date stamped below.

23 Jan '50 GE

5 Sep '52 CR

SEP 13 1952 LU

7 DEAD

LD 21-100m-11,'49(B7146s16)476

874390

5K414

-57

6.2

THE UNIVERSITY OF CALIFORNIA LIBRARY

